



Teol. 3555.

H  
29.

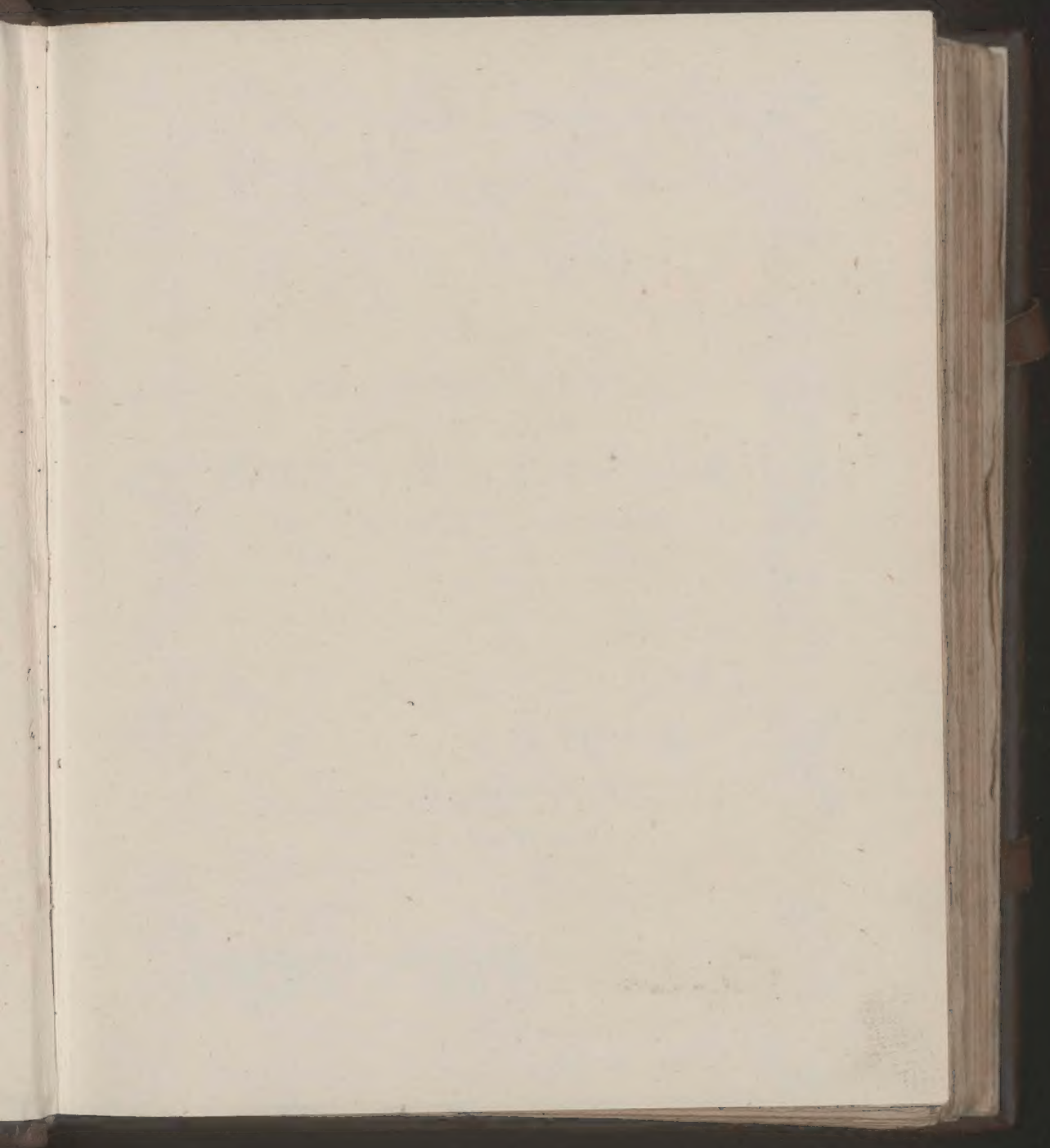


36570 I

Mag. St. Dr.

H. 16.

Kriatowir









*Post mortem m. D. Andrea Mierziejewski A. 1781 applicatus Liber  
Bibliothecae Conventus Novogr. Ord. Prae. elector. G. Jussus. O.P.*



## PROTESTACYA AVTORA.

**S**tużąc się, do Dekretu S. Inkwizycyey Rzymskiey Powsze-  
schney w Roku 1625 wydane go; w Roku 1634 osobliwie po-  
twierdzonego: protestuję się, że chcę nie naruszenie go zachować,  
według deklaracyi Urbani VIII Roku 1631 ogłoszoney. Dla  
tego, tym osobom, ktorych w tey moiey Książce pamiętkę opisuję,  
nie chcę tędzić sławy, albo Świąt obliwłości iakiey, albo osobliwey  
czci; wytawszay tych, ktorych Stolica Apostolska tytułem Błogo-  
sławionych wczciła. Pismo tedy moie większey sobie powagi nie  
przynależa; tylko iako Historya ludzka, z świadectw y pism,  
ludzi godnych wiary, szczerze zebrana.

*S. Ambrosius, lib. de Ioseph Patriarcha. c. 1. Sanctorum vita,  
ceteris norma vivendi est. S. Isid. Petus. lib. 4. Ep. 172. Quo-  
niam constat, peccatorum hominum praeclara facinora, si crebris  
usurpentur sermonibus non exiguum parere utilitatem: assidue  
ipsorum egregie facta, in caetibus & colloquijs in medium pro-  
feramus. Multi enim morbi animorum, tam latentes quam ma-  
nifesti, hinc medicinam appositam, & convenientem conse-  
quentur.*

## 36.592 APPROBATIO.

**E**go infra scriptus Soc: IESV per Provinciam Litvaniae Praepositus  
Provincialis, potestate mihi ad id facta, ab Admodum Reverendo  
Patre nostro Ioanne Paulo Oliva Praeposito Generali facultatem con-  
cedo, ut Liber à P. Alberto Kosiłowicz conscriptus, sub titulo ME-  
MORIA BREVIS FRATRUM COADIVTORUM Societatis IESV,  
ab aliquot Theologis ejusdem Societatis revisus, arque approbatus, Ty-  
pis manderetur. In quorum fidem, has literas manu meâ, & conservo  
Off. j sigillo munitas dedi. Varaviae 20. Dec. Anno Dñi 1669.

ALBERTVS CIECISZEWSKI.

Provincialis Litvaniae Soc: IESV.



# PRZEDMOWA

## Avtorá do Bráciey Koadiutorow Societatis IESU.

**K**apłani Societatis IESU, powołania swego y wiadomi, y pilni, mieli to zawsze w ćwiczeniu swym; iż Bráciey Koadiutorom Zakonu swego, osobliwą miłość oświadczał: toż samo młodym Scholastykom z Nowiciatu odieżdżającym, Rektorowie ich, pilno zalecać zwykli. Nie tylko dla tego, że ten Święty a Dziwny Zakon, z różnych stopniow sporządzony, nie może w státku swym gruntownie zostawiać, bez iedności; ktorey zwiaskiem iest, zobopolna wśzykich stanow miłość: ale też dla tego, iż náder słuszna iest, aby ci, ktorzy dla szczerey miłości Bożey, według powołania swego, stanowi Kápláńskiemu nie tylko osobliwą wżęciwość, ale też wśzelką w doczesnych potrzebach w służę oddawáia; wzajemnie, powinney miłości wdzięczność odnośili. Powinności tey moiey, od X. Symona Błoneńśa, mnie ná piśmie zaleconey, iák naydoskonáley dożyć czynić, z dusze, starałem się: ale do oświadczenia tego mego starania, nie zawsze pogodę mi wałem. Teraz tedy przynamniey, gdy ná ostatnie Páná y Bogá mego zawołanie, co dżiś niygiadam; aby moy szczery ku wam, namilszy Bráćia, affekt, oraz z śmirtelnym tchnieniem nie zniknął: wmyśliłem ná piśmie zostawić to, coby ku nawiększemu pożytkowi duchow nemu wáżzeniu, służyć mogło. A nie nálaźłem nic ku temu końcu dzielniyszego: iáko przykłády Bráciey, ktorzy was w tym S. Zakonie przedaży



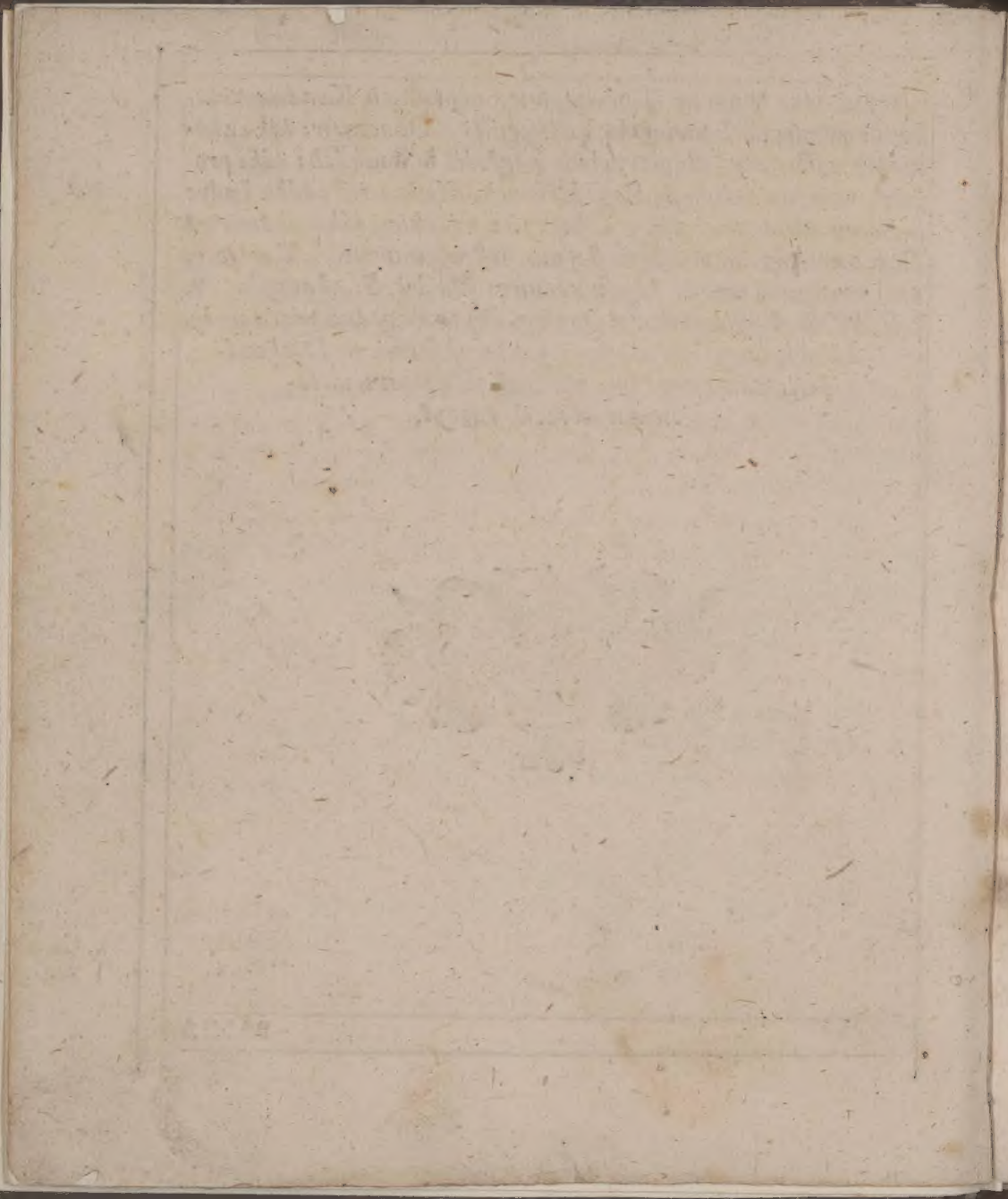
wszy, drogę wam do doskonałości waszemu powołaniu własney,  
utorowali. Wysokie jest szczęście, iako X Iakub Laynez zwykł  
był wywodzić, powołania waszego. Wielka bowiem rzecz jest,  
że prace, siły, zdrowia wasza dla doczesney takiej nagrody,  
ale dla szczeręj ku Bogu miłości i dwożycie. Wielka, że iako  
Męczennicy krew swoją, tak wy i oty codzienne, droższe nad  
wszelką ialmużnę, P. Bogu ofiarujecie. Wielka, żeście na się  
przyjęli urząd dawnych Dyakonów Kościelnych y Apostołów,  
ktorzy Chrześcianom pierwszym usługowali: żeście się stali naśla-  
downikami Aniołów stróżów; ktorzy potrzeby ludzkie opatru-  
ją: żeście w tropy za Panem Aniołów poszli; ktorzy nie przy-  
szedł na Świat aby mu służyono, ale żeby służył. Wielka na-  
koniec, że zwolnieni od zabaw trudnych, y niebezpiecznych, pro-  
żności bardzo podlegających, to jest Káżdodzieństw, Professorstw,  
Przełożęństw, na gruncie pokory bezpiecznie stojąc, z ufnością  
oczekiwacie wyszczenia słowa Pańskiego: Kto się wniży, będzie  
wynwyższony. Ale że nie wielkiego skążone grzechem przyro-  
dzenie ludzkie, bez przeciwnieństw dokazać nie może: do od-  
ważnego przełamania wszelkich trudności, dzielna pobudka  
będą Bracia waszy, ktorých przykłady przywodzę. Każdy  
z was słuchajac, albo czytając codzienną Pamiętkę ich; pomyśl so-  
bie. Oto ci mnie podobni y równi, mogli dokazać takiej świa-  
tobliwości; izali z siebie, a nie z łaski Bożey, powołaniu ich wła-  
sney? Czemuż y ja, ufając teyże łasce, na ich naśladowanie nie  
odważam się? Obaczycie tu namilszy Bracia, iakiey ceny przed  
Bogiem jest powołanie wasze: dla ktorego Panięta Świeckie,  
Ludzie w Naukach czwiczni, Káptani sami swoich respektów  
ochotnie odstępowali. Obaczycie iako przeciwność wstawnicza,  
nie jest przeszkoda, ale pomoc, do wysokiej Bogomyślności. O

baczycie



Obaczycie iako mądrzy Theologowie, od prostych Koadiutorow,  
nauki wrzeczach niebieskich zasięgali. Obaczycie, iako zła-  
czenie z Bogiem, nie potrzebuie biegłości w naukach: iako pro-  
stota, w nawracaniu do Boga bliżnych, dzielna iest: iako Indyę  
w domu mieć możecie. Obaczycie nakoniec iako zbawienie  
Dusze waszey, na waszym stopniu, iest upewnione. Twięczy,  
niż ja pomyśleć mogę, za oświeceniem Ducha S. obaczycie. P.  
I E Z V S A tylko pokornie proszę, aby tę niegodną pracę moję,  
ku większey Chwale swojej, a ku obfitemu w Doskona-  
łości zakonney Dusz waszych postępkowi, miło-  
siernie obrocić raczył.







**PAMIATKA**  
**KROTKA**  
**BRACIEY KOADIU-**  
**TOROW Societatis IESU**  
*Swiatobliwie zmártych.*

**STYCZEN.**  
**Pierwszy Dzień Stycznia.**

**N**AN á Fonte wrodził się w Kroleſtwie Ará-  
 goniſkim/ w Mieſcie Wallowarze: dorósł  
 lat ſilnieſzych/ záſzedł do Komplutu/ gdzie  
 prowadził pożycie ſwoie w różnyeh ná dzien-  
 ná: muſiac ſię/ ná rzeczyem codziennym wy-  
 cobtu. W takim jednák ſtanie ſwoim/ w  
 pobożnoſci y w loſierdziu/ oſobliwie ſię obierał: ábowiem  
 geſtey modlitwy/ y wzywánia Sakramentow pokuty/ y  
 Komunien S. goraco á ſtáecznie pilnował; y z ſwoiey  
 wſlugi/ potrzebam właſnym wymuſiac/ Młodzientaſtá  
 ednego / do ſkół chodzącego / y ſtrawował / y odziewał.  
 Co czynił/ tym końcem/ áby on młodzian poſtąpiłowy według  
 Ruſznoſci w naukách/ mógł być zgodnym ná ſlužbę Bożą/ y

do Zakonu ktorego wstąpić. Te iego dobroty, miłość chwały Bożej/ a zbawienia ludzkiego/ nagrodił mu pan Bog zapaliwszy serce iego goracym pragnieniem wstąpienia do Societatem IESV. Przyiety jest do Zakonu na początku roku 1556. w którym/ na posługach domowych według powołania swego/ z wielką pochwałą żył przez lat trzydzieści y dwie. W starości prosił przełożonych/ y otrzymywał/ aby mogli żywota swego dokonąć między Młowicyanami Societatis. Posłany tedy do Willaregium tam w Młowicyacie ostatek pożycia swego zakonnego pobożnie zakończył. Umiał dnia 1. Stycznia Roku 1589.

Marcia Bälliesius w rok potym/ gdy Paryż w obleżeniu zostawał/ a ztym między żołnierzami Szwajcarskiego narodu/ zaraźliwe choroby się wzięły/ na usługowanie chorym/ z wielką miłością wydawał się: sam od nich zarażony/ na onym placu miłości zdrowie swoje położył/ umierając na początku Roku Pańskiego 1590.

## 2. Dzień Stycznia.

**I**An Fiedot, w powołaniu swym Koadiutorstkim/ dla osobliwej roztropności/ y miłości ku drugim/ w wszystkich był w wielkim poważeniu. Przed śmiercią/ Infirmarzą wprosił/ aby naprzędnięszych Cnot akty gorące/ na karcie spisać/ na był mu zawiesił: mniemając/ iż ono pismo/ na wszystkie zastrzały nieprzyjacielskie/ za hartowny pancerz/ stanie. Prosił też tegoż brata/ aby mu często one akty przypominał natenczas/ kiedy choroba/ ostatnie go konać będzie. Umiał z żalem wszystkich w Kollegium Medycińskim we Scancyey/ 2. dnia Stycznia Roku. 1653.

Richard

Richard Demiens Miedzian na świecie Kupcem był był/  
 ale dla Chrystusa Páná dościatkami wszytkimi pogardził był/  
 do Societatem zá Boáduktora wstąpił: potore tego stopnia/  
 nád okazálosci wszytkie świeckie/ przekládájac. Był máz  
 osoblivocy/ á házro známienitey / Potory / Cierpliwosci /  
 Poslušensztwa / Prostoty / nie tylko v domowych / ale též y  
 Swieckich w wielkim posánowaniu. Z dobr wlasnych /  
 znaczne dobrodziejstwa Nowicyatowi y Collegium Boto-  
 mágenskiemu uczynił. Umárt w Boromagn. Roku 1653.

Ian Winsperger Zakonník / w porośaniu sáym / cnot  
 wielce známienitey: ná rsluge zápowietrzonym / chetnie sie  
 zwykł był cšárovác. Ná ttorey záháwie / lubo nášych po-  
 wierzem zepslych sám sremi reťomá grzebí; nigdy iednáť zá-  
 dney zárázy ná zdrowiu nie odniósł. Záchowáné záś to  
 swoie / przypisował dziełnosci Reguł Societatis IESV: tto-  
 re / iáko leťárstwo przeciwko morowemu powietrzu nape-  
 wniexše zárxše w zánádrách / nosil. Umárt w Prowincyey  
 Wyšsych Niemiec Roku 1653.

Alfons Tello Boáduktor / iákiey był fárnosci zakon-  
 ney y pobožnosci / przez cály żywot swoy; wyswiadczyłá  
 chorobá. Abowiem w stárosci sedziwey / odsedšy od ro-  
 zumu: nigdy nie z porzadku zakonnego požycia nie opuścił.  
 Bez żadney omyłki y pomiešánia / cštorieť rozumem nie  
 náladnacy / cášy zruycážne Modlitwy / Rácbuntu sumnie-  
 nia / Mšy S. Ruchánia / Litániy odpráxienia / niepochy-  
 bnie záchowál: pomienione záháwy z wielkim wášeniem / y  
 skromnosciá odpráwujac. Umárt w Mexiku. Roku 1653.

### 3. Dzień Stycznia.



**J**AN Werencia, rodem Litwaczyl/ świeckim będąc bawił się na dworze Namiestnika Krolewskiego Nowey Hispānieny. Jadąc raz przez puszcza/ ktora jest między Mexikim/ y Angelopolim; wstąpił po trzy kroć/ głos do siebie/ żeby albo do Zakonu wstąpił; albo wiecznego potępienia czekał. Szukał pilno do koła między drzewy/ ktoby do niego mówił; ale nikogoż nie znalazł. Przytęry do Zakonu Societatis IESV, gdy ieście w Nowicyacie był/ miał widzenie P. Niewiekszy między dwiema stercami stojacey; ktora kasta wie nani poglądaiac/ za iego stercę y wytrwanie rzeczy się zdawała. Tym widzeniem posilony Jan/ lat trzydzięści sześć/ w Zakonie żył bierzno światobliwie: iako wyświadczył/ po śmierci iego/ ten/ ktory przez lat dziewiętnaście sumnieniem iego zawiadywał. Znacza w nim była Modlitwy wstawniczość/ w Zabawach nieszrobiona pracowitość; w domowym wkladność/ między świeckimi stercę; rzeczy ziemskich pogarda/ niebieskich miłość. Umiał z. Stycznia w Collegium Mexikańskim. Roku 1609.

Jakub de Alagoa urodził się w Sardyńii z przeswietney/ y potężney w dostatkach/ fāmilii Macgrabow de Wilázor. Dorosły lat czterdziestu czterech/ opuściwszy hereditich włości pānowanie/ poniechawszy ożenienia/ ktore się mu y bogate y zacne trąstały/ wdał się do Zakonu Societatis, potocznie stopnia Bractwy Koadiutorow nād wszystkie świeckie okazłości przeklādaiac. Dla wielkiego umiēnia swego/ aby zacność urodzenia w ludzi mogli zaiść: obrał sobie nazwisko/ Jakub de IESV. W pracach codziennych podtych/ około stajen/ kuchni/ umiātania domu/ wielka z nich na sercu pociecha czuł: a będąc fizerae ruiō sāmemu Pānu Bo-

gu/ dla niego samego służyć; y tych pociech pragnął nie mieć. W rozmyślaniu rzeczy Boskich/ częste zachwycenia nań przypadały/ mianowicie gdy raz P. Przenaświeta po-  
tázac się raczyła: iedną/ na namnieysze Przełożonych słowo/  
natchniał do siebie przychodził. Czystości ciała y serca/  
známienicie przestrzegał/ osobliwa straż nad zmysłami swo-  
mi zachowując: dla tego / gdy trzeba było rozmówić się  
z biatą picią/ y rzadko/ y krótko/ á zawsze oczy spuszczał/ y  
rozmawiał. Na każdą Sobotę/ Dyscypline przy wszystkich  
w Refektarzu/ czynił. Co piątek y Sobotę pościł.  
Umiał 3. dnia Stycznia Roku 1624.

#### 4. Dzień Stycznia.

**B**ernat Kantáber, od pospolitego ludu przezwany /  
Święty. W Rzymie od S. Ignacego do Zakonu przy-  
jęty: posłany był ambasador do Hiszpanii, która droga pieśń  
odprawił/ często głębokie rzeki y bystre/ bez łodzi y przewozu/  
prawie cudownie przebywając. W Hiszpanii B. Franciszek  
Borgia/ uczynił go kucharzem w Nowicyacie Se-  
ptymianistm; co on bázro chętnie przyjął: spodziewając się/  
z przykładu goracości Nowicyackiej/ większy pochop  
weźmie/ do pomnażania się w Pobożności. Osobliwie  
ćwiczył się w trudnych/ y ciężkich rzeczach/ á w pogardzie  
sámego siebie/ ciała własne rozmaitym umartwieniem tra-  
piąc. Cokolwiek zaś czasu wolnego/ od zabaw wrzędu  
własnego/ okroić się mogło/ na Modlitwę obracał: po re-  
czney pracy/ odpoczynku y Pána Boga szukając. Często

ná miłym przez Modlitwe z Pánem Bogiem obcowaniu/  
 zupełne noey trawił. Wšytkich cnót rozmáite ćwiczenie/  
 á zwolaſz i ſtáteczna wſtáwicznoſć Modlitwy/ ſtodze Ciel-  
 przytáciela duſznego trapiłá. A wiǳac/ iſ go wnetrznemí  
 pokuſámi nie będzie mogł zwyciężyć; ná to ſily ſwe obro-  
 cił/ áby przynamniey pod czás modlitwy roźnie ſtráſzył y  
 przeſládował. W oczách modlącego ſie roźne dżitkie/ á náǳ  
 zwyczaj ſtráſne ſwierzetá ſtáwił: częſto iáko waſ około  
 niego po ziemi czołgájac ſie/ po ſukni do ſyle piał ſie/ á zá  
 kołnierz záchodzac/ po gotym cieie wšytkiego zimnem nie-  
 zwyczajnym przerażał. Wšytkie iedná te y inſze ſatániſkie  
 náſazdy/ Bernát modlitwy nieprzerwywájac/ niezwyćie na  
 cierpliwoſćciá wytrzymał. Dáná potym zá towarzyszá X  
 Buſkamáncyuſowi do Toletu/ gǳie ieſzcze náten czás Socie-  
 tas IESV żadnego Domu nie miała/ w ſpitału poſpoli-  
 cym z wielką miłoſćciá chorym ſłużył: gǳie y od prac cie-  
 ſkich/ y od zárázy wpadſy w chorobę: Roku 1557 dnia 4  
 Stycznia ſwiatobliwie umiérł/ y pochowany był w Ko-  
 ſciele tegoſpitałá. Gdy potym Dycowie Societatis IESV  
 y mieſtánie y Koſciół otrzymawſy w Tolecie/ ſtácił ſie  
 Koſci Brátá Bernátá do ſiebie przenieſć/ Pátronowie one-  
 go ſpitałá/ reliquie one zá oſobliwy ſkárb Koſciółá ſwe-  
 go poczytájac/ żadną miarą wydáć ich nie chcieli. Tátie  
 mniemánie o ſwoicy ſwiatobliwoſćci/ po śmierćci w ludži  
 zoſtáwił.

## 5. Dzień Stycznia.

**E**dward da Silva Boádiutor Portugáleczyk/ towarzyszyſ  
 S. Fránciſka X i mier i mieſce mſy. Pięćty dykcy-  
 onar 30/



onarzy/ y grámmatykę Japónską sporządził/ ná wielką po-  
moc Oycom y Bráćiey Societatis IESV w Jáponiey prác-  
cuiacym. W Sunáium rázem sto trzydzięści przednich  
osób/ przez Chrześć do Kościoła S. przylaczył. Gdy Król  
Bungi Przywilej wydał y ogłosił/ áby w iego Pánstwie/  
wolno było wśedzie wiárę Chrześćianńską opowiadać/ á  
poddánym tego one przyimować bezpiecznie; Edward w  
tęć wczesney okázyey rozszerzenia Wiáry S. / zápominaiac  
práwie / y snu / y poármu / y odpoczynku / ná wśytkie się  
práce cále wydał. Zaczym wpadłszy w chorobę / y pracowác  
żyć przestał. W Takásku Mieście Japónskim. 5 dnia  
Stycznia. Roku 1564.

Fráńsisek Roderikus, wielkie miał swego ná stopniu Ko-  
áducorńskim/ pozycia zákonnego pochwałę. Miedzy wśy-  
tkiem i jedná nad inśe się wybiáło/ Nábożeństwo do Prze-  
naswietłey Bogárodzice MARYE Y. Często/ á niemal  
wśtáwicznie/ o niej rozmáwiał/ one wychwálał; ták przed  
Domowemi/ ták y przed Świećkami. Pobożna te iego/  
ku swoiey czéi skłonność nágródziła Pánná Naswietła /  
osobliwym śmierci sporządzeniem. Dwudzięsta dni przed  
śmiercią/ przez Duchowne S. Ignacego ćwiczenia/ y do-  
wymotniey spowiedzi odpráwienie; wielkie w sobie wiel-  
kiey Chwały y prágnienie y nádzieie wzniecił. Potym y  
pracámi domowemi/ y trudnościami w ćwiczeniu cnót ro-  
nych podteremi / y śmiami láty zemdlony záchorzawszy;  
trzediego dnia choroby/ z tym światem przez śmierć roz-  
stał się. w Oliffponie/ w Domu Professow, Roku 1598.

Przysłazam tu pámiatke krotką Bráćiey Koáducorow  
którzy zdrowie swoje ná uśludze zápowietrzonych/ stráci-

wśy/

wszy/ wieczny żywot zasłużyli Roku 1784.

Klaudiusz Kuifotus, gdy X. Prokurator Kollegium Paryskiego/ na wsi powietrzem morowym zarażony/ zachorował: wsilnym náleganiem starał się/ aby go na posługę chorego náznáczono. Było kilku Bráćiey/ ktorzy się v przełożonych tegoż domagáli: ále Blandinowski/ dla doznáney jego niewinności/ y osobliwey w poleconych sobie zabáwách pilności/ inszych pominawszy/ te wslugę zlecił. X. Prokurator nie długo chorzejąc umarł/ á Blandiusz też od niego zarażony/ po zapłacie do nieba za trotká wslugę/ ále wielką odwagę/ przez śmierć zawołány jest.

Piotr Fáyř tegoż Roku zostájąc z Xiedzem Piotrem á Rue/ w Niewernie/ na wsludze zápowietrzonych/ z rázu iekał się śmierci tákowey. Ale gdy wstáwał/ iáko X. Piotr przed swoią śmiercią z drugim Bápłanem rozmáwiájąc/ wielce się cieszył/ iż kiedyś tedyś doczekał się tego/ o co wsilnie v Pána Boga prosił; to jest/ że w Zakonie Societatis IESV umiera: ná wielką się odwagę zdobył. W piętnáście dni po śmierci X. Piotra/ postrzegłszy ná sobie wrzód morowy/ iáko zá osobliwy dar/ Pánu Bogu podziękował. A potom dwá dni/ ná wstáwicznej modlitwie/ ráchunku y oczyszczeniu sumnienia stráwiwszy/ z wielką wfnością/ Duszę P. Bogu oddał.

Mateusz zaś Skultet y Ernest Krekowoyk, bráćia/ iáko w historycey Societatis ich wychwaláją/ Anielskim právie żywotem záleceni/ lubo nie ná posłudze zápowietrzonych/ tegoż Roku w Brunie powietrzem/ z wielką nádszcią zbáwienia z tego swiátá zesli. X. Minister bowiem onego Kollegium Lenart Borcelli umierájąc obudwuch przejęstrzegł/

iż wkrót-

iż wkrótce za nim mieli nastąpić. Zaczynam / za poradą y posługą K. Rektora / przez zostawiające dni / y za zdrowia / y w chorobie / różnemi sposobami do śmierci przygotowywałeś się / wesóło za Prorokiem swym na inny świat posłł.

## 6. Dzień Stycznia.

**I**An Messeguer, rodem Hiszpan / mieszkające w Kollegium Maior-tańskim / nocą iedną / natchnieniem iakimsi wewnętrzny poruszone / przyszedł do K. Rektora / prosiąc wáilnie / áby go do śmierci blisko nadechodzący Sakramentami Svietskimi przyprowadził. Rektor uczynił według żądania : wysłuchał go spowiedzi / á Náswietzył Sakrament Ciála Pańskiego / iáko podroina stráwe / dał. Gdy się wrócił Brát Jan (odprawiwszy to przygotowanie) do komorki : Lekarz przywołany / doznałszy pulsuz / y co się stało wyrozumiałłszy ; upewnił / iż krom Śantázey niepotrzebney / żadney zdrowia álteracyey nie było. Brát iednak czekając na śmierć / tegoż dnia w pokoju odpoczał / to jest 6 Stycznia. Roku 1580. w Maioryce.

Bartłomiej Ráfal, gdy morowe powietrze w Meussy-poncie / z miastá do Kollegium Societatis IESV przedarło się / i z osob tam przebywających / iedenásćie zabił / lubo miał od K. Prowincyała pozwolenie / áby się w kraj iáki zdrowy schronił : wolał w Kollegium pozostać ; odważając zdrowie dla miłości Braterskiej / áby K. Piótcowi Titánowi Ministrowi támczemu iuż zarażonemu / ofluzyl : po tego śmierci we dwa dni umarł.

Honorá-



Honoratus też Oliwerius y Stefan Augerius, w Bursy gáli dani za towarzysów Kapłanom pod czas porietrza/ na usługę bliżnych wysłanym/ praca nie zrobieni/ boiażnia nie ostrąszeni domy obchodzac/ a chorych według możności ratując/ zdrowie swoje na tey posłudze poświęci.

Kotem poznieny umarł/ y luty y praca żemdlony Brat Wawrzyniec Tristanus malarz; który w roku 1552 przyięty był do Zakonu w Serarzu. Doskonalsosc cnoty iego tak sie S. Ojcu Ignacemu podobala; iż zwył mawiac. Chociazby Serarskie Kollegium iniego pożytku duchownego nie przyniosło; doszeby na tym bylo/ że Wawrzyniec do Zakonu pozyskala. Z dobremi początkami/ zgadzalo sie ciele iego w Zakonie pożycie: ktore bylo żywym przykładem Promnosci/ pobożnosci/ złączenia z Bogiem/ y Modlitwy/ w pracach posluśnictw/ cierpliwosci y rozkopnosci. Dla czego Sekretarz Societatis IESV Jan Jimenez/ wpisując imie iego/ w Ksiązke umarłych/ nad zwycaj to zalecenie przypisał Malarz nie pracowany, Święty. Umarł w Domu Professorów Kzymskim. Roku 1556.

## 7. Dzień Stycznia.

**A**mbroży Fernandez Portugalczyk/ urodził sie w Portu-  
galskiej Diecezey. Dorezby lat/ naprzod żołnierska  
służyl/ potym kupiectwem bawil sie w Indyach; na obu-  
dwuch zabawach dla znamięniecey w obyczajach skromnosci/  
wsytkim był wielce miłym. Zaiacharofy do Chiny y Ja-  
poniey wstąpił do Societatem IESV, za Boadiutora przy-  
ięty.

iercy. W Żakonie żyjąc/ tak się na wpożerzenie siebie samego/ y nabożeństwo gorliwie wdawał: iż niektórym się zdą-  
 ło/ iakoby miare/na ktorey każda cnota zawisła/ przechodził.  
 Wstawnie z dusze/ iako mowiemy/ pracował: a po zmor-  
 dowaniu zbytnim/ zdiety snem/ tak iako gdzie trafiło się  
 przylec/ nie rozbierając się/ całe noce sypiał. Cierpliwosć  
 y skromność/ w rowney z sobą doskonałości/ tego w nim  
 doświadczyły: iż nigdy się gniewem/ ku drugim/ nie poruszył;  
 nikogo też ostrzeysza odpowiedzia/ nigdy nie odprawił.  
 Przy mnożstwie różnych zabaw/ zawsze sobie podobnym y  
 nieodmiennej zostawał/ nikomu nieuprzykrzając się. Ubo-  
 stwa wielkim był miłośnikiem: przez lat więcej/ niż trzydzie-  
 ści/ nie na się nowego nie obłożył/ przestając na obuwiu  
 y sukniach/ używaniem cudzym/ znoszonych. Wiedzeniu/  
 dla umacniania swego/ co podleżęgo obiecał: winą kon-  
 fektorow/ y innych łakoci/ wystrzegał się/ nigdy ich nie żączywa-  
 ąc/ ani kosztując: chyba tylko na roztwarzanie starszego. W  
 Japoniey/ pod czas prześladowania Chrześcian/ od Pogan  
 wszechtego/ poimany z X. Karolem Spinolą/ z nim wespół  
 do więzienia dany; wszystkich tego Kapłanów (które w żywo-  
 cie jego seroco opisywał) y nadz/ y duchownych zabaw/ wże-  
 śnikiem a towarzyszem statecznym był. Przez rok y dni  
 dwadzieścia dwa/ w tym więzieniu siłą bardzo wcierpiał/  
 wstawnie a gorąco pragnąc/ aby za Wiare S. żywo go  
 spalono. Spółwięźniowie po śmierci jego wypytani/ ze-  
 znali/ statecznie twierdząc/ iż właśnie z nadz cięśkich onego  
 więzienia dla Wiary S. podietego/ zdrowie y żywot strá-  
 cił. Abowiem od zimna wielkiego/ y śniegow gęstych/ pod  
 ktorem bez przykrycia y dachu zostawał/ naprzód parali-

zem cieśkim/ potym ápopletsyá ruřony/ nie bez podeyrzenia podány truciźny/ we dwáńásie godzin skonak. X. Spinolá/ tář wysokie miał o iego światobliwość rozumienie/ że włoży iego po śmierci do Reliquiarzá włożone/ pospółu z reliquiámi inřych Swiętych/ ná sobie nosił. Umart Brát Ambroży dnia 7. Stycznia/ roku Pánisřego 1620. máiac lat wieku swego 69 á zákonnego pożycia 43.

## 8. Dzień Stycznia.

**F**Ránciszek á Willá-regali Hispan/ wrodził się w miásteczku Madridegium/ Dycezyey Tolercánřkiej. Cüm do Zakonu się wdał/ lat křtá/ z pochwałą swojá / służył zá Podpřistá/ przy Pisárzu Senátu Królestwa Granaténřkiego. Słucháiac kazani gorliwego nátenzczás Báznodźieie X. Báprřřky Sanctiusá/ płonne zámysłow świeckich náđzieie/ tář porzucił/ że się do Societatem IESV zá Koádiutorá prořil. Drzyiety do Nowicyátu/ bářzo trudne dořwiádezenia/ (bo- wiem go byřo ná woźnicze y Trágárřkie prace odłączono) niezwyćieřonym státkiem wytrzymal. Siódmego roku po- życia swego zákonnego/ od B. Fráncisřá Borgiý/ do Floridy posłány/ z námiénitá pámiatke/ cnot rořnych y przykřádných postępkow/ w Kollegium Montellánřkim zostáwił. W Floridźie/ miedzy gestemi dźřitego Poganřstwa zářádkámi/ y zářářtá nienawiřcia/ w codzienných ntebesspieczeńřtwách ná morzu y lądzie/ w ostátnim práwie wbořřwie řeřć lat przeřyřřy/ z rořkazánia przełożonych/ przeniósł się do Me- riku. Tám postřzegřý Przełożeni zakonni/ z iáká dořłóná-

lořcia



loscia/ wſytkie powinności/ wypełniał: przez wieſzſzą częś  
 at Merikańſkiego pomieſzłania/ w Nowicyacie go zaba-  
 wiáli; aby przytładem ſwym/ Nowicyuſow pobudzał/ do  
 wſelkiey pobożności. Był bowiem maż w ćwiczeniu wſtá-  
 wieczney modlitwy/ y wyſokiey bogomyślności przedziwny.  
 Brom ſłabości/ chocia ſtarość przynoſić zwykła/ (miał bo-  
 wiem lat ſiedmdziesiąt) pracami/ nád to y dobrowolnym  
 umacnieniem zemdłony/ co poránek trzy godziny ná rozmy-  
 ślanie/ ſłeczac/ á zmięſſá ſie nieruſzájac/ oddawał: ile mu  
 zabawy dopuſzczáły/ wſytkich Mſy ſłuchał/ z takim twarzy-  
 oczu/ y cáley oſoby włożeniem/ iſ ſercá ná ſie pátrzących/ oſo-  
 bliwym nabożeńſtwe m nápełniał. W wieczor krom v  
 ſtnych modlitw/ y ráchunkow ſumnienia/ poſtorey godzi-  
 ny ná rozmyślaniu trwał/ á z meotiem do komorki wroci  
 wſy ſie/ długo w noc ná nley bawił ſie/ ſłeczac. Gdy no-  
 cy dłuſſe bywá/a/ w pierwoſpy troche odpoczaſſy/ znowu  
 ſie ze ſnu porywał/ y do rozmyślania wracał/ ná cztery go-  
 dziny przedłużájac. Bedac Proturátorem Nowicyatu Te-  
 portzolanſkiego/ gdy iálmuſne zbierájac/ biegáć po wſiách  
 musiał/ częſto go noc ná mieyſcách puſtych zaſtáwáł: gdzie  
 troche ſuchará y płáſcz ſwoy/ oddaſſy towarzyszkowi ſwie-  
 ckiemu/ korego dla Batechizmu z ſoba prowadził/ ſam ná  
 koláná pádał/ ták długo w noc modlać ſie/ á ſnem zmo-  
 czony musiał troche ná goley ſiemi/ kámiem pod głowę pod-  
 łożyſſy/ odpocząć. W Meriku bedac przełożonym ná-  
 jedná Buſſa młodzi Indyſkiey/ zwykł był ná ſali domowey/  
 ábo ná nawyſſym pietrze modlić ſie/ gdzie go częſto  
 widziano/ iákboby w zachwyceniu ſtoiącego/ ábo oczy ná  
 gwiazdy podnioſſy/ boyne tzy wylewájacego. Skład ká-

demu łatwie się było domyslać/ iakimi niebieſkami wcie-  
 chami ducha namilszego ſtarcą/ naterczys napełniona bywa-  
 ła. Poſtrzeżono też iako w Wigilia Bożego Narodzenia/  
 gdy się w nocy wſzyſcy wſpokoili/ on cicho do ſkryni ſtra-  
 że ſie/ czapkę na ſłobie przed bydłciem/ położywszy/ y prze-  
 ścieradłem okrywſzy/ na rozmyślanie ſie wdawał. Na  
 którym wnetrznych ſłodkoſci nie mogąc ſtrzymać/ iakoby  
 nie na myśli wyrażona tajemnice miał/ ale w ſamey rzeczy na  
 niemowlatko we ſłobie połozone/ w pieluſtki wwinione/ a  
 od ſimna drżące poglądał/ mile ſie rozrzewniał/ wdzie-  
 cznie ieczac/ hojnie płacząc/ nabożnie rozmawiając. Od  
 geſtego/ a niemal wſtawicznego kłeczenia/ tak mu ſkorą na  
 kolanach ſtwardniała była/ iż chceć bol iaki w kłeczeniu pod-  
 czas modlitwy wczuć/ z umyſłu na twárdych deſtach/ albo gło-  
 wach goździ przyklekiwał. Na każdy tydzień/ po trzy  
 razy/ Naſwieſzy Śacrament przyjmował/ z niewymowną  
 ſercą ſwego/ ochotą/ radoſcią y wkontentowaniem. Z wſta-  
 wicznego takiego z pánem Bogiem obcowania/ zebrał ſie  
 na známenitą miłość ku P. IEZVSOWI; z ktorey to po-  
 chodziło/ że nigdy nie mógł zámilczec wychwałenta tego; ten  
 wſytkich mowiego/ lubo z domowemi/ lubo z ſwieckimi/  
 iakiegożkolwiek ſtanu ludźmi/ iedyny cel y máterya/ ten po-  
 czatek/ to zakończenie było/ zalecąc iak nalepiey y wychwalać  
 Zbáwiciela ludzkiego/ Páná Naſzego IEZVSA Chryſtu-  
 ſá. W Buſie ſobie zlecone/ dziátłi ze ſnu Chwała Páná  
 IEZVSA budźt/ tak długo o niego mowiac/ iako długo oni  
 w ſukienki ſie wbiertáli/ y tożeczka ſporządzáli. Nieyſcie wli-  
 ce obchodzac/ y wieżienta náwiedzáiac/ noſił z ſoba krobe-  
 czkę z kártkami/ na ktorych były nápiſane imiona rożnych



Świetych/ y te słowa; Niech będzie pochwalony Pan nasz  
**IEZVS CHRYS TVS**: ktore to kárki rozdawał  
 tym/ ná ktorých z trefunku nápadał/ w pominając ich do wy-  
 sławiania Śbawiciela nášego/ y do nabożeństwa ku temu  
 Świetemu/ ktorego imię ná kárce było. W powtarzaniu  
 imienia/ **IEZVS CHRYS TVS**/ wielka miewał oćiechę;  
 dla czego w rśtnych swych modlitwach/ często ie zwykł był  
 wspominać: a w Litaniach do wszystkich Świetych/ nie ták  
 się zdał pomocy ich wprászać; iákó ráczey wzywać/ áby mu  
 wychwalenia Pána y Śbawiciela nášego **IEZVSA**, po-  
 mógáli. Alubo w ták częstym wspomnianiu/ imię to prze-  
 naszwietše miewał: iednak nie czynił tego iákoby tylko ze  
 zwyczaju nábytego/ ále z osobliwa wczciwością/ y z taką ser-  
 cą goracością/ ie y w twárdych sercach słuchaczow ogień  
 miłości P. **IEZVSOWEY**, iákó stey z krezemienia/ wzniecał.  
 Pánnie też Przenaszwietša Bogarodżice **MARYA**, y niepo-  
 kaláne iey Poczecie/ osobliwym nabożeństwem wysławiał:  
 w modlitwach swych/ do P. **IEZVSA**, pospolicie przytłá-  
 dał te słowa: Dla naczystszego, y niepokalánego poczęcia, Bło-  
 gosławioney Dziewice. Miał zwyczaj/ iż raz ná każdy ty-  
 dzień / pod czas obiadu przy wszystkich śpiewał: **Zdrowáś**  
**MARYA**; od ktorego zwyczaju żadnym respektem odwieść  
 się nie depuscił; ani w stárości/ kiedy droga zmordowany/  
 ledwie mógł przysć do Refektarzá: odśpiwawszy zaś to  
 Anielskie pienię/ nogi wszystkim wśtoku siedzącym całował.  
 W ośkrńney chorobie/ kiedy już y lekarze żadney nádzicie/  
 dłuśšego życia/ nie czynili: o to się stráśował/ ie niemógł  
 sam przez się/ tey przysługi Pánnie Przenaszwietšey uczynić:  
 dla czego/ Bápłanowi/ ktory go w tym zástąpił/ wielce dzie-  
 kował.

Alubo

Alubo osobliwe iego było z P. Bogiem złączenie; ie-  
 dnak niekontentował się/ pilnością nad samym sobą: ale na  
 pomnożenie chwały Bożej/ przez pozyskanie Dusz ludzkich/  
 gorąco się wydawał. Wychodził na rynki y ulice/ pod  
 czas/ na dzień trzy y cztery razy/ między framy y warsztaty  
 rzemieślnicze/gdzie niewolników różnych y napodleyších/mi-  
 le obłapiając/ do wychwalenia P. IEZUSA, y Przena-  
 świetney Panny/ dzielnie napominał. W ktorey okazyey/  
 wielkie się do niego gromady kupyły/ nie tylko prostego  
 gminu/ ale też przedniey Szlachty y Prątawo zacnych:  
 ktorych przytomności Ścāńciszek nie lekając się/ wielce ro-  
 śtropnie y porządnie/ o rzeczach do duszy y P. Bogā nale-  
 żących mówił; spetność grzechow śmiertelnych pokāzuiać/  
 do spowiedzi y stārania o zbawienie duszy własney zapa-  
 lać: co z tākā gorliwością duchā y pobożnością czynił;  
 iż wszyscy rośtropni wielkā mu światobliwość przyznawali;  
 drudzy oczy spuściwszy skruszenie sercā wzdychāniem oświad-  
 czając/ na spowiedź do kaptanow się wdawali. W wi-  
 gilie świąt wroczyŹtych/ sam ieden/ na miejscu wroczyŹto-  
 ścia sławne przychodził; ā wciŹna wŹy się między gromā-  
 dy gminu/ potrzeby głoŹno zāwołał. Niech Chrystus Pan  
 bēdźcie pochwalony. A gdy się ludzie na ten głoŹ zeyzrzeli/  
 on twarzā rozjarzona/ słowy goracemi/ do chwały BōŹkiej  
 y pobożności ChrzeŹciāńŹkiej/ oboło Źtoiających zāczynał zā-  
 grzewać. Z czego niemāły pożytek w duszāch słuclāiaczych  
 wstāł. Abowiem y same osoby oboiey płci/ lekkomyŹl-  
 nieysze y swowolnieysze/ na zāct tylko słuclāć kazānia iego  
 przyŹedŹy/ niespodziāna na duszy odmianę odnoŹili/ wŹŹy-  
 dzac się grzechow swoich/ ā do BōŹciotā z wielkā Źtromno-  
 Źciā/



ścia/ na Nabożeństwo/ idac. Po takich/ tak pożytecznych  
 pracach/ do domu w milezeniu. Maj Apostolski wracać ac  
 sie/ nie przed innemi niewspominać/ coby dobrego sprawił:  
 a miało odpoczynku y pośittu/ po zmordowanych siłach/  
 do zwyczajney Bogomyślności y modlitwy/ wracać sie.  
 Ciemniej pracował/ doczesne bliżnych potrzeby opatruiac:  
 cokolwiek mógł/ albo pociechy/ albo lekarstwa/ albo iakmu-  
 żny udzielić; wszystko z wielką chęcią czynił. Pod czas nie-  
 zwyczajney sułły/ więźniom o wodę bårzo trudno było: dla  
 czego Franciszek/ w bogactwych pieniądzy zebrał/ aby furma-  
 now do wożenia wody dla więźniow nąymował: y owszem  
 nie raz sam osoba swa/ oślą zaprzagłszy/ do pospolitey Fon-  
 tanny/ z beczką iedził/ gdzie miedzy niestworną chałastką/  
 naczynie wodę napełniwszy/ oślą za cugle po ulicach pro-  
 wadzac/ więźniom wody dodawał. W mieście Angelo-  
 polis nazywanym/ pasterzek Indyjanin/ w nogę od gądzin-  
 yskassony/ wielkie bole cierpiać/ zwłaszcza gdy wrzody się  
 orworzyły nader smrodliwe/ pełne ropy brzydkiey. Cieszył  
 smrod y pozor ran obrzydły/ nie tylko pieczęzonych zmysły  
 ale y przywykłych do podobnych prac/ od usług y opatro-  
 wania/ odrzucił. Franciszek iednak/ miłością P. IEZUSA  
 y bliżnego opatrzoney/ przyrodzoną onego obrzydzenia nie-  
 znośność zwyciężwszy/ tym ochotniey y pilniey pomienio-  
 nemu choremu służył/ im większe z poyrzenia samego/ czuł  
 w sobie obrzydzenie. Lekarstwa podawał/ łosko przeście-  
 lał/ chusty ropy pełne prał/ rany nie tylko ocierał/ ale też  
 (na wzor S. Katarzyny Geneskiey/ y S. Franciszka Ka-  
 wterá) językiem swym lizał y chędożył. W Meksykańskim  
 Kollegium S. Brzegorza nazywanym/ chłopcą iednego Chi-  
 nenciey.

nienieczył/ choroba zaraźliwa złozonego/ y dla tego od dru-  
 gich odłączonego/ co noc nawiędzając/ macierzyńska prawi-  
 miłością opatrował y piastował. Taki drugi miło-  
 ścierny/ na samego siebie był wielce surowym. Wstydząc  
 na się narzekał/ że ospale y leniwo około wykorzenienia złych  
 nałogów postępował; także około dosyć uczynienia za prze-  
 śte grzechy: zaczął wielkiew pilności potrzeba było przeło-  
 żonym/ aby ostryść powierzchownego umartwienia w nim  
 miarkowali. Gdy chłopięta dom wmiatali/ Franciszek  
 w średzkiej starości/ y starczanym zdrowiu/ iako jeden z nich-  
 teyże pracy pomagał. W mrozy wielkie/ rece y twarz umy-  
 wszy/ nie ocierał ich ręcznikiem/ ale na zimno y wiater wysta-  
 wował. W łóżku nie miał nic wygodnego: w materacyku  
 podłym/ gdy od starości prześzywając się porwał/ a całym  
 wełną po stronach się rozestła; on w pośrodku/ niemal na  
 gołej desce sypiał. Dyscypliny taki surowe czynił/ że po  
 śmierci ciało jego prawie porwane należono. Wbostwo  
 jego dziwne było. Nie miał nigdy w komorze/ ani skłita-  
 ani zedłta/ ani podnoża/ ani kałamarza/ ani nożyka do  
 naprawienia pióra. Gdy trzeba mu było co pisać/ wszystkie  
 go narzędzia pisarskiego/ od burzisty ktorego/ w onym Kol-  
 legium/ pożyczał. Przez długi czas/ żadney Książeczki Du-  
 chowney przy sobie nie nosił: ale gdy chciał co przeczytać  
 do pospolitey onego domu księgarni chodził. Sułni taki  
 niedzney/ wytartej/ lataney używał/ iż gorzej w Kollegium  
 nie było: a do pogrzebu musiano go w lepszą przebrać.  
 Posłuszeństwo nazywał/ naprostszą y nakrotszą do doskona-  
 łości droga: zaczął wielce pilnym był onego strożem. Wy-  
 zumwszy się ze wszelkich skłonności własnych/ na woli y ścinie-

niu Przetożonych ciele zgola polegał: rozkazania ich ślepym  
 uetitim zápedem wykonywał; a same osoby za Namieſtni-  
 ci Chrystusowe y Tłumacze woli Bożey máiac/ wſyktiego  
 ſie im zwierzał/ nie krom ich wiadomości nie poczynáiac.  
 W takim wſtáwicznym rozlicznych cnot ćwiczeniu zabáwio-  
 nego/ záſtáta oſtatnia chorobá/ ktora poczaték z wielkoſci  
 prac y nieſpiania/ wzięła. Uczul záraz ſcáńciſet/ iſ ſie  
 iuſ koniec doczeſnego życia zbliżył: záczym ſpowiedź doży-  
 wortnia z oſobliwemi wnetcznego żalu znákami/ zá cháſu od-  
 práwił. Doktorowi oſtrzegáiacemu/ iſ go iuſ rárować nie  
 mogł; odpowiedział. Niech P. Chrystus będzie pochwalony;  
 ktore ſłowá często zwykł powtarzać w tey chorobie. W ro-  
 znowách z domowemi zdał ſie iáko by triumfować/ z no-  
 xiny o bliſko nádechózácey śmierci; tak była duſá iego/  
 nápełniona weſełem znádjicie pretkiego ogladáńia P. IE-  
 ZVSA, ktorego iedynie miłował. Sákrámentámi zwy-  
 czáynemi ná śmierć opátrzony/ wzywáiac náſodſzego imie-  
 nia IEZVS, po zápláte záſlug/ przytlády ich známienite  
 ná ziemi zotáwivſzy/ do niebá poſeđł. Roku 1599. dnia  
 8. Stycznia/ máiac wieku ſwego lat ſiedmdziesiąt/ póżycia  
 Zákonnego lat czterdzięci.

Ná pogrzebie wielkie znáti żalu ſwego z iego śmierci In-  
 dyánie pokázowali. Ludzie zaeni naródu hispanſkiego  
 w truny iego ná kolána wpađſzy/ o przyczynę do P. Boga  
 ſcáńciſtá proſili: rece y nogi iego z wczéwſciá cáłowáli;  
 ſmáty ſukien iego odſtrzyżone/ ábo wrywáne/ zá oſobliwe re-  
 lique bráli. Jeden z nich krywomo doſtawſzy tákiego ſmá-  
 tká/ nie ſmiał go ſobie ná ſyí záwiesić/ áž wprzód ſumnie-  
 nie od grzechów przez Spowiedź S. oczyſcił: mieniac



świećco radzycem niełatwim być/ człowiekowi zmądzanemu ro-  
żnemi grzechami/ rzecz iaką na sobie nosić/ która się ciekła  
tak świętego meża.

## 9. Dzień Stycznia.

**A**lfons Gillius Koadiutor tylko lat kilka w Zakonie żył.  
Z mowy jego y postępów/ każdy mógł łatwo poznać/  
wstawićna pamiątkę przytomnego P. Boga; z którym/ w  
ścisłym złączeniu żyć/ starał się. Przed śmiercią powie-  
dział/ iż wielką serdeczną pociechę z tego miał/ że przez lat  
cztery Urzędu Zakrzytyńskiego/ lubo wielu białychgłowa  
głos słyszał/ żadney jednak z twarzy/ nie znał. Umarł w  
Konimbryce roku 1582. w Styczniu.

Piotr Pinnanus Hiszpan rodem z Ołanicy/ gdy się do Za-  
konu Societatis Roku 1562/ mając lat 50/ prosił/ namawiali  
go Przełożeni zakonni/ aby Kaptanem został; ale się on na  
to wycie nie dał: mieniąc iż nie innym względem Societatem  
sobie obrał/ tylko aby w potoczę P. Bogu służył. Przy-  
jęty do Zakonu/ był przez pierwsze 15 lat w Complucie/ a  
przez ostatek wieku/ w Madrycie/ Prokuratorzem domo-  
wym; choćy urząd z wielkim wszytkich záleceniem/ bez ja-  
dnego wraży/ światobliwie odprawował. Jako pozno  
do winnicy Páńskiej przyszedł: tak wsilnieyszą odwagą na  
wszelką pobożność wydawał się/ troskę czasu pilności  
starał się nągródzić. Często trzeba było/ aby goręcość jego  
przełożeni miarkowali: a on skromnie wstęczał się/ mówiąc:  
Oycowie na to patrzą/ co się dobrego trochę teraz czyni/

• a nie

nie ná to/ iákom wiele przedtym wytracał. Dmyślnie lat swoich liczbe zwykł był táć/ áby mu snáć stáršú/ máiac wzglád ná stáróšć/ w czym nie folgowali. Miedzy pracowitemi zabáwami/ táciey żúżewał ducha-ślodkošć; iž byle co nabožnego wšlębał/ lubo ná kazániu/ lubo w školu/ lubo w rozmowie/ nátręchmiášt rozczewniony/ hojne lzy z oczu wylewał. Zgubił był w Mádrycie relicja idac/ osmdziesiąt czerwonych złotych/ ktorých nie mogąc zgoła nálicić ráślnie ná modlitwie P. Boga prosił/ áby od škody/ z oney zguby/ Dom záchowác raczył. Tym czásem ow człowiek/ ktorý postrzegšy/ gdy pieniądze wpađły/ sobie był záchował/ często chcąc ie ná potrzeby swoje wydáwác/ dla škádbu/ ktorý go nátenčas zdeymował/ nie mógł przedśięć/ zywoli/ do skutku przywieść. Co iž często sie tráfiáło nákoniec przelešy sie Boskiego karánia/ pieniądze one To'leu (bo sie táń był przeprowádził) Pinnánowi do Mádratu odesłał. Gdy od stáróšci y pracy táń mu sił wšlębał/ ie nie mógł Prokurátorstwiemu wzedowi/ chodzenie w woźáć; takich šobie zabaw šczył/ tákie w stáckých prośác wymagał/ w ktorých y pracy siła/ y wpořozzenia abo poniženia/ wiecey było. A nákoniec/ gde prześlabość pracowác nie mógł/ miło było táždemu z domowych przy pátrowác sie; iáto ochotnie z drugiemu ná Medreáca wšlębał/ iáto wielu Mšy Swiętych słuchał; iáto Rozánicá wšlębał/ iáto wielu Mšy Swiętych słuchał; iáto Rozánicá wšlębał/ iáto wielu Mšy Swiętych słuchał. Dmáć w Mádrycie/ roku Pánškiego 1588 máiac lat sz.

Tegož roku/ Balcer Almeida/ pośláný/ zá tomárzyšá przy Kiedzu ná Mšysa do wodnego woystá Hispáńškiego/ pracowácie żołnierzom chorym wšlęguac/ od pracy y zá-

rázy/ sam w chorobie wpadłszy/ przedto po zapłacie do nieba  
zawołany jest.

## 10. Dzień Stycznia.

**I**AN Peck Koádiutor wielkiej prośoty: ale oraz ile stan  
iego dopuszczał/ mąż/ około pomnożenia zbawienia ludzkie  
go dziwnie gorliwy. Do Náswietsego Sakramentu  
miał osobliwe nabożeństwo; dla tego w każdy czwartek do  
stołu Bożego przysiępował. W chorobie ostatniej/ całę  
był zanurzony w rozmyślanii chwale niebieskiej: zna-  
kiem tego były mowy tego/ ktorými nawiedzaających siebie/  
do miłości rzeczy niebieskich napominał. Dniem przed  
śmiercią/ gdy go coś w gardle dusić poczęło/ głowę na ręce  
przytomnego Kapłana spuściłszy; z trudnością mowić po-  
czął/ naprzód do Panny Náswietsey. Błogosławiona Dzię-  
wico gdzie jesteś? gdzie Błogosławiona Panno? Czy tak mię  
opuszczasz? O B: Dziewico, nie spieszasz się, nie ratujesz mię?  
Potym do Świętych Bożych. Wy Święci, wy Święci, wy  
moi Patronowie, gdzie jesteście? Nie ratujecie? Przybądźcie,  
pomoc dajcie! Názáitucz/ wzywając Panny Przenáswie-  
tsey y Świętych/ umarł w Klängerfurcie/ roku 1611.  
w Styczniu.

Roku 1599. w Bäreynonie mieście Krolestwa Bata-  
lunicy/ czterech Bráciey Koádiutorow/ vprosiłszy sobie  
aby na vsluge zápowietrzonym odtáczeni byli/ zdrowie swo-  
te dla miłości bliźniego položyli. Wszyscy byli zakonnicy  
známienicey cnoty/ y pożycia wielce przytłádneho/ y rożne-



mi zakonney do doskonałości ćwiczeniami dobrze przypatrzeni/ na te tak wielką odwagę. Imiona ich są. Iakub Bestoliusz, Marcia Apparciusz, Ian Lopiusz, Ian Moreiusz.

## I I. Dzień Stycznia.

**I**AN Salzedus, w leciech dorosłych do Societatem się prosił: przełożeni/ aby był zgodniejszy do Zakonu/ kazali mu wprzód nauczyć się czytać y pisać. On lubo już lat blisko trzydzieści miał/ aby się stał zgodnym do stanu zakonnego w Societatem/ nie wstydził się wdać do szkoły/ y między młodemi zacząłami wzywać się czytać y pisać. Gdy się trzeba było/ w tym postąpił/ przytężył do Zakonu. Przeciwczywszy się potym w rzeczach do prawa słuszych był przez niekiedy czas Prokurátorem Collegium Merykańskiego/ tak w samym Meksyku/ iako y w Mádrycie. W Głogódzie w towarzystwie E. Bąpisty Segury/ wiele nieczasów y niedzy odważnie wycierpiał. Dychawice często/ ktora dość długo miał/ bardzo cierpliwie znośił: aż też od niego zażądany jest. W Collegium Wallisoletańskim roku 1598. dnia 11 Stycznia/ mając lat wieku całego 55/ zakonnego pożycia 25.

Ferdinand Turrius, rodem Luzytaniczyk/ na świecie się bawił kupiectwem handlami. Dla zwozających z sobą przyiachawszy do Hispańskiego miasta Seilli/ abo Hispalu; słuchając kazania/ ktore miał na vlić jeden z kapłanów Societatis IESV, tak się na sercu odmienił/ iż zaraz postanowił wbytkie prace y starania swoje obrócić/ na szukanie zy-

skow

skom Chrestusowych. Wrociwszy się tedy do domu/ mał-  
 żonka też swoie do tego namowit/ aby się oba spólnym sta-  
 raniem/ na służbę Bożą poświęcili. Roku 1571 powsta-  
 ło było bardzo zaraźliwe morowe powietrze w szpitalu: kto-  
 rey okazyey rądsi/ nie wątpiac nie/ że ta ich ośiara P. Chry-  
 stusowi miała być przyiemna/ oba wielkim sercem na wslu-  
 gowanie chorym odważeli się: y nie mniejszą pilnością/ co  
 przedsięwzięli/ wypekniáli. W tym ná oney wsludze Mał-  
 żonka zmarta: á Ferdinand nie wątpiac/ iż ná to zdrowo  
 od P. Bogá zachowany był/ aby się ná nową y wieczną ośia-  
 re Boskemu Młaiestatowi oddał/ do Societatem IESV  
 wstąpił. Wkrótce po wstąpieniu do Zakonu/ żydzi bo-  
 gáci/ ktorzy byli/ z Portugálliey z całemi familiami wcielszy  
 w Dalmáciey w Raguzie mieście osiedli; listami swemi  
 Ferdinandá do siebie wzywáli. Ná pozor pisali/ iż chę-  
 z nim/ iáko sobie dobrze znáionym/ rozmowić się o sposo-  
 bie náwtrocenia swego do Wiary Chreściáńskiey: á wrze-  
 czy samey/ potrzebuac go do spraw rożnych świeckich iáko  
 wielce w nich biegłego/ spodziewáli się iż go beda mogli do  
 swey niewierności namowić. Ferdinand wierząc listom  
 ich/ zá przyzwoleniem Generałá Societatis E. Ewerhárdá  
 Merkuriána/ przyiáchał morzem do Raguzy. Przyieli go  
 żydzi w zdrádjie/ z wielką ludzkością. Pochwili nieznacznie-  
 y zdaleká do swey sekty powábiać go poczel: nátomiec od-  
 kręcie namáwiać go poczel/ ośiarcuiac mu wrodziwą Panien-  
 kę z bogáctym posągim w małżeństwo. Zbrzdził się zawa-  
 ona salona mowa Ferdinand, y o postępek on ich/ ták zu-  
 chwały ośtro dosię zlaiał: á oni podchlebne słowa/ w ia-  
 wny iad odmieniały/ wyraźnie mu śmierć pogrozili.

Jakoż

Jakiż nasłodził się byli Poniecznie pogroźke one skutkiem wy-  
 konać: lecz P. Bog nie dopuścił im do tego przysię. Ferdi-  
 nand iednak nie przestał przez kilka dni wciąć się z nimi ga-  
 daniem: tak tych którzy z nim w rozmowie się wdawali/  
 wchłagać; mickając; że naciągali/ zbledły się do bożnicy/  
 70 czerwonych złotych wine/ na tego żyda wstawili/ którzy  
 by od onego dnia śmiał co z Ferdynandem o wierzcie mówić.  
 Ale bez lupow przebie Ferdynand z tej wtarczki powrócił:  
 abowiem młodzieńca iednego wzonego/ w swotech Rabiná/  
 nawiąże Chrześcijańska namowił/ y do Włoch dla Chrztu  
 S. z sobą przyniozł. Ostatek żywota bázro swiatobli-  
 wie w Zakonie odprawił/ aż do ostatney Misyey. Posła-  
 ny był przy K. Konsalwie Alámie do woyska Hispáńskie-  
 go wodnego: gdzie iako zamyslał/ żołniersztwa onego zbá-  
 wieniu służyć/ domyslić się możemy z listow/ ktore na po-  
 czatku Misyey do przyjaciół pisał. Słowa iego są. Po-  
 czatem obraży gotować w rękicy liczbie/ aby stało na całe  
 woysko: iuż mam około czterech tysięcy/ a nie wstane/ aż  
 dwadzieścia tysięcy zgromądze. Dostałem iakmużny na  
 skupowanie Rozánicow/ ktore między różną czeladź po okre-  
 tách rozdám; a trzeba ich będzie odziesięć tysięcy. Widoł  
 bázro wdzięczny y przykładowy jest/ patrząc na pożytek/ kto-  
 ry ztąd rośnie. Rozdaje też paciorki z odpustami/ ktore  
 ródzi biorą/ chcąc ie na svi sobie/ wdzięk potyczki/ zawiesić/  
 na chwale Bogá y Mátki iego. Co rozumiecie iaki to wi-  
 doł będzie/ mieć przed oczymá swymi około 20 tysięcy żoł-  
 nierzow/ máiacych na piersiach swych Rozánice y Obrázy  
 SS. walczacych náprzeciw tym/ którzy temi rzecząmi brzy-  
 dza się: Niech będzie chwała P. I E Z V S O W I/ y Prze-  
 błogosła.



błogosławionej Matce jego/ przez te usługi. Z których słow znąc dobrze iakie żądze/iakie zamysły Ferdinánd był; fcorze lubo skutku nie wzięły/ bo morska nawałność okretu rozproszła/ lednák on swej zapłaty nie postrádał/ gdyż w taticb żadząc żywot swoy położył? wespół z K. Młamem żatonański ná morzu. Roku 1589.

## 12. Dzień Stycznia.

**F**ulgenciusz Freirez Luzytaniez/ lubo w naukach nie éwi-  
czony/ lednák z przyrodzenia wielce roztropny/ zá Ro-  
áduora do Societatem przytety/ ze dwuch nabóršey cnot  
známienita pochwałe miał; z wstáwicznosci modlitwy/ y  
z ochoty w posłuszeństwie. Roku 1560 od K. Janá Nun-  
niusza Soc: IESV, Pátriárchy Murzynskiego/ posłany był  
z Goi/ do Murzynskiej ziemi/ áby się dowiedziawšy/ dáł  
spráwe o tym/ co się tam dźiało z Kátolikámi/ dokąd iuż  
był wprzędził Jedrzey Owiedo Biskup/ z tegoż Żatonu  
Societatis. Tátey drodze morskiej/ gdy Luzytáńskie okre-  
ty/ ná Turckie woská wodne/ nápadły/ Fulgencyus żol-  
nierstwo Chrzesciáńskie do meštwa nabożna mowa z Bru-  
cistrem w teku/ pobudzájac/ ósm ran od nieprzyaciół od-  
niošy/ nákoniec poimány/ do wiosłá przytowany/ y do  
Káicu záprowadzony jest. W tym więzieniu zostáwał  
áż do roku 1562/ fcorzego Pius Czwarty Rzymſki Papież/  
K. Bryſkosi Roderycynſá Societatis IESV, z inſemi tegoż  
żatonu towarzyszámi/ wypráwił do Káicu/ ná porátowa-  
nie w rzeczách do wiáry należacych/ Chrzescián támeicznych/  
których

ktorych Bożkami tam nazywają. Gejze E. Roderycyus/  
według przemożenia nawiadzać/ posilając/ ratując wie-  
źniów Chrześcijańskich/ napadł na Brata Freirez/ ląty po-  
desłami/ chorobami też niektórymi/ nakoniec niewczasem y  
głodem/ prawie zmorzonego; a iednak dla imienia P. I E  
Z V S A. one niewola/ y petą/ wesolo cierniacego. Miał  
wiele Chrześcian w towarzystwie więzienia swego: w ko-  
rym/ ćwiczenia zwoyczajne Societati codziennego nabożeń-  
stwa/ statecznie odprawiać; społwięźniów/ napomina-  
niem y przykładem swoim/ od grzechów takim ludziom zwy-  
kłych odwodził/ a do cierpliwości Chrześcijańskiej pobudzał.  
Ostrzeżono było ich wszystkich/ prosić aby nie wydawali/ że  
Freirez był zakonnikiem Societatis IESV; dla łatwiejszego oku-  
pu: iednak odniesiono do Turczyn/ onych więźniów Pá-  
ná; że Freirez był zakonnikiem; a przydano/ że był Bapłá-  
nem. Zaczyn Turczyn z tym odezwał się/ że Freirez śná-  
czy wolno nie puścić/ aż wziąwszy y odliczywszy/ gotowe  
trójąc czteremnych złotych. E. Roderycyus/ y z towarzy-  
szami swoimi / nie mogąc nigdzie tak wiele złotych dostać/  
na okup milego braciśka; serdecznie żałował: a Freirez cie-  
 był ich/ mowiąc. Nie frasujcie się o mnie. Nie słusna/ aby  
na okupienie iednego zgrzybiałego stárcá/ tak wiele dane  
pieniędzy; za ktore mogą mieć wyżywienie swoje/ meżni.  
Kościoła S. Bohátyrowie. Ja w stárości moiej/ y z  
więzienia/ do wolności synów Bożych/ przystęp náyde.  
Odważali się iednak kupcy Luzytáńscy/ na okup tego/ nie  
nie żałować: ale gdy stuleć tej odwagi/przewolali niektore  
miał; za spráwa Boża/ Turczyn obawiać się poczał/ aby  
Freirez ląty y nadza stracone/ w lada dzień/ ziego szkoda

nie zámart. Dla tego kontrakt oddmieniwszy/ obiecał Freit-  
ceza/ y z ósmia innych więźniów Chrześcijańskich/ za ósmna-  
ście set czerwonych złotych/ puścić. Za te pieniądze/ z  
kompánia/ wykupiony/ do Rzymu przyiáchałszy/ z wiel-  
kim nabożeństwem miejsca Swoje nawiédził. Odesłany  
potym do Luzytánicy/ w pokornych posługách/ z niemałym  
wszystkich zbudowaniem/ zabawiájąc się w Wlyssypnie/ czekał  
okázyey powrocenia do Indyey. Tym czasem roku 1569  
morowe powietrze powstało/ pod który czas zarażonym/  
tak w domu/ iáko y po mieście/ z wielką ochotą/ iáko ma-  
w pogárdzie zdrowia własnego dobrze ćwiczony/ służył: za-  
láskła Bóga/ bez wszelkiego świátku ná zdrowiu. Za oká-  
zya/ gdy iuż powracał do Indyey ná nowe prace/ zawałany  
od P. Boga ná odbieranie zapłaty za przeszłe trudy y zasłu-  
gi/ w drodze/ nim do Indyey doiáchał/ do portu wieczności/  
przez światobliwą śmierć/ przybił się. Roku 1571.

## 13. Dzień Stycznia.

**P**iotr Konśalwius/ młódzian zńámienitey cnoty/ y osobli-  
wey ochoty do pracowania/ ledwo co odpráwiwszy Pro-  
wicyat/ doskonałości dóstatcy w miłości bliźniego/ przykład  
zostawił. W mieście Montellá Błástor Franciáńskow  
Bosy ch/ tak był wszytek leżna choroba zarażony/ iż nie było  
zdrowego żadnego/ któryby chorym mógł wsluszeć. Wszá-  
wszy się tedy ich X. Alfons Roderycyus Rektor Collegium  
Montelláńskiego/ náznaczył Brata Piotra Konśalwiusá/  
z drugiemu niektórym/ áby w onym Błástorze/ chorym wslu-  
gowali.



gowałi. Chetnie bázno Bonfalwius one zábawe przysiał ;  
y nie mniej ochotnie/ odpráwował/ lubo nie długo. Bo  
sam zarázynabyxłszy/ presto po zapláce/ zá okazana miłość/  
ná drugi żywot posedł. Roku 1590.

Piotr Perez Alagónieczył/ Boadiutor/ osobliwy miło-  
śnik chwały Bożej/ Dobrey Societatis IESV sławy/ y ubóstwa  
zakonnego. Niczego zgola zachować przy sobie nie chciał/  
czego nie trzeba było do zachowania zdrowia. Przeczyxłszy  
w Zakonie z pochwałą lat osmnaście/ gdy w Walencyey po-  
wzięte morowe powstało/ á kapłan z Domu Professorów  
ná usluge zápowietrzonym náznaczono : Piotr z dziwona  
ochoty ofiarował się/ áby mu dany był zá towarzyszą/ y po-  
mocniká : Gdy mu to przelożeni pozwolili/ napierwey się  
spowiedzia dożywnia/ (w ktorey Spowiednik żadnego  
śmiertelnego grzechu nie mógł posłrzec) ná one się zábawe  
przypráwił. Usługował potym/ chorym ; nie się nie leża-  
jąc/ w niezym sobie nie pobłażając. Gdy jednego ciężko  
gorączka rospalonego/ obłapiwszy trzymał/ chcąc go ná  
łósku położyć/ sam się zaráził od niego. Nápadło náń  
naprzód ciężkie głowybolenie : po tym trzy wielkie wrzody  
pokazały się. Zaczym Sakramentami SS. opátrzony  
w cierpliwości y nabożeństwie/ ná śmierć czekał. W bo-  
lách/ ktore cierpiał/ gdy cyrulik wrzody wyrzynał/ te slo-  
wa jego były. O Pánie y Boże moy, kiedybym dla miłości  
twoey te kátownie cierpiał ! O kiedyby ciáło moje, ktore teraz  
kráta, zá wiárę święta, to wyrzynało ! Gdy mu z żyły krew  
puszczono/ mówił do P. Boga. Chciałbym Pánie Boże,  
chciałbym, wшыtkę krew moiego ciáła ná ofiarę miłości twoey  
wytoczyć : O gdyby to było možno ! O Boże moy ! Wátonie.

nie raz śluby swe zakonne odmówiwszy/ przez ostatki czasu /  
z Krucyfrem/ w Niewiejsz Panna nabożnie rozmawiał;  
pod czas Krucyfrem w pierś się biłac/ y żał za grzechy wzbu-  
dzałac. W takich atkach/ ducha Pánu Bogu oddał.  
Roku 1637/ mając lat wieku swego 51.

## 14. Dzień Stycznia.

**L**dwik Ruiz, Hispan/ urodził się we wsi Chiluches/ nie  
daleko Gwadalajary/ z rodziców prostego stanu/ roku  
1542 dnia 2 Lipca. Miel wprawdzie rodzicy jego siroy  
dostateczek: ale Ociec rezcac się za drugich/ tak swoje dobra  
zawiodł; że po jego śmierci/ matka Ludwikową/ z sied-  
miorgiem dziećmi/ (z których był najmłodszym Ludwik) w  
ubożstwie swoim musiała je żywić/ służyć. Naprzód była  
gospodynią u Doktorá Kwesty: który upodobałszy sobie  
przymiory młodego Ludwika; naznaczył mu na każdy rok  
złotych siedmdziesiąt/ aby się mógł uczyć. Gdy tenie Do-  
ktor został Biskupem Legionenskim/ matka Ludwikową/  
przeniosła się na służbę do Księżny Gwadalajarynskiej.  
Gdzie Ludwik do posług na pokoy samego Księęcia wzię-  
ty/ iż miał bázgo wygodnie w dziecinnych igrzyskach/ z ma-  
łemi paniery postępować; Páná samego serce/ wielce ku so-  
bie zniewolil. który mu nie mało dawał. Potorá lata  
na tych chłopięcych posługach strawiłszy: gdy y Strzy ro-  
dzony/ niektóre mu dochody Duchowne puścił/ y Księcie pięć-  
dziesiąt dorocznych czerwonych złotych naznaczył: za iegoż  
pozwoleniem/ znówu na nauki/ do Complutu/ iáchał.  
Tam częścią wnetrznym Boskim natchnieniem/ częścią má-  
tli swey

tli swey nąpominaniem poruſzony / wmyſlił do Societatem  
 wſtąpić. Proſił ſie w prawdzie / y częſto / y ſtatecznie / do  
 Zakonu : ale mu odmawiano dla tego ; że w obyczajach ſwo-  
 ich bårzo lekko myſlnie ſobie poczynał / rożne drugim ſtuki ną-  
 żact wyrządzał. Boſka zaś opatrność / tego ſamego wrzą-  
 żała w iawnie zdrowia niebeſpieczeńſtwą : aby z niego wypro-  
 wadzony / do ſtątku ſie miał. Przechadzał ſie raz w nocey  
 po ulicy przed iakiśmi domem / a poſtrzegłszy / że ſtraż nocna  
 zbliża ſie ; aby ſie przed nią wchronił / poczał ſpieszniey wciekć.  
 W tym poſpieszności ſie upadł / y trefunkiem iakoś v krociey  
 ſtroża ruſzył / że wyſtrzeżlił : nie odniósł w prawdzie ną ciele  
 żadnego ſkwaſku ; ale / z geſtłych dąur płaszcza ſcotey poſpāt-  
 panego / dobrze mógł poſtrzec / w jakim był niebeſpieczeń-  
 ſtwie. Drugi raz / gdy konno przeleidał iedne rzeczke / koni  
 upadł / ſamego w wodzie przytłoczył : a po długim biedze-  
 niu / aż cugle koniowi puſcił / ledwo ſie wyratował. In-  
 ſzego czasu muł go z ſiebie zrzucił : a że iedną nogą wwiezła  
 była w ſzczemieniu / długo po ziemi go wlozczał / nie pomā-  
 łu poranił. Na koniec taki przypadek / był mu początkiem  
 gruntowney w pożyćiu odmiāny. Czestuiąc v ſiebie nieko-  
 tych z kompaniey ſwoiey / potrzebował ogurkow od ogro-  
 dniczki / ktora mu ich odmowiła. Ludwik o to rozgniewā-  
 ny / lubo nātenczas żadnego gniewu po ſobie nie poſtawił /  
 w nocy wſzytkie tey ogurki z korzenia w ogrodzie powyrę-  
 wał. To zrobiłszy / poſełł ſpāć / według zwyczāiu tāmę-  
 cznego / ną podworzu. Troche ſie przeſpawſzy zāwstał ną  
 towarzyszą bliſko ſpiacego : a gdy nie odpowiađał nie towa-  
 rzyſ / mniemāłac aby twårdo zaśnął ; iſł go ciągnąć / ruſzać /  
 budzić ; ale on iuż był bez duſzy. Na ták nieſpodziana rzecz  
 zdumiāł



zdumiały Ludwik/ prawie się zapomniat: przyśledszy k sobie  
 pocznie myśleć/ co ma czynić: czy wychodzić/ czy zostawać przy  
 trupie: Właśnie odważył się/ nie wychodzić: aby śnać wie-  
 cza swoja/ nie wdał siebie w podeyrzenie o zabicie onego  
 młodziana. Poimany y do wieżienia dany/ śniadło wrzodu  
 prosił/ aby zwołani cyrulicy y lekarze/ z pilnością szukali  
 śladów śmierci/ w ciele trupa onego: oni nie znalazli/ po  
 wierzchu żadnego znaku; wnetrznosci otworzyli/ gdzie ob-  
 czyszy płuce zgnile/ y serce wrzodem ropistym zarażone/  
 prawdziwey przyczyny śmierci dosli: a Ludwika od podey-  
 rzienia záboystwa uwolnili. Zaczym Ludwik tak wiela  
 przypadków od Boga napomniony/ odważył się na ście-  
 cza poprawy/ y żywot zatonny. Zaciągano go do różnych  
 zakonow: ale on nie chciał dla tego/ aby w nich łaskawey/ y  
 po przyiacielstwu z nim nie poczynano. Do Societatem vsili-  
 nie się sam wprószał: ale go Societas / dla wiadomych iego  
 lekkomyślności / y swewoli ściecznie odmierała. Tym  
 czasem roku 1561 K. Hieronim Nátális/ iako Komissarz K.  
 Generála Societatis IESV, do Komplitu przysłał: do kto-  
 rego bez omieszczenia przypadszy Ludwik/ taka rzecz czynił.  
*Ja Wielebny Oycze, y dawno inż, y często, proszę się do Zakonu*  
*Societatis: ale za każdym razem, dla moich nieco płochych y*  
*wolnych obyczajow, zawsze dotąd wstręt odnośiłem. Poprzy-*  
*sięgam cię Oycze, abys mię chciał me odwołocznie do Zakonu*  
*przyiać: A iesli mię intro przed godziną osma nie przyimiesz;*  
*ia ślubuję, iż zaraz prosto od ciebie, do inszego zakonu poydę; lu-*  
*bo do niego powołania żadnego nie czuję, y owszem dobrze wi-*  
*dzę, że w nim przyidzie wwichlać się w różne grzechy, za kto-*  
*re, ty Oycze liczbę P. Bogu oddasz. To rzekszy odśedł, a przez*  
*ciała*

cała noc zasnąć nie mógł od szczęścia : bał się bowiem tego /  
aby jeśli by nie był do Societatem przyięty / nie musiał dla do-  
trzymania słowa / do innego zakonu / przeciwko chęci swej /  
wdać się. Ale X. Nitalis wyrozumiawszy ścieżkę jego / przy-  
jął do Societatem. Kazarek mu wprzód krewnych y przyja-  
ciół pożegnać. Zaraz to uczynił Ludwik : iachął do domu :  
wszystkich / iakoby na żołnierstwa wyprawiać się / pożegnał :  
nie mieszając do Komplotu powrócił / a ze wszystkim dostą-  
tkiem w ścieżkach / w srebrze / złocie / pieniądząch / które miał od  
Książęcia Infantádego / mając lat dwadzieścia / do Nowicy-  
atu poszedł. Na doznanie ścieżki y vgruntowanie odwagi /  
zaraz nazajutrz rozkazano mu / w drodze dość daleka do Mur-  
cey / o wysebrány chlebie / piekło iść : przydawszy towarzy-  
szą / y ląty podeścień / y ciaká ciężarem obciążonego ; którego  
by płasz / y podróżny komoczek / Ludwik na sobie dźwigał.  
Do tego kazano mu iść / w te drogi / w ścieżki świeckie iak na-  
ozdobniejszy / przybránemu. Szedł tedy w one drogi / od  
arámitu / iedwabiu / pászamanow złotych / táfci háftowanych /  
guzikow y perelek złotych / perlami sádzonych / bogáto przy-  
brány / pod kápeliusem iedwabnym / z binda y záponka złota :  
z którego stroju wiele musiał po wsiach y miásteckách / od  
ludzi świeckich wciérpieć ; gdy iedni / iak z blazną żarty sobie  
czynili / drudzy nie tylko na vmyśle / ale podobno y słowem  
posadzali / iakoby tych rzeczy / złodzieyskim sposobem nabył.  
Skoro do Murcey przyshedł / posłany był do bázgo ciáśniey  
komoreczki / mále okienko dla światła / wysoko mającey :  
gdzie przez czterdzieści cztery dni / na duchownym ćwiczeniu  
zatrzymány ; nie raz / przypomniawszy sobie przeszłą wolność /  
máło powołania swego nie godłapił : ale go dzielna łaska

Boża

Boża znamięnienie ratowała. Po odprawionych Grecey-  
cyach/ miesiąc cały na kuchennych posługach strawiwszy/ ta-  
żano mu wbránemu ná kštal prostego y podłego czeladni-  
ká/ osiárować się na posługi do kuchni Biskupiey: gdzie mu  
przyszło od młodšych y swawolnieyšych/ nie máło zelżywo-  
ści/ potracánie/ y policzkow odnieść. Przez osm dni/  
dzień na kuchennych posługach/ chedziennu náczynia/ umiá-  
tániu kuchnie/ y innych rozkazánych zábowách/ z ochotą tra-  
wiać; á w noc y ná gošey desce sypiać: nákoniec wielce się  
záchwiać w powołániu; á tym czásem ná odpoczynek do do-  
mu go przywołano. Tam rozmowy nabożne z Kieja/ mo-  
dlitwy domowych zani P. Bogu osiárowane/ słuchánie pilne;  
gdy pod czás wieczery/ do stołu czytano/ Rozdział 2. Kiegi  
1. o náśládownániu P. Chryštusa; ták serce iego wšpokoily y  
wtwierdziły/ iż obratšy sobie zostáwáć w Societádem ná-  
škopniu Bráćiey Koádiutorow/ nigdy się potym nie dáł  
ná mówić/ ná káńcz: nie nánt przetrwánych/ áni ná štan Ká-  
pláński/ ktory mu K. Jakub Láyznez/ y S. Fráncišek Bo-  
giáš/ Generátowie Societatis/ osiárowali. Gdy po dwu le-  
ciech Nowicyátu/ śluby zákonne uczynił/ zlecono mu wrząd  
gospodárski/ do ktorego iáko był sposobny/ rzecz sámá potá-  
żała. Wypráwiono go do Gránáty/ naprzód/ áby Sundá-  
cya Murcyánskiego Kollegium/ przeciw niektórym iey prze-  
ciwnikom/ práwnie vgruntował. Gdy pierwszy raz štá-  
nał przed Sedziámi Kolewškiemi/ dyrektor onego Kółá/  
obáczywszy młodziáná w dwudziestym trzecím dopiero roku/  
rzekł: Izali nie było w Šakonie wášym inšey osoby/ ná po-  
párćie tey spráwy/ ktorey by y látá wielše/ y došwiádczenie  
dłužše/ powage uczynily. Ná co Ludwik. Tonšzem z tá-  
možešz



możesz poznać, iako dacz. Jne dobrá y majątności, mało sobie wa-  
ży Societas: gdyż na i. h. prawna obrona, ani głowy, ani pierś,  
ani rękę nie używa; ale tylko nog, y tych tak małych, y niespo-  
sobnych, iako sam we mnie dobrze baczysz. Ale zakończenie  
sprawy pokazało/ sposobność Brata Ludwiká/ gdz przeciw  
osobom/ w pieniądze y lasce ludzka przemożnym/ dekret po-  
sobie otrzymał. Od tego czasu polecono mu odprawowa-  
nie praw domowych/ na którym dni powszednie trawiać/  
w Świątá od tańcy zabawy wolne/ dzieci y prostaczków ná-  
uki Chrześciańskiey uczył. Po pięciu lat mieszkania iego w  
Murcey/ przyiáchałszy do Kollegium X. Prowincyal  
Gonzálus Gonzáles Ludwikowey doskonałości rozmaite-  
mi sposobami doświadczal. Postánowiono było świeżo/  
áby Bracia Koáduktorowie/ bieretow nie używali; ná wy-  
konanie tey wstáwy/ pierwszego Ludwiká wysł/ przez śrzo-  
dek miasta z soba w kápeluszu prowadząc. Jednego dnia  
kazałszy mu mur/ dla wstáwienia okná/ przed obiádem wy-  
bieć; gdy to odprawił/ posłał do ogrodu domowego/ áby  
nie iadłszy/ ogrodzenie mitterowe ostrzygl y porównał: á gdy  
y to uczynił/ znowu nie dając y iść/ kazał zaraz iść w pe-  
wney sprawie do folwátku za mile; dotąd był kryłomie obiá-  
dla niego przesłał. Było y to/ iż bez sutánny w kábacie/  
z licha iámutka ná głowie/ mając w rękú grzebień/ nożyczki  
y lasce/ do szpitalá/ przez naysłudnieysze miásta vlice/ iść kaza-  
no: co on z wielkim posłuszeństwem wypełnił; lubo gromá-  
dy swawolnych dzieci/ za nim/ iáko za słoným biegáły/  
kábátując/ á błotem y kámiemi náń ciskać. Roku 1567  
posłány był do wyspów Kanáryjskich/ gdzie przy wiecznym  
wielce y świętem Biskupie Bartolomeu de Torres/ przez

trzy lata przemieszał/ młodych dzieci nauki Chrześcijańskiej  
 ucząc. Wcoć wsię do Hiszpaniey/ we wsi w ktorej się  
 rodził/ niewiaste iedne/ sumnienia bázno y dawno zawie-  
 dzonego/ osobliwa gorliwośćią swą P. Bogu pozyskał. Z  
 młodu życzył o iá sobie w małżeństwo Franciszka Ruizá/  
 Oycá Ludwikowego: á gdy Franciszek insha poiał/ wymyśli-  
 ła iá z ówiatá zglądzić/ tym koncem/ áby iá iá z Franciszká  
 posła. W okazyey tedy iedney/ ofiarowatá Franciszkowi  
 figi trucizna nápuszczone/ prosiac/ áby ie małżonce swey/ od-  
 niey zánioł/ ná znáć przyiáźni: tech fig iá sam Franciszek  
 nie oddátac żenie/ cóś ział/ nie zádługo poczał puchnąć/ y  
 w miesięcy śesnaście umárl. Złóśliwa niewiásta/ nigdy  
 nikomu tego swego grzechu zwierzyć się nie śmiała: áż kiedy  
 Ludwikowi/ támeży drogá przypádlá/ tájemnie mu wś-  
 tko wyznáć prosiac/ áby ie nie wydáwał/ á v mární v brá-  
 dziey swoiey wyiednáł odpuszczenie onego zaborstwa. Sprá-  
 wił wszystko Ludwik/ á niewiásta oná wysspowiádałszy się  
 grzechu/ ktory przez lat trzydzięści táłá/ z wolnym sumnie-  
 niem wkrótce umárlá. Osiátek lat w Societátem przeżył/  
 pilnujac spraw ná obrone dobre Collegiáckich: ktore táł śze-  
 śliwie piástkował; iá ná czyská ich odpráwiołszy/ iadney nie  
 przegrał. Ná te zábáwie/ w drogách/ czesío o wiekcie nie-  
 bezpieczeństwa zdrowiá przychodzil/ czesío ná przepáwách  
 czel/ czesío od rozboyników/ czesío od tych/ z ktoremi się  
 práwował: á náwet y potwarz iedne cięská/ w niewinności  
 swey cierpiat. Ale Bósta opátrność zázse cudowne spo-  
 soby sporzadzátá: y ná záchowanie zdrowiá/ y ná wyswiá-  
 dzenie niewinności. W pewney spráwie przyiáchwóy do  
 iedney wsi/ dowiedziat się/ iá iedná osóba/ chce wieść rbo-

gich rodziców corte obiecował ich wbojstron ratować: zaczął  
 natychmiast Ludwik/ na posąg dziewce/ dwadzieścia cztero-  
 nych złotych dał: a samy rodzicom/ gdyby się chcieli zamtad  
 przeniesć/ pewney pomocy nadzieie czynił. Gdy tedy Lud-  
 wik do Nawałkancrum/ (gdzie przemieszkwał) powrócił:  
 oni też do Nędzy/ w nadzieie obiecanej pomocy/ przentoży-  
 li/ pisałi do Ludwika/ upominając się przyrzeczonego słowa.  
 W tym liście/ iż kilka słów/ żona przypisała była; K. Rektor  
 Collegiacki/ począł się obawiać/ aby śnać między ona niewia-  
 sta/ y Ludwikiem znaiomość iaka nie owseki od nagany  
 wolna/ nie zachodziła. Dopytawszy się tedy tajemnie/ o oney  
 niewieście/ wywiadowano się/ iesli by/ y z iakiey okazyey/ zna-  
 ła Ludwika. Ona odpowiedziawszy początek znaiomości/  
 osobliwie go począła wychwalać/ serce wliczając/ iak wie-  
 le w ich wiosce/ od nieczystego pożycia oderwał; iak wiele  
 niezgod y nieprzyjaźni pojednał; iako co dzień lud na Bate-  
 chizm zbierał; iako Kościół sporządził/ wrotą/ ktorych nie  
 było wystawiały; lampy/ aby rztawicznie przed Naswie-  
 tłym Sakramentem gorzała/ opatrzywszy; Naswietsemu  
 Sakramentowi/ (ktore w prostym pniu do tad chowane  
 było) srebrem ozdobione Cyboryum/ sprawiwszy: z wielką  
 swoia/ y Zakonu swego w tamtey okolicy pochwała. Tak/  
 nie tylko niewinność Ludwikową/ od wszelkiego podeyrze-  
 nia wolną została: ale też enoty doskonałość/ wielkie świa-  
 dectwo odniosła. Jeden z Braciey troche w posadzaniu  
 drugich wolniejszy/ kłamliwie do starszych/ od iedney bia-  
 łogłowi/ o nieuczciwość iakąś wdany/ aby z podeyrzenia  
 siebie wwoolnił/ znāti/ ktoremi ona Białogłową istea niecno-  
 ty opisowała/ na Ludwika niebacznie zwralił. K. Rektor/



po pilnym wypytaniu/ obudowuch niewinność wznowiły/  
 rzecz one milczeniem pokrył. Trafiło się jednak/ iż raz Ludo-  
 wił. miłującego onego Brata postrzegłszy/ przytomnemu  
 rzekł: ten Brat wypuszczony z Zakonu śmiercią nie szczęśli-  
 wa zginie. Jako przepowiedział zściło się. Abowiem  
 wkrótce ten Brat raz y drugi/ z Zakonu wystąpiwszy/ gdy  
 na przechadzke z kompanią w pole wyszedł/ dla przyrodzo-  
 nej potrzeby nieco od drugich pozostałszy/ nagle umarł.  
 Należiono go z twarzą zczerniałą y białą szpetną/ a z ize-  
 kiem przez tył syie rozwieszonym. Na drodze Granatni-  
 skiej w lesie od dwóch rozbojników obfoczon/ nie tylko  
 się nie przeleł/ ale też ważył się onych dżitich a okrutnych  
 meżow/ łagodnością swą wymować y miełczyć/ woreczek z  
 pieniedzi mi dobroćwolnie oddając/ a o posiłek taki zgłodzone-  
 mu/ y wolną drogę prosiąc. Jeden z nich onym bezpie-  
 czeństwem rozluśniony/ porwał się do broni/ chcąc go zabić:  
 ale drugi zastrawił się on/ mówiąc; Musi to być dobry czło-  
 wiek/ ponieważ w takim niebezpieczeństwie/ tak wesoło y be-  
 spiecznie pocyna. Wolno tedy puszczony/ w Granacie na  
 rynku poznał Ludwił onego obrońcę zdrowia swego/ lita-  
 jącemu się/ aby go przed wrogiem nie wydał/ bezpieczeństwo  
 przyrzekł/ a rozmowa swoia tak on żywot rozbojniczy obrzy-  
 dził/ że się kłaiąc złości swoich/ naprzód do spowiedzi/ a po-  
 tym na Zakonny żywot udał. W Pinczey będąc/ poznał  
 jednę dziewczę/ która z wziętych rodziców wrodzona/ y po-  
 społu z Ludwiłkiem w dobrym ćwiczeniu wychowana/ oso-  
 bliwa wrode/ na zysk nieczysty obroćcia była: wzięwszy się  
 tedy wróciły duszy/ spytał iey/ iesliby nie znala go/ Ludwił  
 Ruzia: Ona znanomego nazwiska wslęśieniem przerażona/  
 rzeczo

rzewno płacił pocztą: a Ludwik y do zbawienia duszy/ y do pożyicia rzeźwego a szelka pomoc obiecując/ namówił ią/ iż porzućiwszy gospode nierządna/ z nim do iedney zacney Bialejgłowy poştą. W ktorey/ tak długo ią z iakmużn opátrował/ aż odyſtawszy od rodziców posag/ do klasztoru wprawił: gdzie między Zakonnemi Pánkami/ aż do śmierci z wielkim o światobliwośći swey v drugich mniemaniem/ żył. Opuſzczam inſe iego ſprawy/ w ktorych doſkonałość iego wyſokość/ y goſliwość chwały Bożej/ z wielką ſzczerością złączona/ ſwieciła: niech doſyć tego będzie na przykład oſobliwej cnoty. Żywot według wſelkiej zakonności doſtónale prowadzony/ nie mniej ſláchetną śmiercią zakończył. Abowiem gdy w Komplucie roku 1599 zaraźliwe powietrze wſzło ſię; Ludwik dobrowolnie oſiátował ſię zá towarzysá Kapłanóm odłączonym/ ná oſtrogę zápowietrzonych. Ná tey zabáwie doſyć długo we dnie pracowawszy/ ná koniec y ſam zápowietrzonym był. W tey chorobie/ gdy trzeba było ná lekách wielkie meti wytrzymywać/ z taką meżnoſcią poczynął/ iż ná przydanie wielſzych bolow/ ná Cyrulikóm nálegał/ áby nád ciałem iego peſitowania nie máiąc/ ieſliby tego potrzebe widzieli/ ná ſtrúti ie kráiali. Ná koniec Sákrámentámi Swietemi opátrzony/ ciesząc ſię wielce/ że w Zakonie Societatis z tego ſwiátá ſchodzi/ czterem bráćley podobną śmierć przepowiedziawszy/ pánu Bogu duchá oddał: máiąc lat wieku ſwego 62/ zakonnego powołania 40.

## 15. Dzień Stycznia.

Illeſonſus Lopez Hiſpan/ w Lekárſkiej náuce wielce biegły Doktor; ktora ſię ná ſwiecie długo bawiąc/ ze  
brał ſię.

brał się y na osobliwa v ludzi pochwałę/ y na wielkie dostą-  
tli: swym kostem zacny Kłascior dla Mniszł/ y szpital dla  
vbogich dostąpił/ wybudował/ y dochodami opatrzył. Ża-  
czym nie mogli się ludzie wydziwić/ iakoż tak zacny/ bo-  
gący/ y sławny/ mógł się do tego wniżyć/ aby do Societatem  
wstępując/ obrał sobie stopień Rodziutorow/ y w nim na-  
podleybę posługi/ z wielkim sercá wciśnieniem/ w pokorze od-  
prawował: Ale miłość P. Boga na duszy jego rozszerzona/  
natrudniejszy mu rzeczy włóciła/ naprzykrzeysze słodziła:  
iż nie przytko było to/ czego ludzie nie pomyśleli/ iako  
maż w pięćdziesiąt leciech/ przywykły do powagi y wygod  
domowych/ na taką żywot odważył się? W Nowicyacie/ na  
pierwszey probacyey/ nad jego nadzieie dłużej/ nie przypu-  
szczając do pospolitego z innymi Nowicyuszami pożyćia/ za-  
trzymano. Skąd domniemawać się/ iż albo dla lat pode-  
błych/ albo dla insey iaktley przyczyny/ chęć go z Zakonu po-  
zbyć: aby onym zamyśлом przeszkodził/ brody ktora dosyć  
długa y szeroka miał/ połowę jednę przyskrzygl/ druga w  
całe zostawiwszy. Co wyrozumiałwszy Rektor/ zaczął go do  
insey Nowicyuszow przylaczyl. Był w Zakonie z takim  
wniecznym na duszy pokojem y weselom/ iż zwykł mawiać;  
że po S. Oycu Ignacym niż wesełszego w Societatem ży-  
wota nie miał. We wszystkim stosował się do pospolitego  
sposobu życia/ nie osobliwego nie przypuszczając/ nie pospo-  
litego nie odmiatając. W tym tylko/ osobliwym/ chętnie się  
stał/ w czym siebie samego mógł utracić: dla czego na  
gołych tylko deszczach sypiał/ materacu nigdy/ wyiawosy czas  
su choroby/ nie używając. W posłuszeństwie tak był state-  
czny/ iż wolał zdrowia/ niż woli staćbych/ odstąpić. Ża-

chorzawszy



chorzawoſy na nieżnoſne w boku bole; poſtrzegł dobrze/ że Doktor/ktorego opatrował/ nie używa tych lekaſtw/ ktorech dzielnoſci/ſam lekaſkiey nauki pilnuiać/ przeciwn takim chorobom doznał: iednak/ aby regule Societatis/ chorym przepiſana doſkonale wypełnił/ na Doktorſki rozſadek całe ſie zdawał/ coſkolwiek mu przepiſano/ wſytko wiernie z wielkim ſercem wciſnieniem czynił. Zaczyna przez zbyteczne krewie wpuſzczenie zemdlony/ we cztery dni choroby/ wſoło/ iako żył/ na drugi ſwiat poſełł. W Collegium Merykańſkim 15 dnia Stycznia Roku Pańſkiego 1596 mając lat 62.

Ian de Cruce Hispañ / ſłużąc żołnierſtwa / ſerce ſwe na inſzy żołd ſkłonił/ odważył ſie na żywot zatonny. Przyjeżdżąc do Societatem za Boadiutorá/ we Florencyey/ roku 1559 Łałowiek był wielkiey proſtoty/ z ktorey wielce ſie lekał czynić dożywotney ſpowiedzi/ według przepiſanego zwyczajn Societatis/ na początku powołania. Zaczyna Starczy/ widząc/ iż to ſzczerey proſtoty pochodziło/ nie chciał go do niej zrazu przynaglać. Aż raz w nocy/ gdy na koſciu nie ſpiąc leżał/ pokazała ſiemu P. Naſwietſza groźna twarz a y mowa/ ſtroſząc iego niepoſluſeństwo/ iż tak długo ſmiał wſtawać w Towarzyſtwie Syna iey/ nie uczyniwszy dożywotney ſpowiedzi/ wſytkim zwróżyney. Przeleſzy ſie Jan na ten widok/ począł abiecować/ iż wſytko uczyni/ do P. Naſwietſzey o pomoc wołać: w tym widzenie zniknęło: a gdy na głos Janow/ bliſcy ſie zbiegli/ wſytkim ſzczere co wiedział/ powiedział. Bedąc ſafarzem we Florencyey/ obogitemu żołnierzowi nie mającemu za co ſobie mieſa kupić/ pieniądze pożyczył. K. Rektor wſmiechnał ſie na taką proſotę/ żartem rzekł; poſi tedy żołnierz długu nie od-

da/ ſami

da/ śmimi miesią nie iedziecie. Jan w prostym posłuszeństwie one słowa przełożonego przysłuchiwał/ przez kilka miesięcy miesią nie kosztował: aż to postrzegł/ K. Rektor/ posłuszeństwo pochwalił; a napotym iść miewo rozkazał. Dzielna rzecz: tegoż dnia owy ubogi żołnierz do Jana przyszedł/ y dług wiernie zapłacił. Umart w Lorecie Roku 1599 dnia 15 Strycznia/ żyłszy w zakonie lat czterdzieści.

Fránciszek de Moratállá, Hiszpan/ wielce przykłádnego żywota Brát. Wstáwicznie żadał/ nieprzerwanie w doskonałości wiecey á wiecey postępować: dla tego wśrtek oświecenia Bostie/ które ná rozmýślániu/ ábo inšey modlitwie / przy słuchaniu Misy Świętey ábo Kazánia/ miewał / pilno sobie spisać; áby pamięć ich wzniecać/ do pilniejszego powinności zakonnych wykonania / siebie pobudzał. Tak sobie był ná rozumie postanowił/ że wśrtek doskonałość stopnia tego / ná tych dwu rzeczách zawisła: ná wstáwicznym vpořorzeniu/ y ochocie nie zwyciężoney do pracy. Dla tego często tak mąwiał. Potora y cierpliwość z láski samego powołánia ná stan Boadiutorcki wyniká: który z Bráćiey nie máiac tych dwu cnot/ stáca sie o złaczenie z P. Bogiem; tak nie rozumnie poczyna/ iáto gdyby kto strzydel nie máiac/ chciał do niebá zálecieć. S. Ignácego osobliwym naboženstwem záwsze czcił: á wstáwicznie sie stárat/ żeby iák nawiecey do Zakonu pociągnął/ w czym mu P. Bog osobliwie błogosławił. Umart w Kollegium Mantuaniskim Prowincye Toletaniskiey/ roku 1615. okolo piętnastego dnia Strycznia.

## 16. Dzień Stycznia.

**K**ASPER PAIZ, około roku 1573. w Indyjskim powie-  
 cie Bocynie/ wielce około rozmnożenia Bościotła Chry-  
 stusowego pracował: Brat miłością ku bliżnym/ roztro-  
 pnością y pracowitością známienita chwalebny. On w  
 tamtym kráiu/ nowych Chrześcian od Pogańskich náia-  
 zdow bronił/ w wierze S. ćwiczył/ w ubóstwie ratował/  
 w chorobách opatrował. Kiedy we wsi Páluurtenstiey/pe-  
 tocie morowe na ciałách ludzich pokázować się poczęły:  
 wszyscy y przyjaciele ściśli/ y krewni náder głiszy/ y dla obrzy-  
 dzenia nieznośnego oney choroby/ y dla boiaźni pewney za-  
 cázy/ chorych odbiegali. Kasper zaś wszystkim służył z  
 wielkim podziwieniem tak Pogan/ iáko y Chrześcian: le-  
 karsztwá gotując/ krewn puścządzając/ potrawy wáząc/ ié-  
 kąc/ do wśności y nádzienie w Bogu pobudzając: słowem rze-  
 ke/ wszystkie powinności/ oycy/ pásterczá/ lekarzá/ sługi/ do  
 stonále odprawując; tym ochotniey iż w nowych onych  
 Chrześcianách/ częste doskonałości Kátolickiey przykłady/  
 postzegal. Idąc raz/ do Broleństwa Portáenstiego/ do-  
 wiedział się/ iż podrodze mieścił zacny tamtych kráio-  
 w Chrześcianin; wstąpiwszy tedy do niego/ nálażł inż niemal  
 konającego/ á przecie tak ściśle wstawy kóścielne zachowu-  
 iącego/ iż w oney zdrowia słabości/ nie śmiał potrawy  
 mięsney záżyć/ áby sboitnego postu nie złamał. Dopiero  
 Kasper przelożywszy mu/ iáko Bościot S. ma serce má-  
 cierzyniście ku wiecznym chorým; iáko im w takich przypá-  
 dkách pozwala/ áby postow nie chowali: sam swemi reká-



mi leśie nągotował/ leżarstwo też niektóre przydał/ y tak choro-  
 rego w onym niebezpieczeństwie zdrowia ratował. Te y  
 tym podobne Kąsprowe usługi/ wielką mu powagę y In-  
 dyan zjednały: tak dalece/ iż kiedy Kocynski Brol/ na odpor  
 Malsbárskiemu Samorynowi Brołowi/ wyprawował się/  
 Indyanie Kąsprą z sobą do obozu prowadzili/ mieniąc; iż  
 bez Kąsprą/ połowá by potęgi im ubyłá. Roku 1576 gdy  
 Kąsper po leśie szukał ná kościół drzewá *Angelina*/ ktore ni-  
 gdy nie gnie/ łotrzykowie niespodzianie napadły/ y iego  
 samego y towarzysów/ prawie ze wszystkiego/ aż do nągości/  
 odarli: nátychmiast wieść o tym wziawszy Pálurreńczyko-  
 wie/ do gromády zebráli się/ y rozboyników mocą przymu-  
 sili/ áby wszystko powracáli.

Nie ma być nikomu to dziwno/ że w dżitich Pogańskich  
 króciach/ Brácia Koádiutorowie Societatis IESV, Apostol-  
 skim duchem y meśtwem/ wiare świętą opowiadáli/ y roz-  
 mnażáli: gdyż P. Bog dawał taką łaskę y ludziom prostym/  
 świeckim; z ktorých Historja Societatis, dawa wspomina. Tá-  
 ki był Mátusz/ Kupiec/ w Jąponiey od S. Ścáńciská Káwie-  
 cá náwrocony/ y w kárechizmie wyćwiczon: ktory dla wyży-  
 wienia/ ode wsi do wsi chodząc/ z różnemi drobiazgami  
 przedáynemi/ (iáto z igłami/ grzebieniámi/ y podobnemi rze-  
 czámi) zá raz okázya wieśniákom wiare Chrześcíaniską prze-  
 powiádał. Nápominał/ áby jednemu tylko prawemu Bogu  
 część oddawali/ nie przeciwko rozumowi y sumnieniu nie  
 czynili: żeby do Káplánów Societatis IESV, po dostenálśa  
 wiáry wiádomość gátneli się. Wiecey ná ten czas y sam nie w-  
 miełac/ ná tym przestáwac kazał: á potym zá czásem lepiej Ar-  
 cykułow wiáry Bátolickiey náuczony: wielkíy pożytek w  
 winnicy

winnicy Chrystusowey / w prostocie swey uczynił. Dru-  
gi/ Tobiasz ślepy tegoż Świętego wceń/ y w katechizmie bie-  
głszy/ y sercá śmielszego/ częścią żebránina/ częścią wodzie-  
cznym ná piśczalce gran'em żywić sie/ nie tylko do wicóniá-  
kow/ ale też y tó Pánów/ łatwo przystęp miewał: ktorego  
wzywał ná ogłaszanie wiary S. wszystkich wolnym ięzykiem  
náuczając/ á pod czas y z sámemi Bonzyusámi dysputując.  
Kaz Bonzyusowie nie mogąc dzielności náuki tego wytrzy-  
máć/ pobudzili Jámarubow/ to jest czarownikow táme-  
cznych/ ábszaczawszy more o wierze z ślepym Tobiaszem/  
gdzby go przekonać słowy nie mogli/ czarowskie síły náń  
spuścili. Stało się ták: ábowiem od ślepego łatwo prze-  
konani/ iáwne czarować poczeli. A ślepy to słysząc/ żarty  
z nich sobie stroił/ wperwiniąc wszystkich przytomnych/ iáko  
czárci nie mocy przeciw práwým Chrześcianóm nie máia.  
Tym czasem piekielni duchowie ná sámych czarownikow  
gniew swoy poczeli obróć: co oni widząc/ przeleknieni/ á  
drżąc od stráchu/ do nog Tobiaszowi wpádli/ czarować ná-  
petem zázękli sie/ y ták wolnemi od onego niebezpieczeństwa  
zostáli. Histor. Societ. Par. 4. l. 1. á num. 157.

## 17. Dzień Stycznia.

**I**AN SLOKIEM, w Tráńckie szlachetnie się wrodził: po-  
tem ná Morácc przeniosł się/ został był Nowochrześci-  
anin. Dłuzszym do wiary S. Károlickiey pociągniony/ ták  
doskonale pobożności rozmyślował się/ iż zaráz chciał za-  
konnikiem zostać/ gdzby mu żoná ná przeszkodzie nie była.  
Jednak áby mógł z Oycámi Societatis IESV, wfnieć y częściej

konwersować/ w Bernie/ podiał się wozić wodę/ na potrze-  
bę Kollegium tamiecznego. W krótkiej żonie umarła/ a on  
też zaraz do Zakonu wstąpił: gdzie w pokorze świętey/ rze-  
miosła/ którego się był w Nowochrzesciow nauczyl/ aż do  
śmierci statecznie pilnował.

PIOTR ALOFF, urodził się w mieście Juliakum: wsta-  
piwszy do Societatem za Koadiutora/ na zabawach temu  
stopniowi własnych/ trzydzieści trzy lata/ z wielkim zalece-  
niem żył. Dla prostoty y szczerości w obyczajach/ a gorza-  
cości y śmiałości w napominaniu wszystkich do cnoty y po-  
bożności/ nie tylko niższego stanu ludziom/ ale y samym Pa-  
nom wielkim/ był miły. Domowi osobliwie go miłowali/  
dla znamięnitości jego ochoty y miłości w usługowaniu cho-  
cym/ choć naprzykrzeysza choroba złożonym. Zwyczaj był  
mówiąc/ iż nigdy mu nie wprzyskrzeysza się modlitwa: zaczął  
wstawać iey pragnąc/ P. Boga prosił o tak wiele czasu/ że  
by mógł ono pragnienie ugasić. Umarł w Moguncyey 1604.

## I 8. Dzień Stycznia.

IAN LAVRETANVS, mąż osobliwego ku Pannie Niewie-  
stey nabożeństwa/ długo w Kollegium Rzymskim/ urząd  
Zakrystyński/ z pochwałą wielką pobożności y pilności /  
odprawował. Gdy się w gardle wrzód pokazał / nie czu-  
jąc ięszce wielkiego bolu/ ani niebezpieczeństwa nie wpatru-  
jąc/ nie chciał w infirmarzyey zostawać: iednak bojąc się dłu-  
gim mówieniem/ choroby rozdrażnić; wymyslił był przypa-  
dająca natenczas/ półroczną spowiedź/ do lepszej na zdrowiu  
spособności/ odłożyć. Ale P. Bog on o jego ubezpieczenie/

takim



tątem przez sen widzeniem przerwał. Widział iákiegoś  
młodzieńca z surową twarzą/ gniew iákis po sobie nań podła-  
zułacego/ y włochnia grożacego o to/ iż ná ták długi czas  
spowiedź generalną odłożył. Jan ocknawszy się/ przestrá-  
siony onym widzeniem/ á ták sobie tłumącąc/ iż się mu An-  
ioł iego stróś z oną przestroga pokazał/ postanowił: nie  
pokroczną spowiedź/ ále zgola dożywotnią od rozumu wzię-  
cia uczynić. Ráno/ gdy spowiedź odpráwował/ ták  
gwałtownie z głowy slegmą spádo/ iż mu mowa odieło;  
on iedną nie trácac nádzieie/ do Pána/ ktory wstá niemych  
otwiera/ serce swoje podniósł; y znówu wolność mowy o-  
trzymawszy/ do spowiedzi się wrocił/ ktora z wielką swoia  
y spowiedniká pociecha odpráwił. Że y sen był/ nie z trefun-  
ku/ y spowiedź nie dáremna; pokazała dziwona ná zdrowiu  
odmiána: bo nátychmiáśt po spowiedzi/ choroba táká moc  
brać poczeła; że się ostatnia godzina zbliżyła; Przygodo-  
wany do niej zwyczajnemi świetemí Sákrámentámi/ cá-  
łym sercem do rozmyślania błogosławionej chwały obro-  
cił się, pilno z weselem słucháiac mowy przytomnych/ o  
wiecznej oyczynie/ y niektórych Świetych. Aż nákoniec/  
z nienacká/ iákoby przez kogo o ostatnim odeyscia swego mo-  
mentie/ ostrzeżony/ rzecze do przytomnych: Proszę Wiele-  
bni Oycowie y namiłsi Bráćia/ pokleknawszy modlcie się zá-  
mna/ do przebłogosławionej Bogarodżice MARYEY/ mo-  
wiąc po rázu Salve Regina. rc. Ledwo oni skończyli pomie-  
nioną Antyfonę/ chory duşe p. Bogu oddał. W Kolle-  
ium Rzymskim Roku 1570.

19. Dzień Stycznia.

PIOTR

**P**OTR HVCKENSWAGEN. pod czuś powietrzą moro-  
wego/ na wstydze zápowietrzonych/ zátrawşy zárazę;  
Kora iey znáti postreżęł/ záraz spowiedź dożywnia/ od  
lat dziecinnych pocznájac/ uczynił / z ták wielkim płáczem/  
ie y sam Spowiednik rozrzewniony/ od płáczu nie mógł  
wşytkiego dostátecznie wyrozumieć. Przed śmiercią/ mo-  
eno Krucyfiks scisnąwşy często powtárzał: IEZV Synu  
Dáwidow, zmiłuy się nádemna. Przetożnym zdało się/ że  
twarcza wśmichájac się y wśola postácia/ iákoby iákich go-  
ści do siebie przychodzących witał. W tákim włożeniu/  
spokojnie w P. Bogu záśnął/ w Kollegium Cewireńskim/  
roku 1586 dnía 19 Stycznia.

**I**AN TOMASZ LAVRETANVS, rodem z Modrny/  
Włoch/ zacney familiey człowiek/ ná świecie nazwany Anu-  
races Robertus. Od młodości miał osobliwe do P. Na-  
świetşey nabożeństwo. W wiekşych latach dla pomnoże-  
nia nabożeńştwa wymyślił iáchác do Loretu/ mniemájac/ iż/  
według sławy/ ktore ma to miásto między Chrzesciány/ miał  
też w nim náleść nie máło rożnych Klastorow/ z ktorychby  
sobie ieden wedlug myśli svéy obrácć mógł. Przyiáchawşy  
ná początku iesieni/ roku 1569 do Loretu/ gdy nád swoje  
mniemánie bázgo máłe miásto nálażł/ w ktorym inszego za-  
konu/ krom Societatem IESV, nie było/ koniecznie do oycz-  
zny powroćć postánowił. Abowiem z powieści rożnych/  
ktore kiedyś dziećciem będąc/ od nieşczęliwych ná wzgáede  
Societatis zmyśłone słyszał/ cále miał serce od n.ey odrážone.  
Jednáć cały rodzeń w Lorecie przemieştáł/ wpatrujac co  
żieni sposobności/ żeby przed ktorym Kanonikiem S. Dom-  
ku Loretańşkiego/ spowiedź opráwił; ále żadna miága do  
tego

tego przysć nie mogł: bo skoro do którego z nich przystąpił/  
narychmiał się każdy/ albo chcąc po spracowaniu wytchnąć/ albo  
z innej iakiey przyczyny/ z Spowiednicy odchodził. Tym  
czasem do gospody jego/ dwóch młodzi skromnych y pobo-  
żnych przysło; ktorzy w towarzyskiej rozmowie z Amurá-  
tem/ spytali go/ iesliby już w samym Domku Naswietkiej  
Panny był: ná co Amurátes odpowiedział/ iż niepowiada-  
wsko się/ progo w swietych tknąć się nie śmiał/ á Spowiedni-  
ka do tad mieć nie mogł. Zdumiał się ná one odpowiedź  
młodzianowie/ obiecali mu Spowiednika: iakoż náziąwszy  
przyprowadzili go do X. Wilhelma Bányusa Soc: IESV.  
Nie tad był w prawdzie Amurátes/ dla dawnego od Societa-  
tem odroczenia: lecz aby nie zdał się gárdzić uczynnością o-  
nych młodzianow/ odprawił przed mianowanym Bapla-  
nem spowiedź: z ktorey/ iż nád spodziewanie/ sumnienia swe-  
go wielkie wćiszenie odniósł/ postanowił w Lorecie zostać.  
Otrzymawszy tedy od Przedsu pozwolenie/ wybudował sobie  
chatek/ w ktorey iako pustelnik mieszkając/ modlitwy y wy-  
wiania Sakramentow/ pilnował. Ozywała mu się pod  
czas w sercu chęć do zakonnego poźycia w Societatem: ale  
w tym wielkie czuł trudności/ naprzód dla dawnego od So-  
cietatem odroczenia: powtore z boiaźni/ aby śnić zakonne  
posłuszeństwo/ z Loretu gdzie indziej ná mieszkanie nie ode-  
szło. W takich myślach/ gdy w dzień S. Tomáša Bány-  
tuńczykiego/ po siedm kroć powtarzał hymn: Przyjź S.  
Duchu zc. prosiac Duchá S. o pomoc y objaśnienie; przypo-  
mniał sobie odważne S. Piotra posłuszeństwo/ kiedy ná ie-  
dno słowo/ opuściwszy łódź y sieć/ narychmiał za P. IEZU-  
SEM pośedk. Gdy ten posłeneł Piotra S. głebiej cozymy-

ślał/



ślał/ zdąłomu sie/ iż głos iátiś słyszał/ ták go strofuiący. O  
 niedzniku, áżi nie widzisz, iż nic nie możesz! Do mnie się obroć,  
 á słuchaj. Á ten głos/ gdy oczy podniósł; obaczył twarz  
 P. Niswiewskiej/ táká/ iáká iest ná obrazie Rzymst. m. w Ro-  
 ściele P. Niswiewskiej Sreżney/ ábo MARIÆ Majoris; á żi-  
 raz spuściwszy oczy pokornie/ coby do niego mówić/ pilno  
 słuchał. Sposób mowy był nie ludzki/ bo nie następowały  
 swym porządkiem słowa żi słowami: ále oraz zupełne sensá/  
 do vsu przychodziły. Wylizala mu Przeczyste Bogarod-  
 źicie dáne dobrodziejstwá/ niektóre w osobliwości miánu-  
 iac/ które dopiero nitenczis on poznał. Strofowała/ że  
 woli/ przy niemych ścianách domczku tey zostáwać/ niżeli z  
 podłości ich/ wzyć się pokory/ y ubóstwá. Rozkazała wy-  
 cáżnie/ áby do Societatem wstąpił: grożac; iesliby nie wslu-  
 chał rozkazania: áżis do wypełnienia/ dzień Trzech Kro-  
 low náznażyła. Przedała y to/ áby sie nie oc agal/ iesliby  
 mu/ z Loretu doład inąd przeniesć sie rozkazano: przypo-  
 mniała mu przykład Pástuszkow/ y trzech Krolow: którzy  
 lubo wielkie nabożenstwo do iásteł P. IEZVSA m. eli/ iednak  
 od nich' y od namilšej twarzy/ dla pomnożenia chwały Bo-  
 żey/ odesli. Te y tym podobne rzeczy przemawiały/ wy-  
 ciągnęła reke prawá/ y iákoby błogosławiac/ rzekła. Podzi-  
 piejsem; á cále się posłuszeńtwa poddać. Dotąd ciębie pro-  
 wiáziła, y nápotym nie opuścę: ále pod obroná, ktorá zię-  
 ła, do oświecenia cię tchu doprowadzę. To rzekszy zniknęła:  
 á Amurátes z m. odlicowy powstałszy/ záraz do Domczku S.  
 poszedł/ y cále się Przeczistej Bogarodźicy/ oddał. Wielka  
 potym wáilność w ym ogł/ iż go do Societatem przyieto: zá-  
 3ym według náznażenia Pánni Niswiewskiej w sam dzień  
 trzech

rzeczach swoich do Collegium przeniósł się. Tam odmienił  
sobie imię y nazwisko / nazwał się Janem Tomaszem  
Laurentinem: Janem; aby przez S. Janą / (o którym sły-  
szeli / i aby był odwołanym P. Niewiasty) przystęp la-  
tency / do tego Przeczystej Dziewicy / mógł otrzymać:  
Tomasz; aby uczcił S. Tomasz Baniętyjszego / w kto-  
rego święto użiał opisane Dobrodziejstwo: Laurentinem;  
aby w zapomnienie poszło wyśokie wrodzenie. Pochwili /  
fajano mu / z K. Wincentym Brunem / iachąc do Collegi-  
um Rzymskiego: czemuż był oddaląc się od onego S.  
Domu; ieden / pamiętać na Dobrodziejstwo swej napomnie-  
nie / uczcił dosyć posłuszeństwem. W Collegium Rzym-  
skim będąc / osobliwie się ćwiczył w pokorze / y miłości ku  
bliżnym. Potym pragnąc służyć P. Bogu w pokornej pro-  
stocie / a iak w niewiasty niedzy / ku chwale Bożej; prosił  
w przełożonych / aby go szkołami nie bawiono / a do Indyey  
posłano. Obie rzeczy wsiłnym swym naleganiem otrzymał:  
ale mu choroby / drogi do Indyey nie pozwoliły. Wro-  
niony tedy od szkół / na stopniu Koadiutorstwa / pilno się w  
zabawach podłych obierając / w martwieniu różnym y postą-  
ni długimi się trudząc / na łóżku nigdy nie śpiąc / mo-  
dłitwy przedłużając / doskonałej starości doszedszy / umarł  
w Rzymskim Collegium.

## 20 Dzień Stycznia.

**M**ANCYVSZ TAYCYKV, Japończyk / urodził się w mie-  
ście Vto Brolestwa Singienkiego. Będąc przednim  
Mistrzem do Societatem za Koadiutora wstąpił / roku 1607.

Miał był wielce nabożny: wiele do Cowoty Bożej pomnożenia przydał/ Kościół malowaniem obrazów Świętych ozdabiając. Gdy nowe na Chrześcijany po Japoney przesładowanie/ za Kubozamy Tyrana powstało/ potępiony był dla Wiary S. na wygnanie/ z oyczyzny. Chorzał na ten czas/ ale bez respektu na zdrowie/ do okretu siadłszy: gdy z niewczasow morskiego żeglowania/ choroba goe wzięła/ za oyczyzne ziemską dla wiary S. opuszczona/ odebrał niebieśką. Umiał w Mikáum mieście Syneniskim roku 1615 dnia 20 Stycznia/ mając lat/ czterdzieści y jeden.

SYMON de LIVONIA, Koadiutor/ po śmierci Rektora/ w drodze będącemu pokazał się/ y za dobrodziejstwa podziękował. Umiał w Lublinie roku 1622 dnia 20 Stycznia.

## 21 Dzień Stycznia.

PAVLINVS CIEKOTVS, Włoch/ Koadiutor wielce nabożny: na modlitwie bowiem często/ godzin kilka nocnych/ a podczas y całą noc trawił. Zaborzał był raz X. Mucyus Witelleschi cał bärzo/ iż wszyscy lekarze o jego zdrowiu nic nadzieie nie czynili. Strąsiał się o niego General Societatis/ a dusząc dzielności modlitwy Páulinowej/ napisał do Páulina kártek/ aby się za zdrowie X. Mucyusa modlił. Páulin wdał się na modlitwie/ na której cał godzin osm zabawiwszy się/ weselo wstał: a X. Mucyus w Tufulum leżący na łóżku/ tegoż prawię czasu poczał się lepiej mieć. Miał przy sobie reliquie S. Ignacego/ którym kilka chorych leczył: że gdy jednemu/ imieniem Blondy/ z Sakonu Societatis wypuszczonemu/ na jedno oko ślepe przy-

łożył



kozył Paulin; za dziwnym a strasnym sadem Bozym/ Blon-  
dy y na drugie oko oslepł. Gdy od starości pracować nie  
mógł; na każdy dzień siedm godzin modlitwie oddawał.  
Jedzenie jego tak skromne/ iż wszystko co jadł/ we dwie łyski  
zmieścić się mogło. Gdy był Infirmaryem/ ktoryś chory  
zaczę po przpiętym Naswiecym Sakramencie/ zrzucił: a  
Paulin żalując nie czci Pana swego/ ze wszystkim co zruco-  
no było/ y hostya/ w usta swoje wstawił/ y połknął. Umiał  
w Rzymie roku 1612 w Styczniu: dzień pierwszy/trudno wie-  
dzieć: bo nie wszyscy ieden zgodnie nazywają: a teli są kto-  
rzy klada dzień 21.

## 22 Dzień Stycznia.

**W**AWRZYNIEC RZELONIENSIS, Boadutor wiel-  
kiej cierpliwości. Jeszcze świeckim będąc/miał zwoy-  
czay P. Bogą prosić o osobliwą iaką cierpienia okazya/  
przez ktoraby grzechy przeszłego żywota/mógł oczyścić. Wy-  
słuchał go P. Bog/ iuż w Societatem będącego. Abo-  
wiem gdy gwałtowne powietrze w Auspurku powstało/  
które dwadzieścia osób w Kollegium bardzo mocno zabiło:  
Wawrzyniec zachwyćwszy nieco także zarazy/ iachał do  
Kludyopolim w Siedmigródzkiej ziemi. Tam gdy cho-  
roba goże wzięła; wielkim ię statkiem y cierpliwością/ przez  
połroka niemal wytrzymał: lubo dla wielu przodow/ y  
wstawnie odhodzący ropy/ trupowi podobniejszy był/  
niż żywemu człowiekowi. Umiał tamże/ roku 1587 dnia 22  
Stycznia.

VRBAN SCHIPPFR, rodem Prusak/ bardzo dowcipny y

misterny w różnym rzemieśle Brat. Umiał robić okolo  
 xfelátiey miterrey/ drze vá/ miedzi/ żelaza/ y inšych krusz-  
 ow: wfelátim naczyniem/ dlotem/ młotem/ kolo wrotom  
 obblem/ y inšemi. Uładował sytko w malarstwiey siłce był  
 nabiegły. Zaleca go historya Societatis. p. 5. l. 6. n. 37.  
 Umiał powietrzem w Alaudyopolim/ roku 1586. młodo/ bo  
 dopiero miał lat 21.

## 23 Dzień Stycznia.

**K**ASPER GELOSUS. rodem Włoch/ Koadiutor wielkich  
 enot. Tá w nim osobliwa była rzecz. Po obiedzie y  
 wieczerzy/ nim siedł na miejsce rozmowom zwyczajnym  
 naznaczone/ wprzód wdawał się do jednego obrazu/ na któ-  
 rym sad Pánští ostatni był wyrażony/ y pilno się onemu  
 przypatrujący/ dopiero na rekreacyey miejsce. Gdy go  
 pytano/ coby v onego obrazu/ pod on czas/ czynił? odpo-  
 wiedział. Wkładam serce moje y język/ abym te rozmowy  
 pospolitey godziny tak strawił/ iako przestoi ná tego który  
 czasu swego/ znaymniejszego słowa/ y z tey samey godziny  
 ścisła liczbe/ przed nie vchronnym Pánštim sadem/ inam pe-  
 wnie oddać. W tákiey ostrożności sumnienia/ y bojaźni są-  
 dow Bożych/ świątobliwie żył: umarł w Eniponce  
 roku 1636/ dnia 23 Stycznia.

## 24 Dzień Stycznia.

**I**AN THEODORICI. wieceniś czterdziestu lat żył w So-  
 cietatem/ z wielką tu wšetkim pokorą/ z osobliwym po-  
 luštenstwem tu przełożonym/ z ostrą surowością przeciw  
 samemu

Samemu sobie. Wstańcieżnie/ ábo co robisz/ ábo sie modlisz.  
Po takim pożyciu dał mu P. Bog szczęśliwą śmierć. Umiał  
w Kolnie w Kollegium/ roku 1613/ mając lat więcej niż  
siedemdziesiąt.

KONRAD HVNGEN wstytkich prac y pobożności Hen-  
rykowey wierny towarzyszył stał sie mu też towarzyszem śmier-  
ci. Umiał za nim tegoż roku/ w tymże Kollegium/ mając  
lat 60.

STEFAN RVPERTI/ tamże/ przez lat trzydziści sześć/  
gospodarskie y saskie prace/ z wielką ochotą/ y nie mniej-  
szą pilnością odpracowując/ to o sobie miał mniemanie: iż  
tak sobie poczyną/ iakoby poczynął świeżo do Nowicyatu  
przytęty. Umiał w Kolnie/ roku 1614/ mając lat 60.

WILHELM BINCK, iako pracowity wielce Brat/ Rusnie  
do wywozów miánowanych/ ma być przylaczony. Na go-  
spodarskich zabawkach/ przez lat trzydziści cztery/ z wielką r-  
ęstytkich pochwałą/ pracując: od wsilności prac/ dycha-  
woice nabyl. Cieszył e bardzo bole wycierpiawszy/ umiał w  
Kollegium Spireńskim/ roku 1614/ mając lat sześćdziesiąt  
dwie.

## 25 Dzień Stycznia.

FRANCISZEK HERNANDEZ, rodzicom miał Mantow.  
Dziecięciem będąc/ gdy pisał owce: pokazała sie mu w  
świątliwości wielkiej/ Danna Przenasławiona/ y czcła. Fran-  
ciszek zaraz owce porzućwszy, idź do miasta Murcy. Ndy-  
dzisz tam niektórych Kiptinow światobliwych: ich słów pil-  
no słuchaj; a roskazaniu bądź posłusznym: a wiedz o tym, iż  
natym



ná tym náleży wszytek twoy żywót. Torzeży zniknelá Bogáródzicá: á Fráncisek wszytko porzuciwoşy/ do Murcey poşedł. Tam nálażyſy Oycow Societatis IESV, hiſtoryc ſwego widzenia roſpowieǳiał; proſił ſie do ſátonu ich/ y przyiety ieſt. W Gandrey żyłac w Kollegium/ wszytkim Roádiutorom był oſobliwym przytkádem wszytkich cnót/ o zataſzczá milczenia y ciepliwóſci. Dżen ſmierci ſwoiey z obiańwiená Boſkiego/ zá czáſu wriedział. Aboroiem gdy go Doktorowie oſtařpili/ á on poſtrzeǵł/ iż zwykłe potrzeby do ſmierci/ y pogrzebu ſporządzaia; wyraźnie vpetenił przytomnych/ iż nie miał vmrzeć áż dwunáſtego potym dnia. Vmárł/ iáko przepowriedział/ w Gandrey/ roku 1570/ dnia 25 Syczniá/ ábo iáko niektorzy nápiſáli/ Liſtopadá.

## 26 Dzień Syczniá.

**M**ELCHIOR de SEQVEIRA, Portugálczyk: ná káżdą Kommuniá ſwieta/ ták ſie gotował: iáko by ábo pieroşy/ ábo oſtátni raz/ przyſtepowáł. W miłóſci ku bliźnym/ boſtwie/ y milczeniu/ oſobliwie ſie ćwiczył. W zátaieniu y poſtomu zákonnym ták ſie kochał/ iż przez lat trzydziéſci/ z Domu Profeſſorw gǳie mieſztał/ nigǳieſ zá forte nie wyjeđł: náwet áni do Kollegium/ áni do Nowicyátu. Zyczył ſobie/ áby prácuiać vmárł/ á nikomu choroba ſwoia nie náprzykreżł ſie: iákož ták iáko życzył/ ſtało ſie. Ođſłużywoşy bowim do Nſy S. znienáctá choroba zdiety/ ná koſto zanieſiony był. Boże opátrzony Sákrámentámi ſwieta mi/ záſnáł w Bogu/ roku 1636/ dnia 26 Syczniá/ w Vliſſepponie. Lud poſpolity/ miał go zá ſwiatego.

## 27 Dzień Stycznia.

**I**AN BRYON, do Societatem, przez obrazu Panny Náswie-  
 tsey Ścinienie powołány/ w Zakonie Societatis/ lat śesnaście  
 ná vrzedz e Eucharystim/ żył: ktory z taką ochotą/ pochora/ y  
 inšych enot przykładami odprawował; że dla osobliwego  
 zbudowania/ pospolicie go przełożeni w Nowicyátách bá-  
 wili. Nowicyusow ná sercu zámiešáných/ y w przedšie-  
 wzięciu powołania zakonnego/ chwieiacych się/ do niego od-  
 syłali: ktorych on y od trudności ich wválniał/ y pociech nie-  
 bieškich nábáwiał: lubo nie wiecey nie mówił/ krom niekto-  
 rых sentencyj z Egiptczki o wzárgádie świátá. W kuchni  
 ná przysztoynym miejscu miał zámiešany Náswietsey Panny  
 obraz/ ktorego dziełności/ pášterzem ná świecie bedac/ był do-  
 znał: przeto/ iž mu się zdáło iáko by przemiiájacego/ zámował  
 Zámę tedy wchodzac y wychodzac z kuchni/ ten obraz po-  
 zdáwiał: Rozjámec kłeczac przed nim odprawował. Kie-  
 że y Bráćiey/ ná posługi Eucharystie przychodzacých oštrzegá/  
 ábo go śánowali. W soboty/ w wigilie / y w Świeta  
 Panny Náswietsey osobliwa go waczęšćošć czcił. Co  
 dñen discipline czyniac/ częšćo włošćenice ná sobie nošac/ y  
 inšemi sposóbami ták tájemnemi/ iáko y táwnemi/ ciáło swo-  
 le surowie mactwił. Rozmýšlánie codzienne zámę przed  
 Náswietšym Sakramentem odprawował. W rozmowách  
 lego/ nie nie ślyšec było inšego/ krom P. Bogá: ktorego w-  
 stawiczna przez cały dñen pámiédia/ przytomnošć zámę w  
 oczách miał; wšytkie spráwy z osobná do niego kieruiac/ y  
 z káždéy vrzedu šrego zábáwoy/ powód do pobožnošći bio-

rac. Dla czego wlece go ścian przesładował/ zwleśzać  
kied? Jan o polnoctu ná dyscypline wstawał: náten cza-  
bowiem taki grzmot nád nim czynił/ iżoby wsttćie dachow-  
ti ná dachu gruchotały sie y waliły; á Jan ná złość pokuśie/  
wsiłniey sie biczował/ áby trzaskaniem dyscypliny/ grzmot  
ow zágłuszył. Cierpliwosći záwsze był wielkies/ ále nawiet  
śy iej przykład/ pokazał/ w ostátniey chorobie; náder cięstie  
bole/ bez żadney ná twarzy odmiany/ spotośnie znosił.  
Przez te choroby vprosił sobie/ iż codziennie Náswietšy Sá-  
kráment przyjmował. Dniem przed śmiercią/ gdy X. Re-  
ktor z Náswietšym Sákrámentem przyszedł/ Holšy w te-  
ce trzymájac/ wymowił. Oto Bóránek Boży. Jan/ od na-  
bożeńštwá wielkiego/ w zachwyceniu tć długo zostáwał/  
że Rektor musiał do Kościółá sie wrocć. niemac iż dosyć  
mu było ná duchowney kámmuniey. Ale Jan przyszedł do  
siebie/ prosił wsiłnie/ áby rzetelnie Náswietšym Sákrámen-  
tem był pośilony: ktory nabożnie przyjąwszy/ nie długo po-  
tym p. Bogu ducha oddał. W Náváltánerze roku 1530  
dnia 27 Stycznia.

## 28 Dzień Stycznia.

FRANCISZEK TRVXYLLVS, Hšpan/ żołnierska slużac  
we Włoszech/ w Senách roku 1556 do Societatem wsta-  
pił; ztąd potym był do Sreçylię posłány. Tám prace wse-  
lákcie z posłuszeńštwá/ nie násycona ochota przyjmował; kto-  
rech áby miał obfitšie okázyc; wsiłnie do Indyę sie prosił.  
Boy mu tey drogi nie pozwolono/ áby wiecey robiac/ wšyte-  
cznierszym sie stał zakonowi; rozmáitego rzemiosłá/ zwla-



Acz mularskiego/ namięcił się. Wiele pracował około budynku Młodzieży Bzyniejskiego: gdzie trefunkiem zrostowania spadły gołonie sobie pokruszył. Nie mogąc już więcej nog do roboty wywać/ aby nie prożnował; snieciwą się namięcił. Umiał w Bzynie/ w Domu Professow/ roku 1572 w Styczniu.

FRANCISZEK DOMINIK, Hiszpan/ dżiwnie był nabożnym do P. Naswiersey. Na świętą ię zwołył był ściśle wsiła pościć/ dyscypliny iawnie czynić/ y noc całą na rozmyślaniu enot oney/ trawic. Przez lat ośmnaście bywał Sakrystranem/ żadney niewiaśty ztraczy nie znał. Przed Naswierzym Sakramentem/ rece złożywszy/ a oczy ku niebu podniósł/ długo się modlił. W drodze/ aby dyscypliny nie opuścić/ pilnował/ gdy wszyscy w gospodzie zaśnali; a na tenczas tajemnie do stajnie zaśedłszy/ surowie się biegał. Aby według reguły bractwy Roodiutorow/ rozmowami duchownemi mógł świeckich do pobożności Chrześciańskiej uprawować: wbił sobie w pamięć więcej niż dwieście przykładow nabożnych: które przed nim wczesnie porządkować wielu do poprawy obyczajow y życia pobożnego przywodził. Umiał w Wallisolecie/ w Styczniu/ roku 1615/ mając lat wieku swego 80/ powołania zakonnego 62.

BARTŁOMIEY PVZZOLVS, Włoch/ Bratwiec: człowiek wielkiej cierpliwości. Od zachowania reguły żadnym się nigdy respektem nie dał odwieść: miánowicie nie nie dbał/ o mowy tych/ którzy się wrażli nań/ iż im według estare troskę sutany dawał. Ostatniey przed śmiercią noc/ naprzód był widzeniem S. Anny Matki Panny Przenajświętszey wielce refleksy: po m widział przychodzącego do

iebie B. Aloyzego Gonzage/ ze dwiema bracia Roádinto-  
ciami; z Symonein Buceryusem nie dawno zmártym/ y z  
Alfonsem Rodrigusem. Wszytkich trze.h twarza/ słowy/  
y insemi znákami wesela/ mile pozdrowiwş;; poczał rámio-  
ná podnosić/ chcąc ich oblápić. W tym rozrzewniony/ zná-  
iac się być nie godnym onego náwiedzenia/ przed hoynemi  
lżámi/ ledwo co przemáwiał. Ták słodko wzdycháiac y  
lżáiac często/ p. Bogu święta duşe oddał/ w Pánormie.  
Roku 1632 w Styczniu/máiac lat wieku swego 72/ á powo-  
lánia zakonnego 52.

## 29 Dzień Stycznia.

**I**AKVB SARAWIA, Hispan/ ná świecie w Wálencey mie-  
stáiac/ á około iedwabnych materyi robiać/ cokolwiek z  
zárobku ábo zysku/ nád potrzeb domowych zwyčajne opá-  
trzeenie/zostáwáło; wszytko wboistwu rozdáwał. W Swie-  
te dni chorym w publicznych szpitálách posługował. Pod-  
czas znaczneyşych Wroczyşćci/ rowno zedniem/ przyzióci  
swoich náwiedzał/ o ktorých wiedział/ że dnia onego mieli  
do stołu Bóżego przystępować: rozmowa nabożna serca  
ich zágrzewał/ áby do przeşwietych tájemnic/ iák nalepiey  
się przygołowáli. Potym do Societatem IESV/ zá Roád-  
intora wstápiwşy/ z osobliwym posłuszeństwem/ proşćota/  
y miłostíá/ ná domowe posługi cále się wydáwáiac/ státe-  
cznie do zakonney doskonałesćci ciągnął. Trápiło się raz/  
iz przez miasto idacemu/ człowiek iákis nie znáiomý/ policzył  
w ciżwşy/spieşno w inşá strone poşedł; á Jakub dogoni-  
wşy go/ iákoby mu krzywdę iáká uczynił/ pádł do nog prze-  
práşáiac:

prąśiając: zawięzł się zлочыніца/ a pątrzący ną to/ dżitro-  
wáli się enocie Jātubowey/ y wielce się budowali. Dru-  
giego cząsu/ idąc droga nąd brzegiem morzā Wāleneyey bli-  
skiego/ nąpali ną rozboynikow Māurow/ ktorzy dla łupu  
nā brzegi tamte wpādli byli: postrzegşy ich/ co przedzey do-  
był Rozāńcā świętego ( tāk on paciorki nāzýwał zāw się )  
y do zboycow rzekł: Nie hoiesie was przy tey obronie.  
Dżitro bawiem miał wřnosć w Pānnie Wāswietşey: y nie  
osukał się w swęy wřnosći: bo zboycy nie mu nie wczynili.  
Przy śmierci/ osobliwie P. Bogu dżekował/ że mu dał do-  
czesnego wieku/ w S. Zakonie Societatis, dokonąć. Umart  
powietrzem/ w Wāleneyey/ roku 1558.

## 30 Dzień Stycznia.

**A**LFONS N. Brat Roādintor/ nā świecie bāwił się nā-  
prāwowaniem stārych okretow. Dżiety potym jādżo  
doskonalosći zakonney/ wprosił się do Hiszpāleniskiego So-  
cietatis IESV domu/ aby w nim/ iākto nāymit / pracował.  
Przypātrzywşy się zakonnemu pożyciu/ sām też po sobie da-  
wşy dobrej nādżicie przykłādy/ prosił się zā Roādintorā do  
Societatem / y przytety był. Młodżian czerstwy y zdrowy  
osobliwie miał zēlecenie/ z prostego y otworzystego sercā.  
zniewinności obyczāiow wielkiey/ z doskonalosći posłusze-  
ństwa znāmienitey. Służąc chorým/ sām się też zārāżił.  
Wtey chorobie/ gdy onā gore wżielā/ spytano go iākoby się  
miał: on z rāzu w prostosći sercā odpowiedział/ tākżo cie-  
pko; ale wnet przydał: jeżeli jednā P. IEZVEOWI memu  
tāk się podobā/ proście żeby było cieżey. Pestrzegşy iż K.



Rektor Awellanedá/ pokarm podając/ posługuie mu : z płaczem mówił. O Oycze! á coto zá zgodá mui, z Pánem móm? Ia ná miékkim łoszkú; on ná twárdym krzyżu : iego pokarm y napoy, žíté, zoctem; á dla mnie wymyslnych wygód szukacie. Czy to iest, dla Chrystusa cierpieć? Po przynieciu ostatniego Pomázania/ widzac w kóło gromáde Xiežey y Bráćiey/ zá niego/ modlacych sie : czyniwošy przy nich powtorzenie słubow zakonnych/ tákim sie weselem poczał rozpływać/ že przytomni pátrzac nań/ dla wnetrzney poćiechy/ od rzewnego sie płáczu zadržymać nie mogli. Umárl letárgiem/ w Hispálim/ roku 1563.

PAWEŁ de IESV, gdy po zachowaniu swym światobliwym umierał : teže godziny w ciemna noc X. Marcín Agorretá/ Brátá Páwła przyjaciel osobliwy/ w Villaregium mieszkájący/ uslyšal w spiaczki/ głos zmienacká/ ktory mu rozkázoval/ áby pretko z łosťá porwanšy sie/ Páwla de IESV/ Pánu Bogu/ przez modlitwe zálecat. Uslychal X. Marcín onego głosu ; uczynil iáko kázano : á w kiltá dni wiadomošć przysťlá/ že teže w łásnie godziny/ Brát Páwel skonal/ w Komplucie/ roku 1581.

### 31 Dzień Stycznia.

IAN KORSVS, rodem z Bátálanney. Przytácbarszy z Bárcynony do Rzymu/ roku 1551 przylety iest do Societatem zá Koádiutorá. Urzecz Generalow Societatis, S. Ignácego/ X. Láynesá/ y S. Borgiasá/ był towarzyszem przydánym do uslugowania komory ich. Wielkie było iego poslušništvo ku przełożonym/ umartwienie przeciwešo sobie/ przykłádnošć miedzy šwiećkami miłošć ku domowym.

Prožno:

Prośnowania nie lubił: cokolwiek mu czasu od zabaw prze-  
du tego/ y od modlitwy zbywało; na robocie trawił. Oby-  
czajnie miał dziwnie skromne: dla tego S. Ojciec Ignacy/ gdy  
chciał komu przykład człowieka nikomu nie wprzeżonego  
dać/ Jana Korśa pokazywał. Kostał mu był raz/ aby  
Bracia nazwanego/ Marcin Barnoza/ gdziekolwiek by się  
nawinął/ surowie zgromił: wezwał on/ ale bardzo łagodnie.  
Spytany tedy od Świętego Ojca/ czemu by posłuszeństwu  
dosyć nie wezwał; odpowiedział: Ja gniewu zgola nie nie-  
mam: bo iadąc z Barcynony do Rzymu/ wszystkie cholery/  
w morze wyrzuciłem. Z którego sposobu mowienia/ łat-  
wie każdemu domyslić się/ że do Societatem wstępując/ ze  
wszystkich námiętności zbytnich wyrzucił się. Jaki miał od P.  
Boga dąć też nabożnych/ stąd możemy dochodzić. Gdy  
sprawę iedną/ do Societatem należącą/ wielce poważną/ S.  
Ignacy wszystkich swoich modlitwie zalecał; Jan chciał/  
aby każdemu nakázano trzy kroć/ przez dzień na modlitwie  
platać: a krótyby tego nie dośiązał/ aby mu do iedzenia/ nie  
krom chleba nie dano. Przed śmiercią w ciężkiej gorączce/  
cierpieć nieznosne bole/ wstańciznie wierzył nabożne z Psal-  
mow/ y hymnow Bożcielnych/ y inne wśne modlitewki/ iako  
mogł wymawiał. Umarł w Domu Professow Rzymskim  
roku 1572/ dnia 31 Stycznia.

EDMUND RENARD. Niderlancyk. Dwadzieścia razy  
ofiarował się dobrowolnie na wsluge zapowietrzonych. Ze  
wszystkich rązow/ lubo w nich ciężkie wrzody cierpiał/ wy-  
szedł z niebezpieczeństw. Umarł potem z choroby przypa-  
dkowej w Leodyum/ roku 1643 dnia 31 Stycznia. Na po-  
grzeż Plebani wszyscy zebrali się: wdzięczność swoje/ za jego  
prace/ oświadcżając.

# L V T Y.

## I Dzień Lutego.

**I**AKVB de IEWENES, Hispan/ wrodził sie we wsi Toletán  
 Ksiek Dyecezyey. Zmłodu będąc pasterzem y oraczem/  
 z natchnienia Bożego/ przy wolności y wczesności/ ktorey mu  
 lasy y gory dodawały/ siła czasu y często modlitwie odda-  
 wał. Bląty/ pobożność tej swoy wzrost wziął/ á zwa-  
 Źca miłosierdzie ku ubogim: ktorych/ wśelaka pomocą/  
 y usługą/ á nawet y wysebrana iálmuzna ratować wásto-  
 wał. Nátoniec w mieście Gránacie/ całé sie oddał ná po-  
 Źugi spitalá B. Janá Bożego/ fundatorá Zakonu Boni-  
 frátellow. Tám strawiwszy dzień ná wśtawiecznych poslu-  
 gách/ nieco ná gołej ziemi przespiał sie/ á przez wiekszą  
 część nocy ná modlitwie bawił sie. Przybywało mu z sa-  
 mey pracy/ ochoty do prac: á z ćwiczenia enoty/ zapalał sie  
 do wyższey doskonałości: dla tego wymyślił/ nie tylko usługi  
 y prace swoje/ ále też siebie samego/ żywot/ wolność/ P.  
 Bogu y iego slugom zupełnie poświęcić; y zgoła doskona-  
 łą całopalenia ofiarę/ uczynić. Aprzeto półtorá lata w  
 spitalu służywszy/ do Societatem IESV prosił sie: przyiety  
 był do niey/ w Kollegium Gránateńskim/ roku 1558/ mając  
 lat 26. Wszytek niemal wiek pożycia zakonnego przetrwał  
 w tymże Kollegium/ ná Eucharystim y kredencyarystim ucze-  
 dzie. Wszytkim zgoła sercá swego zápedem/ puścić sie ná  
 drogę doskonałej pobożności: ták zártke ochotny y ná wś-  
 tko gotowy był/ iákoby ná wyśże szczęście w tych zabáwach

posiadał



posiadł. Dyczył iednak záwsze sobie większych trudności:  
 dla czego pragnął być do Indyj posłanym/ áby tam Rázno-  
 dziciom Ewángeliey S między Poganstwem/ mógł iść  
 gotować/ y inšie posługi oddawać. Miłosierdzie/ które z  
 nim wrosło/ zachował y pomnożył: miał on záwsze/ coby ze-  
 brałom/ bez nárušenia wboštwá domowego/ wdzielił: zá-  
 wsze miał/ czymby domowych chorych/ pocieszył: záwsze  
 nálażył miejsce/ czas/ sposobność/ iáko by miásto innych/ sám  
 chorým wslużył. Te iego tu bližnym miłosć/ P. Bog raczył  
 cudownym právie skutkiem pochwalić. Abowiem gdy le-  
 dnego czeládnika domowego/ Doktor odstąpiwszy/ kazał/ áby  
 go do śmierci/ Chrześciánstwi Sákramentami przygo-  
 wiono; Jáku b iákiegoś žiela/ (ná zátáienie snáć cudo-  
 wney pomocy) przyložny; gárdło/ które puchliná opá-  
 nowála była/ krzyżem S. przeżegnał/ y ták nád wšytkich  
 nádziele/ chorego wzdrowił. W Rezidencyej Albázyneń-  
 skiey/ nieco mieškájac/ gdy często nád spodzianie/ gošci táž  
 wiele sie náiachało/ iż do stólu we dwoie wiecey siádało:  
 Jáku b trocha potráweł/ tylko dla domu nágotowanych/  
 wšytkich y gošci/ y domowych/ dostátecznie wedlug potrze-  
 by nákarmił. Posłuszeństwá ochotnego prostote wyswiaz-  
 deza dziwne cudo: iż ná roztáżanie Przelozonego/ wode  
 w rzešocie zaniósł/ do terminu sobie náznáczonego. Te tá-  
 kie enoty pomnážal w sobie Jáku b/ stódkim obecowaniem  
 z P. Bogiem/ á pogárda siebie samego. Záwsze w wšciech  
 iego brzmiał P. Chryštus: Dzeezy/ które przy zabáwie  
 swey/ w oczách y w reku miał/ z žiołét/ z kwiećta/ y innych;  
 wysóžiey bogomyšlności miod zbierał. Biedny nie było nie  
 do roboty raczyw/ ábo ná chorac Košcielnym' ábo w Košcie:

le go nąydowano/ w cichości szam; sie zalewającego/ a pod czas/ y od zmysłow zachwyconego. Jako między zabawami obierał co napodlęskiego/ między pracami co nacieśnego: tak w iedzeniu/ y w odzieży/ co nagorszego: a to w táticas serca prostocie/ iż sie w tym zdał tryumfować; ztąd zaś wszyscy bårzo wdzięczny przykład brali. Wskazim jako nawygodniey iśćc wydawşy/ sam na końcu ościatkami smółkow ze stołu zeştych/ poşilał sie. Nakoniec jako sobie życzeł/ w taką chorebę/ ktoraby y domowym nie była vprzykrzona/ y iemu do duchownych zabaw nie przeszkadzała/ wpałşy: y w niey Sakramenta S. z wielkim nabożeństwem przyjąłşy; ducha niewinnego/ a w rezynki dobre obficie wzbogaconego/ Tworcy swoiemu oddał. W Gránacie/ roku 1581/ dnia 1 Lutego. Máiac lat wieku swego 50; zakonnego pożyćia 24.

PIOTR de WEGA, Hiszpan z Bántabreyey/ do Societatem IESV wstąpił w Peruáńskim Broleştwie. Aby sie stał zgodnieyşym Zakonowi/ máiac lat sześćdziesiąt/ sie xşkiego rzemiosła náuczył sie. Na posłuszeństwo; a według iego spozadzenia na prace/ cale sie zgoła wydávając/ máwiał/ iż sie nie poloży na łosku/ chyba oştátniego dnia życia swego. Stało sie tak/ iżkd twierdził. Abowiem tylko czterema przed śmierćia godzinami legł na łosku; na którym z miła wesołością/ do śmierći/ przez on krotki czas/ przyprawiwiş sie/ umarł w Kollegium Cynquábeniskim/ roku 1619/ dnia 1 Lutego/ máiac lat wieku swego 97.

## 2 Dzień Lutego.

**A**VGUSTYN PETRASANTA. Włoch/ tak sie w Rzymie  
 amieściałac sprawował/ iż v wszystkich miastie o tego  
 światobliwości rozumienie było: zalechawşy poeym do  
 Peruanńskiego w Indyach Krolstwa/ tak w Kollegium  
 Limenńskim żył/ iż nie mnieysze/ o światobliwości swey mniej-  
 manie/ v wszystkich zlednał. W zachowaniu milczenia/ dżi-  
 wnie ścisły był; bez potrzeby/ nie zgola nie mówiac; w po-  
 trzebie/ krótko y ostrożnie/ mówiac. Piekárzem domowym  
 bedac/ gdy sie chleb wdał/ á diudzy chwalili/ wszystkie pochwa-  
 leczeládneý vmieietności przypisował; á gdy zaś gániono/  
 ná siebie wszystkie winy zerałac. Opráwivşy piekárskie  
 zabawy/ nátychmiáşt X. Ministrá szukał/ áby mu iáka insha  
 zabawę náznaczył: á cokolwiek náznaczono/ z osobliwa  
 ochotą opráwował. Jesli co od prac/ czasu zbywało/  
 przed Naszwieşy Sákrament siedşy/ ná modlitwę wszystek  
 obracał. Zachwycenia czeşte/ (zwłaszcza w Swietá y pod  
 czas nocney modlitwy) miewał. Pracowite zabawy/ áktrá-  
 mi miłości Bożey/ y piosnkámi nábożnemi/ sobie osládzal.  
 Codzienn po wieczornym sumnienia rozbiéraniu/ do X. Re-  
 ktorá przychodzil/ niedostátek swoie onego dnia obiańwiaiac/  
 á o pokute za nie proşac. W ostatnieý chorobie/ prošíł  
 wiec/ áby mu co z káráteczki Janá Awile o miłosc Bożey czy-  
 tano: czego słucháiac tak sie rozpalał miłoscia Bożą; iż sie  
 zdoł od siebie odchodzić. Przed śmiercią przez 12 godzin/  
 nie sie nie ruszáiac leżał/ y tak v pokoju odpoczywał. w Kol-  
 legium Limenńskim/ roku 1587 dnia 2 Lutego/ máiac lat 84.  
 Po kilku lat náleżiono w trumie ciało zgnile/ á rece/ ktoremi  
 dla Boga pracował/ zupełnie cáte.



## 3 Dzień Lutego.

**I**OZEF BRAKVS, Wloch/ żyjąc w Secreterie/ niemal po  
 wśzystkie lata/ był romarzyskim Mistrzem Nowicjuszow  
 w Novellarii. Prosił się dość prędko w bogate; podróż-  
 sy/ żądał służyć za pokojowego u Kardyнала jednego: a po-  
 tym za starszego sługe albo Marszałka/ u hrabiów Rangoni  
 w Modynie. Wstąpiłszy jednak do Zakonu/ chciał za na-  
 liszego/ y między Regidentami/ pozostać. Był Dobro-  
 dziejem osobliwym Domu Novellaryjskiego/ y Collegium  
 Regienckiego/ a przecie nie dopuszczał/ aby mu co więcej niż  
 drugim/ albo lepiej/ czyniono: nie chciał nigdy ani biuretu/  
 ani sutany sukienney używać. Na każdą tydzień postem  
 trzech dni/ dwiema dyscyplinami/ powtórzoną/ włożeniem  
 nośnieniem/ ciało swe dla umacnienia trapił. Godziny na-  
 znaczane na codzienne po dwa kroć rozmowy/ na różne pra-  
 ce obracał. Codziennie P. Bogu prosił/ o enotę oboje-  
 tności/ albo gotowości serca na wszystko: mieniąc/ iż bez te-  
 enoty/ żywot Zakonny jest piekłem. W rozkazaniu star-  
 szych/ wznawał głos Bożki: y mawiał/ iż iako człowiek do  
 człowieka przez rękę mówi/ tak P. Bogu/ przez wstąpienie prze-  
 żonego. Na każdą godzinę odprawował pewną jedną mo-  
 dlitwę/ za dusze w Czyśćcu zatrzymane. W ostatniej cho-  
 robie wszystkie bole swoje/ na ich uwolnienie P. Bogu ofia-  
 rował. Zaczyn wesoło wytrzymywał/ cokolwiek cierpiał  
 od piekielnego ognia/ który wszystkie jego skroś po całym cie-  
 le trawił. Umarł w Novellarycy/ roku 1620. dnia 3 Lu-  
 tego/ mając lat 57.

## 4 Dzień Lutego.

**M**ANCYVSZ MIZOGVKI, Japoneczyt / urodził się w mieście Broleństwa Bungeińskiego / nazwanym Sunat. Przytę do zakonu Societatis IESV, za Koadiutora / pokazał się meżem wielce pobożnym / y gorliwym w staraniu o zbawienie wieczne / ziemkom swoim: ktorých bårzo wiele / przystrateczności w wierze Chrześcijańskiej / pod czas cieśkiego przesładowania / kazaniami swojemi zatrzymał. Abo: wiem dla biegłości w ięzyku oyczytym / y przyrodzoney wymowy; przełożeni tego / wiedząc / iako dostateczna miał umiejętność nauki Chrześcijańskiej / kazali mu miewać Kościelne mowy / do Chrześcian świeżo ochrzczonych. Kiedy Dayso Kubosama Tyran / Kościół S. w Japoniey przesładując / wskreśle Societatis IESV osoby / z Państwa swego / na wygnanie wypędził; Mancyusz zatańczył się / dla pociechy y pomocy Chrześcian / został w Oyczyźnie. Ale nie mogąc zdrowiem / zdelać pracem y niedzom / wpadł w chorobę: z ktorey umarł roku 1615 w Lutym. Miał wieku swego lat 43 / zażonnego pożycia 13.

## 5 Dzień Lutego.

**B**Logosławiony IAKVB KIZAI, Japoneczyt / Męczennik Chrystusowy / w Ojczyźnie Japonejskim Oycom Societatis IESV posługując / przyprawował się do tegoż Zakonu / prosić się do niego za Koadiutora. W tym trąfiło się / że Król Japoniey wskreśle / Taykosama / podniósł przesła-

oowanie przedwko Chreścianom/ y mianowicie rozkazał  
 poimac/ Zakonnikow wst. tlich S<sup>o</sup>. Franciszka/ y Societatis  
 IESV, w Ojcie przebywających. Jakiub/ lubo teſze ni  
 był oſoba Societatis/ dal ſie iednak wpisać rzędow: w re  
 iſcie Zakonnikow. Poimany tedy ieſt/ wſpoł z Pawłem  
 Mitzi/ y Janem Goto/ Scholaſtykami Societatis IESV/ roku  
 1596/ dnia 10 Grudnia. Na początku ſamym roku nowe  
 wogo/ z rozkazania Terana/ z drugiem i ſpotwierżeniami/ z  
 Ożaki do Meaktu był prowadzony. W Meaktu z dnia Ste  
 cznia/ mając rece w tyle związane/ między rożnemi od kator  
 y ceſlarzow zniewagami/ przeſo z drugiem i/ na wielka wſcie  
 wriſzego Meaktu/ wejſło P. Bogá chwalać ſedł: gds e mu  
 iało y drugim/ część niſſzą lewego rcha wzmiono; a potem  
 na woże poſpołu ze dwiema wozwſſ mianowanemi/ po wli  
 cäch/ na poſmiemiſto poſpolſtewu/ ktore na on widok po  
 oñnach/ y dächach/ we wrocäch/ zgromadzało ſie było/ wo  
 żono. Przed wſetkami na długim drzewcu nieſiono napi  
 ſany dekret Táytoſamy/ tákocz. Ponieważ ci, z wyſpon  
 Filipińskich, w Meaktu, pod pokrywką Paſtow, na przepowia  
 danie Zakonu Chreścińskiego, czegom ia był przedtym ſuro  
 wie zakazał, pozoſtawali; skazuę, aby wſzyſcy; a z niemi, iá  
 pończycy, ktorzy ten zakon przyięli; ſtráćeni byli. Aprzeto w  
 Nángaziku, na krzyżach wſzyſcy pagubieni być máiz. Po ten  
 proceſſrey do więzienia ſa dani; a náziantez 4 dnia Stycznia  
 na podłych ſkápinach/ wprzod do Ożaki/ potem do Sáká  
 in prowadzono/ po wlicäch wſedze na poſmiemiſto poſpol  
 ſtewu podáiac/ aby takim ſpoſobem lud od W. ácy S. ob  
 tráſano. 9 Stycznia z Sákáin tu Nángazáku iá em  
 prowadzono. Zimno wielkie mlatcy oſtre/ drogá náde  
 przyfra/



przyjechał BB. Mieczennikow/ na te niewczasie nie opatrzo-  
nych/ stoczył wtopił: a oni pragnąc wieciey dla miłości P.  
IERZUSA cierpieć/ dobrowolnie z koni posiadawczy/ piecho  
po ostrych kamieniach/ większą część drogi odprawili. O  
świątynię dnia Syczenia do Jafaty/ i Lutego do Bazarzy/  
potym do wsi Żukaski przybyli: a 4 dnia Lutego stali w  
Sononbu. Tam w wieczor włożeni do okretu/ mając ręce  
współzwiązane/ y powroz na szyi: wpłynawszy 7 mil pre-  
tko morzem/ przabili się do portu Tokiew/ y noc bardzo mro-  
żna na wodzie przetrwali. Następnie równo z świtem/  
Brat Starosty Nangazackiego/ dwiemą Kieży Societatis  
IESV dopuścił/ aby swoich spowiedzi wysłuchali: za kora  
otázky K. Pazyuś z polecenia K. Wiceprowincała Japoi-  
skiego/ Brata Jakuba do Zakonu Societatis IESV przyja-  
ł y słubow jego zakonnych wysłuchał. Za miastem Nanga-  
zakum/ jest pagorek nad morzem wedle gościńney drogi, na  
którym złoczyńców/ zwyczaj był/ trącić: tam też dla BB.  
Mieczennikow krzyż było postawiono. Ale Portugalczyko-  
wie/ myśląc za czasem/ na placu mełich Kościół wystawie/  
wymogli u Starosty/ że na inne miejsce przeniesiono. Na  
rowninie pagorka onego postawili 26 Krzyżow/ na trzy/  
 albo cztery krotki/ jeden od drugiego: wokoło gromada żoł-  
nierska zbroynego plac on otoczyła: w posrodku/ tak  
wiele kątow gotowych stało/ tak wiele BB. Mieczennikow  
było. Gdy weszli we środek koła onego Mieczennicy/ nie-  
wymownym weselem byli napełnieni/ tak iż przyszło ter-  
cekrucy brat Starosty/ wydziwić się ich radości nie mógł.  
Krzyż takim kształtem Japończycy gotują: do balci wie-  
kszy przyspawana poprzecana mniejsza/ na ręce: a niżej/ ie-

szcze mnięysza na nogi: w poszedzku zaś pienieczek/ aby mogli  
na nim siedzieć: Była tunica żelazna do krzyża przypinana/  
cece y nogi/ albo kołcami żelaznemi/ albo powrozami do po-  
przecznych drewnien przywieziona: ciało samo wpoł do same-  
go pnia mocno wymiata. Tak człowiek do krzyża przy-  
wiązawszy na ziemi/ dopiero krzyż podnosi/ y w gotowo-  
dziu w stawia. Takim sposobem y tych 26 BB. Mę-  
czenników wkrzyżowano; w poszedzku/ siedzieli strącistą  
now; a zobudwu stron po dziesięciu inśch. Po lewey  
piaty był mieyscem B. Jakub Bizai; šesty B. Pawel Miti;  
siódmy B. Jan Goto. Tym czasem czterech kaci do-  
brech włóczni/ na obie stronie ostrych/ na których blask/ Chre-  
ścićanie z płaczem krzyknęli. IEZVS MARYA: a kaci w bo-  
krawy tu sercu włócznia wczuli/ a jeśli postrzegli w kto-  
rem iaki znak żywota/ drugim z lewego boku przebićiem do-  
biłi. Tak szczęśliwie swej potyczki BB. Męczennicy do-  
stępnali/ w Wangazaku/Roku 1597. dnia 5 Lutego/ a z niemi  
B. Jakub Bizai Soc: IESV.

Urodził się on w Krolestwie Bigenist m: młodym bar-  
to bedac chrześ S. przyist: lat dorósłszy ożenił się z Chre-  
ścianką. Miał syna Janą/który pod czas męczennictwa teg-  
o tylko lat dziesięć miał. Z małżonką/iz do bawochwałstwa  
wrocivszy się/ do pokuty przywieść się nie dała/ według  
praw Kościelnych/ cozwod uczynił. Uwolniony od mał-  
żeńskiego ciężaru/ całe się na nabożeństwo wdał. Wsilnie  
się starał/ aby do Zakonu Societatis IESV przyietym był: dla  
ktorey przyczyny w Rezydencyey Societatis nadsługował/ za  
gospodarzą y Janitorą/ Japoneczykow dom naświeczających/  
według tamiecznego zwyczaju przyjmując/ y rozmowami

nabożne

nabożnemi zabawił się. Był człowiek wielkiej pokory: siebie za napodleybego poczytał / wszystkim wskazywał. Gdy go na krzyż prowadzono / prosił kogoś / o chustkę / którą w pas miał: lecz Jakub / za grzesznika się sadząc / żadną miarą tego nie chciał uczynić; ale owo który o nie prosił / tę samą jego pokorę wielce poważając / gwałtem wyrwał. Do P. IEZUSA meci / osobliwie miał nabożeństwo; zawsze wszystkie jego historye / przy sobie nosił / pięknymi charakterami Japońskimi przepisaną / dla codziennego czytania y rozmyślenia. Gdy w Ojciec dom Societatis straża otoczono / wpisał się za Jezuitę w ciężkie więzienia: a tym czasem gotacy list napisał / wsiłnie nalegając / aby go do Societatem przyieto. Gdy go miano do Meatu wyprowadzić / na kolana wpadłszy / za one zeliwość / pokornie P. Bogu dziękował. Żądane sobie meci y zniewagi / nie tylko sercem ochotnym / ale też twarzą wesołą wycierpiał. Przez całą drogę / y na krzyżu stojąc / cicho się P. Bogu modlił: aż na koniec wlochnera przebity / duszę Tworcy swemu oddał / mając lat więcej niż 60.

## 6 Dzień Lutego.

IERZY RENNER, w Zakonie Societatis IESV, osobliwie miał Zalecenie / z miłości ku Braciom / z posłuszeństwem ku przełożonym / z wsławiczością pracy / w której żadnego odpoczynku nie przepuszczał. Dla usługi bliższym / ofiarował się P. Bogu / na wszystkie niebezpieczeństwa / zwłaszcza pod czas wojny / y powierzył. Posłany za towarzysza z Kapłanem iednym na Misję do Cleoburgu w Alzacyi; chorym onego miastą z wielką zdrowia swego odwagą / usługował: na

których



których usługach/ sam się zatężał/ dziesiątego dnia choroby/ Konat. Umarł w Neoburgu/ roku 1611/ w miesiącu Lutym/ mając lat wieku swego 65/ pojęcia zakonnego/ 33. Jakiem miał o światobliwości swojej między ludźmi mniemanie/ po śmierci iśnienie się pokazało. Jurysista ieden zacny/ z Neoburgu do swoich list pisył/ że o nim słowa napisał. *Zalutia tu wszyscy, śmierci, pokornego Brata Ierzego, starzy y młodzi, y najmilsze dzieci: tak bowiem cichym, łaskawym, łagodnym, uczynnym, ku wszystkim się stawił; iż słuszną rzecz jest żałować iego, iako tego, który y Bogu y ludziom, był miły.* Towarzysze iego Kapłan Societatis IFSV, chciał był według zwyczajów zakonnego/ w ciichości po prośbie/ umarłego pogrześć: ale urząd tego nie dopuścił/ sporządzając/ by w przednim Kościele/ z wroczyściością/ iak najwielkby był pogrzebiony. Wiosła go do pogrzebu na mórach/ młodzi onego miejsca co nasłachetniejsza: po rlicach/ przez ktore był niesiony/ dzieci na kolana wpadały: siła ludzi żałobnymi żatami/ pokazywali taki żal/ iakiby ledwo rodzonym swoim pokazywali.

## 7 Dzień Lutego.

**M**ICHAŁ WIKTOR, Bismarck/ gdy się do Zakonu za Boadiutora prosił/ przełożeni Societatis ofiarowali mu/ aby raczy obrat sobie stopień tych/ którzy się naukami bawia. Ale on wolat zostawać na stopniu Braciey Boadiutorow/ tak rozumiejąc/ iż ten stopień im pokorniejszy jest/ tym bezpieczniejszym miał być. Był tedy w Societatem

tem w pośrę / różne posługi odprawiać / zwołaszć wczad  
Janitorstwu y kucharski / przez lat dwadzieścia cztery. Umart  
w Lucernie ziemi Szwajcarskiej. Roku 1613.

MACIEY IANOWICZ, Litwin / wstąpiwszy do Socie-  
tatem / wszytkie lata niemal odprawił / ná kucharskiej zabá-  
wie. Prowincyał życząc mu nieco odpoczentu / wwołnit  
go był od tego wzedu: ále on / nie chce tracić ták wczesney  
okazy / do oświadczenia miłości ku domowym / y ćwicze-  
nia się w pośrę / nie przestał prośba wsiłna nálegać / aż go  
kucharszem wczyniono. Ná teorym wzedzie / pełny przed  
P. Bogiem zasług / á w wszytkich zakonnego pożycia zálece-  
niem znamięnity: umart w Sedomirskim Kollegium / roku  
1613 / mając lat wieku swego więcej / niż 50 / á powołania  
lat 25.

## 8 Dzień Lutego.

FRANCISZEK de ESPINOSA, Hispan / wstąpiwszy do  
Societatem za Koádiutora / bázgo się chwalebnie zachó-  
wał. Trzy przymiecy nychwalebnieysze w nim były. Pier-  
wszy / ściśle milczenia zachowanie. Drugi / ták doskonałe  
posłuszeństwo / iż nigdy po nim nie postrzeżono / aby się kiedy  
miał poskarżyć: ábo ná którego z przelożonych / lubo nan  
dosć ciężkie zabawy wkładali; ábo ná domowego porządku  
wzedników / lubo go według potrzeby / nie opátrowáli.  
Trzeci / cierpliwość / która ácz záwsze zachował / osobliwie  
jednák pokázał w ośtántej náder przyttey chorobie / przez  
cále trzy lata. Umart w Murcey / roku 1614 / mając lat  
wieku 50 / á zakonnego pożycia / 20.

KAROL FALKONERYVS, rodem z Sardyniey/działnie  
pracowity Koadiutor. Pilność iego/ w wystrzeganiu się  
prożnowania/ przedziwna była. Abowiem lubo zmordo-  
wany była praca/ nie szukał odpoczynku: ale natychmiast do  
Stárszego przybiegał/ zsilnym naleganiem wremagając/  
aby mu nowa praca naznaczono. Umiał w Kollegium  
Saksarytańskim/ roku 1613/ mieć lat 40/ a zakonnego po-  
wołania/ 20.

## 9 Dzień Lutego.

IAN KAMILLVS SALIM, Neapolitańczyk/ we wszystkich  
lcnotach stanowi Braciey Koadiutorow należących/ zna-  
mienie chwałebny. W sprawach przez posłuszeństwo so-  
bie poleconych/ dziwnie umiał łączyć prostotę/ z bystrą po-  
ietnością. W pokorze y milczeniu pilno się obierał. Rze-  
miosł cięśielstwiego/ przez cały swoy żywot pilnować/ w na-  
bożeństwie nie nie słabiał: y owszem przez nabożeństwo na-  
był wysokiego daru cierpliwości. Umiał w Manili/ roku  
1613/ mieć lat 50/ a pożycia zakonnego/ blisko 25.

ANIOŁ BORGIVSZ, Włoch/ Brat wielce pracowity.  
Zbytnią praca/zerwał był sobie w piersiach żyłę; a jedniak  
tego samego ośtátniego dnia/ktorego gorączka z tego świata  
zszedł/ zostawać bez pracy nie chciał. Umiał w Konimbry-  
ce/ roku 1614.

FRANCISZEK ROTERYK, Portugalczyk/ osobliwie ma-  
jącenie/ z miłości powołania zakonnego. Abowiem gdy  
nieprzyjaciele domu iego/ na rodziców/ a ielko potwarz pod-  
nieśli/ z niemąłą Frਾਂciszka nieszłama: Societas nie mogąc go  
zatrzymać;



zatrzymać; od siebie uwolnił. Franciszek serdecznie żałując/ iako perły drogiey/zakonnego pożycia/tak po wypuszczeniu swym/ gorąco y pilno w sprawie Rodziców swych pracował; że potwarem/w kłamstwie prawnie przekonawszy/ niewinność rodziców iawnie wywiódł. Zaczyn po rozgłoszoney prawdzie/ a zawstydzoney potwarzy/ wolny będąc od wszelkiej oślawy/ wrócił się znowu do Societatem: gdzie na domowych pracach/ w prostocie P. Bogu służąc/ nąznączony za towarzysza X. Prokuratorowi do Rzymu/ w drodze wpadł w suchoty/ ktoremi umarł w Eborze/ roku 1613.

## 10 Dzień Lutego.

**B**ARTŁOMIEY KARMELINGVS, rzemieślnik mulárski; do Societatem przysięg/ przyszedł do wielkiego sumienia oświecenia. W tym świetle/ namniejszy niedostatek swe doskonałe rznął: y dla tego z rzecznym płaczem zwykł był ich się spowiadać. Często miewał widzenie P. Naswietşey w wielkim mieście/ z namilşym ná retu dziećciem P. IEZVSEM: iako sam przed śmiercią wyznał. Umarł w Regium/ roku 1629/ dnia 10 Lutego.

MIKOŁAY WARRY, mąż wielkiej w wszystkich powagi/ dla známienitey w cnotach doskonałości. Wielką część żywota swego zakonnego/ w Nowicyacie odprawił: gdzie bázro trudne sprawy sobie zlecone z pochwala domowych/ a zniewoleniem serc ludzi świeckich piastował; sam ieden prawie/ wszystkie powierzchowne Domu ciężary/ wielkim meştwem y ślaskiem piastując. Czystości nie naruszoney/ z wielką ostrożnością/ przestrzegał: tak dalece/ iż y nazwi-

stą przeciwnego grzechu/ nie mógł ścierpieć. Był wpra-  
wodzie kompleksey gorczy/ ale iadze cielesne tak był wtro-  
cił; że nie tylko porużenia/ wzdziwości przeciwnego/ ale ani  
myśli napańdzących nie miewał: iako wyświadczył/ ten Ká-  
ptan/ ktory iego sumnieniem/ przez lat siedm/ zawiadował.  
Także miał wbytych zgoła doczesnych rzeczy pogądde / i z  
krom tedyego posłuszeństwa/ nie serca iego do nich nie po-  
wabiało. W szczerości duszy/ w prostocie obyczajow/ w po-  
korze y lańskowości napilniey y statecznie się obierał. Umiał  
w Kollegium Awenionenskim. Roku 1606.

## I I Dzień Lutego.

**I**AN ŁVKASZ, Hiszpan / z miasteczka Zontobá / rodem:  
Iniemal w dniecinnych leciech/ na służbę Bożą w Societatem/  
za Koadiutora/ oddał siebie. W kuchi/ z wielką pilnością/  
wczynnością/ y miłozieniem posługował: cokolwiek czasu/  
od kuchennych zabaw/ zostawało; na modlitwę obracał.  
Po długiej chorobie/ blisko śmierci będącemu/ zdało się/ że  
P. IEZUSA widział: za którym widzeniem/ serdeczna za  
prześle grzechy skrucha nastąpiła: iako bożne tzy/ y gorace  
akty potażowały. Porzym takim na duszy weselem był zdie-  
ty/ iż lubo iuż prawie konat; twarzędna iakoby wsmiecha-  
iacego się/ wesoła zostawała. Spytany/ skąd by ono wesele  
było/ odpowiedział: w ostatni moment ciężej frásnia, ktorzy  
rozgniewanego na się P. Boga mają; a ia iż za łaską Bożą, za-  
dneý winy do siebie nie czuję, iako się nie mam radować! Gdy  
nad konającym według zwyczajui/ Kieża y Bráćia/ modli-  
twy odprawowali/ głośnie zawołał. Oto, oto: o iak wielki  
skarb, iak wielki skarb? y tak wołając/ duszę P. Bogu od-  
dał.

dal. W Hiszpaniey/ w Nowicyacie Mantuanſkim. Roku  
1604. dopiero lat 17. mając.

## 12 Dzień Lutego.

**M**ARCIN BALLEESTER, Zakonnik wielce doskonały:  
ſtromoſci/ cierpliwoſci/ wſtrzymieſliwoſci/ żywy  
przykład. Oſobliwe zalecenie w nim miała/ miłość tu cho-  
rym: ktorym bez żadnego braku/ lat/ chorob/ ſtanu; przez  
dziesięć lat/ w rożnych Kollegiach/ z wielką ochotą wſlugo-  
wał: żadney prace/ wednie y w noc/ nie chroniac ſie. Wſy-  
tkich humorom y kompleksom wlegał/ do nich ſie ſtoſując/  
wſytkie od nich wprzykſzenia bez żadney mierzliwoſci przyimu-  
jąc; wſytkich y mowy łagodnoſcią/ y obyczajom wſkładno-  
ſcią mile wweſelając. Umarł w Nowicyacie Taratonen-  
ſkim/ roku 1604.

MARCIN de BASSETA, maż we wſelacie enoty y ćwicze-  
nia pobożnoſci obficie doſkonały. Rozmyſłania o Boſkich  
rzeczach w noc y w dzień/ wſtawicznego/ y w ſamych pra-  
cowitych zabawach nie przerywał. Pogarda wſytkich lu-  
dzkich rzeczy/ ktore za błoto poczytał/ oſobliwa w nim była.  
Z miłości znamięnityy wboſtwa zakonnego/ cokolwiec napo-  
dleyſzego być mogło / to za narostkoſniejszy wygoda miał.  
Dary dziwne/ y nieſłychane były/ ktoremi go P. Bog obda-  
rzył. Ma być ſerota hiſtorya/ o tym wſytkim od Kolle-  
gium Beátańſkiego wydána: ale mi nie trąſiło ſie iey czy-  
tać. Umarł w Hiszpałim w Domu Profeſſorow. Roku 1604.



## 13 Dzień Lutego.

**W**ILHELM SALTEMOCHIVS, Francuz z powiatu Ancenney: urodził się z Antoniego Saltemochiusa/ y Matgorzaty Bonnonney/ rodziców stanu kupieckiego. Pod coiszy/ z cazu się był udał do rzemiosła szewskiego: a potym miałac lat 26/ wstąpił do Zakonu Societatis IESV, gdzie tāt niewinnie żył/ iż się Aniołowi/ wszystkich zdaniem/ równał. W Paryżu/ Mussyponcie/ Lugdunie/ y Turnonie/ cnot swoich przykładami wielce się wstawił. Posłuszeństwo nād wszystko przekładał: dla ktorego y zdrowie odtrząsł. Nabożeństwem y szczerością/ wszystkich sercā sobie iednął. W Mussyponcie rezyniony odżwiernym konwiktem Studente- skiego/ według reguły swey/ nie chciał z domu puscic do miastā młodzienskiā iednego: co postrzegszy drugi/ ktory za drzwiami czekał/ na Wilhelma uderzył/ y pieściami/ pięta- mi/ rekoiesciā spady/ do trawie siłukt; a Wilhelm nie wie- cey nie odpowiedział/ tylko iż to rezynił/ czego po nim po- słuszeństwo potrzebowało. W Lugdunskim też Konwikcie pod czas choroby/ siła przykrości/ od czeladki niżzemney po- niosł; ktore na ćwiczenie swey cierpliwości/ w milczeniu obrocit. W Turnonie to osobliwie w nim postrzeżono/ że niemal wstawnie przed Naswietłym Sakramentem ko- cionke mawiał. Roku 1592 przed Adventem posłany z K. Jakubem Salezyusem na Misy do Albenātu/ gdy z domu wyleżdzał/ coś przed domowymi natknął/ iakoby przepowia- dać/ co się z nim miało dziać. Gdy roku 1593/ dnia 6/ Lutego heretycy zdrada/ miasto Albenāt w nocy ubiegli/ a

na spie

na świecie kupić zaczęli; Ministrowie trzey Bálwinscy/ na  
swoie strone wprosilí gospode X. Sálezyusá/ spodziewájac  
sie bogátrych dostáć kupow. Wpadşy tedy do oney gospody  
násláni żołnierze/ Xiędzá z Brátem Wilhelmem/ ná modlitwie  
flecących náleżli: gdzie/ wşczypliwie ich scomocac/ poczeli  
pieniedzy szukać/ y wymágać. Ná co skromnie X. Sálezyus  
odpowiedział: Ná to, cóćie iuż wzięli, więcej nie miená-  
dziecie: iesli podług trybu wojennego, okupu po nas potrzebuie-  
cie; tego wam nie przyrzekamy: á iesli to co cierpiemy, zádá-  
wacie nam, dla wiáry S. Kátolickiey, gotowiemy záraz żywot  
y krew nászę, za nie żóżyć. Ta odpowiedzia rozluśent/  
obudwuch zwiázawşy/ do domu Bálwinistę iednego/ rózne  
przykrości wyrzadzając/ záprawádzili. Tam Ministro-  
wie zbroyni/ wprzód społóynie przywitáli/ potym długie-  
mi ná mówámi do swoiey sekty póciagnáć ich wáilowali.  
Do wtorey godziny z południá przedłużayşy rozmowy/  
iáćoby z wśálenia/ kazáli co do iedzenia im przynieść: przy-  
niesiono pretko polewkę od miesá; co postrzegşy Brát Wil-  
helm/ ostrzegł Xiędzá/ ktory iuż był tyśke w rękę wziął.  
Xiędz záraz porzucił tyśke/ rzekł do Ministrów/ iż dla  
záchowania przykazánia Kóścielnego / nie mogł oney po-  
tráwy w sobotny dzień póżywać. Z kad okázya wziawşy/  
rózne sporći o Wierzel z X. Sálezyussem wşczynáli; ále  
przekonáni/ áż w wieczor odesli: więźniow głodnych / y  
wpoł nágich/ ná zimnie zostáwia şy. Náziáwcz/ gdy zno-  
wu ná dysputacya Ministrowie przyşedşy/ przekonáni by-  
li: ieden z nich porwawşy sie/ do Zboru pobiegł; gdzie miá-  
sło kazánia/ buntowna mowe wczynił/ wpminájac żołnier-  
stwo/ áby Jezuitor polmánych/ zábili. Z kazalnicy zsta-

pięşy/

piewsz/ powabił za sobą dwudziestu zbroynych / z wrodzonym  
 ich Sarcąsem. Przyśledszy Łabacyusi / z ona gromada  
 przed wrotá / czekał / aby Jezuići ná doł zeszli: á Sárcy-  
 ássus do izby / gdzie ięsię z Ministrámi K. Sálezysusi dyspu-  
 tował / wpadłszy / do Kiedzá rzekł: Czego się bawisz złotniku  
 podź ná doł, ni idnym miejscu masz być zabity. Na co K.  
 Sálezysusi: Idę bázorad z P. Bogiem, dla ktorego gotowem  
 umrzeć. Gdy wychodził z domu / kazano mu / zacząć śnić  
 troche: á on stánawszy rzekł do nich: Towárysz moy pro-  
 śak ięst, błędom wászym nie może zaszkodzić, nie zabijaycie go.  
 Co usłyskawłszy Wilhelm / odważnie odpowiedział: Żadna  
 miára. Oycze, ciebie nie opuszczę: za prawdę, ktorey bronisz,  
 yia rad umrę. Ktos z boku Wilhelmorewi rzekł / aby się za  
 czasu doład schronił / ponieważ on bunt / tylko ná samego  
 Kiedzá ięst uczyniony. Na co Wilhelm: Vchowáy Boże,  
 abym się miał tego wazyc. Nigdy nie odstąpię od boku tego  
 ktoremu za towáryszá mię, posłuszeństwo przydało. Wym-  
 z towáryszentu, śmierci się nie lękam. Iesli mi P. Bog to  
 miłosierdzie uczyni, że mię dla chwaly Bożey zabija; bázor-  
 szczęśliwym zostanę: y gotow ięstem oodpuszczenie grzechu  
 zaboycy memu. P. Boga prosić; ktoremu ia, któżkolwiek bę-  
 dzie, mile przepuszczam. Gdy K. Játub fleczacy / zrył  
 postrzelony wpadł; Wilhelm nie wstráśonym sercem / á prę-  
 gnac náśladowánia onego męstwa / mile go obłápiwłszy /  
 począł prosić / aby towáryszá gotowego ná tę drogę / ktora  
 on z sáwiátá schodził / nie odbiegał. Rozgniewáni o to żoł-  
 nierze / puginátami wšytkiego pokłoli: á Wilhelm / imieniem  
 IEZVS / bole swoje wámierzáiac / á one słowa powtarzáiac:  
 Cierp ciało, cierp ná krotki czas. Gdy krewo wšlá wpadł ná  
 ziemię!



ziemie/ y złożywszy na pierśiach ręce na krzyż P. Bogu ducha oddał/ w Albenatu/ roku 1593/ dnia 13 Lutego/ o wtorey z południą godzinie. Miał lat 38/ z których żył w Societatem 12.

## 14 Dzień Lutego.

**K**ASPER de GARAY, Hiszpan/ na świecie zostając barwił się żeglarską; wstąpiwszy zaś do Societatem/ wysokości dostąpił doskonałości: dla której w świeckich był w znamiennym porażeniu. W iednym Kollegium Sebuenskim w Silippinách/ całe 32 lecie przemieszał. Dwunasta lat przed śmiercią/ wzrost straciwszy/ przez poranek Nsy Swietych/ po ich śtawiało/ słuchał: os.ątek czasu rannego/ y całe odwieczersze/ na odmawianiu Koronki P. Násświetsey trawił. Co tydzień/ trzy dni do Násświetsego Sakramentu przystępował: trzy dni (pozi zdrowie y posłuszeństwo pozwałato) poświęcał: co dzień/ aż do krwie dyscypline czynił: w iedzeniu przestawał na potrawách iak napodleybich: w łóżku/ nie tylko gdy zdrowym był/ ale też y w chorobie/ ani łóżeczki/ ani przesćteradła/ nigdy nie miał. Umiał/ iakoby snem iakim wdzięcznym mile zaśypiając/ roku 1627/ dnia 14 Lutego/ mając lat 88/ z których żył w Zakonie 37.

**PIOTR FERNANDIVS**, wstąpiwszy do Societatem/ długo trzymał urząd kucharzki: na którym osobliwie potory swey przykłady zostawił/ z wielkim zbudowaniem Nowicyusow/ którzy się jego postępkom przypatrując/ do pobożnego y pofortnego życia w Zakonie/známienity pochop brali. Zdało się iednak Piotrowi/ iż przy tym urzędzie/ mało mu czasu do

rozmyślania y modlitwy zbywało: dla czego prosił X. Re-  
ktorá/ o inszą iaką zabawkę. Uczynił to X. Rektor; á on też  
wofte uczynił: by powinnościom rzędu swego/ cokolwiek  
czasu zostawało/ wiernie rozmyślaniu y modlitwie oddawał.  
Ale domowi z oney odmiany nieco škody postrzegłszy/ wy-  
mogli u X. Rektora/ iż go znówu kuchárzem uczynił. Piotr  
przywykły dobrze/ ná namnieysze przelożonych stinienie/ po-  
wolnym sie we wszystkim stáwić/ z ochotą sie do kuchni wro-  
cił. Tym czasem P. Bog gorącą wieczney chwály żądza ná  
serce iego pusił: ktora zápalony/ ślubował Pánu Bogu/ iak  
na ochotney y napilney/ ná kuchennych pracách/ zostáwić;  
byleby czasu/ ktory sobie zámierzał/ mógł być od tego ciała  
uwolniony/ á do widzenia twarzy Boskiej przypuszczony.  
Uczynił P. Bog z nim według prágnienia iego. Gdy ter-  
min naznaczony przyszedł/ z przypádku stodze sie wgoleni cá-  
nił: w tym ráżie nieco leżąc/ Krerocyami Dycá S. Ignáce-  
go/ dusę swoię cieşył. Przypádká mu potym biegunká/ Pro-  
ca w krotce ośtátnie zemdlony/ wesoło sie z tym światem po-  
żegnał/ w Kollegium Merykańskim/ roku 1604.

## 15 Dzień Lutego.

JENDRZEY MARTINI/ Niemiec/ z X. Jodoziem Maye-  
ryng/ w Rubeáku mieście Alsfackim/ od Heretykow Szwe-  
dzkiego wyrostá z kościoła wywleczony gwałtem/ y do tam-  
śá zaprowadzony. Tam w roznych przykrościách/ y wra-  
ganiách sobie wyrządzonych; nic wiecey nie mówił/ tylko  
IEZVS MARYA. Ná co mu bliźniercy odpowiadáli. Nie-  
styszy MARYA, nie przychodzi, nie może. A w tym/ gdy ie-

den z onych mordercow przytnął/ S. MARYA; nątych-  
miast drudzy na slugi Boże rzucili sie: gdzie Bratu Jędrze-  
sowi / wprzod śmiertelna rana zadawszy/ głowę siekiera  
rozwalili. Co iż dla nienawiści wiary S. y stanu zakon-  
nego/ uczynili; nie omysłnym dowodem jest to: że Janá nie-  
iákiego/ pospół z nimi poimánego/ gdy sie dowiedzieli/ że  
nie był Kiedzem/ wolno púscili. Zabity jest w Kubeáku/  
roku 1634/ dnia 15 Lutego.

MARCIN GAONA. Hispan / z miástecká Alkánizyum/  
wstąpił do Zakonu roku 1554/ w którym frotko żyjąc przy-  
kład pobożności známienity zostáwił. Na przedzie Zakry-  
stianistim/ w gestych okázách rozmowienia z niewiástami  
cożnego stanu / ták był ostrożny y umartwiony/ iż nigdy  
oká swego/ ná ich twarz nie obrocił. Wslugując zápowie-  
czonym/ sam też zácażony/ umarł w Wáleneyey/ roku 1554.

## 16 Dzień Lutego.

FRANCISZEK RODRIGWEZ/ Hispan/mał wielkiej do-  
skonáłości. Pracować rztáwicznie chciał: dla tego po-  
jedney pracy/ drugiey bez odpoczynku szukał/ w żadney oká-  
zney nie dopuszczając/ áby kto inšy to robił/ co on sam mogł  
wrobić. Po stráconych siách/ gdy mu iuż robić nie dopu-  
szczano/ z płaczem rzewnym máwił/ że chleba slug Bożych  
prożno y niegodnie pożywa. Czas po obiedzie/ ná spólná  
rozmowę náznáczony/ wiernie ná modlitwę obracał przed  
Náświecłym Sakrámentem. W posłuszeństwie iako by-  
strem był/ ná domyslenie sie woli przełożonych: ták odwa-  
żny y prekli ná wypełnienie tej. Sukni nowey nigdy



wziąć nie chciał. W stole na śmátkách y włomkách/ktorych  
 drudzy nie doiedli/przestawał nic innego nie iádając. Wcho-  
 robie oštátniey te słowa mówiac skonał: Niech bęǳie wmi-  
 ęwany P. Bog: Niech bęǳie wmięwany y wystáwiony P.  
 Chrystus, y Mátká ugo Náswiętza. Umárl w Kollegium  
 Montelánskim/ roku 1601/ dnia 16 Lutego.

LVDWIK BRAWVS, w mieście Táwila wrodzony/ šest-  
 lat żołnierska służyłszy/ lat pięć w nieprzyacielskiej ziemi  
 wytrzymawszy/ kráiow wiele zwiedziwszy/ w Florencyey  
 mieście do Societatem zá Koáduťorá wstąpił. Posłany  
 do Portugálliey/ tym goręcey ná wšytkie się zákonne po-  
 winności y záháwy odważał; im báńšley ná świećle/ do  
 wytrzymánia rožnych trudnošćí y przykrošćí/ był przyzwo-  
 czáiony. Wláznáczony z drugimi ná wšluge powietrzem  
 zárážonych/ y ochotnie przyšlá/ y pilno odpráwował/ áž się  
 y sám zárážil. Umárl ná tey posłudze/ w Olizbonie/ roku  
 1569.

## 17 Dzień Lutego.

PAWEŁ RYOIN, wrodził się w Jáponiey/ ná wyspie Amá-  
 kuzá Królestwa Singienškiego. Do Societatem wsta-  
 pił zá Koáduťorá/ máiac lat 25/ w ktorey oštátnie śluby zá-  
 konne roku 1601 uczynił. Dla pobožności swey/ poťory/  
 štromności / šczerosti; nie tylko Kátolickim Pánom/ ale  
 teŝ y Pogánškim/ á náwet y samemu Kubozámie náywyz-  
 štemu Królowi/ był wielce miły. Ze w náukách Jápon-  
 ŝkich był dobrze ćwiczoným / á z przyroźzenia miał wdzie-  
 czną wymowę; coškázál mu przełożení miewáć kazánia  
 do pospo-

do pospolstwa Japonskiego. Który urząd przez wiele lat  
odprawując/iako wiele pracy dziwnym skutkiem wycierpiał/  
tāt nie māt pościeche odniost/ z pożytku w duszách ludzkich/  
ktory P. Bog przezeń sprawował. Gdy Kubozamā pod-  
niost nā Chrzęściany przesładowanie/ Pāwel też był z inne-  
mi o Wiāce S. z oyczyzny wygnāny: w którym żeglowaniu/  
niewczāsami morściemi zwalony/ ā potym w Filipinach  
wyspách/ powietrzem sobie nie służącym do tōnicā zniszczony/  
po zapłacie prac y wygnānia/ do niebā sie przeniosł. Umārl  
w Manili stołecznym mieście/tāmtego Acolestwa/ roku 1615/  
dnia 17 Lutego: mājac lat 66/ z których żył w Zakonie/ 41.

REMAKLVS GERLAY. Jnderlānczyk z Marchiey/ we  
dwudziestu leciech wstąpił do Societatem zā Koādiutōrā do-  
czesnego. Żył w niey iako prāwy Izraelitā: w osobliwym  
tu Nāświetsey Pānnie y Świetym Bożym nabożeństwie/  
ā w znāmienitey sāmego siebie pogārdzie. Prożnowaniu  
y lenistwu/ przysięgłym nieprzyjācielem sie stāwil. Z Rā-  
plānami zwałaszczā Przełożonemi/ z wielkā wczciwością po-  
stepował: z Brāciā zās w skromności/ ā z świeckimi w o-  
strożności/ obcował. Częstymi listāmi v Prowincyalā  
wymogł/ āby był nāznāczony/ nā wsluge zāpowiēczonym.  
Lud pospolity miał go zā świetego y tāt go nāzywāl: ktore  
to mniēmanie v niektórych tāt gruntowne było/ iż w potrze-  
bách swych/ v grobu iego modlić sie y pomocy żebnać/ nie  
wātpili. Umārl w Nāmucku mieście/ nā posłudze zāpo-  
wiēczzonych/ roku 1617/ mājac wieku lat 37/ ā pożycia zakon-  
nego 17.

## 18 Dzień Lutego.

**T**HOMASZ HAYMB, Bawarczyk/rodem z Straubingi, tylko pięć lat był w Societatem / młodszy nad latá swymi y odważny. Gdy Heretycy Pragę opánować mieli zostawione był z drugim zakonnym Bratem / dla ochro-  
Kollegium / z którego deudzy zá czásu wšli. Poimany tén od Heretyków / gdy był po trzy kroć po wlicách z nágráw-  
niem wrodzony / przez trzy dni głodem morzony, zbity nie-  
raz; wšytko štáteczenie y wesola twarz / z podźwieniem po-  
trzących wytrzymywał. Nákoniec pieśnego / w droge b. rzo-  
trudną / w czas b. rzo przykry / gwałtem w ygnáli. Wro-  
cił się on przecie niezáfugo do Kollegium : ále gdy Heretycy  
ná zdrowie iego nářádzać się poczeli / musiał im do czásu wsta-  
pić. Drugiego roku / gdy nowe wzruszenie z w. r. s. m. nie-  
bespieczeństwem wšezelo się : Thomasz / ostatni z Kollegium  
wstąpił / á pierwszy się do niego wrócił : gdzie lubo częste  
zářádžki y iáwne nářády od Heretyków były / tednáť po ro-  
žnych tájemnych kárách kryiac się / zá obrona Božia / bez šwá-  
tku ná zdrowiu / do czásu spokojnyšego przemieřtał. Po-  
tym z woli štáršych / jednému Ředzi Societatis zářázone mu  
ná wřuge odláczony / sám teř záchorzawšy / á šwierte Šářtá-  
mentá przysáwšy po zapláte zá ták mnohe prace / do chw-  
ty wieczney poředł. Umárl roku 1634. máiac lat tylko 26.

## 19 Dzień Lutego.

**K**ASPER MVLARZ, Włoch / w Pármie wrodził się. 3 d. z. /  
cinštwá wielce šklonnym do pobožności bedac / podro-  
by



był nigdy do roboty rzemieślniczej nie siedł/ aż w przod Młszy  
S. w. słuchawczy: Kościelnych stróżów przededniem budził/  
aby mu do Kościoła otworzyli. Dla słuchania kazania/ na  
tęsknił mil/ drogi odległe/ odprawował. Z taką tu pobożno-  
ścią skłonnością y sposobnością/ do Zakonu Societatis na stu-  
dium Bożę wdałszy; łatwie y znacznie we wszelkiej dosko-  
nałości postępował. W posłuszeństwie był prosty/ w zabá-  
wach pracowity/ do modlitwy czuyny/ tu wszystkim łaskawy/  
na samego siebie nader ściogi. Biedy rano drugich ze snu  
budził w domu/ sam godzinę na rozmyślaniu całego/ przed ich  
wstaniem odprawował/ druga po pospiechu z drugimi/ trzecią  
w wieczor po zabawach powolnych odprawionych. W  
Świeciznę przez cały dzień na modlitwie zostawał. Lubił  
praca i tak zmęczony/ nie lednak pokarmu/ y napoju/ krom  
czasu wszystkim zwróconego nigdy nie kosztował. Z wie-  
czorą y w nocy tak ścisłe stróżował/ iż Rektorem z wja-  
wienia hmoować go musieli: ale on/ aby tey przeszkody wchro-  
nił/ hojnie pozwolenie od R. Prowincyała sobie otrzy-  
mał. Skromność włożenia powierzchownego wielką za-  
wagę w nim była; ale nad zwyczaj znamienita nąten czas/ gdy  
do Młszy S. szedł. Podczas za okazją podania/ słowem  
wczesnym/ a za wese włożeniem obyczajów/ i tak by niema wy-  
mowa/ wszelkich do pobożności zapalał. Wszyscy tak do-  
mowi/ i tak y świeccy wielce Brata Bąsprę miłowali y śla-  
nowali: zaczął iakoś jego przypadek wszystkim zasłuchiwać.  
Gdy odnawiając Kollegium/ ściągane jedne stary walcil/ po-  
strzegł iż się nań murem nachylił: postzegłszy to presto się  
wprawdzie potwał/ aby przed niebezpieczeństwem zdrowie  
wziął; ale gdy zrefunktu potrzebował się na ziemię wpaść/

w tym

w tym razie mur go przywalił. Mieszczanie y Duchowni miastá Soroliwium/ opłakali SS. y pogrzebem wysławiali/ iáko go żalowali. Umart w Kollegium Soroliwieniskim/ roku 1568.

## 20 Dzien Lutego.

**K**VRBERT PRESKOTTVS, rodem Angielezyt z Lántástrzey/ domu przezacnego/ ná świecie nazwany IAN STEFANI: wstąpiwszy do Societatem IESV, zá Boádlutorá/ áby w osługowaniu/ zbawieniu bliżnych/ łatwiey mógł w Angliey osobe swoie zataić/ przezwal sie Prestortem. Był w swoim stanie robotnikiem Societatis nienaganionym/ á w rzeczách do Societatis/ y owsem Boáclotá S. pomnożenia należących/ dzielnym y pracą niezwyćiezonym pomocnikiem. Swolt y rozkazania stáršych swoich/ przez wiele lat/ w Angliey przemieszał/ młodž támtých kráioy zbieráiac/ á do Audomáreniskiego Kollegium/ ná ćwiczenie w náucách/ y w pobożności/ pod rzadem Societatis, posyláac. Trzeba mu było/ w tej pracy bázco przemyślney roztropności; dla rozłożoney ścisley strážy/ po wszystkich przeiázdach/ y wyiázdach Brolektwa támtého: ktore jedná nie przešťodziły dowcipowi Brátá Kurbertá/ áby zacney młodži do Audomacu/ co rok nie nádsyłał/ ták gromádnó; że pospolicie sto / á podczas dwóch sct/ Angielezytów/ w támtym Kollegium liczono. Często był poimány; nie raz przed sąd stáwiony: ále on roztropnością swoia/ pretko sie z tákich niebezpieczeństw wypráwił. Nákoniec/ gdy Párlament/ miásto Brolá rzady objawšy/ ciężše przesládownie ná B

toliti

coliki podniósł; brat też Buerbert perko w ręce śpiegow  
wpadłszy/ do więzienia dany był. Sedziowie nie mogąc  
onego/iż nie był Kaptanem/według prawa na śmierć skazać;  
o to/ iż przysięgi wieczności/ według roty bardzo wierze S.  
Katólickiej przeciwny/czynić nie chciał/ na wieczne go wie-  
zienie potępił. Przez lat kilka w więzieniu/ tak się sprá-  
wował że nie tylko Kaptanom/ y Kátolikom współwieźniom/  
ale też Któżom Heretykom wielce miłym był. Jákmużná-  
mi/ Które mu dawano/ tak drugich żywił: iż temu samemu  
przynawali zdrowie swoje/ że od głodu nie poumierali.  
Dla czego y sami Heretycy/ wielki żal po śmierci tego poła-  
żali. Przedziami tego więzienia zniszczoney/ zmarł w Lon-  
dynie roku 1647 / dnia 20 Lutego/ mając lat 55 / z których  
w Societatem był lat 23.

## 21 Dzień Lutego.

**B**ERNAT GALLINA, Szwohycar/ na świecie się bawił /  
Czemiosłem mularskim. Wstąpiwszy do Societatem, był  
w niej/ lat 35. Kółem przed śmiercią/ iakoby śmierć blisko  
czuąc/ spowiedź dożywoznia uczyniwszy; pilno bardzo począł  
się ćwiczyć w otrzymániu zwycięstwa nad samym sobą.  
Tak się z doczesnych rzeczy całę wyrzucił/ że y te / Które do na-  
bożeństwa należały/ inšym rozdał. Wpadłszy w puchlinę/  
po cierpliwości dwóch miesięcy/ zmarł/ w Kollegium Pa-  
deroskim/ roku 1595 / mając lat 65.

**FILIP BITIVS**, Włoch/ z miasta Sorbellum/ Koádnik  
wielce doskonały/ zrelakcja w pogardzie siebie samego;  
z Którey cnoty/ mnogie inše wyniśały/ iako to cierpliwość/



posłuszeństwo/ pracowitość/ miłość ku bliźnim/ pobożność przeciw P. Bogu. Proznowania / iako nieprzyjaciela swego/ cierpieć nie mógł. Wstaw kościelnych ściśle przestrzegał: dla tego w zesłanych leciech swoich/ aż do samej śmierci/ kontentował się pospolitemi potrawami/ aby posty zwy- czajne/ wiernie zachował. Przed śmiercią/ stoga y długa gorączka trapiłony/ wesóło y z przedziwnym duszy pokojem/ o śmierci z przytomnemi często rozmawiał. Wyrchże też rozmowach umarł/ w Beryrey/ roku 1594. mając lat 84.

IAKVB BARZA, Włoch/ z Beryrey/ mając żywney cicho- ści y miłości: ktorych enot wielkie przykłady/ przez cały za- konny żywot/ Eucharysti wrzad odprawniał/ zosiławił. Wszy- tko z osobliwą ochotą czyniąc/ wszystkim wygładzając/ nigdy nikomu się nie na przykładził. Umarł w Padwi roku 1595. był w zakonie lat 28.

## 22 Dzień Lutego.

**H**ENRYK WERDEN, rodem Niemiec/ wstąpiwszy do Societatem za Boadiutora/ wszystkim enot/ temu sta- nowi służących/ był żywym przykładem. Kiedykolwiek go potrzebowano/ zwracał się do usługi chorych/ lubo o pończocy/ ochotnym zawsze y wesółym służył się. Jakićkolwiek okazywał/ lubo w domu/ lubo w mieście/ do cierpliwości trącały się/ mile je w milczeniu wytrzymywał. W miastach Heretyckich/ kłamieniami nie raz zbity y zniewiony/ a podczas y za umarłego odbijany/ nigdy słowka im przeciwnego nie mówił/ y ow- żem codzienne niektóre nabożeństwa/ za nich odprawował. Rozmowy jego duchowne/ wielu z domowych/ albo w sta-  
tku

ktu powołania zakonnego zastrzynały/ ábo do gorętszego  
doskonałości nabywania/ zágrzały. Miał osobliwe nabo-  
żenstwo do Naswiewskiego Sakramentu/ przed ktorým y cze-  
sto y długo/ modliwa się zabáwiał. Kieśy y Scholasty-  
kom/ wielka wziętość wyrządzał. Nikt go nigdy nie sy-  
skał/ ná żadna rzecz wstarczającego się: bo serce miał ná tru-  
dne rzeczy meżne; á w duchownych zabáwach nie rozzerwáne.  
Umárt w Włodešym/ roku 1656/ dnia 22 Lutego/ májác lat  
wieku swego 80/ á powołania zakonnego 47.

## 23 Dzień Lutego.

**M**ALCHER HANNIVSZ/ Inderlandczyk/ pracowity  
wielce maż: á jednáť w nawietšym sprácowaniu/ krom  
obiádu y wieczery/ nie napoiu nie kóstował/ przez lat trzy-  
dšesć. Lúbo go od postów kóścielnych/ láta sánie wvá-  
máły; nigdy jednáť tego wvolnienia nie vžil. Okóło za-  
chowánia wšytkich wštaw zakonných/ táť byl pilnym: iz go  
wšyscy sobie zá osobliwy wzor zakonney kácnosti mieli.  
Ná nowine smierci wielce včesony/ umárt/ w Tornáku.  
roku 1655/ dnia 23 Lutego/ májác lat 79/ z ktorých žyl w  
Societatem 49.

WINCENTY PORTVS, Genueńczyk/ maż wielkíy pro-  
stoty. Z dostátkow šwieckich/ wielkie dobrodžieystwa vczyn-  
il Kollegium Genueńskiemu. Wštápiwšy do Societatem  
zá Rodiutorá/ krom zabaw temu stopniowi przyzwonitých/  
wydáwał się gorliwie ná prace okóło zbáwiená ludžkiego.  
Osobliwie w posluženštwie y modlitwie obierał się. Po za-  
pláte/ y božney dobroczynności/ y zakonney doskonałości/

ia lepszy żywot pośled / w tymże Kollegium Genueńskim  
roku 1594.

HERMAN MOLITOR. Żył w Societatem 133: czo-  
wiek wiele pracowity / y w samym podesłym wieku a siłach  
ciągnących. Potora y szczerością znamięnta / w bytych ser-  
cá / do miłości y pomagania swego zwoił. Czego nie tyl-  
ko Bawolitow ale y samych Heretykow / na pogrzeb zgroma-  
dzonych 13y / dowodem iasnym były. Wieszniacy nawet /  
o których mniemano / aby nie o tego śmierci / albo wiedzieli /  
albo dbali; przychodząc na targ do miastá / niemáły žal o  
śmierci załonnika wiele ludzkiego y pobożnego oświadcáli.  
Umiał w Kollegium Heilingenstadskim / roku 1595.

## 24 Dzień Lutego.

PIOTR ANTONI. Włoch / żył z pochwałą w Societatem.  
W ostatniey chorobie / pokazał mu P. Bog / aże ienna gro-  
mada Kieley y Bráciey Societatis IESV / z tego świata / przed  
nim / zesłanych / a wieczney chwaly w niebie zażywających:  
ktoryy go do spólnego z sobą błogosławieństwa wzywáli.  
Nie długo potym widzeniu / umiał światobliwie / w Kole-  
gium Rzymńskim / roku 1556 / dnia 24 Lutego.

IAN XYMENEZ. Hispan / urodził się w Brolestwie Wá-  
lencyńskim / na gorách / we wsi Białe nazwaney. Lekarz  
leden / ktory pustelniczy żywot prowadził / namowiony go /  
aby się prosił do Societatem / wyprawił do Wálencyey miá-  
sta z listem do E. Kordazyusa / natenczas Prowincyała  
Arágonińskiego. W tej drodze / napadła nań / iakás zbro-  
wnia odmiana / y słabość ciała / że prawie wstawał. Do po-  
czywając



czytając tedy sobie meco/ po kilek razy/ a ledwo oddycha-  
 jąc/ sam do siebie mówił. Dokąd Xymenezie, z tą małą  
 karteżką idziesz? Do ludzi zaście, których ty nie znasz, y kto-  
 rzy cię nie znają. Gdy te słowa nie raz/ z wielkim smutkiem  
 powtarzał: zmagła wzięła na siebie dżwona swiactwo: a w  
 ciele siły niezwyczajne: przez co prawie w inzego odmie-  
 niony/ z odwagą swoją do P. Boga obrócił się/ często mo-  
 wiąc: Obiecuję Pannie drogę kończyć, abym dla miłości tam-  
 tym Ojcom służył. Obiecuję nic nie czynić, tylko dla ciebie.  
 Niewiem zaście dokąd idę, y nie wiem komu służyć idę, krom  
 ciebie Panno y Boga mego. Oczekiwali się tedy/ na przed-  
 stawienie y siłach/ z ochotą ostatek drogi do Walencyey od-  
 prawili. K. Prowincyał po trzy kroć/ z swoimi naczędzał  
 się/ o przyjeździe tego: ale bardo miał przeciecone rądy dla nie-  
 sposobności/ iako się im zdało/ do żadney zabawy Brater-  
 stey. Wszakże/ rzekł K. Korderyus; zgodzi się nam  
 aby był świętym: bo wpaczuie w nim do tego wielka sposo-  
 bność. Nie oburzał się w swym zdaniu K. Prowincyał:  
 bo Brat Xymenez/ y doskonałości zakonney wyśotier dosta-  
 pił/ y do usług domowych wielce użytecznym stał się. Po  
 przyjeździe do Societatem/ spytany/ coby też miał robić:  
 obrał sobie/ co napodleyszego. Przeniesiony z Walencyey  
 do Cesaraugusty/ wkrótce niemal wiel swoy tam stał/ i  
 solwaniem zawiadulac/ z kąd rzeczy do Kollegium potrze-  
 bne/ sam rękami wozził. Wkrótce w prawdzie żywot tego/  
 pobożności przykładow pełen był: osobliwie iedną przez  
 trzy lata przed śmiercią: gdy y on całe się P. Bogu oddał.  
 y P. Bog obficie darami niebieskimi opatrować go począł.  
 Słuchi zawsze wyśarte y kataney używał: abo bosą zgola

albo w dziurawych trzewiach chodził: nie rad widział/ kiedy  
 kto w jego potrzebach / Która oświecał/ powiadał: i  
 iako duży/ raz całe na Strąbego zdał/ takt y ciasto/ aby on sam  
 domyslał się/ czym y iako opatrować ma. Dzień cały na robo-  
 cie pracowitey strawiwszy/ nie spał wiecy nad cztery go-  
 dziny/ siłien z siebie nie składał: a ostatek nocnego czasu  
 modlitwie oddawał. Niemal wszystka modlitwa jego była  
 na rozmyślaniu Mełi p. IEZUSA/ która był sobie rytmem  
 hispańskim opisał: że on wiecse/ po lekku bārzo mowiał/ a  
 sercem rozbiegał/ płaczem się z razu rozrzewniał/ a potem  
 takt się duchem podnosił/ że odchodził od siebie. Twierdził  
 iż dla tego rozmyślaniem Mełi Pańskiej bawił się/ że w niej  
 wszystko nąydował/ a indziej/ nie nie nąydował. Z tego  
 obcowania z P. Bogiem/ serce proste y czyste/ promienie  
 niewypowiedzianej światłości / y osobliwa w Boskiej do-  
 broci wność brato. Wznawał dobrze/ że nie na wytechnienie.  
 ale do pracy był powołanym: ku temu tedy końcu swoje roz-  
 myślania kierował/ gotując się na wytrzymanie rzeczy/ by-  
 naczudniejszych. Przy robocie/ z P. Bogiem iako przyro-  
 mnym rozmawiał/ mawiał: Panie zążyway pracy moiej. Z  
 znowu od P. Bogą siebie pytał: Iako chcesz aby pracy twój  
 zążywał? Na co ząs różnie odpowiadał. Pod czas: Iako  
 chcesz Panie. albo/ Tak mnte zążyway Panie; iako ubogi taki  
 człowiek, bydlęcia swego używa. Innych czasow po robo-  
 cie/ całego dnia w folwarku/ wracając się do Kollegium.  
 a na sobie żołą y iaczyny różne dźwigając/ sam siebie/ imie-  
 niem Boskim pytał: Coś robił Xymenesie? odpowiadał:  
 Pracowałem Panie dla ciebie. Pytał znowu: A jeżeli wro-  
 ciwszy się do domu, całą noc każą ziemię kopać; co będziesz czy-  
 nił?

mi: Odpowiadał: Nie roszkaż Panie: wiedza bowiem, że  
 przez cały dzień odpoczynku nie miał. Pytał dalej: A nuż ka-  
 ża: co będzie/sz czynił? Odpowiadał: Panie dla miłości two-  
 iey będę ziemię kopał. O kiedyby mi to roszkazo: W nocy  
 wstając się do spánia: mawiał do P. Boga: Panie, ieśli by  
 tej nocy, potrzeba była do takiej usługi, zwłaszcza dla chorych,  
 komu sen przerywać; ja się ofiaruję. Żądyway Panie, przez tę  
 noc, posług niewolnika twego. Podobnemi sposobami / do  
 inšych záhaw trudniejszych / serce swoje przyprawował:  
 tak bowiem rozumiał / y tak mawiał; iż ten / ktory w dro-  
 bniejszych rzeczach ma trudność / aby ja zwyciężił / ma w ser-  
 cu odwagę / na największe rzeczy / P. Bogu codziennie / ofiaro-  
 wwał. Ja (słowa jego są) co dzień, stánowią, aż do krwi być  
 posłusznym, wazac zdrowie dla posłuszeństwa: złączym, kiedy  
 mi co trudnego roszkaż; tak sobie mówię: Xymeneście nie ma/sz  
 o co narzekać: boć jeszcze, nie roszkazo, abyś krew przelał,  
 albo zdrowie stracił; iakoś obiecał. Tak on nauczał / swym przy-  
 kładem / drugich: łatwo sie odważać na rzeczy mniejsze / do  
 wysokich y wielkich / serce podnosić. Uczynił był wyrażny  
 P. Bogu ślub / nie nie czynić inšym końcem / tylko dla miłó-  
 ści Bożej. Zwyczaj był mawiać / iż pości całe y zupełnie zgoła /  
 na posłuszeństwo się nie spuszczał; miewał czasem na sercu  
 przypadające niepokojie y smutki: a skoro się wdał na dosko-  
 nale posłuszeństwo; nie przerywanego wesela / y pokoju za-  
 żywa. Kiejsa y Scholastykow za Aniołow Bożych / y Bo-  
 Źstey Ewangeliey tłumaczow / poczytał; aby ta myśla pra-  
 ce swoje ofiażdzał: tegoż rozumienia wszytkim Bráćiey Ro-  
 ádiutorom wprzezmie życzyl; aby Chrystusa Páná czując w  
 rátowych jego służbach / ktorzy z powołania swego / chcą być  
 podobne:



podobnemu temu Pánu/ żywot swoy ná szukanie zbawienia  
ludzkiego/ Eu chwale Bożey odważyli; posługi swe Boże  
iutorstie nie tylko ochotnie/ ale też nabożnie/ odprawowali.  
Takowe iego wważania/ spracowały w nim/ iż co natu-  
rnieyše inszych zabawy/ ná sie biorąc/ prawie nie zrobionym  
w pracách zostawał. A kiedy z refektu iakiego/ do pracy  
ábo przymowki czył/ ábo pogárda/ przystąpił: nátenczas  
Xymenez/iáko z świętego zysku/ osobliwie sie cieszył. Tráfił  
sie raz/ że idacemu z iednym Floricyusem po drwá/ chłopci  
poczeli grubo przymawiać/ niewolnikami Ignacyusowemi  
ich przezywać: ná co on do towarzyszá rzekł. Modlmy  
się Bráćszku za tych ludzi, bo nam wieniec chwały wieczney  
wita. Nie dusiać sobie/ z początku/ rozmow duchownych/  
w świeckich ludzi zacząć nie śmiał: ale potym od P. Boga  
objáśniony/ okázyi nie zániedbał żadney/ rozmowami swemu  
do pobożności blížnym pomagáć: w czym mu P. Bog oso-  
bliwie szczęścił. Tygodniowa Komunia/ zwykł był/ za-  
wsze za dusze w czyściu zadržywane ofiarować: á gdy w go-  
raczy sweley modlitwie przed obrazem P. Wáswietšey/ od-  
niey wšływał te słowa: Xymenezie pátrz, ábyś dusz, czyściny  
ogień cierpiacych, nie zapominał. Od onego času/ wšłył  
swoie duchowne ćwiczenia/ ná rácowanie ich oddał/ y po-  
święcił. Po skutecznym w doskonałości zakonney ćwicze-  
niu/ zbliżył sie do wzięcia zapłaty: wpadłszy bowiem w go-  
raczkę ciepłą/ iáśnie przepowiedział/ iż osmego dnia umrze.  
Szołtego dnia choroby/ taką moc gorączka wzięła/ iż zdespe-  
rował/ áby dálej miał żyć/ y ostatnie pomázanie dano/ y  
historya Młki Páństey z Ewángeliem czytał/ iáko iuż koná-  
iacemu poczeró. On troche posłuchawszy rzekł: dosyć teraz

tego:

tego; gdy czas przysiożie/ ostatek skńczemy: po których słowach/ tak się mu zaraz na zdrowiu poprawiło/ iż wsiyscy tak mniemali/ że już niebezpieczeństwa rzedł. Osiemego choroby dnia/ prosił do siebie Kiedzja/ który był począł Pássa czytając/ y rzekł: już czas/ zacząte czytanie kończyć: iakoż w godzinie p. Bogu ducha oddał. Przed samym prawnie skonaniem spytany/ ieśliby chciał, do nieba iść? odpowiedział. Nie mehcę, tylko tego, com dawno Pánu memu przyrzekł: aby się tego święta wola, zemna doskonale działa. A gdy Bąplan przydał. Tobys też z ta, woli twej, gotowości, y na potępienie pojechał? Odpowiedział. Nie to się teraz dzieje; abowiem, co się miało stać; już do skutku przychodzi. Umiał w Cezar: augustie/ roku 1579/ dnia 24 Lutego. Żył w Zakonie lat czternaście. K. Balcer Alwárez Bąplan Societatis wielkiej świątobliwości/ iako mistrz ćwiczenia zakonnego Brata Xymenezá/ listem swoim do Braciey Kollegium Cezar: augustańskiego/ świadectwo o jego pobożności bázko gruntowne zostawił.

## 25 Dzień Lutego.

**B**AZYLI LAZZARY, rodem z Sycylii. Wstąpiwszy do Societatem/ tak był pilnym leżyką swego strożem/ iż przez lat dwadzieścia dwie/ przez które w Biatanie przemieszał/ nigdy nikt nie postrzegł/ aby kiedy Regule Societatis/ o milczeniu/ przestąpił. Biedy drugie/ według zwyczajów/ po obiedzie albo wieczery/ spólna się braterska rozmowa zabawiali: on za pozwoleniem Przełożonych/ z temi rozmawiał duchownie/ którzy się do Societatem gotowali y prosili.

Przytomności Bostrey nigdy z pamięci nie spuszczał. Wdźiano go na modlitwie przed Naswoietwym Sakramentem/ od ziemi podniesionego. Wdźiał iako Aniołowie X. Michała Letawaliusza umierającego duszę przyjmowali. Miał y Prorockiego ducha dar/ od P Boga sobie wdźielony. W ostatniej chorobie bärzo ciężkie bole ciężliwie znosząc/ gdy prze nieznośność ich od rozumu odchodził/ Salve Regiaa często powtarzał. Umiał w Ratanie/ dnia 25 Lutego. około roku 1655.

## 26 Dzień Lutego.

**K**ASPER ROTERYKVS, Portugalszyt/ był w Socie-  
tatem na zabawach Roádiutorstkich/ z wielką pobożno-  
ści swej pochwała. Zostawił wysokich cnot/ zwłaściz/  
wczciwości y posłuszeństwa ku przełożonym/ znaczne przy-  
kłady. W długiej bärzo chorobie/ sercá swego osobliwa  
meżność/ przez stąteczną bez odmiány/ áffektow y twarz/  
cierpliwosć/ potażał. Umiał w Kollegium Beátären-  
skim/ roku 1594.

**PIOTR MARTINVS**, maż bärzo costropny/ á w zabá-  
wach stopniá swego Roádiutorstkiego/ wielce pilny. Zy-  
wot swoy/ ze wszelákim kárności zakonney ćwiczeniem/ od-  
prawiony/ zakończył/ známienitą bolow w ostatniej cho-  
robie ciężliwosć. Umiał w Kollegium Brygancyn-  
skim/ roku 1594/ żywszy w zakonie lat 34.

## 27 Dzień Lutego.



ALEXANDER CELHVS, Portugalczyk/ z miasteczka Ar-  
 aagolium/ cudownie prawie/ w dzieciństwie od P.  
 Boga przy zdrowiu zachowany. Dziecina iedną niewia-  
 stą/ postrzegł/ iż pies na rozstaniu drog pieluski iakies w  
 pászce ma/ odbiła ie/ y dzieciatko w pieluskach ledwo ży-  
 we znalazła: które dawszy ochrzcił/ iako własne dziecko wy-  
 chowała. W filką też lat mało nie zginął/ gdy sie nani ko-  
 cił z wrzaca woda wysłał. Doroższy lat młodzienskich/  
 żołnierska sie służba bawił: był w sławney morskiej bitwie/  
 kiedy Chrzesciánskie okręty przy Ebinádach wyspách Tur-  
 recka potęga stály. Po tey wygráney/ posirzegl/ iż Pa-  
 nientá iedną miedzy inšym kupem/ od towarzyska iego wzię-  
 ta/ w niebezpieczeństwie dziewictwa zostawała: starał sie  
 tedy/ aby ja okupił. Nácó/ iż pieniędzy nie miał/ cynst-  
 nek swoy żołnierski wskutek odważył: á sam nie mając za co-  
 by drugi cynstunek sobie sporządził: porzućwšy żołnier-  
 ska służbę/ do Portugálliey sie wrocil/ y tam do Societatem  
 wstąpił/ za Roáduitorá. Był w Societatem z wielką po-  
 chwałą/ iako maż wielkiej pokory/cierpliwości/ y posłuszeń-  
 stwa. Odważywšy zdrowie dla miłości ku bliźnemu/ ná  
 posługę zápowietrzonych: umarł w Olyzbonie Roku 1580  
 dnia 27 Lutego.

FILIP Le FORT, żyłac dosyć długo w Societatem ná Ro-  
 áduitorškich zabáwách/ w umartwieniu samego siebie/ y  
 oboštrnie/ osobliwie sie ćwiczył. Przez lat 40. nigdy ná  
 łóšku nie spał; Rozmowy máłšey/ chyba o P. Bogu nie  
 Rysano od niego. Dwa kroć ná posługę zápowietrzonych/  
 ašty y zdrowie swoje wydał. Świeccy ludzie takie o tego  
 świątobliwości mniemanie mieli; iż przy pogrzebie y koron-

te/ y kraie sukien/ y pancerze/ za reliquie z nabożeństwą rozebrali: lubo/ aby się to nie stało/ z wielką ostrożnością pilnowano. Umart w Masayliey/ roku 1655/ dnia 27 Lutego/ mając lat wieku swego 89/ a zakonnego pożycia 63.

## 28 Dzień Lutego.

**I**ENDRZEY SAYTO, Japończyk urodził się w Krolestwie Bungienstym. Do Societatem przyeity był za Koadiutorą do posług domowych: ale go potym przełożeni/ y dla wielkiej potrzeby ludu Japońskiego/ y dla osobliwej jego sposobności / do przepowiadania Ewangeliey obrócili. Wielu baczno do wiary S. z Pogaństwa/ nie tak wymowa y nauka / iako baczniej postępkuw znamięnienie pobożnych przykładami/ pozyskał. Uad inże zakonne cnoty/ wzgardził siebie samego/ y ubóstwa zakonnego miłość/ w nim iasniey świeciły. Wgnany dla wiary świętey z Wyczyny/ morskiej drogi niewczasami/ y przeciwnym swey komplexy w Filipinach powietrzem/ zemdłony/ umart w Manili/ Roku 1615/ dnia 28 Lutego/ mając lat 51/ z których 20 żył w Societatem.

## M A R Z E C.

### I Dzień Márcá.

**P**IOTR BASTVS, rodem Portugalczyk/ maż wielkiej światobliwości. Ua świecie iekże/ y w dziecinnych cielech będącemu/ dziwne swe łaski P. Bog okazał. Ma-

iac wstąpić do Societatem/ odprawiwał iedne droge pieśń  
do iednego Bościotła Pannie Náswietsey poświęconego:  
wrey drodze y obied y wieczera P. Przeczysła iemu sporza-  
dził/ y do noclegu miejsce bezpiecne wskazał. Wielkie  
miewał od piekielnych Duchow prześladowania/ w ktorych/  
tą Młotką miłosierdzia/ osobliwie go obronił: zepchnio-  
nego z konia w drodze między gestę ciernistą; mile wyrwała  
y w wrot oycowskich postawił: hufce w postaci wojska  
konnego zbroynego z słoniami nani następujące/ widomie  
rospłószył: w ciemną noc idacemu droge oświecił; na żoł-  
nierskiej służbie/ gdy się okret na morzu rozbił/ tonacemu z  
máluczkim P. IEZVSEM pokazał się/ y od utonienia rato-  
wał. Nie mnieyszych łask y w zakonie doznawał. W No-  
wiciu będąc miał widzenie / iako go Anioł przed Tron  
Bości: prowadził/ a Náswietśa P. Bogu zalecał. Raz  
przysłuchaniu Młj S. modlać się do P. Náswietsey wsił-  
nie o zachowanie nienaruszoney czystości; wyrzał lilia śli-  
czną z hostrey poświęconey wynikającą/ a ku sobie zbliżają-  
ca się. W Jedney drodze z kilkoma Nowicyuszow będącemu.  
mátroną iakoś zacną/ y stárzec poważny/ z wrodzonym dzie-  
cięciem/ obiad nágotowali: a gdy ich pytano/ coby za lu-  
dzie byli/ odpowiedziawszy/ Myszmy Societatem fundowali;  
z oczu znikneli. Anielskiej też posługi nie raz doznał. Słu-  
żacemu do stółu/ Anioł pomógł; na rozstaniu drog/ nie  
wiedzacemu/ w która by stronę miał się wdąć/ Anioł droge  
prawdziwą wskazał; gdy zmordowany pracą/ zwoyczaynego  
sobie naboženstwa za umarłych nie odprawiwszy/ zaśnął/  
Anioł go w nocy obudził. Gdy P. Boga goraco prosił/  
aby go nauczył sposobu modlitwy sobie iak nayprzysiemniev-

sey;



śey; Anioł go także nauczył Koronki: kazał na wielkich paćciorkach mówić: *Wierzę w Boga Oycę &c. do końca Sładu Apostolskiego: a na mniejszych Chwała Oycu y Synowi, y Duchowi S. &c.* O półroczu wstawał: a pośedłszy na chorbościelną/ do dnia na modlitwie trwał. Raz gniewem przyrodzonym z niektórych okazyek/ nieco poruszony/ na modlitwę się zdał/ pokornie o cierpliwość prosił: w tym pokazał mu się P. I E Z V S/ na ołtarzu w koronie cierniowej/ w płaszczu purpurowym/ ze trzciną w ręce/ z powrozem na szyi; y rzekł mu: *Syn Boży to wcierniał; z tego tedy przykładu y ty przywykaj przeciwne rzeczy cierpliwie znosić.* Wiele y innych cudownych rzeczy o nim pisał. Żył w Societatem lat 57/ z wielkim domowym y świeckim o światobliwości swej mniemaniem. Umarł w Kocynie roku 1645/ dnia 1. Mārca/ mając lat 75.

## 2 Dzień Mārca.

**M**AREK PERKLINESIVSZ, na świecie żyjąc/ był kłamiennikiem: bawił się tym rzemiosłem/ aż pości do Societatem wstąpił/ z takiej okazyey. Po trzy kroć przez sen widział/ iakoby go nieznaomy człowiek do Societatem ciągnął za włosy/ upominając/ aby się koniecznie do tego zapośnu zdał. Przysięty do niego/ o te trzy cnoty nabierzey stał się: o proste rośtropna; o czystość ciała y serca nienaczyna; o modlitwę/ od wszelkiego myśli rozzerwania/ wolna. Do Niaswietśego Sakramentu (z którego nie raz widzeniem niebieskim wtleszony był) z takim nabojeństwem y serdeczną/ która się na twarz wybiiała/ ochota przystępował:

wali: iż káplánowi zdáło się/ iáko by niebieſkiemu iákiemuś  
człowiekowi/ hoſtra do wſt podawał. Do pracy był wiel  
ce ochotny; nie czekał żeby mu rozkázano co robić: ſam ſie do  
myślał/ nigdy zgoła nie próżnował. Czytać nie umiał:  
dla tego miáſto Krag/ obráſtkow używał; z których ſobie  
brał máterycę rozmyſlania o żywocie P. IEZVSA. Cnot  
ſwoich wotnoſcią/ y rozmowami nabożnemi/ ſiła ludzi/ od  
złego poſyćia/ do pobożnego; od błędow heretyckich/ do  
Katólickiey prawdy/ pociągał. Idąc przez miáſto/ po  
ſpolicie koronkę odmawiał. Czteremá przed śmiercią dnia  
mi/ wſytkiego náczynia/ rzemioſtu ſwoiemu náleżytego/ re  
jeſt/ Spowiednikowi podał. Potym gotując ſie do śmier  
ci/ przez wſytek czas z Obrázami P. IEZVSA y przeczystej  
Bogarodzicy/ zabáwiał ſie. Z rozmow jego/ przed śmier  
cią/ káždy magł wznać/ iákowemi pociechami niebieſkiemi/  
w ſwoich oſtátney choroby bólách ciáta/ duſzá opływała.  
Umárł w Kollegium Olomunieckim/ roku 1596.

### 3 Dzień Márcá.

IAN LIEBHANDVS, wſtąpiwſzy do zakonu rzemioſtem  
ſzewſkim báwił ſie. Zakonnik od proſtoty obyczáiw  
wiele chwalebny. Przez lat dwánaſcie Zakonnego  
poſyćia/ á oſobliwie w długiey á ciężkiey chorobie/  
známienite ciepłiwóſci y nabożeńſtwá/ przykłady zoſtawił.  
Umárł w Kollegium Ingolſtádſkim/ roku 1596.

KASPER ZELOSVS Pedemontáńczyk/ rodem z Táwry  
nu/ máł wielkiego poſłuſzeńſtwá/ nabożeńſtwá ku Náſwie  
tſzey Pannie/ záprzenię ſwego ábie/ miłóſci ku wboгим y  
chorym.

chorym. Po śmierci jego/ wbostwo iako Dycā y obrońcy  
sweego / wielce żałowało. Miał zwyczaj/ wstawy od  
wieczery/ przypatrować się obrazowi na którym sad ostateczny  
był wyrąbany. Spytany zaś/ czemu by to czynił: od  
powiedział. Dla tego/ abym godzinę następującej spólney  
rozmowy/ iak nalepiey odprawił. Żył w Societatem z po-  
chwala/ blisko czterdziestu lat. Umart w Kollegium En-  
pontanńskim/ roku 1596.

ANTONI ZIMMER Niemiec/ Brat wielkiey prostoty y  
pobożności. Przez cały zakonny żywot/ nie widział go-  
uist/ próżniacego: zaś/ albo robił co/ albo się modlił.  
Umart w Kollegium Spirenńskim/ roku 1596/ żył w Zakonie  
lat 36.

## 4 Dzień Márcá.

KASPER de KAWALLARE, Brat osobliwej doskona-  
łości. Dłużej niż przez trzydzieści lat/ mądrych działań  
żyć y początkow Grámmatyki/ uczył. Cokolwiek czasu  
od tej zabawy/ y od innych wszytkim zwyczajnych/ y pra-  
cownianych/ zbyswało: wszytko obracał na robienie różnych  
Koronek/ albo Páciorkow/ ktore wbostwu y pielgrzymom  
rozdawał. Zostawił po sobie bardzo wdzięczną cnotę wse-  
lanych pamiątek. Umart w Kollegium Montellanńskim/  
roku 1596.

ANTONI IAN, Portugalczyk/ z Dyecezyy Bonimbry-  
enńskiey. Młodo dosyć wstąpiwszy do Societatem za Bo-  
adintorá; przy zabawach temu stopniowi zwyczajnych/ stop-  
nim był cięta swego przesładowca: wstawnie się pracó-  
mi/



ni/ postámi/ włoſienicámi/ dyscyplinámi trapiac. Játo odważny Chryſtusowy żołnierz/ y známenity siebie ſámego zwycięſci/ y pięciu lat w zákonnym życiu nie wypełniwszy/ przy zapłacie/ do wyższej doſtónalſci poſpóſzył ſię do niebá. Umieſt w Kollegium Konimbreńſkim/ roku 1596.

IAN PAWEŁ BORELIVS Hiſpan// od S. Oycá Ignácego/ przſięty do Societatem/ za Róadiutorá; temuż S. Oycu wſługował/ iáto towarzyſz: co wspomina X Rybá-dencirá. Z tego ówczesnego/ przy początkách Societatis/ wziętego/ do známenitey doſtónalſci przſzedł. W domu Profeſſ. w Rzymſkim długo był Subminiſtrem/ z wielkim czynnoſci y pokory zálecentem/ ten wrząd odprawiając. Gdy mu od ſiéroſci ſiły wſtáwały; wyzwolony od tego urzędu/ tań oſtátek wiſci ſwego/ prowadził/ iſi we wſytkim/ ćwiczenie Oycá ſwiętego znacznie ſię wydawało. Umieſt/ przyjeździe Domu/ roku 1596.

## 5 Dzień Márcá.

IAN FERNANDIVS Portugálczyk/ człowiek ná ſwiećcie wielce pobożny: gdy po długiey pracy Mularſkiey/ około Kollegium Báhyeńſkiego w Brázylii/ ná koſcielney wieży dzwony zawięſzał; X. Józef Anchietá Prowincyal/ głoſno nań zawiółał: Janie Fernandy iáſt naporzadniey te dzwony wieſzaj: ábowiem ty ſám pierweſzy z Jezuítow bę-dzieſz/ ná którego pogrzebie w te dzwony zádzwonia. W kil-ká mieſięcy potym/ pomieniony X. Anchietá puſcił ſię mo-rzem do Pernámbuku: ále po trzydziſteſtu dni żeglowania/ wiatrámi náзад przypędzony/ wrócił ſię do Báhyeńſkiego

P

portu.

portu. Do Kollegium wśedŝy/ nie bywając w Komorze  
 Prowincyałŝkiej/ doŝad go drudzy prowadzili/ proŝto wda-  
 ŝe do izby/ w ktorej rzemieŝlnicy mieŝkali: tam nałaŝł Ja-  
 ną Fernandruŝa/ y choroba cieŝka złoŝonego/ y pewna o  
 ŝmierci małionki nowina wielce zafraŝowanego. Pocię-  
 ŝy wŝy go przyjaćielŝto/ w onym ŝalu/ rzekł. Matka na-  
 ŝa Panna Przenaŝwietŝa poŝła mie do ciebie/ aby m cie do  
 Zatonu Societatis IESV przyiał: iałkoŝ cie przyimuie; aby  
 z nami w towarzystwie/ ŝył aŝ do ŝmierci. A ty pomni na  
 mie/ gdy ŝiodmego dnia/ przed oblicznoŝ P. IEZVSA Do-  
 brodŝcią przypuŝczony bedŝieŝ. Za tym ŝazał go przenieŝeć  
 do mieŝkania zakonnego / y takie ŝtarcanie o nim mieć/ iałto  
 o oŝobie Societatis. ŝiodmego dnia po przyieciu do zako-  
 nu/ miedzy ŝieŝa y Bracia/ ktorzy tego duŝe P. Bogu za-  
 lecáli/ ŝeŝeliwie Jan ŝywota dołonał. A X. Anŝieta z  
 modlitwy po wŝta wŝy/ do przytomnych rzekł. Bracia miłi  
 Ten człowiek na ktoregoŝcie ŝmierć pałrzáli, lubo cały ŝywot  
 na rzemieŝle mularŝkim, a po więkŝzey częŝci w ŝtanie mał-  
 ŝeńskim ŝtrawił: P. Bog jednak ŝiedm dni ŝywota zakonnego  
 wŝyczynŝy, nałtychmiał mu zapłate oddał. Abowiem on,  
 wŝzytkiego ŝiebie, całym ŝercem na P. Boga ŝpaŝcił. A to ŝamo  
 dla tego ŝię ŝtało: aby był ku obwłuieniu y poŝepteniu, wielu za-  
 konnikom, w powołaniu niedbałym, iałkowi y tu w tey groma-  
 dŝie nałduna ŝię; ktorzy lubo iuŝ przez wiele lat w zakonie ŝy-  
 ia, nigdy przećte zupełnie ŝamych ŝiebie P. Bogu nie oddali;  
 za co nader ŝłuŝnie, od zapłaty zakonnego ŝywota odpadna.

## 6 Dzień Márca.

FRANCISZEK BSKALANCYVSZ Hiszpan z Kantabrey/ Czemięstem cięślā/ zaciągawszy się na żołnierstwą do Bracysley/ będąc na odnodze Jānuaryjskiej/ prosił się do Societatem zā Roādiutorā. Przyiety od K. Jozefā Anchiety/ siłā y pożytecznie pracował: iākiey zās w powołaniu zakonnym doskonałości był; dowodem są listy tegoż Kiedzā/ do Ścāniskā piśane/ z ktorych niektore tu słowā/ potrzebne Braciey Roādiutorom nāuki zāwierājące/ przytocze. Wiednym z nich tak piśe.

Wielki pożytek biore/ gdy sobie myślę/ iākiemi cie P. Bog darāmi opatrzył; ā codzieni pomnāżāc ich nie wstāwājąc/ ięszce szczodrobliwosć swoię/ nā cie wyleie. Słusna tedy/ ābyś serce twoie rozprzesięrzenił nā obietcie tego/ coć Bōski māiestat nāgotował: bo siłā nāgotował. Do czego potrzebā iest/ ābyś z sercā twego wśetkā miłosć/ ktora ābo nie iest tu Bogu/ ābo nie ściaga się do Bogā/ wyrzucił. Wśay tego Bōskiey łasce: ābowiem ktory początek y śróddek tāt szczęśliwy tobie dał; tenże da y koniec w Societatem szczęśliwy: o ktorym koncu/ tāt rozumiey/ iż niedāleko iest. Albowiem choćbyś nadluzey żył/ y nawiecey dla Bogā pracował; wśetko to mālā y krotkā rzeczā iest/ względem tego/ czego tāt dobry Ociec y Pan godzien iest. Mās łāstkā nā się/ y dzielna pomocnice/ Brolowā nāsę Bogārodzice; nie oddālay się od niey; wśāwicznie iey pros/ āby nas nie opuścāłā; zā iey pomocą wśytkiego dotāżēs.

W drugim liście roku 1591 piśānym tāt mowi.

Wśetkā rzecz nā tym należy; nie mowić/ āle pracować/ y w dobrym się ćwiczyc; y nie znāć inśey mowy/ tylko ktora posłuszeństwem oddācie się. Posłuszeństwo bowiem nabāw-



żey P. Bog rozumie: ta jest własna nasza/ do niego/mowa.  
 Gdzie nie maś posłuszeństwa/ daremne są przedłożone z Bo-  
 giem rozmowy: nie wysłucha bożiem on/ słow / które albo  
 bez posłuszeństwa/ albo mimo posłuszeństwo / kto do niego  
 mówi. Trud dostatecznie to wyrozumieć. Kiedy posłu-  
 szeństwo ciebie na takiej pracy/ tak zabawi; iż czasu do mo-  
 dlitwy nie stawa; na ten czas samo posłuszeństwo za ciebie  
 modli się; a perwio go wysłucha ten/ który się stał posłu-  
 sznym aż do śmierci. Rozumiem/ iż za łaskę Bożą dobrze  
 umieś/ prace z posłuszeństwem włożone/ w modlitwę obra-  
 cać: kiedy przy zacyznaniu/ y dokonowywaniu każdej zabawy/  
 serce do P. Boga podczas podnosiś/ robote twoie P. Bo-  
 gu za ofiarę oddając / a po skończeniu iey/ dziękując za to:  
 że cie godnym uczynił/ abyś na iego wstydzie/ a tey takiej/ o  
 której nie nie wątpiś/ iż z woli iego była/ czas trawił.

## 7 Dzień Márcá.

**W**INCENTY MORELLVS, miał dwuch Synow/ któ-  
 rzy w Societatem pomarli. Przykładem ich wzru-  
 szony/ sam też/ po śmierci Matzonki swey/ do Societatem się  
 prosił/ y był przyjęty za Koadiutora. W perwnych sprá-  
 wach z Nowicyatu do Oyczyzny posłany; gdy pospolita  
 turme nawiedzając/ iálmuzne więziom rozdawał: Syná  
 swego trzeciego/ miedzy niemi znalazł. Proszony od niego/  
 aby zani do urzedu przyczynić się chciał; odpowiedział: ja nié  
 zakonnikiem jestem/ bez woli przełożonych moich/ w takie  
 spráwy wdawać się żadną miarą nie moge; ieslibys zaś iá-  
 lmuzny potrzebował/ gotowem jest/ taką iey czasitę/ iáto y  
 drugim.

drugim/ wdzielić. Tak był Wincenty ieſzcze Nowiecyuſ af-  
felt przyrodzony Rodzicow ſu właſnym działom/ w ſobie  
zmorzył. Nie kończywſy Nowicyátu/ żywota doſkona-  
lego ſzczeliwa śmiercią doſkonał/ w Mámertynie/ roku 1597.

MATEVSZ GERARD Lilybetanus/ Koádiutor/ iáto cá-  
lego żywota ſwiatobliwemi poſteptámi/ y zachowaniem  
zakonney kárnoſci/ przygoſowany był do śmierci/ wyſwiád-  
czyłá oſtátniey choroby godziná. Abowiem gdy Doktor  
zwatpiwſy o zdrowiu iego/ o bliſkiey śmierci przeſtrzegł;  
Máteuſ weſoło zawołał. Chwała Oycu, y Synowi, y Du-  
chowi Świątemu. Ta ſwoia ochota y wſnoſcia/ nierozmo-  
wnie przytomnych pobudził/ áby ſie pilniey do śmierci go-  
towáli. Umárt w Kollegium Pánormitańſkim/ roku 1597.

## 8 Dzień Márcá.

BARTŁOMIEY MOLITORDVS Niemiec z Luſacyey/ ná-  
ſwiece w náukách doſtátecznie był poſtąpił. Záczył  
gdy ſie do Societatem proſił/ oſiárowano mu ſtopień Bie-  
reſki: ále on żadná miára przycić go nie chciał; pożytki ſtanu  
poſkornego/ nád doſtoynoſć Kápláńſką przekłádając. Ná-  
rożnych Koádiutorſkich zábawach doſyć dłuſg<sup>o</sup> z wielkim zále-  
ceniem zachował ſie: oſobliwie przez lat czternaſcie/ pocza-  
tkow Grámmátyki/ máłych dzieci uczac. Umárt w Kolle-  
gium Wiedenſkim/ roku 1597 miał lat 84. żył w Zakonie 37.

ABRAM WENIGIVS, we wſetkim chwalebny Bcát/ ále  
oſobliwie w tym: iż przez cały ſwoy żywot/ na żadná nigdy  
czecz nie poſtąpił ſie/ wſetko w áchoci y wſontentowaniu  
przyimując. Umárt w Gracu/ roku 1597.

KLAWDIVSZ ROSTELLVS Ścāncuz Boādiutor/zābā-  
 wy swego porwołania odprāwował z wielkim zālece-  
 niem: Te iednak pożycia iego osobliwe pochwały byty. Nie po-  
 polita ku P. Bogu pobożność/ wstāwiczne w rozmyślaniu  
 y wstney modlitwie ćwiczenie/ ku zakonowi wierność y mi-  
 łość znāmienita/ ku przelozonym w otworzystości sumnie-  
 nia/ ścārość y prostota przedziwna. Wyniosł z soba do  
 niebā ścarb niepospolity; nienaruszona czystość: lubo przed  
 wstąpieniem do zakonu/ służba dworcza/ dosyć niebespie-  
 czna się bāwił. Po śmierci z wielkim pātrzących zbudo-  
 waniem z twarzy iego wynikała iāśnā iāśność/ nā świāde-  
 ctwo niepokalaney czystości. Wielkie jest podobieństwo  
 iż dla uchronienia się ziemskich niebezpieczeństw/ u P. Boga  
 skrocenie dni swoich wprosił. Abowiem gdy w chorobie  
 y lekarze/ y inși tworzy go nāwiedzāli/ zgodnie o prętkim  
 zdrowiu wpewniāli: on sam zāwsze/ iāko niewatpliwa rzecz  
 twierdził/ iż miał umrzeć. Umāł w Anicjum Roku 1597.

## 9 Dzień Márcá.

ILDELFONS MAGINVS, mąż przedziwney skromności/  
 I pokory/ cierpliwości/ miłości/ posłuszeństwa: gđzielol-  
 wiel mieścił przez lātā życia swego zakonnego; nikomu  
 nigdy y namniey nie wprzyskrzył się/ ā wstykim do pobożno-  
 ści osobliwa był pobudka. Pāmieci/ nā przytomność Bo-  
 ża/ nigdy z serca nie spuszczał: bārzo rad modlitwa się zābā-  
 wiał/ zwłāszczā nā rākowych mieyscach/ z ktorych mógł po-  
 gładzić/ nā Nāświetszy Śākrāment. Osobliwe miał do  
 tej Przenosiwiskiew Tāiemnice nabożeństwa; y nigdy bez  
 osobli-



osobliwych niebieskich pociech / od Náswietłego Sakramentu nie odchodził: iako sam przed śmiercią wyznał. Przenasławieśa Bogarodzice MARYA wielbił / nie tylko wstawiecznym tu niey nabożeństwem / ale też czystości iey nadsładowaniem. Ma bowiem świadectwo tych / którzy niewinności sumnienia iego dobrze byli wiadomi; iż dziewicową z matki wziętego / nigdy nie naruszył. Umiał coś w nauce Cyrulickiej: za ktera okazywał / gdy go do ratowania chorych używać poczęto / nie które choroby nie wleczone / nie nakuł swej biegłości / ale wfnosił w Bogu / y modlitwy / dzielnością / z wielkim Doktorow podziwieniem / wleczyl. Wstąpiło za tym wielkie wprzyszeżenie / ludzi / nązbyt często wołających / osoby iego do chorych: od korego chcac sie wvolnić; wprosił sobie wprzełożonych / aby mogli ostatek dni / na ostroniu / w pokości / siebie pilnuiac / odprawić. Odesłany do Secundy w ostatniej chorobie / bliskim sie być śmierci znając / prosił Infirmaryá wsiłnie / aby go na ziemi położono / dla weselszego z tego światá zejścia. Umiał w Secundzie / roku 1597 żywszy w Zakonie około lat trzydziestu.

## 10 Dzień Márcá.

**I**AN BAPTISTA MOCHIVS Włoch / mąż był wielce porywisty. Znałci pokory iego są: że / lubo sie na ten czas godziło Boadiutorom bierąc używać / nigdy go nie użył; że skutni dłuższy nad zwyczaj Braci Boadiutorow / nigdy nie chciał nosić; że nie mógł zcierpieć / aby go Oycem nazywano: Poślany za towarzyszą z Kiedzem do miasta / nigdy z nim o bok nie chodźł / ale trochę za nim. Do pokory przy-

laczyl

szczył nabożeństwo do Panny Niewiasty / Prosa z Alchanysem Gabryelem prawie wstawnie / pozorował; / z kad go świeccy nazywali / Ave MARIA, Podczas powie trza / roku 1630 / domowym zarażonym / z wielką miłością obsługiwał. Ciało swe surowie pragnieniem / głodem / zimnem / trapił: a gdy była potrzeba co cieśkiego szczywać; mawiał: *Krotkać to jest cierpliwość święta.* Takie mniemanie po sobie o światobliwości zostawił / iż po śmierci / wszystkie rzeczy używaniem jego poświęcone / ludzie zaci brali / y samo Ciało Pamię / z wielką podarę / iamiłkę jego sobie xprosił: dla tejże przyczyny / ciało jego / aby więcej leżało / między Baplanami pogrzebione jest. Umiał w Placencycy roku 1651 / żył w Societatem lat pięćdziesiąt.

## I I Dzień Márcá.

**I**AN De BAZKO, Brat známienszey pokory: ná samym kucharskim wrzędzie / from innych zabaw / lat dwadziściá / z wielką pochwałą / wręwał. Gdy Namieśnik Kroślá Hispańskiego w Peruáńskim Krolestwie / nawiedzając budynek Kollegium Limieńskiego / do kuchni wszedł; obaczywszy osobliwe około wszystkiego sprzętu kuchennego ochędostwo / nie mogąc wydziwić sie / spytał Bratá Janá: *Co za potrzeba, tak wyimienitego w kuchni ochędostwa?* Odpowiedział mu Jan: *Ná to mi służy, abym przez tę pracę dostąpił większego z P. Bogiem złączenia.* Odpowiedzóná tak serce Namieśnika przerażila / iż od oney godziny żył odmieniony / osobliwie sie w Pobożności Kochać y ćwiczyć począł. A nápotym twierdził / iż ile razy trąfło sie mu Ja-

na obaczyć/ zároveň się zdało/ iakoby coś Boskiego w nim  
widział. Janitorzki wrzad z taką doskonałością odprawa-  
wał/ iż za przykład drugim/ przełożeni domowi jego prze-  
kładali: Sprawy różne sobie zlecone/ troczech dla trudno-  
ści drudzy do pożądanego końca przywieść nie mogli/ Jan/  
przez Modlitwę/ y Umartwienie ciała swego/ szczęśliwie we-  
dlug zamysłu/ z wielkim wszystkich podziwieniem/ zakończył.  
Umiał w Limie roku 1613/ dnia 11 Marca.

## 12 Dzień Marcá.

**R**ODVLF EMERSON Angielezyl/ posłany z X. Edmun-  
dem Kämpianem do Anglię/ y z tym samym Bapla-  
nem/ y z innemi/ iako to z X. Kreytonem, X. Westonem, y  
X. Perloniuszem, wielkie drogi/ z niemającym zdrowia niebe-  
spiecznictwem odprawił. Poimany od Heretykow/ o-  
wiare święta/ skazany był do więzienia/ w przyszłości zam-  
ku Wintonienstic<sup>o</sup>: gdzie wielkie przykłady do cierpliwości y  
pobożności zostawił: Potę odesłany do Wisbitu; gdzie trom  
niewczasow więzienia/ choroba też ciężka paraliżem rużony  
cierpiał. Po dwudziestu lat więzienia/ na początkach Bro-  
lestrwa Krolá Jakubá/ z drugimi wyznawcami Chrystu-  
sowemi na wygnanie był skazany. Wyjechałszy tedy z An-  
glię/ do Ardomáru zajął/ gdzie w Seminarium Angiel-  
skim przez dziesięć albo jedennastęć Miesięcy w cierpliwości  
wielkiej przemieszał. Abowiem tak był chory/ że nie tyl-  
ko z mieyscá postąpić/ ale zgola do żadney samemu sobie  
usługi ruszyć się nie mógł. W tej jednak tak ciężkiej nie-  
mocy/ żadnego dnia Godzinę P. Naswietsey odmówić nie



zaniechał. Był meżem známienitego posłuszeństwa/ towár-  
czysem wśytkich odwag y utrapienia X. Kámpianá pier-  
wszego z Zakonu Societatis IESV/ w Angliey Meczenniká.  
Po wielu pracách y niedzách/ w Angliey y dla Angliey/ pod-  
ierych/ to sobie zá osobliwa pocieche poczytał/ że w dzień S.  
Grzegorza Angliey Apostoła umierał. Umartł w Alwodo-  
márze/ roku 1604/ dnia 12 Márcá.

## 13 Dzień Márcá.

**I**AN De BANNOS, Hispan/ bedac świeckim/ z małżonką  
swoią żył w czystości/iáko z siostrą. Nie sypiał tylko do  
połnoctá; á ostátek czasu nocnego/ modlitwie oddáwał.  
Wstąpiwszy do Societatem/ zá Boádiutorá/ przeszłego cwi-  
czenia nie opuszczał/ á nowego przymnázał. Surowości  
róznych ná ciało swoje używał: ták dálece sobie w niczym  
nie wygadzáłac/ że y przed wpałem słonecznym/ vchronienia  
nie szukał. Gdy mu v trzewiká podeśwá odpadlá/ vmysłnie  
nie dáwał nápráwować/ áby bárziej po drogách/ nogi vtrá-  
żał. Mieszkáiac w Gándrey vprosił sobie/ áby dla swe-  
go wielkiego w doskonałości postępu mógł zwyczajne co-  
dzienne rekreácy z Nowicyusámi odpráwować: gdsie gdy  
pod czas śnem zmorzony/ drzemáć poczynat/Mistrz Nowi-  
cyusów/ dla odzwyczajenia od drzemánia/ rozkazował mu  
ná ławie stáwac: z ktorey okázyey przytráfiło sie/ iż gdy ná  
wieczornej rekreácyey/ stánc mu ná ławce kazano; cáła  
noc ták stojac odpráwił. Náležiony názáintreż ráno/ ták  
stóiacy/ á spytány/ coby czynił: odpowiedział: Wczorá  
mi tu stánc kazano, á nie przydano, ábym zstąpił. Raz po  
dzwoonie-

dzwonieniu na wstanie ze snu/ zawołany do przelożonego/  
pośledź zaraz/ ták iáko go náležiono w iedney ponczoſe.  
Przed śmiecía/ ſpytany/ iákoby ſie miał: odpowiedział:  
Bárzo dobrze; y wielkie ná ſercu pocieszy czuie. Umárt w  
Walenicyey/ roku 1575/ w Márcu.

## 14 Dzień Márcá.

**M**ARCIN MATILLA Hispan/ rodem z miáſteczką Wi-  
láwiride w Dyeczyey Sálmantycenſkiey. Do Societa-  
tem zá Koáduſtora przyiety/ ták zgodnie z pogárda ſiebie  
ſámego známienita/ y ráilna pracowitoſcia/ we wſytkich  
ſie zabáwach obierał: iákoby ſie w nich rrodził/ y wycho-  
wánym był z dziecinſtwa. Dla oſobliwey w obyczáich  
wſtádnosci/ wſytkim był wielce miły. Powołanie ſwoie  
do Zákonu/ y ſam Zákon Societatis, wyſoce poważał. Do  
p. Przenáſwietſzey miał wielkie nábożeńſtvo: dla ktorego/  
y w nácieiſzey chorobie nie opuſzczał godzinę iey odmowie-  
nia. Umárt w Domu Profeſſow Merytáńſkim/ roku 1597/  
máiąc wieku ſwego lat/ 64/ á powołania Zákonnego 34.

EMMANVEL FERNANDVS, oſobliwe ma zálecenie / z  
miłoi Prácowania/ y Modlitwy. Proſnowania/ y w ſá-  
mey ſtároſci/ ſtraſowliwie ſie wyſtrzegal: á po ſtúdzaniu  
prácowitym/ zá iedyny odpoczynek ſobie poczytał/ modlić  
ſie. Umárt w Kollegium Olizbonſkim/ roku 1598. Był  
w Záconie/ ná rożnych zabáwach/ lat 30.

## 15 Dzień Márcá.

**A**NTONI ADAM Włoch z Tarwizyum rodem/ Boado-  
 autor dobrych uczynków/ y pobożności pełen. Tak  
 zabaw y posług swemu stopniowi służących pilnował; iż/  
 ile można rzecz była/ modlitwie czasu część nie miała odda-  
 wał. Za pozwoleniem przełożonych/ częściej niż duudzy/  
 do Niewiejszego Sakramentu przysiępował. W Kolle-  
 gium Rzymskim/ przez lat dwadzieścia Sasarsstwo rzymals-  
 rzeczy potrzebne skupując; na którym przedzie/ o dwie rze-  
 czy bardo pilno się starał. Naprzód; aby żadney okazyey/  
 ratowania dusz ludzkich nie opuszczał; powtórę/ aby kon-  
 traktow/ iak nawiernicy/ y naskownicy otrzymywał. Skąd  
 miał taką między kupcami powagę y miłość: iż/ bez żadney  
 kartki/ na gołe słowo/ y kupie dosyć drogie/ na borg dawa-  
 li; y niemających sum pieniężnych pożyczali. Ta iego zaba-  
 wa/ na ten czas/ bardo była zatrudniona: a przecie Antoni/  
 nie kontentując się tą; co czasu zbrywało/ na insey prace/ z  
 wielką swoją wciechą/ obracał; na przykład/ albo ogrod  
 do mowy wyrabiając/ albo insey posługi/ iak napodleyse/  
 w kuchni/ w rzeźnicy/ na się przyjmując. Z tresunkowego  
 wypadku głowę ciężko zraniona mając/ poczał na rozumie y  
 pamięci brankować. Trwał w nim ten defekt dosyć dłu-  
 go: a iednak przez ten wshytek czas/ inseych żadnych rozmow  
 nie przypuszczał/ krom takich/ iakowych za zdrowia uży-  
 wał: to jest/ o rzeczach Boskich y sposobach ratowania dusz  
 ludzkich. Cokolwiek w mowie wzięomości zakonney prze-  
 ciwnego/ choć iaktem wymowiono/ cierpieć żadną miarą  
 nie mogł. Umart Radukiem/ w Kollegium Rzymskim  
 roku 1598/ mając lat wieku całego 74/ a zakonnego poży-  
 cia/ 40.



## 16 Dzień Márcá.

**I**AN TIBALDVS, rodem Włoch/ ná świecie mało pobożnie  
 żył: ofobliwe w sobie tu Pánnie Nászwietšey nabożeń  
 stwo czuł: dla czego raz wędzien/ nieomyślnie/ ná część iej/  
 zwył był pościć. Często mu ná myśl przychodziło; aby  
 wolnieyše obyczaje porzuciwszy/ ná známienniey św iatobli-  
 wości dośápienie/ odważył się. Ite rázy ná obraz Pánný  
 Przenászwietšey poglądał: záwsze się mu zdáło; iáko by  
 Pánná przeczesta náń pátrząc/ strofowała: záczym od wsty-  
 du musiał oczy tu ziemi spuszczać. Raz/ gdy gniewem zá-  
 iusony/ ná coś desperáckiego odważył się. siedł; obaczył  
 rbofu srego Pánnie Nászwietšy mówiącą: *Dokąd i. l. dziej?*  
*Niewatp Synu:* przez co od niebespieczeństwa zachowany był.  
 Ocofolwieł prosił Pánný Przenászwietšey/ nigdy a štre-  
 tu nie odniósł: iáko sam w Zakonie będąc/ wyznał. Przez  
 cały miesiąc/ widomie wklázniać się šatan/ stráśzył go: ále  
 on po uczynionej do P. Nászwietšey/ modlitwie/ nie się nie  
 lekł. Zá czásem począł y obyczajow popráwować swoich/  
 y ciáło swe rozmáicie mątwić: miánowicie / przez post  
 wielki/ ná prostej poleweczce y chlebie o południu przestá-  
 wiać; á wieczor/ zgoła nie nie kóstruić. Do šocietatem  
 przyięty/ przy kuchenneych pracách/ myśleć iáko po grze-  
 chách przeszłych/ nie w piekle/ ále ná tak świętym miejscu  
 zostawał/ wstáwicznie łzami się zálewał: áż trzeba było /  
 aby go Ociec Duchowny/ do weselšych o miłości Božey  
 myśli/ y ršności w miłosierdziu Božym/ swemi nánowá-  
 mi podniósł. Biedy infirmárskie náczynia pomywał/ zá-  
 pach dziwnie wdzięczny od nich / czuł. Nászwietšy Sá-

kráment

krament przyjmując/ wielkie pociechy miewał: y przez cały  
 dzień tak mu się zdawało/ iakoby rsta pełne mleka miał. Tru-  
 fiło się/ iż gdy oraz z drugiem i Nowicyuszami rachunek su-  
 mnienia odprawował; obaczył P. Chrystusa iakoby dla  
 kuchania spowodzi siedzącego: ktory mu przypominał ie-  
 go defekty/ wspominać do poprawy/ y szkodli na to poda-  
 wać. Gdy tedy na to Jan odpowi dział. *Nie więcej już*  
*Panie; nie więcej: abowiem umieram.* P. Chrystus przy-  
 dał. *Synu, jeśli w czym wątpliwość masz; powiedz przecho-*  
*zonemu: a czego on nauczy, to czyn.* W domu Professow  
 Rzymskich przydany kucharzowi za towarzysza/ rmywając  
 naczynta/ obaczył P. IEZUSA w osobie wielce wrodziwego.  
 mile na siebie poglądającego: a przypomniałszy sobie prze-  
 stę grzechy/ począł czerwno płakać. Wym przypadło nam  
 także w sercu zamieszanie/ iż ledwo natychmiast y z kuchni  
 z Zakonu nie poszedł. Westchnąłszy tedy serdecznie/ rzecze  
 IEZU, IEZU dobry, nie opuszczaj mię. Dopiero P. IE-  
 ZUS zbliżywszy się ku niemu rzekł. *Miej ufność, iżem ja*  
*jest Zbawiciel twoy: wzney pychę twą; a wiedz iż bezemnie*  
*nie czynić nie możesz.* Od tego czasu/ żadney nigdy potu-  
 powołaniu przeciwney/ nie rzekł. W Rekannacie mieszka-  
 iac/ od płaczu na modlitwie zbytniego/ tylko co nie stracił  
 był zupełnie wzroku: ale w Lorecie do P. Niewiast  
 modlać się/ zniemacka zdrowe oczy rzekł. Na różne cwi-  
 czenia pobożności/ y samego siebie umartwienia/ wbytek się  
 wydawał: tak zabawy swej pilnując; iż jednak namniej-  
 sey części czasu/ od prac wolney/ bez modlitwy rożney nie  
 wpuścił. Trzy razy na każdy tydzień przystępował do  
 Niewiastego Sakramentu: otcow żadnych nie ladał:

solu/ octu/ y inſych przypraw do potrawy nie uſywał; od ſtołu ząwſe nie doiadſzy wſtąwał: włoſienice wſtawicznie ná ſobie noſił: ráno y wieczor co dzień/ diſcypline ſurową czynił. Stan Koáduktorow w Societatem wielce ſobie poważał: wſytkich Bráciey nád ſiebie przekładając: chciał aby go do uſług używano/ iáko niewolniká: twierdził iż názbýt ſkáwie ſie z nim Societas obchodzi/ mieniąc ſie być niego-  
dnym tego/ co mu czyniono. Raz 3 K. Rektorem Reſtauratiſtim/ do iednego Szlachcicá ſiedſzy/ poſtrzegł/ iáko maſpá ná rámionách onego Szlachcicá ſiedzac/ á włoſow ſie trzymáiac różnie ſie z niego nágrawála: czego Rektor nie widział. Gdy tedy Rektor uſłyſzał o tym/ ták wytłuma-  
czył; iż on widoł znáczył/ co ſie z onym Szlachcicem ná du-  
ſy działo: ábowiem zoſtáiac w zaſciú z inſym Szlachci-  
cem/ wſtawicznie w ſercu ſpoſób pomſty ná przeciwniká ſpo-  
radzał. Umárl brát Jan w Rzymie/ roku 1625/ dnia 16  
Márcá/ máiąc lat wieku ſwego 62/ Zákonnego pożyciá 27.

## 17 Dzień Márcá.

**M**ICHAŁ BONFIL Hiſpan/ w powołaniu ſwym Ko-  
áduktorſtim/ áni prace/ áni pilnoſci/ w zabáwach  
ſwych nie záluigac/ kácnóſci Zákonney ták we wſytkim prze-  
ſtrzegal/ iż go Nowicyuſom za przykłąd zákonnoſci poka-  
zowano. Zákon Societatis y Koáduktorſkiego ſtopniá ſze-  
ściel/ wielce poważał. Wielką częſć nocy/ ná modlitwie  
trawił/ á pod czás/ przed Náſwiectſzym Sákrámentem. Po  
kommuniey/ ząwſe Miſy SS. dwóch y trzech ſłuchał z  
boynym płáczem trwáiac ná dziełczynieniu. W Prowin-

cyey



cyey Aragoniſkiej ſtateczna / y piſmem utwierdzona o nim  
powieſć ieſt: ze gdy w nocy Bożego Narodzenia Miſy An-  
chał / iedną z Goſty poſwieconych od oltarzà do viſt Mi-  
chałowych / moca Boſka ieſt przynieſiona. Umart w Ta-  
raſtonie roku 1632 / w Márcu.

## 18 Dzień Márcá.

**F**RANCISZEK PAGLIA Włoch / rodziſiu wieſniáckiego.  
Ná ſwiecie żyjąc / coſto wieſz zarobił około roli pracując  
máło co ſobie ná wyżywienie zoſtawiwszy / wſytko w bogim  
rozbiwał. Do Societatem wſtąpiwszy / ták ſurowa ſtrá-  
oczu ſwoich zachował: iż nie wiedział / ná którym mieyſcu  
w domu / ſtepienie brzo / ábo drzewiány połáp. Storo  
przyſtá z Rzymu wieſć: iż Bráciey Koáduktorom Bireta  
vzywác zázazano: nátychmiáſt Franciſek / nie czekając wy-  
rážnieyſzego roſkazania / dobrowolnie Pánnie Náſwietſzey  
oſtárował / y przeſtál biretá vzywác. Umart w Kolegi-  
um Lupiſkim / roku 1649 / w Márcu.

## 19 Dzień Márcá.

**F**RANCISZEK LAZ z ſpan / niemowlęciem będąc á-  
pierzſi mácieryniſkich mleka pożywając / gdy Ociec o co-  
roziádły puinátem w Mártke chciał vderzyć / raczka mátko  
zaſloniwszy przemowił: Oycze co czyniſz? ná co zdumiawszy  
ſie Ociec furys zabámował. Lat doroſły do Societatem ſie  
proſił / w ktorey ná vczedzie zwłáſzczá Infirmariſkim ſer-  
wobliwie ſie ſpráwował: chorym z wielką miłoſćią vſluga-

ac; a r g u t Infirmarst. ch r t p i l n o p r z e s t r z e g a i a c / i a t o b y  
 do d z i e s i e c i o r g a B o i e g o p r z e k a z a n i a / n a l e ż a ł y . J e d n e m u /  
 o k o w r a ż o n e y z a p r u s z o n e m a i a c e m u / c h u s t e c z k a p r o c h w y -  
 c i e r a i a c / g d y p o s t r z e g i / i z c h o r e g o w i e l c e d o l e g a ł o ; a b y g o  
 o d o n e g o b o l u o c h r o n i / i e z y t e m s w o j e m z a w o d y w s y t k i e /  
 l e t k o w y b r a ł . C w i c z e n i e / o k o l o p a m i e c i n a p r z y t o m n o ś  
 B o i a / a n a b o ż e i s t w o d o N s w i e t s z e y P a n n y / y S J o z e f a /  
 w i e l c e m u d o n a b y c i a p o b o ż n o ś c i d o s t k o n a ł e y p o m a g a ł y .  
 B e d a c w s o l w a r t n u / r z e k ł d o t o w a r z y ś c i p r a c y s w e j I n -  
 f i r m a r s t w e : N i e d o ż y ł r o k u : a w t i ł a m i e s i e c y p o t e m . w  
 M a r c u / z a c h o r z a w s z y / i e m u ż m o w i ł : C o ś o d e m n i e t a k . r o k  
 s l y z a ł , t e r a z ś i g z y ś c i ; w d z i e n i S . I O Z E F A z m r e : t y l k o  
 p r o s z e n i k o m u t e g o n i e p o n i a d a y . W t e j s z e c h o r o b i e P i o t t o -  
 w i G a r c y a ś o w i D o k t o r o w i r z e k ł : i z w d z i e n i S . I O Z E F A  
 w m r z e c i m a : m i e n i a c i i t o m u o z n a y m i a P . N a s w i e t s z a  
 t o r a t a m s t o i ; y p o k a z a ł t e f a m i e y s c e . Z a c z y m w s i l n i e  
 p r o ś i / a b y m u d r o g i c h l e k a r s t w n i e p r z e p i s o w a ł / a l e t y l k o  
 p r o ś i e / y n i e s i n a c z n e . W s a m d z i e n i S . I O Z E F A / g d y n i k i  
 n i e r o z u m i a ł / a b y m i a ł w m r z e c i / p o s ł a ł d o K . M i n i s t r a w  
 n o c y / p r o ś a c a b y n a d n m / z w y c z a j n e K o ś c i e l n e n a d t o  
 n a i a c e m i m o d l i w y / o d p r a w i ł . Z d a ł a ś i e t a r z e c z i n s t e m y  
 n i e w c z e s n a y n i e p o t r z e b n a : i e d n a ł K . M i n i s t e r p r z y s z e d ł ;  
 a g d y o n M o d l i w y t o n i c z y ł ; S c a Ń c i ś e k d u c h a P . B o g u  
 o d a ł . U m a r ł w K o m p l u t e n i s k i m K o l l e g i u m / r o k u 1 6 0 5 /  
 d n i a 1 9 M a r c a / m a i a c l a t w i e k u s w e g o t y l k o 3 2 .

## 20 Dzień Márcá.

**W**IKTOR MICHAŁ / r o d e m C i e m i e c / w s t a p i w s z y d o  
 R . S o c i e :

Societatem/ we Włoskich Kollegiach żywoe Zakonny pro-  
wadził/ w wielkim nabożeństwie ku Bogarodźicy MARYEY  
y Świetym Bożym/ á w miłości okolo usługowania cho-  
rym. W Wenecyey był ieden chory/ ktorego/ ciężkie/ dłu-  
gie/ wielorátie choroby/ y nayoższego posługacza zmordo-  
wać y osłabić mogłyby: temu Wiktor z niewymowną pil-  
nością y statkiem/ nie pokazuie po sobie żadnego wprze-  
żenia/ usługował do końca: á w tym y sam zarażony/ w  
niemoc wpadł/ ktora do śmierci cierpiał. Alubo chorym  
był/ iednak nie mniej pracował/ niż inși zdrowi. Krom  
obiadu y wiecerzy/ nigdy nie nie kosztował. W ostatniey  
chorobie/ troche przed śmiercią/ od K. Duchownego wpo-  
mintony/ áby/ co zbywało ieście czasu/ ná ákrách miłości Bo-  
żej/ Wdzieczności/ Woli swoiey z Boga stosowania/ tra-  
wił; vspokoil sie: á po chwili z wielką radością prawić po-  
czął/ iż widział przychodzących do siebie/ Pánne Náswie-  
tła/ S. Jáchymá iey Rodzicá/ y SS. Aniołów. Chciał  
ieście coś wiecey/ iezykiem obumierającym powiedzieć: ále  
tym czasem duszá od Boga zámwołána/ ciátá odbiegła. Vmiał  
w Sorolivium/ roku 1624 w Márcu. Máiąc lat 56. w Za-  
konie żył lat 22.

## 21 Dzień Márcá.

**H**ENRYK NVNNEZ de GOWEA, Portugáleczyk/ rodem  
z miastá Portus/ zacney y bogátey Sámiliey/ z Dycá  
Sebestyána Nunnez de Goweá. Trázu/ iáko sie trásta  
przy dostárku/ báržiey pilnował rzeczy swiátowych: á lubo  
go krewny iego/ Gáspér Nunnez Bárreris/ ( trzech Socie-



tatis IESV Baplanow/ Janá Pátryarchy Muczynstęgo/ Málchra/ y Alfonsá/ bráć rodzony) zá okázýa nie opuścýz/ wpmínáć/ do wielksey pobożności/ á zwlászczá do częstey Spowiedzi: Zencył zártem wszytkiego zbýwał/ mieniac/ iż to ná stán tego/ nie przystoi. Ale słuchájac kazáń K. Scán- áská Strády S. I. tát sie w roku 1546 / odmienił / iż odpráwiwszy Exercitia Duchowne zá tegoż Baplaná dyrec- toryz / zostál wszytkim rámtęgo Miástrá obywatelom / do zná- mienitey pobożności / dzielnym powodem y przykładem. Zá czásem / od P. Bogá wielkym swiátcem / ná duszy / oświe- cony: tego iedynie prágnął / áby w stánie swym świeckim / Apostolskich prac mógł pilnowáć. Aby tedy mógł Bogu w bliżnemu / wolniey służyć: wszytkie wczasy Rzeczposp. z siebie złożywszy; gospodárstwie obmyślánia / wciernemu stu- dzie służyć; godziny dzienne / ná modlitwy / ráchunki su- mmiénia / y inše záráwy sporządzíwszy; táká odmianę w kro- tkim czáście / obyčziow spráwił; iż dom zdál sie býć / w dom- żakonný / przemienionym. Abowiem y czeladź tego / gdzie- kolwiek sie obrociłá / nie inšego czynić / nie mówić / nie mo- gła; from tego / co do P. Bogá należało. Dál mu D. Bog wysoki dár modlitwy; y w rozmowách o rzeczách Boskich / żywóná do zápalenia serc słuchájacich dzielność: ále éwicz- niem sie w pobożnych wczynkách wszytkiemu miástru był ku osobliwemu zbudowáníu. On w bogich ábo własnimi pie- niedzmi / ábo w drugich wprošonemi / wspomágał: on w špitalách napodleyše posługi (senow též swoich do tegoż przyuezájac) odpráwował: on záwáśnionych do zgody przy- wodził: on wšytkich / do częstego wzywánia Sákrámentow / y inšych dobrych wczynkow / zá podáná okázýa / pobudzał.

A w t<sup>y</sup> w<sup>s</sup>tkim nie kontentuiac sie Mias<sup>t</sup>em/ do blis<sup>t</sup>ich w<sup>s</sup>i  
y mias<sup>t</sup>eczek/ wybiegał: za ktora okaz<sup>a</sup>/ Societati IESV po  
zys<sup>t</sup>al X. Ignacego Azebedyusa/ sławnego potym Chry-  
stusowego Meczennika. Z<sup>a</sup>kon Societatis os<sup>o</sup>bliwie m<sup>i</sup>łował;  
do ktore<sup>o</sup> ch<sup>e</sup>ac ze w<sup>s</sup>tkim sie przeniesć/ a nie mogac; przecie<sup>z</sup>  
dom swoy y dwuch synow/ X. Bexstosa Bore<sup>a</sup>/ y X. Jana  
M<sup>a</sup>dureira/ Societati oddał. Namowiw<sup>s</sup>zy sie sp<sup>o</sup>lnie z  
M<sup>a</sup>łzonk<sup>a</sup>; ob<sup>a</sup> ślub czystości w<sup>e</sup>zynili/ y nie m<sup>a</sup>ło lat w niey  
przeżyli. Już z<sup>a</sup> pozwoleniem M<sup>a</sup>łzonki do Nowicyatu  
gotował sie/ gdy powietrze morowe powstało: a on w<sup>s</sup>lu-  
guiać z<sup>a</sup>razonym/ sam też z<sup>a</sup>raz<sup>y</sup> z<sup>a</sup>rwiał. Jedn<sup>a</sup>k z pom<sup>a</sup>-  
gi X. Gener<sup>a</sup>ła/ przed śmiercią śluby Z<sup>a</sup>konne/ ktore No-  
wicyusowie zwykli czynić/ w<sup>e</sup>zynił; y tak i<sup>a</sup>ko ieden z Br<sup>a</sup>-  
ciey Societatis/ umi<sup>a</sup>ł w O<sup>u</sup>czyźnie swoiey/ roku 1570/ dnia  
21 M<sup>a</sup>rc<sup>a</sup>.

## 22 Dzień M<sup>a</sup>rc<sup>a</sup>.

**P**IOTR KOLET Francuz/ żył w Societatem z wielkim z<sup>a</sup>-  
leceniem sz<sup>e</sup>erey z<sup>a</sup>konney prostoty. Przed śmiercią/  
prosił o Spowiednik<sup>a</sup>/ powi<sup>a</sup>daiac/ iż ma c<sup>o</sup>s na sumnie-  
niu/ czego nie ob<sup>a</sup>wi<sup>w</sup>sz/ boi sie umrzec. Gdy przyszedł  
Spowiednik: pr<sup>a</sup>wił przed nim/ i<sup>a</sup>ko przed lat kilka mo-  
dlac sie w piatek miał widzenie P. IEZUSA w<sup>e</sup>kr<sup>e</sup>żowanego-  
go/ ktory go mile w<sup>e</sup>perwiał; iż z<sup>a</sup> kilka lat miał wiecznego  
błogosławieństwa z nim/ w<sup>e</sup>cz<sup>e</sup>stnikiem zostać. W<sup>i</sup>ec i<sup>z</sup> z<sup>a</sup>da-  
ło mu sie/ że ie<sup>z</sup>e<sup>e</sup>ze te lata przepowiedziane/ nie wyszły; dla-  
tego ob<sup>a</sup>wiał sie/ aby o<sup>st</sup>at<sup>a</sup> lat/ nie przyszło w Czys<sup>t</sup>u do-  
czekiw<sup>a</sup>ć: acz y w tym o<sup>o</sup>bornie sie na w<sup>s</sup>elk<sup>a</sup> wola Bo<sup>z</sup>ia

odwajał. Potym żyjąc sobie/ według przykładu P. Chry-  
stusa/ z posłuszeństwa umrzeć: prosił X. Rektora/ aby mu  
rozkazał umrzeć. Odpowiedział mu X. Rektor/ iż tego  
rozkazować nie chce y nie może: ale jeśli chce umierać z posłu-  
szeństwa/ nauczył go/ aby się ochotnie ofiarował P. Bogu/  
na wykonanie jego prawdy; ktorym postanowiono/ aby każdy  
człowiek raz umarł. Przesłał na tę naukę Brat Piotr/  
y tak iako posłuszny umarł/ roku 1628/ dnia 22 Márcá/ má-  
jąc wieku swego lat 69/ a Zakonnego posycia/ lat 47.

## 23 Dzień Márcá.

**A**NTONIVS KONSADVS, Hispan / Brat bázro pilny  
we wszystkim: ale osobliwie w doskonałym zachowa-  
niu Reguł/ Bráciey Koáduktorom własnych. Bázro czę-  
sto świecona się woda kąpił. Agnuski/ ábo z iárzecego  
wołku obrázky/ od Pápieża błogosławione/ rad przy sobie  
nosił/ y drugim rozdawał. Za świętego wszyscy go mieli/  
y sami ludzie świeccy. Jeden z nich/ z drugimi o śmierci  
Brácy Antoniego rozmawiając; rzekł: Poszedł on Błogo-  
sławiony Brát do niebá: ale iako to uczynił, nim obietnicę swoją  
wypełnił? Obiecał mi bowiem Agnuszek jeden, a jeszcze był nie-  
dał. Ledwie to wymówił; obaczył na niskim przymurku  
na ktorym z swoimi rozmawiając siedział/ w pápiepek co-  
rwinionego: wzięwszy y rozwinałszy/ śliczny Agnuszek na-  
lazł. Zátym wszyscy uznali/ iż Brát Antoni z długu się mu  
wiernie wypłacił. Umarł w Gandycy/ roku 1606/ dnia  
23 Márcá.

INDRZEY MLEXIA, Koáduktor miłczenia Zakonnego

známie:



známienity milosník. Miał osobliwe y gorące nabożeń-  
 stwo do Panny Nasświetey; która go gromáda Aniołow  
 y Świętych okrażona/ nie raz nawiedzała. Umiał roku  
 1627/ dnia 23 Márcá.

## 24 Dzień Marca.

**I**OZEF KLADERA Hiszpan/ mając wielką chęć wstąpienia  
 do Societatem IESV/ nie śmiał jednáć nigdy prosić się do  
 niego/ mniemając/ iż będzie odrzucony. A jedná pobożna  
 Niewiasta/ wzięwszy obywatelstwo o myślach jego wnetrznym  
 wstrząśnięciu rzekła: Idź Iozefie proś się do Zakonu Socie-  
 tatis: nie obawiaj się: przyima cię. Ośluchał Iozef/ prosił się  
 y prawił do Societatem: gdzie według powołania sto-  
 pnia swego Boádiutorstkiego/ bázko pobożnie żył. Oso-  
 bliwe jego codzienne ćwiczenie było/ godzina ábo y dwiema  
 przed drugiem/ ze snu wstałszy/ czas on na dyscyplinach  
 modlitwie/ y czytaniu rzeczy duchownych/ trawić. Umiał  
 w Maioryce/ roku 1621. w Márcu/ mając lat 67.

## 25 Dzień Marcá.

**G**WILBERT da KOLVMBIER, ábo KOLVMBINVS, Brat  
 Boádiutor wielce chwalebny/ zwołaszć z czystości su-  
 mnienta/ y cichości w obyczajach: na wrzędzie swoim Ja-  
 nitorstkim/ według przezwiśta swego/ iáko gołebicá w pro-  
 stości zachował się. Posłuszeństwo też jego wielkie było.  
 Ledwo znát woli starszych posłuszeł/ záraz się ochotnie na  
 usługę zápowiierzonym odważył: aż jego samego táż zá-  
 34

za w cieśła niemoc wpedziła. Zbyteczne rozpalenie / nie dopuściło mu spokojnie leżeć; ale go tu y owdzie rzucało / nie bez przymnożenia choroby. Co R. Rektor posłrzegłszy / napomniał / aby Doktorą wsluchał / a przez chwile iąta / spokojnie leżał: a Gwilibert / na to słowo / tak się wspokoił / ią: toby nie goraczki oney nie cierpiął. Tylko pod czas powtarzał. O IEZU! o MARTA! o Ojczy Ignacy! o Ojczye Xawierze! Na koniec wprosiłszy iednego z Kollegium / aby imieniem jego przed wszystkimi w Refektarzu / wine de: fektor opowiedział / a o przebaczenie ich / y modlitwę pro: sił; szczęśliwie skończył / Roku 1598 / dnia 25 Mārca w Kollegium Insulanskim.

FRANCISZEK de ROA Hiszpan / maż známienszey dosto: nności / dla Procy wšyfy go świętym nazywali. Przez wšytkie niemal lata Żakónu tego żył. Janitorski urząd odprawował. Miał za zdrowia / iż v P. Naswieszey / sobie wyjednał / aby w dzień Świątowania icy / tego żywo: ta dokonał: stało się tak / iako przepowiedział. Abowiem w Murcey / roku 1610 umiał / dnia 25 Mārca / mając lat 70 / z ktorych w Żakónie żył / lat 37.

## 26 Dzień Mārca.

BALCER MAYR Niemiec / osobliwych cnót Koáduktor. Bóżećkolwiek miał obraz P. Naswieszey / miło się tey kłamał; a gdy rozumiał / iż nié go nie słyszy / głośno / Ma: sta się witał. Bazańia słuchając / rad v nog Bázmodzley: szych siadał. Prágnał wielce / aby w domowych rozmowach / o wiecznych tylko rzeczach / mowy bywały. W ostá:

tniey

tniey chorobie/ mając głowy y rozumu zamięśanie/ kiedy  
 Posluš-niſtwa wzmianta ſie ſtata: nazywał Cnota Socie-  
 tatis: zład łatwie ſie domyslić/ iako ſie kochał y ćwiczył  
 w tey enocie. Czystości y umiarkowania znakiem ieſt/ iż ciało  
 tego ro śmierci w ſklepie długo nienar-ſone zoſtawiało.  
 Umart w Bernie/ roku 1627 dnia 26. Márcá/ mając lat 36.

## 27 Dzień Márcá.

**M**IKOŁAY BOWILLE. Inderlandczyk Brat w poſte-  
 płach wważny/ w pracách pilny. O rzeczách Beſtickich  
 rad baczno/ y doſyć mądrze rozmawiał. Osobliwe miał na-  
 bożeńſtwo do S. Fránciſka Borgii: w biegunce cieſkiej  
 iuż go byli opuſćili Doktorowie; á on ſlub czyniwey do  
 tego Błogoſławionego/ iż miał Wilie świętá tego co ro-  
 poſcić; nad wſytkich nádziecie ozdrowiał. Umart w tym  
 w Kollegium Brukselskim/ roku 1653. dnia 27 Márcá/  
 mając lat 58. z ktorych w Żakonie żył 35.

## 28 Dzień Márcá.

**K**ASPER KVNEO, przez wiele lat był odźwiernym: na-  
 ktorym wżedzie/ nádziwna v domowych y ſwieckich  
 miłość ſobie zárobil; dla osobiwey ochoty y káſtawości  
 z ktora wſytkich v ſorcy odprawował: co ſámo/ nie z przy-  
 pádku y trefunkiem/ ale z umyſlnego wſtawiecznego umi-  
 czenia czynił. Miłość ku bliſzym/ w ktorey ſie za żywota  
 pilno obierał; nákoniec znáczna zdrowiá ſwego odwaga-  
 zápiecz-rował. Abowiem náznáczony/ aby Brátu jednému

choroba



choroba zaraźliwa złożonemu/ usługował: Brata onego  
swoja rozmaita wygoda z niebezpieczeństwá zdrowia wy-  
dłwignął; á sam tak choroba zarażił się/ swoje zdrowie  
za braterskie/ ná śmierć wydał. Umiał w Wlizonńskim  
Kollegium/ roku 1598.

## 29 Dzień Márcá.

**G**ONZALVS SERA, żyjąc w Societatem ná zabáwách  
Koadiutorstkich/ nie tak podlego nie náydował/ od cze-  
go by się miał schronić; nie tak trudnego/ ná coby ochotnie  
się nie odważył. Wszystkie domowe prace/ tak roztropnie  
odprawował: iż się zdał być z przyrodzenia do rzetelnego  
uczynionym. Dowcip miał z przyrodzenia bystry y pocho-  
pny; á iedną záwść/ w zaczęniániu spraw ważnym/ w do-  
konániu zaczętych trudności niezwyciężnym/ stáwił się.  
Bdy budynku Kollegiáckiego w Wlizonie pilnował; rze-  
mieślnicy kámiień do góry winduizę/ z przypadku iákiegoś  
wpuścili; który ná rękę Gonzálá padł y zgruchotał iá. Wszy-  
scy z oney nieszczęśliwey przygody zasmuceni zostawali:  
sam tylko Gonzálus wesółym sercem y twarzą/ ból on ciet-  
piął. Wzmógł się trochę/ z tego rázu; w tak ciężką choro-  
bę niespodziánie wpadł: że záraz drugiego dnia/ y choroby/  
y żywota dokonał. Umiał w Kollegium Wlizonńskim/ ro-  
ku 1598. Żył w Societatem lat 34.

## 30 Dzień Márcá.

**M**ICHAŁ SARTRE, Brát bázgo wysokiéy enoty. Pod-  
owczas zámieszánia/ w Broleszowie Fráncuskim/ w któ-

cy z różnych Kollegiow Societatem wygániano/ prawie od  
 samego P. Boga był sporządzony/ do Kollegium Awenio-  
 nenskiego: y ná domu onego wielce zubożonego w spátcie;  
 y ná żywy/ Bráćiev Koáduktorom należacey doskonałości/  
 przykład. Przysło mu niemal rístawicznie w solwárku  
 mieszác/ z różnemi ludźmi obcowác/ wšytkie spráwy piásto-  
 wác: á przecie/ tak powinności zakonnegu powołánia/ pil-  
 nował; że y spráwy sobie poleczone/ do skutku požadáne-  
 go przywodził/ y z cwičenja codziennego w rozmyślánii/  
 modlitwie/ y inšych nie namniey nie wymywał. Zwyczaj  
 iego był nieodmienny: zábaawy nádbodzące w párczy-  
 xšy/ á postrzegšy/ iż dla nich nie będzie miał w dzien-  
 času wolnego do rozmyślánia; šnu sobie wtwác/ zá času  
 wstác/ drugich z rozmyślániem wprzédzić. Biedy zaś nie-  
 spodziáne/ nieupárczone/ zábaawy/ ten iego porządek pomie-  
 ſzał; nigdy ieść nie šedł/ áž rozmyślánie codzienne/ wiernie  
 odpráwiwšy. Toż okolo codziennego/ sumntenia ráchun-  
 ku/ záchowywał. Spowiedzi šwiere (iáko Spowiednie-  
 cy šwiadczyli) tak nábożnie odpráwował: że ábo nigdy/  
 ábo bárzo rzadko/ tráfiáło ſie; áby ſie hoynemi lzámi ná niey  
 nie zálał. Czeſtego wzywánia Wáſwietſzego Sákrámen-  
 tu/ prágnienie wielkie miał: á zwaſzczá poſpolu z drugá  
 Bráćia. Dla tego/ ná ſwieta zacniyſe/ ze wśi do miáſtá/  
 dniem y noca/ przybiegał: áby godšiny/ ktorey deudzy zwy-  
 kli Wáſwietſzego Sákrámentu pożywác/ nie omieſtál.  
 Miał bowiem w tym tak wielka duchowna poćieche: iż dla  
 niey gotow był/ prace by náwietſze/ trzymác. Tráfiło ſie  
 kiedyſ/ iż lećie w wpał wielki ſtoneczny/ troche późniey w  
 droge puſcił ſie; ſpodziwájac ſie/ iż w nocy do miáſtá

przysł:

przyjdź. W tym/ wbiegłszy wiecę dwudziestu mil t: me-  
cznych; y głodem/ y pracą/ zemdlony; już ledwo co rchnąć  
mógł: á prawnie umierać mu przychodziło. Padłszy tedy  
ná kolaná/ modlił się począł: á prześledłszy ku sílom ná mo-  
dlitwie: gdy się obejrzał; obaczył ná drodze leżący chleb  
łzenny bårzo czysty. Nie wątpiac nie/ iż ná iego posílenie  
od P. Bogá posłany brł/ wziął go y zjadł: á potem nie  
zwoycząyna czerstwość síł w sobie uczuwszy/ ostatek drogi  
bårzo śnådnie odprawił. Spytány/ iesliby też mieszkając  
ná wstřoni/ od oczu ludzi zakkonnych/ iáko to ná wsi/ y ná  
sirohódzie/ potus iákich/ abo od ludzi złych/ abo od nieprzy-  
iaciół dušnych/ nie miewał? odpowiedział: Nie trzeba  
wąpić. iż y z podużczenia szatáńskiego, y od niewstydlwych  
mniast, pokusy Czystości przeciwné, á bårzo ciężkie miewa-  
ł: ale ie, y łátwie, y nieomyłnie zwyciężátem; padłszy ná  
koláná, śluby moje Zakonne odnawiając. Przez lat dwádzie-  
ciá dwie/ wiecę między świeckimi/ niż w Kollegium/  
przemieszał: á przecie/ żadney w nim nágány/ nié nie po-  
trzegeł; ták dalece. że ludzie w doskonałości Chrześciáńskiey  
y Zakonney dostátnie ćwiczeni/ iego obyczáie/ z przykład/  
przed się bráli. Umárt w Kollegium Axenionenskim,  
roku 1598.

## 31 Dzień Márcá.

**I**AN MODLERS, roine zábaawy Koáduktorškie w Socie-  
tatem odpráwował: nawiecę jednáť lat stráwił/ chorym  
z wielką miłostí y pilností/ wslugiác; nie tylko domo-  
wym Societatis/ ale też y świeckim/ á náwet y zápowietrzo-



nym. Za Bezście swoje choroby poczytali; że w niemocy / pod jego staraniem zostawali. Czema niemal ląty przed śmiercią / a popłerya rušony; gdy członkiem żadnym włłać nie mógł; serce ona niedza niezwoiowane zatrzymał. Umiał w Kollegium Wiedenſkim / Roku 1598; máiac lat 66. Był w Zakonie lat / 32.

## K W I E C I E N.

### I Dzień Kwietniá.

**A**LFONS WALENCYA Hispan / maż wielkiey pobożności / lata swoje / w Societatem ná stopniu Koádiutorſkim ſwiotobliwie żyłac; aż do ſedziwey ſtárości przypo- wadził. Bcom inſzych chwalebnych zwyczajów / miał też y ten; iż cokolwiec mu od zábar zbywało / w ſwytel czas przed Naſwierſzym Sakramentem trawił. W ſtárości ſwoey zgrzybialey / do inſzych zábar zoftawſzy nieſpoſobnym / gá- taſki winney máciety z wielka praca obcinał / zbierał / y do gromády znoſił. Często y oſilnie P. Bogá proſił; aby mu śmierć / bez vprzykżenia domowych / poſłać raczył; iá- toż wedlug prágnienia iego ſtáło ſie. Po ſpowiedzi doży- wotnicy y komuniey ſwietej we dwa dni / gdy Brátu ie- dnemu ná plewre choremu krew puſzczono / á Doktor chciał iá widzieć; Alfons też / aby iá obaczył / z drugiemu przyſta- pił. Ná krew bázgo zepſowaną pátrzac / zniemacká prze- leł ſie; y záwolałſzy trzy rázy I E Z V S / ná ziemię upadł. Rozumiał z rázu Doktor / że młdość tylko nań pádła; ále

pulſi

pulsu doświadczywszy/ X. Rektora przestrzegł/ aby iak na-  
przedzey ostatnie mu pomazanie dano. Zauwazono sie bylo  
okolo tego bez zadnego omieszkania: lecz choroba/ wszelki  
pospiech vprzedziwszy/ iuz go byla z tego swiata wyprowa-  
dziła. Czekano w prawdzie przez 24 godzin/ iesliby sie ia-  
k znal zycia nie pokazal: ale on iuz byl/ iako padl/ umarl.  
W Kollegium Montelanckim/ roku 1598/ mairac lat 70.

## 2 Dzień Kwietnia.

IERZY SEWFRYD Niemiec/ wstapiwszy do Societatem  
Iza Koadiutora/ tak sie na roznych poslugach sprawowal;  
iz wszyscy mu pochwalę przyznawali: ze byl wielce zakon-  
nym/ a Braterskiej doskonalsci żywym przykladem. Pra-  
cuiac wedlug sil/ w Mogunczey/ wpadl w suchoty. Chcac  
przełożeni ratowac zdrowie tego/ przeniesli go do Herbipo-  
lim: ale iuz mu radzic lekarze nie nie mogli. Wchorobie  
jadnych rozinow/ tak mile nie sluchal/ iako o niebieskiej  
chwale/ y o przykladach ludzi swiatobliwych: o czym za-  
myslając sie/ w obfitosci poeich duchownych; y bolow pod-  
czas nie czul: straciwszy mowe/ rozniemi tak gestami/ przy-  
tomnych do powiadania rzeczy tym matcyom sluzacych  
wzywail. Umarl w Herbipolim/ roku 1598.

## 3 Dzień Kwietnia.

IENDRZEY ANNES/ iakiey byl doskonalsci; dowodem  
sa rozne przesladowania: ktore mu piekielni Duchowie  
zadawali. Bili go/ bierpali/ tlutli/ wysoke podrzucali/  
aby z wiekszym pedem na ziemie spadse (byl bowiem maz cie-

listy) baczyley sřluczenie czuł. Brázu tak był od tych ná-  
zdom sřatáńskich potrwózony; iř iáto by nie przy sobie do-  
szł. Ale od Kiedzá Leoná Henrycyusá Rektora swego  
pořzepiony y náuczony/ gdy gárdził onym nieprzviácieler  
iáko słabym poczał/ á do modlitwy iáko do orezá ná odpo-  
dzenie tego/ vdatwác se; přetko cále wolnym zostál. W  
wsřyřkich tych vřerapieniách/ pospolicie ná zdrowiu žádná  
škody nie odnosil: raz/ gdy do pivnicy po wíno poředl/ do-  
czacemu wíno/ táki poliežel czárt wycíal; ře padřy ná ře-  
mie/ iáť obumárty ležál. Dřivulac ře domowi/ iř ná-  
zwyczay řwoy/ nie přetko z pivnicy wráca ře/ pobiegl do  
niego do pivnicy: gďřie náleřli Jendřeziá ná řiemí ležá-  
cego; á wíno w otwárcey bečace/ táť zastánowione/ ře ná  
peřníwřy náčynie podřtáwione/ nie wícecy nie čieřle.  
Vmárl ná posłudze zápowiětrzoných/ w Vřizbonie rok  
1580/ dná 3. Břvietniá.

## 4 Dzień Kwietniá.

**I**AN BAPTISTA LECHNER / vřodřil ře roku 1601. z ro-  
dícow řzlácheřtiego řtanu. Podřořřy/ vřat ře ná ře-  
nietřřá řlúřbe: ná ktorey będác Chorářym/ roku 1631/ po-  
řzucíwřy Chorářiew řwiátowa/ poředl pod Chorářiem  
páná IEZVSA, w řákonie Societatis IESV. Byłá w nim  
wřpániáloř řřromná/ pobořnoř nienářřconá; odwágá ná  
wřřelkie řrudnoři wíelká. Co řámo vřáčřřy wřřy přeřel  
řeni řákonni/ vřy wáli go do Mířřy bázřo řrudných. Do  
Brándebursřiey Máčřiey w řwíetřich řutniách posłámy  
tak řlecone řprawy odřráwřl: iř řřromnoři řákonney mu



nie wpuścić; roztropności / y odwagi / wielką pochwale  
odniosł. Pod czas wojny Szwedzkiej / w Suceńskiey  
Wiedeńskiego Nowotwaru Rezydencyey / od miecza y wie-  
row nieprzyjacielskich / ledwo się w obal-nach murów / schro-  
nił. Osiarował się był przelożonym na usługę zapowie-  
rzonym; zaczęł / gdy go z Leobium do Wiedniá / na te za-  
bawy zawołano; z wielką ochotą nie mieszkając przybył.  
Rzeczy wszystkich ziemskich pogardzą / z wysokim rzeczy Bo-  
skich porażaniem złączona / przedziwna w nim była.  
Przyiachawszy do Wiedniá / cokolwiek miał / do czego af-  
fekt czuł / wszystko Staršemu oddał; tylko dwie rzeczy za-  
rzymawszy: naprzód obraz P. Náswietłšey / Pomocniczka  
názwaney; aby życia swego ostátel / y śmierci niebesple-  
czeństwo / ta pobożności zastawa cięszyl: potym / petką je-  
lazną / ná syi / iáko ceche wiecznego swego tu teyże Przebło-  
gostawionej Bogarodzicy MARYEY / niewolnictwa; pro-  
sząc aby z niemi był do grobu włożony / iáko iey niewolnik.  
Drugóž tu Przeczysłey Dżewicy nabożeńštwá / w Wilie-  
ley / y w Dzien Sobotny / ścisłym postem mąrtwił się. Gdy  
w Łazarecie / to iest / w Domu zapowierczonych (wsluguac  
im) przemieszkował / przelożony wiadomym dobrze będąc  
ślábości żoładka iego / posłał mu pozwolenie / aby mógł  
przez post Wielki iadać mięsne potrawy: on podziękowa-  
wszy za oycowską tu sobie opátrznóść y łáskę; odpowiedział:  
Ja nie widzę, iakoby mógł tego pozwolenia użyć, ná tym mi-y-  
seu; gáźie wstáwiczne śmierci widoki, ostatniego dnia pámiatkę  
zawsze w serce wbijają. Wolę ten Post, za cząsteczkę Krzy-  
ża, zrak Bożych przyjąć: aniżeli ciáło, (które w krotce opu-  
ści / rzebą bęgać) wygodzić. Tak wkontentowanym, z tey

tu zabawy, zostawiam: że gotowem jest z miłą ochotą na niey wiele lat przemieszkac. Miedzy zabawami moimi, ta największa jest: Niewolnicę, to jest, moją własną wolę, niuczyć posłuszeństwa y poddaństwa, przeciw Páni swojej, to jest, Woli Boskiej. Bliski śmierci będąc / przypomniałszy sobie / szczęśliwe niektórych na tey wstydzie zście; nabożnie wyzdychał / mówiac: O kiedyby mi za nimi iść wolno było! Nie wiedział się w żadzy swojej: abowiem wkrótce / Sakramentami wschłkami opatrzony / umarł. W Wiedniu / Roku 1654 / w nocy Wielkopiaskowej / mając lat 53 / z ktorych w Żakonie żył 23.

## 5 Dzień Kwietnia.

**W**ILHELM OBEN, rodem z miasta Neomagus w Gellryey / wstąpiwszy do Societatem, nabierze w pogardzie samego siebie y w nabożeństwie się ćwiczył. Na początku każdej zabawy / y drogi / krzyżem się S. przeżegnał; a gdy prawey ręki dla choroby podnieść do czoła y ramion nie mógł / na pierśiach wielkim palcem krzyż S. wyręczał. Obrząz S. Anny z P. Nasświetła y P. IEZVSEM, miając / zawsze czapkę zdeymował: a gdy nikt nie wiedział, aż do ziemi przyklekał. Nawiecey lat w Societatem / folwarkow Kollegiačkih pilnując odprawił: przy ktorey zabawie / nie tylko nie zaniedbywał nabożeństwa; ale go też przymnażał. Abowiem / gdy mógł tyle czasu mieć jednego dnia dwadzieścia koronek Panny Nasświetley odprawił. Lubo w okolicy / y było powietrzem padało / y zboże nie pogodami gineło; w folwarku / staraniu Brata Wilhelma poleconym.

wszystko P. Bog wcale zachował: co iż modlitwie jego przypisować było trzeba/ śmierć pokazała; po której niemal wszystko było/ wyzdychało. Przysłowie jego zwyciężne y w zabawach wesełnienie/ było: *Vmit. w. in. y* IEZVS. Osta-tniego razu do Collegium z Solwartu odjeżdżając/ iakoby już czuąc/ iż się wiecey do niego nie wróci/ zwołałszy do siebie wszystkie czeladź/ przeprosił y pośegnał. Umierając nabarższy się bawil wzywaniem P. IEZVSA, PANNY Prze-nasświetsey/ y S. IOZEFA. Umart w Bronzbergu/ roku 1611/ dnia tego/ którego przedtem pierwsie śluby zakonne uczynił/ to jest/ 5 Kwietnia. Miał lat 80/ z których żył w Societatem 47.

## 6 Dzień Kwietnia.

**B**ARTŁOMIEY SANCHEZ, żył w Societatem/ na stopniu Koadiutorckim/ z wielkim wszystkich wkonten-towaniem: był bowiem mąż w postępach swoich baczno-śtomny; a do usługowania drugim/ ząwse ochotny. Sam swemi rekoma ogrodek domowy wyrabiał: a że osobliwie miał do Panny Nasświetsey nabożeństwo; wślnie się o to starał/ aby na Wniebowzięcie iey/ iako nawybornieyszymi kwiatkami/ swoia praca wypielegowaniami/ Kościół y Ot-tarzę mogł ozdobić. Umart w Eborze/ roku 1603. Żył w Zakonie lat 44.

## 7 Dzień Kwietnia.

**M**ARYAN PISCIS rodem z Syzyliey. Żył w Za-konie na stopniu Koadiutorckim z wielkim zaleceniem  
 T  
 posłuszeń-



posłuszeństwa ochotnego / zachowania reguł ściatecznego / y pilności w zabawach. W miesiącu po śmierci / s dnia Maja. pokazał się Bapłanowi Societatis IESV wielkiej powagi X. Jozefowi Skamata / mówiąc: Miesz się już dobrze, mój Ojczy: Do nieba idę; cały miesiąc w czyscu byłem. Umiał w Fánormie roku 1622 / dnia 7. Kwietnia; mając lat wieku całego 60 / zakonnego pożył 30.

BARTŁOMIEY SANCHEZ Hispan / od zdradliwego przyjaciela / gdy bezpiecznie spał raniony; a w niebezpieczeństwie wielkiej śmierci / od samego P. IEZVSA / który mu się w osobie Dąstercza jednego pokazał wleczoney; zdrowie przezeń odzyskał / iemuż poświęcił wstąpiwszy do Societatem IESV / za Róadiutorá. Był mąż wielce pracowity, y surowy siebie samego prześladowcą. Umartwienia zmysłów / drogiemi nazywał perłami; a między niemi te za najcenniejsze śacował; które w sobie zawieraia okaz / do głębszego własnego upokorzenia. Do Panny Nasświetley y S. Jozefa / y S. Ignacego / osobliwie miał nabożeństwo. Świeckim w wszystkich zaleceniem lat 16 żywszy w Zakonie umarł.

## 8 Dzień Kwietnia.

PIOTR MONROY, w młodych latach rodziców postradałszy / a dziedzictwo bogate w moc wzięwszy / wolniey nieco sprzątnąć się począł. Ale go P. Bog osobliwie do siebie pociągał / na serce jego myśli y chęci puszczać; aby na stan zakonny wdał. Nie dbał na to długo Piotr; ale na koniec światłem wewnętrznem przyświecony / Zakonnikiem

zostać postanowił/ prosił P. Bogą/ aby iako mu do serca  
te myśl y odwagę podał; tak go do żywota iako najlepszego  
obrocić raczył. Gdy sie tak modlił/ natychmiast na myśl  
przyszła Societas IESV: od ktorey/ że serce miał odrążone/ ro-  
żnemi sposobami stan on wsiłował sobie obyć się/ śmierć so-  
bie raczy/ niż żywot między Jezuitami/ obierać. Ale iako  
to on różnemi wciechami y zabawami/ myśl one zaciłumiał:  
tak sumnienie nie przedstawiało/ do tego stanu prowadzić.  
Gdy tedy wkrótce iego przemyśli y rozrywki nie nie poma-  
gały: na ostatek postanowił sie aby Bapstian jeden wielce swia-  
tobliwy/ o Duchu Swietym Wsły dziewięć/ dzień po dniu  
nie przerywając/ odprawił; P. Boga prosił/ aby on sam  
według woli swej świętey/ skłonność na sercu iego za-  
wzięta/ albo utwierdził/ iesli sie podobna; albo pomieścił/ iesli  
sie nie podobna. Śaczym co raz wielka chęć/ czuć począł  
do Societatem, y niewatpliwie znał powołania Bożego  
wznawiać: za ktoremi idąc/ prosił aby go do Societatem przy-  
jeto. Przełożeni Societatis nadszicie przyięcia uczyniwszy/  
wykonanie odłożyli/ kładąc mu naukami nieco zabawić sie.  
Piotr z samey przyczyny wielka do Societatem żądza rozpa-  
lony/ obyczaje swe odmieniać począł/ basty bogatse porzucił/  
czeladkę rozprawił/ towarzysstwo harde y swawolne opu-  
ścił/ a sam do szkoły sie udał. Przy szkolnych zabawach  
zaczął różne/ ćwiczenia duchowne; ktore starcznie  
odprawiał: częste spowiedzi czyniac dyscyplinuiac sie/ wło-  
dzeniez ciało trapiac/ z ludźmi duchownemi nakładając/ iako  
mużny bożne rozdawiać. Tęże świeckim będąc/ tak  
już na świeckie respekty nie dbał/ że w strzod białego dnia  
poszedł własna y suknie na sobie dzwigając/ do szpitala za-

niost. Zatała obyczajów odmianna/ gdy powtorzył pro-  
 śbę/ przyiety był do Societate n/ za Koadiutora: bo Ka-  
 plañstey dostroyności wsiłnie się chronił. W Zakonie be-  
 dac/ obcowania z ludźmi świeckimi pilno się wystrzegał:  
 częci wśelkietey z wielką ostrożnością wstramował się: po dwa  
 kroć naznaczony/ aby nauki kończył/ wsiłnemi prośbami y  
 czerwonym płaczem/ wymodlił się. Z Nowicyatu posłany  
 był do Trygwereńskiego Kollegium: gdzie Janitorzki urząd  
 trzymając/ czas zbywający/ modlitwie/ y czytaniu duczo-  
 wnemu oddawał. Raz/ gdy go X. Rektor postrzegł/ To-  
 masz de Kempis o naśladowaniu P. IERZUSA Bógocze-  
 ścińskiego czytającego/ nie znając ieższe obyczajów iego/ a  
 mniemając aby to czynił/ albo z dworności/ albo z chluby  
 iakietey/ wiele go zgromił y zawstydzil: a nad to odiaw-  
 mu urząd Janitorzki/ do kuchni posłał/ aby na tamiecznych  
 posługach w potórze się ćwiczył. Piotr ani na ten czas/ ani  
 potem/ lubo go długo w kuchni trzymano/ słoweczka na-  
 mnięyszego na wymowienie swey niewinności/ nie przemo-  
 wił: aż sam X. Rektor/ od drugich o dostonatości iego był in-  
 formowany. Po lat dziesięciu Koadiutorzskich zabaw/  
 posłuszeństwem przyćśniony przyiał świecenie Kaplañstie:  
 a jednák niezliczone sposoby wynaydował/ iako by się mogli  
 wdac za podlego czlowieka/ aby/ gdy co pokornego czynił  
 nie potórze iego/ ale podłości przypisowano. Posłanowa-  
 nie tak nie wdzięcznie przyjmował/ iako ludzie świeccy znie-  
 wagi. Zabawy Koadiutorzkie Xiedzem bedac/ bierzorad  
 odprawował: dla czego za towarzyszą z drugimi chęnie  
 wychodził. Uczyniony Ministrem w Kollegium Hispañen-  
 skim/ wśelkim iako czeladnik wslugował: a w podobnych  
 okazyach



okazywach ciał sobie peczywał/ iakoby siebie/ r drugich/ za  
napodległego wdał. Wniebysłności X. Rektora przypa-  
dła potrzeba/ iż musiał nawiedzić iednego B. Skupą; przy-  
jechał od niego wezwicie/ wielce się zax strydził: a gdy w roz-  
mowie coś Biskup naktął/ iakoby rady iego potrzebowal;  
on oczy ku ziemi spuściwszy/ rzekł: Przewielebny Biskupie/  
iam ze wsech Wzuitow iest nanieumieietniejszy/ bo dla re-  
posci mego rozumu/ posluszeństwo mie od skot oderwalo:  
ten sam Baplan/ towarysz moy/Theologiem iest wysmieni-  
tem/ on w podaniu rady posluzyc moze. Drugi raz/ gdy  
Arcybiskup Szpalcinski poslal do niego/ pod klatwa rosta-  
zniac/ aby infodzeniaistka iednego/ do Zakonu przyietego/  
rodzicom oddal; on posłanicom odpowiedział: Moi Pa-  
nowie/ zezłowickiem głupim y niepoietnym/ ktory tylko  
gospodárstwa pilnuie/ o rzeczy bázro trudney mowicie: po-  
czekajcie troche/ ie sie w przod medrzych poradze/ co mam  
odpowiedziec. Wbostwa wielkim miłosnitiem był: komo-  
teczki bázro w bogiey; sukien iak moglo być nagorszych/ wzy-  
wał. Na goley ławie w łacana kolderke wwinawszy sie  
przez kilka lat sypial. Raz tylko na dzien/ y to bázro stro-  
mmo/ zwytk iadać/ nie piase nic inzego/ krom wody. Takie  
miał z P. Bogiem przez modlitwe złączenie; taki przypa-  
dek wyiawil. Brat ieden chory nieznośne bole cierpieć po-  
czal: wżaliwszy sie nad nim X. Piotr/ wdał sie do modlitwy;  
proszac P. Boga/ aby one bole nani ráczey przepuscil. Nie-  
stojąc był modlitwy/ a bole go one zdiety. Gdy drudzy  
domyslili sie przyczyny oney nowey choroby; wstrzydł sie  
bázro X. Piotr/ a zartem ich zbywając/ w cieśkich bolách/  
wesoła twarza mowil: Już też napotym wiedzieć będg. o co

*mim. vprzynał doł prosić. Mieszkał potym w Domu Professow Hiszpalskim; gdzie ośtatnie zachorowawszy/ ciężkie bole tak cierpliwie znośił/ iż przytomnym się zdało/ iakoby ewarziego (ktora była wielce wyschła) światło iakieś/ z siebie wydawała. Umiał w Hispalim/ Roku 1598/ w Zwieceniu: żył w Zakonie/ lat 42.*

## 9 Dzień Kwietnia.

**I**ENDRZEY BENITES Hispan/ rodem z Toletu: ztamtąd jaził do Meksyku: gdzie bawił się robieniem igiel/ bo w tym rzemiośle był znamięnienie biegłym. Potym/ przyięty do Societatem za Koadiutora/ pokazał po sobie w zabawkach zwyczajnych/ wielką samego siebie/ y rzeczy światowych pogardę. Po czterech leciech/ wpadł w niektóre głowne choroby/ po których kładł nastąpił. Na koniec/ po wielkich kosztach na lekarstwa/ y niemającym staraniu lekarzow/ bez poprawy zdrowia/ położonym; od rozumu odszedł. W tym jego przypadku/ wielką bardo okazał oświadczenia braterskiej miłości mieli: karmiąc go/ opierając; łóżko przesiedlając; izdebkę wmiatając. Za rozumu zupełnego/ tak się był wprawił do wielkiej pobożności: iż pod czas śalenstwa swego/ wiecey nic nie mówił; tylko/ albo o spowiedniką prosić; albo P. Bogu dziękować/ że mu w Societatem żyć pozwała. Prosił też sam dobrowolnie/ aby mu nie dawano pozwolenia/ wynieść z komorty; tylko/ albo do Spowiedniką/ albo przed Naswietzły Sakrament. Umiał w Kollegium Meksykańskim/ roku 1598. mając lat 39/ w Zakonie żył lat 8.

## 10 Dzień Kwietnia.

**I**AN BAPTISTA BOTINVS Włoch rodem z Genuey/ do Societatem za Boadziutorá przyietw/ ná kuchenneych posługách lat siedmnasćie odpráwił; ostatek ná rożnych Missyách: ábowiem osobliwa lástka Božia miał sobie rdzielona/ ná ćwiczenie młodych dźiátek w Nauce Chrześciáńskiey ábo Kátechizmie. Wpowiećie Pedemoneyum/ po wielu miáściznach/ ledwie zostáwala pámiatka rzeczy do zbáwienia potrzebnych: á on przez rok tak chłopiat/ y dźiawczat/ w elementách Wiáry Bátolickiey wyćwiczył/ iż ledwo tego náleść było/ kroyby ich nie omiał. Podáreczkámi nabożnymi/ obrazkami/ forontami/ młode serca zgrabiał; dyálogi/ rozmowy/ dysputácy/ o rzeczách do wiáry należących między nimi sporządzał: á so odpráwiwszy/ sam ártysty wiáry dźiwona wymowa tłumáczyc zázynał; Wsęscy go tak miłe słucháli/ że y wżent ludzie/ y sámi Biskupi/ chcąc iego Kátechizmu słucháć/ do Bościolá przychodzili. W niektórych miástách Szwáycárskich w Demucyum/ w Sálucyách/ w Drákonercách/ w Lucernie/ dźiátka Heretyckie náuczając/ sámych rodziców pozyskał. Ábowiem od Kieży Societatis, (ktorych towarzyszem ná Missyách bywał) dowodow niektórych Heretyckim błedom przeciwnych/ náuczony/ tak ie ná przekonánie Heretykow rożnemi przykładámi y podobieństwymi/ wielká látwoscia objaśniał; iż do vznánie prawdy y przyiecia wiáry Bátolickiey nie mnieysza on liczba/ niżeli Bápłan/ przyprowadził. Do czego przykładne pożycie/ obcowánie powáine z pokorą złączone/ y nabożne rozmowy

wiecey.



wiecey dzi. Iności przydawały. Nie było miasteczka y wsi  
w całym kráiu/ w którymby/ każdemu nie był/ y znaiomym  
y osobliwie miłym. W powietrze morowe/ pierwszy ten  
zarazy zarwawszy/ skoro wzmożł/ nątychmiast na vstuge  
drugich/ nawet umártych sam ieden ie grzebiac/ cále sie od  
dał. Nákonec ná cieřka niemoc zachorzwawszy/ ktora mu  
wnetrzności wielce škáżila/ á przez mieřiecy szeć z lořką nie  
spuřčila/ nigdy żadnego niecierpliwości znáku po sobie nie  
pokazał. Przed śmiercią/ wřętych domowych pokornie  
przeprosił: po śmierci ná pogrzeb moc wielka ludi zbie  
gła sie ciřnac sie do pocałowania reki iego. Umárt w Bol  
legium Táwryńskim/ roku 1605/ w sam dzień Wielkonocy  
to ieřt/ 10 Kwietniá/ miał lat 61/ z ktorych żył w Societatem  
lat 42.

## I I Dzień Kwietniá.

**B**ENEDYKT GOEZ Portugálczyk/ żołnierska služba w  
Indyey bawiac sie/ według zwyczáiu temu stánowi po  
polite°/ troche wolniey żył. Roku 1583/ wředřy do Kořciola  
przed obrazem Pánný Náswietřey fleczac/ żywot swoy prze  
řły rořteřasząc poczał: gdię żalem zdiety/ przez przyczyne P.  
Náswietřey/ P. IEZVSA, wprářał o grzechow odpuřce  
nie. W tym dzieciatko P. IEZVS/ w obrazie ná konie Pá  
nný Náswietřey siedzacý/ zaczął boynę łzy z oczu swoych wy  
lewác/ ná řřiczt mlecznych řropel: ktoremi y oktarz zmóřł  
y chusteczki ludi przytomnych nápoione były. Wzruřo  
ny tym cudem Benedykt/ żołnierska služba opuřciwřy/ do  
zakonu wřtápić/ postanowił: iákoř/ roku 1584 do Societa

tem przyjeździe / uczynił dosyć swojemu przedsięwzięciu. Przez lat dwadzieścia trzy pracował na Missyach we wschodney Indyj / a mianowicie Wągorze: na których / tego nabórziey pilnował; aby niewinności zakonnego pożycia nie opuścił; a przebieżenie dusz onych / wiernie pracował. Umart tamże / roku 1607 / dnia 11 Kwietnia / żył w Societatem lat 23.

## 12 Dzień Kwietnia.

DYMITR LOPEZ z wielkim w wszystkich zaleceniem / a swoim osobliwym w doskonałości postępiem / na sto pnia Bractwy Koadiutorow / żył. Nabórziey się obierał w ciepłowości / w pogardzie siebie samego / y miłości ku Bractwy zakonney. Nikt go nigdy nie postrzegł prosiłacogo: albo około namiętności zabawy robił / albo się modlił / albo słabszym y spracowanym Koadiutorom pomagał. Ostatnia choroba y ciężka y bardzo uprzykrzona / potażała iż wysokię cnotę był mężem. Po śmierci / ciała wdzięczność z twarz jego wynikała / iż patrzący na ciało umarłego / nie wątpili / że Dusza jego już w chwale wieczney przed obliczność Bożą / przypuszczona była. Umart w Decanie / Sicilyjskim mieście / roku 1599 / mając lat / 56.

## 13 Dzień Kwietnia.

HENRYK VAN HONSEN Niderlandczyk / wysokię bogomyślności mają. Gdy kucharzem bywał / naydowano go często / z oczema y refoma do nieba podniesione

mi/ iáko w zachwyeceniu/ bo y zámolány niezáráz slyšal.  
 Pospolicie nie iádał nie/ krom ostártow niedoiedzionych  
 ktore z stołu schodzily. Gdy wezwyczajna rekreácia zár-  
 czał kto mowe/ o rzeczách nie duchownych: on/ ábo milezał/  
 ábo zá drzymiacego wdáwał sie. Snu/ nád czas wšitkim  
 do wstánia náznáczony nigdy nie przedlużył/ choćby napo-  
 žney spáć pešedł. W chorobie ostátniey/ bole ciáskie prze-  
 dżirna cierpliwostí y meštwem znošil. Spytány co by  
 go mogło wciešić? odpowiedział: *Sámo to utrapienie.* Ná-  
 plan ieden/ ktory z Henrykiem prowadził vsáieršá przystá-  
 twie dšil: iž záráz po iego smierci/ slyšal kóšátame polápu  
 y swiátlo ktore komorce nápešnilo/ widział. Vmárl w  
 Tráietšcie roku 1615 dnia 13 Kwietniá/ májac lat 55. W za-  
 konie żył lat 26.

## 14 Dzień Kwietniá

**S**EBESTIAN IONSALVVS, Brát obyczáiw w ielce zakon-  
 nych. Przez lat trzydzišci vřzad Emptorá ábo Szá-  
 farzá z wielkim wšytšich zbudowaniem odpráwował.  
 W ták gestych okázyách/ ktore tá zabáwá przynosi/ niš po-  
 nim nie poštrzegł/ áby komu gniewno y namniey odpowie-  
 dzał. Wšádzony ná vřsluge zápowietrzonym/ wietnie y  
 ochotnie prácujac/ záchováný byl od záráze: ále gdy po-  
 wietrze wéichlo/ wpadł y w cieššá goraczkę/ po zapłáce prac-  
 swoich/ zámolány iešł. Vmárl w Domu Professow Vli-  
 zbonieškim roku 1599. Támie tež ná posludze zarážonych  
 dwáy Bráčia tegož roku vmárl.



EMMANVEL LAWRENCYVSZ z posłuszeństwa y innych  
cnot wielce chwalebny.

IAKVB DIA, ktory sam sobie v przełożonych dobrowol-  
nie vprosił: aby Societatis osobom / ná vsłudze zápowie-  
rzonych zárażonym / mógł vsługować.

## 15 Dzień Kwietnia.

**B**ALCER DIAZ LVZYTAN Koadiutor / kiedy sie Krol  
Sebestyan do Afryki wyprawował / posłany jest zá co-  
wiarzysk z Káplanem. W potrzebie w ktorey y sam Krol  
poległ / Bálcer ráne cięská odniosł / miedzy trupami leżał;  
gdzie náleżony od nieprzyaciół / do więzienia wzięty jest.  
Wytupiony z niewoli / z Luzytántej do Jeruzálem imieniem  
Krolá Henryká pielgrzymował. Mieszkając w Eborze  
pracował lekárstwá dla xbośtwá miejskiego gotując. W  
modlitwie wielce sie Kochał. Po obiedzie do Kościoła sęd-  
szy długo sie modlił / zá umártych Societatis IESV, ktorych  
ciála w támtym Kościele odpoczywały. Spisał też był  
sobie relesie imion ich / ktore ná cały tydzień rozporządził /  
aby co dzień zá innych sie modlił. Umart w Rzymie roku  
1610 / dnia 15 Kwietnia mając lat 75 / z ktorych w Zákonie  
był 57.

STANISŁAW LIBERA rodem z máley Polskiej rzemio-  
slá bwieckiego: ktorego pilnując cały żywot swoy Zákonný /  
w pokorze y cierpliwosci prowadził. Aż do samej śmier-  
ci / osobliwey nád soba surowosci dokázywał; ciáło swe  
rozmarcie trápiał. Umart w Kollegium Wileńskim roku  
1599 mając lat wieku swego około 50 / á Zákonnego po-  
ciá 24.

## 16 Dzień Kwietnia.

**I**AN KOŚMVS człowiek wieysti/ y prosty/ trochę żywy  
w Societatem/ na stopniu Koāditorstwu/ do wielkiej ro-  
strojności/ y osobliwej rzeczy duchownych wiadomości  
przystąpił. Ji jedyna wiecej sobie poczytał: cokolwiek z po-  
ruszeństwa/ a zwłazę i w rzeczach trudnych/ y pracowitych  
robić. Umiał w Kollegium Akademickim/ roku 1599/  
młaz lat/ 32/ z których nie całe 6 w Zakonie żył.

**SZCZĘŚNY** BOGDANOWICZ/ rodem z wielkiej Pol-  
skiej/ maż wielce pracowity a w modlitwie osobliwie si-  
łochajacy. Trzynastu lat Zakrytyński wżad odprawo-  
wał/ bez żadnego swego wprzeżyczenia; a z wielką/ tak do-  
mowych/ iako y w świeckich/ pochwałą. Umiał w Kol-  
legium Wileńskim roku 1599/ młaz wieku swego lat wie-  
cej niż czterdzieści. W Zakonie żył lat 18.

**I**AN EGERT rodem z Księstwa Smudzkiego/ wstąpiwszy  
do Societatem za Koāditora/ osobliwie się ćwiczył w tych  
cnorach: w Wboſtwie/ w Milczeniu/ y w doskonałym tęż-  
ności zakonney zachowaniu. Pości mu lata y zowie po-  
zwalało/ po różnych Kollegiach Piekarski wżad z wielką  
ochotą/ o chędoſtwe osobliwym/ y w kontentowaniu wſzy-  
stkich/ bez pomocnika odprawował: a gdy już sam przez się  
pracować nie mógł/ iad Piekarskim świeckim dozor trze-  
mał. Takim był proźnowaniu nieprzyjacielem: iż nie  
wprzod pracować przestał; aż gdy paraliż reſe jedne y no-  
ge odiał. Alzy na ten czas o kłun po Refektarzu doſyć prze-  
ſtronnym czuſgając się/ dla nie małej gromady oſob do ſto-  
łu gotował; naczynia refektarskie pomywał; ze ſtołów zbier-  
cał.

cał. Reke zdrowa/ kora robił/ nazywał *Chłopcem* a cho-  
 ra *Szlachcicem*; dla tego że robie nie pomagala. Wielka  
 pilności przestzegal/ aby nikt w Receptarzu reguły o mil-  
 czeniu nie przestepował. Umart w Chrystu roku 1655/  
 dnia 16. Kwietnia.

## 17 Dzień Kwietnia.

**L**VDWIK IOPPIVS na posługach Koadiutorstich/ przy  
 Komorce trzech XX. Generalow Societatis, do starości  
 przybył przybedł. W chorobie iedney kora go była ob-  
 iela/ przełożeni do Nieapolim z Rzymu go wysłali; aby  
 tam dzielney y pewney/ zdrowie iego ratować można;  
 ale mu nic odmiana miejsca nie pomogła. W konającym  
 prawie człowieku/ dziwnie czysta zostawała/ Posłusze-  
 nstwa miłość: w namnielszy rzeczy/ nigdy woli Infirma-  
 rzę nie sprzeciwiał się. Przestrzeżony aby się na gotował do  
 przyjęcia Niewiejszego Sakramentu/ iako podroźnego w  
 niewiadoma drogę/ strawnego; wielkie serce swego prą-  
 gnienie pokazał/ wołałac vszy/ Pragnę. W on czas osta-  
 ni/ wszytkie iego słowa y posępti/ osobliwy światobli-  
 wości/ iawnemi dowodami y znakami były. Umart w Ro-  
 macye Nieapolitańskim/ roku 1600.

## 18 Dzień Kwietnia.

**D**ANIEL ROSNER rodem Niemiec/ w Heretzi w kto-  
 rey się wrodził/ wielce uparcie stawał/ lubo między Ka-  
 tolikami mieszkał. Jedną dal się na to namowić aby na



Każdy dzień Mszy S. rano śpuchał. Aż o przytomności  
czuciowej/ w Hostyi poświęconej/P. IEZUSA wielce wa-  
pił; iedną co był obiecał ścaciecznie pełnić: aż raz pilno  
się przypatrując/ kiedy Kapłan Hostya podnosił/ cbączył  
wy obraz Pána IEZUSA umeczonego. Porużony tym  
widzeniem; naprzód iął napredzey do Kościoła S. Bato-  
lickiego/ stare swe błędy porzuciwszy/ wdał się: potym pro-  
sił; aby go do Societatem przytiero. Przytety za Roadi-  
torá w Prowincyey wyższych Niemiec/ wielce pobożnie  
sprawował się. Niczego się nie wymawiał; o nic nie wsta-  
zał się; proznowaniá pilno się strzegł; ze wszystkimi w mi-  
łości postępował. Osobliwie się ćwiczył w nabożeństwie  
do Nasświetłego Sakramentu. Umiał w Hali/ dnia 19  
Kwietniá/ roku 1650. Był w Societatem lat 33.

## 19 Dzień Kwietniá.

FRANCISZEK ABBATVS Włoch/ rodzaju podłego/ ale  
cnoty bázgo Szlachetney mąż. Pokore niesłychana na-  
mym wstępie do Zakonu pokazał: w ktorey się potym za-  
wsze ćwiczył. Albowiem prośąc się o K. Laynesá do Socie-  
tatem, tego żadał: aby go ná te tylko lata przytiero/ prze-  
ctore mogł być do prac zgodnym; á ná starość/ iáko niepo-  
żytecznego sluge odprawiono. Mówił: Nie dla tego się pro-  
szę do zakonu, abym ná starość się opatrzył; ale abym Chrystu-  
sowi służył, wielka náder prac moich zapłata będzie, słu-  
żyć sługom Bożym. Przez całe pożycie swoje zakonne  
aż do śmierci/ w kuchni y w Piekárni pracował. Gdy go  
to prosił/ aby mu list przeczytał: zaraz iásnie odpowiadał.

iało jest nieukiem / y wieyszym zgoła człowkiem. Nie  
 dał się nigdy nikomu namowić: aby bieriał / albo pantośli-  
 niywał: często się z tym oświadczał: iż niegodny jest tej mi-  
 łosci / ktora w Societatem Bráćiey Boáduktorom potrzebui.  
 Dopytał sobie tego / aby mu ksiązeczke iáta duchowna czy-  
 tał: á słucháiąc / pilno sobie w pámięć robił / rózne przy-  
 kłady / y przyszłowia; ktorých potom do nápráwy obczajow  
 ludzi świeckich / wczesnie używał. Mówiąc zwykł / iż wo-  
 li obiadu / niż duchowney rozmowy pozbyć. Cokolwiek  
 mu czasu / od prac zbýwało / náwet y w noc / w Báplicy  
 Śwíetłey Pánni ná modlitwę obracał. W nocy usly-  
 szawszy dzwíeł dzwonká w forcy / nárychmiał z kostką się por-  
 wawszy / do Przełożonego spiechał się / prosić aby nie budząc  
 drugich / iego za towarzyszá z Kieđzem do chorego posłano.  
 Ledwo Kieđy mieśi iadał. Bárzo towarzysko z Aniołami  
 swietem obcował / ktorzy mu w piekárni / okolo gotowá-  
 nia ciástá ná chleb / pomagáli. D świeckich w wielkim po-  
 ważeniu był: swietym go / nie tylko lud pospolity Bátoli-  
 cki / ale y sami Turccy więźniowie názywáli: bogátszy / dla  
 niego / domom Societatis hojne iákmużny dávali. Umárt  
 w Málterskim Kollegium / roku 1611 / dnia 19 Kwietniá /  
 máiac lat 70 / z ktorých był w Zakonie lat 44.

## 20 Dzień Kwietniá.

IAN DIISSEL Niemiec / Posłuszeństwa wielki miłośnik.  
 Iego wstáwicznie przestrzegał / aby go w niweczym nie wrá-  
 żił. Nigdy z swoiey własney okazyey y woli / z domu za-  
 forte nie wychylił się: chybá gdy przełożony kazał. Pro-

znawania

inowánia pilno się strzegł: a kiedykolwiek co od prace ciału zostawało/ przed Naszemi Sakrament pośledszy/ z osobliwym nabożeństwem modlił się. Baplanow wiele ścinował. Wszystkich w Societatem żyjących serdecznie miłował: dla tego/ gdy którego z Zakonu wypuszczono; wielkie nadeń nim wżalenie pokazywał/ uważając/ iako znamienie dobro/wypuszczony stracił. Umiał w Trewirze roku 1621 w Kwietniu/ mając lat 77/ żył w Zakonie lat 53.

## 21 Dzień Kwietnia.

**J**AN BAPTISTA SPINOSA Hiszpan/ młodym będąc dostał się był do Turckiey niewoli: w Ktorey/ y niewołydlowych niewiaści namięzdy zwojęzyl; y od Mahumetanow męczeństwem ofiarowanym pogardził; y bicia/ więzienie/ śmierci niebezpieczeństwo/ nie chcąc Chrystusa odstąpić/ wytrzymać: we wszystkim stanku Chrześcińskiego/ mężnie dotrzymał. 3 lata pomnazał się w odwadze/ tajemnie w iednego Baplanu/ Sakramentami Pokuty / y Ciała Pańskiego posilając się. Przechadzaąc się raz nadeń brzegiem morskim/ postrzegł okret bez wszelkiej straży: pobiegłszy tedy wskoć do spółowinow powiedział/ co się działo. A oni dziekując opatrności Bożej/ potwóрили się nadeń brzeg/ a nalaższy tąd/ iako powiedział Jan/ nadeń morze się puszcili/ y szczęśliwie do Merytu przyплыли. Tam będąc prosił się do Societatem: iako wprawdzie zdali się nie pozwalać tego/ bo miał lat 60; ale że czerstwym go y zdrowym w onych leciech widzieli/ przełożeni/ przyjęli za Boadiucora. Cokolwiek mu/ y na trudniejszego/ rozkazano/ nie za trudną rzecz nie poczytał:



bo wszelka trudność posłuszeństwo / rzeczom rozkazanym  
odeymowało. Właściciel / kacił bardzo ciśnie / miasto  
komorty / obrał. Z niewiastami nie rozmawiał inaczej / tyl-  
ko oczę spuścić w / y bardzo krótko: nie dbając w tym / na  
żadne ludzkie respektы y przymówki. Czystości ciała / nie-  
naruszoney / do śmierci dochował: a niewinności duszy / na  
chrzcie wziętey / żadnym grzechem śmiertelnym przez cały ży-  
wot / nie stracił. Ludzie go sławili / za świętego mieli / y  
różni go do rad duchownych używali: bo on nie chciał z nie-  
mi o czym innym / chyba o rzeczach Bożych / rozmawiać.  
Umiał w Ameryce / w Kollegium Walisolezańskim / roku  
1624 / dnia 21 Kwietnia / mając lat 90 / w łonie żył lat  
trzydzieści.

## 22 Dzień Kwietnia.

IAN BAPTISTA ORANENSIS Afrykańczyk / rodem z mi-  
asta Oranum. Za pierwszą znajomością z Kieżą Socie-  
ratis IESV, tam Mistrze swoje odprawuiącemi zawzięta / za-  
raz całe się na żywot pobożny Chrześcijański odważył. Te  
odwage pomnażał w sobie / rozmyślaniami głębkim Młeki P.  
IEZVSOWEY / y własney śmierci / ktorey każdy człowiek  
niepochybnie podlegać musi. Włosierdzy niemal nigdy  
nie składał z siebie / często poscił / trzy razy na każdy tydzień  
biegował się: cokolwiek praca rąk swoich / przez tydzień / za-  
robił; to między w bogie w Niedziele rozdawał. W mo-  
dlitwach jego ta jedyna intencya była / aby mu P. Bog chciał  
do serca podać; czego by po nim potrzebował. Uczuwszy  
w sobie walke ciała y ducha / y skłonności ich: wnet odwa-

zając się na wszystko/ czego by po nim P. Bog potrzebował:  
 a ile z siebie gorące pragnienie wzniecając/ doznania y cier-  
 pienia/ dla P. IEZUSA / y zniewag y nadziat nawiejszych;  
 serce swoje całe w spokoju. Nakoniec życząc sobie/ żeby albo  
 w kuchni/ do śmierci służył/ albo ożarza posłania do Indy-  
 sobie pozyskał/ postanowił do Societatem wstąpić. Pra-  
 gnał bowiem wielce śmierci Wreczeńskiej; tak iż/ o tym ani  
 myśleć/ ani mówić/ ani słuchać/ bez obfitych łez/ nie mogł:  
 a kasać/ y bezypiac ramię swoje/ doznawał; ieśliby mogł  
 kleszczami targanie/ cierpliwie stezymać. Przyjeżdżając do Societatem / wielkim sercem żywo zakonny za-  
 czał/ a wielkim konczył. Trudno było naleść skromniej-  
 szego/ pracowitszego/ poslušniejszego Brata: wszystko po-  
 sługi z pochwałą cierpliwości/ pokory/ y braterskiej miło-  
 ści odprawował. Był z przyrodzenia roztropny/ y w na-  
 użach wyzwolonych poniekąd ćwiczony: dla tego gospodar-  
 stwo mu Kollegium Placencynskiego zlecono. Na tey za-  
 bawie żadney się pracy nie chronił: a gdy przez ulice y rynki  
 cokolwiek ciężaru/ w oczach ludzi/ z nasmiwiskiem swawo-  
 lnych/ na sobie nioś; osobliwie się cieszył. Dla pokory/ go-  
 gości/ łaskawości/ wdzięczności tego meża; wszyscy oby-  
 watele miasta Placenczey/ za iedno go kochanie swoje mie-  
 li: a on też/ dowiedziawszy się o znacznym kłopotu z nich sta-  
 sunku/ nie omieszkował nawiedzić/ y wezwać zakonney rozmo-  
 wy wesółością wcieścić. Umiał w Placenczey/ gdzie wszy-  
 tek wiel swój zakonny odprawił; roku 1572/ dnia 22 Kwie-  
 tnia.

23 Dzień Kwietnia.

**I**AKVB TORREZILA Hiszpan/ urodził się w Królestwie Kastylii; dorobił się lat/ wstąpił do Societatem za Bożiuto-  
 rą. Człowiek był wielkiej prostoty/ pokory/ miłości/ po-  
 słuszeństwa. Nie skończywszy Nowicyatu/ naznaczony był  
 na posługę zapowietrzonych. Na tej posłudze zachorza-  
 ły/ znaczne dowody po sobie pokazał: iako się mu była w  
 głowę/ y w serce/ miłość posłuszeństwa wryła. Abowiem  
 gdy od zbyszczney gorączki/ w mania wpadł/ zostł się po-  
 cymał: spytany/ czemu by y na co się porcywał: odpowia-  
 dał. Dla tego/ iż święte posłuszeństwo rozkazało. Umiał  
 z tej gorączki w Cezarawguście/ roku 1564/ dnia 22 Kwie-  
 cniá.

ANTONI ASSENCYVSZ / za nim/ na takoweyże posłu-  
 dze/ w tymże mieście/ tegoż roku/ także Nowicyatu nie sko-  
 ńczył/ ale dożył cnoty mający/ dnia 8. Lipca/ umiał.

## 24 Dzień Kwietniá.

**E**MMANVEL De ARTEAGA Hiszpan/ żył w Societatem  
 w pokorze y pobożności známiensity. Chlebem się nie-  
 mal samym w pokarmie kontentuiac/ ledwo co z innych po-  
 traw kóstował: nie tylko dla umartwienia własnego/ ale  
 też/ aby dla ubóstwa więcej zostáło. Nie miał nic nie  
 pragnac/ tylko się o pracę iak na wielkie starał/ zupeł-  
 nie się na nie wydawał. Miał osobliwe nabożeństwo do  
 Anioła stróża swego/ fortego iakowney pomocy w takim przy-  
 padku doznal. Ulewał się iakás/ myśląc go do zley śadzy  
 swey wypełnienia użyć/ pod zastona insey potrzeby/ do oso-  
 bney izdebtli zwabił: w tym go Anioł o niebezpieczeństwie/



y zám: słach nicez słach oney niewiasty przestrzegł; á on  
wnt z onego miejsca porwawszy sie/ do domu sie potwó-  
pił/ y Duchownemu Oycu wśt kończycze obiawił. Wpad-  
ł w ciężką chorobę y wielkie bole/ przez šestć niemal lat  
z łoską nie wstawał: á iedną/ we wśytkim ná woli Bożej  
przeřádować / ná żadną rzecz / nigdy sie nie postarzał.  
Umiał w Limie/ roku 1654/ dnia 24 Kwietniá/ mając lat  
80/ z ktorých żył w Zakonie 60.

## 25 Dzień Kwietniá.

**B**ARTŁOMIEY MANTIKA Roáduitor/ do Panny Na-  
świetłey wielce nabożny. Po wśytkie dni pożyćia za-  
konnego/ często wyświadczał osobliwy áffekt swoy/ ktorým  
serdecznie Zakon Socieratis, y swoje do niego Powołanie/  
porozumiał. Záchorzał wśy / czwartego dnia choroby / lubo  
redług rozsádku lekarzow/ nie zdał sie być ná siłách zwo-  
clony/ áni bliski iákiego niebezpieczeństwa/ przytomnych raz  
y drugi wpetonił/ iż miał następuiacey noey/ z tym sie świę-  
tem pożegnać. Wieczor X. Rektora o pozwolenie prosił/  
aby iednemu/ ze dwuch bráci/ ktorzy go pilnowáli/ mogli  
dać reliquiarcz/ drugiemu Koronkę. Potym prosił o Na-  
świetły Sákráment y ośtátnie máśczenie. Pożno w noey/  
ieden z tych ktorzy go pilnowáli/ widząc chorego niemal ko-  
náiacego/ chciał był iść po Kiedzá: ále chory nie kazał cho-  
dzić/ twierdzić/ iż ieszcze nie był czas. Pochwili sam pro-  
sił o Kiedzá/ iż iuż blisko śmierci nastąpić miała. Gdy tenie  
Brát nabożne niektóre mu wważenia przypominał; wysłu-  
chał go ochotnie/ rzekł: Dostyc, dostyc Bráćszku: co wy-  
mowił

mowiwszy oczy zámart/ iáto by wdzięcznym sieniem wspiomy.  
 W krótkie ocknawszy się/ názwaczy/ w oczách y we wšytkim  
 poruſzeniu/ wesele iákies pó sobie potázuiac/ przemowił:  
 O iák wielkie do-  
 brodziejstwo *vmierać w Zakonie Societatis; á vmierać w tym*  
*domu!* Odpocząwszy znówu troche/ obrocił się do Beata/  
 y wyraźnie go zoprytał: Czy słyszysz Bráćiszku, wdzięczna  
 Muzykę? á potym nic wiecey nie mowięz/ złożywszy ręce ná  
 pierśiach/ nie zádługo bázno mile/ P. Bogu ducha oddał.  
 Umráł roku 1600/ w Nowicyácie Aronenškim.

## 26 Dzień Kwietniá.

KRYSZTIAN SCHACHER Niemiec/ Brat wielkiego zá-  
 lecenia. Lat niemal trzydziści ná Missyách rożnych  
 y przy dworách Páńskich przemieszkáł: milezenia iedná z za-  
 konnego wšedzie dżiwnie przestrzegáł. Cześćia z miłości  
 wboštwá świetego/ cześćia dla pogárdy siebie sáme go; o za-  
 dna rzecz nowa/ ábo podobná nowey/ nigdy nie prosił: y  
 owszem y dobrowolnie ošárowáney/ nie przyimował. W su-  
 kniách/ ktorých używał/ tego przestrzegáł/ áby dobrze wy-  
 táta byłá/ á iedná ochedożna. Mieszkáiąc przy dworze/  
 iáké káráieczy rad czytał/ z ktorýchby náuki zebrane/ zá po-  
 dąną ošázýa przed ludźmi dworskimi/ iáko im do pobożne-  
 go žýcia użyteczne/ niogł powiádać. Umráł w Monáchi-  
 um/ roku 1615/ dnia 26 Kwietniá/ máiąc lat wieku swego  
 80/ z ktorých žýł w Zakonie lat 47.

## 27 Dzień Kwietniá.

ANDRZEY

**A**NDRZEY GOMEZ Portugalczyk/ urodził się w Dycezyey Portuenńskiej. Przez lat trzydzieści pracował iśmujące zbierając/ na wyżywienie Collegium Portuenńskiego/ a potem Domu Vlizbonenckiego. Co samo czynił zgotacey fu Societatem miłości; w obcowaniu ze świeckiem; wszelką pilnością niewinności obyczajów przestrzegając; a w przeciwnościach świata cierpliwość/ zachowując. Raz gdy w bogatego Szlachcica o iśmujące pokornie prosił; Szlachcic począł z niego śmieć: a gdy onym śmieciem nie wrząc się/ nie przestawał nalegać prośbą swoją; Szlachcic/ iat go słowy haniebnie łżyć. Andrzej pokornie cę spuściwszy/ słuchał onego łaiania; a wysłuchawszy/ wesolo na twarz iego porzwał/ y rzekł: Miły Panie, już iśmujące morey o sobie dżownie wdzięczna dałeś: przydad też druga dla moich Oycow. Pokora ona wiety cłowiek hárdy y niebaczny/ zawaśydzivszy się y żałując swey złości obelge one boy na iśmujące nagrodił. Pracując w Zakonie/ przyszł do tego/ że sił y zmysłow mu do prac już nie stawało. Umiał w Domu Vlizbonenckim roku 1600/ mając lat więcej niż 80.

## 28 Dzień Kwietnia

**M**ELCHIOR FERNANDEZ Hiszpan/ z Dycezyey Tolekańskiej/ za Boadiutorá przyruty był do Societatem Roku 1554. Dla znamięnitych sposobności/ rozrywki/ y pilności/ około gospodarstwa/ Collegiom/ w których zdarzyło się mu mieścić/ wielce był pożytecznym. Cnoty te w nim naprzednieysze były: miłość fu bliżnym/ cichość/ skromność y posłuszeństwo wspaniale wesole. Miłosierdzie fu wbo-



gim/ także iego było iż w całej oboley żaden sie z wboſtwa  
nie nardował. Ktoreby do niego/ iako do Oycy nie garnął sie.  
W oſtatek choroby/ tego dnia ktorego umarł/ nie mając  
przy sobie przez łogoby ialmuine w bogiemu iednemu podał.  
ſam gwałt ſobie uczyniwszy/ z łoſtą w ſtał. Umarł w ma-  
ietności Kollegium Komplutenſkiego/ nazwanej/ I E S V  
Monte roku 1600 mając lat 68/ w Zakonie żył lat 46.

## 29 Dzień Kwietnia.

**W**ILHELM LAMBERT Angielezyt do Societatem wſta-  
pił roku 1557 za Koadiutora. W Kollegium Rzym-  
ſkim lat dziesięć kuchárzem był. Potym poſłany w kraie  
połnocne/ w Siedmigródſkiej ziemi w Polſce/ w Litwie/  
w Prusiech/ po różnych Kollegiach/ zwyczajne zabawy Ko-  
adiutorſkie odprawiając/ wſzedzie wſzystkich enot/ ale oſo-  
bliwie cierpliwości y miſtwa/ znaczne przykłady zoſtawił.  
W wſzedzie Inſtemarſkim oſobliwa miał biegłość/ pilność/  
y pochwałę: tak iż Kárdynałowie Biſkupi Warminſcy/ Go-  
zyńſi/ y Bátorzy onego w chorobach ſwoich/ do wſługi ſwo-  
iej używali. Przy których dworach/ z pozwoleniem K.  
Generała przemieſtkując przykłádniej; nábył v poſpolſtwa  
tego nazwiſtá/ iż go Doktorem Kárdynałſkim nazywano.  
Umarł w Kollegium Brunsberſkim roku 1600/ mając lat  
ſiedmdziesiąt cztery. Żył w Societatem lat 43.

## 30 Dzień Kwietnia.

**M**IKOŁAY FERRARIUS Koadiutor/ te oſobliwe enoty  
miał. Wiſtawczość Modlitwy/ Poſłuchſtwo/  
Miłość.

Miłość powołania/ y umacnianie siebie samego. Kiedyś inbich zabaw nie miał; całe dni na modlitwie trawił. Potraw tylko grubych a prawie chłopskich y to skapo/ wywiał. Ze jeszcze za żywota S. Ignácego do Societatem był wstąpił: siła w nim rzeczy/ ktorych w Kiegach niemáš/ pamiętał. Z przykładow Dycá S. żywych/ na ktore sam pątrzył/ takie o iego światobliwości rozumienie miał: iż lubo widział/ iáto go P. Bog cudami po całym świecie rostawiał; iednak mawiał/ iż nie wiecey v niego podziwiania Ociec Świety na ten czas iuż miał/ niżeli przedtem/ gdy w oczach iego śmiertelny żywot prowadził. Umiał w Kollegium Medyolańskim/ roku 1601.

## M A Y.

### I Dzień Májá.

**A**NTONI MADRYD Hiszpan/ żył w Nowicyacie Rzym-  
skim za czasu B. Stanisława Boski: ieden z tych Brá-  
ciey ktorzy go od miłości Bożej rozpalenia omdlewájące-  
go/ chusły w zimney wodzie námożone/ do serca iego przy-  
kładáiac/ chłodzili. Był wielce ostrożny w mowie: aby się  
w niey nie potknął; ábo milczał/ ábo tylko o Boskich rze-  
czách mówił/ á zwłasczá o P. Naswietsey: kiedy też milcząc  
myśl swoje/ tychże máterxi wważaniem zabáwiał. Przed  
Naswietszym Sákrámentem/ godzin trzy/ y cztery/ kłeczac  
bez wśelkiey podpory/ na modlitwie trawił. Przed wśy-  
tkiem; wroczyściami Naswietsey Pánni/ w dzień Wiliey/

tylko





## 3 Dzień Maiá.

**D**IDAK BONHOMVS Włoch/ w Societatem żyjąc/ oś-  
 bliwie się ćwiczył w pracach/ modlitwie/ y umiarkowa-  
 niu. Ták strógo się bieżował/ iż się zdało/ iáko by się ko-  
 morká trzęsła. Przez dlugi czas/ nie nasydulać w sumnie-  
 niu nowey máterey do Rozgrzeżenia; dárwnych tylko grze-  
 chów się spowiadał. Biedy go kto w czym wspomniá: oś-  
 bliwie zaś modlił się. We dni święte/ gdy czasu stawało/  
 tysiąc pozdrowienia Anielskiego / do Pánný Násświetley  
 odmáwiał. Nábárczył się wydáwał ná wnetrzne ákty/ ro-  
 żnych cnót/ á zwołájącá wdzięczności ku P. Bogu/ zá do-  
 brodzierstwá iego/ y stosowania woli włásney do Bożey  
 przez wiele lat/ nielt od niego/ słowa próżnego/ nie słyszał.  
 Krucyfiks mocno do ciała przy sercu przyćwiczony/ záwsze  
 ná sobie nosił. Żył w Zakonie lat 22. Umárt w Bolnie  
 roku 1651/ w Máiu.

## 4 Dzień Maiá.

**E**WERARD WANDENEDEN Koáduktor/ ácz zá żywota  
 wdosyć przykładny Brát: przed śmiercią iedną przed-  
 wny cierpliwości y męstwa przykład pokázal. Dla cho-  
 roby niewiem iákiey/ po trzy kroć trzeba było rznąć y pal-  
 łożyć: ktora to kátownia / przez wiele godzin y ośm  
 przez cały dzień przebolewała się. Wzdrygali się sámi Czu-  
 licy/ ktorzy rzneli y palili: a Ewerárd/ lubo nie związany  
 oczy tylko w Krucyfiks wlepiały/ ták męźnie one bole wy-  
 trzymali

czywał; iż się namiętnie nie tużył. Dziwował się tak wiel-  
kiej cierpliwości/ wszyscy przytomni: sam ieden Ewerárd  
za nie to sobie poczytał/ Umarł w Kollegium Insulan-  
skim/ roku 1652/ w Maiu.

## 5 Dzień Maiá.

IAN DOMAGALSKI/ rodem z wielkiej Polski/ wsta-  
ł piwszy do Societatem za Boadiutorá/ był wielkim miło-  
śnikiem milczenia y pracy. Pilno przestrzegał/ aby y ná-  
mniey czasu ná próżnowaniu nie stráwił/ także aby zakon-  
ney rýstáwy o milczeniu nie przestąpił. Wdzięcznym wiel-  
ce był powołania zakonnego: iż nieomylnie rozumiał/ że  
to Dobrodziestwo przez przyczynę P. Násświetley miał:  
ná oświadczenie wdzięczności swey/ codzienną godzinę iey nie-  
pochybnie odmawiał. Gdy mieszkał w Rezydencyey Bár-  
skiej/ ná święto S. Florjána/ iádać ná Missyá do Szá-  
togradu/ X. Staršy Bárski wziął z sobą Bráta Jána Do-  
magalskiego. Po odprawioney Missyey/ gdy y z drugie-  
mi dwiema Kiežá/ wracáli się pospólu do Bárá: nápadli  
w drodze ná nich Odszczepienicy Opreštkowie: ktorzy ná-  
zwyczaj swoy/ wszystkich czterech zabili/ lubo oni dobrowol-  
nie zborcom rzeczy wszystkie oddawali. Śład nieplonnie  
się niektórzy domyśláli/ iż z naprawy Odszczepiencow/ y  
z nienáwiści przeciw Jezuitom/ okolo wytorzenia Ods-  
zczepienstwa/ w támtych kráć pracującym/ to zaboy-  
stwo stało się. Inšy różnemi razami pokonáni są: Brát  
Jan z tuku w serce postrzelony/ y pod prawe rcho/ y w sam  
wierzch głowy rániony/ ná miejscu/ P. Bogu ducha oddał.

Zabity roku 1642/ dnia 5 Maja. Miał lat wieku swego  
36/ zakkonnego pożycia dziewiaty.

## 6 Dzień Maiá.

**P** I O T R W E L L O N Hispan/ rzemieślem Kámiennik;  
wstąpiwszy do Societatem/ z wielką cnoty swej pochwa-  
łą/ na Koáduktorstkim stopniu dosyć długo w Zakonie był.  
Był bowiem Brát wielce pokorny/ y námiętności dżiwie  
vmáctwionych. Ná bogomysłność y modlitwie zupełne  
się wydawał. W powśedne dni/ nieomyślnie cztery godzi-  
ny rozmyślániu oddawał: á w Swieta/ zgola się w bogo-  
mýślności zánurzał; ábo w Komorce/ ábo przed Náswie-  
tšym Sákrámentem/ przez ósm godzin/ y wiecey pod czás/  
ná rozmyślániu y modlitwie trwając. Przez czternaście  
lat/ y wiecey/ przed śmiercią/ miasto pościeli/ prostej ro-  
goży; miasto wezgłowką/ kámieniá; używał. Pospolicie  
w takim káciku mieszkował/ z ktoregoby przynámięty przez  
iáką szczeline mógł widzieć Wielki ostarz / y miejsce gdzie  
Náswietšy Sákráment chowają: przed ktorym modlać się  
wielką częś nocą nie sypiał. Osobliwie się strzegł/ aby mi-  
czenia nie przestąpił; ani miłości bráterskiej nie wraził. Su-  
tnie stárey z siebie nie składał/ áž kiedy sámá od stárości ná-  
stuki popadałszy się/ z niego spadała. W prácách tak był  
niezrobionym/ że w średziwym wieku narzęziwieszym pracó-  
witością zrownał. Przyiaxšy Náswietšy Sákráment.  
nazajutrz/ kłeczac przed nim y modlać się/ á poplerca nagła  
zarazony/ ná rychmiášt umarł / w Komplutenškim Bol-  
legium roku 1601.



## 7 Dzień Maiá.

SYLWESTER GROSSVS / Koádiutor / mieszkając w Re  
 Sydencyey Agrygentynskiej / przed skończeniem Nowicy-  
 átu / posłany był do Pánormu / aby tam pierwsze ślubu za-  
 konne uczynił. Sporządziwszy się w drogę / dnia / którego  
 wyiachać miał / Msy S. wysłuchawszy / y Naswiewszy Sáz-  
 kament przyiawszy / niał przewodniká iáko się wdawał /  
 człowieka nie złego. W drodze przez dziesięć mil Włoskich  
 wszytek czas strawił / rozmawiając z nim o pierwszych náukách  
 Chrześciańskiej czasów. Zbliżając się do miasteczka S.  
 Aniolá / przewodnik namowił go / aby dla wytechnienia  
 schronił się w cień gęstego gáiu w stronę drogi : tam gdy  
 zasiadł / zmulił na ziemi głowę na kamień nieco skłonił ;  
 iáko spracowany droga / y przeszley nocy niespaniem  
 zmorzony / zasnął. Co postrzegłszy przewodnik / kamień  
 drugi niemáły podniósł / wielkim pędem na głowę jego  
 spuścił. W onym rázie śmiertelnym Sylwester krzyknął /  
 IEZVS MARYA / á rękę do piersi ściagnął / aby obraz kto-  
 ry na sobie miał / do pocałowánia przytulił : ále nim go do-  
 róst przyniosł ; ducha P. Bogu oddał. Zdraycá rozumie-  
 iac / aby znaczna iáta pieniędzy summe przy nim miał naleść /  
 z pilnością wszystko przetrząsł : á nie znalazłszy krom trochy  
 strawnych grošów / y domowey pieczęci srebrney ; boty y  
 suknią z niego ściagnął / ciało zabitego dárnem y gołębiami  
 pokrzył / á sam tegoż dnia do Agrygentu powrócił. Naza-  
 jutrz / ktoś z bliskiego miasteczka / ze psy w pole wyiacha-  
 wszy / á po onym gáiu iędzić / gdy psi około oney gęstwiny

Szczekać

szczęść poczęli/ mniemał aby co do połowu wpatrzyli: ale gdy się pilno przypatrował/ postrzegł nogi ludzkie nie do brze ukryte. Wstok tedy wróciwszy się do miasteczka/ dał znać przędowi: posłani od przędu obywatele/ zabitego należeli/ a z otworzystego listu przy nim należionego/ poznawszy iż był zakonnikiem Societatis IESV, ciało do Kościoła zaniezione wzięciwie w sklepie postawili. Wiadomość o wszystkim przez przedkiego posłanicą do Agrygentu gdy przyszła: natychmiast przewodniką poymano/ y wypytano co by uczynił Sylwestrowi/ z którym był w drodze przed trzema dniami: wyiachał. Zabójcą/ bojąc się mać/ sumnieniem przyciśniony/ dobrowolnie wszystko wyznał/ y gardłem swoje zdradę zapłacił. Starosta zaś miasteczka S. Anioła/ pretekst. Rektorowi Kollegium Bibonńskiego dał znać o wszystkim/ wyrozumiewając dokądby kazał ciało zabitego zaprowadzić. Za tym nie miały spor/ między Agrygentem y Bibona miastą/ wrost: dokądby one (iako oni nazywali) święte reliquie należeć miały? aż Agrygentowi X. Rektor przysądził. Gdy tedy/ trzeciego dnia po śmierci/ z miejsca/ gdzie był złożony wyniesiono: wszyscy z wielkim swym podziwieniem postrzegli/ iż twarz jego/ która za żywota czarna y nie poczesna była/ wrodziwa y biała pokazała się. Do tego lubo z sklepu onego/ na ten czas gdy do niego zabitego składano/ nieznosny smród wychodził: po trzech dniach gdy zamtad wyniesiono/ y ciało nie nie cuchnęło/ y sklep sam niemal zapach iakis przyjemny miał. Gdy do Agrygentu przyniesiono/ wszystko miasto wysypało się. Sam Officyał Biskupi/ ze wszystkimi Kapłanami y Zakonnikami/ z wielką pompą przez miasto do Kościoła prowadził:

gdzie

gdzie w trumie zamczyskiej na osobnym miejscu wzięwie go  
pogrzebiono. Zabitę roku 1604/ dnia 7 Maiá.

## 8 Dzień Maiá.

IAN ANTONI OLIEWYVSZ Szkulczyk/ z miasta Sy-  
rakuzow/ rodem. Po śmierci Młazontki swej/ ze dwie-  
ma Synami/ do Societatem wstąpił. Był na stopniu Bo-  
adiutorskim wielce pobożnie: iakoż go y domowi y świeccy  
za meżá wielce pobożnego mieli. Odważywszy się nato-  
niec/ na posługę zapowietrzonym: na niey/ od teyże zaraży-  
umął w Pánoemie/ roku 1576/ dnia 8 Maiá.

DOMINIK FERNANDEZ sługá niegdy X. Piotra Man-  
rycyusa/ za Pánem do zakonu Societatis/ wstąpił. Bedac  
przy śmierci X. Mánrycyusa w Komplucie/ prosił go/ aby  
przed P. Bogiem stánawszy/ wyiedział mu prettie z tego  
świata wyzwoleńie. Przyrzekł mu to X. Mánrycus; á  
w tym czasie posłano Bratá Dominiká na mieśkanie/ do  
Mádrydu. Tam/ gdy posłany był za towarzyśá z X. Scán-  
ciśkiem Pory do miastá: X. Scánciśek widzac go nad zwy-  
czay smutniejszygo; spytał/ iakoby się na zdrowiu czuł: Od-  
powiedział Dominik: Już to czwarty Miesiac bieży; á X.  
Mánrycus/ obicawszy mi w P. Bogá vprosić rozłączenie z tym  
światem, obietnicy swej nie uści. Dzisiaj też na porankowej  
modlitwie, y przy M/zy świętey, uważaiac nędze żywota ni-  
niejszego; pokornie prosiłem P. Bogá, aby raczył obietnicę słu-  
gi swej, wykonać. Wrocivwszy się do Kollegium/ ták się roz-  
chorzał Dominik/ iż zaraz na łóśko iść musiał. Opatrz-  
nyná śmierć Sakramentami/ iako przedtem posiedł był za

Pánem



Pánem swoim ná prace zátonne/ tak teraz / według żady  
swoiey/ po zápláte. Vmárl w Mádrydžie roku 1577/ dnia  
8 Maiá.

## 9 Dzień Maiá.

**D**OMINIK ZABALO Portugáleczył Koádiutor / dla  
przedżiwney w obyczaiách y postęptách swych stro-  
mności / od wszytkich pospolicie zá świętego był miány.  
Przez cały żywot swoy/ osobliwie się ćwiczył w Naboż-  
stwie do Panny Nášwieskiej. Dobrze przed śmiercią prze-  
powiedział dzień śmierci swoiey. Vmárl powietrzem w  
Algárbich/ roku 1601/ w dzień Sobotny.

WILHELM NEOBVRG máš niewinności y prostoty  
przedżiwney/ z wielka pochwała różne zábatoy Koádiutor-  
kie odprawował. Bydleta nieme/ niezwyčajne ku niemu  
poslušništvo swe oświadczały: co sámó v mádrych bylo  
wielkim dowodem niewinności dušy iego. Od iákiejsi  
táimney wnetczney choroby przez lat kilka przed śmiercią  
coraz bácziej ná sílách wstáwájac/ á zá tym inšym pracom  
wydołác niž nie mogac/ vřad Odźwiecnego z wielka pilno-  
ścią odprawował. Gdy iálmužne iáta v wrot rozdával:  
žáraz obroť duchowny przydával: mowá nábožná/ do cno-  
ty y popráwy obyczáioř/ nápomínájac. Kilka miešiecy  
przed śmiercią; Heretyká iednego/ od błedow Heretyckich  
do prawdy Bošciolá S. Kátolickiego/ nápomínaniem  
swym przywiódł. Vmárl w Šuldžie roku 1601. Żyl w  
Societatem lat 22.

## 10 Dzień Máia.

FRANCISZEK RODRYGWEZ Boadiutor godny polizczenia między przednieysze meze/ ktorzy lata swoie w Societatem ná službie Božey/ doskonałe powinnościom zakonnym doszczętnie/ odprawili. Przez lat dwadzieścia gospodárskiego urzędu pilniac/ Nabożeństwo z pracowitością/ po nim sił stawało/ statecznie tyczył. Lubo mógł niektóre rzeczy inšym polecić; nigdy iednak nie takowego ná drugiego nie włożył; co sam mógł odprawić. Dla częstych y przedłużonych chorob/ mógł był uwolnienie od prac/ w starych służyć y latwie otrzymać; nigdy się iednak o to nie starał; y owszem gdy postrzegł iś nań wzgląd iaki máia/ wielce się o to frąsował. Biedy inż przez słabość pracować nie mógł; często postrzegano; iako z płaczem ná sie narzekał; że daremno chleb Syn. w Bożych, żąda. Bzom częstow/ zwyczajem ábo wstawa zakonna/ ná modlitwe náznaczonych; cokolwiek mógł mieć godzin wolnych od zabawy/ ná modlitwe przed wielkim oltarzem/ obracał. Do Niewiastego Sakramentu przystępując/ od wnetrzney słodkości/ wstawnicze łzy z oczu toczył. Choćaby namnieyszy/ woli przelożonych znał w czym postrzegł/ nátrechmiast całym sercem ná to się wydawał. Nie iadał tylko to/ czego drudzy nie doiedli. Ná sukniach wytartych/ wiotkich/ łatanych przeřádając; nowych nie przypuszczał. A sam/ y przez drugich/ wstawnicznie prosił P. Bogá; áby z nim/ we wšytkim działał się wola Božia; do ktorey tak wšytkie sprawy y żądze stosował; iś tedy go w chorobie ostatniey

pytano/ jeśli by czego potrzebował? Odpowiedział: Nic, krom Bogi mego y widzenia jego. Przez trzy dni niemal przed śmiercią/ te iedyne tylko słowa z rści jego słyszeć było. Niech będzie Bog umiłowany. Niech będzie Chrystus Pan, z Najświętszą swolą Mátka pochwalony. Też same słowa mówił/ y ducha swego P. Bogu oddał. Umart w Kollegium Montelánsskim/ roku Pánssiego 1601/ żył w Zakonie lat 34.

## I I Dzień Máia.

**D**OMINIK De KVNHA Portugáleczył/ w náuce Mládcstwey známienicie biegły; w pobożności Chrześcianskiej niemniej doskonały żywot/ ięszce ná świecie/ prowadził. Pochop do niey osobliwy wziął z takiego oświecenia. O mece Pánsskiej rozmýslając/ ná myśli sercy y sercu/ obaczył żywy obraz P. IEZUSA z trawarzą zefrowioną pod krzyżem mimo siebie idącego/ tak blisko/ iż mu się zdáło iáko by się sáć jego dotykał. Złód ná duszy wielkimi niebieśskimi pociechami nápełniony/ bázniej się do wśelkiej doskonałości zapálił. Cierpiał y od cząstowotwórných nárazdy y postráchy; iáko to/ trząsienie domu/ widzenie postáci Olbrzymá iednego/ y inne; ktore wśelkie z niego ciężły. Nákoniec uczynił slub do Societatem wstąpić; iákoż y wykonał go. roku 1632/ dnia 30 Márcá; przystąpił do adinutorá. W Nowicyacie przypádały nani rózne/ wielkich y smutnych rzeczy/ odmiany; z wólnością ná cielecbo-robę/ ná sercu testności: áż gdy raz młájąc Baptiste Pánsskiej/ poklon naboiu uczynił; ná duszy swojej ja



nie znał y żądać wiecznej chwały wzul/ z czego niewy-  
 mowna niebieśka radość została napełnionym. Gdy po-  
 tem modlitwy odprawował: często blisko kładł rękę na  
 słowia od niego słyszeł. Postępował z pociechy do pociechy: a  
 siebie samego, złącz ze krwią Chrystusa Boga. Sam przed  
 Duchownym Ociem zeznał; iż tak wstawił się pamięć na  
 przytomnego P. Boga miał; i takoby stopniaste niebo/ do ser-  
 ca jego przysłało. Modlącemu się raz w ogrodzie No-  
 wicjackim przed Krucyfikem: zdało się iakoby dzielnosć  
 miłości Bożej/ podniesiony był y przybity do krzyża: zjad/  
 od goździ ból wreszcie/ wzul. Do Naswieszczenia Sakra-  
 mentu przystępując/ od wewnętrznych pociech/ i z łez oczę-  
 ma wylewał: nie mógł bowiem/ iako sam zeznał/ cicho  
 znieść miłości Bożej na sercu zapasów. Miał od przeło-  
 żonych pozwolenie/ aby przez codzienną rekreację godzinę/  
 przed Naswieszczeniem Sakramentu bawił się: gdzie różne  
 widzenia miał; a raz widział P. IEZUSA z Ciborium wy-  
 chodzącego do siebie/ obłapiającego/ serce swoje z jego ser-  
 cem złączającego. Bedąc infirmarzem jednemu choremu  
 zdrowie przepowiedział; mieniąc/ iż ie od P. Naswieszczenia  
 prosił: y innych rzeczy siłą przepowiedział; które się we-  
 dług słowa jego/ ziszczyły. W Pokorze y Posłuszeństwie  
 pilno się ćwiczył. Raz biorąc Naswieszczenie Sakramentu/  
 z rąk X. Prowincyała; wyrzał twarz jego/ na kształt twa-  
 rzy P. Chrystusa; z którego widzenia wziął wielki po-  
 stępek w posłuszeństwie; aby w każdym przełożonym wpacru-  
 lac P. IEZUSA / prawdziwie nie ludziom/ ale Bogu posłu-  
 Źenstwo oddawał. Ciało swe rozmaicie trapił codziennie-  
 mi dyscyplinami/ rekošenicami/ postami. Do potraw/

żadney przeprawy/ ani soli/ nie używał. Tak mało iadał/ iż przed śmiercią wyznał: że się głodem zmorzył. X. Marcellus Maſcyllus do Japoney iadać/ prosił go/ aby mu obraz S. Franciszka Kąwiera wymalował: uczynił to Dominik tak szczęśliwie; iż sam X. Marcellus zeznał/ że właśnie takiego S. Franciszka widział. Siła napotym rzeczy cudownych przez ten obraz działa się. X. Jozef de Seirac seroco opisał żywot Brata Dominika: nam do zbudowania dosyć tego ciekawego zebrania. Umart w Lizbonie roku 1644/ dnia 11 Maja. Żył w Zakonie lat 12.

## 12 Dzień Maja.

**M**ACIEY Le KOWSI/ świeckim będąc/ służył za czeladnika w Kollegium Czerwieniſkim. Trafiło się raz/ iż Oycowie tamtego Kollegium posłali do X. Prowincyała Franczey iedne osobe/ zalecając go pilno/ aby chciał do Zakonu za Koadiutora przyjąć: a dla bezpieczeństwa w drodze/ przydali mu za towarzysza/ czeladnika domowego tego to/ o którym rzecz/ Macieja. Ow tego do Societatem zalecano/ niewiedząc z jakiej przyczyny dośad inąd/ y zamyślił swe y droge obrotić; prosił Macieja/ aby listy które mu było powierzono/ do Prowincyała zanieść. Uczynił tak Maciej: a iż w liście żadnego imienia nie wyrażając/ tego któryby list oddał/ zalecano; X. Prowincyał rozumiejąc/ iż o Macieju mu pisano/ mile go przywarzył/ pytał/ iesliby ku chwale Boſkiej chciał w Zakonie Societatis na stopniu Bractwy Koadiutorow zostać? Zadzwiwił się Maciej cudownemu zrzadzeniu Boſkiemu/ które go z posrzedką czeladnika

dzi/ między Bracia Societatis policzało: z wielką ochotą na  
 żywot Zakonny osiarcował się. Wstąpiwszy do Societatem  
 wiecznie na różnych zabawach pracował: a osobliwie na po-  
 słudze w zapowietrzonych; z wielkim zbudowaniem. Niez-  
 y Scholastykow/ w wielkiej miał rzetelności: do czego/ y  
 drugich napominaniem swoim zwykł był prowadzić. Po  
 śmierci pokazał się w świetle wielkim X. Toweninowi Gá-  
 ráwdelowi S. I. mówiąc: *Dobrze się ze mną dźleie.* Umiał  
 w Mussyponcie roku 1631/ dnia 12 Maja/ mając lat wieku  
 swego 84.

## 13 Dzień Maja.

IAN TENENSIS rodem z Inderlandu/ Brat cnót wiel-  
 kich. Przez lat 30 wstawnie będąc Excytorem ra-  
 nym; lubo nie miał przy sobie żadnego excytarz/ nigdy prze-  
 cie y namniey nie zbladził. Przyznawał on/ to dobrodziej-  
 stwo/ Aniołowi stróżowi swemu/ którego czuyności pilno  
 siebie/ idąc spać polecał. Cierpliwosć niezwyćieżona/ nąd-  
 inie wšytkie cnoty/ osobliwie w nim iasniała. Biedy na  
 ostatniey/ dosyć przedłużoney chorobie; w której od strá-  
 śnych wrzodow ciało z niego opadało/ trzeba było często  
 śmiatę ciała odrzynać: żadnego po sobie niecierpliwosći zna-  
 ku nie pokazał. Równem/ torontę w największych bólach  
 odprowadzając/ mawiał: *Teraz czuję, iżko słodka rzecz jest,*  
*cierpieć.* Z czego Cyrulik wielce zbudowany/ osobliwie o  
 tego światobliwosći mniemanie wzięwszy/ pilno się iego  
 modlitwie zalecał/ a przed wšytkiem i głośli/ iż iego tática/  
 w ták wielkich bólach cierpliwosć/ jest nieomylnym dowo-

dem



dem wysokiej doskonałości. Umart w Lowanium roku 1610/ dnia 13 Maja/ mając lat wieku swego 71/ a zakonnego pożycia/ 45.

GRZEGORZ de AROYO Koadiutor wielce doskonały. Przez lat czterdzieści cztery/ był Prokuratorem iakmużn w Domu Professow Hiszpalskim; na ktorym przedzie tak sie sprawował/ że wszyscy go za świętego mieli. Bieda do tegoż Domu morowego powierzą zarzązą wkradła sie; sam dobrowolnie do Przełożonego przyszedł/ ofiaruiac sie na usługę zarzązonym. Pracowałszy według możności na tey usługę/ postępgł iż też y sam tey zarzązacy chwycił. Na śmierć gotuiac sie/ wielce począł pragnąć/ aby w dzień P. IEZVSOWEGO Wniebowstąpienia/ o tey godzinie/ w ktorej według świadectwa Pisarzyw Kościelnych P. IEZVS w niebo wstąpił/ mógł umrzeć. A owsem nie tylko żądał ale też iako pewna rzecz/ iż tak miało sie stać/ przed drugiemu twierdził: co iż w rzeczy samey ziszcilo sie; wielkim dowodem jest/ że miał o tym Boskie objawienie. Umart w Hiszpalskim Professow Domu. Roku 1649/ dnia 14 Maja. Mając lat wieku swego 70/ a zakonnego pożycia 54.

## 14 Dzień Maja.

V BERT CHETEL rodem z Inderlandu/ lubo miał iuż niektore świecenia/ nie dał sie iednak żadną miarą na to namowić/ aby w Societatem Stan Bapciański przysiał. Czynił to z osobliwej pokory/ twierdząc ścaciecznie/ iż tego do stoienstwa godnym nie był. Na stopniu tedy Koadiutorstwa zostając/ z wielkim wszytkich zbudowaniem/ y znanie-

nym

nitým pobożności przykładem / światobliwie żył. Wie-  
dząc iż Ociec S. Ignacy zwykł był brać dowód wewnętrzny  
ná dušy czystości / z powierchownego ochedostwa : z wiel-  
ką go pilnością przestrzegał. Prostotą y Nierwinność ser-  
deczną / w postępách y zabawkách iego nabárziew się przebi-  
jałá. Umárl w Domu Professow Pánormitańskim / roku  
1602 / máiac lat 76. Był w Zakonie lat 53.

## 15 Dzień Máia.

**T**OMASZ SEDATIVSZ Bononczyk / niemal cały żywot  
swoy zakonny ná Eucharystim przedsię odpráwiał; gdy  
w Pármie morowe powietrze powstało ; wprosił sobie v  
przełożonych : áby go ná posługę zápowietrzonym náznáczo-  
no. Miał wielkie swoje zakonne pochwały od známieni-  
tych cnót / pokory / posłuszeństwa / pracowitości / miłości  
w usługowaniu innym : które wšytkie cnoty wkoronował  
odwaga zdrowia swego / ná dobro y pomoc bliźnych. Słu-  
żył zápowietrzonym przez dwa miesiące / nie tylko praca  
swą chorych rátniac / ále też ochota y niezwyčajna w slu-  
gowaniu / swą wesołostí / ciesząc. Umárl ná tey po-  
sludze w Pármie roku 1630 / dnia 15 Máia / máiac lat  
 czterdzięści ieden.

## 16 Dzień Máia.

**B**RÁTA N. w listách rocznych Prowincyi Aragónskiej / Be-  
roce żywot przykładny opisując / nie wiem z iákiego przy-  
padku imie y przezwiško zámilczáne. Był rodem Hispani-

wstapi-

wstąpiwszy za Koadiutora do Societatem / sprawaował się  
 iako maż nabożny/ doskonały/ szczerzy/ prawy y w vszczep-  
 na sercu Izraelitá. Przez wstawnicze w umiarkowaniu sa-  
 mego siebie ćwiczenie/ tak był namietności y wszytkie poru-  
 szenia serdeczne/ pod moc rozumu podbił/ iż żadna go nigde  
 rzecz zamięszać nie mogła. Potora/ posłuszeństwem/ y mi-  
 łością dokazał tego: że przez lat dwadzieścia wrząd bafarski  
 á podczas oraz z gospodarstwem trzymając/ nikogoś y na-  
 mnię nie wraził: y owsem dziwną skromnością twarzą y  
 oczu/ wszytkich sobie łaskę iedną/ tak iż rądzi wszytko/ dla  
 niego/ czynili. Wielkie miał v świeckich o światobliwości  
 swey rozumienie: dla czego ludzie zacni/ y Biskupi/ za ży-  
 wota/ umowy z nim czynili wzajemney modlitwy; á po  
 ogłoszeniu śmierci/ z wielką wzięciwością ciało nawiedzali.  
 y wpadając na ziemię rece iego całowali. W Posłuszeń-  
 twie bázro się pilno obierał: by natrudniejszy rozkazania  
 iako ochotnie bez wymówek przyimował/ tak odważnie wy-  
 konywał; á lubo by iak nabárzney sprácowány był/ namnię-  
 że stárzych skinienie/ za wse gotowego náydomało. W  
 boświe wielce się kochał: iedną/ gdy na potrzeby domo-  
 wych/ drogiego co kupić kázano; nie temu nie przeczył.  
 Sukien nowych nie rad brał: y owsem niegodnym się czy-  
 nił y tey w ktorey chodził/ lubo dosyć wiotchey; mieniąc iż  
 by mu trzeba dáleko goršey. Aby czasu od zabaw y modli-  
 twy zbywającego / nie na próżnowaniu nie trawił: miał  
 na doredziu różną materya; z ktorey wiści y powrozyskrecac/  
 zabawiał się. Praca y láty/ zemdlone siły máiac/ na po-  
 spolitych potráwach/ bázro skromnie ich wiywając przestá-  
 wał; á nie osobliwego nie przypuszczał. Codzien/ zwla-  
 szcá



ścęgą po Rozmyślaniu posanym/ ścłowicie się biczował: y in-  
 temi oścrociami zgrzybiate członki trapić nie zaniechywał.  
 Naswiewszy Sakrament rąd nawiedzał: często przyimo-  
 wał; długo się przed nim modlił: Mszy świętych ták wiele/  
 ták wiele zabawy dopuśczał/ słuchał: co w Bytko z tákim  
 nabożeństwem czynił/ iż w Bytce do podziwienia poruszał.  
 Za pozwoleniem przełożonego; na każdy tydzień raz exhorta-  
 cyy/ kora do Nowicyuszow bywa słuchał. W ostatney  
 chorobie przez dni siedmnaście bázwo ciężka gorączka cier-  
 piał; ták spokojnie leżał/ iakoby go nic nie dolegało/ żadne-  
 go znaku choroby po sobie nie pokazywał. Gdy jeden Bz-  
 plan chcąc mu serce dobre uczynić/ rzekł: iż nie zádługo za  
 prace swoje zapłacie od P. Boga weźmie. Odpowiedział:  
 Już i mi dostatecznie zapłacono. Drugiemu tákże Kapłano-  
 wi napominającemu aby one bole y ciężkości P. Bogu ofia-  
 rował: odpowiedział: Te prace są roskoszy Matki Bożej.  
 Żadne bole serca tego od myśli świętych/ á języka od mow  
 nabożnych/ oderwać nie mogły. Spowiedź dożywotnia  
 uczyniwszy/ y N. święte ciało Pańskie przyiały/ pilno  
 prosił/ aby mu za czas/ pośi przy zmyślach y zupełnym ro-  
 zumu używaniu zostawał/ Sakrament ostatniego Pomá-  
 żania dano. Ták do śmierci przyprowadzony/ wielkie po  
 sobie wesele pokazywał/ między nabożnemi rozmowami du-  
 cha P. Bogu oddał. Umiał w Nowicyacie Tárakonen-  
 skim roku 1602/ miał lat wieku swego 66. pożycia zakon-  
 nego 36.

## 17 Dzień Máia.

**I**AKVB GOFFETI Włoch mularz/ młodo do Societatem  
 za Boadiutorá wstąpił. Co drudzy sobie poczytali za  
 wielką do nabożeństwa/ y postępu w cnotach przestodę;  
 to jest/ nie umieć nie czytać ani pisać: to samo Jakubowi  
 było osobliwa pobudka do wyższej doskonałości. Po-  
 stępu jego/ żywa książka były reguły Boadiutorskich. Na  
 rekreacyách zwyczajnych/ mile słuchał rozmów o rzeczach  
 Boskich: a cały dzień na ustawicznej pracy w milczeniu  
 trwał/ modlitwą ie przepletając. W Wiliu Narodzenia  
 Pańskiego cała noc modlitwie oddawał: toż czynił w za-  
 puski pod czas modlitwy godzin czterdziestu. Ustawicznie  
 we dni robocze/ nąydował sobie iaka Mularza zabawę  
 około dachów/ kucytorów/ cyn podziemnych; żeby nie pro-  
 żnował: dla tego winował sobie/ że mu mieścić kázano  
 w Domu Professorów Rzymskim; gdzie zawsze/ cokolwiek  
 do roboty/ mógł náleść. Umartwym zakonowi Societatis, gdy  
 ich ciaka do sklepów wpuszczano/ zaka ochoty y wesółości  
 przez wiele lat/ włádząc ie w sklepách/ usługował: je-  
 przytomni bez nabożeństwa y też/ patrząc na to nie mogli  
 żmiłości ubóstwa; żadnych podareczków/ lubo świętych  
 (iako to/ obrazków/ ágnułków ic.) nie przyjmował: su-  
 fnie podarte/ nie za hanbę/ ale za osobliwa sobie wygodę  
 poczytał. Prośbom swoim y niemniemności przed wby-  
 tkami wyznawał/ od każdego tego potrzebując/ aby go co-  
 gotolwiek nauczył. Acem dyscypliny codzienney miał  
 przez tydzień cały różne/ na dni rozłożone/ umartwienia.  
 X. Macuś W. telleschi nazywał go Aniołem stróżem Do-  
 mu Professorów Rzymskiego/ gdzie roku 1658 umarł dnia  
 17 Maja/ mając lat wieku swego 80.

## 18 Dzień Maiá.

**I**AN CREWELL Stráncuz osóbliwie się ćwiczył w nabo-  
żenstwie y modlitwie : ztąd táká ochota y síle brał do prac  
roboty; iż trzech zastępował w pracowitości. Nim spáć  
szedł. przed P. IEZVSEM w N:świętym Sakramencie be-  
dząc serce swoje bożnie wyslewał. Sankien bázno po-  
dłych wrywiał: Które go ledwo okrywály; á zgoła nie nie zá-  
grzewály. Z przyrodzenia był áffektow przygorzłych / ále  
ie ták był umiarkow : iż y w nawietrznych okazyach / lubo znie-  
macá západájących / nigdy się niecierpliwosćia nie wniósł /  
ani tey żadnego znaku nie pokázał. Kiedy v siólu Mar-  
tyrologium słuchał / postrzegano po nim / iż rece składał y  
oczy ku niebu wznosił / życzac sobie y prágnać Korony Me-  
czyskiej. Umarł w Kollegium Remeńskim roku 1628  
w Maiu.

## 19 Dzień Maiá.

**D**IDAK MENDOZA dla osóblivey pokory / posłuszeń-  
stwa / y bogomyślności / v wśhytych miał wielkie zále-  
cenie. Bedąc zá towarzyszą przy X. Antonim Aráozynáie;  
wielki w doskonałości postępek / ziego ćwiczenia / wziął.  
Abowiem on znájąc Didakora gruntowna cnote / nád-  
zwyczaj surowiey z nim postępował : z czego sługá Boży  
zebrał sobie obfita materya záslug niebieskiej korony; á mie-  
dzy ludźmi ták domowemi iáko y świeckimi doswiadczo-  
ney pobożności osóblwa pachwał. Tey nocy / Którey się



z tym światem pożegnał / przetomni słysełi podczas one  
słowá powtarzającego. Szczęśliwie przyszedł Mátko Pa-  
ni mego, Pani mái: i zkażemi táka dobroczynność y laská  
twojá? Nápomniony od Infirmary / áby sie nie mordo-  
wał onym gádaníem: odpowiedział. Nie widzisz Brá-  
szku, Przenáświetszey Bogaródzicy. W tym gdy Bápłani  
zaczeli zwykłe Kóścielne modlitwy / zá konających odpra-  
wować / ducha swego mile P. Begu oddał. Umiał w  
Mádrycie roku 1578 / dnia 19 Máia.

## 20 Dzień Máia.

**P**ÍOTR FRANCISZEK BRAKARENSIS Koádiutor zná-  
mienitey cnoty. Xiędzu ná wsluge zápowietrzonych  
odłączoneму zá towárzyšá náznaczony: skoro sie o tym do-  
wiedział / wielce sie wrádownawšy / záraz do X. Rektora  
pobiegł / y táko zá osobliwe dobrodziejstwo dziękował: mie-  
niac / iż nigdy nie miłšego rozkázác mu nie mogł. Xiędz  
Xiędz słucháníem spowiedzi báwił sie / Strániešł przyto-  
mnych / y wšytkich wobec / y kaidego z osobná / do wiáto-  
wania sie grzechow goráco nápominał. Po vlicách y do-  
mách chodząc / szukał chorych: á Xiędzá všílnie prošíł / áby  
im nie dopušczał Spowiedzi do iutra odkłádác. Raz ná-  
padšy ná iednego młodžianá niedomágającego / ále mnie-  
mającego / iż iešce nie ná záráze morotrá nie domágał: pre-  
tko / Xiędz / ktory iuž był dálej pošeł / dogoniwšy / náząd  
powrócił; młodžianá áby sie záraz wšpowiadał námoceł;  
á w kiltá godzin po spowiedzi chory umiał. Sláby wie-  
cznie zginelo był / tych ludzi / ktory všírac iešce sílom  
Spowiedz

spowiedź odkładali: ale jego naleganiem wieci / spowiedź  
 czyniwszy / przeto nad swoje mniemanie / w dobrej nadziei  
 poumierał. Po długiej a trudnej pracy / w poniedziałek  
 przed Wniebowstąpieniem Pańskim / Xiadz cieśko zacho-  
 czał: ale w Wilu nad mniemanie ozdrowiał. W samo  
 święto przyśledszy do Kąplice Zbawiciela / na Misa società/  
 ścianałszy zniemacką upadł na ziemię: orzeźwiwszy się po-  
 chwili / n'e wstając iż nani ostatnia choroba wderzyła / Na-  
 ścianałszy Sakrament / iako podrożne / przyjął. A chcąc się  
 iako nalepiey na śmierć naogorować / z trudnością do domu  
 przyśledł: gdzie porachowawszy się z sumnieniem swym / spo-  
 wiedź całego żywota / łzami czcwno się oblewając / czynił.  
 Tam na ten czas Xiadz zrozumiał / iak bogatemi / cnot wy-  
 sokich y darów Bożych / ścibami duszą jego napełniona by-  
 ła. Umiał w Kollegium Bonimbreycenskim roku 1599  
 dnia 20 Maja / miał lat wieku swego 51 / w Żakonie żył lat 27.

## 21 Dzień Maja.

SIMON CHITIN Włoch / z Kalabrey rodem / rzemie-  
 slem świec / wstąpiwszy do Societatem / przez lat dwa-  
 dziesiąt trzy / rzemieślo swoje / w pokorze robił. Potym  
 paralizem ruśony / przez całe lat siedm / z łoską nie wstając /  
 z wielką sercą wesołością / one chorobe wytrzymał. Oto  
 tylko się fraszował / że drudzy tak długo mu służąc / wprze-  
 trzenie czuć musieli. Umiał w Kollegium Messanenkim  
 roku 1603 / Młając lat wieku swego 60 / Żakonnego poży-  
 cia / 30.

MIKOŁAJ PALADIN, nie całe trzy lata w Societatem /

na jto:

na stopniu Koadiutorstwu żył; znamięnity w Żakonie doskonałości postępek uczynił. Człowiek był nader prosty; ani nauki żadnej / ani przyrodzonej wymowy nie miał. Przecie w ostatniej chorobie / na zgonie życia swego / tak wyśmienicie / o P. Bogu / y Pannie Przenaświeśkiej z przyjaciółmi rozmawiał; iż każdy z słuchających / mógł go za wielce uczonego y wymownego poczytać. Uperwienie o bliskiej śmierci wziął / mile P. Bogu / bożne iży wysławiać / dziękował. Umiał w Collegium Neapolitańskim / roku 1603.

## 22 Dzień Maiá.

**P**AWEL WERGIVSZ / na świecie się bawił / naukami wyzwolonemi: w których znaczny postępek uczynił; cztery mniejsze świecenia Błogosławieństwa wziął. Ale gdy serce swe do Societatem obrócił; wszystkie zgola myśl o szkołach / stopniu Kapłanśkim odrzucił; całe się na domowe posługi zdał. Przyiety tedy za Koadiutóra / starał się o to / aby nigdy nie proznował: prace y zabawy co natrudniejszy y napodleyse / dobrowolnie sobie upraszał; zwałaszeż gdy postrzeżł / iż młodsi się ich chronią. Gdy wpadł w ciężką chorobę / w której ustawiczny káseł / y bole z puchliną w nogach cierpiał; przełożeni dla ratowania zdrowia od ciężkich zabaw uwolnili: a on przecie różne sposoby wynajdował; kłóremi / aby mu pracować pozwolono / wymagał. Pospolicie sam wszystkie dom umiatał; przez żime / nim dzień z snu wstał / w piecach nie tylko żezey / ale też y młodszych bráćiey / zapalał. Mawiać zwykł / iż dawnieyszemu

w Żakonie



w Zakonie/ mniej trzeba o odpoczynku myśleć: á kto pragnie w Societatem wytrwać/ y dobrze umrzeć; temu potrzeba na pracach umierać. Umart w Beumlowie roku 1603/ mając lat wieku swego 50/ á pozycia zakonnego 30.

## 23 Dzień Maiá.

**FILIP ANDOZIL** Koádiutor wselálich cnót/ á nabór-  
 ziej pokory y naboženstwa/ pochwała známienity. Bór-  
 zo się zwykł był ścáśować/ gdy przeszkoda iáka/ nie z poslu-  
 ſhenstwa/ zášla: dla ktorey czasow według reguły názná-  
 czonych/ nie mógł modlitwie oddać. Na káždy dzień wſy-  
 tkie ostarze Boſcielne obchodził: przed káždym z osobna mo-  
 dłać się. Zlecone od przełożonych rzeczy/ ták doſkonále od-  
 prawował; iż zleciwſzy ie/ nie trzeba było wiecey o nie ścá-  
 sować się. Na zabawie krawieckiey przez dwádźcie lat  
 zoſtawiając/ z wielką miłoſcią/ ochotą y wesołoſcią wſy-  
 tkim uſługował: nie było żadnego/ ktoryby się o niewygodę  
 poſtáćzył. Excycátorski urząd przez 27 lat odprawuiąc/  
 o odmiane nie proſił/ a swego času nigdy nie chybił. Był  
 wprowadzić z przyrodzenia nieco niepretkim: á przecie pod  
 mnogoſcią zabaw/ nigdy nie ſwántował. W częſtych ota-  
 zyách/ konwersácii z ſwieckimi/ ná wrzedzie ſáfarſkim;  
 rozmow inſzych z nimi nie miewał/ tylko o rzeczách ducho-  
 wnych. Maj był wielce ſzczery/ y proſty. Umart w Bol-  
 legium Bareynonenſkim/ roku 1605/ mając lat wieku swę-  
 go 62/ á zakonnego powołania 36.

## 24 Dzień Maiá.

**R**EYNER STACIVSZ rodem z Westfalii z miasteczka Giezehten / w Kolnie za Koadiutora do Societatem przyiety / y do Nowicyatu Trewierskiego / wespół z drugimi / odesłany był. W tej drodze ledwo dzień odprawy / tak cięskło zachorzał / iż daley zgola postąpić nie mógł. Skłonił się tedy do bliższego domku iednego chłopką: gdzie iż nie tylko do poratowania zdrowia / ale y do posilenia zgola nie ani pokarmu ani napoju nie było; tak się choroba wzzięła / iż chory / aby mógł do przedsięwziętego kresu dożyć / wszelki zwatpił. Miał we zrzeczeniu osobliwe nabożeństwo do P. Naświetley: do niey tedy o połnoctu zwieltła śność i goracość serca / modlił się począł. Po krótkiej modlitwie w osobie dziwnie słicznej Páni / światłem jasnym otoczona / pokazałamu się Matka miłosierdzia: a pochwalivszy przedsięwzięcie iego wstąpienia do Societatem / przepowiedziała; iż dojdzie do Trewiru / a tam do lepszego żywota przeniesiony będzie. Tym widzeniem posilony puścił się w drogę dalszą: kroczył / cześć za pomocą towarzyszy / cześć za Anielskim (iako sam mówił) popychaniem / szczęśliwie odprawivszy; z wielką na duszę pociechą / do Nowicyatu przyszedł. R. Rektor mile go przyiawivszy / według rady Doktorstkiej / pilne staranie / o to ratowania zdrowia iego / czynić począł. Ale sam chory ostrzegł / mówiąc. Daremne będzie wszelkie staranie o zdrowie mego: gdyż mię wspomnieli Panna Naświetla / że tu mam skonać. Przybędzie ona z Aniołami Świętymi / nieczadługo: aby mię do szczęśliwey wieczności zaprowadzili. Uczynivszy tedy nie raz Spowiedź / Sakramentami świętymi opatrzony / dnia od wstąpienia do Zakonu dwanaściego /

Dziwnie

dziwnie wdzięcznie Alleluia śpiewając/ a przytomnych ser-  
cá do wychwalania Boskiej dobroci pobudzając/ P. Bogu  
duchá oddał/ roku 1605.

## 25 Dzień Maiá.

GRZEGORZ SEDKOWICZ Koadiutor / w Poznani-  
skim Kollegium zostawiony/ k woli wsludze Bapla-  
nom/ ktorzy pod czas morowego powietrza/ około chorych  
pracowali; tamże bázno świątobliwie umarł. Sakra-  
mentami opátrzony/ przy zupełnym zmysłow/ rozumu/ y  
językáżywianiu/ w prawey ręce krucyfik trzymając; a le-  
wą do świeconey wody ściągając; obłapiwszy Chrystus-  
wskazywanego/ o odpuszczenie grzechow prosił. Wsta-  
ta wytartą suknią wbrawszy się / Te DEVM Laudamus &c.  
zmowił/ ná podziękowanie P. Bogu/ iż mu dał w Societa-  
tem umierać. Umarł roku 1605/ mając lat wieku 37/ a  
zaśconnego powołania/ II.

## 26 Dzień Maiá.

IAN KORNELIVSZ Niemiec rodu Szlacheckiego/ w ry-  
ceistich zabawách známienity: wśytkim pogardzając.  
ná wśytkie napodleyše posługi cále się oddając/ do Societa-  
tem zaś Koadiutóra wstąpił. Przez lat dwadzieścia / w  
Kollegium Boleńskim/ z taką skromnością obyczajow/ z  
tą osobliwą ku wśytkim czcią / v rzad Janitorstwi odpra-  
cowwał: iż v wśytkich ná wielką miłość y pobożności  
swoie zasłużył. Lubo od tamienia/ y częste y ciężkie bole

Na

cierpiał:



cierpiał: iednąć ciąża srego dyscyplinami/ wołosienicami/ paściami żelaznymi/ trudzić nie zaniechywał. Wziawszy on P. Boga wwiadomienie/ przed drupieniami przepowiedział iż w dzień Bożego ciała umrzeć miał: dla tego przez on czas ostatek z wielką pilnością wsiłował/ na śmierć iak na lepiey przygotować się. Na początek choroby zaprowadzony do Infirmary/ wpadł na kolana pocałował się mie/ oświadczyć się przed P. Bogiem z gorwością wolności/ na wola Bożę/ lubo żyć/ lubo umrzeć rozkłada. W ostatnią godzinę/ wzywając S. Ignacego y innych chętnie śpiewając *Alleluię* tak w P. Bogu zaśnął: że w wszytckich pamiątce przedziwnego meża został. Umiał w Kolonii roku 1617/ dnia 26 Maiá.

## 27 Dzień Maiá.

**B**ARTELOMIEY PEREZ, gdy się prosił do Societatem z Boadiutorá/ spytany/ czego byś się iak opuścić/ w Sanktonie szukał? odpowiedział: iż dostąpienia doskonałej czystości szukam. Jakoż wysokiego reynoty stopnia/ reynem i szkodkami/ był dopiął. Szczerość tu przełożonym nie zgola przed niemi nie raiac/ dziwna we wszytckim zachowywał. Przydał do tego/ wbośtwá S. miłość/ pogardę samego siebie/ umartwienie/ y wstańcizna modlitwa. Po spolicie w folwarku Nowicyackim/ gospodarstwá pilnując/ przemieszkował: gdzie niemal záwse/ iedną przysiadeczką polewki kontentuiac się/ pokármem nie tak posilał się iako tylko żyworożaczynywał. Był słowem, meż umartwiony/ pracowity/ mierny/ prosty. Umiał w Willaregium mieście/ w Nowicyacie Prowincyey Toletánskiej. Roku 1606.

## 28 Dzień Maiá.

**B**ŁAZEY SVNTEYNHER nie długo żył w Societatem. Bedac towarzyszem Zakrystyaná w Kollegium Wieden: / Kim/ zaráży morowego powietrza zarażał: co postrzegłszy X. Rektor/ aby się w domu zaraża nie szerzył/ do bliskiego folwarku go odesłał. Wychodząc z Kollegium/ rąblice przyforcie z imionami wszystkich według zwyczaju zawięsona/ trzymał S. przeżegnał: i takoby ze wszystkimi się żegnając. Szedł bowiem iako na pierwszą śmierć. Ostatniego dnia choroby swojej/ dowiedziawszy się/ iż z Kollegium Kapłan przyszedł/ aby mu podrożne dał/ y ku temu koncu Msa S. w bliskiej káplicy domowej odprawił; z łóstką się porwał. y przed káplicą kłękawszy Msy oney słuchał. Odprawiony na łóstkę/ y Niewiastym Sakramentem opatrzonny/ w krotce zmarł roku 1606/ mając lat 36/ a zakonnego pożycia łósky. W tymże Kollegium/ tegoż roku/ zmarł powietrzem.

**L**ŮKASZ KANNE, ze Gdańská rodem. Umiął różne języki/ dla czego bázno wygodnie urząd Jánitorzski odprawował. Ku ubogim osobliwy miał áffekt/ z którego/ według pozwolenia przełożonego/ iako mógł/ nadze ich rad rącował. Prośnowania wielce się wystrzegał: dla czego y w Sotry/ y w Chorobie / zaraża się iako robota zabawiał. Przed śmiercią/ prosił X. Rektora/ aby/ ponieważ sam nie mógł zbedsy do Refektarzá opowiedzieć swojej winy. Łażał jego wszystkie niedoskonałości/ y niedostatki iáwnie przed wszystkimi przeczytawszy/ o przebaczenie prosić. Dopiero mu było lat 30/ a w Zakonnym żywocie 6.

## 29 Dzień Maiá.

**I**AN PARNEZI, rodem Niemiec/ rzemieślnik mularz/ sto-  
ro od p. Boga oświecony/ błędow Heretyckich wyrzekł  
się; serce swe na służbę Bożą w Zakonie Societatis / całe na-  
tłonił. Przewziął za Koadiutora/ z wielką pilnością w  
Zakonney doskonałości ćwiczył się. Rano y wieczor/ swo-  
wysokim zwyczajnego wymiaru/ co dzień trzy godziny na  
rozmyślaniu trawił. Trzykroć na każdy rydz ei/ do stołu  
Bożego przystępował: a we dni święte po przyjęciu Na-  
świętstego Sakramentu/ przez pięć y sześć godzin kłęcząc  
na modlitwie takoby w zachwyceniu/ zostawał. Co dzień  
discipline czynił. Nic nie zaniedbywałac mularskich prac/  
przez 12 lat dwiema pastkami ostremit mocno się codziennie  
ściiskał. W rychle pracach w upały czasu letniego/ nie na-  
wzmierzene pragnienia/ nie kosztował. Przez lat pięć prze-  
śmiercia/ ani miesią/ ani ryb/ nie iadał/ na samych iarczynach  
y chlebie tylko przestawał. W zachowaniu milczenia y  
cierpliwości/ wszyscy mu wielką pochwałę przyznawali.  
Modlitewki krótkie/ które strzelistemi nazywamy/ bardo  
miał sobie zwyczajne. Umart w Bratowie roku 1635.  
tak iako sobie życzyl/ w dzień Sobotny/ dnia 29 Maiá.

**I**AN LIEGFOIS Francuz/ w Nowey Franczyey/ praco-  
wał na Missyey Kanadienskiej/ przez całe lat dwadzieścia  
częścią różne gmachy wystawiając; częścią potrzebne różne  
rzeczy z Krolestwá Francuskiego przywoząc. Z Pogań-  
stwa do wiary Chrześcijańskiej nowo nawróconym/ wielce  
nie usługował/ y nie raz ich od Pogańskich zasadzek wyzwo-



li. Na tych zabawach zostawiajacego/ gdy Pogan Tro-  
queczykow gromada z zasladyt zaslaczala/ jeden z nich  
Jana w samo serce z tyłu postrzelil. Drudzy glowe wcia-  
wszy/ y ze skory odachy/ na triumfa sobie wzeli. Zabity  
jest roku 1655/ dnia 29 Maiá.

## 30 Dzień Maiá.

IAN PIOTR DIWICIA na zabawach Koadiutorskich przez  
długi czas w Societatem żyłac/ wielkie zostawił przykła-  
dy enot rożnych; zwłascz nabożestwa/ gorliwości o  
chwałę Boga/ powolności na wszystko ochotney. Trudno  
wymówić z iaka skromności y zbudowaniem sprawował  
się; kiedy był towarzyszem X. Prokuratora Domu Profes-  
sow Weneckiego/ na suknie iakmużny/ dla domowych/  
wchodzący go/ zwłascz świeccy ludzie/ iako świętego czło-  
wieka czcili. Za pozwoleniem przełożonych/ Baplice S.  
Piotra Patrona swego odnowił/ y przyozdobił: moc wiel-  
ka Rozanicow/ Koronek/ Metallow/ nabożnych książeczek  
y tym podobnych rzeczy/ miewał; które za okazy rozda-  
wając/ wielu do Spowiedzi/ y poprawy obyczajow/ po-  
ciagał. Na każdy tydzień/ trzy razy Sakrament Niewie-  
sty przyjmował. Po obiedzie y wieczerzy/ czas ow przez  
który drudzy na spólnych rozmowach zabawiają się; ciele  
modliwie/ kłękawszy y stopniow wielkiego ostarza/ odda-  
wał. Za każda osobna Societatis osobe/ gdziekolwiek zmár-  
ła/ trzy koronki odmawiał. Nie tylko z miłodu/ ale też  
y w podzięk stáreści; nigdy kotory/ nigdy przesćieradka  
nie wyrzucił/ n gda do Kominki dla ogrzewania się/ nie przy-  
stąpił.

łapał. Zrom postow rożnych zwyczajnych / pospolicie  
tylko jedna / á zároveň iednątowa potrawa kontentował sie /  
y tey nie doiadając / áby ubogim miał co dać. Dobrodzie-  
iom Societatis wielka wdzięczność pożądowny; do czego y  
drugim / był powodem. Na swoim wrzędzie zbierania iad-  
mużny częste miał okazy ponoszenia krzywd / ktore zároveň  
cierpliwie znośił. Tego dnia / ktorego Societas IESV z  
Wenecyey wstąpić musiała / szukając wspomozienia na one  
droge / nápadł ná iednego zacnego Pána / osobliwego zároveň  
Societatis przeciwnika : ktory prośba iego załusłony / siłą y  
przeciw niemu / y przeciw całej Societatem bez wstępu wybu-  
chnął. Wysłuchawszy tego wstrętnego skromnie y cierpli-  
wie brát Piotr : tak dálece go swoia pokorna odpowiedzia  
zmiećczył ; iż takmużne / o ktora prosił / otrzymał. W cho-  
tobie ośtátniey / we wszystkim do woli Bożey stosować sie  
czás wstrzeł / zwłaszcza trzy dni przed śmiercią / ná modli-  
twę obracał. Umárt w Kollegium Serátskim roku 1607.  
Miał lat / wieku swego 72 / zakonnego żywota 42. Dru-  
dzy dzień śmierci iego náznaczaia z Lutego.

### 31 Dzień Maiá.

**M**ARCIN IGNACY żyjąc w Societatem, przy inšych cno-  
ściach / miał też gorące prággnié śmierci Meczénstwey ;  
y owšem / śnić od P. Bogá / takó drudzy mniemáli / ná-  
tebniony ; pewna ley náđzieie po sobie pożądowny. W  
nabożeństwie do Pánný Násłwietšey był wstáwiczny ; do  
czego osobliwa pobudka miał z iednego widzenia ; w któ-  
rym sie Násłwietša Pánná temu pożądała. Po przwieciu

Násłwie

Niewieśtego Sakramentu słodko się rozrzewniał/ bożne-  
mi się łzami oblewając. Bedac w drodze z Wacławem  
Ternostką/ także Koadiutorem/ od Heretyckich chłopów/  
znieprawieni tu wierze świętej/ zabity jest wespół z towá-  
czysiem/ w Czechách Roku 1639/ dnia 31 Maja/ mając  
wieku swego/ lat 63.

## C Z E R W I E C.

### I Dzień Czerwca.

**B**LAZER SCHELLING Bawarczyk/ urodził się w In-  
golsztadzie. Wstąpiwszy do Societatem za Koadiu-  
torem/ przez wszytek wiek swoy sprawował się/ iako mąż sta-  
rożytney cnoty y niewinności. Zabawami gospodarskie-  
mi y świątecznymi rozciągniiony/ nie ewiezenia do pobożno-  
ści należącego/ nigdy nie opuścił. A żeby mu przypadają-  
ce w rękowych urzędach przeszkody/ codziennego porannu  
rozmyślenia nie rozrywaly; rano przed drugiem ze snu  
wstawałac/ powinność one wiernie P. Bogu oddawał.  
W Ebespergu młactwość Kollegium Monachieniskiego/ od  
lat 27 gospodarstwem zawiadował/ aż do tego czasu/ kie-  
dy Gustaw Krol Szwedzki niespodzianie/ w Bawarst-  
wie/ wtargnął. W Kościele tamtego miejsca jest cza-  
stka od głowy S. Sebestyana Męczennika od siedmiu set  
lat/ y cudami łask Bożych/ y nabożeństwem przychodzących/  
wzlawiona: a przy niej różne drogie podarki/ wezłocie/ y  
tamieniach/ od Katołkow tu części tego Świętego ofiaro-  
wane.



wańe. W nagley oney napaści. ostrożnie wszytko pokry-  
 wszy/ Kieja też/ ktorzy tam przemieszczowali/ na bezpiecznie-  
 ść miejsca odeślawszy/ sam brat Błażey na ochrone oney  
 majątności od swerwoli żołnierskiej/ y z własney ochoty.  
 y z woli przełożonych/ pozostaf. Skoro przyciągnęło  
 tam woysko Szwedzkie: natychmiast poczęło wymagać  
 na Bracie Błażem/ aby y reliquia S. Mieczennika/ y skarby  
 Kościelne do niey należące/ im wydał. Gdy sie tego Bła-  
 żey wzbraniał: ieli go pieściami tłuc/ potym z sukien zdje-  
 rząc/ nakoniec głowę wicią skreciwszy/ do drzewa go przy-  
 wiązali; cięższymi metalami grożąc/ iesli by skarbów nie wy-  
 dał. Na co wszytko on/ wiecey nie odpowiadaf; tylko.  
 IHSVS MARTA. O skarbách niewiem. Tym iego sta-  
 ckiem ieden Heretyk rozpiuszony/ ciało go tak mocno w glo-  
 we/ że y wie przeciał/ y głowę rozwaliwszy/ a mozz rozpro-  
 sywszy. na miejscu go zabił. Zlosliwi ludzie/ skryli byli w  
 gnoiu ciało zabitego: ale we dwa dni należione/ wieczwie  
 w Kościele Śiśkim iest pochowane. Zabity iest w Re-  
 zydencyey Kbezberskiej/ roku 1632/ dnia 1 Czerwca/ mając  
 lat 78/ z ktorych był w Zakonie 53.

## 2 Dzień Czerwca.

MICHAŁ HERRERA Hiszpan/ maż wielce zacny/ y wiel-  
 kietey na świecie powagi. V Białolá V. Cesarza wiel-  
 ka: miał kasztel/ od ktorogo odprowadzał poselstwa/ naprzód  
 do Krolowey Angielskiej Elżbiety; a potym do Solima-  
 na Turckiego Cára: v ktorogo/ za rozzerwaniem przymie-  
 rzaf/ długo w więzieniu zatrzymány był. Oswobodzony

zámcaď/ vmyšlil Pana odmienić/ obierając sobie/ miasto  
śmiertelnego/ wiecznego: a oddając się mu na posługi iak na-  
niże/ w Societatem/ obrat sobie stopień Boadiutorſki.  
Tuż wprowadził miał lat pod sześćdziesiąt/ ale że siły y zdro-  
wie/ dosyć rzężwe były/ przyiety był do Societatem: gdzie  
w wielkim samego siebie wpořorzeniu/ do podleſſych się za-  
baw ſkłaniając/ światobliwie żył. Gdy S. Franciszek  
Borgiaſ General Societatis IESV/ Bapłaniſtwo mu nie  
takto oſiárował/ ale gwałtem prawie wrażał: ſtatecznie się  
od tego wymowił; mieniac się być niegodnym tego stopnia;  
a za miłſzą sobie rzecz nie równie/ poczytał/ w pogardzie y  
wpořorzeniu/ P. Bogu ſłużyć. Jakoż z wielkim wſpy-  
tkich/ domowych y ſwieckich/ podziwieniem y zbudowa-  
niem/ całe lat dwadzieſciá cztery/ w pořorze/ miłości/ wklá-  
dnoſci/ między Boadiutorami odprawił. Umiał w Rzy-  
mie roku 1593/ dnia 2 Czerwca.

### 3 Dzień Czerwca.

**D**IDAK ábo IAKVB RVIZ Hiſpan Boadiutor ſwiato-  
bliwy. W poſłuſzeńſtwie oſobliwie się ćwiczył. Bie-  
dykolwiek mu czasu y mieyſcá ſpoſobnoſć podać ſie; záraz  
ná koláná wpaďſy modlitwa ſię zabáwiał. Przez lat 30  
Ruchárzem bedąc/ záwſe z wieczorá dluęo w noc robił/ áby  
názáutrz mógł wiecey Miſy ſwiatey ſłucháć. Przez ty-  
leſ lat/ nigdy z domu/ ná przechadzkę/ nie wyſzedł. Gdy po  
śmierci tego Alfons Rodryęwez Boronté zań odpráwował  
obaczył go w Niebie/ przy boku P. Naſwiatey: y rozka-  
zánie wziął/ áby to drugim opowiedział. Umiał w Mă

toru roku 1601. w Czerwcu; mając wieku swego lat 60.  
a Zakonnego pożycia 36.

## 4 Dzień Czerwca.

**A**NTONI De HENRICIS Włoch / Koadiutor; wlece  
świątobliwie żył w Kollegium Tyburtyńskim; gdzie  
y do tad pamiątka jego pobożności żywa zostaje. Abo  
wiem y obraz jego / y sutię wczirwie chowają; a na trunie  
takow: się napis náyduie. Kości Brata naszego Antoniego,  
De HENRICIS z Monte ferrato rodem, Koadiutera docze-  
snego, męża znamiętey świątobliwości: który za czas w Oyc  
naszego S. Ignacego, w tym Tyburtyńskim Domu, będąc po-  
łożony, do śmierci w nim przemieszkał. Niedostatkki Kol-  
legium swoją pracą / y dostawianiem tálmużn / obficie ráto-  
wał. Cnoty jego były naprzędnieysze / wboistwa y poslu-  
szeństwa miłość goraca / pokora / cierpliwość / y modlitwa  
niemal nieprzerwana. Niemáło ludzi / po śmierci jego /  
zeznało / iż przez jego modlitwe zdrowie od P. Boga otrzy-  
máli. Raz dziewięcicu siedmioletniemu / gdy się ono ná-  
wlicy młátiacemu wczirwie pokłoniło / śmierć szczęśliwa nie-  
zadługo / przepowiedział: iakoż we cztery dni umárło dzie-  
woże. Záchorzałszy na Plewre / gdy go Sakramentami  
świetemi ná śmierć przeprawowano / po prziwie m oślá-  
tnim pomizaniu / spisał go X. Marcus Francus Doktor /  
wieleby ięszce sobie żywota obiecował: On ociągając się  
nieco z odpowiedzia / iednak aby posłuszeństwa nie naruśli /  
wrażnie rzekł: Trochę więcej niż 15 miesięcy żyć będę:  
y tak się stało. Umárł roku 1602 / w Czerwcu / mając lat  
wieku swego 72 / a Zakonnego pożycia 48. Do pogrzebu

wielka



w ełka sie moc ludzi zbiegła/ ktorzy mu włosy/ y smutki su-  
pen/ odstrzygając/ za reliquie do domow swych wezwicie  
odnieśli.

## 5 Dzień Czerwca.

FRANCISZEK LOPEZ z Hiszpan/ maż w majątności strle-  
ckie dostąpił: na świecie żyjąc/ dochody swe na trzy cze-  
ści dzielił. Jedne oddawał Oycom Franciszkanom; dru-  
ga ubogim w swego domu żebrzącym; trzecia chował na  
swoie obćście. W Perwianistim Królestwie/ w rząd sobie od  
Króla Hiszpańskiego zlecony/ Generalnego Wyzyskacza abo  
Comissarza Królewskiego/ odprawiać; do Societatem za  
Rozmianowcą wstąpił. Ani Arcybiskupow/ ani Zakonnym  
przełożonym/ ani Przyjacielom swoim żyć sie nie dał/  
abyświecenie Kóplaniście przysiał. Był w Zakonie w prze-  
życiowym młazeniu nie nie przemawiając bez znaczney po-  
trzeby; a w potrzebie/ rzadko/ krótko/ cicho/ mówiac. Za-  
bawy/ na sie włożone/ lubo mnogie/ iednak z taką pilnością  
y roztropnością odprawował; iż sie drugim zdało/ iakoby  
sie tylko duchownemi rzeczmi zabrał. Miał dar też  
obfitych/ y gęstych modlitwy. Jedynym był przykładem  
Poslušniństwa/ y Pobożności. W ostatniej chorobie/ przed  
śmiercią/ gdy mu rzekł K. Minister: iż już Przełożony/ y  
lekarze pozwalają mu ze m iymciem pojechać; On  
oczyszczył się/ tylko spytał/ iest. by to tak było. A gdy  
znowu K. Minister spytał: Coby też on rozumiał, o kto-  
ryby gożenie miał w rzec? Odpowiedział: Zażyczy go  
żdziny to z czynię. Umart w celię przepowiadając w

Limie roku 1610/ dnia 5 Czerwca/ mając lat wieku swego  
85/ a załonnego pożycia 42.

## 6 Dzień Czerwca.

**M**ICHAŁ PEREZ, niedługo żył w Societatem/ bo tyl-  
ko lat siedm: ale z wielką światobliwości pochwałą.  
Animus nieco z przyrodzenia wyniosły y gorętszy/ wstawi-  
czną pilnością w sobie trócił: a na wszystkie cierpliwości  
okazywał/ aby ich nie opuścić/ pilne oko mając; wielką w po-  
stępkach swych skromność zachował. Do wstawiężnego  
samego siebie zwycięstwa/ łaczył inżynierowania duchowne:  
w pracach bowiem kuchennych zostawiając nieprzerwanie/  
modlitwy y nawiedzania Naszwinieckiego Sakramentu nie  
opuścił. Bedąc kucharzem y świątym/ tak oraz Inżynier-  
mistrza w rzędu wysłannictwa pilnował: iż nigdy najmnie-  
jszego punktu/ albo w przepisaniu Medyka/ albo w potrze-  
bach chorego/ nie chybił. Kiedy się w szpitalnym mie-  
ście/ morowe powietrze szerzyć poczęło; aby go na poslu-  
gi zarażonych naznaczono; dobrowolnie sam sobie wprosił.  
Wychodząc na tę odwagę z Kollegium/ podczas poobie-  
dniej Rekreacyey/ siedł do zgromadzonych Kierzy y Brá-  
ci/ a wszystkim nogi całował/ Przelożonego y innych o  
błogosławieństwo prosił: które otrzymawszy wesoło się na  
miejsce/ do którego stupieni byli zarażeni/ potwócił. Nie-  
długo dwiem i trzy zarażonych posługi nalił/ z wielkim y Co-  
wierzyską jego Zasadą/ y Przelożonych onego miejsca wto-  
wentowaniem/ przez dni piętnaście odprawując/ sam się też  
zaraził. Umierł roku 1649 dnia 6 Czerwca; mając lat  
tylko 28.

## 7 Dzień Czerwca.

**M**IKOŁAJ De REYNA Francuz/godzien policzenia mie-  
 ropy stare/ y od doskonałości w wszystkich chwalebne  
 Boadiutory. W zabawach domowych około kuchni/ pie-  
 karni y innych tym podobnych/ tak też w roztargnieniach  
 rożnych/ zwłaszcza drogi Rzymskiej/ zawsze się stawiał me-  
 żem umietycy/ z pracowitością niezrobioną/ nabożeń-  
 stwo łączyć. Janitorem będąc przybrałszy przysione  
 forte domowe/ nabożnemi obrazami/ kąpiąc takas z nie-  
 go sobie uczynił/ wstawicznie albo się modłać/ albo co ducho-  
 wnego czytać/ a zgola nabożney kaiski z ręk nie wypu-  
 szczać. Starał się też na tym przedzie/ y o to; aby namniey-  
 sa taka wyma na sławę dobra Societatis/ przez kogośkolwiek  
 nie pādła. Wielka w nim była na wszystkie ciężary/ y serca/  
 y sił odwaga: wielka w mowie y postępach przykłaćność;  
 dla ktorey wszyscy go czcili: wielkie y wytworne/ we wszy-  
 tkim/ wbośtwą zakonnego przestrzeganie: wielka/ przeciw  
 sobie samemu/ przez umartwienia iawne y tajemne/ suro-  
 wość. Gdy się morowego powietrza zaraza do Kollegi-  
 um wkładła; on z osobltwa pilnością wszystkim chorym  
 usługował: nakoniec od nich sam zarazony/ zrazu wzmo-  
 głszy/ potem pretko w kilka dni odpadłszy/ umarł. W Ho-  
 spalu roku 1647/ dnia 7 Czerwca/ mając lat wieku swego/  
 60/ zakonnego pożycia 40.

## 8 Dzień Czerwca.



**P** IOTR POZZOLIVS w Miance Aptekarskiej biegły / za  
 Boadintoią do Societatem przyiety; ięszce w Nowicy-  
 ácie ná gárdę zachorzał / ktore wzrod był ośiadł. Przed  
 śmiercią w elce prągnął aby mu dano Sakrament Na-  
 świętŝy: ále dla niebezpieczeństwa zrzucenia / dác go nie  
 śmiano. Ostatnię tedy nocy / do dwóch / ktorzy go pilno-  
 wali / rzekł: Powiedzcie mi proszę, która to Święta nie do-  
 puszcza, aby kumey nabożni, bez Sakramentow nie umierali?  
 A wyrozumiawszy od nich / iż S. Bábáry to iest zálecenie:  
 prosił aby pokleknawszy prosili za nim o to dobrodziej-  
 stwo. Uczynili to oni; á chory wielŝa w sobie żądza przyjęcia  
 Naswiętŝego Sakramentu wziął: pochwili tak kápel  
 ocichł / że Naswiętŝy Sakrament bezpiecznie przysłał; á po-  
 státnim Pomózaniu szczęśliwie skonał. Umárt w No-  
 wellárcy roku 1607.

DOMINIK FERNANDFZ, mąż wielkiej cierpliwości.  
 Rozmýślając o mece Pańskiey / prosił P. IEZUSA, iáto o  
 wielkie dobrodziejstwo / o wielkie bole: á nie czuąc ich /  
 żyłował się wielce / y wskazywał się o to przed Pánem. W  
 tem piekielnym ogniu nozdrze mu opánował: ktory berząc się  
 z ácz / sam / eŝo iedno zgoła zgubił. a drugiemu wzrost odia-  
 wŝy / twarz wŝatke siaradnie pospecł. W tey niemocy  
 gdy Cyrulicy niektóre żęty rozpálon, m żelázem wypálali;  
 on nie nie moriac wiecey / tylko serdecznym westchnieniem  
 IEZ V, one kátownia / z podśmiewieniem Cyrulikow / iáko by  
 się ná co zápátrzyŝy / cicho wytrzymal. Tak cichŝo ne-  
 oze cierpiac / Niŝy S. słuchác / y Sakramentu Ciála pán-  
 ŝkiego poŝ-wác / nigdy czasow przep. sanych / nie zániechal.  
 Don iadał temu / ktory mu posługował / iż w oney chorobie /

nie raz; od Satana był stracony y nagabany/ do komorki iego w brzońdziej ludzkiej postaci przychodzącego/ y psę iakieś nani spuszczał: na co gdy on Panny Naezwiatkę pozwał wzywać; zaraz ściskałyca wszystkie uciekały. Umiał w Demu Professor Wlizonskim roku 1607.

## 9 Dzień Czerwca.

EMMANVEL NERI, abo NIGER rodem Włoch z Pedezimonexey/ wstąpiłszy do Societatem za Roodiutorá w Rzymie roku 1601; ćwiczył się w Nowicyacie osobiście w pogardzie samego siebie y pokorze/ w posłuszeństwie y w gorliwej ku P. Bogu miłości. Ledwo co skończywszy Nowicjat/ posłany był do ziemie Siedmigródzkiej: gdzie w Kollegium Bawdyopolitańskim oraz Zakrystyjanstwu y Jusiemajstwu urząd odprawował. Na ten czas gdy Moxies Szekiel Archanin rodem z Sycylii/ z Turkami y Tatarskimi posilkami to Państwo opánował; aby Bawdyopolu miasta łatwiej dostać. dał Heretykom ná rozszarpánie Kollegium Bawdyopolitańskie/ á osobę iego ná wola ich/ pozabijać abo wygnąć. Teyże nie mal godziny po podánium miasta/ Kościoł rozwaląc; Kollegium Brokewskim nátkładem zbudowane/ pustosząc; nád osobami Societatis co nie dokazywać poczęli. Gdy tedy za przywodem iednego Archanistiego Ministra żołnierze Heretycy/ w Kościoł Societatis IESV wpadli/ wszystkie świętości profanowali; Emmanuel widząc/ iż ieden zloczynca Naezwiatkę Sakrament ná ziemię wysypawszy/ po nim deptał; wezdragnawszy się ná one całą Boskiego Młóstwu zelżywość/

wość/ gorliwośćią chwały Bożej zapalony/ surowie onego bluźnierczego świętokradzce gromić począł. Ocośefelinem w głowę cieży/ y w pol przestrelony / żywną obronę czi Bożej tożył. Zabity roku 1603/ dnia 9 Czerwca.

## 10 Dzień Czerwca.

**I**AN MASSONET rodem z Inderlandu/ od młodości do śmierci/ kwiātu nienaruszoney czystości dochował. Wstąpiwszy do Societatem za Koadiutora/ nabierzcie się obierał w Posłuszeństwie y wstrzemięźliwości. Przez lat piętnaście przed śmiercią na obiedzie bärzo skromnie iadał; a na wieczerzy/ nic nie kosztował. Wola własna tāt był umarł/ iż od Boskiej woli przez przełożonych opowiedzianej/ namniey w niczym nie wchybiał. Podbiwszy wolę ducha swego pod Wola Bożą y przełożonych; ciała swego ku duchowi wielkie poddaństwo/ w nagrodę tego zwycięstwa/ otrzymał. Umartł w Namurku roku 1631/ dnia 10 Czerwca/ mając lat 68.

**I**AN LOPEZ Hispan z Kantabreyey rodem/ w Societatem na stopniu Koadiutorstwu żył lat 38. Bedac wysmienitym Architektem/ w całej Prowincyey Merykańskiej sła dobrego rezynił. Miał był wielce pokorny: dla ktorey potory/wszyscy go za święte<sup>o</sup> mieli. Czystosc Panteństwa nienaruszoną do śmierci dochował. Umartł w Meryku/ roku 1607/ mając lat 57.

## 11 Dzień Czerwca.



SEBASTIAN KELLERMAN Koadiutor Nowicyuſ:  
Szwartego dnia Nowicyatu ſwego / Sakramentami  
świecemi porządnie opatrzoney / Brucyſir y Koronke w rektu  
máiace / wierſyli nabożne / ktorych ſie był w Kongregacyen  
nauczył / ſpiewáiace / śmierci oczekiwał. Na koniec często  
powtarzáiace / *Krolowa niebieska weſel ſię. Modl ſię za ná-  
mi do Bogá; mile ſkonał.* W Mogunczey / roku 1652 / dnia  
11 Czerwca.

SYMON DE ESPALZA Hiſpan / w Inſirmácyey wſlu-  
gował chorym z wielką pilnoſcią / roſtropnoſcią / bieſto-  
ścią / cierpliwoſcią. Poſtrzegſzy raz / iż jednego z chorych  
lekarze zgola odſtapili; y dla tego / do oſtátniego momen-  
tu przez zwycaýne Sakramentá Koſcielne / przypráwo-  
rano: począł ſobie myſlić / iż zdrowie onego chorego / bár-  
żey niżej iego / Kollegium w ktorym mieſzáli / potrzebne  
było. Zaczem P. Naſwietſzey ( do ktorey wielce był na-  
bożnym ) wſilnie proſił / áby raczyła przyczyna ſwoia / cho-  
temu zdrowie / á iemu śmierć / u P. Bogá wyiednać. Po  
oney modlitwie / zaráz chory do zdrowia przychodzić po-  
czął: á Symon zachorowſzy / ná takowaz chorobę / w trzy  
dni umarł. Roku 1623 / dnia 11 Czerwca.

ANTONI MAREK Włoch Koadiutor / dla oſobliwych  
cnot / od wſſytkich domowych y ſwiectych / za ſwietego był  
poczytány. Miał od P. Bogá dána dżiwna w mowie  
dzielnoſć; ktora duſze ludzkie do P. Bogá pociagał. Ciáta  
ſwego / diſcyplinami / włoſtenicami / poſtami / y w ſedziwey  
ſtaroſci / martwić nie zaniechawał. Ná modlitwie / ták  
w rzeczách Boſkich zamyſlał ſię; że ſie zdał iáko ſłup iáki  
bez zmyſłow / kłeczacy. Gdy w Mieſcie Perwánſkim Lu-

Funángá nazwanym/ w Rosciele/ Msy S. Ruchanac/ moudlił sie; przytomni widzieli go/ od ziemi na powietrze podniesionego/ z twarzą na kształt węgla żarzystego rozpalonego y promienie dookoła wydawająca. Czegokolwiek od Pana Boga żądał/ pospolicie modlitwa swa wprasał. Komisarzowi jednemu przepowiedział/ iż na subienicy przyjdzie mu żywota dokonać; a w kilka miesięcy proroctwo ziszcilo sie. Gdy był rozpuszony nani sie rzucił; on koronka sie zastawiały/ tylko przerzucił; Podź precz zwierzątko: a bestya natychmiast uciekła/ y skromnie odeszła. Umart w Peru/ roku 1617/ dnia 11 Czerwca/ mając lat wieku 85/ Żakonnego pożycia 43.

## 12 Dzień Czerwca.

**I**AN SEWILLA jeden z pierwszych/ około roku 1555 do Societatem w Gránacie przyietych; tak sie statecznie do niey prosił; iż przez trzy nocy żmie od fortu nie odchodził; z odwaga/ że od niey nie odstąpi/ aż będzie do domu przypuszczoney. Po przyieciu do Żakonu/ iż krom przyrodzoney roztropności y rozsądku/ ięzyka też Łacińskiego umiejetność miał; do tego iż Prawa Duchownego przez dwie lecie słuchawszy/ iuż był Akcykiem został: przełożeni ofiarowali mu/ aby w Societatem nauki konczył. Ale on prześławiając y pracowita Mária na Koadiutorstkim stopniu/ tak napotym przez cały żywot sprawował sie; iż żadnego nigdy po sobie znaku nie dał/ aby sie miał kiedy wyczyć. Dziwna potęga ostrożnie/ nauke swoje tak: a milezenia z wielką obyczaiow skromnością złaczonego osobliwie przestrzegał.

Miedzy inſemi známiennikami cnotami przodkowała w nim gorliwość ku zbawieniu y poprawie duſz ludzkich: ktora/ oſobliwie ſkazánym ná śmierć zwytk był pokázować. Ze ná inſtancja Piotra Bawera Arcebiſkupa Granátenſkiego/ Pius V. Papież/ y Filip II. Król Hiſpański/ práwy ſwe mi wátowali; aby tych ktorych ná gardle kárác miano/ wprzód Náſwiewſzym Sakramentem poſilono: ſtáraniu to bráta Sewilli/ iedynie ma być przepiſano. Abowiem on pierwſzy poczał ſie ſtárac/ aby przecią ny zwyczaj był wykorzeniony. Affekt ku krewnym tak był w ſobie ymoczyl; iż y w chorobie/ Sioſtry nie náwiedził/ y wielce ſi wpráſzał/ aby Kiedzu ktory dla wyſłuchania ſpowiedzi ieſedł/ zá towárzyszą go nie dano. Umart w Kollegium Granátenſkim roku 1607/ żył w Zakonie lat 52.

## 13 Dzień Czerwca.

**I**AN BAPTISTA Hiſpan/ wſtąpiłſy do Societatem zá Boáduktorá/ pięcdzieſiątego dnia od przywiecia/ od ſátaná ſkuſony/ wymſlił był tájemnie wćiec. W tym miał iedno widzenie/ P. Náſwiewſzey; ktora ſie pokázałſy miedzy S. Piotrem Apoſtolem/ y S. Bárbára Meczenniczą/ tego zdatná oſobliwemi Pátronami: ypomináć go mile/ aby przeſtał ná tym powołaniu/ w ktorym doſtąpi żywota wiecznego. Tákowym widzeniem poſilony/ odważyl ſie ná wſytkie trudności/ koniecznie y ſtatecznie chce w ſtanie raz przywietym do śmierci zoſtáwać. Nápotem/ iáko prac zdnych nie chronił ſie: tak do zabaw recznych wſtáwiczna przytomności Bożej pámiéc łaczył. Jednego czasu/ gdy



iągnięta od matek oddzielał/ a one się tego chroniły; pędziła na serce mu myśl/ o ostatnim odłączeniu potępionych od błogosławionych: czym się tak rozczewnił/ iż gwałtem musiał oney myśli zbyć/ aby mógł zabawe one skonać. Często nani w widomey postaci szatan porывał się: ale go Bąptysta wzywaniem pomocy P. IEZVSA/ odpędzał. Gdy się raz za swego K. Rektora niewinnie oskarżonego modlił; usłyszał głos/ iż wtótce się wroci za niewinnego uznany: co się tak stało. Wielkim był siebie samego w czasow własnych wzgardzicielem. Mieszkając niemal wstawicznie w folwarku; żadnego kórzania do potraw/ przeciwieństwa do łoska/ ziela do zapachu/ nie używał. Dyscypliny tak śrogi czyniwał/ iż trzeba było strożą przydawać/ ktoryby mu miare przepisował. Rekowych nigdy/ nie nawiedzał: listow do nikogoż nie pisywał: posłuszeństwo wszystkim bez braku oddawał. Societatem serdecznie miłował: dla czego/ gdy co przeciwnego iey trąfiło się; wiele się trąsował. Aby się infirmarzom nie na przykładził/ zwykł był v P. Bogą/ o nagłą śmierć prosić; y vprosił. Albowiem zbierając owoce w sadzie folwarkowym/ spadłszy z drzewa/ tak się skłutł/ iż tegoż dnia / ( Sakramentami iedną w przod opatrzony/ ) P. Bogu ducha oddał. Umiał w Gránacie/ roku 1610/ dnia 13 Czerwca.

## 14 Dzień Czerwca.

**I**AN RVIZ w Prowincyey Peruáńskiej/ pierwszy był do Societatem przyięty: w ktorej na stopniu Roáduktorow/ z pochwałą był y umiał. Nabożeństwą y modlitwy wielce

pilno:

piłnował. Z miłości wboistwá/ nigdy komorci własney nie miewał: gdy noc nádešla/ w łat iáti táiemny zálaży náder w bogo sypiał. Posłany do gáiu od miásta dosyć odległego/ áby w nim drzewo ná dách całego Kollegium gotował; chlebem spleśniałym/ y smátkiem wędzonego mięsá/ kontentował się. Takie miał o doskonałości swey w wszytlich rozumienie; że ná pogrzeb iego z całego miásta ludzie naprzędnięszy zbiegli się/ świętym go mejem/ nazywając. Umárt w Kollegium Buquibenskim/ roku 1607/ był w łakonie lat 36.

MACIEY BIDGOSTIENSIS maż známienský ku drugim miłości/ á przedśmierney samego siebie pogárdy/ wszytkim był wielce przyiemny. W posłuszeństwie obierając się/ wszytko ochotnie y wesoło czynił: dla ktorego też/ y żywot strácił. Do usług iednego Kiedzá zápowietrzonego náznáczony; służył mu we wszytkim áż do śmierci: á po śmierci swe mi go rekomá pogrzebł. W tey okázyey sam zárázy záchwyć swośy/ z wielkim wszytkich zálem/ przykład im niepospolitey doskonałości zostáwując/ umárt. w Báliszu/ roku 1607.

## 15 Dzień Czerwca.

FERDINAND RVIZ obyczáiw z przyrodzenia bárzo przyiemnych/ y do dobrego sposobnych/ do Societatem zá Boádiutorá wstąpiwszy/ osobliwie w doskonałości łakonney postąpił: zwołając w pokorze; przez ktora/ wszytlich sobie sercá/ domowych y cudzych/ ziednał. Tak rád dziwnie/ wstáwiczna się praca zabáwiał; iż go niht nigdy próżnującego nie postrzegł. Nie ináczey sobie poczynął, iedno

iałoby

iałoby ze wśrętkich podleśszych był naliśszym. Podła sukienka Hispańska pokryty/ sam po drwa do lasa z wozem przez szodek stołecznego miasta Hispalim iędził. Umart tamże/ w Domu Professow/ roku 1608.

ALOYZY HERNANDEZ Readiutor/ po śmierci swej od iednego (ktory zań koronkę był odmowił/) widziány był/ iako dusze iego Aniołowie do nieba prowadzili. Umart roku 1622/ dnia 15 Czerwca.

MICHAŁ WEININGER wielce pracowity y nabożny Brat: bardo rad abo się modlił, abo czytał co duchownego. Zapowietrzonym pilno usługował. Nakoniec długimi suchotami znedzniony/ pobożny żywot/ nabożna y spokojna śmierć zawarł. Umart w Chomontowie/ roku 1607 mając lat wieku swego 51/ Żakonnego pożyćia 30. W mieście po nim tamże

KRYSZTOF STVBER, iako pożyćiem światobliwym / tak y chorobą y śmiercią wielce podobny Bratu Michałowi/ umart. Miał lat 31: w Zakonie żył/ około trzynastu.

## 16 Dzień Czerwca.

BONVS Le RICHE rodem z Attrebatu / w powołaniu swym do Socieratem wielce się kochał: w modlitwie pilno się ćwiczył. Biedy się dowiedział, że go na usługę zapowietrzonym naznaczono; tak wesóło one nowine przyjął/ że wlechy wnetrznego sercem obiac nie mógł: czego z powierczbownych znakow każdy łatwo doysć mógł. Przyczyny niezwyčajnego wesela temi słowy wyrąził. Na przod iż P. Bogu, ktoremum siła winien, tym sposobem moge się



całe oddać: powtore; iż dotąd niedoskonale żywszy, być mógł doskonale zmrzeć. Aliko z wielką ochotą tej zabawy podjął się/ tak z najmniejszą/ odprawował ją: z oczu/ z chodu/ ze wszystkiego włożenia y postępkow/ wybiłało się na wierzch/ serdeczne wesele/ z podziwieniem y pochwałą wszystkich mieszkan. Niemniej się radował/ gdy go ostrzeżono o bliższej już śmierci/ która z osobliwym nabożeństwem odprawił. Umiał w mieście Hesdinium/ roku 1636/ w Czerwcu/ mając wieku swego lat dopiero 36/ a Żakonnego pożycia tylko ośm.

## 17 Dzień Czerwca.

**I**AN ESTHO, od oyczyzny tak nazwany/ do Societatem w Litewskiej Prowincyer przyięty za Koadiutora. Mieściąc w Derpskim Kollegium/ gdy to miejsce Karol Szwedzki Król opánował/ wespół z K. Krystofem Spectem y innemi/ do więzienia był wzięty. Na miejscu za raz/ y w Finlandyey/ y w Sztokholmie/ głód/ namięnistwa zniewagi/ nędze/ bicia/ y bole (które z nienawiści Katolickiej wiary/ y Zakonu Societatis żądawano) wytrzymawszy/ na koniec powietrzem morowym umiał/ w Sztokholmie/ roku 1601/ dnia 17 Czerwca/ mając wieku swego lat 43/ Żakonnego pożycia 8.

MACIEY Szklarz/ y MIKOŁAY Kupiec/ Bracia Koadiutorowie/ rodem z Litwy/ towarzysze Brata Jana/ poimania/ nędze/ y innych heretyckich na się scogosci; pretko po nim/ po Koronie cierpliwosci/ także powietrzem umierał/ pošli.

Tomasz

TOMASZ KANNONIVS rodem z Sycylii/ przy inszych cnotach stopniowi Braciey Koadiutorow/ w Societatem zwozaczonych/ miał znamię na Pannie Naszwietsey na: bożenstwo. Jednego czasu/ gdy po pracy ciężkiej zapocząwszy się obficie/ potrzebą było nie wychnąć/ po wysłuchaney Mszy S. Naszwietsey Sakrament przyjmować; w: dzieli drudzy/ iż dwaj Aniołowie towarzyszą pod trawą/ iego trzymali/ y coś z potu ocierali. Po śmierci iego/ widziano iako gromada niemiała Aniołow z Królową swoją Bogarodzicą/ mąry na których on leżał otoczywszy/ wdzięcznymi woniami kadziła. Stało się też objawienie iedney osobie o nim/ iż w Czyscu nader krótko był. Umarł w Pánormie/ roku 1611/ dnia 17 Czerwca/ mając lat wie: ku swego 56/ a Zakonnego pożycia/ 27.

## 18 Dzień Czerwca.

MAREK ANTONI RIWALTA Włoch/ wstąpiwszy do Societatem za Koadiutora w Pádwie/ przed dokonaniem Nowicyatu/ wpadł w wielkie trudności y zamięsania serdeczne. W tym tedy zostawiając/ iednego czasu (czy spiac/ czy czuac? rozemnać y osadzić nie mógł) miał widzenie Panny Przenaszwietsey/ która napomniawszy go/ aby był ochotnego y wesołego serca; przydała: *Luboy potym będziesz miał co cierpieć; iednak w Zakonie wyrwiesz. y około osmiu lat żywszy. zbawiony będziesz.* Wziął też w ten czas wiadomienie/ o śmierci dwóch swoich bliskich krewnych. Umarł potym w Kleopolim/ roku 1611/ dnia 18 Czerwca.

FRANCISZEK PIRES Koadiutor/ wszystkich inszych cnot

Zakon:

Żakonných/ ale osobliwie cierpliwości známenity po sobie przykład zostáwił. Abowiem przez dwádziestá lat/ choroby różne á cieśkie/ cierpieć; nigdy żadnego znáku nie cierpliwości po sobie nie pokázal. Przez ostatnich lat nie máł/ przed śmiercią przy inszych chorobách/ podagre/ y chirágre cierpieć/ vmarlemu był podobnieyşy/ niż żywemu. Golenie miał pogniłe/ rámioná owrzodziáło/ ciáło wşetko ropá záciétkle: káždy şie musiał dżiwowác/ iáko w ták zlá-  
leczonym ciéle/ duşá şie zadržymywác moglá! A státek  
cierpliwości iego nie poruşony zostáwał/ áż do śmierci.  
Vmáct w Domu Professow Vlizbonenskim/ roku 1609.  
máiąc lat wieku şwego 60/ Żakonnego pożycia 43.

## 19 Dzień Czerwca.

SEBESTIAN GARCIA Hispan/ ná świecie bedąc/ wielkie  
ślámużny rożnym Żakonnikom dáwał: ktora hoynoscia  
dżiánná/ wyiednáł v páná Boga sobie/ że go/ ( stárcá lat  
65 máiącego ) Societas zá Boáducorá przyielá. Żyjąc w  
Żakonie/ osobliwie/ miedzy inszemi cnotámi/ iáśniáło w nim  
Nabożenstwo ku p. Bogu/ y Śwíetym iego. Miał oso-  
bliwy dar też nabożnych: ktore hoynie wylewał/ nie tylko  
gdy rozmow o rzeczách Boşkich słuchał; ale też v stołu Ża-  
konnego/ potraw vbogich pożywáć. Pánnie Przena-  
śwíetşy osobliwie czcił: foronki iey bez rzeknego pláczu  
nigdy nie odpráwił. Że kiedyś/ gdy mu Otet ná morzu/  
ze wşetkíemi towárámi zgorzał/ sam z máłym obrazkiem  
pánný Náswíetşey zdrowo wypłynął: to osobliwie w ser-  
cu powázal/ to izzykiem często zálecał; inszych też dobro-



dziestwo iey ku sobie/ nie zapominać. Ten obrazek przez wiele lat chował; w nim swoje poćiechy pokładał; z nim w komorce/ mile y nabożnie rozmawiał. Jako obrzedził sobie grzechy żywota świeckiego/ dowodem były/ obfite łez strumienie/ często z oczu płynące. Po śmierci iego relikwie zgoła kłakowały/ na pogrzeb y na ofiarę Misy Szkiełki. Umarł w Kollegium Chileniskim Prowincyy Peruánskiej/ roku 1604/ dnia 19 Czerwca/ mając lat 70/ a Błogosłonnego pożycia lat 5.

## 20 Dzień Czerwca.

**K**ASPER SADAMATZU Japończyk/ urodził się w Krolestwie Singieniskim: z młodu był wychowany w Seminacium Societatis IESV, do którego potym wstąpił za Koadiutora/ mając lat siedmnaście. W Japońskich sztukach dobrze biegły/ y w sposobie pisania: ba y w Rezydencyach różnych Kazania do pospółstwa nie źle odprawował; jednak wolał kontentować się częstoczką pracowitej Masy. Naznacznieysze w nim cnoty były: cierpliwość/ pokorá/ y miłość ku bliźnemu. Kiedy między świeckimi sam jeden przemieskiwał/ tak się w porządku dziennych zabaw zachowywał/ iakoby w domu Błogosłonnym z drugimi żył. Kazaniami służył w Bungu/ Arimie/ Omurze/ Siarodzie/ y Gotoin siłą dobrego sprawil. Bywał często wódczem w Prowincyalow. Wagnął o wiare świeckiego roku 1614 z Japońsk; znówu się do niej z X. Pácietyem tajemnie wrócił. Gdzie ostatnie Koadiutorow służył wzywańszy/ długo około pomnożenia wiary Chrześcijańskiej

praco:

pracował. Nakoniec od Pogaństwa poimany/ o wiare  
świeta żywo spalony jest roku 1626/ dnia 20 Czerwca/ ma-  
jąc lat wieku swego 61/ a Żakonnego pożycia 44.

## 21 Dzień Czerwca.

**D**ARIVS GERLA / rodem z Ławdy/ wstąpiwszy do So-  
cietatem za Roادیutorá/ iż rzemieślo fráwiecek miał/  
niemał wszytkie lata ná tey zabawie przeżył/ we wszytkim się  
sprawując/ z wielkim wszytkich zbudowaniem. Do nabo-  
żeństwa/ był wielce skłonnym: tego co do stołu czytano/  
nie mógł bez płaczu słuchać. W rożnych/ y przedłużonych  
chorobách/ wielkie cierpliwości przykłady/ zostawił. Dż eni  
niedzielný miał/ w osobliwej rzetelności. W chorobie  
ostatniej/ gdy go napomniano/ aby się do zbliżającej śmier-  
ci gotował: wielkie po sobie wesele pokazał. A gdy przy-  
dano; iż jeszcze dwa/ ábo trzy dni żyć będzie: odpowiedział.  
To nie może być: bo w Niedzielę umrzeć mam; y dżiśia umrę.  
Stało się tak/ iáko powiedział: bo tegoż dnia/ wieczorem  
umiał / W Kollegium Rzymśkim / roku 1598/ dnia 21  
Czerwca/ mając lat wieku swego 53/ Żakonnego pożycia 12.

## 22 Dzień Czerwca.

**K**LAWDIVS WOLEY rodem Belgá/ ábo Inderlanczyk.  
Żyjąc w Societatem ná stopniu Roادیutorśkim/ sta-  
wał się posłusznym/ pracowitości/ y nabożeństwa / go-  
racym miłośnikiem. Miewał ná modlitwie/ wielkie ser-  
deczne wciechy: bawiąc się z Pánem Bogiem/ y często/ y dłu-

go/ zwłaszcza gdy sypiać nie mógł. Przed śmiercią/ wra-  
ciwszy wszystkie duchowne pociechy; wielką wewnętrzną testni-  
ce wziął. W tym jego utrapieniu/ pokazała się mu moc  
wielka Duchow piekielnych/ na kształt Lwow/ Niedźwie-  
dziejow/ Byłow ić. zwyciężynemi tym bestjom głosami strą-  
śać/ y do desperacyey przywodząc: a Bławyński/ tym czo-  
sem/ Świętych Patronow swoich/ goraco na obronę wy-  
wał. Nakoniec pokazał mu się P. I E Z V S na krzyżu  
rozpięty/ do nadszicie go słowy swemi pobudzać/ y pomo-  
cy swojej przytomność/ aż do ostatniej godziny skłonicznie  
obietując. Umiał roku 1610/ dnia 22 Czerwca/ mając  
lat wieku swego 65/ Żakonnego pożycia 36.

## 23 Dzień Czerwca.

**L**VDWIK MENDIVS maź bärzo dzielny y predki w spra-  
wach swoich zwłaszcza gdy mu przyszło/ z posłuszeń-  
stwa/ albo dla miłości ku drugim co robić. Po dwó kroć  
na usługę powietrzem morowym zarażonych odłączony/ z  
wielkim y pożytkiem y zbudowaniem bliźnich/ na tey zabawie  
zachował się. Zarażonych odważnie nawiedzał/ cieszył/ do  
cierpliwości pobudzał. Dodawał im czego potrzebowali/  
lekarstwa przynosił/ smrodliwe wrzody opatrował/ potrze-  
by na wyżywienie ich posłane/ na ramionach swych przez wle-  
ce dźwigał. Do domu zaś wrociwszy się/ sam z sobą/ y z  
Pánem Bogiem/ zabawiał się. Tak wstawnie modlił  
się; tak często Náswietłego Sakramentu używał; tak spo-  
giemi dyscyplinami ciało swe trapił: iż niewiadomemu/  
mógł się zdać nieposobnym do prac domowych; które ie-



dniał bardzo sprawnie odprawował. Śmierć jego pokazała/ iako y Kollegiom/ całej Prowincyey/ pożyteczny był; y świeckim chorym/ niedziym/ ubogim/ wygodny: ktorzy/ boynemi łzami wyświadczała/ iaką ubóstwa y niedze swoiey podpore/ w Ludwiku utracili. Umiał w Domu Profesow Włzboniskim roku 1608/ mając lat wieku swego 64/ a Zakonnego pożycia 46.

## 24 Dzień Czerwca.

**K**LAWDIVSZ De CHAW Francuz Koadiutor ławy bartołdowskiej y powołaniem ięszce Nowicyusz: ale pośpięciem w Miłości Bożej y cierpliwości tak doskonały/ iakoby wiele lat w ćwiczeniu Zakonnym odprawiał. W chorobie ośtátniey/ niektóre bolesne targania/ pewnych czasow ná sie napádał/ cierpliwie znośił. Po ośtátnim przed śmiercią pácoryzmie/ przyszedłszy ku sobie/ rzekł. *A gdzież jest? Skąd idę? Czy jeszcze żyję.* Co samo mówił/ żał po sobie pokázuiać/ że od czegoś wielce wdzięcznego oderwany był. Spytány tedy/ czego by potrzebował? odpo wiedział. *Widziałem miejsce bardzo piękne y wesole, do którego serce me całą chęcią pragnie.* Potym iako mógł/ prawił: iako dziwne/ iako ozdobne rzeczy widział. A tym czasem w krotce/ przeniesion jest/ do pokázaných wciech wtecznego zająwiania: w towarzystwie P. IEZVSA/ ktorogo w boleściách swoich mile wychwalał; y S. Ignácego ktorogo nabożnie wzywał. Umiał w Nowicyacie Nanceiańskim roku 1608.



poniżliwiał go/ tym wzmąstem/ aby naukę jego przeciwno-  
mi dowodami zganił. W tym ktoś z pospolstwa/ w twarz  
Sernándeza łazącego pluwał: á on żadnego gniewoliwego zna-  
tu/ y porużenia po sobie nie potázuiąc/ twarz chustką skro-  
mnie otárłszy/ łázanie swoje kończył. Takowa jego poło-  
ta y cierpliwoscia przekonány y zwyciężony on medrzec/  
pierwszy do nog Sernándeza wpadł/ o Chrześ S. prośąc:  
á za nim/ nie mało innych do wiary świętey przystąpiło.  
W Sierándzie / ná czesć Panny Nászwietłsej niepokálanie  
pocztey/ Kościół wybudował. Kieża wielce śánował:  
dla tego nie śmiał przy nich nauczać/ chyba tylko gdy po-  
słuszeństwo przymusiło. Umárt w Sierándzie/ roku 1587/  
dnia 26 Czerwca.

## 27 Dzień Czerwca.

**A**NTONI MERLE Almerencyż/ Koáduktor/ po wszytkie  
dni życia swego Zakonnego/ wielkie znáti y przykłady  
pracowitości wstáwicznej/ łácnosci/ posłuszeństwa/ y po-  
bożności/ po sobie potázal. W ostatnie lata jego/ dziwne  
w nim do rzeczy duchownych y niebieskich skłonność/ wśw-  
sey postrzegáli. Abowiem namnieysza wzmianke chwały  
wieczney/ Młeti páńskiey/ przesładowánia SS. Mecen-  
ników/ wślyskawszy: nátychmiał/ boynemi łzami oblewać  
się poczynął. U stole siedząc/ gdy co takowego czytano/  
pokarm y napoy swoy łzami przypřádował: ták dálecz je  
podczas od stánia/ kesa w gebie leżácego/ przeltnąć nie mogł.  
Umárt w Kollegium Lugduńskim/ roku 1608/ máiac lat  
w eku swego wiecey niż 70/ á Zakonnego pozycia/ około 40.



## 28 Dzień Czerwca.

**M**ACIEY GILTEA / gdy się do Societatem prosił / miał na miar naukę : ale dla rozsądku y roztropności znamięnienicy / będąc na wrzedy wielkie sposobnym ; wolał przebrać na pokorze stopniá Koáduktorstiego. Wkładność mowy / y pokorá obyczajów / wielce go miłym / w wszystkich / tak domowych / iáko y świeckich / czyniłá. Dni święte obracał / na słuchania Mszy / Poronki / y inne paciorki różne : powszednie / na prace około winnicy na przedmieściu położoney ; proinowánia bowiem / y w podeślým już wieku nienawidział. Przez wiele lat ciężkie od kámienia boleczuiac ; cierpliwie znośił : á w nacięższych bólách y E-toniach w Pánu Jezusie wkręzywánym zánurzony / spokojnie odpoczywał. Po różnych lekárstwach / y wyrzynaniu kámienia / za przymnożeniem bolów / do tego przyszedł że zgola nie w nocy zasnąć nie mógł. Nakoniec będąc sobie do ostatniego momentu przytomnym / z wielkim wszystkich zbudowáním / ducha P. Bogu oddał. Umarł w Kollegium Moguntyniskim / roku 1608 / mając lat wieku swego 70 / á pożycia Żakonnego 45.

## 29 Dzień Czerwca.

**O**NVRI KOMVS Neápolitáńczyk / Malarz wysłmienicy : wstąpiwszy do Societatem za Koáduktora / długo był Manuduktorem v Nowicyuszów. Osobliwe miał na bożenstwo do Panny Násświetley ; á jeszcze osobliwsze do Pánn

Páná IEZVSA vkrzyżowanego. Rozłożył był sobie meke iego przez dzień na godziny: dla tego/gdy go kto spytał/ ktoraby godziną był? inaczey nie odpowiadał/ tylko/ ná przykład. Tey godziny Páná mego v slupá biczowano: ábo tey godziny Páná pod krzyżem prowadzono &c. Cokolwiek widział ábo slykał/ ze wšytkiego/ okáza do wzbudzenia w sobie miłości Boſkiej vmiat wyczerpnąć. Zaczym krotkie ſzczeliste modlitewki iemu zwyczajne/ ſerdeczne weſtchnienia/ y vprzymey ku Bogu miłości ákty/ tyſiącami ná každý dzień liczyć trzeba było. Noſił ná ſobie oſtra włoſienice y ſelázne grociti: ſpilke tei ná doredziú záwſe chował/ ktora ſie zaſkrowſy/ bol z miłościá ku vkrzyżowanemu Pánu lazył. Storo go doſtá wiadomoſć/ iáko ſie Societari nie podoba/ że Roáduutorowie biretow vzywáia: záraz go porzucił; á lubo o to/ od niektrych mniey bácznych Bráci trzeba było y przymowki/ y krzywe oko ponoſić/ nigdy ſie do niego nie wrocil. Vſilnie ſie ſtárał/ áby go do Indyex wyſlano: á gdy tego vproſić nie mogł; o to žádał/ áby go ná vſluge zápowietczonym náznáczono. Gdy go tedy odlacono ná poſluge tym Káplanom/ ktorzy Sakramenta Swiete chorým ſáfuia/ ſami ſie pozarázáli: ták im beſpieczenie ſlúżył; iáko by nie ná morowa záráze/ ále ná leſtka goraczſte ſteáli. Umárl w Neápolim roku 1656/ dnia 29 Czerwca/ máiac lat wieku ſwego 40/ Zákonnego poſýcia 20

## 30 Dzień Czerwca.

MARCIN SCHAFFNER Moráwczýř/ Roáduutor: iá dla ſlábých síl nie mogł zdołać pracom wieſſým/ á w ná-

uce lekarskiej był biegły/ posłany był do Ołomunic: aby w  
tamtym kraju/ gdzie przyrędniey o Doktorow lekarskich/  
chorym podług swey umietyności usługował. Jakoż nie  
tylko w tym Kollegium/ ale po inszych Prowincyey miey-  
scách/ wielu Kapłanow y Bráćiey zdrowie szczęśliwie za-  
łaska Boża ratował. Swieckim też ludziom usługując;  
tey okazyey/ rzucał/ na nawracania/ częścią Heretykow do  
wiary S. częścią Katolikow do potuty y poprawy oby-  
ciow. Do ostatniey choroby przyczynę mu dała miłość ku  
bliżnym osobliva: abowiem idąc do iednego/ opodal od  
miasta miekającego/ na puchline chorego/ od mrozących  
wiatrow zalterowany/ w nieuleczoną chorobę wpadł.  
Umiał w Brumkowie/ roku 1608/ mając lat wieku swego  
44/ a Żakonnego pożycia 25.

## L I P I E C.

### I Dzień Lipca.

**A**NTONI LEGA Neapolitańczyk/ na świecie będąc mi-  
strzem bázgo przednim/ w rzemieśle Skotnickim; przez-  
cały żywot swoy Przykazania Boskiego nie przestąpił; a  
zarobek swoy wshytek na wbostwo obracał: zaczął lud go  
pospoliczy w Neapolim wielce sobie poważał; a wszyscy go  
Oycem ubogich nazywali. Takim ćwiczeniem/ na świe-  
cie do pobożności przyuczony; w stáłości swey do Societa-  
tem sie za Boadiutorá prosił. Przyiety do niego/ nie po-  
rzucił stárego zwyczaju usługowania y ratowania wbostw



y niedzy; ale w doskonalszy przemienił. W Nowicyacie naprzód tak się zupełnie na dostąpienie doskonałości wydał: że żaden Nowicyusz inšy/ reguł y inšych domowych porządkow/ lepiej y ostrożniey nād niego/ nie zachował. We wszystkim stawił się ostrożnym/ pracowitym/ na wszelkie starszych skinienie gotowym. Zostawił potym domowym Prokuratorem/ w domu y w mieście znamięnitem/ pokory y miłości bliźniego przykłady zostawił. Rektor iego X. Kryštof Mendoza/ to po śmierci iego o nim świadectwo wydał: iż za swego starszeństwa/ nigdy żadnego znaku nie cierpliwości/ po nim nie postrzegł. Nie kontentował się nigdy iedną zabawą: ale cokolwiek się nátrąfiło/ wszystko ochotnie y wesóło / przyjmował/ y robił. Kiedykolwiek kto w domu zachorzał; Antoni pierwszy go nawiedził/ wstawnicznie pilnował/ y według potrzeby wługował. Za wielką pociechę sobie poczytał: kiedy w szpitalu pospolitym/ zubożeniemi nieco zabawić się mógł. Byle mu co czasu od zabaw we dni powszednie zbyło; zaraz do szpitala biegł: a w świeta dłużey się tam bawił/ Koronki/ Batechisiny rozdając; proskotne w rzeczach do zbawienia należących ćwiczył. Co wszystko przełożony nie tylko chętnie pozwalał; ale też potrzebnych ku temu koncu nákladow dodawał. Takież duchowne podareczki/ y inšym po wlicach ubogim zwykł był rozdawać: nauczając/ iako ich mieli z pożytkiem duszy swey używać. Dla przechodniow ubogich gospody y zabawy/ wznaiomych sobie gospodarzow iednał: aby potrzeby ich cielesne opatruiąc / droge do różnych złosci zagrądzal. O mieystich też ubogich/ y niedznych nie mnieysze staranie miał: zwołując pozostalemi od stołu zakonnego ostá-

ekami ich opatruiac. Ostatek czasu/ ktory y od domo-  
wych zabaw/ y od poslug bliźnego/ wolny zostawał/ pospo-  
licie albo na modlitwie oddawał/ albo obrazkow nabożnych  
malowanie: w ktorym był tak szczęśliwy; iż patrzącym zda-  
ło się/ iakoby swoje wewnętrzna pobożność w nich wyrażał.  
Na tych zabawach spędziwy starzec/ Zakonne życie/ sercem  
y ochotą mekka prowadząc/ w gorączkę wpadł. W kilka  
dni choroby/ w oczach mając Krucifix swojej roboty/ a  
w uszach Imię IEZVS/ przeniesiony jest na Wieczność;  
gdzie go do przybytkow Pańskich/ rece ubogich/ ktorem na  
świecie służył/ wprowadzili. Na pogrzeb wielka się ciżba  
ludzi zbiegła: a sława świętobliwości tego/ po całym mie-  
ście rozgłoszona; Societati IESV osobliwa powaga w mie-  
szczan sprawiła. Umart w Neapolim/ roku 1560 w Lipcu/  
mając lat wieku swego 60/ a pożycia Zakonnego/ tylko 4.

## 2 Dzień Lipcá.

**K**AROL FILIPEVS De SEKLIN rodu zacnego z Gán-  
dawu. Słuchał był na świecie Filozofiey/ iednak  
prośąc się do Societatem/ obrał sobie pokorny stopień Ro-  
ádiutorzki. Janitorzki urząd z wielką pochwałą odpra-  
wował. Umart w Bruxelli/ roku 1652 w Lipcu.

WOYCIECH KAPVSTA Roádiutor wielce przykładny;  
cnocami różnemi zwłasczają/ roztropności/ miłości ku cho-  
rem/ y innemu wielce zálecony. Lat dziesięć rslugował  
Prowincyałom Polskiej Prowincye/ z ktoremi po dwa  
kroć do Rzymu iedził. Potym dany był za towarzysza  
Kiedzu Spowiednikowi Zygmunta III. Króla Polskiego:

ola prośbory swey był wielce miłym samemu Panu; a Lecz  
 dzu y w drodze do Szwecyey/ y w domu aż do śmierci  
 z wielkim miłości y ochoty oświadczeniem usługował. Na  
 wrzędzie też kuchárskim/ piekárskim/ z wielką pokorą y pil-  
 nością/ około rzeczy zabawie sweiey należitych/ spráwo-  
 wał się. Ostatnia iego chorobá/ niemal cąle pułcoła trwá-  
 ła/ w siłách iuz y láty/ y pracám/ y drogám/ ztárgánych.  
 Umárł w Domu Professow Brátowskim / roku 1608 /  
 mając lat około šestdziesiąt/ żył w Zakonie lat 30.

### 3 Dzień Lipcá.

EMMANUEL á COSTA Portugálczyk Koáduktor. We  
 Exytkim wprawdzie był chwalebny/ ale osobliwie w  
 trapieniu samego siebie/ y w usługowaniu drugim. Be-  
 dąc ná wrzędzie Infirmárskim/ pilność około chorych czynił  
 wśheláta á práwie niezapracowáną. Sposoby różne wy-  
 myślał/ kcoremiby chto swe utrudził: nie miała gromáde  
 narzędzia ku temu kóńcu sporządzonego/ po śmierci nále-  
 żiono. Spytány raz/ iesliby chciał iácháć do Sernámbuku  
 odpowiedział. Byleby mi słowko rzeczono, záraz w okret  
 siadę; lubo z oczywistym zdrowia niebezpieczeństwem. Do stár-  
 szych należy, rozkázáć: á do mnie, wykonać. W nocy/ kiedy  
 Emmanuel umierał/ człowiek ieden pobożny/ prośty/ wiá-  
 cy godny/ widział iedne processyá z Kollegium Societatis  
 wychodzącą/ nie ták pogrzebową/ iáko tryumfálną; w kto-  
 rey ná iedwabnym kobercu/ iedne osobe Societatis do po-  
 grzebu niesiono. Zá ciałem umárłego widział gromáde  
 nie máła w biáłych kátách/ w wielkiej świátłości: kora  
 ná znát



„Aż znał weseła białe twiatti rżucalá. Dziwował się onemu widołowi/ nie wiedząc/ coby to było? aż gdy nązaiutę dzwony po umárłym brzmiać wsiyszał; dorozumiál się co zá processya bylá. Umárl Emmanuel w Brázylii/ roku 1637 w Lipcu/ żył w Żakonie/ lat 30.

## 4 Dzień Lipcá.

**O**KTAWIAN PALMA Bononczyk/ nie długo w Żakonie żył/ ná bogatą záplátę zárobil. Abowiem poczynal sobie/ iáko roścłopny á zábiegły okolo zysków duchownych kupiec/ nie czasu bez pożytku wplywać nie dopuszczał: záwsze ábo okolo zábaw Roádiutorstich pracował; ábo okolo rzeczy Boskich/ modlać się y rozmyślać / zábawiał się. Osobliwą pilnością stáral się/ áby zgoła wstać wicznie przymnázał sobie láski Bożey. Stábey dosięgał komplexyey/ ciála swego różnemi pokutámi trapić nie przestawał. Ták skromnie y státeczenie sobie we wsiytkim postępował: iż zdáło się drugim/ iákboby námierności/ zwłasczá gniewoliwe/ nie tylko wámierzzone miał / ále ie zgoła zsercá wykorzenil. Czułey nád sobą stráž/ nigdy nie opuścił. Modlitwie/ náznaczone godziny/ nie pochybnie záchował. A krom tego/ miał swoje osobliwe/ nabożeństwą/ do Náswietsey Bogaródzicy/ Anioła stróżá; ktore on/ gdy dził się w spokoili/ długo w noc odprawował; zwłasczá godzinki Pánni Przenáswietsey. W chorobie ostatniej/ wielkie cierpliwość/ y pobożność/ przykłády potázał. Wstáwicznie/ swoje z tym światem rozstánie/ Pánnie Przenáswietsey polecał; iej imię czásto wspominać; kiedy mógł;

wił: Do ciebie wolamy, wygnany Synowie Ewy &c. P. Bogu ducha swego oddał. Umiał w Serarzu / roku 1608 / mając lat wieku swego 42 / a Żakonnego pożycia tylko czwarty.

## 5 Dzień Lipca.

POTR KARILLVS Hiszpan / na świecie się naukami wywołonemi bawił: Filozoficy całej wysłuchawszy / Mistrzem w niego został. Jednak gdy się do Societatem prosił / wymógł to / iż był za Koadiutora przyjęty. Nowo naboiących o bolach P. IEZVSA / o wychwaleniu Niewiastskiej Panny / dziwnie rad / y z obfiszemi łzami / słuchował. Co dzień / w pastku żelazny chodził / dwa razy się biczował / a na jednym iedzeniu y bardzo szczupłym / przestawał. Przysię rzeczy / w przod modlitwy czyniwszy / przepowiadał / y nie zawodził słowa. W ostatniej chorobie przed samą śmiercią / zdobywszy się na ostatek siły / wstał z łóżka / y na ziemi wkleknał / a ramioną rozciągnął: y tak modlać się P. Bogu ducha oddał. Po śmierci też / przez nie iaki czas tak kłęczący z rozciągniętymi rękoma / iakoby chcąc szczęśliwą wieczność obłąpić / zostawał. Umiał w Oropzie / roku 1615 / dnia 5 Lipca / mając lat wieku swego 70 / a Żakonnego pożycia 37.

## 6 Dzień Lipca.

IAN De BOIS rodem z Namurku niemal cały żywot swój Żakenny na wstańiecznym Rucharstwie przedzie odprawił. Wszelkich to o nim zdanie było / iż ku wszystkim záwość się stawał

wił wielce wygodnym; a ku przełożonemu / dziwnie posłusznym. Nabożeństwa rad pilnował. O śmierci y częściej pilno rozmyślał. Skoro zachorzał / zaraz na początku Sakramentami Świętymi w drogę wieczności opatrzył się. Przez ośm dni nie znośne bole w wielkiej skromności cierpiąc / dziewiątego dnia skonał. Umiał w Korpore / roku 1608 / mając lat wieku swojego 56 / a Dżonnego żywota 24.

## 7 Dzień Lipca.

**A**NTONI FAWSTYN SALODIANVS wstąpiwszy do Societatem / niemal wszystkie lata swoje / na Zakrysty: ańskim urzędzie odprawił. Przed śmiercią wielkiej pokorności y cierpliwości znamięniste przykłady zostawił. Podczas pogrzebu jego / nadeszła do Kościoła jedna opactwa / przez ktorey wstał czar z gniewem wołał. Iz ieden człowieczek, na umiartanie Kościoła poświęcony, tam już doszedł, z kad on stracony wiecznie został. Przydał też / iż go ten umarły stróż trapi / y przyniewala / aby niektórych torczyśkow od siebie odprawił. Pytali go niektórzy / czemu by po śmierci tego człowieka tak wrzeszczał: ponieraz przed: cym / kiedy tak wiele świętych ludzi umierało / zwękl był milczeć? Odpowiedział: Bo tak Bog każe, który mię nie przez drugich, ale przez tego dręczy; y chce; aby ludzie wiedzieli, że już jest w chwale wieczny. Spytał też ktoś: koby z świętych przy śmierci pomienionego Brata nabierać catował. Odpowiedział: Przenajświętsza Panna, y Ignacy Societatis Pátryarcha: a nakoniec Anioł stróż, tak go mo



eno bronił, iż żadnemu z duchow kuszających nic nie dopuścić; aby  
 się mu w czym naprzykrzali. Te rzeczy lubo nie zdądzą się  
 godne wiary/ przeto iż ie ten powiedział/ ktory będąc y Bo-  
 żym/ y prawdy nieprzyjacielem/ pospolicie kłamstwa baie.  
 Jednak iż Antoni/ y za zdrowia cierpliwie się sprawował;  
 y w chorobie śmierć z Bożkiej woli sporządzona wesóło  
 przysiał; y trochę przedtym Miłościwie lato od Páwła V.  
 Pápieża pozwolone z pilnością był odprawił: możemy wie-  
 rzyc; iż P. Bog iako infemi czas y zwykł czynić/ tak ná ten  
 czas Oycá kłamstwa przymusił/ aby prawdę oznaymił.  
 Umiał Antoni w Nowelláreyey/ roku 1608/ máiac lat wie-  
 ku swego 43/ Żakonnego pożycia 23.

## 8 Dzień Lipcá.

LVPVS DIAZ Hispan z Diecezey Hiszpálenśkiej/ wsta-  
 ł puxszy do Societatem za Koádiutóra/ żył z wielkim za-  
 konnych cnót záleceniem. Osobliwie się ćwiczył w obco-  
 waniu częstym z Pánem Bogiem/ ná modlitwie y rozmyślá-  
 niu: przez ktore/ miłości goracey/ cierpliwości niezwy-  
 cieżoney/ y gotowości odwážney/ ná wypełnienie wseltkie-  
 go rozkázania przetożonych/ státku ná duszy y ná twarzy  
 nieodmiennego; y inszych tym podobnych Żakonnego poży-  
 cia ozdob/ nábył. Zwykł był/ według przykłądu S. Oy-  
 cą Ignácego/ codziennie sobie pisać/ wśrekie od P. Bogá/  
 ná duszy swey/ oświeccenia y poruśenia: iako się miedzy kár-  
 teczkami iego nálaźło. Pod czas morowego powietrza w  
 Bordubie mieście/ ná prośbe Biskupá y Vrzedu támeżne-  
 go/ przetożeni go náznáczyli: aby domem pospolitym/ do

ktorego zarażonych odlaczano/ zawiadomał. Jako był wielce odważny nawrócił trudności/ y niebezpieczeństwa/ dla posłuszeństwa: z ochotą y weselem one zabawa na sie przysiał; y z wielkim wśtykłym wkontentowaniem odprawował. Ale sie P. Bogu podobalo/ że pięć dni oney wstęgi odprawiawszy/ śmiertelnie zachorzał. Pogrzeb iego/ iakoby iedney z postrzodkó swego Zakonu/ osoby/ Oycowile Augustyniani/ y Karmelitani/ z procytoscia odprawowali. Umart w Kordubie/ 8 dnia Lipca/ mając lat wielu swego tylko 36/ Zakonnego pożycia 12.

## 9 Dzień Lipca.

**I**AKVB FERNANDEZ/ wielkicy cnoty/ y pobożności Koadiutor. Dom Professow hiszpański swoia pracą zbudował. Reguł Zakonnych/ á zwłasczå o miłczeniu/ pilno przestrzegat. Sercå iego nieodmienny pokoy; iednoståynosc powierzchowna we wśtykłych przygodách/ wyświadczałå. Za wielkie sobie szczęście poczytat/ kiedy we dni święte mogli/ od poranku do południa służyć do Mśy Świętych; co såmo z taką rådosciå y småtkiem duchownym; czynił: iż to y såmi świeccy przestrzegali/ y z wmysłu na to do Kościolå nåšego przychodzili/ aby Bratå Jakubå do Mśy służacego widzieć mogli. Kiedy sie ogłosiå po mieście o bliſkiej iego śmierci nowina: niektorzy tåemnie do Przelożonego przychodzili/ proſiac o Paciorki/ ktorych on używat; chcąc ie zå osobliwå reliquiå/ wzięwie chować. Śmierci swoiey godzinę codzien P. Nåswietszey goraco zålecat: á wſiawſzy wiadomosc o nådchodzącey śmierci/ bårzo mile

one nowine przyjął/ y ták twierdził; iż więtsze miał z tey wiadomości vkontentowanie; niżeli gdyby mu światá wshy-  
tkiego skárby przyniesiono y dárowáno. Wshyték tedy on  
czasu ostatek modlitwie/ y rozmowom y z obrazami Pánny  
Naswiatley/ y P. IEZVSA vkrzyżowanego/ między ktore-  
mi leżał/ oddawał. Po goracym o Naswiatley Troicy  
rozmyślániu/ znowu sie do Bogarodziéc obracał/ o to ná-  
bożnie prosił/ áby mógł dobrze vmrzeć/ y przeciw nieprzy-  
iacielowi dušnemu mieć obcone. Przed śmiercią czárt  
niespodziánie nani nastąpił; ná co/ on głošno záváłał.  
IEZV dobry, á co to jest? Co czynisz zdráycu dušz Diáble?  
Izálł ia namilšzego IEZVSA, ia przedźwneý Dzieńwie obro-  
ny, mam odstąpić? Obrociwšy sie potym do Infirmary  
czekł mu. Moy bráćszku podáy mi Ckrystusa mego. Wšia-  
wšy Zcuysir y raz go y drugi oblápiwšy/ ducha P. Bo-  
gu swemu oddał. Umárt w Hispalim w Domie Profes-  
sow/ roku 1603.

## 10 Dzień Lipcá.

**M**ICHAŁ HIERONIM Hispan/ Boáduktor wielkley po-  
bożności. O dwie rzeczy nabáczley sie stácał: naprzód/  
áby zgóła nikogož/ słowem ábo postępkem swoim nie vrá-  
ził; potym áby wshytlich/ z ktoremi obcować mu przycho-  
dziło/ do miłości Božey zápálał. Káptanow ná prace  
około duš ludzkih prácuigcych/ osobliwie śánował; bárzo  
rad zá towarzyszą im siebie osiárował; zwlašczá/ gdy do  
chorych/ ábo dla słuchánia spowiedzi/ wynisć z domu/ trze-  
ba było. Do Pánny Naswiatley miał osobliwé nabo-



żeństwo. Lubo y podeśtłym w leciech był/ y zdrowia ztę-  
gącego: nigdy iednák inaczey nie modlił się/ chęba tylko kła-  
czać. Pewnych czasow/ surowie się zwykł biczować; a  
godziny ná to náznáczoney/ y ná moment/ nie odmieniał.  
W chorobie/ po przyieciu Sakramentow/ te iego ostatnie  
słowa były. *Lubo żyć będę, lubo zmřę; Pánz mego iestem.*  
*ni oboie gotowy: mecb to sporzadzi około mnie Boska dobroć.*  
*co się iego woli świętey podoba.* Umiał w Montellániskim  
Kollegium/ roku 1608/ máiąc lat wieku swego 61/ Sakon-  
nego pożycia 40.

## II Dzień Lipcá.

**G**ERARD DOMINIQUE Francuz/ maż wielkiey pobo-  
żności/ w zabáwách pilności/ w obyczajách prostoty.  
Osobliwie był nábożnym do Pánny Násświetsey; rad báz-  
zo o niey/ y sám mowił/ y drugich słuchał. Koronke tej  
záwse w oczach y nadoredziu miewał: ábowiem y często/ y  
dlugo ją zwykł był máwiać; y w samym zgrzybiałym wie-  
ku. Sporzadził był sobie z młodu rytmy Francuskim ie-  
zykiem/ nie wysmienie/ ale nábożne; o mece P. IEZVSA/  
y o Bolesciách Násświetsey Pánny; temi záwse koronke  
kóńczył. O rzeczach duchownych y niebieskich bázzo rad  
rozmáwiał: dla tego do tákich się osób chetniey garnął/ kto-  
rzy się radzi tákimi rozmowami bawili; zwrászczá do iedne-  
go X. Professora Theologiey/ ktory mile mu tej zabáwy  
pomágał. Po śmierci swey we trzy dni temuż Kiedzu/  
gdy się on kłęcząc v orátoryum swego modlił/ pokázal się.  
Náprzod światło wielkie komórke nápełniło: potym sám

Brat Gerárd w sukniach Societatis stanął/ mający na wargach gwiazdeczkę światłą; iakoby piasno gestych rozmow nábożnych. Spytány od Kiedza/ iesliby iuz do widzenia twórczy Bostiey przypuszczony był? nie odpowiedział nic/ tylko lekkim głowy nátklonieniem/ dał znąć; iż tak było. A potym zaleciwszy rozmowy święte, iako rzecz piekła náder gorzka, a niebieskim obywatelom wielce przyjemna, zniknął, a Kiedza wielką serdeczną pociechą napelnionego zostawił. Umiał w Mussypontcie/ roku 1654 w Lipcu.

## 12 Dzień Lipcá.

**H**ENRIK BRISSEL rodem z Lotaryngiey/ przyiety do Societatem za Koadiutorá/ w krotce pokázal po sobie wielką doskonałości zupełność: a w miłości powołania/ y w zachowaniu reguł/ známienita pilność. Potory Zakonney y miłości ku bliżnym pámietne przykłady zostawił. Goto: wość ná czynienie y robienie wszystkiego/ známienicie w nim iáśniała: eadby był sam wszystko czynił. Jákoż tak miłością Bożą serce tego páłało/ taka w siłach czystwości moc była; iż żadna się pracá nie náydowała/ ktoreyby on z pochwałą wszystkich nie wystarczył. Trudno wypowiedzieć iako przykładem swym y odwágt rzadkiey/ y ćwiczenia się w cnotách; wszystkich do zádziwienia przywodząc/ do náśladowania y goracego o doskonałość stárania zágrzewał. Umiał z wielkim domowym zálem/ w Kollegium Wálen: cyskim w Lipcu w dzień Pátrona swego S. Henryká/ roku Páńskiego 1603/ mając lat wieccy niż 40.

## 13 Dzień Lipcá.

**E**MMANVEL WALASKVS Stonczywsky Nowieyat w  
 Żakonie/ iuż ná trzeci rok Buchárski vrząd odpracow-  
 wał/ kiedy go ná wsluge zápowietrzonym náznáczono. Ná-  
 storey z pilnością bawiac się/ sam też/ ná te záráże zach-  
 czał. Jáko zá żywota/ nád inne enoty przebiłá się w nim  
 potora y cichosć/ tak y przy śmierci. Umárl w Brigán-  
 cyey/ roku 1596/ w Lipcu.

## 14 Dzień Lipcá.

**F**ILIP NOTTIN Belgá/ rodem z Lowánium miásta/  
 wstąpiwszy do Societatem zá Koáduťora mlodo/ żył w  
 Żakonie z pochwałą ná rożnych vrzedach Koáduťorstich/  
 kuchárskim/ śáfárskim/ piekárskim/ piwowárskim/ iánito-  
 skim/ zákryšťanřskim. Wředzie/ rozsádnle się sprácowwał/  
 do prac láczac stáranie o postepę w Dostónáosći. Kiedy  
 Hollandowie zbroyno/ Tráiektu miásta obleżeniem dlugim  
 dobywáli: w Kollegium támečnym/ z K. Rektorem/ y  
 inřemi/ zostáwał też Bráť Filip. Podáno wpráwdzie  
 to miásto Hollándom: ále z tym obowiazkiem/ áby opáno-  
 wáwřky miásto/ Kátolickim Káplánom/ y Societatis IESV/  
 swoie nabożeńřtwá odprawowác/ bez náprzyřczenia/ dopu-  
 śćili. Poprzyřřezonego řlowá Heretycy nie dotrzymáli:  
 rozmáitých okázyi/ iákoby ná pozor řuřnych/ ná zamordo-  
 wánie osob Societatis/ řukáiac; á nie znáyduiac/ tey się chwy-  
 ćili. Obywáťela iednego/ ktory o řpiřnienie się z řiřpá-  
 námi



nami więzcy był do więzienia/ rozmaitemi metodami przymu-  
 sił: iż przed urzędem powołał X. Janá Bodeens Ketto-  
 rą/ X. Gerardá Pefman/ y Bratá Silipá Nottin/ iáko vze-  
 stników/ iego zdrády. Zaczym roku 1638/ dnia 18 Már-  
 cá/ wpádłszy zbrojno do Kollegium/ pomienione trzy osoby  
 pojímáli/ y každého z osobná do więzienia dáli; májac wola  
 rozny morderstwem nád nimi pástwić się: zwołaszá tym/  
 ktore áw'ejó/ nader dżitć/ y zgoła nie ludzkie/ wymyslíli by-  
 li: ktore tákie iest. Czkowiéká ze wšytkiego zgoła obnaży-  
 wšy/ sádzá ná nískim stoleczku z żelazá/ ábo z drzewá ostro-  
 záciośanego/ ná kštalé krzyża vrobionym. Rece/ y nogi/  
 zá konice pálcow vwiązane/ w ryl zakrecáia; mánelámi ze-  
 laznyemi/ goździki ostre máiacemi/ rece y nogi spináia.  
 Szysie kłáda w kune żelazna trzy rzedy zębów ostrych má-  
 iacá; áby w ktorakolwiek steone nákloni się/ stódze był w  
 šyie zraniony: ktora to kune/ ná czterech powrozach/ do  
 czterech kátow izby rozciągnionych/ zámieszáta. Ná tákim  
 tyráńskim wáscácie Silipá posádzivšy do kólá ogień rozkła-  
 dáli; ták/ że od goracá wielkiego štorá od ciáta odstáwáta:  
 á gdy cale ciáto od ognia spryšezone zostáto; dopiero one  
 pecherze żelazem poroścináwšy/ octem z sola y prochem  
 zápráwionym nákrápiáli. Tákie okrucieństwo cierpiál  
 Brát Silip/ raz przez godzin siedm/ drugi raz przez cztery;  
 od ktorego/ wšytko ciáto/ ná pieści wielkość napuchło; pier-  
 si zgoła wygorzály; wdá część grotém ták przebitá/ zostá-  
 lá/ że trzeba iá było odezynać/ co też z niektórymi táimnych  
 mieysć czosłkami vczynić musiano; żebro iedno zlámané;  
 wšytká bylá podziurawiona. W ták stráśnych metodach/  
 gdy Brát Silip nie zgoła nie mówił/ nie nie odpowíadał/

nic

nie się z miejsca nie ruszał: żołnierz jeden cierpliwością y  
 siatką jego rozluźniony/ tak go w plece nogą wderzył/ woła-  
 iac *Mów pie niemy*, że kosić pácierzowej maśo nie zgrucho-  
 tał/ a byle o kune ościśta głęboko zranit. Chcieli okrutniey  
 na nim wymeczyc słowo iakie o wydaniu miasta: ale on/ se  
 o tym nie nie wiedział/ y z nikim przedtym nie rozmawiał;  
 nie im odpowiedzieć nie mogł. Jednák złośliwi ludzie/ iż  
 wymyslili byli ich lubo niewinnych/ bez dowodow/ y świad-  
 ectw słusnych/ zgładzić: Silipá na sad 13 Lipcá stáwili/ y  
 takó zdráyce na śmierć skázali. Przyiáł Silip on dekrét y  
 sercem/ y twarzą wesół: a przedtym troche tájemnie Sa-  
 kramentem Náswieśnym w więzieniu opátrzony: śmierci  
 odwážnie czekał. Názáwierz po Dekrecie/ gdy o godzinie  
 jedenástej przed południem/ na plac z więzienia wyprowá-  
 dzono: podkáli dway Kalwinscy Ministrowie/ ktorym  
 on precz od siebie kázal isć/ nie chcąc przy nich y z miejsca po-  
 stąpić: a potym widząc iż oni vparli się nie odchodzić/ a  
 jego gotnia się gwałtem ciągnąć; siedł oczy od nich odwró-  
 ciwszy/ ani słuchájąc ich bluźnierskiey mowoy. W drodze  
 napadłszy na Kátolickiego Kápláná/ dał znać/ prośąc go o  
 rozgrześnienie/ y otrzymał ie. Na teatrum stánawşy nie-  
 ustraśonym sercem dekrétu na się słuchał/ głowy twardością  
 pokázując iż nieprawdę czytano/ y śmieie mówiac. Nie  
 jest tak; to kłamstwo: to zmysłono: tegom nie mówił: tegom  
 nigdy nie zeznał. Nákonic wielkim sercem w głos pro-  
 testował się; iż *vmierám zgoła niewinnie z strony tey zdrady*,  
*która mi zadáa: iednakże krew, y zdrowie moje, za Wiarę*  
*S. Apostolską, Kátolicką Rzymską, ochotnie odwážam. Błę-*  
*tnawşy/ głośno się modlił: a gdy mówił/ W ręce twoje Pa-*

nie, polecam ducha mego; ściety jest: potym głowe ná pal  
wbita ná murách mieyskich wystawiono; á tułob pod su-  
bienicą pogrzebiono. Umrł w Traiekie/ roku 1638/ dnia  
14 Lipcá; máiac lat wieku swego 39/ pozýcia Żakonnego 20.

## 15 Dzień Lipcá.

Ośm Bráciey Koádiutorow/ ktorzy z X Ignácym Azes-  
bedyusem y z innemi/ żegluiąc do Brazylii/ nápadşy ná  
rozboynicze okrety Heretyckie/ poimáni/ rózne rzeczy wóier-  
piacşy o Wiáre Swieta; nákoniec w morzu potopieni są.  
*Alfons Waenna, Dominik Fernandius, Emmanuel Alvarius,*  
*Fránciszek Alvarius, Kasper Alwárez, Ian Fernandez, Piotr*  
*Fontourá, Stefan Zurará,* ktorzy gdy go z okretu wyrzu-  
cano/ *Te DEVM Laudamus* &c. zaśpiewał. Odniesli  
śmierć y Koronę Meczéniská/ roku 1570/ dnia 15 Lipcá.

FRANCISZEK ARANEA/ urodził się w mieście Por-  
tugálskim Bráchará roku 1551. Bedac rodowitym Szlá-  
chcem y bázgo bliskim krewnym Kaspra pierwszego Arcy-  
biskupa Goániskiego/ prośąc się do Societatem/ wolał obróc  
sobie stan Koádiutorski: co otrzymał wielkim státkiem/ ro-  
ku 1571 zá Koádiutora przyłety. Był nieco biegły okóło  
stánowienia budynków: przez co wiele pomógł ná Wyspie  
Salsetie do wystáwienia Kościołow Chrześcianiskich/ cze-  
ścią ich tştałt biegle rysuiąc/ częścią rzeczney pracy przytłá-  
daiąc. Co sámó/ sercá Pogánistwá Salsetánskigo prze-  
ciwko niemu rozluşyło/ y Meczénistwá okázya było. Dał  
był wiedzieć do miásteczka Kutulinu/ gdzie ieşcze Kościo-  
łá nie było/ iż w krotce/ ná sporządzenie y wystáwienie tego



miał tam przybyć: mieścianie z tej nowiny osobliwy tad  
 nań zawzięwszy; okrutniey go niż czterech Baplanow za-  
 mordowali. X. Rodulf Aquawiwá Wiceprowinoyat z  
 X. Rektorem Góńskim/ y dwiema Baplanami/ y z Br-  
 tem Frącińskim/ mając przy sobie różnych Chrzestian o-  
 piędziesiąt/ przyśedł do Rukulinu/ spólna rada chce wpa-  
 trzyć iak naokazą się miejsce/ na postawienie Krzyża/ dru-  
 gie na wybudowanie Kościoła. Ledwo się pokazali pod  
 miasteczkiem/ sprzysięgli Poganie/ za przewodzcą/ swoim  
 Kiedzem/ różnym orężem uzbroieni/ znienacką ich ośkozyli.  
 Zabijwszy X. Rektora/ naprzód Frącińskowi głęboką ra-  
 ne w byi zadali/ y boki na wylot włócznią przebili/ y tak za-  
 umarłego odesłi/ na mordowanie drugich spiesząc się.  
 Frącińsk/ po odesciu ich/ nápoł żywym zostając/ do cze-  
 niską przyczosłgał się/ y tam się utáił. Mordercy innych  
 pomordowawszy/ wrocili się ná pierwszy plac/ ná którym  
 osoby Socieratis pozabiiáli: gdzie/ gdy pobitych leżąc/ piaz-  
 tego nie náleżli; pilno szukać/ zá pokazaniem jedney nie-  
 wiastry/ náleżli Frącińská/ od zádanych pierwszych ran/ iuż  
 prawie Konającego/ á w pół zmarłym głosem/ przy cieśkim  
 śtekaniu/ náswietše imię IEZVS/ wzywającego. Porwá-  
 li go záraz oni okrutniey: á Frącińsk to uczuwşy/ poczał  
 według możności ostátką sił/ strofować błedy Poganstie/  
 á Chrystusa Pána wiáce/ zálecąc. O co oni nie dbając/  
 przyniesli go do jednegó Bálwaná swego/ niedálekó stoja-  
 cego: gdzie dzieci y niewiastry wkoło ośtapiwşy/ wielki  
 wrzast/ ná znát weselá/ uczynily: á ci/ co go niesli/ ná zie-  
 mie porzuciwszy/ dwa rázy/ okolo Bálwaná wtoczyli.  
 Potym podniosly go ná nogi/ że o swey mocy stáć iuż nie

mogli sami go trzymali; stawiając go przed Białwanem/  
 także obwinionego przed Sędzią; grożąc mu/ aby konie-  
 cznie pokornie Białwaną przeprosił. Na co wyraźnie  
 Franciszek odpowiedział: Nie jestem tak szalonym, abym  
 miał tak nierozumnego rozkazania wstuchać: wyróczy wstyd-  
 cie się tego, że mi radzicie, abym cześć Bogu powinna, pniu-  
 reżnemu wyrządzał. Zaraz na te odpowiedzi wszyscy trzy-  
 Enali/aby nim duszą ciała odbieży/dobrze był za takie bluźnier-  
 stwo rżarany. Przywiązawszy go tedy do palą/ zdążeń  
 niezliczonemi strzałami wstrzelali/ wołając: Oto już tu Ko-  
 ściół zdołacie. Izali się nie podoba tu miejsce na wystawienie  
 Krzyża? Gdy w Kołczanach strzał nie stało/ dzieci y nie-  
 wiasty z bliską iglicami/ rożentami/ opalonemi kłębami/  
 kłoby/ a z onym ożem swoim krwią Męczeniśką rżarbo-  
 wany przed Białwanem swoim popisowały się. Był ie-  
 dnak tak długo Franciszek na przymnożenie korony cierpli-  
 wości swojej: aż go raz y drugi wbycie ciężyły mordercy  
 dokonali. Nazauntzrano wszystkich pięciu ciała/ w stu-  
 dni głębokiej wtropili/ a na wierzch rowno z ziemią cze-  
 nia nárzucali. Wkrótce potem od Chrześcian wyiete  
 ztamtad/ na zamku Ricciolo w Kościółku Panny Náswie-  
 tsey pochowane były/ a we cztery lata do Goy miastá sto-  
 lecznego przeniesione są/ y w Kościele S. Pawła rzęci-  
 wie złożone. Wiele rozsądných ludzi tak rozumiało/ iż  
 Franciszek miał obliwienie od P. Boga o męczeniświe tym  
 swoim: abowiem dobrze przedtym/ gdy z drogi podczas/  
 do Domu Societatis w Ricciolu zamku/ skłonił się/ y tam  
 zanoćował; pospolicie miastó łoskła zwykł się kłásć na ie-  
 dney krzyżni/ nazywając ją truną swoją/ y twierdząc iż

przyjdzie ten czas/ którego dla Wiary S. zabitego/ wter-  
strzyni pochowania. Wyjawilo sie/ co przepowiedział:  
abowiem gdy ciała Mieczennikow z Kukulinu do Rieciolu  
przyprowadzono/ iż tak prętko truny mieć nie mogli/ do  
oney strzyni wespół z innemi Ścieniekt był złożony. Zabity  
jest w Kukulinie/ roku 1583/ dnia 15 Lipcá/ mając lat wie-  
ku swego 32/ Zakonnego pożycia 12.

## 16 Dzień Lipcá.

IAN MILANVS wstąpiwszy do Societatem za Roáduito-  
Icá roku 1549/ niepomálu sie poczał ścásować/ nie dusząc  
sobie/ aby miał w onym przedsięwziętym stanie wytrwać.  
Ale go S. Ignacy pocieszył/ y w státku vgruntował/ temi  
słowcy: Baaż bezpiecznym: jest ia w Societatem wyrwam,  
tedy y ty wyrwasz. Był potym kontent przez lat czterdzie-  
ści w Societatem. Zbudował był sobie ná ziemi pod wscho-  
dami drewnianemi ná wzor S. Alexego/ Komoreczke/ w kto-  
rey przemieszkiwał. W wiliu tego Swietego/ przyiawszy  
Naszwietky Sakrament w Kościele/ w godzinie potym/ w  
teyże Komorce/ niespodziąną młodością/ umarł. W Bzy-  
mie w Domu Professow/ roku 1589/ dnia 16 Lipcá.

## 17 Dzień Lipcá.

NOEMVS LEON/ gdy sie już w dorosłym wieku prosił  
do Societatem/ wziął odpowiedź/ iż mogłby być przy-  
ietym/ gdyby umiał przynamniey nieco/ czytać y pisać. W te  
tedy nádzienie z wielką ochotą do Śárstiey szkoły wdał sie/ y



miedzy dziećmi od obiecadła wczyc się począł. Po tcy od-  
wadze/ y posłepku szkolnym przyiety do Societatem zą Ro-  
adiutorą; tu starszym wielką szczerość/ y gotowość na po-  
służenie zachował/ ktorzy widząc iego osobliwą roztro-  
pność/ sercá wspaniałość/ y w dokazywaniu rzeczy ząwzię-  
tych dzielność niepospolita/ wielkie mu sprawy bezpiecznie  
zlećali. Obyczajow powierzchowne włożenie/ miał wiel-  
ce skromne/ ktorzym w wszystkich sobie łaskę tępiał. O zo-  
bopolney miedzy domowemi miłości pomnożenie/ wiecey  
przykładem dawnych Oycow Societatis/ ktorzych ząznał/ y  
swoimich nąśladowaniem/ niżeli wyrownemii słowy stą-  
tał się. Chorým ták ochotnie wślugował/ iż nąd te ząbą-  
we/ nie mu milszego nie było. Ząchorzawę na puchli-  
ne/ ták wesoło/ one długą y ciężką chorobę/ cierpiął; iż ko-  
go nie znał/ z twarzą y oczu nie mógł rozeznać/ aby go/ co  
dolegało. Gdy poczęła puchliną pod serce postępować/ a  
lejąc nie dopuszczał/ siedząc czekał z ochotą na śmierć.  
Umiał w Monáchium/ roku 1614/ w Lipcu/ mając lat  
wieku swego 70/ a Ząkonnego pozycia około 50.

## 18 Dzień Lipcá.

**P**IOTR DOLIGIER / wrodził się w Pissardyey w mieście  
Bellowaku/ do Ząkonu przyiety/ we wszystkich cnotách/  
ale osobliwie w cierpliwości ćwiczył się. Łąty/ pracami/  
y choroba śrudzoným będąc/ iedną ząwziętą na wszystkie do-  
mowe ząbawy y posługi/ niesprácowánym y ochotnym stą-  
wał się. Poti zdrow był/ niż go próżniącego nie po-  
strzegł. Kiedy mu przypadała Scyáthiká/ która często  
cierpiął;

cierpiat; odwinie się zna biedził; a lubo chrzątał/ iednak  
 iako mógł/ posługi domowe odprawował. Kiedy postąpić  
 nie mógł dla bolu/ cierpliwością go zwyciężając/ stanął;  
 a skoro tylko namniej bol wstawać począł; natychmiast do  
 zwytych zabaw wracał się. Była też w nim osobliwa  
 szczerość/ prostota/ wkládność/ posłuszeństwo/ y czystość.  
 Ostatniego dnia żywota swego/ rzucił iż mu iakis humor  
 spływał w biodrowa łopátke: a przecie nigdy ochotniej/  
 iako na ten czas Kredencyárstich w Refektarzu usług/ nie  
 odprawował. Po wieczery bardzo skromney/ iako w So-  
 bote/ gotując się na Niedzielną Komunię/ wypowiadał  
 się. Názajutrz náleżiono go umarłego w takim włożeniu/  
 iakoby mile spał: nie było w nim znać żadney choroby/ abo  
 przyczyny śmierci. Żaden z tych którzy blisko spali/ nie rzucił  
 konającego. Jeden tylko/ który opodal/ ramie z pod koł-  
 dry dla gorąca wyciągnawszy/ spał; rzucił/ iż ktoś go lekko  
 w ramie wderzawszy/ rzekł: Czuy, a P. Bogu zalecam iednego  
 z Bráćiej, który już teraz kona. Drudzy tego o nim roz-  
 mienia byli/ iż sam sobie u Pána Boga wyjednął/ aby na-  
 iakiey choroby nie przepuszczał/ w ktoreyby z niewczasem y  
 nákládem domu miał długo leżeć. Umarł w Arwenionie/  
 roku 1604/ dnia 18 Lipca/ mając lat 56.

## 19 Dzień Lipcá.

**A** NDRZEY MAYNKE Koáduktor wielkich cnót. Po-  
 słuszeństwa/ nabożeństwa/ wstáwicznej pracowitości/  
 wielki miłośnik. Obyczáie włásne/ do cudzey woli stofo-  
 wac/ przedziwnie zwykł. Lubo zgoła nie czytać nie rmiat;  
 przecieś

przedejż zawoſe/ kſiaſzeckſi dwie/ iedne Reguſ Societatis/ dru-  
ga o naśladowaniu P. Chryſtuſa/ przy ſobie noſił. Czy-  
mił to dla tego/ aby ża otázya daſſy umiejetnemu do czytá-  
nia/ ſam ſłuchájac pilno/ w doſkonáloſci ſie pomnázał.  
Umárl w Pradze/ roku 1652.

STEFAN AICHPAWR Koáduktor/ miał to od wſytkich  
znáiomych zálecenie/ że w pilnoſci wrzedu Weſtyárſkiego/  
ná ktorým żył/ żadnego po nim niedoſtátku nie poſtrzeżono.  
Náſwietſzy Sákráment názywał ſwoim ſkarbcem: dla tego/  
ile mu záháwa iego dopuſzczáá/ iáſt náczęſciey go náwie-  
dzał. Miał ſpoſoby oſobliwe/ ktoremi ſiebie ſámego mar-  
tował/ drugich čięſzył/ Báptanom ochotnie y pokornie wſlu-  
gował/ wſytkich do pobożnoſci zápaláł/ modlitwe z pra-  
cámi ręcznymi łączyl. Słowem/ zá iedyny wzor y przy-  
kład doſkonáloſci Koáduktorſkiej/ Stefana Bráciey po-  
kazowano. Umárl w Wiedniu/ roku 1653/ májac wieku  
ſwego lat wlecey niſ 64.

## 20 Dzień Lipcá.

IODOK FABRYCYVSZ/ w náukách wyzwolonych dobrze  
poſtápiwſzy/ y Filozofiey Bákálarzem zoſtawſzy/ do So-  
cietatem ſie proſáac/ wymogł/ że był zá Koáduktora przy-  
ięty. Przed záczęciem Nowicyatu/ czterdzięſtu oſobom  
Societatis/ čięſka choroba ábo morowego powietrza/ ábo  
żożney gorączki złożonym/ iáko náyliſzy czeládnik wſlugo-  
wał. Znáczna iego pracowitoſć była y poſorá. Dla  
wielſzego ſwoiego wniżenia/ zwykł był przed drugiemu po-  
wiádác/ iáko oycá miał ſewcá: iáko v niego tegoż rzemie-



śli nauczyć się / im się przez Logikę żywił / piono zby-  
tlem łącząc. Od Szwedów różne znieuwagi y bicia białe  
30 cierpliwie wytrzymywał. Umiał w Glatowie / roku 1653.

## 21 Dzień Lipcá.

**L**UDWIK ANTONIVSZ Portugalczyk / w zaciętych do-  
mu urodzony / udamy się do Societatem / dla wiek-  
go swego upokorzenia / stan Boadiutorow sobie obrał.  
W którym stanie / tak się na wszystkich posługach sprawo-  
wał; iż między nazacnieysze Societatis meze / może być stu-  
żnie policzony. Nie było nic tak podłego / czego by się z-  
ochota nie podiał; nie tak trudnego / czego by mężnie nie  
strzymał; lubo mu takich okazji nie mało przez wiele lat /  
w kuchni / w piekarni / w rzeźnicy / w infirmarcey / Posłu-  
żenstwo podawało; a zwłaszcza przez ostatnie życia tego  
pieć miesięcy. Abo wiem naznaczony / do ogrodu lednego  
za miastem Konimbryka / do którego zapowietrzonych od-  
syłano / na usługę chorym / przedziwne miłości swej przy-  
kłady potomnym zostawił. Chorym takowym / których  
nabliższy krewni / za żywota tłnać nie śmieli / a daleko biał-  
żicy po śmierci do pogrzebu wynieść; Ludwik bez żadnego  
względu na swoje zdrowie / mile posługował. Samich  
z łaską / albo z żemię podnosił / sam strasaka karmił: por-  
czya swoją Zakonna / ile mu przełożeni pozwalali / z uboż-  
mi się dzielił. Cokolwiek od tych zabaw czasu zbyszało /  
około wyrabiania ogrodu / bawił się / aby różną iaczyną  
chorych opatrował. Gdy X. Jerzy Taworá S. I. roz-  
warczył pracy tego / na też zarazę zachorzał / tak mu usłu-  
wał /

wał/ iákboby nigdy syn rodzony/ namilsemu oycu nie wstąpił. Przed choroba Xieśa/ wzáiemnie sie z płaczem cieśzac/ rozmawiali. Mowił Brát: Moy Oycze nie obáwiay się, wtákim niebezpieczeństwie, opuszczenia. Iesliby táka wola Boża była, aby cię w tey tak zacney okázyey śmierci, zarázá opánował; wtiedz o tym, że ia poki żyw będę, ciebie nie opuszczę. Káptan zaś odpowiadał: A czegoż ia moy namilszy Brácie nie uczynię, iesliby mię P. Bog, meukoionym zálem przez twoię chorobę náwiedził; będę usługował, pilnował, wszystkiego dodawał. Nic mię od twego boku nie oderwie, aby tylko sáma śmierć. Ták sie dwáý stárcowie wzáiemnie/ boyne tzy rozczac/ cieśyli: á co sobie obiecali/ rzetelnie wypełnili. Już był X. Táworá przechorzał/ gdy Brát Ludwik po piáciu mieśtecy pracy swey/ w Wiliu Bożego Ciáła stáć począł. Z wypuszczenia krwi/ dość słabym bedąc; iednáť iáko mógł/ w sam dzień Bożego Ciáła/ miejsce gdzie Mśa S. być miała/ przybrał: do Mśy S. służył/ Bommunikował/ nabożeństwem wśyctich przytomnych do płaczu pobudził. Toż przez nástępniace dni czynił/ aż go P. Bog po zapláte prac iego do siebie záwołał. Był Zákonnikiem w przedśiewzięciu dżiwnie státecznym/ powołania swego pierwszego zwozaiow / pilno przestrzegájącym. Umárt pod Konimbrýka/ roku 1599/ dnia 21 Lipcá/ mając lat 66/ á Zákonnego pożycia 46.

## 22 Dzień Lipcá.

**K**LAWDYVSZ ESRANGIN Francuz/ ná świecie przyzacnym Páńskim dworze zá pośoiowego służąc/ z wiel-

ta ostrożnością y pilnością starał się / aby nienaruszoney  
czystości dochował. Raz gdy na łóżku leżąc / nad zwo-  
zay rzucił cięższe pokusy / porwawszy się ślub wieczney cys-  
kości Pánu Bogu uczynił. Potym do Societatem sece-  
brocił: gdzie za Koadiutora przyięty / postámi y dyscypli-  
nami sirowie się trudził. Pracowitość jego / nienáśyci-  
na praca / była. Náh noc / nigdy się nie kładł ná łóżko; nie  
rozbiérájąc się z suknie / siedząc sypiał: ráż gotowo (iáto  
on mawiał) czekájąc ná nieprzyjaciela. Kilka miesiecy  
przed śmiercią wziął od P. Boga wiadomość / o dniu / kto-  
regó miał umrzeć. W ostatniey chorobie / Bráćiey Ko-  
adiutorow / do posłuszeństwa / y szczerości ku stáršym / do  
miłości ku młodszy / y do rozmow nabożnych / gorliwie ná-  
pomiął. Żył w Societatem lat 42.

## 23 Dzień Lipcá.

**D**OMINIK FABER / rzemieślnem Mularz. Wstąpił  
do Societatem za Koadiutora / wielki zostawił  
przykład / modlitwy ustawicznej złączoney z pracowitością  
nieprzerwaną. Nawiecey pracował około budowania  
Kościoła Societatis Florentskiego. Cierpiał potym długą  
chorobę: w której gdy kres życia jego nádbódził; stáwał  
przy nim młódzian barzo śliczney wrody / twierdząc / iż dla  
tego przyszedł / aby go w ostatniey jego potrzebie rátował.  
Umiał we Florencyey / roku 1581.

## 24 Dzień Lipcá.



**G**ERARD ANGELINVS Włoch / Koadiutor. Vbo-  
 gstwa Zakonnego wielki miłośnik; a ciała swego suro-  
 wy prześladowcą. Będąc Manuduktorem v Nowicy-  
 uszów; był im osobliwym powodem / do gorącego szuka-  
 nia doskonałości Zakonnej. Na modlitwie miewał wiel-  
 kie serdeczne pociechy: raz na niey / miłością Bożą rozpa-  
 łony; usłyszał one słowa: *Vfay: iestes wpisany między wy-  
 brane; nie omieszkiway tego czynić, coć Xiadz Duchowny  
 przepisuje.* Miało co przed śmiercią / coś podobnego od  
 Anioła strożą usłyszał: ktory go upominał / aby vsał; gdyż  
 w krotce pospółu miał być w niebieskiej oyczyźnie. Umiał  
 w Nowellaryey / roku 1656 / mając lat 80.

## 25 Dzień Lipca.

**I**AN GONZALEZ Hiszpan / prostego wieśniaczego rodu /  
 było pasc w polu / obrociwszy oczy swe w te strone /  
 gdzie Kościół był / modlitwa się zabarwiał. Przeciety do  
 Societatem za Koadiutora / posłany był do Limy: gdzie  
 przez całe dwadzieścia lat / Ruchárski urząd trzymał; wszy-  
 stko / z osobliwym ochędostwem / wesołą pilnością / y sercá  
 do Boga podniesieniem czynił. Marchio Peruuium / gdy  
 nawiedzał Kollegium Limenńskie / wśedłszy do kuchni / y oba-  
 czwszy ochędostwo kuchenne / o ktore się Gonzalez dla P.  
 Boga stącał; wielce zbudowany rzekł: *Gdyby mi stan Mat-  
 żeński nie przeszkadzał, radbym wstąpił do taki go Zakonu,  
 który takie sługi Boże ma, y czyni ie.* Wstawnicznie się cwi-  
 czył w umacnieniu samego siebie / y w modlitwie. Spy-  
 tany ktoraby nakrotka do nieba droga była: odpowiedział:

Posłuszeństwo: które jest tłumaczem woli Bożej. Gdy Janitorem był/ z dziwnym pożytkiem przychodzących do forty/ do uczynienia spowiedzi namawiał: w czym osobliwy dar Boży miał. Umart w Limie/ roku 1613/ mając lat wieku swego 58/ a powołania Zakonnego 32.

## 26 Dzień Lipcá.

**K**OSMVS MEACENSIS Japoneczyt/ przyiawszy wiare Chrześcijańską/ siła o to / od krewnych Pogańskich/ zwałaszcz od Oycá/ y Stryciá Xiedzą Pogańskiego/ wcierpiał. Bożnie go obietnicami zwodzili/ a grozbami trapił: nawet w więzieniu przez rok trzymáli. Gdy z więzienia wciel/ oćiec sie go wyrzekł/ y wydziedziczył; a on też chetnie własnym swym zapisem prawá swego odstąpił; mówiac/ że Oycá y Dziedzictwo w niebie mam. Przyiety potý do Societatem/ známienicie pracował/ około dusz Pogańskich nawrocenia. Przez lat 14 goraco P. Bogá prosił za Oycá/ Mátkę/ y innych krewnych nawrocenie: iákoż wšyscy z wielką iego pociechą Chrześ. S. przyieli. Brolowa też Tangi za iego ráda y náuká/ wiare S. Chrześcijańską przyielá. Umart w Limie/ roku 1595/ mając lat wieku 47/ a Zakonnego pożyćia 25.

## 27 Dzień Lipcá.

**F**RANCISZEK MOREN Hispan/ odwrocenie iákieś sercá od Zakonnego pożyćia máiac; czásu iednego goraco P. Náswietsey prosił/ áby serce iego odmieniłá: názámuć

o tey godzinie/ w ktora sie modlit/ wziął ochotę wielką do  
 służby Bożej w którymkolwiek zakonie. Za czasem namy-  
 ślił się do Societatem / do ktorey w Prowincyey Toletan-  
 skiej za Koadiutora był przypięty. Po tylką króć wprosi-  
 ł się pozwolenie u Starych/ dla zwyciężenia samego sie-  
 bie/ bez sukien Zakonnych na vlice y rynek wychodził/ i śmu-  
 żny jebrząc. Gdzie od pospolstwa y dzieci iako śalony był  
 wyśmiany. Po tych zwycięstwach/ zdało mu się w duchu/  
 iakoby Panna Naswietśa/ zbliżyła się do serca tego mo-  
 wiła: *Ja będę Matką twoją, y będę cię broniła.* Od ktore-  
 go czasu/ zawarł osobliwe synowstie nabożeństwo do niey  
 czuł: często się z sobą rachuiac/ iesli/ y iako w tym się na-  
 bożeństwie/ pomnażał. Wszetko swoje staranie na to obra-  
 cał; aby się P. Bogu/ iak nazupełniey oddał: zkad/ lubo  
 dosyć ciężkie y mnogie prace na się włożone miał: iedną  
 wszetko się mu tak lekko zdało/ iakoby w raju był. Do mo-  
 dlitwy miał nienasrconą ochotę: dla czego bärzo rad przy-  
 iął mieszkanie w Nowicyacie; spodziewaiac się tam wie-  
 cey czasu y okazyi do modlitwy/ y rozmaitego duchownego  
 ćwiczenia. Rano słu sobie wymuiac/ często całe cztery go-  
 dziny modlitwie oddawał. Naswietśy Sakrament/ piec-  
 razy na każdy dzień nawiedzał: prośac P. IEZVSA y sobie  
 y wszystkim domowym/ o dar wytrwania. Po każdej ro-  
 bocie rączney skończoney mawiał/ *Salve Regina &c.* prośac  
 o wytrwanie / y śmierć szczęśliwą. Kiedy mu czasu sta-  
 wało/ ośm koronek P. Naswietśey/ na każdy dzień odmá-  
 wiał. W rzeczach náder trudnych/ do posłuszeństwa/ ta-  
 czył wielką prostotę y otworzystosć serca: ktore Przelozo-  
 nym całe wyiáwiał. W pracach wesóło sobie poczynął/



z Pánem Bogiem gorące rozmowy odprawuiac: gdy cze-  
 iáka trudna wykonał/ zdałomu sie/ iákoby do trzeciego nie-  
 bá wziętym był. Biedy prace do pracy/ przydávano; ábo  
 go w czym zgániono; záložeczko rozámi vstáne / sobie po-  
 czytał. Mávial przed Przekłóženemi; i; iákis zápał mi-  
 losći Božey/ y prágnienia rzeczy przeciwnych/ w sobie czuł;  
 dla czego vprašal/ áby do tego ognia máteryi przykládác  
 nie žáłowáli/ roznemi go sposobámi przešláduiac. Do  
 śmierci/ y w ostátniey zgrzybiáłości/ nie przestał siebie sa-  
 mego trapić / w niczym sobie nie folguiac/ wygod vřel-  
 kich pilno sie strzegac/ rózne zmýsłow vmartwienia wymý-  
 śláiac. Słuiac chorym (ktorych podczás czternařtu miał)  
 copá z ran y wrzodow čiekaca/ nie sie nie brzydził; gdy to  
 nie tylko rekomá/ ále teŹ y vřty oćierał. Zá vćiechš iedne  
 sobie poczytał/ gdy v Przekłóženého/ ná wyšmienite iáké  
 vtrápienie/ pozwolenie otrzymał. Dla vmartwienia smá-  
 řtu/ vřywał žolci: do grzbietu ostreých gwiazdeczek; á gdy  
 cálemu čiařu chćiał sie náprzykrzyć/ krom inřých sposobow/  
 miedzy černiem y innym oćiřtým žielem/ nágo sie wálal.  
 Z niektorych prac przypadł mu bol głowy; á do tego řtur-  
 puřy poczeřy mu sumnienie mieřác; záczym nie mogąc sie  
 modlić iákó žyczý/ y doroczne čwiczenia duchowne bez za-  
 dney duchowney počiechy odpráwiwřy; goráco przed Beu-  
 cyřirem prořil o miłosierdzie y odpuřczenie grzechow. W  
 tym čářie/ zdałomu sie/ že mu P. IEZVS wděiecznie bá-  
 zo odpowiedział: *Anáco ja chćiałem, býć ná krzyŹu záwie-  
 řzonym; tylko ábym čię miłował, y vřszystkie winy twe dáro-  
 wał?* Do róžnych go zábarow w Žakonie vřrywano; náblu-  
 řey iednář ná čwiczeniu málučřkřch dŹiátek báwřono; ná

ktorey

ktorey zabawie/ lubo już schorząty/ sił nowych nabywał /  
 z ochoty serca. Wczył nie tylko początkow nauk wyzwo-  
 lonech; ale też cnoty y pobożności: wprawiać ie osobli-  
 wie do zwyczajów codziennego sumnienia rachunku/ y do na-  
 bożeństwa ku **Nasświetsey Pannie**. Błogosławił mu **P.**  
**Bog** przedżiwie/ iż szczęśliwie/ á dzielnie w młodziuchnych  
 sercach/ miłość prawey cnoty/ światobliwości/ **P. IEZVSA** /  
 y **Nasświetsey Panny** umiał szepić. Uładność obycz-  
 ajów tego wielce poważna była: ktora/ nikomu się nie przy-  
 kładac/ wszystkich do miłości poćzgał. Potora samych **Mo-**  
**wiecy** swoich przechodził. Kiedy chciał o ktorey godzinie nie-  
 omylnie ze snu wstać: kładac się/ mawiał do Anioła stróża:  
*Amele moy, dla miłości ktora pałasza ku Bogu Oycu, Synowi,*  
*y Duchowi S. trzeba żebyś mię o tej godzinie obudził.* Bu-  
 dził go tedy Anioł podczas kłóćcac; podczas imieniem mia-  
 nując: á raz lámpę zagaśla Anioł mu zapalił. Broom te-  
 go/ co posłuszeństwo ná inše iáké intencye nákazywało:  
 wszystkie inše sprawy zá duše w **Czyscu** bedace osiárował:  
 záczym często potázywáły się mu/ zá pomoc dána dziełuiac.  
 Mlezenia był osobliwym miłośnikiem: iego to przyszowie  
 było: *Nie trzeba tam pary słow, gdzie rzecz półtora słow*  
*odprawić się może.* A im mniej mówił; tym łatwiey **Do-**  
**świe** rzeczy poymował. Powiadáia iż **Panná Nasświetsa**  
 náwiedziwszy go w komorze/ przez półgodziny z nim rozmá-  
 wiała/ y komórke przedżiwna wonia/ nápełniona zostáwi-  
 ła. Przez dwie lécie cierpieć oschłość serca ná modlitwie/  
 ani żadney duchowney pociechy nie czuiac: iednego rázu z  
**Obrazu P. IEZVSA** modlącego się do **Boga Oycá**/ bázro  
 wdzięczny głos w sercu uczuł: *Dla tego, ná ktorego pátrzysz,*  
 wieczny

wieczny Ociec, grzechy twote odpuści tobie. Skad długo do-  
syć wielką słodkość na duszy czuł. Umart w Willaregium/  
roku 1606 / mając lat wieku swego 72 / a Żakonnego po-  
życia 46.

## 28 Dzień Lipcá.

**K**ONSALWVS IVSTE Hispan / Żakonnik wielce chwa-  
lebny: nad inſe / zndmienitſe cnoty w nim były; na-  
bożeńſtwo ku Pannie Niewieſzey / miłość wboſtwa / cier-  
pliwieść / y wymyſlna na ſwoie ciało ſurowieść. Choroba  
iakoś po wieſzey częſci ciało iego zgnoiwſzy; twarz oſiadać  
poczełá. Poſtrzegſzy to Indyani / który mu poſlugo-  
wał; wpmniał go / że mu wſtá już gnić poczeły: a Konſal-  
wus / kazał mu te zgniła wſt częſć młotkiem ſtłuc / y odrzucić.  
Gdy tedy on poſlugacz / częſć kości ogniſey ſtrobáł y mło-  
tkiem tłukł; w tym Bápłan ieden Societatis nádeſedł; a zdzi-  
wiawſzy ſie ná on ták niezwyčajny / y cierpliwieſci / y lekko-  
ſtwa ſpofob / zázazał ſurowie czeladnikowi / áby tego wie-  
cey nie ſmiał czynić. Wyznał ſam Konſalwus przed ſpo-  
wiednikiem / iż miał iakoby ſpíac widzenie P. IEZVSA  
y P. Niewieſzey przytomnych. Raz przededniem ráno  
w drodze z Bápłanem będąc / widział niebo niewymowney  
pieknoſci / y głos z niego wſleſzał taki: Tu zámſze z Panna  
Niewieſza mieſzkáć będącieſz. Umart w Paráquaryey/  
roku 1638 / mając lat wieku ſwego 60 / a Żakonnego po-  
życia 21.

## 29 Dzień Lipcá.



FRANCISZEK SIMON/ ná zábáwách Koáduutorſkich w Societatem doſć nie długo żył; á iednak wielki w doſto-  
 noſci poſtepek uczynił. W twarzy/ w chodzie/ w po-  
 ſtepkách wſytkich; takie miał włożenie/ iż domowi/ iáko  
 ná żywy obraz ſkromnoſci/ y ſwiatobliwoſci/ nań pátrzáli;  
 á obcy/ gdy ſie iego wzmianká ſtála/ ſwietym go meżem  
 nazywali. Máiac vřad doſć zábáwny ſkupowania rze-  
 czy/ áby nie cháſu/ bez pracy nie wplywało: ſam kóla y wo-  
 zy do domu robł. Twárdym legáníem/ włoſianego ká-  
 baru noſeniem/ częſtá dyſcyplína/ y namietnoſci cielesne  
 krocił/ y duſę do niebieſkich rzeczy pobudzał. Mowá iego  
 z ſwiecekmi wſytká byłą/ o rzeczách duchownych. Gdy  
 mu ſie okazała podać do pomocy zbáwiennej bliſnemu dá-  
 nia/ ábo do popráwy vřomináiac/ ábo do pobożnoſci ro-  
 ſtropnie zápaláiac: nigdy ſey nie opuſcił. Czypoſci  
 iego ná ſercu vřeuntowáney domodem byłą/ známie-  
 nita oſtrožnoſć w háſowániu zmyſlow/ zwołaſzczá oczu/ y  
 w zachowániu ſkromnoſci powierzechowney. Aby mu iá-  
 kie obrázy przeciwné przyſtořnoſci/ w myſl nie wrażały ſie/  
 ták ſie wſelkiey okázyey wyſtrzegal/ że y ſáme ſwiete piſmá  
 czytáiac/ okolicznoſci y ſlowá tákowe/ fráſowolnie přeſtá-  
 kiwał. Tá rzecz wielce nieſluſná poczytal; áby te vřtá/ kro-  
 re/ náſwiete imiona IEZVS y MARYA wſpominála; ſo-  
 wo iákie ſproſne wymowić kiedy miały. Z miłoſci vřo-  
 ſtwa/ nie tylko inſzego naczynia w komorce/ ále y láweczki  
 y ſtoliká nie chował. Gdy go wypráwowano z drugiemu  
 do Indyey/ á wſytkim Societatis oſohom z iálmužny Bro-  
 lá hiſpáñſkiego/ w droge ſuknie nowe rozdávano: żadná  
 miara nie dał ſie námović/ áby ná ſie nowego co wdział.

Takowych cnót pełen w młodym wieku/ dojrzał do nieba.  
Cieście żołądka bole/ które bardzo cierpliwie wytrzymał  
we dwa dni go pokonały. Umart w Kollegium Mery-  
kańskim/ roku 1596/ dnia 29 Lipca/ mając wieku swego lat  
37/ a powołania Zakonnego tylko 6.

### 30 Dzień Lipca.

**J**AKVB DEI Belgá/ urodzony z rodziców bardzo zacnych.  
Po śmierci ich/ puścił się na całę Europę zwiedzenie.  
W Paryżu będąc między dworskimi/ náder sł:skimi ofa-  
ryami; postrzegłszy/ iż wroda jego/ lubieżne oczy wprowadzały  
winą się do śmierci zárzekł/ a wstrzymywaniem się od ie-  
dzenia/ ciało swoje zaczął trapić. Potym w drodze będąc  
w jednym Kościele uczyniwszy ślub czystości/ nigdy wie-  
cey/ żadney pokuśy cielesney/ nie uczuł. We Włoszech/ za  
Koadiutora do Societatem przyiety; potym do Rors-  
poślany był. Tam żadney wygody sobie nie pozwalając.  
dziwnie wielkie prace wytrzymał. Potármu ledwo co wje-  
wał: w największe upały słoneczne między obiádem y wie-  
czera/ nie ná wómiertzenie prágnienia/ nie kóstował: ciała  
swoie/ ostrymi dyscyplinami/ iż tak rzekł/ cieńko kátował.  
Gdy raz w kacie jednym/ ná modlitwie go zastał X. Mini-  
ster/ y wspomniá; że od modlitwy twárdnieie głowá; pokor-  
nie/ odpowiedział: Co się z głowá moią dzieie, máło co wiem.  
dłe czuig, że serce moje, od modlitwy miękczecie, y pránie táie.  
Był wielce nabożnym do P. Náswietsey y Anioła stroja.  
który raz spráwił/ iż gdy naczynie od Jákubá podstáwio-  
ne nápełniło się/ wino cioè z beczki przestáło. Poślany

Korselt

Korsyki do X Generała/ droge one pieśń/ o wyżebrányym  
chlebie/ odprawił: ale przyśedşy do Rzymu ták osłabiał/  
ie ledwo co przy sobie/ bez sił/ zostawał. Gdy go tedy  
Infirmarz z sukien rozbierał/ nálażł do boku przyćśnioną  
bláchę żelazną/ á ciało wszytkie łańcuchami okrecone. Wszy-  
tek żywot iego/ był wstáwiczná modlitwa: wszytkie láta  
iego/ wolne od grzechu śmiertelnego były. Podczas woj-  
ny Páwła V. z Wenetámi/ áby v Pána Boga zgode im/ y  
pokoy xprosił/ przez trzy miesiące gorącego láta/ nie na-  
poiui nie kosztował. Umárt w Basnie/ roku 1615.

### 31 Dzień Lipcá.

IAN De AGWILAR Hispan / gdy Retoryki ná świecie  
łuchał/ á o stanie sie przyszłym námyślał; w iednym za-  
nym Zakonie/ śtopieni mu Bápłánski osiácowano. Ale  
on wolał w Societatem ná śtopniu Boádiutorśkim przestáć.  
Náwiedząc zwrócił; iż gdy Zakonniká serce nie iest w osobli-  
wym tu Pánnie Nászwietśey/ y tu Nászwietśemu Sákrá-  
mentowi/ nabożeńśtwie y áffekcie: nie iest ná swym wła-  
śnym miejscu. Nim drudzy ze snu wstáli/ on ták vprze-  
dzał/ że przed ich wstáním zupełne dwie godziny modli-  
twie oddawał. Przez lat 30 we wsi mieśkáiac ná gospo-  
dárśtwie/ sam ziemię wypráwował/ siał/ żał/ młócił: po-  
robocie nie wprzód wíeczerał/ áż rozántec odmówił; á ie-  
dzenie wszytko / bez żadnych potraw/ trochá chleba/ było.  
Przywołány do Kollegium ná mieśkánie/ v stárczego po-  
zwolenie otrzymał / áby mógł pościć / od xśelskich przy-  
smáków y od winá wstrzymywáiac się. Biedy go od ie-



dnev zábawy oberwarowy/ co inšego łazano czynić: bez żadnego zamięśiania/ w miłczeniu/ rzecz zaczęta opuścił. Cierpiał ciężkie wrzody/ a ięszce cięższe ich lekówanie: ale oboje z wielką cierpliwością wytrzymywał. Umiał roku 1621/ mając lat wieku swego 61/ Zakonnego pożycia 35.

## S I E R P I E N.

### 1 Dzień Sierpniá.

**S**EBESTIAN PRATENSIS Włoch/ rzemieślnem cieśli. Wstąpiłszy do Socieratem za Koadiutora/ na pracach cieślarskich/ odprawując je/ y dosyć umieternie/ y nader pracowicie/ wielką część żywota Zakonnego odprawił. Długo w nim rześwicznego pokoju jedności było: nikt od niego nie słyszał słoweczka/ namnięskiego/ któreby wstąpieniem się pachneło. W pełnieniu posłuszeństwa bardzo ścisłym y szczerym był. W podstępnych leciech/ sił czystości nądzienie długiego żywota czynił: ale niespodziana choroba pretko pokonała. Umiał w Kollegium Rzymskim roku 1597/ dnia 1 Sierpniá/ mając lat wieku swego 65/ Zakonnego pożycia 37.

### 2 Dzień Sierpniá.

**I**AN GAWBAW za Słolastryką do Socieratem przyięty/ począł/ Filozofię słuchając/ cierpieć wielką chorobę: dla której/ iako niezgodny na Káptanstwo/ obrocony był do

posług Koadiutorſkich. W taką potym lat/ gdy ſie cho-  
roba zgola nie wracała/ chciano zaś iako już przeſtkody za-  
dney nie mającego/ między Szkolaſtami polieżyć: albo też/  
jeſliby chciał/ z Zakonu uwolnić. Ale on wolał w Socie-  
tatem zoſtawiać/ niżeli do doſtatków dziedzicznych powro-  
cić: wolał Koadiutorſkiey pokory trzymać ſie; niżeli na  
Kapiłańska doſtoyność poſtąpić. Był tedy bärzo chwale-  
bnie/ iako Koadiutor/ aż do śmierci: a roinych cnot ſwo-  
ich/ iako poſłuſeniſtwa/ nabożeńſtwa/ pracowitoſci/ przy-  
kładami/ powołanie Bráciey Koadiutorow znamienicie  
ozdobit. Umiał w Kollegium Breuelenſkim/ roku 1652/  
w Sierpniu.

DITMAIR STAMFERT / przyięty do Societatem za Ko-  
adiutorą/ był z wielkim zaleceniem. Poſłuſeniſtwa/ i obo-  
rta do oſłużenia inſzym/ naprzędnieyſze tego cnoty były: dla  
czego też náznáczony w Kollegium Wiedeńſkim na oſługę  
Káptanowi/ ktory zaráżonym/ podczas powietrzney zara-  
zy Sakramentá S. rozdawał; z miłą chęcią tego ſie podiał.  
Ale w krotce ſam zarázy zachwycił: a widząc nád zwyża-  
wzrząd iádomiły/ bał ſie/ aby tego z domowych nie zaráził;  
y dla tego wſilnie X. Rektora proſił/ aby go do poſpolite-  
go ſpitala chorych/ wypráwiono. Nie zdála ſie rzecz ſlu-  
ſna tak z nim poſtąpić/ iako proſił; przedałſy tedy mu  
poſługaczá do domowej go Winnicy odeſłali: gdzie náza-  
intcz umiał. Roku 1614/ mając lat wieku ſwego 30/ Za-  
konnego pożycia 10.

### 3 Dzień Sierpnia.

Adam

**A**DAM KRATZMAN, Czech z Pragi rodem/ przytety do Societatem za Boadintora/ dla známienitey swiatobliwosci? osobliwa byl ozdoba tego stopnia. Posluszenstwo na wszystko ochotne y pretek/ na roznych zabawach wyświadczył dostatecznie: gdyś sie nigdy od żadney rzeczy nie wymowil. Skromność/ y cichosć/ tak gruntowna w nim była/ że ledwo kiedy gniewliwego poruszenia znati/ pierzase y to lekcie/ po sobie pokazal. Milczenia y mienności w mowie wielce przestrzegal: gdy trzeba było: albo odpowiedzieć/ albo spytać; ledwo trzy słowa zwytl był przemowie. Proźnowania/ wielce sie wystrzegal: gdy od zabawy naznaczony czasu co zbывало; albo na pisanie y czytanie/ albo na zbieranie trzasek po podwórzu/ albo na szczepanie drzew/ albo na wmiatanie kurczakow/ obracał. Wszystkim tak domowym/ iako y obcym/ wielce miły był. Naznaczony za towarzyśa Kapłanowi odszczonemu na usługę zapowietrzonym/ zarażił się tai choroba/ Saceramentami światem opatrzony/ światobliwie umarł. W Ołomuncu/ roku 1624/ dnia 3 Sierpnia. Żył w dani lat 30.

## 4 Dzień Sierpnia.

**P**IOTR GOMEZ Hispan/ stanu na święcie rzemieślniczego; przytety do Societatem za Boadintora/ całe sie na posłone y praca wydawał. Biedy nie miał co robić/ prosił o starśych/ aby wode na osle przez miasto do Kolegium mogli wozić. Nawoi iako ieden z chłopow cały dzień rabił; kontentuiac sie smątem chleba do posilku:

y owsem/



y owsem/ kiedy chłopi pewnych godzin odpoczywali/ on sobie cokolwiek do robienia wynajdował. A przecie na siebie/ iako na leniwca iakiego/ y niegodnego/ ani Żakennego pożyicia/ ani chleba ktorego pożywał/ często narzekał. Prokuratorem będąc Solwarku na piętnaście mil Włoskich/ od miasta odległym; co dzień pieśo do niego chodził y wracał się: a wracał się podczas dzwigając na sobie wor oliwek/ bez czapki y płaszcza/ przez ludnieysze ulice. Raz Mátka tego coś Bościelnych chust z prania do Kollegium przyniosł/ Piórra Janitorem zastał; y nieco z nim iako z synem rozmówił: K. Minister to postrzegł/ a nie wiedząc coby zacząć niewiasta była/ y sam go surowie strofował/ y do K. Rektora oskarżył: K. Rektor zawoławszy przydał sownie strofowania: a widząc iako skromnie/ nie się nie wymawiając milczy; nastąpił nań/ aby powiedział/ coby za osobą była/ z ktora rozmawiał? Usłysawszy iż Mátka tego była/ wielce się zbudował z cierpliwości y milczenia jego. Umiał w Komplucie/ roku 1565/ dnia 4 Sierpnia y teysze godziny/ mátce w Otániey mieszkającej pokazał się.

## 5 Dzień Sierpnia.

**I**AKVB HAMMER rodem z Selestadu/ młodo wstąpił do Societatem y nie długo w niej żył/ ale doyrzalecy cnoty męszem w swym stanie Boadiutorckim stawił się. Modlitwa jego niemal nigdy się nie przerywała/ z ktorey na wiadomość rzeczy Bożich/ wieksza niż lata jego y stan niosł/ zebrał się. Miłość ku wszystkim skonna/ łagodność w obcowaniu/ pokorá/ cichosć/ cierpliwość/ umartwienie/ wbo-

stwo/

stwo/ y posłuszeństwo/ także w nim być; iáżch Societas we  
wszystkich swoich osobách pragnie. W chorobie ciele sie na  
wola Boża zdawşy/ luboby żyć/ lubo umrzeć/ luboby dłu-  
go chorzeć/ ábo krótko przysła: áni słowkiem/ áni znátiem  
iadney niecierpliwości po sobie nie pokazał; onemi sie slo-  
wy gesto potwarzánemi ciesząc; Co Pan Bog chce, y ia teg-  
o chcę. Często imioná Násświetle/ IEZVS y MARYA  
wspominał: często Anioła stróża/ y SS. Pátronow wzy-  
wał. Mówiał/ iż dla tego w Niebie być pragnie; że tam  
wiecznie P. Bogá miłować y wielbić będzie mógł: kora  
ieś/ napřednieysza Błogosławienstwą Swiętych Bożych  
czystką. Na posłudze zápowietrzonych zárażiwşy sie/  
umarł w Wiedniu / roku 1634 / w Sierpniu / máiąc lat  
wieku swego 25 / á Zakonnego pożycia tylko 5.

## 6 Dzień Sierpniá.

**A**NTONI De LEON Hispan/ maż wielkiego posłuszeń-  
stwa/ vbostwa/ zániedbánia własnych wygod/ y mi-  
łości ku drugim. Zostáwił godny pámieci przykład od-  
wagi w zachowaniu czystości. Posłány był dotądá z Kol-  
legium Hiszpáleniskiego/ dla niektórych rzeczy potrzebných  
spráwowania: tam gdy sie nieco według potrzeby zabá-  
wiał; niewiásta jedná do grzechu nierządneho ná máximá  
go poczelá. Odpędzona / strofowána / y pogárdzona;  
jednego człowieka (z którym tájemnie mieszkála) nápra-  
wiła / áby Antoniego vpiłnowawşy/ śmiercią mu grozić  
do niewstydu przymusił. Vpátrzywşy wczesność wşed-  
do Antoniego on tott/ á dobywşy broni/ petrona mu śmierci

cia grozić począł/ iesliby nie chciał wo li oney niewiaśty pe-  
nić. Na co Antoni zaraz na kolana padşy/ byie wyćia-  
gnął: prośac tylko o krótka chwile/ aby przez modlitwe  
nie dluga/ dusze P. Bogu poleciał. Gdy sie on modlił/  
nierzadnicą rozrzewniona/ świętym go być meżem v zna-  
wając/ vkoła onego łotrą/ aby nie zabił. We dwie le-  
cie potym/ w dluga choroba y ciężka wpadł: ktora tak cier-  
pliwie znosił; iż tych/ którzy go chcąc pocieszyć nawiedzali/  
przykładem swoim cieszył. Umiał w Hiszpału/ roku 1627/  
dnia 6 Sierpnia/ mając lat wieku swego 65/ a datonne-  
go pożycia 46.

## 7 Dzień Sierpnia.

**T**OBIASZ ROELOFS/rodem z Brug miastą/Roadiutor  
Societatis dla cnoty wysokiey / a ćwiczeniem długim  
vgruntowaney/známienity. Przez mieszkanie swe w Gán-  
darskim Kollegium przydłużył/ iako v wszystkich miał  
znaiomość/ tak y miłość osobliwa. Przyszedşy do stáro-  
ści/ widzac iż iuż/ dla słabości sił/ nie będzie mógł tak iako  
zwykł był/ y życzył sobie w Societatem pracować: vmyślił  
ostatek żywota na vsluge zápowietrzonym odważyć. Vsil-  
nie tedy y z płaczem R. Rektora prosił/aby ponieważ z poży-  
tkiem domu niemożna iuż żyć/ pozwolił/ meżnie vmrzeć:  
mieniać/ iż vslugi zápowietrzonym/ są iedyne Bráćiey Ro-  
adiutorow Indyę/ w których mogą za bliźniego dusze swo-  
je położyć. Długo mu tego odmawiano: a on widzac  
iako drugich na co naznaczając iego miláa; święta zázdro-  
ści rozkwilony/ płacziwie na swoje nieśczęście narzekał.



Otrzymał przynamniw to / że drugiego miejsce / na czas  
krotki zastąpił : á gdy się dowiedział / iż go znówu miano do  
domu wziąć / posłáncowi powiedział ; byleby mi przez dzień  
ieżeze tu zabawić się pozwolono / nie stráświe się o powroce-  
nie. Pozwolono mu tedy dzień jeden : á on názáwierz po-  
wietrzem był zaráżony / y pretko żywota dokonał. Umiał  
w Gándawie / roku 1634 / dnia 7 Sierpniá / máiąc wieku  
swego lat 65 / á pożycia Żakonnego 32.

## 8 Dzień Sierpniá.

**W**AWRZYNIEC GOREZIN Polak / gdy się prosił do  
Societatem / miał tak wiele náuki / że mu X. Pro-  
wincyał stopień Skolástycki ofiarował : ále on wolał zo-  
stać na pokornym stopniu Bráciey Koáduutorow ; na ktor-  
ym / żył lat 13 w wielkiej skromności / y posłuszeństwie.  
Kaz gdy pod czas Komunii / rozmyślaniem pilnym się  
zabáwiał ; rzekł ná sercu iákaś pobudkę do tego áby codziennie  
Godzinki P. Náswietłsey odprawował : á przytym iákieś  
wpewnienie wewnętrzne / iż nád coť jeden wiecey żyć nie będzie.  
Wsluchał Wawrzyniec onego náchnienia : á iáko mogł na-  
pilniey / wšytek się cále / ná ćwiczenia doskonałości y przy-  
gotowanie do śmierci / wydawał. Róť skónczywszy wpadł  
w śmiertelną niemoc. Ostatniey nocy / ktorzy go pilno-  
wáli / z pewnych znátow domyslili się ; iż iáki czártowski  
nájazd cierpiat : dla tego poczełi go nápominąć / áby się do  
obrony Pánný Náswietłsey wciékał. Ná co Wawrzyniec /  
oczy otworzywszy / y do Obrázu Bogáródzicy ie obrocił  
wszy rzekł : Gdzieś była o Páni móia? Nieprzyáciel chciał

mię w swe siatkę wwickłć: Dziękuję tobie, za dane nad nim zwycięstwo. Potym na podziękowanie z przytomnemi Li-  
tania Panny Przenasiewieſzey odmowił. Umart w Krá-  
kowie/ roku 1636/ dnia 8 Sierpniá.

## 9 Dzień Sierpniá.

**R**ENATVS Nowieyſz Koáduktor/ w náuce Cyrulickiey  
Rodoſc biegły. Poſłány był przy X Izáku Jogwes  
do Huronow/ áby tam nowych Chreſcían zdrowie/ vſlu-  
ga ſwojá rárował: gđzie dziwne rzeczy od dziłkiego narodu  
wcierpiat. Był człowiek wielkiey proſtoty/ niepoietey w  
bolách cierpliwoſci/ známenitey w obyczájach niewinno-  
ſci. Pogánin ieden ſtáry poſtrzegſzy kiedys / że ná czele  
wnezcłá tego/ znát Brzyſá S. Renatus wyrażał/ wielce ſie  
nań rozładł; y zaboycow nápráwił; iáko potym Mátká  
dziściecia onego zeznáłá. Siekiera go dziłkie Pogániſtwo  
zamordowáło/ gdy on imienia náſwiewieſzego IEZVS nabo-  
żnie wzywał. Bápłan towarzyſz tego w liſcie ſwoym ná-  
zywa go/ Meczennikiem/ Poſłuſzeńſtwá/ wiáry/ y Przyſá.  
Poległ v Huronow/ roku 1643/ w Sierpniu/ máiąc lat  
dopiero 35.

## 10 Dzień Sierpniá.

**W**AWRZYNIEC BARDOWIL Scáncuz/ rodu Szlá-  
chetnego. Młodym ieſzcze będąc/ weſpoł z rodzo-  
nym ſwoim / ktory teſ w Societatem umart/ ſiła dobrego  
uczynił Redoneńſkiemu Kollegium. Wſtąpiłſzy zá Koá-  
d-

tutora do Societatem/ zawięzł z młodu pobożności poe-  
tę/ do doskonałości przyprowadził. Do Panny Niewie-  
stey y sam wielkie nabożeństwo miał/ y drugich/ ile mógł  
nápominaniem swym podągał. Kochał się w modlitwie  
ná ktorej aby myśli rozczuwania nie cierpiał/ milczenie prze-  
dzeń pilno chował/ y miejsce od zgiełku oddalone obierał.  
Kto ná jego prostotę/ skromność/ pracowitość powie-  
chną patrzał; iesli go nie znał; zá bázro podłego człowie-  
ka poczytał. Ciało swe niespáníem/ postámi/ y insemi co-  
żnemi sposobámi/ niemal nád miáre/ surowie trapił.  
Umárl w Collegium Sleyenstkim/ roku 1652/ w Sierpniu/  
máiąc lat wieku swego 63/ pożycia Żakonnego 30.

## I I Dzień Sierpniá.

FRANCISZEK GAGWINVS Francuz/ świeckim bedąc/  
dał pewną summe ná czyns/ aby czerwonych złotych 35  
doroceznę intraty dochodziło/ ná duchowne podáreczki tym/  
którzy Kátechizmu słucháią. Miał z przyrodzenia przy-  
mioty zacne/ dla których/ gdy się do Societatem prosił/ ofia-  
rowano mu Bápłáństwo: ale on woláł się kontentować  
stanem Koádiutorow. Był w Societatem bázro niewinný/  
á o przešle świeckie grzechy wielce się frásuiąc/ ná dosięganie  
nienie zá nie/ prosił P. Boga o ból iáti; y wnet bázro cie-  
skie zebow bolenie nani nápádló. P. Przenaswieszcza cze-  
sto przez sen widywał; o cokolwiek/ v niego prosił/ wszytko  
otrzymał; y to sámo/ aby rák dlugo w Żakonie żył/ iáko ná  
świecie. Umárl w Lugdunie/ roku 1617/ dnia 11 Sier-  
pniá/ máiąc lat wieku swego 71/ Żakonnego pożycia 36.



## 12 Dzień Sierpnia.

**I**AN IMICHAWS Koádiutor / dziwnie rad za towarzyśa  
 3 Kieźa chodził: co śamo z wielkim zbudowaniem/ ták  
 świeckich/ iáko y domowych czynił. Wystákiwało prá-  
 wie w nim od rádości serce / gdy go ná to náznáczano: mile  
 przyjmuiac okázyna do oświádczenia miłości ku bliźnemu.  
 Gotow był ná oney wśludze/ choroby niewiedzieć iákie cier-  
 pieć/ y żywot strácić: iákoż v chorych zárwańsy zárázy/  
 gorączka poległ. Umárl w Kolnie/ roku 1652/ w Sier-  
 pniu.

MARCIN ZEYDLERVS Heretykiem wrodził się/ ále po-  
 tym do S. Kátolickiey Wiáry náwrocony/ dla státku swe-  
 go siła wciérpiál y więzienie w Spirze. Wstápiwśy do So-  
 cietatem / był Zákryśtýanem w Hildezyum: w którym mie-  
 ście gdy morowe powietrze bárzo się szerzyło; Marcin/ áb-  
 drugie osoby támtęgo Kollegium/ powietrzem nie vmierá-  
 ły/ swoje zdrowie Boskiemu Máiestatowi ofiárował. Wy-  
 słuchał go P. Bog: ábowiem/ lubo byli niektorzy ná wślu-  
 ge zaráżonym wysádzeni; iednáć/ po iego śmierci/ niśt ná  
 powietrze z onęgo Kollegium nie umárl. Wyśedł z tego  
 świátá powietrzem/ w Hildezyum/ roku 1609.

## 13 Dzień Sierpnia.

**M**ICHAŁ HINTZ / rzemieślnem mularz. Wstápiwśy  
 do Societatem wiele pracował okóło wymurowánia  
 Kollegium Sedomirskiego. Żywot iego wśhytel w Socie-

tatem

tatem był wielce zálecony od známienitých przytkádow nie-  
winności/ pokory/ y posłuszeństwa. Vmárl w Sedomi-  
czu/ roku 1609/ máiac lat wieku całego 50/ Zátonnego po-  
życia 30.

IAN MASEŁKOWICZ Litwin/ Koádiutor wielce  
chwałebny. Uadłuzey mieřkal y pracował w Kollegium  
Brunsburskim. Miał tam v mieřczan osobliwa miłosęy  
pořánowanie: częścią dla rořnych cnót swoich; częścią/ y  
osobliwie/ dla tego/ iż pod čas powietrza wiernie y ochot-  
nie około záráżonych pracował. Wpadłszy w chorobę  
wielkie przytkády naboženstwa známienitego zostáwił: ie-  
dnáiac sobie przyczynę Pánny Nášwietřey/ niemal wřtáwi-  
cznie Koronkę iey máwiá. Po krotkiej niemocy/ záwo-  
lány od Páná/ vmárl w Brunsburku/ roku 1609.

## 14 Dzień Sierpnia.

**D**OMINIK OLIVERIVS Portugáleczył/ w Societatem ná-  
zábáwách Koádiutorřkich dosyć dlugo/ z pochwa-  
łą. Gdy w Eborze morowe powietrze pánowáło/ ták  
támecznym obywatelom z duřy wřługował/ iż ná własnych  
támionách/ do domu náznáçzonego chorým/ záráżonych od-  
nořil. Krewni nabliřsi dotknáć się ich dla zárázy/ áni řy-  
wych/ áni vmárlých/ nie řmieli: á Dominik wřytkie im po-  
řlugi reřomá swemi odpráwowáł/ mile ich obłapiáiac.  
řbieráiac iálmuzne ná Dom řávenřski/ gdy w tey pracy/ le-  
cie wpał řloneczny/ á řimie wiátry mrořne ćierpliwie znořil/  
przyczynę řmiertelney choroby dał. Vmárl w Kollegium  
Brářávenřskim/ roku 1609.

FILIPERT IWENIVSZ Sráncuz/ Zakonník wielec prá-  
cowity/ y powolny. Lubo ciężkie choroby cierpiał; ie-  
dnak pracować nie przestawał. W ostatniey chorobie bár-  
zo się cierpliwym stawił/ w ostateczney pamięci/ á często  
w mowie słowá one máiąc: Być rozwiązánym, y zostawać  
z Chrystusem. Umiał w pátrystkim Domu Professow/ ro-  
ku 1609. żył w Societatem lat 24.

## 15 Dzień Sierpnia

K RYSZTOF KVLKIEWICZ Litwin rodem/ brońko w  
Societatem żywşy/ cnota latá nagrodził. Z Nowi-  
cyátu záraz wbił sobie mocno w serce y w pamięć: iż teś  
trezba mu było y máło y ubogo; á pracować/ cierpieć/ czu-  
ić nawiecey. Gdy tego z Bráćiey wysłyszał wstarczáiacego  
się/ ná niewygodę iáka w iedzeniu; wesółá twarzá odpo-  
wíadał: Ia zaś y tego pokármu niegodzien iestem: nie można  
do nieba w nisc, bez wielkiey cierpliwosci: niedbálstwem, nic  
nie sprawimy. W głęboka noc/ v chorych domowych/ ná  
Infiemáckich posługách zabáwitiwşy się/ nie pospieszył się  
do snu/ áż wprzód swoje nábozeństwa przed Naswietlşym  
Sákcámentem odpráwił. Náziáitcz zaś/ lubo ledwo co  
spawşy/ równo z drugimi/ ná poránieysze rozmyślánie/  
złostíá niepochybnie porýwał się. Biedy go K. Adámo-  
wi Skonieczestkiemu/ ná duchowná zápowietrzoným wşlu-  
ge z Kollegium Wileńskiego wysádzonemu/ zá towarzyská  
dano; pożegnawşy się z domowemi/ wychodząc z Kolle-  
gium wielká po sobie ochoté y rádosć pokazał. Gdy ná  
tej zárazé záchorzał/ przestrzeiony o niebezpieczeństwie;

odpo=



odpowiedział: *Iam gotow nątychmiast vmrzeć.* Vmárt w Wilnie/ roku 1653/ dnia 15 Sierpniá.

## 16 Dzień Sierpniá.

**A**NTONI KVNATVS Francuz/ 3 rázu do Societatem za Skolastyká przyiety/ dosyc sie do náuk sposobnym pokazal. Potym iedniá rásilna prozba v stárskych wymogach aby mu pozwolono ná stopniu Koádiutorstkim w pokorze y pracowitości P. Bogu sluzyc. Z wielkim wszytkich vkontentowaniem/ przy zabáwách Koádiutorstkich zywot zakonny dosyc dlugo prowadzil. Trzema Miesiacami przed smiercia/ iáko by czuic nadchodzaca godzina ostatnia/ báczno czesto y dlugo ná chorze przed Naswietlym Sakramentem modlit sie: w czym aby sremu nabozenstwu lepiey wygodzil/ ráno przed drugimi dobrze wstawal/ á czas on modlitwie w Koscielu oddawal. W chorobie ostatney/ gdy go ráno Infirmaryz nawiedzal/ nalazl go vmártego y okrzepłego. Vmárt w Lugdunie/ roku 1609. Zyl w Societatem lat 43.

## 17 Dzień Sierpniá.

**J**ERZY TYRSCHENBACHIVS/ máz wielce chwalebny dla losobliwey szczerosci/ niewinności/ y nabozenstwa tu Pannie Naswietley. Takie miał miedzy swieckimi o swoiey swiatobliwosci mntemanie: iz Bakuskie Arcyxiestny/ v stárszych wymogly/ aby ciáto iego/ w ich sklepie zložone bylo. Vmárt w Hali/ roku 1609. Zyl w Societatem lat 33.

IAN ORTYZ Hispan / Koádiutor wielce pobożny. W ubóstwie nabáżsiej kochał się. Nigdy nie zgoła nowe- go / ná się wdziać nie chciał: nie tylko suknie / ale też y czapki inákszej nie przyjmował; chyba jeśli tak wytarta była / że ledwoby się dla żebraków zgodziłá. Umárl w Málace / ro- ku 1609.

## 18 Dzień Sierpniá.

MARCIN KORNOZIVS Hispan / rodem z Kantábryey / domu wielce zacnego. Bedac już Dyakonem pro- sił się do Societatem: przyiety / śtatecznie się z Bápłáńskiej dośkoyności wymowił. Ná posługách tedy domowych z osoblwym oświádczeniem szczerości swey / y miłości ku dru- gim / wiele lat w Zakonie odpráwił. Roku 1550 ná wyprá- we woienną do Afryki X. Láynezowi zá towarzyszą dány barzo wiele / żołnierstwu choremu / vsługuiac / pracowal. W ostatnią chorobę wpadłszy / dzień swego zesćcia nieraz prze- powiedział. Umárl roku 1566 / dnia 18 Sierpniá.

## 19 Dzień Sierpniá.

FRANCISZEK GRABOWSKI Prusák Koádiutor / nie- mal wszytkie láta swoje Zakonne / ná posłudze chorych Kiejy y Bráci / z wielką im pokorą / cierpliwością / ochó- tą vsługuiac / strawił. Przemyślnie zabiegał / aby nie nie było / coby chorych słusnie záfásować mogło: á sama we- solością y ochotą swoją / osoblwie je ciešł / drugdy całé noci nie sypiając. Gdy sam kiedy ná co záfászał; onych

chorob / mowieniem Koronti / zbywał; iako sam twierdził.  
Kogo mogł / namawiał do częstego / a nabożnego odma-  
wiania Koronti P. Naswietsey: náwet wiesniaków a  
zwłaszcza pástuchow; ktorzy bydła pilnując / czas ná pro-  
żnowaniu / trawia. Gdy powietrze morowe w Wilnie  
pánowało / dány był zá towárzyszą X Pawłowi Prosyń-  
skiemu do usług zápowierzczonym: utraciłszy Xiędzą / y sam  
zarazý zachwycony / wyszedł z miastá. Umiał w polu  
roku 1653 / dnia 19 Sierpniá / máiac lat wieku swego 53  
Zakonnego pożyćia 28.

## 20 Dzień Sierpniá.

**W**ILHELM BRUNVS Angielezyt / z Sámiliey Grofow  
De Montecuto: dziada miał / ktorzy od Krolá Angiel-  
skiego do Oycá S. Poselstwo odprawował. Z mlodo-  
ści zaraz / ták sie był pobożności wiał / że lubo nád miáste my-  
śliwym y wesółym był; iednak nie winności ná Chrzcie świe-  
tym wziętey / nigdy grzechem śmiertelnym / nie utracił. Bie-  
wacemu sie łowami / wpadłá w serce chęć / náwiedzenia  
domku Panny Naswietsey w Lorecie: nie odkładając tedy  
czeladź / konie / myślistwo / między krowne swoje do powrotu  
wospółszy / iachał do Indiecládu. Tam w Axdoma-  
rze náwiedzając Oycow Societatis IESV narodu Angielskie-  
go / ledwo sie dał użyć / áby dla przyięcia Bierzmowania  
dzieć ieden poczekał. Po Bierzmowaniu / chęć oná spie-  
szenia sie w droge wstała: zá pożyteczniyszą sobie rzecz sądził  
áby sie przez iaki czas / rozpamiętywaniem przestęgo żywo-  
tá / y rzeczy duchownych rozmyślánien w Axdomarze za-  
bawił.



bawil. Na tym ćwiczeniu będąc/ wziął wielką rzecz w rękę/ i  
 rękę doczesnych wzgardził; y koniecznie postanowił/ na ście-  
 śleyſzy ſposób życia wdać ſię. Jeſzcze nie wiedząc do koro-  
 ny Zakoſu miał wſtąpić/ ale inż wola porzucenia ſwiał-  
 cą gruntowną mając; wrocil ſię do Anglii. Zebrawſzy  
 tam nieco z dorocznych dochodów pieniędzy/ przyiachał  
 znowu do Awdomaru: gdzie dobrze ſam z ſobą naradzawſzy  
 ſię/ proſił aby przyięty był do Societatem IESV za Boadiu-  
 tora; y otrzymał. Z taką ochotą y odwagą/ na on poſer-  
 ny a miłości pełny ſposób życia/ wdał ſię; iż gdy mu w czym/  
 lubo nie nād inſzych zwyczaj/ pobłażono; nierad tego wi-  
 dzał/ y iakoby z muſu przyjmował. Zdrowie doczesne tam  
 ſobie mało ważył/ iż zwykłe pozdrowienie z cieſtością od  
 drugich przyjmował; poſi ſię nie dowiedział/ że zdrowia  
 iżyć na to/ aby lepiey P. Bogu mogło ſię wſłużyć/ godzi  
 ſię. We części ludzkiej/ w ziemſkim Szlachectwie/ y tym  
 podobnych rzeczach zdał ſię ſmątku nie mieć: bo gdy co tak o-  
 wego wſyſzał/ obrzydzenie potażował. Przeciwnym zaś  
 ſposobem/ napodleyſze poſługi domowe dobrowolnie obie-  
 cał/ y oſobliwie ſię w nich kochał. Gdy raz nioſącego ieſc  
 wieprzom/ podkawaſzy/ młodzian ieden/ coſ wspomniat o  
 zachoſci Samilii iego; on poſtawiaſzy wiadro na ziemi/  
 odpoczywając/ odpowiedział: Wolalbym, żebyſ mi był to  
 uſzytko za kołnierz wylał; aniżeli takie od ciebie ſłowa ſły-  
 ſzeć. A znowu wiadro wzięwſzy/ w drogę ſwoją cicho po-  
 ſzedł. Przez wiele lat/ co dzień dwie godziny kucbennym  
 wſługom oddawał/ gárnce chędożąc/ ogień niecał/ y inſe tym  
 podobne/ podle rzeczy czyniąc: z taką ſercą roſkoſzą/ że na  
 twarz wesele ſię wybiiało. Kiedy w Leodyum ogród ſpo-

rzadzano/ on między świeciami robotnikami pracował,  
 ziemie w koszu na sobie wynosząc / a z ręką Kempizyusa o  
 Násładowaniu P. IEZUSA nie wypuszczając; z ktorey/ co  
 na ten czas/ gdy kosz na rękę powano przeczytał; to idąc/ y wró-  
 cając się/ rozmyślał. Dowiedziawszy się o tym Matka y  
 Siostra/ a te rzeczy podług świeckiego mniemania sądząc;  
 gniewliwy list do niego napisały: o zniewagę rodziny ręk-  
 zacney/ występując. On im odpisał: Mieczcie wy sobie wa-  
 sze wściechy: ja kontent jestem z niebieskich, ktoręmi z dobroci  
 Bożej, opływam. Pamiętajcie na to, y pilne oko mieście: aby-  
 ście po tym burzliwym morzu żeglując, do szczęśliwego brze-  
 gu cało przyплыnęły. Nie miał wprawdzie Wilhelm nauki  
 ale go Duch Boży/ który na pokornych zwykł odpoczywać/  
 znacznym światłem swoim/ do wysokości w rzeczach Bożych  
 biegłości podniósł/ y z sobą zjednoczył. Zaczynając we wszy-  
 stkich postępkach/ y mowach swoich/ tego tylko pamiętać  
 wał Wilhelm/ aby się w tym obierał/ co za najlepsze być sa-  
 dził. Wiecey sobie wazzył dłuższy żywot/ z nadzieją przy-  
 mnożenia łaski y miłości Bożej; niż krótki/ lubo z upewnie-  
 niem zbawienia. Gdy mu kto/ przy jego podłych zabaw-  
 ach/ wzmiankę wieczney zapłaty czynił: odpowiadał:  
 Wierzą mi, mój Braciszku; cel, do ktorego ja zmierzam, ie-  
 dyny jest, podobać się P. Bogu: a z Niebem niech on sporządza,  
 iako wola jego. Drugiemu który przypominał/ iako S.  
 Ignacy/ abyśmy się pod czas/ y nadzieją nieba/ y bojaźnią  
 piekła do służby Bożej pobudzali; odpowiedział: Mój Oj-  
 cze, już to dwadzieścia lat, iako w sobie doznawam; iż za-  
 dwa mnie rzecz nie porusza; tylko miłość Boża. Mawiał/ iż  
 trzeba nam tak na ziemi sprawnować się, iako się w niebie Bło-

gostawieni sprawu. Oni lubo z Aniołami y sami z sobą ob-  
cują; iednakże ich miłując, w samego Boga rozum y affekt wle-  
piły mają: tak ludzie, pobożni, lubo różne rzeczy muszą czy-  
nić, y wiele pobudek światobliwych do tego mieć mogą; ie-  
dnak we wszystkim na samego Boga patrzeć mają. A znówu  
drugiego czasu: Kiedyby się z nieba nam święci pokazali;  
przyałby ich, iako gości nader wzięcznych: ale przecie, za  
pozwoleniem ich, serce bym moje, do samego Boga obrócił. Sie-  
dząc raz w kominku przy ogniu/ za wstąpieniem moim o przy-  
tomności Bożej/ powiedział: Dziwnie się iako stworzenie,  
w takim ogniu przytomności Bożej, nie prędey, y bierzey to-  
pnie; niż trochę miśta w ten ogień wrzuconego. Kiedy w  
rozmowie/ wzmiankę iako o grzechu śmiertelnym czynio-  
no/ zaraz iako na niespodzianą y straszną rzecz/ przezegna-  
wszy się/ zawołał. O iako żłofna rzecz jest, nie mieć ta-  
ki Bożej? Słuchając o złościach y niebożnościach ludzi ro-  
żnych świeckich/ rozmawiających/ zgoła nie mógł: twierdził/  
bowiem/ iż temu/ y pomyśleć o takich rzeczach/ niezdolno  
było.

Ná modlitwie/ bez wielkiego rozmyślenia/ iako kryształ  
ná wschod słonca obrocony/ za najmnieyszym oświeceniem  
niebieskim / światłem y ogniem / napełniał się. Ráno/  
przed drugiemu wstawiając/ godzinę całą modlitwie odda-  
wał: a kiedy go ręczna robota nie zabawiono; y dwie/ y trzy/  
godziny przed obiadem/ ná toż obracał. We wszystkich rze-  
czach y miejscach P. Boga przytomnego vpátrował. Po-  
slany za towarzyszą ná miasto/ gdy drugi zleconą sobie sprá-  
wę odprawował/ on ná strone/ ábo modlił się kłęcząc/ ábo  
Bempiżuśką czytał. Tym gospodarze/ y inni świeccy/ nie

tylko/



teżko/ nie wrażli się: ale też/ za cięższe sobie poczytali: że ich miekkanie modlitwa swoja poświęcił. Pomieniona książeczka (ktora zároveň z sobą nosił) tak pilno/ starannie/ a niemal wstawnie/ czytał; iż nic się w niej nie nądywało/ czego by albo nie pamiętał/ albo do swego ćwiczenia nie użył. Nabórzyedną w pamięci y serdecznym toczaniu one słowa z niew chował: Ieśli się na to nie odważę, abym przegnał być, od wszystkiego stworzenia pogardzonym, y porzuconym, y zgola zanic miłym; nie mogę być wewnątrz wspaniałym, y wgruntem, ani duchownie oświeconym, ani doskonałym z toba zjednoczonym. Te/ zachorowawszy na nogę, leżeć musiał; z tego się cieszył/ iż tym czasem mógł wolno iednego rozdziału Kempizyusa ( o różnym porużeniu przyrodzenia y łaski) na pamięć nauczyć się.

Pokory/ potrzebe y pożytek/ tym prostym podobieństwem obiaśniał. Iako, mawiał/ czarny węgiel y z niego proch, na ogień wrzucony; płomień y światło roznieca: tak czarny pokory S. proch, na ogień miłości Bożej wylany, zda się że nieco go zaciłumia y zaciłumia; potym iednak y płomiem. y światła więcej przydaje.

Nasławiały Sakrament taką dzielność/ na duszy jego pokazywał; że przytomność jego/ y moc/ przez kilka ścian/ Wilhelm czuł. Kiedy w Kościele się modlił; pospolicie cad tam fleczał/ z kad mając przed sobą ołtarz/ przed którym się modlił/ miał z iednej strony miejsce Nasławiałego Sakramentu/ z druga káplice Panny Nasławiałej. Osobliwie bowiem Nasławiają Pannę/ śanował/ y miłował: na znał tego/ zároveň na syi/ Rozaniec tej nosił. Wspaniałych Swiętych czcił/ ale nabórzyednych/ którzy się w miłości

ści Bożej osobliwie ćwiczyli: iako S. Augustyną/ y S. Gertrudę. Obrazy świętych/ y po ciemku w kątach ciemnych rozeznawał/ y nabożnie pozdrowiał.

Od początku Zakonnego swego pożycia/ bázro siłowicie z sobą zaczawszy postępować/ nigdy w tym ćwiczeniu/ nie rżał. Nikt go nigdy nie słyszał/ aby się miał/ przed kim/ kiedy/ o iedzenie/ odzienie/ mieszkanie/ pracy ciężkość/ pościć. Kiedy z południa/ po pracy iakiey sen go zmorzył: cegle pod głowę podłożywszy/ na gołej ziemi/ zwykł był cicho odpocząć. Zimie/ na mrozy nie wzywał niczego: toćm zwyczajney sotány. U stołu/ za wielkie przysmaki miał/ kiedy się mu naderzył/ smutek iaki suchego chleba: przed obiadem/ nigdy nic nie kosztował; lubo pod czas morderney zaryzy/ potrzebą była/ aby na czczo z domu nie wychodził. Przez cały żywot swoy/ przedziwny śmiatek/ y nie odmienny obyczajow sposób iedynie zachował. Przyrozenia silnego do prac nie miał: ale miłość ku Pánu Bogu/ wszystkie mu ciężary/ lekkie; wszystkie trudności ładne czyniła. Nakoniec wpadł w iakąś chorobę tajemną/ która prętko/ przy zupełnym zmysłow wzywaniu/ po przyięciu Sakramentow/ bez żadnego konania/ na drugi go świat przeniosła. Máiąc oczy w niebo wlepione/ w sercu Bogu/ w reku Officjum Panny Naswietsey/ na syi Koroncie/ na języku imię IEZVS/ umarł w Leodyum/ roku 1633/ dnia 20 Sierpniá/ máiąc lat wieku swego 59/ á Zakonnego pożycia 23.

## 21 Dzień Sierpniá.

**K**RYSZTOF NEWMER Bawarczyk / we dwudziestym  
 siódmym roku do Societatem za Boadiutorá wstąpił.  
 Na wszystkich urzędach bardzo się przykładnie sprawował;  
 osobliwie za towarzyszą wychodził z Kieja; Ktorzy albo tur-  
 my y Spitalę nawiedzali / albo skazanych na gardło / do śmier-  
 ci na placu przyprawowali. Kiedy Heretycy z Czech So-  
 cietatem wygnali / Krzysztof do Rzymu zaśedł: gdzie cnota  
 jego y święta prostota w wszystkich w podziwieniu była.  
 Namowić go żaden nie mógł / aby według zwyczaju tam-  
 tych / na ten czas / królow / bierzą używał: mieniąc się być nie-  
 godnym tej Kleryckiej ozdoby. Wracającemu się z Rzy-  
 mu do Niemiec / General osiarcował się boynie / na wszy-  
 tko / o coby go prosił: a on tego tylko żądał; aby w Żako-  
 nie zostawał / bez wszelkiego pokłazania / y bez przywile-  
 iów osobnych / y przydał: Doznałem dotąd; y napotym, i-  
 ko mam na żądzie, doznam, we wszystkich przłożonych Oyc-  
 wskiego serca: ktorzy iako dotąd nie dopuścili, tak potym nie  
 dopuszczają; aby posłusznemu synowi czego nie stawało. Po-  
 wrocivszy do Czech / gdy się wielce zaraźliwe morowe po-  
 wietrze wszczęło / służąc zapowietrzonym / y sam zarażił się.  
 Umiał w Pradze / roku 1625 / dnia 21 Sierpnia / mając lat  
 wieku swego 61 / Żakonnego pożycia 34.

## 22 Dzień Sierpnia.

**M**ELCHIOR REYCH Słesał / wzywał się na święcie do  
 Logiki: a lednak do Societatem prosić się / obrał so-  
 bie pokorny stopień Bractwa Boadiutorow: na którym za-  
 chował się z wielkim wszystkich zbudowaniem. Pracy nie  
 tylko



tylko nie chronił się/ ale też tak tey chciwy był/ iż nigdy nie  
 poprośnował: we wszystkim wszystko sobie postępując. Na-  
 bożeństwo miał osobliwe do Świętych Bożych w ich reli-  
 quiach; także do Świętych swoich Pátronow/ do których  
 sporządził był sobie Litánta. Spisał też był własną ręką  
 rozmaite modlitwy różnych: które odmawiając niemal  
 niewiedząc/ do státku y wytrwania w pracách zapalał się.  
 Podczas powietrza morowego w Bernie służył zapowie-  
 rzonym/ z wielką pochwałą/ bez wśczerbku na własnym  
 adwoku. Przeniesiony do Prági/ gdy się tam już zaráża-  
 wściekał/ ofiarował się na taką usługę/ y łatwo iako już  
 wiadomy tey zabawy/ otrzymał. Przez niedziel sześć trwá-  
 iąc na tey pracy/ gdy postrzegł/ iż nad zwyczaj zarażonym  
 był; zaraz prosił o opátrzenie duszy przez Sákrámentá S.  
 o pogrzeb ciała tak nagłeby/ aby drugim zarázá tego nie  
 skodziła. Umárt w Prádze/ roku 1649/ dnia 22 Sier-  
 pnia/ tylko 29 lat wieku swego mając/ á Zakonnego poży-  
 cia 7.

WILHELM CIBASSINVS Francuz z Andegáru rodem.  
 wstąpiwszy do Societatem za Boádiutorá/ przez cały swoy  
 żywot/ zostawiając Zakryśtanem w iednym Kollegium;  
 nigdy nie pokazał namnieyszego znaku chęci/ ábo skłonno-  
 ści/ do odmiany miejsca. Miał był známenitey pokory/  
 posłuszeństwá / y nabożeństwá. W rozmowách duchow-  
 nych dziwnie się kochał. Powołanie swoje do Zakonu  
 przypisował/ osobliwej dobroczynności Pánný Przena-  
 świętsey: do ktorey miał wielki áffekt. Zaráżony moro-  
 wym powietrzem/ przywarłszy Náswietłszy Sákráment /  
 prosił potórnie Páná Bogá/ aby śmierć jego wkoiony/

gniew swoy od drugich oddalił. Nie płonna ta jego mę-  
 chwa była: ábowiem napotym nie tylko inái; ále tej y  
 Xiadz/ ktory go do śmierci przyprowadzał/ y Brát kto-  
 mu usługował/ żadnego swanku/ ná zdrowiu/ nie odnieśli.  
 Umárt w Kollegium Wiedunskim / roku 1597 / dnia 22  
 Sierpniá/ mając lat wieku swego 37/ Zakonnego pożycia 16.

## 23 Dzień Sierpniá.

**M**ICHAŁ DE LATTRE Tnderlanczyk/ rodem z Lano-  
 um miastá. Wstąpiwszy do Socieratem IESV zá Bo-  
 ádiutorá/ we wszystkim był chwalebny: iednak osobliwa ma  
 chwale/ w tych/ ktore miánuie/ rzeczách. Przez lat siedm  
 bedac Jánitorem/ lubo tak wiele/ przez przychodzących/ y  
 odchodzących/ rozzerwánia musiał cierpieć; iednak dla nie-  
 przzerwáney modlitwy/ drugim żywot iego/ zdał się być  
 wstáwiczna modlitwa. Do czego wzbudzał się pámiecia  
 przykładow Brátá Alfonsá Rodrygwezá. Kommunie  
 swoje/ przez dlugi czas/ ná to zwykł był p. Bogu ofiaro-  
 wac: áby go do usługi zapowietrzonym náznáczono. Wpo-  
 dáney potym okázyey/ o toż samo/ goraco/ padłszy ná kolá-  
 ná/ przełożonego prosił: á dowiedziawszy się/ iż mu to po-  
 zwolono/ niewymowna radościa nápełniony/ vprosił/ áby  
 ná każdy dzień mógł Náswiętszy Sakrament przyjmowac.  
 Ná tey usługze bedac/ tak doskonałe y światobliwie się spra-  
 wował; że Xiadz/ towarzyszył iego/ w liście swoim do X.  
 Rektorá/ napisał; iż słusnie mógł się zdać/ nie całowiektem  
 ále Aniołem. Umárt w mieście názwanym Insula/ roku  
 1625/ dnia 23 Sierpniá/ mając lat wieku swego 37 Zakon-  
 nego pożycia 15.

## 24 Dzień Sierpnia.

**B**ARTŁOMIEY ALWAR Portugalczyk dziwnie był pracowitym y zamiętym/ około sporządzenia oświeśców Roscielnego. Temu Sakrystya Domu Wlizebńskiego Profesow/ wszystkie swe dostątki/ powinna słusnie przyznać. Do Nsży Swiętych/ niemal wszystkim Káplanom sam sługiwał: y w inszych okazyách/ wczesności do naboieństwá nigdy nie opuszczał. Jako poważał rzeczy Boskie; taką odwagę/ pokazał. W chorobie iedney/ pretko po przyjęciu Naszrietsego Sakramentu/ niespodziane takie żoładka zwłanie przypádko/ iż musiał zrzucić: on bojąc się/ aby iá- ta cząsteczka Naszrietsego Sakramentu/ w tym rázie/ nie wypadła; padłszy ná kolaná/ wszystko co był zrzucił/ zebrał y wsta włożywszy/ pokłnął. Na wrzędzie Infirmárskim przez lat niemal 40 trwając/ dziwna ku chorym miłość oświadczył: nigdy głowy przynich nie nákręł/ nigdy twarzy stráswolicey nie pokazał/ nigdy żadney od inszych pomocy nie potrzebował/ lubo y podeśłym już w leciech będąc/ y inszych prac rozstągnięcie mając. Naznaczony ná trudną drogę y daleką do Jáponiey/ odważnie się ná wszystkie prace ośiarował: ále gdy X. Sebestyan Morales Societatis IESV/ Biskup Jáponski/ chciał go Káplanem uczynić; wielkim stątkiem zoney czi wylamał się. Tym czasem w chorobie wpadłszy/ umarł w Wlizebonie/ roku 1614/ dnia 24 Sierpnia w święto Pátrona swego S. Bartłomiejá.

## 25 Dzień Sierpnia.



**M**IKOŁAJ De GWISE rodem z Lowanium/ urodził się z rodziców stanu rzemieślniczego / ale wielce pobożnych. Przywleczony do Societatem za Roáduktorá/ naznaczony był do Rzymu na ćwiczenie Zakonne od samego S. Ignácego. W tym gdy się powietrzył w Tornaku w sześć / y zarażony im E. Ewintinus zachorzał: Brat Mikołaj pilno mu służył aż do śmierci/ we trzy dni po nim zachorzał/ y umarł. W Tornaku/ roku 1556/ w Sierpniu.

## 26 Dzień Sierpniá.

**T**OMASZ BARCINONENSIS Hispan/ na świecie ięsząc żyłac w pobożności Chrześcijańskiej znamięnie się ćwiczył. Ciało swe włościenicami y dyscyplinami trapił. Przystoyności tak ściśle przestrzegał / że przy kompanii wstrzyżac się y trzewików z nog ściągnąć / czekał aż świece pogasłono. Nagroził mu P. Bog ięszce na ziemi/ że ięgo cnoty/ powołaniem do Societatem IESV: gdzie za łaską Bożą nierównie światobliwie żył. Szczerość y otwartość serca we wszystkim zachował: w nabożeństwie goraco się obierał: karności Zakonney w niczym nie uchybiał. Po światobliwym żywocie / śmierć bardzo lekka y yfności pełna P. Bog mu posłał. Umarł w Domu Professow Hiszpańskim/ roku 1609.

## 27 Dzień Sierpniá.

**I**AN NAWES / do wszystkich Roáduktorskiego powołania zabaw/ y zgodny wielce y ochotny: wybornie je odprawiłac.

wmac/ niepomálu ciężar przełożenstwa starszym swoim  
 releżał. Biedy Taratona miasto w obleżeniu cieśkim zo-  
 stawała/ ná Kollegium támeżne wielka żywności tru-  
 dność nastąpiła: á Jan ile mógł z potu czoła swego/ do-  
 morowych żywił; okolo ogrodu własnemi rekami pracuiac.  
 Nigdy nie postreżono żadney/ ábo z meláńtoliey/ ábo z gnie-  
 wu odmiány: ná cokolwiek pracy iego potrzeba było; zá-  
 wsze go gotowym náležiono. Biedy mu zlecać co miano/  
 nie trzeba było wczesności rpátrować: był ábowiem me-  
 jem ná wszelkie obroty poslušenstwa y miłości bliźnego/  
 weznionym; tak/ iż ná każdą godzinę/ wszystko mógł czynić.  
 W Gerundzie pod czas morowego powietrza/ dwiemá so-  
 cietatis osobom zárażonym/ z taką ochotą/ miłością/ weso-  
 łością/ wstáwicznością osługował; iż hámować go trzeba  
 było/ áby sie swoia nieostrožnością nie zábił. Ale on ma-  
 wiał: iż póki onych namilśzych srych swemi rekami (he-  
 liuž desperowani byli) nie pogrzebie/ w spokoie sie nie móie.  
 Jeden z nich ná szyi/ á drugi ná goleni / powietrzny w rzot  
 miał: ná tychże samych miejscách v Janá/ dwa wrzody po-  
 kazály sie; á tórm tego lzy z oka iednego kroplámi wstáwi-  
 czenie plynely. Postreższy/ że domowi / z iego niebespie-  
 czenstwa wielce sie zástráswáli; šedł do swoiey komorki /  
 gdzie reliquia S. Oycá Ignacego/ w káctku iedný ciemnym  
 miał. Padłszy tedy przed nią/ goraco sie modlił prosiac /  
 áby sie S. Ociec nád synámi swemi wzálił. W tym oba-  
 zyl światło z reliquiey ná tštate osoby ludzkiey/ wynikáią-  
 ce; ktore go zewšad ogárneto: záczym wšstek weselem iá-  
 kimśi przedziwnym nápełniony został. Bol zgoła wštá/  
 wrzod ná šci zniinał/ šwác rocał: ná goleni tylko wrzod

bez bolu do drugiego dnia/ ná znať wziętego dobrodziejstwa/ trwał; áleć y ten zginał. Ozbrowiawszy dośkonale/ do zwyčajney prace wrocil się; lecz nie dłuſo poty wczuwszy ponowienie oney żarazy/ przez Sakramenta S. do śmierci się przyprowił. Piętnastego dnia po onym widzeniu/ o teyſe/ to ieſt 10/ godzinie umarł/ roku 1650/ dnia 27 Sierpnia/ mając lat wielu ſwego 50/ Żakonnego pożycia 21.

## 28 Dzień Sierpnia.

**S**EBESTYAN MENZEL Słeszał/ lubo doſc miał náuti doo Káplánſkiego ſtánu; iednáć dla więkſzego wpoſtorzenia ſwego/ wolal kontentowác ſię ſtopniem Koáduktorſkim/ w którym z wielką pilnoſcia/ ná Apſtekarſkim wrzędzie/ chorym náſzym ſłuſzył. Dwie nabórſzey rzeczy w nim drudy opátrowáli. Naprzód wielce nie rad o wey próżnoſci wdział; z ktorey/ máło co umieiac Látinſkiego ięzyká/ przećie ſię z nim popisuiá: dla tego/ krom gwałtowney potrzeby/ ták nigdy Látinſkiego ięzyká nie uſywał; tákoby zgola nie nie umiał. Powtore/ iſ przez niemáło lat/ chorych pilnuiac/ ták opáttrznie y roſtropnie poſtepowal; że żadnego nie było/ ktoryby wczesnie Sakramentami SS. opáttrzonny nie był. Miał teſ y te duchowi Societatis włáſna cnota/ ceche Synow Boſzych; iſ bedac przyrodzenia przygoraſzego; nápomnienia bárzo cicho y ſkromnie chował. Poſtrzegł/ iſ ieden z Bráćiey Koáduktorow ná morowa zárazie zachorzał; prágnieniem wiecznego żywota/ do pogárdy doczeſnego zápalony y z dobrej woli/ y zá poſluſenſtwá náznáčeniem/ meſnie ná wſluge one/ z niebeſpieczeńſtwem



zdrowia odważył się. Służąc mu tak/ iako na przyjaciela namilszego y nawierniejszego sluge przystało/ aż do śmierci: sam też/ tą chorobą był zarażony. Wczesnie tedy Sakramenta Święte przyjąwszy/ sluby Sakonne gorącym affektem odnowił: potym Krucyfik mile całując/ a Niewiastę imioną IEZVS / MARYA / często powtarzając/ tej samej godziny/ o której był przepowiedział/ ducha P. Bogu oddał. Marzył przed śmiercią/ iż go wielce tą myśl rozweselała: że z posłuszeństwa, y własney skłonności zdrowie swoje, miłości ku bliźniemu darmo przedawszy; tą największą usługą skrocił. Umart w Bernie/ roku 1648. dnia 28 Sierpnia/ mając lat wieku swego 36/ Sakonnego pożycia 15.

## 29 Dzień Sierpnia.

IAN KIDERA albo GWINDORA Japończyk/ Koadiutor Societatis IESV po rozmaitych Sakonnych pracach/ o wiary świętą poimany/ siłą nędzy wycierpiał. Mając obciążone ręce y nogi żelaznymi petami/ na wraganie y namiętność pospółstwa/ po wlicach na ośle prowadzony był. Nakoniec po innych katorwniach/ zawieszony za nogi/ głowa do iamy spuszczonej/ śmierć Męczennika otrzymał. W Xamabárze roku 1633/ dnia 29 Sierpnia.

TOMASZ ATINAS Francuz/ rzemieślnikiem cieślą/ długo się namyślał/ jeśli się miał prosić do Societatem: tak bowiem mniemał/ iż dla nieposobności nie będzie przyjęty. Dla tego co Niedziela zwykł był chodzić do jednego Kościoła Niewiastę Pannę/ blisko miasta Rotomagu: iako by

cały w oświeśnieniu/ w swych zamysłach szukać. W ów-  
to tedy wręczyste Bogarodzicy/ gdy w nocy na modlitwie  
trwał/ godź na albo dwiemą przed pońnockiem/ wyrzał p.  
Nasświetła z dzieciątkiem p. IEZVSEM/ mająca w bo-  
swego/ S. Ignacego. Przemowiła też do niego/ nąpo-  
minając aby miał wstąpić; ponieważ w ierw opiece zostawał;  
potym obrociła się ku S. Ignacemu/ pilnie mu Toma-  
śa zalecała. Na co/ gdy S. Ignacy z wielką wzięciwością  
zalecenie przyjmując/ odpowiedział; widzenie zniknęło.  
Anioła też stracił/ w osobie bärzo nadobnego pächolecia/  
po kilakroć/ na miejscu modlitwy/ widział. Przyięcy do  
Societatem/ krótko/ ale światobliwie żył. Umiał we Sie-  
rpey/ roku 1620/ dnia 29 Sierpnia/ mając lat wieku sw-  
go 29/ a Żakonnego pożycia dopiero 6.

### 30 Dzień Sierpnia.

**F**ERDYNAND De LEON Koadiutor wielce pobożny.  
Żakrystyński wrząd w różnych Kollegiach/ z wielką  
swoją duchowną poćiechą/ a z niemłym Kościelnego och-  
dostwa przymnożeniem/ przez wiele lat/ trzymał. Tre-  
ofażey zdobył się był na wielkie ku Nasświetsemu Sakt-  
mentowi nabożeństwo: przed którym zanurzony w słodkim  
rozmyślaniu/ przez wiele godzin zwykł był kłeczeć. Umiał  
w Kollegium Gadytańskim/ roku 1609/ mając lat wieku  
swego/ 70/ a Żakonnego pożycia/ 40.

### 31 Dzień Sierpnia.

**I**AN PIOTR ALIZIVS Włoch/ zacie wrodzony/ y w nauce  
 w wyzwołonych/ dosyć ćwiczony/ gdy się prosił do  
 Societatem / ośiarcowanego sobie stanu Bawlańskiego nie  
 przysiał / obierając sobie stopień Koadiutorcki / na którymby  
 w potórze P. Bogu służył. Przez te lata / przez które żył  
 w Societatem / zostawił wielkie przykłady / różnych cnót;  
 zwracając ochoty do prac / posłuszeństwa / pogardy świeckich  
 rzeczy wśelkich / gestey o rzeczach Boskich rozmowy. Po-  
 bożny żywot zakończył bardo światobliwą śmiercią. Umiał  
 w Collegium Neapolitańskim / roku 1610.

## W R Z E S I E N.

### I Dzień Wrzesnia.

**B**ARTŁOMIEY AWDEVSZ Francuz / z rązu przylety był  
 do Societatem za Szkolastyką: potym w przełożonych  
 zakonnych wymogł / aby na stopniu Bráciey Koadiuto-  
 row zostawał. Był mąż wielce skromny / y pokorny.  
 Na różnych zabawach wielce pilno pracował. Umiał w  
 Collegium Bissuncyńskim / roku 1610 / mając lat 70.

**I**AN BALMEVSZ Koadiutor / osobliwie się ćwiczył / w v-  
 śtawiczney na przytomność Boska pamięci: dla czego /  
 wiele czasu na czytaniu ksiąg nabożnych; wiecey na mo-  
 dlitwie trawił. Bedąc za towarzysza przy Kiedzu jednym /  
 na jedney Misszy w dworcu Matgorzary Brolowej Na-  
 wacskiej; niemal wśretek czas modlitwie oddawał. Po-  
 ściegłszy to po nim Dworscy / którzy w różnych sprawach



od Páni swey posłani do Xiedzá chadzali/ Bzolowey po-  
wiedzieli. Ona chce pewności doysć/ sama przez szeze-  
ne zabawom iego nie trotko przypátrowała sie: a potym  
iako świętego przed wszytkimi wychwalała. Umart w  
Kollegium Tolosańskim/ roku 1610/ mając wieku swego  
lat około 60.

## 2 Dzień Wrzesnia.

**M**ARCIN APPARYCYVSZ Hiszpan rodem z Walencyey/  
żył na stopniu Roáduktorſkim z wielką pochwałą.  
W zabawach swoich/ Buchárſkich/ Inſiemárſkich/ We-  
ſtırſkich/ Zákeystyáńſkich; osobliwie ſie ćwiczył w miłe-  
niu Zakonnym/ y w pracowitości wſtawieczney. Powia-  
daia o nim/ iż umieraiącego/ Pánná Náswietſza wido-  
mie náwiedziła. Umart na poſtudze zápowietrzonych/  
w Bárcynonie/ roku 1589/ dnia z Września.

DOMINIK IAN Portugálczyſt/ rodu proſtego/ ná świe-  
cie bawił ſie/ pomagaiac cieſlom y mularzom/ zá náiemni-  
tá. Zoſtawſzy Roáduktorem w Societatem/ nie z wrodzo-  
ney pokory nie wpuſcił. Reguły o miłczeniu nigdy nie  
przeſtąpił. Buchenne prace przez lat 24 podeymuiac/ ni-  
gdy w ſwey ochoćie nie wſtał: Buchnia Domem ſwiętym  
názywiał. Spytały/ czym ſie do takich prac pobudza/  
odpowiedziat: Pámiętam ná to, iż ná ſwiećie będąc, a niero-  
wnie ciężey robiac; ledwo co ſobie ná chleb, zárobic mogłem:  
a teraz mniey práciac; nierównie lepiey ſię mam. Tá myſli-  
by natrudnięſza w Zakonie praca, wielce wlaćnia. X Ja-  
nowi Alwátowi niektóre rzeczy przepowiedziat/ ktore ſie

wyſtáw:

wyjawiały. Po śmierci jego / Baplan ieden wielce pobożny / miał widzenie: iako Duże Dominikowe / vbrańa w różne drogic śący P. IEZVS przyimował. Vmiał w Bonimbryce / roku 1588 / dnia 2 Września / mając lat wieku swego 52.

### 3 Dzień Września.

IAN EGGRE Brugieńczyk / enot Koadiutorſkich w Socieciatem / obraz doskonały. Odprawiwszy zwyczajne codzienne nabożeństwa / od pracy y potu dzień zaczynał / sam ieden ná sie trzech zabawy zabierając: nabórzyć sie cieży / kiedy bez żadnego wytchnienia / drugich zastępował; aby oni zwyczajney rekreacyey mogli użyć. Często v przełożonych vpraśał / aby chorým w podleyſzych rzeczách mogli usługować. Z wielką ochotą tych sie zabaw podejmował / ktoremi drudzy brzydzic sie mogli: á do tego / aby osioł তাঁ swego ( tak ciało swe nazywał ) lepiey vkrocił; przy takich zabawách / włosienica sie ściśkał. Vbożtwá miłość osobliwa w nim była. Takim nabożeństwem ku Pannie Należytej serce iego pałało / ná ten czas położył; kiedy po opánowaniu Bredy miastá Holanderſkiego / obraz niemały Bogarodzicy / bosmi nogami ná swoich ramięch wniósł; chcąc swym przykładem mieſzczan támeecznych do nabożeństwa ku niey pobudzić. Właſznáczony ná posługę zapowietrzonych / ná teyże zabawie umiał / w Antwerpiey / roku 1625 / dnia 3 Września / mając lat wieku swego 35 / 3 ktorych w Żakonie żył lat 13.

## 4 Dzień Wrzesnia.

**P** I O T R S T E P P E B V S Z / Włoch w włożeniu namietności / w zwycięstwie samego siebie / w cierpliwości / w wsta-  
 wiecznym bogomyślności ćwiczeniu / maż przedziwny. O-  
 tego roku 1591 / gdy w cięskiej bardzo chorobie na ęstainia  
 godzinę czekał; pokazała mu się Panna ęświała / y prze-  
 strzegła: iż ieże nie tak pretko śmierć przyspiąć ma; a i-  
 wiecy ieże dla chwały Bożej pracować potrzeba. Po-  
 tym w dziesięć niemal lat / gdy znorwu cięsko zachorzał /  
 ledwo tchnął / a nie do wyrozumienia drugich wymawiać  
 nie mógł; samo tylko naśladując imię MARYA powtarzał  
 z taką pobożnością / iakoby na przytomną opiekunkę swoją  
 patrzał. Umart w Kollegium Medyolańskim / roku 1601  
 w Miesiącu Wrześniu.

## 5 Dzień Wrzesnia.

**P** I O T R B R O C Q V E W I L E ęderlńczyk / maż sercá na-  
 wysotą doskonałość odważnego. Mąto bardzo sypiał  
 często na samym chlebie przeżywał / prace wszystkie we wło-  
 sienicy odprawował. ęlubował był winá nigdy nie to-  
 stować / iakoż przez lat kilka stórecznie ęlub swoy pęłnił  
 gotowym będąc do śmierci go zachować. Ale posłuszeń-  
 stwo go od niego woliło / gdy Stárfy na ęsluge do ę-  
 powietrzonych nąznacząc / od ęlubu rozgrzeszył / y ę-  
 wóć winá rozkazał. Na taką w ęsluge sam dobrowolnie  
 się ośiarcował z taką odwagą; iż gotow był / iako sam ma-  
 wiał



wiał/ gdyby tego potrzeba iaka wyciągała/ ze wzrodow ro-  
pe wsty swemi ssać. Dwie ma osobom Societatis ta zarażo-  
złożonym/ wesolo/ niespracowanie/ we dnie y w nocy wslu-  
gował: aż też y sam na tej zaraże legł. Umart w Alreba-  
cie/ roku 1609/ w Miesiacu Wrzesniu / mając lat wieku  
swego 29/ a powołania Zakonnego 8.

## 6 Dzień Wrzesnia.

IAKVB GVMET/ wielka zawaś po sobie pokazał sercá szze-  
lcość/ y osobliwa ku wszystkim miłość. Na rzędach/  
Rucharskim/ Szafarskim/ Subministrarskim długo zo-  
stawiając; potrzeby innych bardziej wprzedał/ niżeli ie na  
prośbie opatrował. Przed śmiercią długo na suchoty cho-  
rzał; w ktorey chorobie pilno się na śmierć przygotowa-  
wszy/ p. Bogu ducha światobliwie oddał. w Awdo-  
marze/ roku 1610/ mając lat Zakonnego pożycia 25.

MICHAŁ BLE Francuz/ maż wielkiej pobożności/ po  
długich pracach/ na starość oczy wrócił. W ktorey ale  
poie swoiey/ y innych niwczasach do niey przyłączonych/  
známienita zawaś cierpliwość po sobie pokazał. Pierwszy  
był/ ktorego we Franczey X Páschazyus Broetus za Ro-  
aditora przyjął. Umart w Kollegium Anicyenskim/ ro-  
ku 1611/ mając lat wieku swego 83/ a Zakonnego pożycia 53.

## 7 Dzień Wrzesnia.

LDWIK FIGWEROA szlachetnie urodzony/ y w ná-  
lukách wyzwolonych dostatecznie ćwiczony/ nie chce

żadna

żadna miara Baplanem zostać/ za Koadiutora do Societatem aby był przyięty/ prosił. Gdy dla słabości nog jego/ przełożeni Societatis odmawiali mu przylecie; prosił/ aby za nierwolniką go do domu przypuszczono/ chcąc do śmierci w kuchni posługować. Tą wielką pokorą zniecierpliwił się przełożonych/ iż go do Societatem za Koadiutora przyjęli. Żyjąc w Zakonie/ niemal wstawnie Westywarza zawiadował: z czego tak był kontent/ iż stanu swego szczęście gdzie mógł wychwalał/ y zalecał. W mowie miał dzielną dzielność/ zwłaszcza gdy komu co odradzał/ abo radził: niektorzy mawiali/ iż po jego namowie ochotniej/ niż po goracy innych Exhortacyey/ do roboty sli. Sam w sobie/ żadnego obyczajow niedostatku strzymać nie mógł: do czego z wielką miłością y roztropnością/ drugich też prowadził. W ostatniej chorobie/ za oddaniem sobie listu/ w którym mu nakazywano/ aby ostatnie śluby Societatis uczynił/ tak się w duchu wlepił; że y ciążu niespodzianych sił przybyło. Wstał bowiem/ wbrał się/ szedł do Kościoła/ śluby według zwyczajui Societatis odprawił: potem znów w chorobie odpadł/ y umarł. W Kollegium Mianilanskim roku 1610.

## 8 Dzień Września.

**T**OMASZ HVITER rodem z Belandyey przyjęty do Societatem za Koadiutora/ z wielką pochwałą sprawował się/ zwłaszcza w miłości y w posłuszeństwie. Gdy zaraził morowa po Fryburgu panować poczęła; Baplanowi ktorzy z Kollegium tamiecznego/ na usługę zapowietrzonych

odwa:

odważył się / za towarzyszą się dobrowolnie ofiarował.  
Przez kłką Niedziel na tej ofiarności wytrwawszy / nakoniec  
zaciążył się sam : Sakramentami SS. opatrzon / szczęśli-  
wego y prac y choroby końca / w odpoczynku Błogosła-  
wionych dostąpił. Umiał we Fryburgu / roku 1597 / w  
Miesiącu Wrzesniu : żył w Societatem lat 29.

## 9 Dzień Wrzesnia.

GERARD ROGER rodem z Westfali / miał rodziców  
Luteranów ; zaczął w tymie błędzie wychowany /  
trwał w nim / nie ze złego iakiego affektu / ale tylko z niewia-  
domości. Miewał w sercu zároże osobliwe do pobożno-  
ści y wiátrowania się grzechu / pobudki. Wyjechał w An-  
glię / zamtad znoczu wrociwszy się do Indelandu ; po-  
czął się obrzędem Rátolickim / y náuce pilno przyspátrować :  
za czasem / w netczym iakimśi náchchnieniem pobudzony ;  
Rátolikiem został / y o sposobie życia ścisleyšego przemyślać  
zaczął. Gdy się odważył do Societatem prosić ; z rázu zá-  
bawiono go w Kollegium Anglikáńskim. Tam postrze-  
gł po nim rozrywke nie pospolicá / z szczerością obyczajów  
złączoną / y do rozmaitego rzemiosła sposobność ; w rok do  
Nowicyátu go przysłał. W Nowicyacie całe się oddał ná  
świátanie doskonałości Zakonney ; do czego mu powodem było  
czytanie żywota S. Teressy. Za najlepše od rodziców dzie-  
łko zostało zestawione poczytańc sobie to / że czytać y pisać  
umiał ; dziwnie rad czytywał nabożne ksiągki. Kiedy te-  
dy czytał pomieniony żywot S. Teressy / á w nim z rozmy-  
ślaniem wpatrował / iáká jest dzielność káski Bożey / ktorz

serce



serce ludzkie w momencie bywa odmienione; uczuł, iż tego  
 serce tak dotknięte y tajemnym ogniem rozpalone było; że  
 natychmiast na kolana wpadłszy / zawołał: *Ta odmiana*  
*prawy Naywyższego!* To poruszenie serca swego / w ta-  
 cieczkach swoich / nazwał / *Pierwszym nawrocenia swego sto-*  
*pniem;* y wszystkich Świętych goraco prosił / aby z nim zająć o  
 dobrodziejstwo P. Bogu podziękowali. Od tego czasu  
 przeciw sobie wojnę / z taką odwagą zaczął; iż wtenczas wy-  
 grawszy mówił: *Zdam się / że reguła większym samego*  
*siebie zaprzeniu, y wstawniczym zmartwieniu, jest niżli*  
*twoja y wdzięczna: która miałem dotąd za ni podobną do wy-*  
*pełnienia.* Aby wprzetyżenie snu / który nani w dzień przy-  
 robocie zwykł napadać / wtoczył; z czasu zwyczajnego do-  
 spania / godzinę wiał; y na modlitwę się obracał. Wiecej  
 sobie wazył owego Zakonnika / który do stołu śniadaniem  
 potrawami zastawionego siada z przedsięwzięciem ślute-  
 cznie nieodmiennym / zmartwienia samego siebie; aniżeli  
 tego / który bez takiego postanowienia / na chlebie y wodzie  
 przestawa. Pyśne myśli odbijał przypominaniem wbo-  
 stwa rodziców / y podley namiętności strasnej kondycyey. Do  
 woli Bożej zupełnie się stosować / twierdził: iż w każdej rze-  
 czy y namiętności / wola Boża może być należona / iako  
 pod kufka izaro. Polutowanie iakies miał nad temi / któ-  
 rzy bawiac się około tego / co gorzkość czyni; nie ramię-  
 szać miodu z opoki / albo oliwy z glazu twardego: gdyż wo-  
 la Beśka / lubo na gorze Tabor / lubo na Balwarycy po-  
 kazana / jednakowo słodka jest. Trzema laty przed śmier-  
 cią / znając / iż w Regułach Societatis wola Boża jest zawoła-  
 na; za pozwoleniem przełożonych uczynił wyraźny ślub /

zachować

zachowania wszystkich y każdej z osobną reguły: i tak to rzeczy samą wiernie wykonał. Potym w rok w dzień Świąteczny/ ślubował; to zawsze czynić/ co nadośkonalszego być rozumiał: ale przełożony wważając trudność/ wypełnienia tego ślubu/ tak przyzwolił/ aby obowiązek jego/ od miesiąca do miesiąca/ tylko trwał: iednak doznawszy skutku Brata Gerarda/ dalej termin obowiązku pomknął. Aby z serca y z pamięci/ Przytomności Bożej nie spuszczał/ wielce się starał. W X. Rektorzę wpátrował Bogą Oycę; w X. Ministrze/ Bogą Syna; w X. Spowiedniku/ Ducha Świętego; w Kapłanach/ Apostołów; w innych/ Dignior Páńskich siedmdziesiąt y dwuch. Stworzenia nazywał sukniami Bożemi: á iáko ábo Przyziaciela/ ábo Páńa/ ábo Rodzicá; lubo ináczey co raz przybráných/ iednak tim zawsze áffektem hánuiemy; tak on w każdym stworzeniu P. Bogá iednáko miłował. Iáko, prawił, Sakramentalne przypadłości wiernemu nie są ná przeszkodzie, aby duszá tego całym áffektem wdawała się do skárbu, pod niemi utálonego: tak rzeczy stworzone nie odeymuta Bogá miłującym go; ále ráczey, ná sobie iák ná wózie prowadzą do Bogá wmiłowanego. Z tey ku Bogu miłości/ cokolwiek się mu przykre: go tráfiło/ wielce cierpliwie znośił: á te cierpliwosć/ z miłości nazywał skutk Chymicki/ ktora swa dzielnosćią/ wszystko przemienia w złoto duchowne. Te y tym podobne swiátlá/ á iákoby zródłá cnot/ z czytánia Żywotá Świętey Teresy záwzięte/ á ćwiczeniámi Oycá S. Ignacego całego miesiąca pomnożone/ nabárdziley przez trzy lata przed śmiercią/ gorącą pilnosćią/ do wysokiey go pobożnosći przyprowadziły. Tím ośtátnie záchorzał/ widział przez

sen Bratá Wilhelma Brunusa / kilkanasta dni przed tym zmarłego / który go wspominał / aby się dobrze przygotował / twierdząc iż już czas przyszedł / aby siedł za nim. W chorobie na ostatnim stopniu prawie żywota będąc / tak wielkie oświecenie duszy swej uczuł / że zadziwił się / przed przytomnym Baplanem wyznał / iż nie podobnego na duszę sweą przez cały żywot nie doznał. Żadatek to był Błogosławieństwa / do którego się wkrótce przenieśli. Umiał w Alwdomarce / roku 1633 / dnia 9 Września / mając lat wieku swego 37 / Żakonnego pożyćia 17.

## 10 Dzień Września.

**T**HEODOR HEEREN / urodził się we Fryzyey / w mieście Lewardii / wstąpiwszy do Societatem za Koadiutorem doczesnego / w urzędach y zabawach temu Stanowi należących / bacznie pilnym stał się. Pokorny był y ochotny wielce na usługę wszystkim : a natchotniejszy za towaryszą Baplanom w nocy do chorego dla spowiedzi zawołanym. Milczenia y skromności / dźwięnie przestrzegał. Prostotę jego y otworzystość serca taka była : iż nigdy zgolił się przed temi / którzy duszę jego opiekowali się / nie miał. Ponawiając nieraz wóilne prośby swoje / wymógł u Przefosowanego / że go na usługę zapowietrzonym naznaczono. Stając tedy iednemu Żakonnikowi Societatis / ta zaraza złośliwemu / wymógł na nim / aby mu dał tel. że po śmierci swej ma u P. Bogą wyednać iemu pretekst śmierci. Jakkowiecey nad dwa dni po jego śmierci nie żył. Umiał w Alwdomarce / roku 1625 / dnia 10 Września / mając wieku lat 25 / a żakonnego pożyćia 4.



## I I Dzień Wrzesnia.

**D**YDAK ZERKWELA Hiszpan / bázro pracowity Ko-  
 ádiutor. W Indyách w Seminarjum S. IOZEFA/  
 wieksza część lat Zakonnych strawił : w szym dobry po-  
 sobie przykład dając / á w pracách y posługách niezrobio-  
 nym się stawiać. Tę żądza nawracania Indyanow / miał ;  
 iż mawiał : Choćbych Hiszpania o dwie mili, od Mánili,  
 była ; nigdybym do niej nie pomyślał , á nibym się dał na to użyć ;  
 żebym z którym Bratem Zakonnym w Europie żyjącym, swo-  
 je zabawy odmienił. Záchorzałwszy na gorączkę / przeciw  
 zdaniu Lekarzow / powiedział ; iż z niej nie wstanie : y táf  
 się stało. Umiał w Mánili / roku 1610 : żył w Zakonie  
 lat 22.

## I 2 Dzień Wrzesnia.

**F**RANCISZEK SYMON Koádtutor / záwsze wprowadzić  
 ćwiczył się we wszelakiej doskonałości : osobliwie jednáć  
 to czynił / ostatnich lat pożycia Zakonnego. Ogrod / Ku-  
 chnia / Refektarz / Zakrystya / y inne różnym Koádtutorškim  
 zabáwom náznáczone mieyscá ; zá Káplie Boskiey chwale  
 poświęcone poczytał : dla czego w nich y Korenti nabo-  
 żnie odmawiał / y rozmowy słodkie z Przenáswietša Troy-  
 cą / z Pánem nášym IEZVSEM / z Bogárodzicá MARYÁ /  
 odmawiał. Melántolia z przyrodzenia swego wielká / táf  
 był wšrocił ; że Káplani / z ktorými ná Missye chodził / ni-  
 gdy towarzyszá nádeni bázkiej uczynnego / pilniejszego / ná  
 wšytko gotowšego / sobie nie życzyl. Ná Missyey Pálá-

paganiſkiey cąte dziesięć lat pracował. Poſłany z domu na ſkupowanie rzeczy/ miano wicie ryżu na potrzeby domowa: wpadł na wsi w chorobe. Przed śmiercią o wſytkim dał znać przez liſt ſtarcemu; y domowych mile poſe gnał. Po śmierci/ od Plebana tamtego mieyſcá/ bázro rozciwie/ przy wielkim Indyan na to zgromadzonych mnioſtwie/ był pogrzebiony. Umart w Ablai/ roku 1610. Żył w Societatem lat 21.

### 13 Dzień Wrzesnia.

**A**NTONI BERTONIVSZ Koadiutor wielce pracowity. Przez lat wiecey trzydziestu/ na iednym záwsze mieyſcu/ będąc Żakryſtyanem/ nigdy żadnego pomocnika/ lubo do wmiatania Kościółá/ lubo do wbiertania oſtarzow/ lubo do obitania ścian/ ani potrzebował/ ani przypuſzczał: wſytko/ ſam ieden/ bázrzej w nocy niż w dzień robił. Trzema laty przed śmiercią/ cieſkie go dwie choroby/ páraliſ y dychawicá/ opánowały: przyſtały teſ do bolow cieſkich/ rojne w tamtych kráiách niewygody. Wſytko iednák Brat Antoni/ przez ták długi czas/ ták cierpliwie wytrzymał/ iż najmnieyſzego znaku niecierpliwości po nim poſtrzeć nikt nie mógł. Umart w Kollegium Kalataieconenſkim/ roku 1611. Żył w Żakonie lat pod 50.

### 14 Dzień Wrzesnia.

**P**IOTK FRNANDIVS Portugálczyk/ rzemieſlem cieſlá/ mąż doſkonaley cnoty. Swiezo po wſtąpieniu do Societatu/

cieratem/ z drugimi do Brązyliey wyprowadzonym: w drodze na morzu wpadł w ręce Nieprzyjaciół Wiary/ Heretyków Francuskich/ rozbojników morskich. Sama skromność oczu y twarzy Piotrowey zażenowani złośnicy/ różnie się wszyscy z niego nagrywali: jedni mu głowę do góry podnosząc/ drudzy policzki uderzając/ trzeci powieki otwierając/ drudzy podporki pod brode podkładając: a Piotr tym czasem do P. IEZUSA mówił. Co za przysługa moja, że mi dajesz, cierpieć za ciebie P. IEZU? Odpowiedziawszy rzeczne wyrażenia/ do słów się odali. Mówili mu y drugim: Izali nie w naszej mocy iśćcie? czemuż was MARYA, czemu Święci wasi, z rak naszych nie ratują? Odpowiedzieli im drudzy: Kiedy by tego potrzeba była; pewnieby Najświętsza Panna, y Święci, nam u P. Boga ratunek wydzielili: lecz, że lepiej jest abyśmy pomarli; dla tego nam zwolnienia nie upraszają. Na takich spotkaniach czas nie mają Heretycy strawiwszy/ na wścieczkę poszli: a wyznawcy P. IEZUSOWI tym czasem rozmowa spólna/ meki Odkupiciela szczerze przypominając/ do odważnej śmierci zapalali się. Skończywszy wieczerza Heretycy/ chcąc też iad swoy Heretycki przeciw wierze Katolickiej nasycić/ do Wyznawców IEZUSOWYCH powrócili: a każdego z osobna (było ich siedm) ośmiorgiem mężów obwiązywając/ do morza tak nadąle od Okretu powrzucali. Piotr Sernandius że pływać zgoła nie umiał; zaraz na dno pośedł. Roku 1571/ dnia 14 Września.

## 15 Dzień Września.

**A**DAM TERLETCHER rodem z Karyntyey/ żyjąc w Societatem/ lubo na różnych zabawkach Boadiutorstkich  
pracował:



pracowitością / pilnością / ochotą swoją trzech zastępował; iednak wszystkim bardzo się wygodnym stał. Dla osobliwej w obyczajach y postępach swych łagodności a bytym był wielce miły. Gdy ieden z Kollegium Passawskiego zaraży morowey zkadśi zachwyciwszy zachorzał; Adam do Rektora przyśledszy / dobrowolnie na usługę iemu ofiarował się. Storo zaś postrzegł / iż sam na onym usługowaniu zarażony został; prosił zaraz / aby zwyczajnemi Sakramentami Swiętymi na śmierć był opatrzony. Po których nabożnym przycieciu / Obrazek P. Nasz ierzsy / do ktorey miał zawsze osobliwe nabożeństwo / y Brucysir mile całując / żywota światobliwie dokonał. Umiał w Passawium / roku 1634 / w Miesiącu Wrześniu. Był w Societatem lat 12.

## 16 Dzień Września.

**I**AN TVRRADO / gdymu syn do Societatem wstąpił; iego przykładem pobudzony / prosił się goraco do Zakonu Societatis za Koadiutora. Przełożeni mając wzgląd na starsze iego / ktoraby już pracom Koadiutorskim wydołać podobno nie mogła; przyjąć go nie chcieli. Z czego on wielką chucią do służby Bożej zapalony / ofiarował się za czeladnika / na usługi codzienne domowe: y tak przez lat 22 / w świeckiej sukni przy Solwarku Koleiackim / usłuszył: wszystkie y Koadiutorskie zabawy odprawiąc / y żywota Zakonnego powinności pilno zachowując. Nakoniec w ostatniej chorobie do Kollegium przeniesiony y do Zakonu przyiety / tego dnia ktorego śluby Zakonne uczynił / po zapłacie stątku swego do nieba poszedł. Umiał w Meksyku. roku 1610.

## 17 Dzień Wrzesnia.

**I**AKVB CHAPELLE Scaneuz/ z Wioarówy rodem/ Rodziator pobożny. Ledwo co czytać umieiał/ przy prostości swej Żakonnej/ na wysokość się rzeczy Boskich wiadomości zdobył: tak głęboko y mądrze o nich zwykł był rozmawiać; że wżeni ludzie/ y ktorzy tego pilnowali/ wzdziwić się nie mogli. Przez lat więcej dwudziestu żył/ Szafarstwem zarządział/ y winnice pod miastem wyprawował; iż pasterzających na się/ do odmianny żywota/ pobudzał. Jeden z Studentow Turnonenkich/ przypatruiąc się iako Brat Jakub/ do solwarku rano idąc/ na Koronce pilnie y skromnie się modlił; wżut na sercu osobliwą chęć/ do Żakonnego stanu/ y do Societatem wstąpił. Ktoś inby/ gdy Brat Jakub w bliskim miasteczku/ pod czas nieśmierci/ wroczyłości/ chłopow do pobożnego życia/ gorącym duchem/ y dzielnymi dowodami/ napominał; słuchając/ y obyczaje jego wważając/ wielce zbudowany światem pogardził/ y do Żakonu się zdał. Umart w Turnonie/ roku 1611. Żył w Żakonie lat 27.

## 18 Dzień Wrzesnia.

**A**NTONI De KAMERA Tnderlanczyk/ żył w Societatem dosyć długo/ a zawsze ze zbudowaniem drugich. Miał chwalebny zwyczaj/ iż żadze/ y przedsięwzięcia/ na codziennym Rozmyślaniu zawzięte/ do iedney księżeczki spisował:

śował: a co Ciedziela ie czyrywał/ żeby y pámieć ich sobie  
wznowił; y obaczył/ iesli státku w zachowaniu ich/ nie wsta-  
pił. W stáiąc z łóstká ráno/ ná káždy dzień/ ná pámieć so-  
bie śmierć przywodził: we dni święte przed drugiemu ze-  
śnu porzywał się; aby ná przygotowanie się do Kommu-  
niey Świętey/ wiecey czasu miał. Przez cały tydzień/ ná  
káždy z osobná dzień/ miał rozłożony kátałożek tájemnie me-  
ti Páńskiey/ wspomnianie pewnych Pátronow Świętych/  
y ćwiczenie w Cnotách przednieyśch. Śluby Zákonne/  
co dzień/ słuchájąc Msy S. odmawiał. Z wielką pilno-  
ścią y ostrożnością wstáwicznie ná to się náśadzał: aby ábo  
czasu co próżno nie wplynęło; ábo milczenia Zákonnego nie  
przestąpił. Cieniáśt nigdy nie náwiedzał: á gdy byłá po-  
trzebá z ktora rozmowieć (zwłászczá będąc przez lat dwádzie-  
ścią Prokuratorem Solwártow) nie ináczey z niemi mó-  
wił/ tylko oczy ku ziemi spusćiwşy. Umárl roku 1621/  
dnia 18 Wrzesniá/ máiąc lat wieku swego 56 / Zákonne-  
go pożyćia 30.

## 19 Dzień Wrzesniá.

**P** IOTR De KIENS rodem z Ipry miásta Jnderláńskie-  
go. Wstąpiwşy do Societatem zá Koádiutora/ z wiel-  
ką wşytkich wygodą y wkontentowaniem/ vřząd Buchářski  
odpráwował. Záchorzáwşy ná śmiertelną gorączkę/ po  
przyćieiu Sákrámentu ořádniego Pomázánia// przez cále  
tezy dni/ do sámey śmierći/ ták niewymowná ná duşy rádość  
czuł; iż w cieřkich gorączki iádownitey wpałách/ zdáłomu  
się/ iákoby nádzwyzay krotkie dni były. Umárl w Bol-  
legium Bergenřkim/ roku 1611/ máiąc lat tylko 24.



## 20 Dzień Wrzesnia.

**W**INCENTY TAWFF Koadiutor wzywoicie Zakon-  
nym wielce doskonały. Jako za żywota wshytim  
był za osobliwy przykład/ skromności/ wstrzemięźliwości/  
y nabożeństwą; tak y po śmierci/ stał się komus/ rychbie cnot  
mistrzem. Abowiem w nocy iednemu Beatu Koadiuto-  
rowi pokazawszy się; a głowę iego/ częścią żeby się nie leżał/  
częścią żeby onego widzenia/ za sen y marę prosta nie poczy-  
tał/ mile głaszcząc/ temi go słowy wspominał: Bratyszku moy  
życzę, abyś na trzy rzeczy pamiętał, iesli chcesz mię wsluchać.  
Na czystość Anielską: na pracowitość w zabawach według  
zakonnego porządku nāznaczoney: na ubóstwo; abyś go w na-  
mieszney rzeczy nie naruszył. Umiał w Konfluencyey/ co-  
tu 1611/ mając lat 31.

## 21 Dzień Wrzesnia.

**A**LFONS BARRERYVSZ maż dziwny. Wiecey niż pięć-  
dziesiąt lat/ w habicie Donatā/ Socierati służył/ z wiel-  
kim wshytlich y podziwieniem/ y pochwaleniem. Lubo był  
stanu dosyć wczciwe<sup>o</sup>/ iednak nie nie respektując na krewnych  
swoich/ w samey Dyezysnie/ lat 17 na tey służbie wytrwał:  
a potem w Bordubie/ aż do Ponicā/ bez żadnego znaku niecier-  
pliwości/ albo trudności/ różne na się prace stātecznie przyi-  
mował. W rozmaitych zabawach niemal wstāwicznie z gru-  
bym chłopskim trzebā mu było społkowāć: co z taką cier-  
pliwością/ y miłością czynił; iż nigdy/ ani nani nikt/ ani on

na nikogoż/ nie postarzał się. Odzienie/ pościel/ icedzenie  
 co nagorke/ sobie obierał. Proźnowania tak nie rad wia-  
 dzał; że pracy przestać/ ani chciał// ani mógł. W samej  
 ostatniej chorobie wstał z łóżka/ aby zaczętego miotła wia-  
 zania dokonał: gdzieś nalażył go Medyk/ a puls doświadczy-  
 czeżył/ wszystkie nadszły/ o dalszym jego życiu stracił. Do  
 P. Nasrętskiej był osobliwie nabożnym: modlił się co  
 dzień/ tak od siebie/ iako od innych sporządzone/ codziennie  
 wiał; a Koronkę nie raz na dzień/ odprawował. Nad  
 P. IEZVSEM vmęczonym wielkie miał wżalenie: a żeby me-  
 kę jego skuteczniey mógł rozmyślać/ głowę cierniem wtoro-  
 nował/ a na ramię Bieżę cięstki włożył/ folant-  
 mi na wschody Kollejaćkie wstępował. Czytać zgola nie  
 umiejąc dźwignie rad słuchał Książek Duchownych/ od sto-  
 dkości wewnętrzney boynie się łzami zalewając. Włosier-  
 miosierdzie znamię nie pokazywał: czegokolwiek mógł/ za  
 pozwoleniem starszych/ na przymnożenie y okrasę potraw  
 która dla ubogich gotowano/ dostać; wszystko do gę-  
 gromadził/ y sam w wrotczeladnych co dzień między ubogich  
 dzielił. Raz zebratą niemal konającego/ na drodze nala-  
 żył/ na ramię go swoje wzięł/ y do domu Bogobojny  
 niewiaść zaniożył/ miejsce mu tam wprosił/ iak mużna do-  
 śmierci go ratował/ w marmelcu pogrzeb y Niszę żądusze spo-  
 trządził. Drugiego w podobney okazyey do szpitala zanio-  
 Bedac strożem iednego Solwarku Kollejaćkiego/ domo-  
 dzał się/ iż na drodze człowieka ciężko chory leży. Zmro-  
 tuż nocny był/ a dotego miał w Solwarku goście z Kolle-  
 ium/ których nielża było odbiec: iednak im w służbyw-  
 trzebą było; na osie do chorego pojechał; wpoł wmarłego

na bydle wsiadził/ do Korduby miasta/ w nocy w dom sio-  
stry jego zaprowadził y cicho się do Solwarku wrócił. W  
tymże Solwarku usławszy głos niedaleko leżacego  
głowień/ wybiegł na on głos z Domu/ y znalazł ko-  
goś na śmierć rannego/ a Spowiednik potrzebujałego.  
Co przey tedy droga gorzysca y przytra pobiegł do Bła-  
sion Hieronymianow/ w poł mili leżacego/ y Kapłana przy-  
prowadził. Po odprawionej Spowiedzi/ wziawszy cho-  
rego na woz do Korduby wiozł; chory tym czasem umarł;  
a Alfons do Kollegium reupą przywiozł/ pogrzeb spo-  
rzadził. We Młynie bliskim dla miłości bawiać się/ a wie-  
dząc że Młynarz z nałożnicą mieszka; tak długo nań nabo-  
żeniemi swemi namowami nalegał: aż go do wiecznego  
Maksimstwa przywiódł: a że niewiadła ona wielce uboga  
była/ ziałmużny wyżebraney/ rzeczy y naczynia do gospo-  
darsstwa potrzebne sporzadził. Przez tak wiele lat/ w onej  
podley a iakoby niewolniczey służbie/ utraiony/ z wielkim  
swym wkontentowaniem zostawał. Aż nakoniec/ dla tak  
znamięnitich swych enot/ między Koadiutory Societatis  
przyety jest. Umarł w Kordubie/ roku 1611/ mając wie-  
ku swego/ wiecey niż 80/ pożycia załonnego tylko 5 miesięcy.

## 22 Dzień Wrzesnia.

**M**IKOŁAJ PLAQVET Koadiutor/ rodem z Wálence-  
ny. Przyety do Societatem za Koadiutora/ dziwnie  
się tochał w czytaniu Szwotow Swietych rożnych. Kro-  
tych przykłady/ nie tylko naśladowaniem według stanu wy-  
cagał/ ale też tak w pamięci pilno y mocno zachowywał;



is Rizmódzie/ do niego/ iako do Biegi/ pvtáac sie o ro-  
żnych hystoryách/ często prz chodzie zwykli. Biedyko-  
wieł kto z osób Societatis ná wsluge zápowietrzonym odla-  
czonych záchorzał; Mikołay záa ke ich mieysce zástepował.  
Ná tákież pośludze umiárł w Wálencenie roku 1636/ dnia  
22 Wrześniá/ máiac lat wieku swego 43/ pozycja zákon-  
nego 23.

IAN BRIENNE Tnderlanczyk/ gdy sie prosił do Socie-  
tatem / aby tego dziełniey dokazał; slubował Náswieřter  
Troycy/ ná kolantách iść do Báplice S. Troycy ná wysp-  
ticy y przytkrey gorze nád Tornátiem. Skoro wyrozu-  
miał is go przyieto/ záraz padł ná koláná/ siel ná pomie-  
niona gore/ zá to Dobrodziystwo Troycy Przenaswie-  
řter dziełniac. Náznaćzony ná wsluge zápowietrzonym/  
pobożne pozycja/ pobożna dla wslugi bliźniego śmierć zá-  
konczył. Umárł w Atrebaćie/ roku 1627/ dnia 22 Wrze-  
śniá/ máiac lat wieku swego 34/ zákonnego powołania 10.

## 23 Dzień Wrzesniá.

**M**ACIEY MELLATVS H. span/ Koádiutor/ frotko w  
Societatem żył/ ále pilnoścía nágradzáiac czas/ ná wy-  
řota sie dořkonálość zebrał. Rozkazanie wřelkie/ nie tylko  
ochotnie przyjmował/ ále teź wřesolo y řtátecznie wyřony-  
wał. Sufnia y řolderke do řořtá sam sobie z porzuco-  
nych řmátow wřył. Buchářzem y řářářzem bedac/ táť po-  
řornie sie spráwował; że y tych wřzedow niegodnym sie by-  
řadził. Ná modlitwie y rozmyřlániu/ znáćzne miewał od  
P. Boga ořwiecenia/ y náwiedzenia; aby mu wieceř

do modlitwy czasu stawało/ godziną/ y dwiema drugdy godzinami przed drugimi wstawał. Ciało swe surowie trapił: prześcić ciał nigdy nie używał: a gdy mu rozkazano ich użyć/ tak je złożone podestł/ iż żadnego z nich wezsań nie uczuł. Takimi y insemi cnotami/ a zwołaszcz obczajow skromnością/ wielkie o swojey światobliwości/ po całym mieście/ mniemanie zebrał. Wszytką Szlachetę na pogrzeb tego zebrała się; co nazacnieyszyznich/ mąry zcialem tego/ z Domu do Kościoła niesli. Wszyscy się do niego cisnili ściskając się iakiego smátká z sukien za reliquia sobie dostać. Kiedyby Káplani nie przeszkodziłi/ podobnoby wpoł nágo na mórach został. Umárt w Kollegium Gádytáńskim/ roku 1611/ dopiero 25 lat mając: w Zakonie żył lat 6.

## 24 Dzień Wrzesnia.

**I**AN De KASSARABIAS ná świecie zbytecznym w kárty graniem á: tá czasu darmo trawil. Ale słuchawszy raz iednego Ráznodzieie ná ten występek kázacego/ znacznie się popráwił: a nákoniec przegrawszy cos czerwonych/ prosząc do Domu Societatis IESV z kártami posiedl/ zárzekając się zgotá oney gry. Tám od iednego Káplaná nápowiony/ Exercitia Dycá S<sup>o</sup> Ignácego gruntownie odpráwił: z ktorych wziawszy pochop do ścisleyšego żywota; nie dlugo potym do Zakonu Societatis zá Róádujtorá wstąpił. W Societatem ták przykładnie się spráwował/ iż go wszyscy Brátem goracego Duchá/ názywáli. O posłuszeństwie iego w wszystkich to mniemanie było/ iż gdyby mu w piec rozpalony wleść rozkazano/ nátruchmiásiby bez rozmysłu/ to uczynił.

Pogár:

Dogańde samego siebie bázro známienita miał / zład wyni-  
 łały inſe cnoſcy / iáko pokorá y cierpliwoſć w ſobie / á tu  
 drugim niewypowiedziána miłość: zwaſzezá tá / z ktora.  
 Kieſz / y Bráćia z Hiſpánicy do Peru przyieſdzáacych  
 przymował. Do S. IOSEFA Oblubienicá P. N.  
 ſwięteſzey miał przedſiowne nabożeńſtvo. Kiedy o tego  
 chwálách mowił / á mowił częſto; rymy naboine iáko deſki  
 z rſt ſwoych wypuſzczáac / niewymowna ſłodkoſćia ſie ná-  
 pełnił. Nie mnie ſe też tego nabożeńſtvo było do Boga-  
 rodſiey MARYEY y Oycá S. Ignácego: przed ſwietem  
 ich / Bráćia zbierał do czynienia iácnicy w Reſ tcazu diſcy-  
 pliny; w pomináiac / áby ná częſć tych Swietych Pátronow  
 grzbiecom ſwoim nie ſolgowali. Przyſzedſzy do zgrzybia-  
 ley ſtároſci / wſzytko ſtáranie obrocił ná przygotowanie ſia  
 do ſmierci: ktorey przypominániem wielce ſie rozawſeł.  
 Częſto drugich / zácutac pytał / ieſliby przezeń chcieli piſac  
 do Niebá / dotąd wyieſdza. Nákoniec / zá wody záſtano-  
 wieniem / wielkie náń bole náſtapify: ktore on ſmierzeł / ná-  
 boinemi rozmowámi / y ſwietem i o P. IEZVSIE / PANNIE  
 Náſwieteſzey / y S IOZEFIE proſbkámi. Umiał w Limie  
 roku 1611.

## 25 Dzień Wrześniá.

**I**AN BVTKIEWICZ rodem Litwin / Boádiutor wielce  
 chwálebny. W mowie był bázro ſłapym / ledwo co mo-  
 wiac: ále w ſpráwách známienicie dzielnym; zwaſzezá ná  
 wrzedách; Weſtyáńſkim y Zákrzyſtyáńſkim. Potrzeby wſzy-  
 tkich z miłoſćia z Weſtyáryey opátrował: á porządkow-

Boſćiel:



Kościelnych pilno przestrzegał. Gdy tak Kieja/ iako y Bracia inși zdrowie swoje przed Woytkiem Moskiewskim y Kozackim na miejscu bezpieczniejsze wnosili: Jan ze dwie-  
na Kiejey częścią dla strazy Domu; częścią dla usługi bli-  
żnym/ w Kollegium pozostął. Wkrótce potym Odsze-  
pieńcy wbiegły miasto/ Kollegium też dobyli: gdzie y Ja-  
na zamordowali. Należono go między mnogimi tru-  
pami wziąć z rekoma na krzyż rozciągnionemi leżacego;  
a z twarzą y oczyma wesoło ku niebu obroconemi. Wpierś  
był strzała postrzelony; w karku miał raz cięty/ a w śrze-  
dnich ścianach obojey reki/ żyły wśytęie poderznione. Za-  
mordowany jest w Nieswieżu/ roku 1655/ w Miesiącu  
Wrześniu/ 21 dnia. Gdy znowu potym roku 1660/ Mo-  
skiewskie od Łachowicz zagony Nieswież tak plondrowa-  
ły/ że y trupy z trun wyrzucały; B. Butkiewiczá też ciało  
było wyrzucone: ale prętko za powroceniem pokoju/ od  
Bráciey Societatis nálezione y poznáne/ zapach wdzięczny  
z siebie wydające/ y from ran zá żywota zadanych/ nie po-  
smierci nie zepsowane/ wczciwie pogrzebione było.

SYMON BVCHRYVS Koád utor wielce pracowity/  
y nabożny. W każda godzinę Swietych Bożych pomo-  
cy wzywał: Ktorego zwyciężaiu/ aby mu sen nocny nie prze-  
rywał, wielkimi modlitwami u Pána Boga otrzymać.  
Podziennych pracach/ w nocy tylko dwie godziny sypiał/  
a pieć na rozmyślániu trawił. Przez lat 10/ sukni z siebie  
nie złożył: przez lat 34/ na gołych deszczach sypiał. Włosie-  
nicy záwsze miasto Kofuli wzywał. Łáncuch żelázny na syi  
záwieszony/ na pierśiach na krzyż przelożony nosił: Ktorem  
biodrá mocno ścisł/ a końcami tego leżarce y nogi okre-  
cał.

cał. Gdy mu co rozkazyano: z wielkim pośpiechem wykonał: w czym gdy mu coś przysięgnięto: mówiąc: iż mógł być: toż tak dobrze odprawić bez takiego spieszania się; odpowiedział: *Ażi nie wiesz, że Symon jest nychlowaniec Iżn tego posłuszeństwa? Iabym rad nogom y skrzydłom przyprawił Goście/ y kiedy umarł; wiedzieć nie moge.*

## 26 Dzień Wrzesnia.

**K**ASPER ALMEIDA Portugalczyk wzrostu bardzo małego/ ale ochoty do pracowania wielkiej; dźwigny wbytkim było/ iako w ciele postami wysuszonym/ rożnym mactwieniem znedzionym/ mógł tak wiele pracy strzymać. Za pozwoleniem przełożonych wieczerze nie jadł/ krom parcy nie wielkich smarków chleba/ y parcy iabłek: a inże potrawy wszystkie/ iako to ryba/ mięso / y tym podobne rzeczy wbośtwu oddawał. Odważył się być przez cały post wielki nie nie jeść; ale dla młodości/ nie mógł tego dokazać. Do codziennego bieżowania siebie/ używał dyscypliny/ miedziannemi goździkami/ na konicach zaostrojonej. Miałto łoskot/ albo stopy/ albo gołey ziemi: miałto wezgiłowka; kamienia używał. Prześcieradł żadnych/ ani kolder/ nie przypuszczał. Kiedy który z przełożonych przyrodzenia gorętszego ostrzeży go ścigował/ albo napominał; w milczeniu skromnie słuchał. Dla przedłużenia wcześniyszego modlitwy/ z czasu pracom należącego nie nie wymował; ale snu utraciał. Gdy już prawie osłabiał był od starości/ miałto robory za zabawę miał milczenie/ modlitwe / y zgrybiatych członków umartwianie. Często przez dzień Nastawie

ichy Sakrament nawiedzał: á podczas przez cále nocy przed  
 nim modlać się trwał. Pánne Przenasiewietza za osobli-  
 wo v Páná Bogá sobie Oredownicze obrachy/ kárke  
 krowa własna napisana iey osiárowała. Duże w Czystu  
 zázehymáre/ roznemi sposobámi rárowáć/ wsiálowała. Miał  
 też od P. Bogá dar wiadomości rzeczy przyszłych. Cho-  
 rzał Janitor bázro ciésko/ rák dálece/ że go iuż lekárze beli  
 opuścili: á Báspér do niego przyszedhy/ kázal mu z kóstá  
 wstáć/ wperoniáiac iż ieszcze mu niemálo lat zostawa/ przez  
 koreby/ w bogim v fortu domowey / wslugowała. Wstát  
 Brát/ y wedlug przepowiedzenia Báspérowego/ potym  
 przez wiele lat Forta/ y Vbogiemi do niey przychodzacemi  
 zawiádował. Żołnierzá iednego ciésko zcánionego po-  
 rzucili byli Cyrulicy/ o rárowániu zdrawiá iego nádziele nie  
 máiac: á Brát Báspér wperonił go/ iż názájutrz będzie się le-  
 pieymiał/ y rák się stáło. Zaczey iedney Páni. Kora iuż niemal  
 konáiac poslála do niego o modlitwe prosić / powiedziéć  
 kázal/ iż wkrótce ozdrowieie; iákoż ozdrowiała. Komus  
 o szczęśliwym iego z Indyey do Portugálliey przypłynieniu;  
 drugim/ o odyskaniu Pernambuku / z mocy Nieprzyaciół  
 wiatry sówietey/ przepowiedział. Miał ciéskie od Czárca  
 nágábánia/ koremi go od modlitwy nocney odstráżyć wsi-  
 álowała/ iuż kólatánia y czásti do kóla wshczynáiac / iuż w  
 osobie stráznego mezá pokazuiąc się / iuż go roźnie biáć;  
 ále wshytko to státeczenie/ trwáiac ná nieprzerwáney modli-  
 twie/ wytrzymywała. Umárt w Bazyi/ roku 1654/ dnia  
 20 Wrzesniá/ máiac lat wieku swego 80/ Żakonnego po-  
 życia 50.



## 27 Dzień Wrzesnia.

SEBASTYAN ALEXANDROWICZ Szlachcic Litewski  
 Solugo sie przy roznych dworach bawil wszy/ nakoniec serce  
 naklonil/ aby sie do Societatem prosil. Wstapil wszy ro-  
 ku 1638/ dnia 3 Grudnia/ na roznych Koadiutorstich za-  
 bawach wiernie pracowal/ a zwlaszcza na Kucharskim wze-  
 dzie nadluzey/ y z Prokuratorem za towarzysh iezdzac. Po-  
 ti zdrowym byl/ znac po nim dobrze bylo/ takz w sercu mial  
 milosc/ pracy/ modlitwy/ y poslusienstwa. W chorobie  
 samey/ lubo barzo oslabialy/ gdy iego poslugi abo v for-  
 ty/ abo w Refektarzu/ abo w Kuchni potrzebowano; z prze-  
 dziwona ochota wshetko czynil. Suchotami wyniszczony  
 ledwo sam siebie dzwigal; tak iz po tiltu trokach wezynio-  
 nych/ musial sobie odpoczywac: a przecie na modlitwe za-  
 wsh do Kosciola chodzil/ y tam swoje z Panem Bogiem  
 rozmowy przedluzal. Kilka dni przed smiercia ochotnie  
 sie w droge K. Prokuratorowi osiadowal/ ale wkrótce wze-  
 wshy potesnieyszy paroxyzm wpetnil/ iz onego tygodnia  
 umrze. W dzien potwierdzenia Societatis/ Nasamsthy Sa-  
 crament przyzawshy/ czekal na ostatnia godzine: a rozma-  
 wiajac nabożnie z drugimi/ pokazowal po sobie nadz cie-  
 ze S. Ociec Ignacy/ y insi Societatis Błogosławieni/  
 w on dzien do towarzyshwa swego w niebie onego przyla-  
 ca. Potym iakoby chcąc odpociec sie/ wyprawil od siebie  
 Infimarza: a Infimarz wkrótce powrocil wshy/ iuz nie-  
 zywego zaszal. Umart w Beunzbergu/ roku 1653/ dnia  
 27 Wczesnia. Miac lat wieku swego 58/ Zakon. ego po-  
 życia 20.

DANIEL

DANIEL TEOKLITVS Bąstreniczys / y przed wstąpie-  
 niem do Societatem / y w Nowicyacie / wielkie po sobie zna-  
 ti przysley doskonałości / pokazał. Gdy wyrozumiał iż  
 przedzey by go do Societatem przyieto / gdyby iakie rzemiosło  
 umiał; nie odrąził się przez to najmniej od przedsięwzięcia.  
 A owsem / natychmiast / lubo był dosyć wczciwym Mieszcza-  
 ninem; Szwecia Mistrza sobie niał / aby go swego rzemio-  
 śła nauczył : nauczywszy się go dostatecznie / do Mánili zaiá-  
 chał / y do Societatem wstąpił. Z Mánili posłany na wy-  
 sep Marywilez / siłą pracowitego doświadczenia wyćier-  
 piał : zwołaszczá do budynku wapno / cegle / wodę dźwigá-  
 iac. Odesłany z tamtąd z żywnościá do Mánili / w máley  
 y słabey łodce : lubo czuł następuiącą náwalność ; iednąt  
 pfáiac obronie P. Naswiersey / aby uczynił dosyć poslu-  
 śenstwu / odważnie się na morze puścić. Pieć mil / mie-  
 dzy wálami morstkimi / z wielkim niebezpieczeństwem dro-  
 gi odpráwiony / ledwo do brzegu státu przybił : na który  
 widok moc ludu zbiegła się / odwadze iego dziwuiac się.  
 Z Nowicyatu idacemu do iednego kupca / rozkazano / aby go  
 prosił / żeby mu policzek wyćiał : uczynił tak Brát Domi-  
 ni / ale miásto policzku / y na ten czas / y potym boyna iak-  
 muśne odniosł. Jáka w nim z rztáwicznego ćwiczenia  
 cnoty doskonałość / iáka ścierosć / iáka pilność / iáka pro-  
 śnowania nienawiść była : łatwie się domóścić. Chleb o  
 polnoctu piekac / często było potrzebá w piekárni do porán-  
 ku zabáwić się : á przecie on ani na zwyczajną wstétim mo-  
 dlitwę / ani do kuchennych zabaw nigdy nie omieśkał ; lubo  
 zdrowym / lubo chorym będąc. Przez cále dziesięć lat / bie-  
 gunke cierpiac / nie nigdy ani zwyczajnych posług / ani mi-  
 łości

łości ku drugim/ nie omieſtzał: nigdy niecierpliwości znależow po ſobie nie poſtawił. Aż na koniec oſtanie zwołony y Sakramentami opatrzony/ w Pańu Bogu zaſnął. W Mianili/ roku 1611/ mając lat wieku ſwego 50/ Żakonne go pożycia 22.

## 28 Dzień Września.

**A**NTONI CYKVRIENSIS / na świecie w naukach wyzwołonych już był Retoryki doſzedł: iednak proſząc ſie do Societatem wolał na ſtopniu Bractey Boadziutorow ſtaować. Przed wſtąpieniem do Societatem / gdy Congregacya SS. Aniołow zaczęzano/ pierwszy ſie do niego wpiſał/ y Prefektem pierwszym był. Wſtąpiwszy do Societatem / z wielką poſłuieniſtwa y pobożności ſwojej pochwałę/ na poſługach domowych żyjąc/ we wſytkim powołania ſwego powinności wypełnił. Na ſuchoty przez lat cztery chorzejąc/ drugim chorzym z wielką miłością/ y w ſamą wielką śmierci/ ochotnie wſługował. Umart w Kollegium Trerwieſkim/ roku 1601/ dnia 28 Września/ mając lat wieku ſwego 37/ Żakonne go pożycia 12.

## 29 Dzień Września.

**I**AN DIAZ Hiszpan/ lat ſieſnaſcie mając zaiacbał do Męſzcy: gdzie należyſzy rodzicą właſnego/ na obronę wyſpow Filipińſkich/ w ſłużbie zoſtawiającego/ miłością ſynowſtwa wzruſzony/ aby Oycą wyzwolił; ſam iego mieyſce zaſtąpił. Nagrodił mu P. Bog te pobożność ku rodzicowi:

gdy



Gdy go do stanu Zakonnego powoływając; y od żoſdu żoſ-  
nierſkiego/ y od roſpuſty ſwieckiey wybawił. Przyiety  
do Societatem w Mánili/ bárzo ſię przykłaſnie ſpráwo-  
wał; oſobliwie/ w pilnoſci około poleconych ſobie zábow/  
w cierpliwoſci/ w milczeniu/ y w poſłuſenſtwie obierając  
ſię. Goráco tego prágnał/ áby mógł z P. Chryſtuſem wſtá-  
wiecznie iáſi ból cierpieć: w chorobie/ ktora przez dwie le-  
cie przed ſmiercią/ cierpiał; żadney zgoła ſolgi w niweczym  
ſobie nie pozwoſił. Gdy z rozkazania Przełożonego Miſ-  
ſſey Barilaránſkiey/ do Dulachium w łodzi morzem iachał;  
wieher nieſpodziány maſt złamał y łódke wywrocił. Trzeci  
ny do bołow łodzi przywiązane/ zachowały/ że záraz wſſſey  
nie potoneli. Sporządziwszy iáko polowie ſtátel/ przez pięć  
dni zeglowáli. Zimno wielkie/ niedoſtátek żywnoſci/ ták  
wſyſkich utrapił; iż z gromády ſiedmnaſtu ludzi/ tylko trzech/  
ledwo co żywi/ do brzegu przypłyneli; á drudzy poumierá-  
li. W tey ták ciężkiey przygodzie/ Brát Diaz/ kompania  
ſwoie wſyſtke/ do cierpliwoſci/ do gotowoſci ná ſmierć  
nie tylko wpoſtinaniem/ y przykłaſdem ſwoim; ále teſ y mo-  
litwa goráca prowadził: lednego teſ Pogańná do Wiá-  
ry S. Bátolickiey náwrócił/ y ochrzcił. Nákoniec ſam  
od zimná/ nedzy/ y głodu umárl/ roku 1611/ mając lat  
wieku ſwego dopiero 24/ á powołania Zakonnego 6.

### 30 Dzień Września.

IAN IAMA Jápończyk/ do Zakonu Societatis I E S V zá-  
Boáduktorá doczeſnego/ roku 1586/ wſtąpił. Przez  
wſyſtek czas poſtycia Zakonnego około zbáwiená ziemiow  
ſwoich

swoich wiernie pracował: dla przepowiadania Ewangelii Świętej/ (ktora osobliwa swoia wymowa szczęśliwie ogłasza/ nie o wstawnicze niewczasy/ nie o codzienne niebezpieczeństwa niedbając/ ) wszystko Państwo Japońskie zbiegał. Z drugimi Societatis IESV osobami o wiare straszną wygnanie z Ojczyzny/ potępiony y wysłany; w Młakum nieco zabawił się: zamtad do Japońskiemu tajemnie powróciwszy/ sobie wielce ciężko/ ale Japończykom bardzo pożyteczną/ okolo ich zbawienia pracę/ do roku 1629 pociągnął. Nakoniec gdy w ostatnich wschodney Japońskich Królestwach/ Królestwo Wościu/ wiernych potwierdzać/ obchodził: od Pogaństwa był poimany. Zaprowadzony w więzach do stołecznego miasta Jendy: tam czworoletnie więzienie wycierpiał. Potym skazany od Tosiogunsamu Króla Japońskiemu na śmierć; gdy już go na plac wyprowadzano/ prosił o papier y pióro/ te słowa/ dziwnie szczególnym charakterem Japońskim napisał. Laponia w głębokich ciemnościach zostawa: zaczęli obywatele iey, iakoby ślepi, do wieczney zguby, nieszczęśliwie padali; gdy oczy swoje o światła Ewangelii Świętej odwracali. Zanieślono natchmianem to pismo do Starosty: który ie przeczytawszy kazał zacząć się z wykonaniem dekretu: co samo z osobliwego opatrzenia Boskiej spozyczenia stało się. Albowiem odprowadzony do więzienia/ naprzód/ wielu przeciwnym do Wiary S. nawróconych nateraz ochrzcił; potworem/ wiele Panów Dworskich/ którzy chcieli go poznać y rozmówić się z nim/ do niego przychodzili; tak mowa swoia przekonał/ iż ródzi nie ródzi zeznali; że drogi do zbawienia wiecznego/ mimo wiare w Chrystusa/ niema. Te

dną poręym dekrét Tyrana Tosiogunfamy/ według świe-  
żego dzielnego wynalazku iest nad nim wykonany. Doł  
wykopawszy/ stawia nad nim niską subieniczkę/ na ktorej  
człowieka za nogi wieśnią; ręce w tył zawiązawszy/ ciało  
wszystko gęsto y mocno powrozami okrecą; aby krew do  
głowy spływająca/ zawieszonemu pretko nie ządusiła. Wpu-  
ściwszy głowę do dołu/ albo po pas/ albo do kolan; dziurę  
wierzechnią deskami tak zflugowanemi/ aby obiawszy czło-  
wieka siemię się schodziły z soba/ zamknięta. Tak zawiesz-  
onego bez pokarmu/ tak długo trzymają; aż albo krew do glo-  
wy spływająca ządusi/ albo głód zamarzy/ albo nieznośność  
męci/ do zaprzenia się wiary/ przywiedzie. Wcierpiat to  
wszystko brat Jan Jamá ślącownie/ y w ślanku swoim przy  
Wierze świętej/ żywota y męczeństwa dokonał/ w Jen-  
dziej/ roku 1633/ na końcu Miesiąca Września. Miał lat  
wieku swego 67/ a Ślannego pożycia 47.

## PAZDZIERNIK.

### I Dzień Pázdzierniká.

**T**OMASZ DVZBERGIVS y IAN NICOLAVS, dobro-  
wolnie się na posługę zapowietrzonim ofiarowali. Gdy  
Tomasz 50 roku wieku swego/ a 30 powołania Ślannego/  
pmął; Nástąpił po nim Jan z niewymowną pokorą/  
y goracością posłuszeństwa; Już chorem będąc mawiał.  
Pragnęć ia, iest się będzie P. Bogu podobilo, dłużey, na tych  
pracach yról ięich, zostawic: ale gdyby na mój wołne obiera-

nie



nie tę rzecz spuszczo; mileybył obraż umrzeć, aby okazać  
codziennych grzechów, przez śmierć oddalone były. Umiał  
oba w Suldzie/ roku 1597/ na początku Pázdzierniká.

## 2 Dzień Pázdzierniká.

**I**AN De MENDOZA Hispan rodem z Bántabrey / vro-  
dził się z przodków wielce zacnych/ wychowany przy dworze  
królewskiego króla/ możnego Grasa; szczęście świeckie,  
prawnie w ręku swoich miał. Ale on im pogardziwszy  
w osmiastym wieku swego roku/ do Zakonnej pokory serce  
swe obrócił; y postąpił się do Societatem/ za Boadiutorá  
był przyjęty. Przekośnieni Zakonni/ z ostrego dowcipu ie-  
go/ wielką do nauki sposobność postrzegając; y zaraz na wste-  
pie do Zakonu/ y potym dosyć często/ osiadowali mu stopień  
Szkołańszczy: lecz on nigdy się na to nie dał namowić; aby  
pokorny sposób życia/ raz dla P. IEZVSA obrany/ miał od-  
mienić. Pracował w Societatem tak/ iż nigdy niest próżnu-  
jącego nie postrzegł: ani natenczas/ kiedy często na suchotę  
chorzał. Ledwo się włożył/ a przecie cokolwiek robił:  
aby go śmierć (iako zwykły mówić) próżniącego nie zaślata.  
Umiał w Domu Professow Toletáńskim/ roku 1612. Młó-  
jąc wieku swego/ lat 62/ Zakonnego pożycia 44.

## 3 Dzień Pázdzierniká.

**W**AWRZYNIEC CHODOROWICZ Polak/ przyjęty  
do Societatem za Boadiutorá/ żył y umiał w niej  
z wielkim mniemaniem w wszystkich o znamienitey jego święto-  
ści. Aby pracom zwyczajnym czasu pod wymo-

wsta modlitwy / w dzień nie wymował: za pozwoleniem  
 przełożonych o północy wstawał / a będąc do Kościoła /  
 do dnia na modlitwie zostawał. Jaki wielka pokora tego  
 była / do wodom może być ten akt. Mianuduktorem v No-  
 wiecysow będąc / Nowicyuszą Koadiutora niedbale wezm-  
 ię postępującego / wspominał: a po chwili do nog mu wpa-  
 dły / o przebaczenie prosił / ięliby co nad potrzeba wrażli-  
 wicy wymował. Taką pokorą niektórych świeckich via-  
 rch: zastrząsał między nimi zawąśnienia uspokoił. W bo-  
 lach cieśkich / zebow y nogi / z wielkim nabożeństwem do wo-  
 li się Bożej stosował / nie tylko nie wskazywał się na nie / ale  
 też lekkie drugim wdawał. Służąc zapowierzonym /  
 kocioł pełny wrzącej wody / nie mogąc go unieść / na prawa  
 swoje noge wywrócił. Przez trzy dni bol on cierpiał / nie  
 tylko żadnego lekarstwa nie używając / ale też ani pończochy  
 nie składając / ani wzmianki żadnej przed nikim nie czyniąc.  
 Po trzech dniach / gdy już przypadku swego táć daley nie  
 mógł; wskazywał się na tak ślęczną cierpliwość tego zdumie-  
 wali: a zwłaszcza gdy pończochę z nogi / a z nią spieśla ro-  
 pe y czasiti niektóre ciała do sukna przewrzące ściągano.  
 Nikt go nigdy nie postrzegł rozgniewanego / albo od pracy  
 łatwej wymawiającego się. Przed śmiercią przez lat pie-  
 naście / y w same cieśkie mrozy / insey poszedł / from pro-  
 sty rogoży na goley desce / nie wymwał. Miał pewne dni /  
 w które miejsca nie kosiował. Co wieczor do krzywa się ob-  
 sity biczował. Gdy w Nowicyacie Bratowskim niemá-  
 lo powietrzem umierało / on v grubow ich y po inseych mie-  
 scach świecz gorące widział / y głosy umarłych słyszał /  
 zwłaszcza Gilberta Nowicyuszą Koadiutora: który też ko-

mus niemu potażał się w światłym ogniu/ z rościagnę-  
 nem ramięmi/ iakoby pomocy żądający. Siła dla tych  
 Duż/ y sam czynił/ y drugich aby czynili/ namowił: wy  
 rozumiał też od nich/ y przepowiedział/ miánując osoby  
 ieższe ieden Koadiutor/ y dwoie czeladzi/ máia vmrzeć/ z  
 zą niemi sam ostatni ma nastąpić/ y zarazé morowa zają-  
 czyć: y tak się stało. W chorobie ostatniey/ nie mogli si-  
 nácieżyć przytomni/ przypáccując się/ iako mile do P. Bo-  
 gá/ P. Przenasławiey/ y SS. Patronow á zwłászczá do  
 S. Wáwrzynieá wzdychał; wskarżájąc się ná samego siebie  
 że ciérpliwosci iego niedbale náśladował. Gdy mu w re-  
 że chorobie rozkazano z twardey deski/ ná łosko wygodnie-  
 nágotowane przeniesć się; wsluchał w prawdzie/ ále łá-  
 mi się żálał o to/ że wygádzáć sobie musiał. W dzień S.  
 Michała Archaniółá po przyięciu Sakramentu Náswie-  
 tłego/ wstáć przed sobą/ w onym powietrzu zmártłych  
 przytomnych widział; takimże widzeniem z nowu w dzień  
 B. Fránciszká Borgiey był pocieszony. Spytány náten-  
 czás/ iesliby Páná Chrystusa miłował/ odpowiedział:  
*Wielce miłuję, wielce, wielce, wielce.* Przez ostatnie dwa  
 dni/ prawie szczera miłościá do P. Bogá y SS. iego.  
 zdał się y mówić y tchnąć. Bápłan który go ostatnie kom-  
 muniłował/ twierdził: iż iásnie/ około niego stojących  
 Oycow y Bráćiey powietrzem nátenczás w tym domu po-  
 mártłych; widział. Po śmierci też/ z tąż gromáda/ w Bo-  
 ściele/ woltarzá S. Fránciszká Káwierá był widziany  
 Wáwrzyniec: wpewniájący iż już nié wielecy w onym do-  
 mu powietrzem vmrzeć nie miał: Nie raz słyszano w Bo-  
 ściele/ ná chorze/ w komorze/ głos Wáwrzynieá tak mó-  
 dlącego



dlatego sie/ iáko zá żywota był zwykł. Wielkim był przy-  
kładem y pobudką wszytkim/ do wseltkiej zakonney dosko-  
nałości/ zwłasczá do pracowitości; y nabożeństwa/ przy-  
smych zábawách powierchownych. Umárł w Kráto-  
wskim Nowicyácie/ roku 1662/ dnia 3 Pázdzierniká/ má-  
iac lat wieku swego 67/ Zákonnego pożycia 37.

## 4 Dzień Pázdzierniká.

DOMINIK De ONNATE Hispan / bywšy ná świećcie  
dosć bogátym/ przyszedł do tego: że go ze wszytkiego  
wyżuto/ y do więzienia / w niewinności iego wtrácono.  
Nie pretko potym zá uznaniem niewinności / wolno pu-  
szony był: á on z tey okázyey świát sobie obrzydziwšy;  
do Societatem zá Koádlutorá wstąpił. W pożyciu Za-  
konnym te enoty zláczył: wstáwiczność modlitwy/ wśilność  
umacniwania siebie sáмого / pilność w zábawách stanu  
swego niespracowana. Pámieci ná śmierć nigdy z serca  
nie spuszczał. Sprytány raz od stárczego iákoby myśla ser-  
ce swe zábawiał: odpowiedział: Myślę że mię zá nogi cią-  
gną do grobu: że wyciągną v mnie surowy ráchunek. W no-  
cy pod czas zdáło mu sie/ że od Aniolá srozá swego slyśał/  
te słowa: Żywot krotki jest; praca náder miła: á zapłata  
bárzo wielka. Gotuy się tedy ná wczyntenie liczby. Dla cze-  
go sám siebie do goracości duchá pobudzáiac / mawiał:  
Cierpliwość, Pilność: á więcey skarbow. Umárł w Bazory-  
cy/ roku 1596/ dnia 4 Pázdzierniká.

## 5 Dzień Pázdzierniká.

**P**IOTR Le FRANVS Nederlánczyk/ mąż wielkiey práce y miłości: miło mu wiece było/ siebie zapomniawszy/ cudzey wygodzie służyć. Biedy Herceya Antwerpia opánowawszy/ iad swoy ná osoby Societatis IESV wywieráli; Brát Piotr bázro sie meźnie stáwił; dla czego też od nich ná wygnanie był wypchány. Biedy w domu mieszkał/ co wieczor przed spániem do X. Scárse go przychodził/ prosił/ áby dał kłogosławieństwo y święconá wodá pokropił. Co dzień do wielu Msz Świtych zwrócił był służyć. W modlitwie/ smartwieniu/ y pracy wstawnie y pilno sie ćwiczył. Dnia 4 Pázdzierniká ráno odpráwiwszy Spowiedź y Komuniá/ gdy Koronka Naszniej Pánny odmawiał/ z nienacká zemlał. Opótrcono go záraz Sákrámentem ośtátniego Pomazania; a gdy po śmierci w suknie przebierano / náleżiono ná pierśiach y biodrach ostra xłosienice. Umárt w Mechlinie roku 1617 / w Miesiacu Pázdzierniku / mając lat wielu swego 82 / á Zákonnego pożycia 58.

## 6 Dzień Pázdzierniká.

**F**RANCISZEK De AYLLON ná to swole stárání/ w zákonnym pożyciu obracał: áby cokolwiek czynił/ w bytlo iák nalepiey czynił. W bytke iego posiępti y samo oby czáiw włożenie/ pełne były przykładow zákonney kátności. Przez lat dziewięć chorým słužac/ rák dálece w bytlim wygo:

wygodził; iż nikt po nim wiecey/ ábo ochoty/ ábo weso-  
ści/ ábo pilności/ potrzebować nie mógł. Wszytkie in-  
sze cnoty wkoronował známienną cierpliwością w o-  
stat-  
niej chorobie/ która go przez 18 Miesięcy na łóżku trzyma-  
ła. Umart w Murcyey/ roku 1612/ mając lat wieku swe-  
go 36/ Zakonnego pożycia 16.

MAREK GARCYA Hiszpan/ wielki miłośnik miłczenia/  
posłuszeństwa/ y czystości: której kwiátu nigdy nie nácu-  
zył. We dwie lecie po wstąpieniu do Zakonu/ krzyżá so-  
bie prácnice nádkładał. Żąd lubo miał nieznosne do-  
śmierci bole; iednak nigdy pracowitych zába-  
w nie opuścił ani się ich chronił. Umart w Madrytskim Nowicyacie  
roku 1612/ był w Zakonie lat 22.

FILIBERT Van LUYCK Boadiutor/ o swojej śmierci  
sam przepowiedział/ twierdząc że go S. Ignacy do Nie-  
bá wzeźwał. Dobre akty miłości Bożej czynił. Umart  
roku 1656/ dnia 6 Pázdzierniká.

## 7 Dzień Pázdzierniká.

IERZY BOBREK wstąpiwszy do Socieratem zá Boadiu-  
torá doczesnego/ z wielką pochwałą státecznego w cnotách  
ćwiczenia sprawował się. Siłą drog wiele trudnych/ z  
posłuszeństwá odprawił: wiele prac podiał. Nákoniec  
náznaczony ná posługę zápowietrzonych/ z wielką ochotą  
one przyjął: á potym bez bráku/ y Kátolikom y Herety-  
kom/ służąc; usługi swe zdrowiem zápieczętował. Umart  
we Bránisku/ roku 1620/ w Miesięcu Pázdzierniku/ mając  
lat wieku swego 61/ Zakonnego pożycia 27.



IAN ANDRZEY SIMONIS Koadiutor / mieściłac w Nowicyacie Rzymskim / za pozwoleniem Starczych swoich / coine iálmuzny pieniężne / znaczne / zbierał: ktore miedzy świeckie / ábo inszych Zakonow Kapłany rozdawał; áby Mse Swiete za Dusze w Czyściu bedace odpráwowali. Zawiádował Forta y ogrodem Nowicyáckim: w ogrodzie swoia praca wysmienite kwiatki wychowywał; á z nich nie pospolite cownianki Kárdynałom / y Pánom wielkim ofiaruiac / iálmuzny hojne za umártłych zbierał. O czasie smierci tego / wiedzieć nie mogłem.

## 8 Dzień Pázdzierniká.

IAN De NEWE Tnderláńczyk Koadiutor / w krotce po odpráwionym Nowicyacie / wezyniony był Manuduktorem Nowicyáckim: ná ktorey zabáwie / z osobliwym zálececiem / lat trzydziési dzieciec odpráwił. Nowicyusow / im bárziesy sánował; tym bárziesy ich / do zachowania powinności Zakonnych / zápaláł: nierozkazowaniem; ále skromnością obyczáior. Był w rzemieśle Malárskim dosyć biegły: dla tego / co mu czasu od zabaw innych zbywało; ná malowanie obrázow swietych obracał. Biedy sie miodlił / miał iákieś twarz / y całego siebie włożenie; ktore pátrzcacych ná sie / wielce budowało: ieden zacny człowiek / z tego widoku / wziął ná sercu wielka chęć do pobożności Chrześciáńskiey. Godziny / do wstáwiania ze snu nieomylnie pilnował: lubo mu sie tráfio dosyć późno / ábo dla zabawy iákiey / ábo gościem w inszych Kollegiách bedac / wspomoić sie. Ubogim iálmuzny proszącym / bárzo rád dawał.

to/ co z pozwolenia starszych miał; a kiedy nie miał do-  
dania; zaraz/ Zdrowaś MARTA &c. za nich mawiał:  
Przed śmiercią spytały/ co by mu w tę godzinę, największej  
poćiechy, przyczyna być mogło? Odpowiedział: To, że w So-  
cietatem IESV umieram. W te same godzinę/ w którą  
zwykł był mówić/ osobliwa (krom zwyczajney) koron-  
ke/ prosił P. Bogą przez przyczynę P. Niewiastę/ o  
szczęśliwą w Zakonie Societatis śmierć; dał mu P. Bog  
świątobliwie słone. Umierał w Niesieleszynie/ roku 1651/  
mając lat/ wieku swego 70/ a Zakonnego pożycia 42.

## 9 Dzień Pázdzierniká.

DAMIAN FVKAIE Japónczyk Koádiutor. Przez lat  
20 był Towarzyszem X. Prowincyała S. I. w tamtey  
krainie. Pracował/ narodu swego ludźmi Chrześcijańskich  
tajemnie nauczając/ y do Chreztu świętego ich przyprowo-  
dząc. Poimany potym od Poganstwa/ zwyczajnym na-  
tem czas w Japoniey/ na Chrześcijańm morderstwem/ które  
się wyżej opisało/ umęczony był/ roku 1633/ dnia 9 Pá-  
dzierniká.

WILHELM PAKOT/ rodem z Paryża/ wstąpiwszy do  
Societatem za Koádiutóra/ żył w niej/ z wielkim wszytkich  
zbudowaniem: osobliwie dla tego/ że w obyczajach y poste-  
plach jego/ wielka prostota/ y niewinność/ iasniała. Mą-  
ło co mówił; czas od naznaczonych zabaw zbywając/ całe  
modlitwie oddawał. Starał się o to/ aby gdy mu co roz-  
kazowano/ namnieyszym/ nie tylko słowem/ ale też y poru-  
szeniem/ nigdy się nie sprzeciwiał: także aby nikogo słowem  
nieostro-

nieostrośnym / nie obraził. Biedy go kto słowem iakiem  
przeraził: nie po sobie rozgniewania nie pokazywał. Be-  
dac Janitorem: za pozwoleniem Staršych / z wielką pil-  
nością ośtątki potraw zbierał / aby temi wboſtwo żywił.  
Przez lat kilka domowym Societatis osobom / pod czas mo-  
rowego powietrza / usługował. Potem gdy w mieście ta-  
żarąz wielce pánować poczęła; sam oſiarcował ſie za towar-  
zyſtą Baplanowi; ná te usługi náznáczonemu. Tam za-  
rąziwoſy ſie / bole nieznosne przez dni czternaſcie / bez żadne-  
go znácznego ieczenia / wycierpiał. Umárł w Redonie /  
roku 1631 / dnia 9 Pázdzierniká / máiac lat wieku ſwego  
31 / pożycia Żakonnego 7.

## IO Dzień Pázdzierniká.

**I**AN De SPINOZA / nim do Żakonu Societatis wſtąpił.  
Imiennie był w Łacińſtim ięzyku / y wyzwolonych náukách  
ćwiczony: iedná / iż z przyrodzenia známlenita dowcipu  
oſtrość miał; nie raz go námańwiano / aby ſwiecenie Bap-  
plánſkie przyiać chciał. Ale on w záczętym pokornym ſta-  
nie Koádiutorow ſtátecznie zoſtawiając; nigdy ná odmianę  
tego / wſzyć ſie nie dał. W dáwaniu rády / był wielce roz-  
ſádnym: dla czego / y ſámi ſwieccy Pánowie do ſwóich rad  
tego używali. Obeowánia z niewiaſtámi wielce ſie wy-  
ſtrzegáł: y w potrzebnych ſpráwách / do rozmowy z ſobá-  
ich / nie przepuſzczáiąc. Wſytekich przytkładem cnót Żakon-  
nych / wielce budował: goſpodárſkim ſwym przemyſlem  
známleniecie Kollegium Gránátenſkie / wſpárł. Umárł  
w Gránácie / roku 1612 / máiac lat / wieku całego 78 / á Ża-  
konnego pożycia / 47.



# II Dzień Pázdzierniká.

GENESIVS MARTINEZ Hispan / rodem z Murceyey; Gieſze świeckim będąc / gdy w Bártuzyi / bliſko Cezár-awguſty / nádſługował; zá ſwiętego człowieka / był miány. Na ſamym tylko chlebie ſuchem / y wodzie przeſtawał. Co-ſolwień pieniędzy z zarobku ſwego mieć mogł; wſytko ubo-  
gim rozdawał. Do Societatem zá Boadſutorá / wſtąpi-  
łſy; oſobliwie ná gorące nabożeńſtwo / y wſtáwicznoſć  
modlitwy / wzdawał ſie. Bárze máło co ſypiał. Ubo-  
wiem / po cieſkim dziennych zábarw ſprácowaniu / wſpoſoi-  
łſy ſie; przed drugiem wſtawáiac / godzin dwie y wiecey  
modlitwa ſie báwił: á gdy godziná wſtáwánia nádeſłá;  
iáſoby dop.ero ze ſnu porwawſy ſie / czeladź domowa do  
roboty budził. Z miłóſci wboſtwa Zákonnego; miáſto  
Páciorkow / powrozłá wezłámi náznáczonego / wſywał.  
Sukien inſzych nie brał / tylko porzucone od drugich / y wy-  
cácte; á gdy go ſpytał / czemu by to czynił / odpowíadał: iż  
zábarwy iego w ſolwártku / okóło goſpodárſtwá / y roli / tá-  
kiey odzieży potrzebuia. We wſelkich przypádkách ſe-  
ſliwych y przeciwnych / niſt ná iego twarzy / odmíány zá-  
dneý nie poſtrzegł: bo ſerce iednoſtáyné / w odmíánách wſy-  
tkich równo / záchowywał: Niewiaſt żadnych do rozmó-  
wy z ſobá nie przypuſzczał: gdy raz babka iedná / z bliſkiey  
wioſki / po ogień przyſłá: on podawſy ogniá / oczy od-  
wroczone máiac / nápomniáł ſucowie / áby gdy czego potrze-  
buie / nie ſamá przychodziłá / ále z domowych tego przyſy-  
láłá. Wtedy z Kollegium Kieſa y Bráćia do ſolwártku

przechodzili; tak ich ochotnie y hojnie / iako samego P.  
Chrystusa przyjmował; bo go w każdym z nich wpátro-  
wał. Dobroczynności ku ubogim / na świecie záwożety  
y w Zakonie nie zaniedbał; zá pozwoleniem bowiem star-  
szych / niektóre mierne / z swego przemyślu pożytki / między  
nie rozdawał. Umart w Cezarawguście / roku 1612 / ma-  
iac lat wieku swego blisko 70 / z ktorych połowe żył w Za-  
konie.

## 12 Dzień Pázdzierniká.

**I**AN Le FEBVRE Jnderlánczyk / iako wziął suknią do Za-  
konu Societatis wstępując / tak aż do śmierci nigdy jej na  
drugą nie odmienił. Biedy mu się iaka okazyła do pracy  
trąfił / od wesela niemal wysskakiwał. Przez wiele lat  
Jánitorem będąc / w milczeniu wielce się ćwiczył y prośno-  
wiania wiakrowaniu: na każdy jednak dzień / więcej trzydzie-  
ciu Koronek odmawiał. Umart w Wálencenách / roku  
1631 / dnia 12 Pázdzierniká / máiac lat wieku swego 86 / a  
pożycia Zakonnego 60.

## 13 Dzień Pázdzierniká.

**F**RANCISZEK MOREY / rodem z Wyspu Bálearow /  
tamże do Societatem wstąpiłszy / nie máło lat na służbie  
Bożej / w pracách Koádutorstkich / z wielkim doskonałości  
cnot záleceniem przepedził. Będąc do modlitwy známe-  
nie skonnym / wiele czasu / miły z Pánem Bogiem roz-  
mowy / na każdy dzień oddawał. Z towarzyskiego z Brá-  
tem Alfonssem Rodreguezem zachowania / osobliwy do  
doskona-

doskonaleści Zakonney pochop wziął. Wzniesiony na  
 usługę zapowietrzonym/ pracował w niej do śmierci.  
 Umiał w Bircynonie/ roku 1589/ dnia 13 Pazdziernika.

## 14 Dzień Pazdziernika.

**H**IERONIM De SYLWA Portugalczyk/ wstąpiwszy do  
 Societatem / dla iakieysy słabości/ ktora nani napadła/  
 w Rozmyślaniu codziennym rano/ wielka miał trudność.  
 Poradził mu na to K. Bärwáliusz/ aby przed Rozmyśla-  
 niem/ Koronkę P. Náswietksy iako napilniey odprawo-  
 wał. Połki zdrow był/ zámke to czynił: przez co/ tak w  
 sposobie rozmyślania postąpił; iż w nocy na kilka godzin  
 modlitwie przedluził. Iż wieczery nie iadał; czas iey  
 modlitwie oddawał. Miał zwyczaj na każdy rok przez  
 dzieśiec dni do święta Ofiarowania Náswietksy Panny go-  
 rować się: a w święto samo/ Náswietksy Sakrament przyi-  
 mować: raz będącemu wdrodze/ z Kiedzem Rektorem/  
 trąciło się: iż miejsca do odprawienia Msy S. nie było:  
 zaczęym y on Komunikować nie mógł. Zastrasowany  
 stad niepomału/ wstąpił do bliskiey Kápliey Náswietksy  
 Panny: gdzie modlacemu się pokazał/ K. Fránciszek Sua-  
 rez/ dawno zmarły/ na ziemi kłeczacy/ ręce złożone w gore  
 wynoszący; a przy nim pięć Aniołow w Diakonistie Dál-  
 mątyli obranych. Po tym hosty Anioł/ ktory hostya Na-  
 świetksa Hieronimowi do ust podał. Wyśedłszy z tamtad  
 Hieronim/ pospieszył się za K. Rektorem na miejsce/ gdzie  
 obiad mieli iść: a że y tam była Káplieka Bogarodzicy  
 Przechyštey/ sedł do niej/ aby za tak osobliwe onego dnia



Dobrodziejstwo podziękował. Nadszedł ztym K. Rektor/ á nie wiedząc iáko go tam vprzedził Hieronim / beł też do oney Káplivy: gdzie go w niebieskim iákimśi rozpaleniu nálażł/ rozkazaniem swoim wymogł/ iż mu wszystko szczerze/ co się z nim działo/ wypowiedział. Gdy przyszedł do Kollegium/iedną Zakonnická S. Klary/ znanie nitey światobliwości/ y K. Rektorowi / y Hieronimowi zgola nieznáiomá/ wszystko co się im trąfiło/ y iáko Hieronim z rąk Anielskich Komunikował/ w liście swoim wyraźnie opisałá. Umárt Hieronim w Vlizbonie/ roku 1639/ dnia 14 Pázdzierniká.

## 15 Dzień Pázdzierniká.

KASPER PEREZ Hispan / Brát był w gospodárskim vprzedzie wielce chwalebny: y dla osobliwej pilności/ y dla miłości vbostwa Zakonnego/ ktorego bázno przestrzegał. Aby wszystkim po sobie dał dobry przykład/ vsilnie się starał. Na świecie będąc/ náuczył się był czytać/ pisać/ y łaciński iezyk nieco rozumieć. Ztąd okázya do pokusy Szatan wzięwszy/ nie tylko wnetrznym poduszczeniem/ ale iáwną widziálną náмовą/ poczał go do tego przywodzić: áby opuściłszy Zakon/ wrócił się na świat; á początki dártności/ dalszym ćwiczeniem do zupełności przyprowadził. Ale miłba była Kasperowi czystá/ być pogardzoným w Domu Bożym. Dla czego/ ták wszelkiego czytania y pisania poprzestął/ iż zá czásem y tego zapominał/ iáko imię własne podpisać. W wielkim v wszystkich podziwieniu / y wychwaleniu / tá jego pokorá była. Umárt w Taráconie/ roku 1786/ dnia 15 Pázdzierniká.

## 16 Dzień Pázdzierniká.

SEBASTIAN De ONTIWEROS/ przez lat trzydzieści /  
 Sprzez ktore gospodarstwem záwiádował / ták sie sprá-  
 wował: iż nié w iego postępkách nic regułom ábo tákno-  
 ści Zákonney przeciwnego nie postzegł. Co dzień dyscy-  
 pliny czynił; ná gołych desekách spiał. Kiedy iako gospo-  
 darz dokad iáchał; w drodze / krom chleba y syra/ nic nie  
 iádał. Długi/ nie ták prawnemi processámi/ iáko pokor-  
 nemi prozbámi odyskiwał. Wszyscy/ y nagorsí ludzie/ za  
 prawdziwego sluge Bożego/ y práwego doskonałości mi-  
 łosniká/ Sebestyaná mieli. We dni święte/ cokolwiek mu  
 czasu od zabaw zbywało; wszystko zupełnie modlitwie/ przed  
 Sákrámentem Náswietnym kłeczac/ oddawał. Po dłu-  
 giej przed śmiercią chorobie/ zdáło mu sie/ że z niebá głos  
 taki slyśał: Już spráwę duszy twoiej odpráwiłeś. Umáráł  
 w Salmántyce/ roku 1609/ w Miesiácu Pázdzierniku.

## 17 Dzień Pázdzierniká.

PAWEŁ REGALIVS/ rodem z Medyolanu/ budyneczko  
 ściotá Medyoláńskiego Domu Professow/ znáczna dzie-  
 łactwá swego cześcia/ známienicie wsparł. W Societatem  
 bedac/ w pokorze/ posłuszeństwie y cierpliwosci/ osobliwie  
 sie ćwiczył. Cokolwiek mu czasu od zwyczajnych zabaw  
 zbywało; ábo ná modlitwie przed Náswietnym Sákrámen-  
 tem/ ábo ná przepisywanie różnego rozmyślánia/ y modli-  
 teweń nabożnych/ obracał. Wszystkich wprawdzie cnot /

ktore

ktore za zdrowia miał sobie zwyczajne/ znamięniete w ostateczney chorobie / przykłady; osobliwie iedną cierpliwosci/ zosłał. Na siłach ciała zgoła zemdlonym będąc; co mu/ do śmierci/ zupełnego zażywał. Umartł w Medyolanie/ roku 1607/ w Pázdzierniku/ mając lat wieku swego/ kilka nęd 60/ á powołania Żakonnego blisko 40.

## 18 Dzień Pázdzierniká.

**M**ICHAŁ TVRYADO / był mąż známiennych cnót/ zwłaszczá/ pobożności/ czystości/ pokory/ cierpliwosci/ wbośtwá/ posłuszeństwa/ zabiegłości. W solwarkublińskim miáście Orwádalárcy/ gospodárstwem dość długo zawiádował: gdsie iedną prace y zabawy wryście/ námienniey mu do nabożenstwa nie przekładáły. Stábe siły/ y pospolicie chore miał; á iedną nigdy żadney sie pracy nie chronił: á po pracy/ tylko raz ná dzień/ y to wieczor/ y troche/ iadał. Nákoniec záchorzawszy ná puchlinę/ żywota tego doczesnego/ pobożnie dokonał. Na pogrzeb tego wšytká Szlachta zbiegła sie/ á muzycey nie záprošení/ dobrowolnie/ spiewaniem swoim pogrzeb tego wzečili. Spráwiło to/ wysokie porwazanie cnót doskonałości/ umartłego. Umartł w Kollegium Orwádalárcenńskim/ roku 1612.

## 19 Dzień Pázdzierniká.

**W**ALENTY RODRIGWEZ Hispan/ wrodził sie w Brolestwie Legionenńskim. Młodo bázno/ á práwie w dziecinnym wieku/ począł goráco prosić; áby go do So-

cieratem



cietatem przyieto. Przelozeni Societatis statku tego/ przez  
 cale lat osm/ dosyc ciezkimi sposobami / dozrywali: a on  
 z wielka wesołoscia serca/ statecznie wytrzymywaiac/ wy-  
 mogl ze go do Societatem za Roadiutora przyieto. W Za-  
 konie/ wielce doskonale zylac/ (gdy dla wielkiego bärzo mo-  
 rowego powietrza/ z Kollegium Montefortenskiego/ wszy-  
 stkich zgola odeslano) zostawiony byl/ aby Domu y Koscio-  
 la pilnowal. Ci tey zabawie/ sobie zleconey / rat wsełki  
 Domowy/ y Koscielny porzadek/ zachowal; iakoby wszy-  
 tkie Koleiackie osoby/ w Kollegium zostawaly. Poslany  
 byl potym do Filipinskiich wyspow: tam/ from zwyczaj-  
 nych Roadiutorskich prac/ y zabaw; dzieci malych/ czyt-  
 y pisac/ naucezal. Wczym przedziwna rzecz byla/ iz tego  
 drugich wczyl/ czego od nikogoż nie naucezyl sie. Abowiem-  
 sam przez sie/ kuczni pilnujac/ litery na popiele formuiac  
 y czytac/ y pisac/ naucezyl sie byl. Umart w Kollegium  
 Zebuaniskim/ roku 1612.

## 20 Dzień Pázdzierniká.

ANTONI SZWAB / bärzo dzielny mąż w zabawách Ro-  
 adiutorskich. Wiedzac/ iz do wsełkiey enoty/ a zwła-  
 szcá pracowitości/ miał mieć wielka pomoc z modlitwy;  
 osobliwie sie w niey cwiczył. W ostatniey chorobie / fro-  
 ra go przez cztery miešcie/ na łosku trzymalá/ wstawicznie/  
 Bozaniec odprawowal: a z płaczem czesto wzdychalac /  
 mawial. Czemuż ia zdrowym będąc, nie więcej modliłem  
 się: a teraz, lubo pragnę bärzo, modlitwa się zabawić; choro-  
 ba nie dopuszcza. Meši P.IEZVSA z pamięci nie spuszczał:

dla

dla czego / wprosił / aby Krzyż nie mały w oczach jego przy  
 lossu zawieszono. Z nim nabożnie rozmawiając a boyme-  
 mi łzami oblewając się / wielką część dni / a całe noce / bo się  
 piąć nie mógł / trawił. Umart w Kolnie / roku 1612 / był  
 w Societatem lat 40.

## 21 Dzień Pázdzierniká.

**H**ENRIK DVIZDORFF Niemiec / urodził się w Ko-  
 lonieniskiej Diecezey. Wstąpiwszy do Societatem za  
 Koadiutora / krom różnego zálecenia swego / miał też te  
 pochwały : iż w nawracaniu Dusi do pokuty y poprawy  
 obyczajów / wielce był szczęśliwy. Nowo ochrzczoną jedne-  
 go / w lata podestęgo / w błędzie swym wielce upornego  
 a między swojej sekty ludźmi / Wodzą y Mistrzą / krocemu  
 mają jeden wzorny nie radzić nie mógł ; Henryk przefona-  
 lizem namowami / y do Kościoła S. przywiódł. Pod-  
 czas powietrza morowego dany za towarzysza Kapłanowi  
 dla zapowietrzonych oddanemu : nie tylko w Konfluen-  
 cey mieście / ale też w Linieu Koleniskim / y po miasteczkach  
 okolicznych / gdzie Plebani byli wymarli ; y siłą / y długą  
 na oney rsludze pracował / całe się wydając na pomoc y  
 pociechę chorych : Od teście zaczął umart w Konfluentey  
 roku 1607 / dnia 21 Pázdzierniká / mając lat wieku swego  
 60 / powołania Zakonnego 25.

**FRANCISZEK PEELE** w Słotniczym rzemieśle / zna-  
 mienicie biegły. Wstąpiwszy do Societatem / wbył do  
 bawy Koadiutorskiej / z osobliwą ochotą y trwazą weso-  
 ścia / przyjmował / y odprawował. Aby się jednat zb-  
 enia

enia sádosćia nie wnošil; ále w boiaźni y ſkromnoſci/ ſiebie ſámego záchował: dla wſtáwiczney ná ſmierć pámiatki/ iáko zwierćiadło iákie przed oczymá ſwemi w komorze trupa głowę chował. Umárl w Kolnie/ roku 1652/ dnia 21 Pázdzierniká.

## 22 Dzień Pázdzierniká.

STANISŁAW SNIATINENSIS Polak/ człowiek dziwney ſroczrywki. Wſtąpił do Societatem / żadnego rzemioſtá nie wczrywſzy ſie: á iednak w Zákonie wſytek / rák wmiat; iſ wſelákie naczynia domowe/ drewniane/ cynowe/ miedziáne/ y robił/ y náprawował. W wſtáwicznym z Pánem Bogiem obcowániu/ przez modlitwy y przytomnoſci iego pámieć/ oſobliwie ſie kochał: á cnoty ſwoie známienita pokoćca pokrywał. Pod czás morowego powietrza w Brátkowie/ zoſtáwiony dla ſtraży Domu Profeſſow/ zarázy cieſkiej záchwyćil: ále/ przez ſámey Pánny Wáſwietſzey pomoc/ do ktorey był wielce nabożnym / ozdrowiał. Znáł iednak zarázy zoſtáł w iezyku; ktory on w ſobie cierpliwie znóſac; przed drugiemu/ ile mógł/ táil. Umárl potym w Domu Profeſſow Brátkowſkim/ roku 1612/ máiac lat 50.

## 23 Dzień Pázdzierniká.

IAN De SORIA / ná ſwiećie bedac/ kúpiectwem ſie báwił/ y iuż był ſerce ſwe/ do ſtanu Wáſzeńſkiego ſklonił. Ale w dzień S. Piotrá ſłucháiac Bazania K. Ferdynanda Kuneg S. I. ták ſie odmienił; iſ przez cáła noc nie ſpíac/ z płá-

Te

czem ſie



czem się modlił do P Boga / aby go oświecił / y potażał  
 dokładby się miał wdąć / dla skutania y dostąpienia szczę-  
 łący wieczności. Wstąpił / oblubienice do Kláštoru  
 wprawiłszy / do Societatem zą Boadimora wstąpił. Był  
 on wprowadzie w Zakonie dosyć pobożnie : ale roku 1617  
 gdy zą przyczyna S. Oycá Ignácego z niebezpieczney cho-  
 roby / powstał ; prawie w inšego mežá odmieniony / na  
 gorace doskonałości nabycanie / całe się zdał. Co potá-  
 ne / dobrze przed drugim ze snu wstałszy / zupełne dwie  
 godziny / á potym trzecia pospołu z drugim / tlecząc / mo-  
 dlitwie oddawał : á gdy mu času stáwáło / drugie dwie go-  
 dziny / wieczor modlił się. Na każdy dzień / reguły dwa-  
 razy czytał. Ráchnuń sumnienia codzienny bázó ściśle  
 odprawował : tego pilno postzegájac / iesli codzien / wie-  
 cey á wiecey postępował : á skoro postzegł że w czym zą-  
 rzetey gorácości ducha nieco wstąpił ; surowie sámego się  
 biał kará. Uczynił osobny P Bogu ślub / nigdy tego roz-  
 myślnie nie czynić / coby mu się zdáło być grzechem potse-  
 dnim. Przez tydzień / co dzień spowiadałszy się / w sobo-  
 te wšytkie rázem spowiedzi ponáwiał. Náswietšy Sám  
 káment często / á podczas co dzień / przyjmował. Wilie-  
 przed Świetámi Pánný Náswietšey / o chlebie tylko / y o  
 wodzie pościł. Brom wlošenie wšyćwánia / po trzykroć  
 ná dzień ciáło swoje dyscyplina trapił. Náwšytkie inše  
 tego cnoty / ktoremi osobliwie Nowicyšow budował-  
 cierpliwosć naznácznięšá bylá. Umárl w Hispalim / ro-  
 ku 1647 / dnia 23 Páždzierniká / májac lat wieku swego 72 /  
 pozýcia Zákonnego 47.

## 24 Dzień Pázdzierniká.

MARCIN FELDKIRCHEN rodem Morawczyk z Lába-  
 Mtu/ człowiek wielce pracowity/ nie długo żył w so-  
 cietatem / bo z vsilności y vsťawieczności pracy/ w padł w  
 chorobe bolesna/ *Pleuritis* názwana. Z cięskłości bolow  
 domysłając się/ iż oná chorobá pońonąć go miała/ záraz się  
 poczał z osobliwa pilnością do śmierci przygoťować.  
 Sumnienie naprzód dożywnia spowiedzia/ nieraz powto-  
 rzona/ iáť nalepiey mogł/ oczyścić. Potym lubo Dokto-  
 rowie nie niebezpiecznego nie bacząc/ dobrze mu tufyli ; on  
 jednáť wymogł/ áby go/ iáťo śmierci bliższego Sákrámen-  
 tami opátrzano. Jáťoż w krotce umarł/ w Kollegium  
 Lábaczeńskím/ roku ábo 1613/ ábo 1614 ; máiac lat wieku  
 swego dopiero 32/ á Sákonnego pożyćia/ tyńto 9.

## 25 Dzień Pázdzierniká.

MAGNVS ANGERER Niemiec / rodem z Lantsbergu.  
 Wstąpiwszy do Societatem zá Boádiutorá/ przez lat  
 22 oraz różne urzedy trzymał/ Piekarzá/ Ogrodniczego/  
 y inšie ; á jednáť/ áni mu praca żadnego vszczetku/ w nabo-  
 żeństwie nie przyniosła ; áni cheć do nabożeństwa/ prac nie  
 wprzeńtrzyła. Tak on nabożeństwo z pracowitością łączył ;  
 isťiedy rece miał zabáwne ; Rozániec / miedzy zeby wzię-  
 wší/ porządnie odmawiał. Umarł w Lantsbergu/ roku  
 1636/ dnia 25 Pázdzierniká / máiac lat wieku swego 66/  
 Sákonnego pożyćia 38.

MARCIN SCHMITT Koádiutor pracowity y pilny; nie tylko zdrowym/ ale też y chorym będąc/ nigdy nie chciał proznować. Ostatniego dnia przed śmiercią/ przyśled z drugimi na słuchanie punktów rozmyślenia rąnego: Ktorze Káptan/ od przełożonych nánáczony/ Bráciey Koádiutorom/ wieczor zwykł dáwać. Z którego przykłądu Kády łatwo domyslić się może; iáko Brát Marcin/ rzeczy do nabożeństwa należące wielce miłował/ y poważał. Umárt w Molsheimium/ roku 1612.

## 26 Dzień Pázdzierniká.

IAN KAMPS/ rodem z Hispan. Koádiutor Societatis/ wielce pracowity/ pokorny/ y pobożny. Aby w trudnościach różnych/ siły mu nie wstały; często y gorąca modlitwa je wspierał. Bárności y porządku zakonnego/ zosobliwa pilnością przestrzegał. Z miłości ku bliżnym (która w nim była osobliwa) dobrowolnie na usługę zapowietrzonym ofiarował się: na ktorej zabáwie/ chorych opátruiać/ umártłych grzebiać/ wśilnie y chętnie pracował. Dośtawşy sam trzech wielkich wrzodow/ po przyięciu Sákrámentow Świetych/ nabożnie y mile P. Bogu dziękował; że mu ták szczęśliwa w tey okázyey śmierć/ dáć raczył: á sobie tegoż samego winşował. Od cięskości gorączki/ gdy rozum falować począł/ do przytomnych mówił: iż koniecznie chce Własnośty Sákráment pojeńnić; y ták wśilniać z łóstká wstać/ P. Bogu duşe oddać. Umárt w Perpiniánie/ roku 1631/ dnia 26 Pázdzierniká.



## 27 Dzień Pázdzierniká.

**E**RHARD HALTMAIR Báwarczyt/ wšytkie Koádiutor:  
 Eškie zábáwy z wielka pilnošcia odpráwował: ták ſie  
 ná nich ſpráwuiac/ áby przytkádnóšcia ſwoia wšytkich bu-  
 dowal: ſilá cháſu ná modlitwe obracał: čzešto drugih ná-  
 božnemi rozmowámi do dobrego zápaláł: á to oboie ták  
 pobožnie czynił; že ſie od lez ſam wštrzymáć nie mogł. Kie-  
 dy poſtrzegł/ že do záčzečia mowy ſtáteczney y duchowney  
 wſtepu y ſpoſobu mieć nie mogł: od zártu iákého wčiešne-  
 go/ ále wčziwého/ záčzynáł/ áby bešpieczney y ſwobodney  
 zbáwienne vpomnienia mogł przytoczyć. W ſtárošci ſwey  
 tego nabártžey prágnáł; áby domowym/ ná záráže moro-  
 wa chorzeiacym/ mogł vſlugowác. Ná te tedy zábáwy  
 náznáczony/ gde vſluguie ſam ſie zárážil/ z ošobliwa chwa-  
 ly wieczney náđžicia/ z tym ſie ſwiátem požeğnáł. Rad  
 chciáł/ náđžicie wnetržna/ wéšlošcia twaržy/ przed Prze-  
 łożonym ile možná wyſwiadczyć. Umárl w Konſtánczey  
 roku 1635/ dnia 27 Pázdzierniká/ máiac lat wielu ſwego  
 60/ Bałonnego požýcia 37.

## 28 Dzień Pázdzierniká.

**A**L FONS Dela BARRERA/ przez lat wiecey pla-  
 čidžiešat w rožnych Domách ſłužyl Socierati/ nie iáko  
 čeládnik/ ále iáko Donat. Przez ten wšytek cháſ/ iž bá-  
 30 ſie ſwiatobliwie ſpráwował: dla ošobliwych enot iego/  
 lubo zgrzybiáky iuž ſtárzec/ zá Koádiutorá był przyiety.  
 Miłošć/

Miłość/ do służenia każdemu/ zawsze po gotowiu: serce  
 y postępek szere: modlitwa prawie ustawiczna; dla kto-  
 rey iednak do prac y zabaw naznaczonych/ nie nie omieści-  
 wał. Rozmyślanie meki Pánistey/ z bożnym też wysle-  
 waniem/ złazone/ iedynym duszy tego pánstwiem było.  
 W głęboką noc/ głowę cierniem wkoronowawszy/ á Bezys-  
 wielki ná ramię wziawszy/ Stácy po Kościele odpráwo-  
 wał. Umrął w Kordubie/ roku 1611/ dnia 28 Pázdzie-  
 niá/ máia lat/ wieku swego 84/ Sakonnego pożycia/ ieden.

STANISŁAW BERNATOWICZ Litwin rodem/ żywszy  
 długo w Societatem ná Koáduktorstich zabáwach/ ná stá-  
 rosć był Janieorem w Nowicyacie Wileńskim. Koron-  
 kę Pánny Nászwietsey ustawicznie w rękú miał/ pozdro-  
 wienie Anielskie odmáwiałac po Litewsku. A że słowá/  
 Zdrowá! MARTA głośniey wymáwiał: prosiłá go prze-  
 zwałá Zdrowá! MARTA. Do tych słów przyláczáć zwykł  
 był po cichu/ rozne Przeczysney Diewicy wychwálenia/ ná-  
 zywałac iá Nászwietśá/ Naczystśá/ Nadrośśá/ Namilśá.  
 Nie umiał nie czytać: á iednak ták wzenie Náuke Chrześci-  
 ánska prośtakom przekłádał; że y wżeni rádzi/ y z pożytkiem  
 go słuchali. Gdy się w Wilnie powietrze wszczęło/ á No-  
 wicyusowie do solwárku się schronili: Stánisław zostál  
 w domu/ chcąc służyć K. Urbanowi Szepnerowi/ dla po-  
 ratowania duchownego dusz narodu Niemieckiego zostál  
 wionemu. Tám gdy obá zaráżili się/ Stánisław do bli-  
 skiego Solwárku Nowicyackie<sup>o</sup>/ Suderwiey/ wyszedł: gdzie  
 w szopie iedney mieszkałac/ stróżowi ktory mu potrzeb dodá-  
 wał/ rzekł; áby gdy postreże trzewiót tego/ zá šopę wyrzu-  
 cony; zá pewny znák miał śmierci tego. Ták się stało:

obacz

obaczysz stróż on znát; wszedł do sopy/ y nalezł go bez  
dusze wznát leżacego/ oczy ku niebu podniesione/ á rece  
według zwyczajn zložone máiacego/ w košule biała y su-  
kientke długa obránego/ z świeca jedná v głowy/ druga  
v nog/ zapalona. Umárl roku 1630/ w Jesieni.

## 29 Dzień Pázdzierniká.

IAN BAPTISTA rodem z Hiberniey ábo Ielándyey/ bez-  
ląc ná świecie w Indrách bogáтым Рупcem/ obrał so-  
bie pokorná Chrystusowá službę. Abowiem wstąpiłszy  
do Socieratein za Boáduktorá/ ná onym niskim stopniu/ wy-  
sokiey Żakonney doskonałości dopiął. Affekt gniewliwy  
zgola w sobie vkrocił. Milczenia surowym strożem był.  
Codziennie/ á pod czas ná dzień dwa rázy/ dyscypline czynił.  
Miał od P. Bogá takowy dar: iż v stołu w Refektarzu  
siedząc/ P. IEZVSA ze dwunasta Apostolow/ iákoby ná  
ostatniey wieczerzy siedzacego/ widywał. Ale kiedy w  
grzech iáki/ choć namnieyszy wpadł; nátychmiast one káśke  
tracił; jednáť po jednym y drugim samego siebie zwycie-  
stwie/ z nowu one mu pocieche P. IEZVS przywracał.  
Wiedney okázyey/ gdy nie tylko słowa/ ále y posyiki/ y nogá-  
mi deptanie/ w cierpliwości pokornie wytrzymał; przez cá-  
łe trzy dni widokiem P. IEZVSA/ cieszył/ y do nabożeń-  
stwa nádz zwyczaj zapalony; przez wiele dni niebieska sto-  
dkość/ ná sercu czuł. Umárl w Mánili/ roku 1630/ ná  
koncu Pázdzierniká/ máiac lat 48.



## 30 Dzień Pázdzierniká.

**D**OMINIK KOLIN rodem z Hiberniey/ z miásta Pomor-  
skiego Jogeliey/ z rodziców zacnie Szláchetnych/ y  
Kátolikow/ Janá Koliná y Szczesney Oduli/ dziedzicow  
ná Labrance/ urodził się. Z młodu nie tylko w Kátoli-  
ckiey wierze ále też y w pobożności wśelkiey pilno wycho-  
wany: podroży w Królestwie Fráncuskim żołnierską slu-  
żył/ ná pięćioletney wojnie/ z Kiazety támeicznymi ná Se-  
kretarzow sprzyśięgłemi; gdzie ledwo 22 lat máiąc/ Kom-  
strem z wielką pochwałą był. Po skończoney oney woj-  
nie/ zá zálecenim Janá Aquilaná Wodzą posiłkow Hiszpán-  
skich we Fráncye/ przeniosł się do Hiszpáńskiego Króla Si-  
lipá. Król według zacności urodzenia/ y czerstwey cno-  
ty/ żołdem Dominiká opátczywszy; á części woyská Wo-  
dzem uczyniwszy; kazał w Gálécrey/ portu Korunia/ pil-  
nować. Ośm lat/ tam przemieszkáł wielce státecznie/  
wszystkich żołnierskich płochości y swowoleniśtwá wystrze-  
gáiąc się: często Sakramentow Świtych używał; ná  
czytanie y wyrażanie rzeczy Bóskich/ nie máło czasu/ názná-  
czywszy ná to pewne godziny/ oddawał: słowem/ we wśe-  
lákim Chryściáńskiey pobożności ćwiczeniu / każdemu do-  
bremu równy; podług nazwiska człowiekem żołnierskim  
zostáwał. Tákiego sposobu życia/ uczul w sobie dostó-  
náłsiego żywota żądza: zwrócającá gdy myśl ku rzeczom nie-  
bieśkim podniosłszy/ pogárdá miáiących wzniecać się poze-  
lá. Już z lekka przestáwały śnákówáć wrzedy/ y wielkie  
dostácti; które w ludzkiej w wielkim poważeniu; już czu-  
o bcy-

obrzydzenie począł nadsieie świeckich; ktoromi wspaniłe  
 sercá/ szczęście wojenne karmić zwykło. Tym czasem nad-  
 iechał do tegoż Portu/ X. Tomasz Witus Soc: IESV/ także  
 z Guberniey rodem: ktoremu sie Dominik zamyslow swych  
 zwierzył. Dla lepszey informáciey iego/ rozpowiedział:  
 iako wdąć sie do Zakonu/ lubo ieszcze nie wie do ktorego; ko-  
 niecznie postanowił: iako iuż około tego miał namow  
 z Oycami Franciszkanami y Dominikanami; ktorzy y przy-  
 cie do Zakonu/ y Jan Bapłaniski/ chętnie mu ofiarują:  
 iako serce iego bierziesie skłania do Societatem IESV; aby  
 w niej na stopniu Bractey Boadiutorow P. Bogu w po-  
 torze służył. X. Tomasz Witus/ z jedne strony zacność  
 wrodzenia w Dominiku/ wspaniłość wrody/ dostatek w sa-  
 ciech/ godność rzędow ktore miał/ zachowanie z wielkimi  
 ludźmi; z druga stronę/ niskosć y upokorzenie stanu Boad-  
 iutorst. iego/ w Societatem; wważywszy: pochwalił na przod  
 przedsięwzięcie szariatobliwe pogardy rzeczy świeckich; po-  
 tem ródził aby sie do Zakonu/ albo S. Dominika/ albo S.  
 Franciszka/ obrocił: przydając/ iż w Societatem Boadiu-  
 torstkich prac nie strzyma. Odpowiedział na to Dominik:  
 Dawno iato wszystko, dobrze uważylem; y mocno odważyłem  
 się na zabawy iak napodleyse, y napracownyse. Obrzydzi-  
 lem zgola sobie, pozory świeckie, y proznowanie: w pracy y  
 zatajeniu napotym ckeg chwały szukać. Im bierzies X. To-  
 masz domowych w Societatem poslug trudności przekładał;  
 tym gorętsza do nich skłonność y odwage Dominik pokazo-  
 wał. Gdy tá rzecz do wiadomości Przełożonych Societa-  
 tis/ przyszła; oni odpowiedź/ dla doznania statku/ do roku  
 odłożyli: gdy zaś po roku/ statecznie przy przedsięwzięciu

swym stawał; do Komposteli przyjechał mu kazali. Sko-  
 co wziął te wieści Dominik/ wielce będąc na sercu wtębo-  
 nym/ zaraz bez odkładania/ żołnierskie Drzedy spuścił/ He-  
 rmaną Hispańskiego Adelantada Kastele/ y innych Pánom  
 pożegnał/ z czeladzia dawną y niektórymi przyjaciółmi do  
 Komposteli się wybrał. Przyjechał do Domu Kompo-  
 steláńskiego Societatis/ 8 dnia Grudnia/ roku 1598/ máiac lat  
 31. Kiedy go obaczyli Oycowie Societatis IESV/ iáko  
 przedtym K. Witus/ ták y oni letać się poczelí/ áby w pra-  
 cách wslug Boáduktorstkich/ státku dotrzymał. Co Domi-  
 nik z twarzy ich postrzegł; vpewnił áby o státku iego nie  
 powatpiewáli: poniewáz takie od p. Bogá do prostego ży-  
 wotá pobudki w sobie czuie; iż chociażeby náuka rzytlich  
 zwolezył/ iednáby inšego sposobu życia nie obrał. Je-  
 šsze był z pierzśey Probáczey Dominik nie wyszedł/ ani  
 sukien nie odmienił; gdy Kollegium Komposteláńskie mo-  
 rowym powietrzem zaráżiło się: przez całe tedy dwa mie-  
 śiace/naprzód z wielką pilnością/potórą y miłością chorými  
 wslugował: co zbywało czásu/ ná obcowanie z Pánem  
 IEZUSEM oddájac/ á do Náswietšego Sákrámentu cze-  
 ściey przystępujac. Ostaték Nowicyatu z wielkim zále-  
 ceniem/ zwołaszá enot štanowi Boáduktorštemu słuzacych  
 odpráwixšy; śluby Zákonne/ roku 1601/ dnia 4 Lutego  
 uczynił. W rok potym/ gdy Jan Aquilánus Herman His-  
 pańški/ z rozkazania Krolá swego Filipá 3/ z wojskiem  
 do Irlandiy/ ná pomoc Kátolikom/ od Elžbiety Krolowey  
 Angielskiej wcišnionym/ wypráwował się; vprosił wá-  
 droge Káplana Societatis IESV: ktorému Dominik zá towá-  
 rzyšá był przydány. Zegnájac się z Domowemi/ rzekł:

Mam



Mam w Bogu nadzieję że siła ciężkich rzeczy, dla imienia Pańa mego IEZUSA Chryśtuś, zcierpię. Przez wszystkie one drogi/ w pośrodek ludźi żołnierskich/ tak się sprawował; takoby w Kollegium przemieszkiwał. Rozmyślania codziennego nieomyślnie pilnował: a ciało swoje/ dyscyplinami/ y inśemi sposobami martał. Trącało się iż dla większy potrzeby/ wiachał był do zameczku Rátolickiego Dombungenickiego: a tym czasem niespodzianie Heretyckie wojsko przypadszy/zamek on obległo. Wiedząc że miejsce nie było obronne/ y żołnierzem nie dostatecznie opatrzone/ było; obleńicy odporu dać nie mogąc nieprzyjacielowi; poddać się kondycyami wczćwemi umysłili. Wzawszy tedy od nieprzyjaciół wbespieczenie; wyprawali do nich Dominiká/ aby z niemi kondycye pewne námowił. Ale oni namnię na poprzysiężone słowo swoje nie dbając/ prawo narodom wszystkim pospolite/ zgwałćili; Dominiká związanego do Rorki odesłali; gdzie w więzieniu przez trzy miesiące trzymáli. Dominik w onym więzieniu/ nędzy cięskie bardo/ dobrowolnym cięłá vmartwieniem/ y rzeczy niebieskich rozmyślanien/ słodząc; żywot prawie niebieski/ prowadził. Nastąpił zátym wálny Seym Irlándyey/ ná którym zwyczaj był sádzić sprawy tych/ ktorzy pod strażą zostávali: aby ich ábo kárano/ ábo wválniano. Marszałkował ná tym Seymie Monsoy Angielszyk/ Namiesznik Krolestwa Irlándskiego/ Herman wojsk Angielskich: a takó Heretyk/ y Pochlebca Krolowey Elzbiety osobliwy; tak Rátolickow nieprzyjaciół wielki. Wát ten sad Dominiká w wyznawájąc/ iż był y Rátolikiem y Jezuita/ w sútniach Societatis IESV siedł: aby żadney okázy nié nie miał

do mniemania / y wdawania / iż o co innego dotąd był w wie-  
 żeniu zatrzymany. Namawiał go Monsoy wielkimi obie-  
 tnicami / aby żołnierską służbę przyjął / w wojsku Brolo-  
 wey / przeciw Kátolikom; obiecując wielką część wojska  
 pod jego Komendę dać. Na co Dominik zwoyczągną sobie  
 sercem wspaniałością odpowiedział: *Zá jednoż v mnie są*  
*obietnice, y pogrozki: nie mogę ja oraz dwómá Pánem służyć:*  
*nieodmiennie v mnie przedsięwzięcie, w záczęty P. Chrystus-*  
*wey służbie zostawać. Záczym o Krolowá Elżbietę, Chry-*  
*stusa y Kościółá jego nieprzyaciółkę, nic nie dbam. Smierć*  
*też, w takiey sprawie, nie tylko się nie lękam, ále icy pragnę*  
*Bracwni jego y przyjaciele / wślaniać go / ábo wyprosić / ábo*  
*wykupić / do wśetkich biegáli: ále Wiary S. przeciwnicy*  
*sámych Bracwnych / wstráta sławy y dóstków im przekładá-*  
*iac / do tego przywiedli; iż podieli się Dominiká z przedsié-*  
*wziętego státku zráżić. Zehrawszy się tedy oraz wśyscy*  
*poczełi náń goráco nálegáć / aby swey zárlivosti niecodó*  
*czástu wścipiwszy / do Krolowey y Wziedow Krolowskich*  
*woli sflonil się; gdyż mogł / tákim sposobem do zupełney wol-*  
*ności przysć. Dominik y ráda y próśba ich brzydzáć się*  
*odpowiedziáć im rzetelnie: Żywot y śmierć v mnie są zá-*  
*ám: więcey sobie wáżę, wiary Kátolickiey iáwne wyznánie.*  
*nizeli wśzykie rzeczy doczesne: obietnice wáśze, wzgárdzo-*  
*na z mnie są rzeczą; á groźby, śmiechem. Widzác Mon-*  
*soy / iż nie mogł żadnym kśtáctem / Dominiká od státku*  
*Kátolickiego ruszyć / dekrét náń śmierci tákley / iáká w An-*  
*gley ná gwałtowniká Máiestátu Brolewskiego zwoyczągná*  
*ieść / wydał. Wesołym sercem / y z wśmiechániem státeczny ná-*  
*twarzy / on dekrét Dominik przyjął: ále przed wykona-*

niem dekretu/ siła katowu w więzieniu wytrzymać męźnie musiał. Gdy czas eksekucyey następował/ wziął na sie Szakonna suknią/ iako osobliwość/ na on boy ostateczny/ swoje ozdoby. Wyseł z więzienia/ mając ręce w spát związane/ a na syi powroz do obieśnienia/ sercem tak wspaniałym y odważnym/ że gdy sie do śubienicy przybliżył; upadł na kolana/ a odprawiwszy/ za sie/ y za dobro Rzeczypospolitey/ modlitwę/ wstał/ y z nieodmienna twarzą na drabinę wstąpił. Ostatecznego szczeblá/ rzecz poważna y wymowna/ do przytomnych Kátoliłow uczynił: aby przy Wierze S. Kátolickiey śtatecznie trwali/ Heretyckich obłud wystrzegáli sie/ Krolowey obietnicami gárdzili. Nakoniec rzetł: Poyrzcie proszę w niebo, poyrzcie! i wiary, która przodkowie wasi wyznawali, iako nie wyrodkowie ich, męźnie broncie: dla ktorey zatrzymam, iako widzicie, ja teraz umieram. Skoro to wymowił/ zepchniony z drabiny; a wnet nim umarł odcięty/ y ćwiertowany był. Tak zdrowie swoje/ Dyezynie/ y Chryśtuśowi/ przez chwalebna męczeńska śmierć oddawszy/ do nieba po wieczna zapłata przenicł sie. Zamordowany jest w mieście Jslándskim Borká/ roku 1602 dnia 31 Pázdzierniká/ w Niedziele: Ale dzisiaj tu tego Pámiaćke położył; bo iutrzexsy dzień po nim światobliwie zmarł Brat/ Pámiaćka swoia przydluższa zastąpił. Teyżenocy/ Dominiká ciało/ iako Męczenniká/ w bliskim Kościółku od Kátoliłow/ uczciwie pogrzebione było.

### 31 Dzień Pázdzierniká.

**A**LFONS RODRYGWES Hispan/ urodził sie w Segowiew/ roku 1530/ dnia 25 Lipcá/ z rodziców uczci-

wych/



mych/ bogobojnych/ Janu Kupieckiego/ Dydata Rodry-  
gweza y Maczey Gomez. W domu pobożnie z młodu  
wychowały: pot. m od Oycow Societatis IESV / którzy na  
przepowiadanie słowa Bożego do Segowicy zaśędzili / w  
domu rodziców jego gospoda stáneli/ rozmaitego ćwicze-  
nia Chrześcijańskiego; zwłaszcza Bożanego Naswietkesy Pá-  
ny Wianki/ nauczył się. Posłany do Alali/ aby się tam  
uczył Grámmatyki; prętko musiał szkołę porzucić/ na roz-  
kazanie Matki/ po śmierci Oycowskiej do domu powro-  
cić: gdzie we 13 lat dziecię/ na pociechę y pomoc ták Matki  
iáko y Siostr/ domowych zabaw pilnował. Dorosły lat/  
idąc za wola Matczyńskiego/ ożenił się: w którym stanie/ przy  
gospodárstwie y kupiectwie/ w staraniu około duszy swej/  
przez gęste Sakramentow używania/ y inże do służby Bo-  
żej należące ćwiczenia/ pilno się obierał. W tym P. Bog  
do wyższej doskonałości chcąc prowadzić/ począł go tru-  
dnemi przypadkami nawiedzać: iáko to szkoda znaczna w  
máietności y kupiách: málionki choroba przedłużona/ y  
śmierć. Uwolniony Alfons od małżeńskiego ciężaru/  
ochotnie się na służbę Bożą wydawał. Przez trzy lata/  
przez które w doœcem/ w Segowicy zostawał/ odpra-  
wiwszy spowiedź dożywnia / z niepospolitym przygo-  
waniem/ y obfitemi łzami; z namową K. Ludwiká Sán-  
tándera Soc: IESV / Kollegium Segowienckiego Bápła-  
ná/ cále się puścił/ na proste ścieżki doskonałości Chrześci-  
ánskiej. Ciało swe postámi/ włościenicámi/ dyscyplinámi  
y inżemi sposobámi trapił. Na każdy dzień półpięty go-  
dziny/ na modlitwę; ráno dwie godziny y kwátérę/ wieczór  
tylko drugie / obracał. Pierwszego roku/ tylko na wstępy

modli:

modlitwie niemal rztawicznie prześtawał; cały Rozaniec odmawiając: w którym kiedy mówił Oycze nasz &c. wdział słczana czerwona roża; a biała / mówiąc Zdrowaś MARTA &c. Ale się w krócie nauczył od Siostr/ do niego przydawać Rozmyślenia piętnaście tajemnic żywota P. IEZUSA: y owsem sam go P. IEZUS nauczył sposobu rozważania różnych/ każdej tajemnicy okoliczności. W tym tego ćwiczeniu różnemu P. Bog dawał swoje nawiędzenia/ y obiańwienia: wdzielając affektow y cącia naswietsey meki swey; objaśniając; coż y iak wiele/ w każdej cząstce swey meki P. IEZUS wcierniał? Pokazał się mu raz P. IEZUS w wielkiej Swietych swoich gromadzie: ale Alfons/ żadnego z nich (krom S. Franciszka/ do którego miał osobliwe nabożeństwo) nie poznał. Nawięta też Panna/ czego widzeniem swoim cieszył; osobliwie raz w dzień Wniebowzięcia swego: którego dnia Alfons/ po Nawiętego Sakramentu/ w goracości osobliwej y z niepospolitym przygotowaniem / przyjeździł; w niebo był podług dusze podniesiony/ y niewymownemi poćiechami napełniony. Tak te trzy lata odprawiały w Segowii/ iachal do Walencyi/ chcąc się obaczyć y rozmowić/ z Kiedzem Ludwikiem Santanderem. Za rada tegoż Bapłana/ pozostiał nieco w tamtym mieście/ aby się do języka Łacińskiego przyczyl. W czym miernie postapiwszy/ rzucił na sercu chęć osobliwą/ do wpuszczenia światła: za ktora idąc/ powadze rozmyślny/ postanowił do Societatem IESV/ za Boadintora wstąpić. Tak bowiem rozumiał/ iż ten stan/ do pokory/ umartwienia / y nabożeństwa (w których się enotach/ on osobliwie kochał) sposobniejszy iemu być miał.

Chciał

Chciał to jego przedsięwzięcie Szatan pomieścić: wziąłoby  
 korciem na sie/ iednego Pustelniká postać; y w przyjaźni  
 iego wtrądził sie; począł one myśli rozrządzać. Ale Al-  
 fons zdrąde prętko poszczęsa; zaraz wbyłkie one sálbiec-  
 stwa zbit/ y odpędził. Oycowie tej Societatis/ widząc iż  
 Alfons we czterdziestu lat wieku/ nie wiele mógł siły mieć/  
 do prac Zakonnych: w przyięciu do Zakonu nieco trudno-  
 ści czynili. Lecz K. Antoni Bordesez/ Prowincyał náten-  
 czas Aragóniści/ te trudności włácił/ mówiąc: Przymi-  
 my Alfonsa za świętego: á on modlitwami y cnotami swojemi  
 bázro pożyteczny wszystkim będzie. Przyięty do Kollegium  
 Wálenrey S. Pábla/ roku 1571/ dnia 31 Stycznia/ No-  
 wiecát swój zaczął: po sześciu miesiący tam odprawionych  
 posłany był do Májoryki/ gdzie aż do szczęśliwey swey śmier-  
 ci/ około czterdziestu siedmiu lat/ przebywał. Biorzy-  
 kolwiek z nim przez ten czas żył; z rymysłu postępkiem iego  
 przypatrując sie/ nie zgola defektu/ ábo niedbálstwa/ ábo  
 niedoskonałości w zachowaniu regul y porządkow Zakon-  
 nych/ poszczec nie mogli: zaczęli go wrysscy iáko meżá święte-  
 go y wśeláctich cnót pełnego porozáli y sánowali. Spra-  
 wy iego wbyłkie były pełne vmartwienia/ y ducha: do ktorých  
 cnót/ rozmowami swymi/ tych ktorzy w sprawie sumnie-  
 nia swego do niego sie gáneli/ zápalal. Odpowiedzi iego  
 w rzeczach duchownych/ iáko meżá wryssym światłem  
 oświeconego/ ludzie nánti wryssicy y doskonałości niepo-  
 spolitey/ wielce porozáli. Nápisal był sobie krotko nánti  
 niektóre/ o nieprzerwanym ćwiczeniu w cnotách/ zwrócając  
 w Vmartwieniu/ Cierpliwosci/ y Posłuszeństwie: to pismo  
 iego iáko w niemáłym podziwieniu v ludzi wezonych było:



iak bardzo do naśladowania/ ich/ pobudziło: tych zwołaſzających  
 którzy dobrze byli wiadomi/ iako Alfons po wszystkie dni /  
 w tych enotach ćwiczył ſie. Vmartwienie iego / iako łuk  
 napięty/ wſtawiczne było: na doredziu miał ſpoſoby różne/  
 we wszystkich rzeczach utrapienia ſiebie ſamego. Nic nigdy  
 zmyſłom ſwoim przyiemnego nie pozwalał. Stoiac wſpie-  
 cał ſie na nodze chorey: chodząc obierał droge gorſzą/ o tła-  
 mienie ſtopy y pälce wraſając. Wiecey niż przez 40 lat  
 żadney wonney rzeczy do nozdrza nie przytknął. W mro-  
 zy nigdy nie ſtanał na ſłońcu/ nigdy reku dla ciepła do ko-  
 minka nie zbliżył: w upały zaś leżnie/ nigdy dla ochłody ni-  
 ſzedł na mieſcie/ które wiatr od morza chłodny przewiewał.  
 Nigdy wſt nie otworzył przeciwko mroźnemu/ albo pärne-  
 mu powietrzu włożeniu: a gdy kto ſpytał/ coby ſie mu zda-  
 ło/ o onym zimnie/ albo upale: odpowiadał: On prawdzi-  
 wy upał ieſt, który potępił ni w piekle, albo święte Duſze w Czy-  
 ſciu, cierpią. Tam namilszy Braciſzku, prawdziwe ſa mro-  
 zy. Tu zmartwiłymiſz y cierpiemy: abyſmy ſię tam nie do-  
 ſiali, za łaską y miłością Bożym. Bardzo ſie cteſzył kie-  
 dy mu ſie okazy do vmartwienia podawały/ które mu P.  
 Bog geſte ſporządzał: gdy do iedzenia trefunkiem mu co  
 podano/ zgnieſtego/ śmierdzącego/ gorzkiego/ w owocach.  
 iących/ albo inſzych potrawach; tego ſmaczno y ochotnie  
 ſnał ſwoy vmartwiać/ poſiewał. Straż oczu przedzi-  
 wną miał: przez lat 47/ lubo bywał odżywiernym/ lubo ſłu-  
 żąc do Mſy S. abluca przystępującym podawał; nigdy  
 na twarz niewieſcia/ nie poſyłał. Nigdy nie patrzał na  
 żadne wiązdy/ y widoki różne: a nawet y w pole dla ſwoiey  
 wciechy nigdy nie wyſzedł. Służąc do Mſy S. miał raz wi-

dzenie P. nąsęgo I E Z V S A : z którego widzenia tót się mu  
 w serce y w pamięć / piekność y skromność oczu zbawicie-  
 lowych wrażliła ; iż wspomniawszy na nie / dźia nie się do  
 skromności rkladał. Panna też Przenasławieśca / raz pod-  
 czas południowego rachunku sumnienia / wpomniała zstro-  
 ny straży oczu / y innych zmysłów : którego wpomnienia  
 pamięć / wielce do umartwienia ciętkości pomogła. W  
 chorobach bärzo cięstkich / kółki / kaskulu / żoladka / y innych  
 samemu tylko Stárszemu y lekarzowi / co go dolegało / po-  
 wiadał : a przed drugimi / nie tylko się nie rskärzał / ale y  
 namnierzym słowkiem / coby cierpiał / nie pokązował. Gdy  
 kto z nąwiedzających iakoby się miał / pytał : odpowiadał  
 wesoła twarz : Będzie dobrze , za łaska Boża. Lekar-  
 stwa / im przykrezyś / tym ochotniey brał. Przed śmier-  
 ciał w kółku miesiecy / spytany od Przełożonego o zdrowiu  
 wyliczył swoje cięskości ; ale zaraz przydał : Jednak za  
 łaska Boża , bärzom jest kontent : y tak rozumiem , że gdyby  
 P. Bog te bole oddalił , bärzobym się frąsował. Niech on bę-  
 dzie błogostawiony. Przepuścił też nań P. Bog / różne od-  
 Czärtow nąiażdy : które Alfons przez cäle ośm lat męznie  
 wytrzymywał ; y szczęśliwie / więcej niż po trzystu kroć wśytkie  
 rodzaje Tyrąńskich mał / zwyciężył. Niepodobna opisać  
 nieznośne bole / które mu poczwary piekielne / ządawały ;  
 tysiąc razy potrzeba było umrzeć od nich ; gdyby go pomoc  
 Boska nie wspierała. Wśytka potęga na to się czärći była  
 nąpieli ; naprzod aby go do iakiego defektu / przeciw czysto-  
 ści / abo ciępliwości / przywiedli ; potym aby mu modli-  
 się nie dopuścili. Ale nie nie wygrali : a P. Bog Był  
 zą swego po wygranych bitwach / rozmáćcie cięsył ; aż na-

Poniec/ moe wśelka nieprzyjaćiołom pobąbionym odia-  
 wśy zwyciężce w wielkim dusy wciśeniu / y wśontentowa-  
 niu zośtawit. Potory wnetrżney yzewnetrżney miał mi-  
 strzã/ ſámego P. IEZVSA : ktory duśe iego/ tãt w prze-  
 pãści poznãnia ſámego ſiebie zanurzał; iſ iãto tonacy na  
 morzu/ nie nie widzi około ſiebie tylko wodę/ tãt on nie  
 nie widział/ tylko ſwoie Nic; Co wyrażał temi ſłowy: Co  
 ma człowiek ile z ſiebie, coby dobrego było, z czego by ſię mógł  
 pochlubić? Odpowiadam, nic. Abowiem z ſiebie nic nie ieſt;  
 nic nie może. Ja ieſtem, ſamo nic; y grzechow pełny: ile ze  
 mnie, nic dobrego mieć nie mogę. Pokazał mu Pan w iednym  
 widzeniu/ czym w ſobie był: ſkąd tãt ſie ſoba zbrzydził;  
 iſ radby był iãt nadãley od ſiebie wciẽkł: y potym iãto pſem  
 ſgnitym ſoba gãrdził/ dziwniac ſie że drudzy od niego nie  
 nieciãłã. Miał reieſte wielki ſpiſãny rożnych zelſywoſci  
 ktore ſam ſobie zadãwał/ tãtã z nich na kãżdy dzień obie-  
 cãiac. Świãtkiem iãtimieſi wiadomym powierzechorzym/  
 na ſercu iego/ P. IEZVS boiaźni Bożã wyrażił/ y zapie-  
 czetował iã ſercu iego: ktora wſytkie pokuſy y zdrãdy pie-  
 tielne ſnãdnie zwyciężał. Poſłuſeńſtwo Alfonsi/ nie tãt  
 znãuti ludzkiey/iãto z oświecenia wnetrznego/ dziwnie oſo-  
 bliwe a nie poſpolite było. Wſytkiego ſie wãzył na głoſ  
 Stãrſzego/ iãto na głoſ Boży: dla czego/ trzeba było ſtãr-  
 ſzym wielkiej w rozkãzowaniu roſtropnoſci. Poſłuſeń-  
 ſtwo/ ktorym poddany/ ſłowã ſtãrſzego tãt rozumieiac iã-  
 to brzmiã / oſlep czyni co kãzãno; nãzywał / Poſłuſzen-  
 ſtwem Wiãry, Poſłuſzeńſtwem Anielskim: a ſamych tãkowych  
 poſłuſnych/ nãſlãdowcãmi praw dziwemi P. Chreſtuſã: na-  
 czyniãmi rãki Bożej/ przez ktore Bog na chwale ſwoie/ tu



pożytkowi y ich śmymy y bliźnim/ siła dożądzie. Pośla-  
no go raz w nocy do Indyey/ á on natychmiast do forte-  
poszedł. Gdy go zaś zaraz odwołać się nazał/ spytano:  
co mu też na myśl na ten czas przyszło? coby był uczynił.  
okrętu na bezegu nie nalażył? Na to on odpowiedział:  
Nic mi na myśl nie przyszło, tylko wykonanie rozkazu.  
á jeśli bym był okrętu nie zastał, puściłbym się był na morze,  
zsiłac S. Posłuszeństwu. Z miłości ku bliźnim/ pragnął.  
by to mogło być/ wszystkim ile by mu pozwolono/ we wszyst-  
kim/ ále osobliwie w zbawieniu duszy ich/ ratować. Wsta-  
wicznie tedy modlił się/ wszystkim/ á miánowiącie przeciwni-  
ków y przesławców swoich potrzeby/ P. Bogu zaleca-  
jąc. Którym różne rzeczy nie tylko v ludzi iedną/ ále też v  
P. Bogá vpraśał; drugim zdrowie/ drugim przeżycie  
na kilka lat żywota/ drugim pociech y dobre duchownych  
niemáło. Jedney brzemienney już od Cyrulików na śmierć  
osadzoney/ vprosił szczęśliwe rozwiązanie. Pod czas nie-  
zwyczajney suszy po całej Maioryce/ wzięw się rozkazanie  
od Przełożonych/ áby one pospolita potrzeba P. Bogu  
polecał/ gdy się wóilnie modlił/ miał od P. Bogá táta od-  
powiedz: Alfonso, ja ich tak opatrę, iako im pożytecznie bę-  
dzie. Dźdzu mieć nie będą: iednak ja obiecuję tobie, że bę-  
da mieli z potrzeby pszenicy od postronnych. Ták się stało. Albo-  
wtem z polá/niemal nie nie zebrano pszenicy: á z rożnych y  
dalekich kráioy/ z Boskiego sporządzenia/ okręty z pszenicą  
do Wyspu przypłynęły/ z których ták się obywatele opa-  
trzyli/ iż żadnego niedostátku chleba nie uczuli. Osoba ie-  
dná cieśko skusona/ wnetrznego swego stanu Alfonso  
zwierzyła się: modlił się on za nie/ y vstyszał od P. Bogá

iż już temu zabieżano. A nie mieścić tuż osobą przybyłą/  
 y o swoim wybawieniu oznajmiał. Za drugą osobę/w cięż-  
 szej potrzebie duchowney będącą/ modlił się/ gdy prosił  
 aby ono vtrapienie nań przeniesione było; wziął także od-  
 powiedź: *Nie tak będzie Alfonsie: co inszego będziesz cier-  
 piał za tę osobę, nie pokusy: y natychmiast opanował go wiel-  
 ki ból żołądka/ który przez lat kilka trwał; a osoba ona wol-  
 na od swego vtrapienia została. Mowa jego dziwnie sku-  
 teczna/ do odmiany obyczajów w ludziach była: Tak Bár-  
 tomiej Walpergus odstąpiwszy nądziei Licencyatury; Kár-  
 tuzyanem/ z wielką światobliwością sława umarł: Tak Piotr  
 Sántacylia/ przedni Szlachcic/ z młodzianą świeckiego  
 przemienił się w Kleryka bázgo przykłádnego/ aż do śmierci.  
 Wola Bóza miał Alfons za vstańcizne prawidło/ y iedy-  
 ny cel wśytkich spraw swoich; woli swej raz zupełnie P.  
 Bogu oddány/ we wśytkim wyrzekając się. Vstańciznie  
 się bawił przed obecnością Bóza/ na moment ieden vchylić  
 się od niey nie mogąc. Zwierzył się jednemu Káplanowi/  
 iż przez cały tydzień/ y na iedno *Wierzę w Boga &c.* rozetrwá-  
 nia myśli nie miał. Na każde zádzwonienie do Forty/ my-  
 śląc iż Pan Chryśtus go wola/ odpowiadał: *Panie już bie-  
 gg.* Które ćwiczenie Pánu IEZVSOWI/ iáko się podobá-  
 ło/ pokazał; gdy przez otworzoną forte od Alfonsá / sam  
 osoba swa/ z P. Náswiećcą y z Aniolámi / y mnogiemí  
 Świetemí/ w postaci widomey / do Kollegium wśedł.  
 Wyznawszy zgołą z siebie wśytkę skłonność ku rzeczom  
 stworzonym/ tak siebie samego tylko/ y złączenia z P. Bo-  
 giem pilnował; że miłujących záledwie poznawał. Trá-  
 śtało się często/ iż gdy ciáło spáło/ duszá na modlitwie przez  
 godzin*

godzin trzy y cztery ciała/ zmysłow ze snu nie budząc. Z  
 owsem y ną tenczas/ y infemi czasy takie poćiechy P. Bog  
 dusy jego dawał: iż ną ciało spływając/ o niebespieczeno-  
 stwo zdrowia by przyprowadzał; by go łaska Boża nie zma-  
 cniała. Nabożeństwo jego ku Naswieszczeniu Sakramen-  
 towi/ do Panny Naswieszczy/ Anioła Serożá/ y SS.  
 Patronow osobliwe; seroko pisarze żywota jego opisują:  
 do których czytelniká odsyłam. Osobliwie iedną był na-  
 bożny/ do Tájemnicy Niepokalánego Poczęcia Panny Na-  
 swieszczy/ o którym co dzień Godzinki mawiał: á że miał od  
 Bogá odzicy obiąwienie/ iáko się iey ten zwyczaj podobał:  
 wszystkim/ to odprawowanie godzinek pomienionych/ gora-  
 co zwykł zalecać. W iedney okázyey rzekł te słowa: Wiem-  
 ta, iż P. Bog Societatem IESV, dla tego, ną świat wprowadził:  
 áby tego Przysięgi Mátki jego Naswieszczy bronił. Wie-  
 wał częste y różne widzenia: rzeczy przyszłe y dalekie/ iáko-  
 by przytomne opowiadał: modlitwa swojá/ cudowne sku-  
 tki wpraszał. Na koniec miały obiąwienie/ iáko P. IE-  
 ZVS/ P. Naswieszcza/ y Swięci/ pokázuąc chwałę/ kroc-  
 mu nágotowana była/ do niey wzywáli; wielka w sobie  
 cierpienia żadza wzrusz. Czesćciey/ á niemal zároveň od tad  
 słow sobie wielce przedtym zwyczajnych/ poczał wiewać.  
 Nie day Boże chlubić się miie, w czym inszym, krom Krzyża  
 Páná Naszego IEZVSA Chrystusa: z którym wkrzyżowani  
 mam m y żywot, mego ducha, wesele moje, y wszystko dobro  
 moje. Uczynił P. Bog z nim według żadzy jego. Przez  
 cztery miesiące przed śmiercią/ krom zwyczajnych bolow/  
 które wśytkiego były opánowały; co osmy dzień/ á pod czas  
 co piąty/ tak teга gorączká z przymnożeniem nowych bo-



low/ przypadała; iż nasilniejszy meż zabić mogła.  
 Trwała pospolicie przez cały dzień/ á pod czas/ przez dwa  
 dni; á Alfons w największych bólach zwykł był/ zwałaczá  
 gdy przy sobie nikogo nie baczył/ miluchno potrzebując. *Wię-*  
*cey Panie, więcej bolow; więcej też z niemi y miłości y cier-*  
*pliwości.* Jako za zdrowia od wielu lat przywykł był czy-  
 nić; tak y w tej chorobie/ trzy razy ná każdy tydzień spo-  
 wiadał się y komunikował. Trzema dniami przed śmier-  
 cią/ po Náswietzkiego Sakramentu przyzięciu/ gdy się ná  
 dziełach za to dobrodziejstwo bawił/ zniemacká wšytkie  
 bole wstały; y twarz/ światła/ biała/ rumiána/ daleko pie-  
 kniejsza/ niż bywała za zdrowia/ pokazała się. Ktorzy przy-  
 tomni byli/ rozumieli iż w zachwyceniu/ niebieskich rośko-  
 śy záimwał; co przez trzy dni trwało. Pod czas oczy bár-  
 zo jasne y wesole podnosił tu Krucyfiksowi/ mówiąc: *Ha-*  
*IEZVS.* Choć głośno do niego co mowiono; znaku ja-  
 dnego po sobie nie pokazał/ áby co słyšał. Samemu tylko  
 Infirmarzowi/ wieczor trochę poleweczki ná posilek przy-  
 noszącemu/ pokazywał/ iż mowę jego słyšał; bo ná podá-  
 nie polewki wstał otwierał/ y bez trudności ją przetykał.  
 Przez całe te trzy dni/ żadnego znaku bolow/ áni odmiany  
 pulsu nie postrzeżono; domowi Bápłani y Bráćia/ przy-  
 párcując się onemu świetemu snu/ z wielkim go nabożeń-  
 stwem pilnowáli. O połnoctu przed Willa Wšytkich  
 Świetych/ z tego przedziwnego odpoczynku przyšedł k so-  
 bie Alfons/ spokojnie mówiąc/ *IEZVS.* A w tymże mo-  
 mencie/ wšytkie choroby przeszły/ z bólami swemi wroci-  
 ły się; pierś się bárzo nádeła/ á puls coraz bárziej wstawał;  
 tym czasem chory bárzo żáłośnie/ wstáwicznie te słowa po-

wta:

wtarzał: IEZVS! moy IEZV! Gdy K. Rektorowi y in-  
 sym dano znać co się z Alfonsiem dzieje; zbiegli się domo-  
 wi; częścią na on nabożny widok świętego człowieka wmie-  
 rającego; częścią aby rece iego całować y koronkami swemi  
 dotykać się mogli. Zostawał Alfons w onym konaniu  
 około połgodziny/ wstawił imię nasłodsze IEZVS wy-  
 mawiając. Po odprawionych zwyczajnych Kościoła S.  
 przy konającym modlitwach / oczy y baczey niż przedtym/  
 y nierownie wesley niż za zdrowia zwykt/ otworzywszy/  
 na wszystkich przytomnych/ iakoby żegnając ich/ poyzurzał; a  
 potym obróciwszy ie do Krucyfikra/ ktory w ręku trzymał/  
 głowę ku niemu nakłonił; nakoniec dosyć głośno y wytrą-  
 żnie mówiąc/ IEZVS, IEZVS / ducha P. Bogu oddał.  
 Śmierć iego cudownie prawie / zaraz zednem po mieście  
 rozgłoszona jest: zbiegało się uśwetło miasto/ począwszy od  
 Namieśniká Krolewskiego / aż do namiśkich stanow.  
 Aże rojni/ a zwłaszcza przeczne Panie docieśnać się nie mo-  
 gły do oglądania części godney twarzy iego: z południa tedy  
 ciało zaniiesiono do Kościoła; postawivszy około niego  
 nie mało Żakonników inszych/ y Societatis / dla strazy. Ci  
 odbierali od ludzi/ koronki/ chusteczki/ y tem podobne rzeczy/  
 ktore oni podawali/ aby o twarz y rece Alfonsowe potar-  
 te/ za reliquie sobie do domow odnosili. Dla wielkiego  
 naciśku ludzi/ żadna miara aż do zmożku/ do pogrzebu nie-  
 stione być ciało nie mogło: musiano ie zaniószyć do Żak-  
 onney/ z północą przy samych tylko Societatis IESV w onych  
 Kollegium mieszkających osobach/ pogrześć. Przez ch-  
 steczki/ koronki/ y inne rzeczy/ ktore o twarz/ albo rece/ albo  
 o twarz Alfonsa/ w Kościele na mairach leżacego/ ocierano:

dziwe á práwie cudowne skutki P. Bog sprawił. Umiał  
w Maioryce/ roku 1617/ dnia 31 Pázdzierniká/ máiac lac  
wieku swego 87/ powołania Zakonnego 47.

Roku potym 1657/ IAKVB WILEWK Koádiutor Pro-  
winney Tolosáńskiey/ w goracze cieśkiey ná osmy dzień le-  
żac/ á w niebezpieczeństwie żywota ostatnim zostáiac/ po-  
czął pomocy Alfonsá Rodrygwezá wzywáć: á wnet/ cá-  
ła komórka światłem iásnym nápełniona; y samego Alfon-  
sá promieniami niebieskimi obtoczonego/ do siebie się zbli-  
żácego/ y mile poglądácego/ obaczył. Trwał on wi-  
doł choremu náder wdzięczny/ iákoby przez Psálm Misere-  
re &c. Przez ktoryczás stóiac Alfons w oczách chorego nie-  
spácego/ po trzy kroć náń chuchnął/ á potym zápáchem dži-  
wie przziemnym komórę nápełniwszy/ po lekki zniknął:  
choroba téżé godziny chorego opuściła/ á wonność przez  
wiele miesięcy trwała.

## LISTOPAD.

### I Dzień Listopáda.

PIOTR DE ARTIAGÆ Hiszpan/ zacnośćią wrodzenia/ y  
pobożnym życiem/ w wszystkich wielce zálecony/ iuż w  
podeśtych leciech prosił/ áby był do Societatem przyięty.  
Wielką miał zrazu przeszkoda: bo tak rozumiano/ iż czło-  
wiek do wygod świeckich tak długo przyzwyczajony/ y iuż  
w siłách wstawaiający/ nie mógł być sposobnym/ do prac y  
łáćności Zakonney. Dla wprykrzoney iednak y wśilney



iego prośby X. Ardozyus Provincyal/ umyśliłszy go przy-  
 iac; ofiarował mu stan Baplanński; ale Piotr iż szczerze na  
 służbę Bożą puścił się; wolął obrócić sobie/ przy pobor-  
 nych pracach/ stopień Boadiutorsti; wymógł swą prośbę  
 że za Boadiutora roku 1570/ był przyjęty. Żyjąc w Za-  
 konie/ aby do modlitwy czasu więcej miał; później po-  
 drugich spać chodził/ a przed drugimi rano wstawał. Co-  
 dzień dyscypline; y quartane gorączkę cierpieć/ czynił; y  
 infemii sposoby ciała swe trudił/ przy codziennych zaba-  
 wach y pracach Boadiutorstich. Oddawszy siebie samego  
 zupełnie Societati/ gorąco P. Boga prosił/ aby też Syna  
 iedynego na świecie zostawionego za nim powołać raczył.  
 Uczynił P. Bog czego Piotr pragnął: abowiem w króce  
 do Societatem wstąpił Syn nazwany X. Emmánuel Bo-  
 iás/ który długo był Teologię Professore. Dopiero  
 obá się namowiwszy/ cołowiek majątności mieli/ P. Bo-  
 gu oddáli/ miánowicie niewolniká iednego Máturá; któ-  
 ry widząc iako Pan iego w kuchni niewolnikiem Chrystu-  
 sowym stawał się; boynę łzy z duchownego wesela wyle-  
 wał. W niewinności wielkiej ten niewolnik Collegium  
 Metymnenńskiemu do śmierci służył/ ták wiernie/ ták przy-  
 kładnie; że cnotę iego młutac Kręga Societatis/ w choró-  
 bie nogi mu iako świętemu umywáli y inſe posługi czynili.  
 Piotr zaś krom inſzych wielu cnot/ miał wielką miłość y  
 wżalenie ku Dufom w Chrystu zostawiającym: dla czego na  
 każdy dzień różnemi sposobami/ y zdrowym y chorym będą-  
 cym wólkował je ratować. W ostatniej chorobie przez kilka  
 dni przed śmiercią/ z wielkim Lekárzow podżiwieniem; gdy  
 już prawie natura wstała była/ bo żadnego znaku warte-

rey puls u nie było/ y nie taktowego nie dano coby ży-  
wota przedłużyć mogło: iednak żył trwał aż do tey nocy/  
od ktorey się w Kościele S. Katoickim wspomnienie wiet-  
nych zmarłych zaczyna. Storzy o iego nabożeństwie za-  
marłych wiedzieli/ uznawali w tym osobliwe Boskie spo-  
ządzenie: Baplanowi też tegoż Kollegium iednemu P.  
Bog obiawił/ iż Dusze w Czyszczeniu będące u P. Boga ziedna-  
ły Piotrowi/ aby oney nocy ducha P. Boga oddał. Umarł  
w Walsfolecie/ roku 1589/ dnia 1 Listopada w nocy/ ma-  
jąc lat wieku swego 79/ pożycia Sakonnego 19.

## 2 Dzień Listopada.

MIKOŁAJ BARON Francuz/ Koadiutor wielce chwa-  
lebnym; nad inſe cnoty nabórzy w nim wybitny się te:  
wzięcie namierności/ y ochota do usługowania chotym.  
ile zapowietrzonym. W Naccianſkim Kollegium/ dwi-  
osobie Societatis/ swoia pilnością y miłością/ z niebespie-  
cznym chorob osobliwie ratował. Poſłany po tym czasie  
na wytruchienie do oyczyzny/ w Kollegium Metenſkim/ na  
początku mieszkania/ u Przetozonych zaczął ſtarać się/ aby  
ieśliby ſnać morowa zaczął napadła/ iego pierwszego na  
te usługi wysadzono. Około początku Września berzyć  
się zaczął chore choroby poczęły: ztym gdy Baplan iedne-  
go z Kollegium na usługi duchowne do miasta oddzielo-  
no; Mikołaja za towarzysza przydano. Matka y krewni  
z czewonemi łzami nań nalegali/ aby się na ono niebespiecze-  
ństwo nie wydawał; ale on nie na ich proſby nie dbając/ z wiel-  
ką ochotą 8 dnia Września zaczął one zabawy; y trwał na

niesz tu końca Pądziernika. Nakoniec y sam zaraża onę wderzony/ do towarzystwa Świątecz/ iako nadszicie mamy przeniesiony jest. Umarł w Metis/ roku 1632/ na początku Listopada/ mając lat wieku swego pod trzydzieści a Zakonnego pożycia tylko pięć.

### 3 Dzień Listopada.

**I**AN LOMBARD/ rodem z Tunderlandu/ żywy obraz wśpół-  
 ickich cnót/ których S. Ignacy w Bractwie Koadiutorów  
 potrzebował. Na przedzie Westyjańskim lat dwadzieścia  
 w Seminarjum Anglikańskim bez wśpółkiego wprzeżczenia  
 odprawił. W którym Seminarjum było o dwiesięcie mło-  
 dzi świeckiej; zaczęły w taktie zgrać/ musiały przypadać  
 różne materje y okazy; któreby y naciśnięgo człowieka za-  
 mieścić mogły. Lombard iednak z taką skromnością/ y  
 umiarkowaniem namierności/ zabawy swej pilnował: iż  
 przez tak długi czas żaden gniewem porużonego nie po-  
 strzegł. Też młodzi/ y domowey czeladzi/ rozmowami  
 duchownemi/ według czasu/ okazy/ y możliwości swoiey/  
 do osobliwej Pobożności/ wielkim powodem był: a nie-  
 którzy z nich/ iego słowy porużeni/ światem pogardziwszy  
 do Societatem wstąpili. Kiedyż ziemie Tunderlandu na  
 dwie Prowincje Societatis dzielono/ dano mu na woła-  
 aby Kollegium które w oyczysnie swej na mieśkanie obrał:  
 on wołał w tymże Seminarjum Ardomarskim/ na teyże  
 wstydzie zostawać. Przez 12 lat przed śmiercią/ mając zdro-  
 wie słabością żoładką y cięskotą pierśi/ bardo zepsowanę/  
 na zwyczajney pracy statecznie trwał/ nie pokazyując nie po-  
 sobie



sobie/ co cierpiał. Na koniec zgoła siły straciwszy/ gdy le-  
dwo na nogach stał/ y ledwo co rchnął; lekka bärzo śmier-  
cia/ natury dług zapłacił. Umiał w Axdomärze/ roku  
1627 w Listopádzie/ mając lat wieku swego 48/ á Żakon-  
nego pożycia 23.

## 4 Dzień Listopáda.

**M**ICHAEL FLORIVS Włoch/ Brat wielce nabożny y  
pracowity. Ani lata podeszły/ ani siły osłabiałe/ nie  
były mu do roboty ná przeszkodzie. Pierwszych owocow  
do stołu danych nigdy nie kosztował; ále ie P. Bogu ofia-  
rował. Ogród własna praca bärzo wybornie sporządzi-  
wszy/ lubo im záwiádomał; iednak nie z niego do vsł swych/  
w ogrodzie bedac/ nie wziął. Dyscypline co dzień aż do  
krewie/ y w zgrzybiałym wieku/ czynił. Tey godziny/ kto-  
rey umierał/ widziano osobe ludzka nieznaíoma/ ktora wiele  
świec zapalała; częśc też domu/ w ktorey umierał/ dziwnym  
światłem oświecona. Umiał w Syrákuziech/ roku 1621/  
dnia 4 Listopáda/ mając lat wieku swego 82/ á pożycia  
żakonnego 62.

**WOLFANGVS KLIEG**/ w zabawách y pracách Roád.  
intorskich/ wielce był spráwny y szczęśliwy. Podczas mo-  
rowego powietrza w Prádze ná nowym miescie/ osobom  
Societatis zárażonym z wielką pilnością/ y zdrowia swego  
odwaga wslugował. Kiedy w ciężkiej chorobie/ zá rada  
Doktorow/ miano mu ráne do wnetrznosci otworzyć; on  
ná rece Boskie y Przełożonych zdrowy sie/ dziwna twarzy  
y serca wesółościá meke one wytrzymał. Umiał w Prá-  
dze/ roku 1656/ dnia 4 Listopáda.

## 5 Dzień Listopáda.

**B**ARTŁOMIEY SZOLTZ Slesiat / przez cały żywót swój ćwiczył się w Modlitwie y Pracy; wzajemnie ie przeplátając: od modlitwy do pracy / od pracy znowu do modlitwy powracał. Wkoło innych też cnót ćwiczenia / nie coby do Zakonney doskonałości należało / nie zaniechywał: przez co ná wielkie sercá vspokoienie zdobył się był. Ostaćnia choroba / y śmierć / w wielkiej cichości odprawił. Vmiał w Kollegium Wiedeńskim / roku 1613 / máiąc lat wieku swego 65 / pożyćia Zakonnego 48.

**MICHAŁ HELLER** w pożyćiu swym Zakonnym ná stopniu Koádiutorckim / to miał osobliwe zalecenie. Nauczywszy się zgoła nigdy niczego / takie miał z przyrodzenia ná rozumie / Wlátemateryckey vmietności początki; ztwarzych / y naglebszych teyże materyy náuk dochodził: tak / i ludzie wielec uczeni y biegli w tych rzeczách / wydziałowaci się dostatecznie nie mogli. Dla porátowania zrowniał y Brunerutu do Konstancyenckiego Kollegium przeniesiony: tam vmiał / roku 1614 / máiąc lat wieku swego 60 / Zakonnego pożyćia 34.

## 6 Dzień Listopáda.

**I**AN BAPTISTA SKONTRIVS Włoch / wrodził się w Sienie. Do Societatem zá Koádiutóra wstąpiwszy wielką był okráś / przez rozlicznych cnót przykłády / temu Societatis stopniowi. Kóstopność dluгоletnim doświadczaniem

niem nabyta / wielka w nim była : a iednak przedziwney  
prostości y ochocie do Posłuszeństwa / żadney przyszłości nie  
czyniła. Bóg mu zabawy dopuszczał / bázwo chętnie do  
Mszy S. nie iedney / sługiwał. Kapłanom miłość y po-  
sługowanie zwykł był oświadczać. Dnia iednego z wie-  
czorą / nąd zwyczaj Spowiedzi odprawiawszy / rzekł Spo-  
wiednikowi / iż mu myśl takas przychodzi / że ma pretko  
umrzeć. Należał tedy wysłuchawszy Mszy S. gdy o komin-  
ta siadłszy / trochę się ogrzewał / tak cicho y nieznacznie P.  
Bogu ducha oddał ; iż przytomni nie pretko / że bez duszy  
siedzi / postrzegli. Umiał w Modynie / roku 1601 / mając  
lat wieku swego 76.

## 7 Dzień Listopáda.

**G**ODEFRID HAMART / wielkich cnót Koádiutor.  
Przez lat 34 gospodarstwem w Kollegium Aweßpur-  
kim zawiadował : nie przedzey pracować wstał ; ai zgoła  
siły y zdrowie stracił. Względem wszystkich rzeczy ziemskich,  
y pokorą jego ; w samych Heretyków wpodźwileniu wiel-  
kim była. W całym mieście Heretycy nąyduis się bázwo  
swawolni / którzy przykości rożne po wlicach wvzadzając  
duchownym Katolickim zwykli : od których Godefryd nie  
tak siedziwa stárość / iáto doświadczona cierpliwość broni-  
ła. Był w Zakonie lat 40. Umiał w Aweßpurku roku  
1600 / w dzień Pátroná swego S. Godefryda / w Listo-  
padzie.

**MATIASZ LEMZA** Litwin / lubo náświećcie aż do Hu-  
manitatem nie źle się wczyl ; iednak do Societatem się prośae /  
obrat



obracł sobie stopień Róadintorski. Przez wiele lat był Janitorem w Kollegium Wileńskim: gdzie w oczach gro-  
mádnej Akadémickiej młodzi; niewstydzil się sam droge z  
Kollegium do Kościoła przez Akademię/ kámiennymi bruko-  
wać; rękoma swemi/ y piasku y kámieni dodając. Około  
Janitorzy też bliskie mieysca sam zwykł wmiatać: nie wzy-  
wając ná te posługi wbojszych Studentow/ którzy v forte-  
iesć bráli. Wlenął go nikt próżniacego: albo robil/  
albo się modlił. Nie widział go nikt z młodzie Szkolna  
płochy y ná śmiech/ postępujacego. Cierpiał ieden ciężki  
wstáwicznie deflux z nozdrzy; który gdy się mu wronatry  
obrocił/ wnetrzaemu/ y ciało przez odgryzł/ iáko z niezno-  
śnym bolem/ tak z dziwne jego cierpliwością aż do śmierci/  
a osobliwym zbudowaniem náwiedzających. Umiał z tej  
choroby w Kollegium Wileńskim.

## 8 Dzień Listopáda.

**BENEDIKT BERNARDINI** / urodził się roku 1605/ dnia  
21 Márcá. Ná świecie będąc/ żywił się/ sálaty prze-  
dávne po vlicách nosząc. Do Societatem roku 1628/ dnia 17  
Stycznia przyiety / záwsze ná pilney pámieci miał: z ká-  
do ká? y po co? przybedł. Dla tego tym pilniey w swoim  
wpořorzeniu/ w wzdziwości ku drugim/ w ochocie do poslu-  
benstwa y wśelkiej pracy/ ćwiczył się. Ná świecie/ czysto-  
ści z Máltki wziętey/ namniey nie náuczył: w Zatonie/ tak  
się kádego dobrowolnego grzechu y powszedniego pilno  
wysřezgał; iż/ aby miał Káptan máterya rozgřezenia-  
trzeba było co dawnych z wielkich ięszce postępów / ná

Spowiedzi przypominieć. Od uřtawnego a wielkiego  
 umartwienia/ ktorym prawie sam siebie kátował / wielce  
 áłły zwalone/ y twarz záwrę wybláda / miał. Dyscy-  
 pliny surowe y przedłużone czyniwał ; włościenica y żelá-  
 znymi táncuřkami ścisłat się ; zmorzonemu ciáłu ledwo co  
 śnu/ y łedzenia bázno máło pozwalał ; często pod czas śmy  
 w wodzie żimney nurzał się. Co resztko iż za pozwoleniem  
 K. Młocyřsá Generałá/ meżá wielce kářliwego / czynił :  
 K. Prowincyał prořil Generałá ; áby Benedyktowi záka-  
 zał tákiey nád sobą śrogořci/ używáć. K. Generał odpo-  
 wiedział : Trzeba mu pozwolić, áby według gorácořci Duchá,  
 y wnétrznego náłchnienia, postępował. Biedy trudzy do  
 ogrodu ábo winnicy/ według zwyczáju wychodzili ; on áby  
 pracy nie przerywał ; w domu zostawał ; y nie można go by-  
 ło z domu ináczey wywábic ; tylko wperoniwřy iż w ogra-  
 dzie sówicie wieley miał mieć pracy. Biedy go komu ná-  
 orzechadźce zá towarzysřá náznáczono ; wprářał / áby do spi-  
 tala wřtąpił ; gdzie słowy/ y wřluga swa chorych cieřřłł  
 twierdził / iż to iego narodzićcznieryř był odporzynył. Já-  
 kóř nigdy pracować nie przestał / chyba ná rozkazanie prze-  
 łożonył. Pod czas modlitwy/ w rłózeniu zmyřlow / y  
 twarży/ bázno śkromnym zostáiac ; cáłym sercem w rozmy-  
 ślaniu rzeczy Bosřich zánurzał się ; a przecie/ ná glos po-  
 łuřenřtwá/ bez omieřłánia/ od onył się póćieł odrywał.  
 W posłuřenřtwie ná ten czas/ wielřa ochote serdeczna czuł ;  
 Biedy mu co trudnieryřego rozkazano. We dni świere wřy-  
 ńek czas modliwie oddawał. Przed Proczřřořciá Wáro-  
 żenia Páńřkiego/ przez cáła noc/ ná rozmyślaniu trwáiac/  
 śnu ná oczy nie przypuřczał. W morwie iego záwrę znáć

By

był /

był/ gdzie był sercem zanurzony. Miał od P. Bogá bo-  
nych też dar/ ktorými często się/ zataczał Misy S. Ruch-  
iac/ y Spowiedź odprawiać/ oblewał. Gdy Naswie-  
tły Sakrament nawiedzał/ wiele się do nabożeństwa za-  
palał: raz wieczor/ według zwyczajn chęć go nawiedzić/  
wiecey niż przez godzinę przed nim/ ledwo co przy sobie zo-  
stając/ przetrwał. Wyznał potym przed Spowiednikiem/  
iż na ten czas według iego zdania/ w zachwyceniu takim/  
był: w ktorým czuł światła niezwyčajnego na sercu oświe-  
cenie/ y gorącą żądzę samego siebie wzgardy/ y strácenia  
zdrowia dla miłości bliźnich/ na posłudze zapowietrzonych.  
Zawstę on/ ( takó świadczył Rektor iego Rzymstki ) nie  
nie lękał się/ tylko żyć; nie gorącey nie pragnał/ tylko umrzeć/  
dla tego/ iehże bázyley po tym zachwyceniu vsilnie prze-  
łożonych prosił; aby go na usługę zapowietrzonych nazna-  
czono. Gdy tedy po Rzymie morowe powietrze szerzyć się  
poczęło/ y Kollegium Rzymstkie zarażiło; a na mieszkánie  
zarażony Societatis tamtego domu osobom/ kwadrat wszytel  
Szkolny odlaczono: tam na duchowną posługę X. Lin-  
danus Kolonellus/ a na infirmárskie prace Brat Benedykt  
był/ ( za iegoż samego vsilną prośbą ) naznaczoney. Miał  
o wszytelich bázyley pilne stárání/ z wielką ochotą/ miłością/  
dozornością/ potrzeby ich opatruiąc. Gdy X. Lindan  
záchorzał; nie raz mu przepowiedział; iż ta choroba nie miał  
umrzeć. Twierdził iż nájdzicie na/ że modlitwy iego do  
P. Naswietłey za zdrowie X. Lindana czynione/ proźni-  
nie będą. Ozdrowiał/ takó mu tużono/ X. Lindan: ale  
Benedykt wtzedu swego pilnuiać/ od chorych zarázy za-  
chwyćiać/ miłość swoje tu bliźnym/ śmiercią zapieczę-  
cował.



ował. Maj był/ którego dostąpił był; wbostwo ściśle;  
wściechy; trapienie siebie samego nieprzerwane: żywot; pra-  
ca/ modlitwa/ y głębokie pod wśyttkich y do wśeltkiego cie-  
żaru vpokorzenie. Vmiał w Rzymſkim Kollegium/ roku  
1656/ dnia 8 Liſtopádá/ mając lat wieku ſwego 31/ á Za-  
konnego pożyćia/ wieccy niż 30.

## 9 Dzień Liſtopádá.

REMIGIVS KROIZIVS Jnderlanczyk z Luxemburgu/ ná  
Ruffſſey Obozowey przykładnie pracował. Poſła-  
ny przy Kiedzu iednym Societatis do Káletu za towarzyſá;  
tám ná wſłudze zápowietrzonych zoſtáiac/ ſám ſie zaráził.  
Przez kilka dni/ wielkie bole cierpliwie wytrzymawſzy/ iedne-  
go poránku przepowiedział: iż tego dnia po południu o  
wtorey godzinie/ ma vmrzeć. Stało ſie/ iáko przepowie-  
dzał. Vmiał w Kálecie/ roku 1596/ dnia 9 Liſtopáda  
máiac lat wieku ſwego 31/ á Zakonnego pożyćia 80ty.

KASPER LVLOWICZ Litwin/ człowiek proſty/ rze-  
mioſłá Szwieckiego. Raz przez ſen widział P. Przena-  
światſza rozkázuiąca/ áby ſedł do Kościoła S. Janá w  
Wilnie; á rządzaca/ ieſliby chciał być zbáwionym/ áby do  
tego Zakonu wſtąpił; ná którego Zakonniká wchodząc w  
Kościół naprzód nátráſł. Ráno tedy wſtawſzy/ ſedł do  
mianowanego Kościoła; á naprzód nápadſzy ná Dycow  
Societatis IESV/ ktorzy tám Kollegium máia/ vmyſlił do  
Societate wſtąpić. Pierwſſey poty nocy/ gdy ſám ieden w iz-  
bie zoſtáwał/ Szátan w oſobie iedney tkaczki miedzy wár-  
ſtatem tkackim poſazał ſie: gdzie ſuknie z ſiebie zcucióu ſy/

w pościaci nągiem niewiasty wsiłował go zgwałcić: nie wie-  
dzac co czyni. Rąper/ serce swe ku niebu podniósł: y wnet  
obaczył osobę Societatis (o ktorey on trwiedził. iż S. Ignacy  
był) ktora ono strąszyło odegnął: w świątynię do So-  
cietatem/ w osobliwej pokorze/ y miłości ku Bráciey/ rze-  
miósł swego pilnował. Gdy mu niektórzy rádzili ná-  
uczyć się czytania/ áby czytania Książek Polskich mógł wie-  
kša materya mieć chwale Bożej/ odpowiadał: Mam od  
P. Bogá dwoie osobliwe dobrodziejstwo; iedno, że rzemęsło  
rmiem; drugie że w Societatem żyję. Błogosławionym te-  
dy mogą być, iesli dawszy inšzym rzeczom pokoy, tey dworakiey  
moiey kondycyei, według możności, dosyć uczynię. W ošćatney  
chorobie/ cierpiąc nieznošne we wnetrzošciach bole; wo-  
tał: Dobrze tak- Ieszcze dálej. Spytány coby mówił/ y  
iesliby żadał wiekšych bolow? odpowiedział: iż tego sobie  
życzył. Umiał w Kollegium Wileńskim około roku 1650.

## 10 Dzień Listopáda.

SEBESTIAN GONZALWEZ Portugáleczył/ Koádiutor  
w Societatem bárzo świety/ y przykładny. Długo mie-  
szkał w Domu Professow Wlizonenškim/ między gromá-  
da osob támeicznych: á iednak niŹ po nim postrzec nie mogli,  
áby się komu z gorętszą mowa odezwał. Kiedy morowe  
powietrze po miešcie pánować poczeło; sedł do Przelo-  
żonych Societatis/ prošąc/ áby go Káplanom ná wšluge za-  
powietrzonych odlaczonym/ zá towarzyszą náznáczono.  
Wprošił/ ále ná tey posłudze zárázy zachwyciwšy/ odwaga  
swoie zdrowiem zápieczetował. Umiał w Wlizonie/  
roku 1599.

IAN ORTIZ Hiszpan. Koáduktor wielce pobożny: we wszystkich wprawdzie cnotách / o postępek rósłował; ale nabórzicy w ubóstwie zakonnym. Tute nigdy nowego na sie nie wdział: á jeśli kiedy ábo suknia ábo czapke odmienić przyschodźilo; nie przyjmował inaczey / chyba że ták wytarce były / iż ledwoby sie dla żebraków zgodziły. Umart w Málace / roku 1609.

## I I Dzień Listopáda.

IAN PAWEGEAW Francuz / w Societatem ná Koáduktorstkim stopntu żyjąc / nabórzicy w pokorze / cierpliwosci / y nabożeństwie obierał sie. W starości ná koláná przed śiátcami wpadając / vs lnie ich prosił / áby go iáko niepożyteczna osobe do szpitalá odesłali: gđzieby między żebrákami ziaćmużny mogł żyć. Przez trzydziści lat dźwienie go czárci przesładowáli y trápili / w nocy z łóstká ściągáiąc / biąc / y inšemi sposobami: á Jan cierpliwie znóšac one meki / do P. Naszwiersey / y S. Antoniego o pomoc wołá. Co dzień spowiedź święta odprawował: á dzień ieden opuszczáiąc / záwsze ciáło Pánškie przyjmował. W iedney chorobie w nocy znienáćká záwołá: Iuż, iuż Kościół S. Filar wpađ. Potym śosuiac czásy / dośto tego / iż właśnie ná ten czás Grzegorz XIII. Papież z światem sie tym pożegnał. Umart Jan w Turnonie / roku 1624 / dnia 11 Listopáda / mając wieku swego 91 / powołánia Zakonnego 69.

## I 2 Dzień Listopáda.



**N**IKOLAY ODOBNVS Angielczyt/ bedac wzrostu ma-  
**I**wego/ dla łacwoyszego zataienienia osoby swey mieczy he-  
 retykami/ nazywał sie Janem małym. Bawił sie długo  
 przy Kieley Societatis IESV w Angliet/ wslugując im: iako  
 X. Edmundowi Rámpianowi/ X. Henrykowi Garnetowi  
 y innym. Dłżownie mistrzyny był w wymyśleniu/ w wy-  
 sowyaniu; w budowaniu po domach Kátolickich/ lochow  
 y katow táiemnych/ ná stryćie pretkie Kapłanow/ y Bo-  
 ścielnego áppáratu/ kiedy od Urzędu Heretyckiego posłani  
 śpiegowie/ niespodzianie w domy Kátolickow wpadali.  
 Dla czego wielce go Heretycy nienawidzili: y często zasto-  
 czyć y poimác vsiłkowáli. Nie zaczął on takowych bu-  
 dynkow/ áż wprzód przez przycięcie Niewiastęgo Sákrá-  
 mentu P. Boga ubłágawšy: á póki te budowano y spo-  
 rzadzano/ ile być mogło ná wstáwicznej modlitwie trwał.  
 P. Bog takowym skrytym budynkom osbłiwie błogósłá-  
 wil/ że sie ich wtáienienia powodziły. Gdy X. Rámpian  
 vmeczono; enoty Meczenniká známienite/ y nie pospolite  
 pobożność/ często y przed Heretykami wysławiał: o co od  
 nich poimány y do smrodliwego więzienia wtacony/ cie-  
 skim żeláznym láncuchem zá goleni przywiązány był. Cze-  
 ste też policzki od straży bezecney niewinnie cierpiat. A  
 Mikolay z wielkiej żądze cierpienia/ dla P. Boga/ y Wiá-  
 ry świetey Kátolickiey/ nie tylko to wšytko/ bez żadnego  
 niecierpliwosći znáku/ státeczenie znošil; ále też dobrowól-  
 nego utrapienia sobie przymnázał/ oštrej włosienicy z śie-  
 bie nigdy nie skłádáiac. Przeniesiony potym był do smro-  
 dliwšey ciemnicy nazywáney Bridewell: gdzie z drugimi  
 trzemá/ takim głodem morzono/ iż ieden z nich od głodu

umárl.

umiał. Nławiedzając go tam/ *X.* Jan Gerard Tomson  
 8.1. rós wyschłego nálezł; iż szczerą tylko skórą na łożściach  
 był/ á robactwá moc nieznosna: co lednát *Nikolay* báz-  
 zo cierpliwie wytrzymywał. Wyśedşy z tego więzienia na  
 wolność; w wielu rzeczách *X.* Tomsonowi uşlugował.  
 Znówu poimánego w Londynie ciężko męczono: áby *Kie-*  
*zey* *Katolickich*/ ábo tych którzy ich przechowywáli; przed  
 Wzędem wydał: ále nie ná nim metámi swemi nie wymo-  
 gli. Záwieşony z petámi v rós żeláznemi náder wáznemi  
 przez trzy godziny y więcej/ lubo od gwałtownego żył/ stá-  
 wow/ y całego ciáła/ wyćiągnienia/ nieznosné bole ciet-  
 piał; lednát nie nie przemowił/ coby komu tu skódzie być  
 mogło. Z tego więzienia v wolniony/ *X.* Tomsonowi/  
 gdy z więze Londínskeý do ktoreý był wśádzony/ oknem sie  
 spuszczał/ do oney wóeczki pomógł; y do wósi/ gdzie *X.* Gar-  
 net przemiesćkiwał/ przewodnikiem był. Ná tacie *Niko-*  
*láiá*/ y posługi osobom *Societatis*; y odwdagi dla *Wiácy S.*  
*X.* Garnet *Provincyał*/ wzgląd máiąc; przyiał go do *So-*  
*cietatem* zá *Boáduťorá*: á on y *Sakonnikiem* iuż będąc/ tát  
 sie potórnice we wşytkim spráwował; iákoby leşsze słu-  
 żnictwem zostáwał. Zá czásem trzeci raz w rós *Heretyckie*  
 oraz z *Kiedzem* *Gárnetem* y *X.* *Oldkornem Societatis* *IESV*  
*Káptanami* dostał sie/ y w więzieniu osádzony. Wiedzieli  
 dobrze o nim *Heretycy*/ iż *Nikolay* był przednim *Wyná-*  
*śca* y *Mistrzem* lochow y izdebeł táiemnych/ w ktorych  
*Káptani* *Katolicey*/ zwykli sie byli kryć: dla tego wśádził  
 sie/ ábo obietnicámi ná mówić/ ábo metámi wyćisnąć; żeby  
 wydał/ w ktorych domách tacie *stryte* przechorwánia wysta-  
 wował. Naprzód z wielką ostrożnością pilnowáli/ koby

go znátomy nawiedzał: ale Mikołaj tak roztropnie wsty-  
 etkich nawiedzających przyjmował; iakoby nikogo z nich nie  
 znał. Gdy się to nie powiodło okrutnikom: wdali się do  
 ciałich mat/ krocę y wszelkiej ludzkości/ y prawom Brole-  
 stwa Angielskiego przeciwne były. Prawo bowiem jest/  
 aby tych którzy rękę mają/ przed dekretem na śmierć;  
 nie męczono z niebezpieczeństwem wyćśnienia wnetrzności;  
 a oni/ blacha żelazna żywcot ścisnąwszy/ dzień po dniu/ na  
 godzin siedm zawieszonęgo trzymali; aż nakoniec/ trzewa  
 gwałtem błoni porozdzierały/ (zwłaszcza że blachy/ im  
 baczey ia przyśtano/ tym okrutniej ciasto rozcinają) po-  
 wpadały. These okrutnicy te swoje dzikosc przed po-  
 spolstwem wtaić; a Mikołaja osławic/ rozgłosili: że on/  
 albo z desperacyey/ albo od szaleństwa/ sam sobie nożem brzuch  
 rozproł. Co aby się baczey rozslawilo/ złożyli o tym jedne  
 piosłke/ y obraz wydrukowali/ na którym Mikołaja na so-  
 bie leżącego/ a noż do siebie przymierzającego wyrzili.  
 Aleć temu kłamstwu sami Heretcy wiary nie dawali: wia-  
 doma bowiem rzecz wszystkim była; iako po ciałowej kato-  
 wni człowiek rezi ruszyć nie może/ nie tylko do zabicia same-  
 go siebie/ ale y do ledzenia. Stroz też więzienia onęgo  
 wyraźnie przed Siostrą Mikołaja wyznał: że po tych kato-  
 wniach rezi Mikołaj żyć nie mógł/ a właśnie/ z ran na  
 kato wni zadaných/ na iego rezu umarł. Był w wszystkich  
 Bzolitow/ a zwłaszcza zacniejszych w posłanowaniu y ma-  
 łości wielkiej: iakiey y Bapłani nie mieli. K. Gárneco-  
 wi przez lat 20 wślugał/ w trudnych náder okazywał y ce-  
 stych/ baczno wiernie/ y z pochwałą známienicy enoty/ sta-  
 wał. W czestych y niemáłych przypadkach przeciwnych:



nigdy na twarzy żadnego znaku niecierpliwości nie pokazał: nigdy z ust słowa gorętszego nie wypuścił: nigdy we wszystkim jego pożyciu/ kroczy z nim żył/ żadnego śladu grzechu większego nie postrzegli. Czystość zaś/ Dobroć/ Posłuszeństwo/ Pokorą/ Miłość/ y inne cnoty tak w nim iśniały: iż gdziekolwiek przemieszczał/ wszyscy go/ za żywy obraz doskonałości/ mieli. Umiał w Londynie/ roku 1606/ około 12 dnia Listopada.

## 13 Dzień Listopada.

JAN GOMEZIVSZ / maż wielkiej światobliwości / był zą towarzyszą / przy K. Symonie Roderycyusku/ kiedy on Prowincye y Koleja wizytował. Odprawiwszy tę usługę/ wrócił się do swej Prowincye Betyckiej; gdzie w Kollegium Montelańskim/ z wielkim duchownym pożytkiem Nowicyuszow/ pości mu siły y lata dopuszczają/ doglądając; aż do śmierci przemieszkał. Dziwno wszystkim było/ iako zgrzybiały prawie/ y chorobami zwalony stary człowiek/ dyscyplinę czynił/ z drugimi równo ze sobą wstawał/ modlił we wszystkim zwyczajną/ kładąc na ziemi odprawował. Duże w Cysiu będące rany bardzo y sam przeżył/ y przez drugich/ ratował. O wytrwanie w Zakonie świętym często P. Boga prosił: o którym iakoby wspomniany/ już bliskim śmierci będąc/ z wielkim serdecznym weśmieniem zawołał: Onáder szczęśliwy, o pocztę kroć naybłogosławieńszy stan Koadiutora doczesnego w Societatem IESV! Umiał w Kollegium Montelańskim/ roku 1609 w Listopadzie/ mając lat więcej niż 80.

## 14 Dzień Listopáda.

**P**ROSPER SORBATVS Koáduktor wielce záslužony/ po roinych Kollegiách Prowincyey Napolitánskéy: ná-  
bážíey sie w Poslušénstwie cwičzył. Obojetnosť iego ná-  
wšytko díjnie státeczná byla: lubo go přezloženi powa-  
ga y pytáním swoim do tego prowadzili/ áby sie przed nie-  
mi otworzył; do czego by skłonność w sobie czuł: nigdy  
žadnego po sobie znátu nie pokázał / do látkyby pracy ábo  
zábawy sklonněyším byl. Ktokolwiek go o co/á ile chory  
prošíł; z wielkú mu ochotú / y zálečením rzeczy prošoney/  
dáwał. Niedoštátki y błedy inšych bráćey/ misternie ie  
wymáwiał; plászczem miłości pokrýwał. Káždemu  
z wielkú šezerošćú / y wysławiením osobliwym przyzná-  
wał: iż y iego iest Dobrodzieiem/ y Domowi wielce záslu-  
žonym. Jáko wboštvo miłował pokázálo sie po smierci  
iego: gdy w Komoreczce iego nic wiecey nie náležiono/ tylko  
páciorki bárzez prosté / y dyscypline nićiána/ ktora sie często  
y surowie biczował. Godzinki Pánný Nášcwietšey co  
díjen odmáwiał. Přez trzydzišći y jeden rok / we wšim  
Kollegium Napolitánském miešćájac miedzy oraczámi/ y pro-  
stým chłopským / žadnego pogoršenia sám w obyčájách  
swoich nieodniósł; áhi tež im nie mněy přyzkłádnego po  
sobie nie pokázáł. Wielkie zostáwivšy znáti / osobliwym  
šwiátobliwostí / á sercú spokoynego/ y z P. Bogiem zlázo-  
nego/ Umárl w Kollegium Bápolicánském / roku 1605 /  
w Listopádzie w díjen S. Cecyliey / májac lat wěku swego  
63 / á Žákonnegó požíćia 45.

## 15 Dzień Listopáda.

**P**AWEŁ HACCE zanie wrodzony/ wstąpiwszy do Societatem za Boáduutorá/ do tákley sámejo áiebie pogárdy/ zniżył się: iż w Zakonie już będąc/ z vmysłu Szewskiego rzemiosłá náuczył się. Jednemu Societatis IESV Schołáskykowi/ w cięstkey chorobie bez używánia zmysłow zosłáwáiacemu/ przez cále piętnáście lat/ oycowstá/ ábo ráczey máćierzynstá miłostíá vsługował. Po táká kroć ná posługe zápowietrzonych odwázáł się: ná ktorey záháwie czternástu Xieży swemi rekómá pogrzebł. Záwiádując Zákrystýá/ ábo Bredencyá/ ábo Kuchniá/ ábo Sortá; osobliwym był strojem porzádku/ we wšytkim iák nádoskónálszego. Przez cáły post wielki/ y ádwent/ wieczery nie ládál/ y winá nie kóstawáł. Przez siedm lat cięstkie bole ćterpiąc; twarz záwšé wesołá záchowáł/ y ádnego znáku nie ćterpliwości po sobie nie pokázáł. Umárl w Kollegium Antwerpškim/ roku 1653.

## 16 Dzień Listopáda.

**W**INCENCY BELMAGVS/ będąc ná świećcie/ zánemu w Xieštwie Mántuáńskim Szláchéicowi Antoniemu Possewinowi służył. Gdy Pan iego Possewin/ z przedniá Szláchtá Páderwstá/ to iest/ z Achilem Leonetem/ y Ludwikiem Galiárdámi/ z Fránciškým Bucyronem/ z Páwłem Kándi/ zmowiwšy się/ do Nowicyátu Societatis IESV Rzymškiego/ w roku 1559/ iáchał: wdródze/ już z Lo-



retu wyiáchauxsy/ á pod Tolentin przyjeżdżając / swoich / y kompanię swoięy zamyslow / Wincentemu sie zwierzył. Wincenty to wyrozumiałwszy / niechając im tego towarzy-  
stwa pomagać odprawy vprosił / y ku domowi wrócił sie. Do Loreu przyiáchauxsy / taką pogárdę y Oyczyzny / y wszystkich ziemskich rzeczy / ná swym sercu rzucił: iż natych-  
miast do Societatem wstąpić / postanowił. Daley tedy nie iadąc / tamże w Lorecie / wielkim náleganiem wymógł v Rectorá tamtego miejsca X. Oliwertiusa / iż był do So-  
cietatem za Koáduktora / przyięty. W tym Kollegium Loreckim z wielką pilnością / y pobożnością chorym vflu-  
gując / wielki postępek w doskonałości / przez krótki czas / uczyniwszy / szczęśliwie życia swego dokonanie wziął: y ták do chwaly wieczney / y Pána swego / y wszystkie iego Kom-  
pania / vprzedził.

## 17 Dzień Listopáda.

FRANCISZEK RODERICIUS Hispan / z przyrodzenia máiac ostry dowcip / ná świecie nauki niższe / y zupełną Filozofia / z pochwałą postępu osobliwego odprawił. Je-  
dnák gdy do Societatem prosił sie, wdając sie za niegodnego do stanu Bápłanistiego / ná stopniu Bráćiey Koáduktorow / przy domowych niskich zábdawách wolał zostać. Żyjąc w Zakonie wysoko przykłady gruntownych cnót po sobie po-  
kazał. V stołu ostátci / które drudzy odstáwiali / nasłan-  
czniey iadał. Suknie inšey nieużywał / krom wytárcey y gesty łataney. W komorze inšey pościeli nie miał / krom wiotkiego welensá / którego miasto materacá używał: á ży-

mie na połowicy iedney sypiał/ a druga połowica okrywał  
 się: W wstávání ze snu/ tak drugich vprzedzał/ żeby dwie  
 godziny na modlitwie/ przed wstáním drugich niepochy-  
 bnie odprawił. Chorým bázro rad z ochotą y pilnością/  
 vsługował: z czego y okázya do śmierci miał. Abowiem  
 gdy morowe powietrze powstało/ vprosił sobie v Przeło-  
 żonych/ aby mógł Káplanom na prace około zarażonych  
 odłączonym posługować. W tey vsłudze zarażony/ miłoś-  
 ćiu bliżnym/ zdrowiem własnym/ zápieczetował; zostáwi-  
 wszy między domowemi y świeckiemu/ wysoki o swoiey  
 światobliwości/ mniemanie. Umrł w Hiszpalim/ roku  
 1582.

## I 8 Dzień Listopáda.

**L**ENART KIMVRA/ vrodził się w Nángázaku mieście  
 Jáponiskim z Sámiliej bázro zacney. Pierwszy Chrze-  
 ścianin reka S. Fránciszka Xáwierá ochrzczony/ w naro-  
 dzie Jáponiskim/ był z teyże Sámiliej Lenart z dzieciństwa  
 przy Oycách Societatis IESV wychowany/ we trzynastu lat  
 wieku swego począł drugim swoim ziemkom Náuke Chrze-  
 ścianiskiej wiary tłumaczyć: na ktorey zabawie státecnie  
 trwał przez lat czternaście. Potym vmyslił wstąpić do  
 Societatem: á lubo dosyć biegłości/ w naukach Látiniskich  
 miał; iedná wolal ítan Boádiutorstí/ sobie obróc. W Za-  
 konie Societatis IESV/ z wielkim pobożnością/ y pokorą zále-  
 ceniem/ zachował się. Záwsze/ ile mógł/ zwykł był Chrze-  
 ścian rátować: ále osobliwie ná tenczas; kiedy po obwołá-  
 nym Tyraná Kubozámy dekreće; wszystkie Societatis IESV  
 osoby/ z Jáponiey ná wygnanie vstepować musiały: á Le-  
 nartowi

narrowi w Nángázaku tájemnie zostac Przelozeni Batoni  
ni rozkazali. Pracując tam wiernie około zadržymania/  
y pomnożenia wiary Chrześcijańskiej/ pomownicy o zaboy-  
stwa/ wzięty był do więzienia. Niewinność tego/ wzgle-  
dem zaboystwa/ pretko władz vznał: á iednak dla Wiary  
Chrześcijańskiej/ w więzieniu go zadržymał. Strawił w  
nim (mieysce dla siebie tak nagorke obracwszy) cāle trzy lata/  
cāk: iż turme one prāwie w Kościol obrocił. Abowiem  
zā powodem tego/ wszyscy społwieźniowie/ á zwłasczā trzy-  
nasćie o wiācie posādzonych/ o niczym z soba nie rozmawiali/  
tylko o rzeczech poważnych/ duchownych/ niebieskich/ Bo-  
skich. Co dzień/ ráno ná rozmyślanie godzinie oddawali;  
á druga ná vstna modlitwe: odprāwivszy potym Litānie  
do Swietych; oštatek czasu/ ná czytānie Bśiażeczki ducho-  
wney/ áż do sāmego obiādu obracali. Po obiēdzie/ zno-  
wu godzinie Modlitwie oddawali: po ktorey cztery godzi-  
ny ná czytāniu/ pisāniu/ y inszych zabāwách/ wedlug kážde-  
go wpodobānia/ trawili. Po tych zabāwách/ znowu czy-  
tānie: po czytāniu rozmyślanie przez cāla godzinie/ náste-  
powāło. We śrōdzie/ w piątek/ y w sobote/ ná káždym ty-  
godniu/ postem/ y surowym biczowaniem ciāła swe trapiłi.  
Co piątek/ ná cześć piāciu Kan P. IEZVSOWYCH nád co-  
dziennie zwyyczajny czas/ pięć godzin modlitwy przydawali.  
Ná káždy miesiac raz czterdziestogodzinna modlitwe ob-  
prāwowali: zā Rāznodzieliow Ewāgeliey S. zā Jā-  
poniskich Chrześcian; zā tych ktorezy ná rozmnażāniu Wiā-  
ry/ prace y trudy podejmuli. Przeniesiono potym Li-  
nartā ná wyśse piētro więzienia/ do tak niskiey izdebki/ iż y  
siedzieć ná ziemi nie mogli/ áby o strop głowa nie vderzał



sie: odległość bowiem stropu od pawimentu/ tylko sześć  
 pędzi słuźnych miała. Tam Lenart prawie przedziwny  
 żywot prowadził. Co dzień/ wyiarowsy dni święte/ poświęcił/  
 y biczował sie: serdecznie P. Bogu dziękował; iż nad tego  
 zaślugi/ onego/ tak ciążnego/ a przez cały rok przewleczone-  
 go więzienia niedze/ niebieſkimi ſwemi poćiechami ſłodzić  
 mu raczył. Przez trzy lata więzienia ſwego/ wielki bärzo  
 w Duſiach pożytek/ ſwoia praca ſprawił. Świeżo do wie-  
 zienia przyprowadzonych łagodnie przyjmował; a wdzie-  
 cznie z niemi obcuiać/ do pokuty ie prowadził/ y tałemnie  
 Wiary Chreſcianańſkiey nauczał. Chorym ſam uſługował/  
 y o Lekarza ſie im ſtarał: ſkazanych na gärdło cieſzył/ y do  
 pobożney śmierci przyprowadzał: nąwiedziających ſiebie  
 Chreſciana rozmowami ſwietemi zabäwiaiać/ do zachowa-  
 nia ſakonu Chreſcianańſkiego nąpomiął: ubogich roźnych  
 częſcia wyiebrana dänego od drugich iałmużna; częſcia ſo-  
 bie wyżywienia wdzieleniem/ räcował. Stäruſtke iedne  
 uboga lat oſmdzieſiat mäiać/ ktora przed turma ſiadac  
 była zwykła/ przez cały rok/ obrokiem ſwoim żywił. Wie-  
 lu Chreſciana do pobożnego życia/ wielu do odważnego  
 krowie za wiäre ſwiete wylämia/ zápalil. Oſmdzieſiat y  
 pięć pogan/ do Wiary S. nąwroconych/ w więzieniu bez-  
 dac ochrzcił. Tym częsem ſaſcegärä Stäroſtä Mångä-  
 zácki powroćiwſy ze dworu Kogunſämy nąwyzſzego Jä-  
 pońſkiego Krolä/ nątychmiaſt dekrét wydał na czterech Le-  
 nartä ſpołwieźniow; aby żywo byli ſpaleni: o to/ iż Bä-  
 znodzieiow Ewangeliy Świete/ w domäch ſwoich prze-  
 chowywali. Długo wonoc z niemi Lenart rozmawiał ſer-  
 cä im do Wierzenia dodäwiaiać: aż nad ſpodziewanie tre-  
 funkiem

funkiem dowiedział się / że piary stos drew więkſzy nād inſe/  
 gotuia. Wweſelony tą wieſcią / rzekł: Zaiſte dla mnie  
 ten ſtos ſporządzia: Boże ſercā mego, niedopuszczay; aby mię  
 tak pożądanē dobrodziejſtwo twoie minąć miało. Rano/  
 gdy wziął coſkazanie / aby z inſkemi cztermā / przed Sad/  
 ſiedł: od wielkiej rādoſci niemal ſię zapomināiac / zaśpie/  
 wał. Chwalcie Pānā wſzystkie narody &c. Pſalm Dawi/  
 dowy; ā po nim pienie Simeonowe / Teraz puſzczajſz ſlu/  
 gę twego Pānie &c. Nātoniec nā Kolānā przed Krucyfrem/  
 padſy / P. Bogu zā tāka iego taſte / pokornie podzięko/  
 wał. Wyprowadzony z wieſzenia w łańcuchāch żelāznych;  
 przyiaćioł ſobie zābiegāiacych / oſtātnie żegnāiacych / ā o/  
 modlitwe proſących mile przyimuiac / cieſzył ich y do ſtātku  
 w Wierze S. wpominał: wſpāniāłym ſercem / nie po ſobie  
 boiāżni niepokāzuiać / wſzystkich żegnał. Spytāny od Se/  
 dſiego / ieſliby był Societatis IFSV Zākonnikiem: śmieie od/  
 powiedział: Zaiſte teſtem: ā że ieſtem; ty ſam niemożesz nie/  
 wiedzieć: poniewāż, zā poſtānieniem moich Przełożonych nte raz  
 nāwiedzałem ciebie, w Iezuickich ſukniach. Spytāł potym  
 Sedſia; czemu by to przeciw prawu od Nāywyſzego. Jā/  
 poniey rzadzey uchwałonemu uczynił; iż zā grānice Jā/  
 pońskie nā wygnānie nie wyiāchał: Nā co Lenart meſnym  
 ſeccem. odpowiedział: Zostałem w Iaponiey, āhym Ewā/  
 gelia Chryſtuſowa przepowiađał: co y do tad z pilnoſciā czyni/  
 łem, y n. ipotym poki duſzā w cieie, czynić chcę. A Sedſia  
 Dla tey teſz przyczyny, zā Dekretem Xogānsāmy żywo ſpalony  
 będzieſz. Lenart zā obwieſzczenie dekretu weſoła twarzā  
 podziękowawoſy / do przytomnych rzekł: Was wſzystkich nā/  
 inwiādec wo wzywam, że nie dla inſzey iākiey przyczyny, ale

tylko o rozgłaszanie Ewangeliey Świętey, na śmierć mię skazano. Potym w oczách wrzedu samego; społmeczennikow do męstwa/ odstępcom wiary do pokuty/ Pogan do przyjęcia Wiary świętey; kroćko napomniat. Przeprowadzony na plac/ naprzód przed palem/ do którego miał być przywiązany rzeczywiście poklonił się: potym gdy stes drew zapalono/ oczy ku niebu podniósł/ ogień on cierpieć poczał; żałka sercá ochota/ y meżnościa; iż w posrzedku płomienia zostawiać/ stał nieporuszony/ bez żadnego członkow poruszenia: y owsem do przytomnych mówił/ iż bolu nie czuje/ á z pożaru onego przyiemność iakás czuje. Gdy powożony/ ktoremi był przywiązany pogorzał; węgle rozżarzone rekoma siewni/ pod soba wżarł/ włożył ie sobie na głowe: y cały Psalm Chwalcie Pańi wszystkie narody to przepiewał. Na co Chrzescianie wielkim głosem wołać poczęli/ IEZVS / MARYA. Wstrem tym Poganie wielce się zbudowali/ y gromáda wielka do Wiary S. Kátolickiey nawróciła się. Ostać niedogorzał/ ciała y kości/ drobno potłusono/ y po morzu rozsypano: Chrzescianie iedną/ nie málo kości/ ze dna morskiego/ przez nurkow webráli; y między soba iakó reliquiami podzieliłi się. Umeczony jest Lenart w Klanguzaku/ roku 1619/ dnia 18 Listopáda/ máiac wieku swego lat 44/ powołania Żakonnego 17.

## 19 Dzień Listopáda.

KASPER STRAWS Bawárecz/ po długich pracach/ o koto zabaw Boádivtorstch/ gdy raz ogień rozżładał/ zniemreka y mowa y członkow inszych sił stracił/ o ziemię

2aa

vpadł.



epadł. Razumiano / iż miał zaraz skonać: ale on opatrzo-  
ny Sakramentami Świętymi / deszę długo cierpliwosć  
swoię przewlokł. Nie mogąc językiem nie wymówić  
oczy ku niebu wstawić / serdecznie iako mógł wzdycha-  
jąc / podnosił. W Dzien S. Ignácego / przez znatu / In-  
firmarzę prosił / aby go na ziemie z kostką złożył: chce prze-  
to / nabożenstwo swoje / y rzęciwość ku S. Oycu naszemu /  
wysławiać. O to się wielce strasował / iż przez swoię  
chorobę / był przyczyna domowym / do pracy / nieśpiania / y  
roznoego rprzykżenia. Po długim w cierpliwosćci cwieze-  
niu / umarł w Lánybergu / roku 1609 / abo około po-  
tku Listopáda / abo dzisiaj / máiac lat wieku swego 50 / Za-  
konnego pożyćia 20.

## 20 Dzień Listopáda.

STEFAN De NEF wśelkich cnót człowiek. Sámí Her-  
cecy ktorzy na statek iego y meżnosć patrzáli / zdumie-  
wać się musieli. Nieznosne meki w niewinności swej od  
holánderskiego żołnierstwa / w Tráiekcie mieście / z wielką  
cierpliwosćcią wytrzymał. Umarł w Lowanium / roku  
1652 / dnia 20 Listopáda.

IAN BAPTISTA PILASTRELLVS / iákiego státku w boiágni  
Bożej był; z tákiego przypadku dowód wzięć możemy.  
Posłany z Rzymu pieśo do Perużu / w drodze na noc do  
gospody iedney skonił się: tam gdy po sprácowaniu podre-  
żnym zisnał / a wśyscy się wciśyli; niewstydlawa niewia-  
sta przystąpiła / do nieczystości go wśelkimi sposobami  
przywodzić poczęła. Jan zaś pretko porwana był swo-  
tłomo:

tlomoczeſz/ z izby oney/ iáſo z pſomienia wypadł: á nálaſz-  
ſy wyſcie z goſpody/ wolał w polu ná didſu/ wietrze / y  
zimnie/ noc one przetrwać; niſeli tá m zoſtawáć/ gđſie mu  
ſło o wráte czyſtoſci y láſki Boſey. Aby przykła d oſobli-  
wey odwagi dla záchowánia czyſtoſci/ bez pożytku y zbu-  
dowánia drugich/ niewiádomoſcia nie zágináł; po ſmierci  
Janowey/ X. Sálwator Mariottus/ máſ doſkonáloſci  
známienitey/ y piſmem y ſłow y do wiádomoſci drugich to  
ogłoſił. Umárl Jan w Peruſu/ roku 1586.

## 21 Dzień Liſtopáda.

**L**VKASZ BOCHLOWIENSIS Máſ wielkiey ku wſytkim  
łmiſtoſci. Długo ná Eucharſkiey zabáwie z oſobliwoſ-  
poſtara trwał: á przy rzecznych zabáwach pilno ſie ćwiczyl  
w modlitwie. Gdy pod czás morowego powietrza/ z Kol-  
legium Poznánſkiego wſyſcy wſli; ná rozkázanie X. Re-  
ktorá z wielka ochora zoſtał: áby Kieſey ná poćieche  
y pomoc chorych zoſtáwionym / wſługował. Roz-  
leádzáſzacych ſie z Kollegium Oycow y Bráćey/ kaſdego z  
oſobná o modlitwe proſił: mieniac iſ ich w niebeſpiezeni-  
ſtwie ſmierci/ wielce potrzebuie. Odprácuiać wſytko  
co do tákiey zabáwy należało/ bez w zględu ná wláſne zdro-  
wie/ nákoniec ſám teſ był záráżony. Umárl w Poznaniu/  
roku 1604 / Dniá 21 Liſtopáda / máiac wieku ſwego lat  
około 40.

## 22 Dzień Liſtopáda.

**I**N SCHELEWS Szlachcic Angielski zaćny y młody.  
 Rodzić miał który pierwszy z Angielszyskom / o wiare  
 Rátolicką z oyczysny wywołany / ná wygnaniu rmarł.  
 Młodelatá w Tnderlándzie na náukách strawiwszy / v Młá  
 gístrem Filozofier zostawšy / do Anglii się wrocil. Wtá  
 pierwszy potym w stan Młáskenski / ták bogoboynie diakti swe  
 wychował / iż wšyscy Synowie Ráplánami / á dwá z nich  
 Jezuitami zostáli / á Cerkli dwie do Mnišek wstąpiły. Tá  
 prześladowánia Brolowey Elsbiety / sílá bázno o Wiare  
 zgubiwszy / áby ostatek máienności zachował / Rátolickiem  
 práwym ná sercu szátecznie zostájac / podiat się był do Dbo  
 rowo Heretyckich chodzie. Przez cáte trzy látá / miał o to  
 wielkie ná sumnieniu niepokóie : chéiał ie postámi / czuściem /  
 ciáká rošnym rmarwieniem / modlitwámi / wšoić ; ále iá  
 dna miáta dokázac tego nie mogł. Nátoniec frásowoliwie  
 przemyslájacemu / iáko się z Róšciokem S. Rátolickim po  
 iednáć ; sám p. Bog teke swoje podał. Biedy przecha  
 dzájac się po wesołey barzo łace myslit o sobie / z nienacká  
 rzekł do kółá sprošny smrod siárczysky : długo sukátac / á  
 postrzec nie mogac / z kádby on smrod wypádał ; počat my  
 ślic / że podobno on smrod / iešt przešláncem bliskiego pie  
 tielnego ognia / ktory go czeka / iezeli się z Róšciokem S.  
 nie poiedná. A przero chce rárowác zbáwienie swoe /  
 pretko máienność wšetke rozprzedawšy / do Fráncuskiej  
 ziemi przeniosł się. Támiáko ná dobrego Rátolika przy  
 stáło ižiac / gdy mu žoná umárlá / serce swe do Societatis I  
 sv Zákonu nátklonil. Rádžili mu przyjaciéle / áby w przed  
 swiecenie Ráplánskie wžíal : ále on tey rády / ani do ršni  
 nie tylko do sercá / nie przypuščzał. Odpowíadał : iż Zá  
 plánn



pląśńskiey dosłowności godnym nie jest: á za wielkie swoje  
 szczęście/ á dobrodziejstwo Boże poczyta; iesli mu w na-  
 miśnych záchwách/ Societas IESV/ Bapłanom vsługować  
 dopuści. Przyiety tedy za Boadiutorá do Societate; w by-  
 tkim wprawdzie/ ale osobliwie Kiejey/ y Synom swoim/  
 iáko czładnik vsługował: co sám z osobliwa ochota/ y  
 z znanienitym posłuszeństwá oświadczeniem czynił. Za  
 szczęśliwych poczytał/ tych/ ktorzy w młodym wieku ná stu-  
 ize sie Boża oddali: soba zaś gárdził/ że w ostatniey niemal  
 słákości/ dusze grzechami/ á ciáło láty/ obciążone do Sa-  
 konu przyniosł. Wstąpił sie wstáwicznie: że nie pogár-  
 dził światem/ ale z wprzyszezenia go porzucił. Mówiał/  
 iż potrzeba jest/ aby go za nie y nád w bytkie napodleysego  
 miano. Ostaże sluzenia do Nisy S. z wielka rádoscią  
 przyjmował. Wylaszył żywot Alfonsá Rodryguezá/  
 do katá sie Prvł/ a boynie przez kilka godzin ná sie plátal/  
 iż tak daleko ieszcze od iego doskonałości był. Umiał w  
 Leodium/ roku 1622/ dnia 22 Listopádá/ máiac wieku swe-  
 go lat 70/ á Zakonnego powołania 6.

## 23 Dzień Listopádá.

**K**LAWDIVSZ PVLES Włoch/ Boadiutor: zábity jest  
 w Genui/ roku 1589/ z tákiey przyczyny. Kładz Jan  
 Scánus Wiperá/ nieznáste iedna rozpustná/ od nieczystego  
 ziednym przednim Genueńskim Szláchcicem obcowánia  
 odwiódł: Rozgniewány o to Szláchcie/ rymślił go koniec-  
 cznie zábić. Wlázłszy tedy łorczytow/ záśódził ich w nocy  
 ná vlicy: á tym czasem imieniem Páni iedney zacney/ iáko by  
 cieřko

ciężko chorey/ posłał do Collegium/ prosiąc o X. Wiper-  
 te aby do niego/ dla wysłuchania spowiedzi/ przyszedł. Kiedyż  
 domyślając się zdrady/ ostrzegł X. Rektora/ y prosił aby  
 naprzód tego na wzwiady posłał: któryby się wypytał/ ie-  
 śliby prawdziwie oná Páni/ chorowała. X. Rektor wymyślił  
 osoby dwie znacznie niższe/ tego Brata Bławdiusza y z to-  
 wárzysem wysłał: aby/ jeśli są ludzie tacy ná zasadzce/ ta-  
 kowie mogli postzec y poznać/ że nie X. Wiperá idzie: po-  
 nieważ on był wzrostu dość wysokiego. Aleć tá ostro-  
 żność nie nie pomogła. Storo Bławdiusz z towarzyszem  
 ná miejsce zaszadzi przyszedł; jeden z onych zbórcow gla-  
 boła mu rane w ramieniu zadał/ á drugi go w lewą rękę po-  
 szedł: od których ran/ trzeciego dnia umarł. Do śmier-  
 ci Sakramentami Świetemí przyprawiony/ przypadek on/  
 takó maż niepospolitey w pożytku swoim pobożności/ z wiel-  
 ką cierpliwością y radością znośił. Dwóch rzeczy sobie  
 nabárdziej winował: naprzód/ iż z okazyey posłuszeństwa  
 umierać mu przychodzi; powtorze/ iż zdrowie tego Bapła-  
 ná/ który siła ięsze dobrego/ w Kościele S. pracować  
 mógł sprawić/ śmiercią swoją zastąpił.

## 24 Dzień Listopáda.

**B**ALCER BAREIRA był jeden z tych osób Societatis IESV.  
 w roku 1569 pod czas wielkiego w Olizbonie mo-  
 rowego powietrza/ zdrowie swoje ná usługę zapowietrz-  
 nym odważył. Ná tę zabawę/ zawarł był y on zawarł  
 ale P. Bog/ dla usług ięgo w domowey Infirmaryi ná  
 ten czas od śmierci uchorwał. Służył bowiem zdrowia

z tey choroby/ przez wiele lat z wielką miłością/ pilnością/ pracowitością/ chętnym osobom Societatis. Tym ozdrowiał/ dziwnęj cierpliwości przykład na sobie pokazał. Zbawiłem gdy Cyrulik około wrzodu/ chcąc wiedzieć iako głęboko y głęboko zaráża ząbłá/ nożem doświadczał; y sam wrzod pod pierściami wyrzynał: Bálcer żadnego po sobie znaku nie dał/ áby miał iaki ból czuć. Tymże státkiem wytrzymał/ gdy niemal funt ciáśńa oderzniętego/ gwałtem odzierano. Przypomni ná to pátzác mniemáli/ áby wšytko ciáśńo zdrzewiałe y obumárte było: Cyrulicy cierpliwości tego niewidáney dziwuiac się/ zdumiewáli się: á gdy R. Bálcer/ iż nádec ciéśńie czuł y czuie. Tá iednáć ták odważna/ ták doskonała cierpliwość/ zá mále początki ma być poczytána/ w porównaniu z inšemi tego światemí spráwami; w których/ między Poganškim pospolštwem w Indyách žniac/ áż do średziwego wieku/ pilno obierał się. Umárl w Indyey.

## 25 Dzień Listopádá.

EMMANVEL KASTRO y PANTALEON KONSALWVS Koádlutorowie Societatis; wielkiego posłuszeństwa/ y dziwnęj cierpliwości/ známienity przykład w Brázylii zostáwili. Pośláni do Pernámbuku morzem/ pięć dni tylko drogi oney mieli mieć: ále zá powstániem náwáśności/ gdy przez cále czterdzieści dni/ wiátry ich rożnie y sám y tám czuwały; do ošlátniey práwie nádze przyszli. Do piécia nie mieli wody (y to wámiárdley) ná dzień więcej/ tylko iák wie-



le wiśniowa skorupa wlać się mogło: i żyzne które nieco  
zostawiało/ musieli w mocniej wodzie gotować. W czterech  
nastu milach od Pernambułu będąc/ gdy zgotą nie do jedze-  
nia nie mieli: do brzegu się przybili; chcąc ostatek drogi la-  
dem odprawić. Musieli w tej drodze iść leśne iągody/  
podobne do bobu/ zdrowiu ludzkiemu bardzo szkodliwe.  
Trzeba było pod sześćdziesiąt czep/ czasem brnąć/ czasem  
w pław/ przebywać: w których napadali na Krotodylow/  
y na Tubarony ryby; które jednym wśaśnieniem noge ludziom  
odcinają. Na lądzie porwali Rysie y Tegerse: a tego  
staćchu pozbrzysy/ w niemnierpicy boiżni od dżkich oby-  
watełom/ zostawiali; którzy iż ciś ludzkich pożerają/ do-  
wodem były ludzkie kości gęsto po polach walańce się. Od  
nieślachanego słonecznego wpału/ stopy zespodu y z wierz-  
chu popadały się: na piersiach/ grzbiecie/ rękach/ y ramio-  
nach/ całe skóra od mięsa odstąpi była. Było w kompanii  
osob trzydziści trzy: z których niektórzy niemogąc daley  
talię niedzy wycierpieć: na ziemi porzuciwszy się/ woleli  
na miejscu śmierci czekać/ niżeli się w dalsze niebezpieczeń-  
stwa podawać. Ale sługom Chrystusowym/ tak wiele  
niebieśkich na duszę pociech stawało; że y śmi ochorzym ser-  
cem wszystko aż do końca statecznie wytrzymali; y drogi swo-  
iej towarzyskom/ przykładem/ napominaniem/ wsluga/ do  
wytrwania onych ciężkości przywiedli. Gdzie y kiedy po-  
tym pomarli; wiedzieć nie mogłem.

26 Dzień Listopada.

**P** IOTR ALFONS Luzytaniezył / przytety do Societatem  
 zą Szkołastyką / dla wielksey swoiey pokory / á chwały  
 Bozey / nie chciał zostác Káplanem: ále kontentuiac sie sta-  
 nem Bráciey Koádiutorow przez lat dwádziestá dwie /  
 naprzod w Goi / potym ná wyspie Sálsetánskim / w spi-  
 talu pospolitym / Indyeytom chorym sluzyl: ábowiem  
 wniúce Cyrulickiey osobliwie byl biegłym. Co samo iz  
 z pokora y miłosciá tu wšytkim známienita czynil; on iego  
 sposób wslugowania / stal Pogánstwu / zá nalepsze Bazánta  
 y nadzielniesze do Wiáry świętey / namowy. Widzac  
 bowiem iáko Piotr z rowną ochotą y miłosciá / ták Pogan  
 iáko y Chreścían chorych do spitalá przyjmował / y opá-  
 trował; latwie sie domysláli / wiákiey powadze ma byc  
 Wiárá Chreścíanstka / ktora jest Mistrzynia ták wielkicy  
 pobožności. Z ochotą do Wiáry S. przystepuic chreśi  
 S. bráli: zwlászczá iz postrzegáli / iáko P. Bog Pietero-  
 wi w wleczeniu cieškich chorob / błogosławił. Szpital on  
 w tákim porażeniu y czi / v Pogánstwa támych écáion  
 byl; iz gdy Mawrowie Sálsetánskie wyspy náláchwšy /  
 wšedzie Kościóły Kátolickie / y Káplíce palili / y burzyli;  
 tego spitalá ténac nie śmieli: mówiac / iz ten budynek  
 prawdziwy ie jest Domem Bozym / y miesztaniem miłosierdzia.

## 27 Dzień Listopádá.

**M** A C I E Y Dela SAWLX Jnderlánczył / rodem z miásta  
 Insulá názwánego: do Societatem zą Koádiutórą  
 wstąpił / máiac lat 21. W wslugowaniu chorym / z miłosciá  
 osobliwą miał roztropność. Za czásem od Czárta słužo-

ny/ wpatrując w sobie sposobność do stopni Kapłańskie-  
go/ zachwiał się bardo w pomowaniu swoim. Albowiem  
gdy przez niemający czas nie przestawał w starzych nęgać;  
aby był z stopni Bractwy Koadiutorów doczesnych/ do  
stanu Kapłańskiego przeniesiony; Przełożeni/ acz dobrze  
baczyli/ iako w innych rzeczach dosyć światobliwie postę-  
pował: jednak/ iż oną odmianną farności Zakonnej sto-  
dliwa była/ a Młaciey wprzykazać się z prośbą swą nie prze-  
stawał; wymylił go raczej z Zakonu wypuścić. W nocy  
przed onym dniem/ którego miał być wypuszczony/ pokazał  
mu się przez sen/ iakoby w nog jego stojący/ S. Ignacy  
surowie ręką grożący/ a pewną zgubę przepowiadający;  
ieśliby w swym złym przedsięwzięciu wpatro trwając/ w Za-  
konie ścaciecznie nie wytrwał. Tym widzeniem przestrą-  
siony Młaciey/ czerwono się rozpłakał: a do Stańsiego rano  
przypadłszy/ z płaczem przeszłego swego zamysłu/ iako bodźca  
wraionej w sercu pychy/ wyrzekając się/ prosił aby był w  
Zakonie zatrzymany/ y wprosił. Zyl potym w Societatem  
bardzo pobożnie/ z wfontentowaniem wbytkich: mianow-  
cie chorym domowym vmieciernie/ ochotnie/ ścaciecznie wstę-  
gując. Na koniec gdy Kapłani Societatis/ około bliźnych/  
pod czas morowego powietrza/ pracując; sami się zarażili.  
Młaciey/ długo stawałszy się o taką zabawę/ na ich wstę-  
gę nąznaczony/ wiernie tej zabawy pilnując/ choroby teyże na-  
był/ y umarł: W Dwaćm roku 1617/ dnia 27 Listopá-  
dá/ mając lat wieku swego 35/ Zakonnego pożyćia 14.

28 Dzień Listopáda.



**L**UDWIK N. Kalcium Leodyjskiego Emptor/ dla oso-  
bliwej gośbiczey prośbory/ y známienitey pobożno-  
ści/ wśytkim po całym mieście wielce był miłym: dla czego  
po śmierci iego/ mieścianie/ po wśytkich Plebaniach/ y Kła-  
storach/ swoim nakładem/ wyśmienite exequie odpráwo-  
wali. Umart powietrzem/ w Leodium/ roku 1579.

**IAN BERCHENSIS** wstąpiwszy do Societatem zá Koád-  
iutorá/ długo Janitorstki urząd trzymając; przykładnym  
pożyciem/ y pobożnym obcowaniem/ dziwnie umiał domo-  
wym wygadzać; á świeckich do pobożności pobudzać.  
Dzynniony Zakryśztánem/ nie obyczajów zwyczajnych nie  
odmienił; ale do nich/ osobliwa około ophodostwa Ko-  
ścielnego/ pilność przydał. Z ktorey/ gdy obicie w Ko-  
ściele frásowolstwo przybił/ trefunkiem zemknawszy się z  
drabiny/ gołeni strusił/ y od bolow cięskich umart; w Kol-  
nie/ roku Pánśkiego 1579.

**WILHELM PESCHI** / Brat od światobliwości żywota  
wielce zálecony. Bedac Száfárzem/ przy wielkiej swey  
szczerości y prostocie/ osobliwa opatrność/ cnote tej zába-  
wie iedynie potrzebna/ známienicie pokazał. Myśli y af-  
fekty swoje tak miał w swey mocy/ y do Boskiej Przytomno-  
ści przyzwyczajone; iż y przy tákowych zábawách/ ktore całé-  
go człowieka zwykły do siebie obracać; na twarz y iego ie-  
dnostáynie záwsze wesoley/ nigdy żadney odmiány nie po-  
strzeżono. Umart w Kolnie/ roku 1579.

## 29 Dzień Listopáda.

**IAN KRVTZIVS** Koádiutor/ ieśże zá żywota S. Oycá  
Ignácego był w Rzymie Száfárzem. Gdy roku 1549/

idąc na Lateran do Kościoła S. Jana/ przechodził przez Kolosseum; zabiegł mu iakis nieznaomy człowiek/ a wetknął mu w rękę ze stem niemal czerwonych złotych/ na stronę się wdał. Nie długo potem znorow/ gdy dla skupowania rzeczy/ z domu przededniem wyszedł; nie daleko Alastoru Oycow Dominikanow/ alla Minerva; także nieznaomy maż/ około siedmiudziesiąt czerwonych złotych/ nie o tym niemysłacemu/ niespodzianie podał. Gdy się to w Domu rozgłosiło; niektorzy mówili/ iż ktoś na syderstwo falszyna a moneta podetknął: drudzy/ iż sátański omamienie było: ale baczniejszy/ Boskiej opatrzeności około swolich slug/ ono dobrodzieystwo przypisowali/ y za nie dziękowali. Abowiem pieniądże one/ y bázro dobrej próby były/ y Demowci/ w ubóstwie wielkim na ten czas zostawiającemu bázro potrzebne/ y wczesne.

HENRYK Del HOM Inderlanczyk piekarz. Przytęszył do Societatem/ tak się zdał być/ głowy do poymowania rzeczy duchownych nieposobney: iż na pierwszych ćwiczeniach nie zgola nie mógł nabożnego rozmyślać. Śraśniac się o to/ kiedł do Kościoła: a padłszy na ziemię/ przed obrazem P. Náswietsey/ tak długo z wielkim smutkiem potrzeba one swoje/ Brolowey niebieskiey przekładał; aż wzniósł w sobie wielką odmiannę. Nápótym wszyscy się dziwowali niezwyčajney jego/ w rzeczach Boskich vmietleności: a niektorzy/ czego w Báiegách doczytać się nie mogli; od niego się uczyli. Miedzy inšemi różnemi ćwiczeniami strem duchownemi/ miał też y to: że chleb piekać/ każdą z osobną bułkę/ inšemu/ a inšemu/ świetemu ośiarcował. Wmártł roku 1627.

## 30 Dzień Listopáda.

**JULIAN FLANDER** / Koádiutor wielkiey pokory/ y mi-  
 łości/ ktora nabórziley oświadczył/ w pospolitey Páno-  
 mitáńskiego miásta turmie/ więźniom służac. Postrzegę-  
 bowiem/ iáko między niewczasámi onego więzienia/ w gu-  
 mádzie zostájących/ trudno było ná zdrowiu chorych ráto-  
 wác: postárał się/ áby przy turmie/ osobne dla chorych ko-  
 mortki wystáwiono; w ktorychby chorzy/ odłączeni od dru-  
 gich/ łatwiey w osobności rátowáni być mogli. Tamiejszénik  
 Brolewski zaczął od niego rzecz skończył: do tego Pisma  
 rzeczo sporządził/ ktorzyby chorym więźniom w miánowá-  
 nych komorkách leżącym/ wszelka od lekarzow pomoc ob-  
 myśláli. Z tych początkow/ Bráctwo potym usługowa-  
 nia więźniom chorym bárzo pożyteczne wrosło. A Juli-  
 an ná oney posłudze zachorzał/ z wielkim żalem całego  
 miásta umarł w Pánormie/ roku 1550.

## G R U D Z I E N.

## 1 Dzień Grudniá.

**IAN SKVDER** człowiek letny: á iednáł w ręcznych pra-  
 cách y w pełnieniu zaónnych powinności/ bárzo ochotny/  
 y pilny. Dla pobożności swey/ wielkie miał/ y w Kolle-  
 gium od domowych/ y w mieście od wszystkich posánowanie.  
 Przyjąwszy ná się usługę zápowietrzonym/ ná tey zabáwie/  
 miłość



milość swoje ku bliżnym/ śmiercią zapieczętował. Umiał w Luktronium mieście Hiszpańskim/ roku 1564.

DOMINIK N. W rzemieśle Mularskim dostatecznie biegał. Przytety do Societatem za Boadiutorá/ z wielkim pobożności przykładem/ podług powinności stanu swego/ sprawował się. W muirowaniu Kościoła Florentyjskiego/ siła pracy podał. W ciężkiej/ y długiej chorobie iego/ gdy koniec już tych doczesnych dni przyszedł; pokazał mu się Anioł Pański/ w postaci młodzieńca przedziwnie wrodzawego/ twierdząc; iż od Boga był posłany/ aby go w one ostatnie godzinie ratował. Umiał we Włoszech/ roku 1581.

## 2 Dzień Grudnia.

FILIP KASSANVS przytety do Societatem za Szkoląstyką/ a potym przeniesiony na stopień Boadiutorow doczesnych: nie tylko żadnego znańu iakiey niekontentacyey ote odmiane/ nie pokazał; ale zgola tak napotym zawziętostepował/ iakoby nigdy nie był Szkoląstyką/ nie o tym nigdy ani mówiąc/ ani myśląc. Do Rzymu często z Procuratorami swey Prowincyey iędiąc/ známienity wzor wszystkich cnót/ towarzysów do doskonałemu należących; to iest pilności/ ochoty/ roztropności/ wierności/ po sobie zostawił. Bóg na starość zdzieciniał; obyczajow powiechnych prostotą/ y nieodmienna w samych chorobach/ zalecał idących/ weselość/ serdeczną niewinność iego wywodziła. Jako za zdrowia/ na różnych zabawach w Zakonney doskonałości obierał się; śmierć bardo wdzięczna y miła/ pokazała. Umiał w Amstercum/ roku 1613/ między lat wieku swego 71.

## 3 Dzień Grudniá.

**A**NDRZEY ROMER Hiszpan/ ná świecie bawił sie slu-  
 zba Rycerska. Przyšedšy do lat czterdziestu trzech/  
 do Societatem wstąpił: gdzie ná stopniu Rádiatorskim  
 światobliwie bázno żył. O wtorey z połnoctá godzinie/  
 co dzień ná modlitwe wstawał: o którym czasie/ iż go An-  
 ioł Skroź niepochybnie budził; takie było pospolite dru-  
 gich rozumienie. Modlitwe same wlat iáki komorki  
 wélsnawšy sie/powroz ná syie włożywšy/ rece iákoby zwia-  
 zane máiac/ ná kstałt winowácy wielkiego odprawował:  
 z płaczem/ y serdeczną vsnoscia P. Boga o przebaczenie po-  
 kornie prośac. Prágnął iákiego meža światobliwego/ á  
 przeciwołt sobie samemu sirowego/ widzieć; áby przykła-  
 d jego ná sobie násladowaniem wyráził: áž vslybał głos z nie-  
 bá; iż on sam *wmien test*, drugim ná taki przykłał stáwić się,  
 iákiego *w onym mežu žada*. Raz/ gdy zwyczajney sobie  
 godziny z połnoctá/ wstać ná modlitwe nieco ociagał sie;  
 taki głos vslybał: *Chrystus nági biczami poszárpany, pod  
 mebem ná zimnym kámienu siedzi: á ty ná łozku?* Por-  
 wał sie nátychmiast Andrzej; á nápotym nie omieštał ni-  
 gdy ochotnie o tey godzinie wstawać. Przystępujacemu  
 do Náświetszego Sákrámentu mysl raz przyšla: czemu by  
 stáctbow/ y dobr pod osobámi chleba wtáionych nie widział?  
 nátychmiast vslybał: *Nierozdáršy miłosci włásney zastó-  
 ny, nie obaczysz*. Inšego času/ gdy rozmyślał/ czemu by  
 on nie czuł przy Kommuniey świętey tych skutkow ktore  
 drudzy czuia? taka ná sercu vslybał odpowiedź: *Nie wczu-  
 ie/sz,*

ie/sz, aż zmyślił twie zbierzesz. Począł tedy osobliwa straż nad zmysłami swemi/ mieć: a od tego czasu/ przez lat siedm/ po komuniey osobliwemi pociechami dusz i jego napełniał się. Cierpiał wstpliwosć wielką/ ieśliby już był Biecy: mówiany: ale mu Śc. z. zakazał o tym myśleć. Nie wprzód iedną oną boiaźni ostala: aż P. N. światła poła: zala się z Pánem IEZVSEM máluczym; który teka swa: krzyż na tego ciele wyrażi: rby/ wbyłte one trwooge odpe: dził. X. Balcer Saquelus Magister Nowicyusow/ po śmierci swey/ gdy z Cyscia do nieba przenosił się/ pokaz: wbyłte Andrzejowi/ obiecał mu/ za ratunek sobie w Cysciu: bedacemu czyniony/ wzaiemna w Niebie wdzięczność. Umiał Brat Andrzej w Bálarczańskim Kollegium/ roku 1626/ dnia 3 Grudnia/ mając wieku swego lat 67/ a D: konnego pożycia 24.

## 4 Dzień Grudnia.

**P**IOTR SALAZAR Hispan/ rodem z Korduby/ Kordub: tor wielkiej światobliwości. Gdy raz nabożnie roz: myślał o mieszkańiu Dusł błogosławionych/ y Aniołów Św. ierzych/ miał iedno widzenie: w którym obaczył Anio: łow na skrzypcach grających/ a za nimi następniace prze: dźwoney śliczności Pánientki/ ktorego pytały/ czego by: chciały; A S. B. b. b. a. / ktora z imienta y twarzy poznat: rzetla: Czy chcesz do nieba, gdzie spokojny odpoczynek, y ży: wot wieczny? Odpowiedział Piotr: T owszem nic b. a. z. i. e. nie pragnę, iako tego; abym był od niebezpieczeństw tego n. a. z. nego żywota zwolniony. Wrotce potym wpadł w chorobę



be cieſzka/ y przedlużona: ktora cierpliwie wytrzymawſzy/  
na koniec w Swieto Bąrbarty S. do pożądaney chwały  
poſeďł. Umrł w Limie/ roku 1613/ dnia 4 Grudnia/  
máige lat wieku ſwego 80.

## 5 Dzień Grudnia.

SIMON KOWROWBLE Inderlanczyt/ oſobliwe ſwoie  
Śmiał zalecenie z nabożeńſtwá/ wboſtwá/ y pilnoſci w zá-  
bawách ták poſpalitych wſytkim/ iáko Bráciey Koádiu-  
torom właſnych: Poſłány raz zá towárzyſá z Káplanem  
ná wſłuchanie Spowiedzi záwołánym/ w wielkie niebe-  
ſpieczeńſtwo/ od niewſtydliwej niewiaſty wciąony był.  
Abowiem nieſpodzianie drzwi zámknawſzy/ poczelá go do  
nieczyſtoſci námarwiáć: ále Simon głoſno gwałtu záwo-  
ławſzy/ ſproſnice one ták záwſtydził/ że co przedzy wciekáć  
muſiałá. Kiedy dzwontá domowego/ pilnował/ wiele  
ſe o to ſtáráł: áby według porzadku rozłożonego/ ſkoro  
zegar bić poczynął/ nátychmiaſt ná zábawy náznáczone  
dzwonił. Gdy z Káplanámi ná Chrzeſciánſka náuka wy-  
chodził: ſam teſ ſkupiwſzy ſobie mále dziateczki/ z wielka y  
dziwne przyiemna roſtropnoſciá/ náuczał: zkad dziatki  
gromádniej ſie ták zbieráły/ gđzie Simona widziáły.  
Ták im mile názwieſko Simona było; iż wſytkich Bráci  
Koádiutorow/ Simonámi názywáli: ſkoro ktory z nich  
do domu iákiego przyſeďł; dzieci mówili że Simon przy-  
ſeďł. Rozmowyiego z ſwiećkami/ bywał bárzo ſwiete/  
y dzielnie ſercá wymuiące/ y miękzące. Umrł w Bru-  
gách/ roku 1616/ dnia 5 Grudnia/ máige lat wieku ſwego  
46/ ząkonnego powołánia 23.

## 6 Dzień Grudnia.

N N. Brat Koadiutor/ którego imię w listach rocznych  
zámieszano/ żył w Societatem zta známiensz pochw-  
ła: że go nikt nigdy/ prosiącego nie postrzegł. Zácho-  
czawszy ná cieśka biegunke; nieznosne wnetrznosci bole  
przez dwa miesiące/ tak cierpliwie wytrzymywał: iż ná-  
wiedziący go/ znowa iakás do pobożności ochota/ odcho-  
dził. Ledwo tedy/ y to skromnie/ jęknął: ná nowinę  
śmierci perony nie się nie zlatł. Widząc że choroba w dłu-  
ga idzie; częścią żeby ciężaru ciała prętko pozbył; częścią  
żeby niedostátki pożywla swego Zakkonnego/ onym áktem  
ostátniego posłuszeństwa nagrodził: prosił X. Prowincya-  
ła przytomnego/ áby mu rozkazał umrzeć. Przez całą  
chorobę/ á osobliwie ku koncu iey/ tá iego nawieksza y ie-  
dyna pociecha była: ábo słuchać/ gdy rozmawiano/ y czyta-  
no co o mece Páńskie; ábo piastować w reku Krucyfiks;  
ábo obrazowi P. IEZUSA pod krzyżem idącego/ w oczách  
záwieśnemu/ przypátrować się. Potgodzina przed zejściem/  
wziawszy w ręce Krucyfiks/ mile obłápił: á potym głowę  
cierniem wkoronowaną/ rąynog/ y tak: nabożnie całował  
przy káżdym pocałowaniu przez iáką chwilkę/ ná rozmy-  
ślaniu nabożnym zástánáwiał się. Mniej niż ná chwate-  
ce przed śmiercią/ tenże Krucyfiks/ iakoby przeciw duśnemu  
nieprzyjacielowi/ obrocił: á zaráz/ gdy zwyczajne nádko-  
náżcemi modlitwy konczono/ tak spokojnie P. Bogu dzi-  
chą oddał; iż ledwo znáć było że żyć przestął. Z metko-  
rych tego słow/ y postępów/ nieplonne są dowody/ iż o

cząść śmierci swej/ miał iść obietnicę. Abowiem/ gdy  
na początku choroby/ z Komorki go do Infirmaryey prze-  
prowadzono/ Kąplice domowa miłając/ rzekł do przyto-  
mnych: dopuśćcie mi abym się w Kąplicy P. IEZVSOWI po-  
kłonił; boć już ten pokłon ostatni będzie. Gdy lekarze / y  
Kąplani nawiedzając go/ otuche o zdrowiu/ dobra czyni-  
li; zároveň ścześnie twierdził: iż z tej choroby nie wstanie.  
Kładz ieden/ który go pilnował / przypominając mu nad-  
chodzące Święto Niepokalanego Poczęcia Bogarodzicy/  
rzekł/ iż we cztery dni ma być Wilia do niego: a chory odpo-  
wiedział: y owszem za trzy dni. Na co gdy Kładz rzekł:  
ia mówię o Wilij Poczęcia Niepokalanego; Chory odpowie-  
dzał: A ia mówię o dniu mego zejścia. Co wyiawilo się gdy  
trzeciego po onej mowie dnia/ P. Bogu ducha oddał.  
Umiał w Nowicyacie Arwenioneniskim/ roku 1602/ dnia 6  
Grudnia. Żył w Societatem lat więcej niż 30.

## 7 Dzień Grudnia.

IGNACY De RASSINGEN Niderlandczyk z Sámilley bár-  
zo zacney Grofow Iffengien / w Łacińskim języku do-  
ścześnie ćwiczony; iednak prosił się do Zakonu Societa-  
tis / wolał sobie obróć stopień. Bráćley Koáduktorow.  
Przytety do Societatem/ z wielką ochotą posługi podleysze  
odprawował: a lubo go ludzie różni zaci/ y rodzony Brát  
Biskup Tornacenski/ nawiedzali; on dla nich nie rad swo-  
je zabawy przerywał. W posłuszeństwie osobliwie się cwi-  
czył: dla czego/ żadney nigdy wielkszej zabawy nie zaczynał;  
aż wprzód błogosławieństwo od Przełożonego/ kłęcząc na



ziemi otrzymał. Nawet kilka godzin przed śmiercią/ aby w posłuszeństwie ostatni moment życia swego poświęcił/ o błogosławieństwo na śmierć prosił. Umiał w Tornaku/ roku 1621/ dnia 7 Grudnia/ mając lat wieku swego 58/ a pożycia załonnego 19.

## 8 Dzień Grudnia.

**A**LFONS De PRATO Hiszpan/ y dowcipu wielkiego/ y ćwiczenia we wszystkich naukach niemálego. Wyśfa-  
wszy o wielkiej światobliwości B. Franciszka Borgi/ a  
osobliwie o pokorze jego: mając już lat 30. postanowił do  
Societatem IESV wstąpić. A lubo ledwo mu czego niedo-  
stawało do stopnia Professow Societatis; iednak tak sobie  
wspodobał stopień Bráciey Koáduktorow/ iż z strony świę-  
cenia na Bápłanstwo/ y słowa sobie mówić nie dopuszczał.  
Mieli Bráćia Koáduktorowie w Salmántyce mieszkájący  
zwyczaj/ iż po wieczery nawiedzwszy Náswietšy Sákrá-  
ment/ schádzali się z sobą do gromády/ y o rzeczách Ducho-  
wnych rozmawiali. Na takich rozmowách Alfons/ z osó-  
bliwego naboženstwa swego ku Pánni Náswietšey Nie-  
pokálanemu Poczéciu/ pospolicie zwykł był drugim o tej  
tájemnicy/ co ku zbudowáníu/ práwić. Dnia iednego/  
nád zwyczaj dlúiey trochę/ zabáwivšy się ná chorze przed  
Náswietšym Sákrámentem/ przyszedł do Bráci drugich  
z twarzą wesółá/ y rospalona: á gdy vsiadšy według zwy-  
czáju chciał mowę zacząć; z nienacká głowę/ ná Brátá po-  
dle siebie siedzącego zchyliłšy/ szczęśliwá Dusze P. Bogu  
oddął. Umiał w Salmántyce/ roku 1559/ dnia 8 Grudnia.

## 9 Dzień Grudniá.

R ODERIK FLORIVS Hiszpan Koádiutor : náđ ktorego mezá pokornego/ vbożšego/ báńšey sie martwiącego/ Kollegium Hiszpalskie nie miało. Práce ręczne/ ktore/ y codzienne/ y rśtáwiczne były/ postámi gestemi/ włośienicámi/ dyscyplinámi/ y inszym różnym vprzykrczeniem przyprawował/ y słodził. Zyczył sobie goraco/ áby gđzie w dńkie Indyjskie nieznáíome kráie/ dla P. Boga záslány/ tam bez wśelkich potrzeb do życia ludzkiego należytych/ przemiešćac mogł. Twárdóšcia powierzchńna śmiertelnego pożyčia/ žáda wiecznego żywota w sobie wzniecał/ y pomnázał : á im sie wyżej/ náđ wśelki wczas y wygode/ odwáżnym sercem podnosił ; tym ścisley z P. Bogiem łączył sie. Tę miał nie słodšego : iáko káżdego času/ ná káždym mieyscu/ przy káżdey zabáwce/ o P. Bogu myšlic z nim sie zabawiać. Po odpráwionych wyśmienicie zabáwkách powierzchńnych ; iáko vprágniony ielen do zdroia/ ták on do modlitwy spiešal sie : ktora áby mogł przedłużyć / czásy spánia strácał ; y owšem pod czás/ nocy całé nieśpiąc/ ná modlitwie trawił. Tráfiáło sie/ iż pod czás modlitwy/ záchwycony/ y od ziemi podniesiony / nie nie czuł choć go śpilkámi w nogi kłoto. Ciáło wśytko ták stámieniałe ná ten czás zostáwáło : iż áni śmieyscá go ruszyć/ áni rať sčylić/ áni nog wyciągnąć/ niemożono : raz od wieczora Czwartku wielkiego / áż do poránku Wielkopiátkowego/ z rełámi rozciągnionemi/ ták zlámiáły/ ná powietrzu wiśiał. Wáleziono go też kiedyś w łomorce kłeczacego/ y modlącego sie/ z táta ná twarz

świátło:

światłością/ iż wszystka komórka oświecona była. Tych niebieskich roztoszy od P. Boga zażywiać: im ie słodse czuł/ tym gorzecey gorzkości doczesnych przeciwności pragnął. Osobliwie P. Boga prosił/ aby nań ciężka iaka/ y długa choroba przepuścił: ktoraby serce iego/ iako ogień złoto/ wysnżysła/ aby godniejszyem przed twarzą iego stanał. Wysłuchał go Ociec niebieski: ciężka choroba go złożywszy/ przez całe sześć miesięcy/ w niej trzymał; przez ktora gdy siły wszystkie strawione zostaly/ czystego Ducha do siebie przyiał. Już niemal konającego/ K. Jerzy Alwariusz prosił; aby mu y P. Boga zjednał/ Świeta Bożego Narodzenia odprawienie w niebie; obiecał Roderik; y sprawił. Abowiem K. Jerzy 10 dnia Grudnia rozniemogłszy się/ w Wiliu Bożego Narodzenia świat ten pożegnał. Umart Roderik w Hiszpalim/ roku 1584.

## 10 Dzień Grudniá.

**P**IOTR SCHMIDT rodem Niemiec/ do Societatem wsta-  
piwszy tak się rzadził/ iż dla osobliwych cnót/ wierności/  
roztropności/ skromności/ pracowitości/ wszystkim był mi-  
ły. Około gospodarstwa bázro wysmieniecie pracował.  
Choć pod czas zabawách swoich miewał od tego prze-  
skody: iednak niht go nie postrzegł/ ábo zafraszowanego/  
ábo rozgniewanego. Cierpiał różne bole; iako w głowie/  
także od ruptury/ y inne: na ktore nigdy się/ przed nihtim  
niepostrzążył. Modlić się y przy robocie/ nieprzestawał:  
sami święcecy po nim postrzegli/ iż ile rázy z domu wycho-  
dził/ zámie pod płaszczem/ w iedney ręce koronkę miał/ kto-



ca, nieznacznie odprawował. Nocy jedney wstąpił głos/  
imieniem własnym nani raz y drugi wołający: aby się do  
sklepu gdzie wino stało. Nie wątpiac nie Piotr/ iż to na-  
pomnienie od Anioła Stróża iego było/ wstąpił/ y przeko-  
nie pokłócił do sklepu: gdzie na wielkiej kufie winney/  
obrzeże potrząśnię/ y tylko co nierozsądzona beczka znalazł:  
iż napredzey tedy według możności/ oney skądzie zabiegł.  
Do Niewiejszego Sakramentu/ y Niewiejszey Panny/  
wielce był nabożnym. Umiał w Monasterium/ roku 1655/  
dnia 10 Grudnia/ mając wieku swego lat 63.

## I I Dzień Grudnia.

**B**ARTŁOMIEY WAGNER/ maż był wysokich cnót/ Fro-  
cie Koadiutorzki w Societatem stan/ zwykły osobliwie  
osłachćć. Szczerość/ otworzyłość/ y prostota zakonna/  
nád inše chwał y iego/ świeckę. Brawcem/ y Wstępczem/  
przez 37 lat/ w iednym Kollegium/ bez testnicy wytrwał.  
Czytać y pisać zgoła nie umiał/ przez wstawną a gor-  
ca bogomyślnosć y modlitwę/ na wysokie w rzeczach du-  
chownych swiacta/ podniósł się: w czym lubo się zawse  
ćwiczył/ osobliwie tąd przez ostatnie lata/ czując iż już  
koniec iego zbliżał się. Miał po obiedzie pierwszy czas/ sto-  
ry nieomyślnie przed Niewiejszym Sakramentem kłęczac/  
modlitwie oddawał. Wszystkim Bractey y Bapłanom/  
miłość osobliwa oświadczał: a w zaćmnie też wszyscy go  
dla iego cnót znamięnitych/ w Bogu miłowali. Do śmierci  
y inšym rożnym ćwiczeniem/ y Sakramentami przypra-  
wiony; ześciem swoim y domowych/ y świeckich żalu oraz  
y wesela

y wejsła nábawil: nadzieia bowiem chwały wieczney duszy  
iego dány/ ciešyli się; a wróć do tąd wdzięczney sobie osoby  
żałowali. Arcyprzezná Rákuska/ iś go bázno ráda widzia-  
ła/ zátupila za niego Misy trzydziści v ostarzá vprzywle-  
ciowaného. Umárł w Gracu/ roku 1607/ dnia 11 Gru-  
dnia/ mając wieku swego lat 64/ powołánia zátonnego 40.

## 12 Dzień Grudniá.

**I**AN FARINEAW Koadiutor Societatis osobliwey pobo-  
żności. Cnoty tego znamięnitse były/ miłość ku Za-  
nowi/ y pilność w zachowaniu wszystkich ustaw/ y powin-  
ności tego: á náw wszystkie/ osobliwa w obyczajách stro-  
mność/ y ciężość/ przebiłaś sie. Dosyć kłopotliwe mie-  
wał zabawy: á przecie nigdy żadnego świeckiego nie wró-  
ził. A owszem wszystkich sercá/ ku sobie/ y ku zakonowi/  
dziwnie zniwolał. Wleciech iuż średzowych/ praca y sta-  
rością nadwątloanych/ niśt go próżniaczego nie postrzeżł.  
Umart w Wenecione/ roku 1613/ żył w Zakonie lat 47.

DOMINIK IRIARTE *Naswierał*/ do Societatem zą Bo-  
 ádiutora wstąpiłszy/ do samey śmierci/ w pokorze/ poslu-  
 szeństwie/ wboſtwie/ oſobliwie ſię ćwiczył. Nigdy ſłowem  
 bez potrzeby/ nieprzemowił. Codzień oſtra dyscyplina  
 ſurowie ſię biczował. Do Panny *Naswieſz*ey miał oſo-  
 bliwe nabożeństwo: zą tey przyczyna/ dar czystości/ y ſkło-  
 noſci ſercá do rzeczy duchownych/ od P. Boga otrzymał.  
 Umiał w Collegium *Bálearſkim*/ roku 1614/ máiąc lat  
 wieku ſwego 64/ zakonnego pożyćia 31.

## 13 Dzień Grudnia.

**I**GNACY De ROXAS/ we wszystkich zabawach Koádlu-  
 Itojskich wielkie miał zalecenie: osobliwie iednak ná vrze-  
 dze Jánitorstwu. Na twarzy iego wesela iakás stro-  
 mność z pomocą złączona/ iasniała: która/ z porzadnego  
 namietności serdecznych włożenia; y z osobliwey ku bliżnym  
 miłości/ pochodziła. Ktorzy do Kollegium przychodzili/  
 iego pobożności/ wstádnoscia/ y przyiemnością przypra-  
 wioney/ dziwniac się; Bożym go dworzáninem nazywali.  
 W chorobie ostatney/ zbliżając się do śmierci/ tak vsna ná  
 dziele/ widzenia twarzy Bożey miał: iż wesela wewnętrzne-  
 go sercem obiać/ nie mogąc; Spowiednikowi swemu rzekł:  
 Jeśli masz, co Oycze nakazać do meba; mnie poleć: bo wkrótce  
 tam stąnę. Umart w Mantui Hiszpańskiej/ roku 1615.

**M**ICHAŁ De WALDIWIA między zabawami Koádiutor-  
 stwami/ w pobożności/ y światobliwości wielkiej żył. Przez  
 wstáwiczne w modlitwie ćwiczenie/ tak był myśł swoje od  
 rzeczy ziemskich odwrócił/ iż ná każdym miejscu/ y przy ka-  
 żdey zabawie/ mile y słodko z Pánem Bogiem/ iako przy-  
 tomnym rozmawiał. Umart w Gránacie/ roku 1604/  
 mając lat wieku swego więcej niż 60/ á zakonnego poży-  
 cia 40.

## 14 Dzień Grudnia.

**D**IDAK MONTALWAN w Meryku zrodzicá Hiszpaná  
 urodzony/ lat dorobny/ przeniósł się na służbę żołnier-



sta do Chileniſkiego Królestwa. Tam w mieſcie Arácofu/  
przeſtłádnym obcowaniem oſob Societatis IESV wiecy/ ſeccc  
do Zakonnego poſtacia ſkonit: ále wprzód ná domowe po-  
ſlugi iáko czeładnik oſiárował ſie: w ſukniách tedy w kto-  
rych z ſwiałá przylet / przez cały rok około poſług Bu-  
chennych/ Száfárſkich/ Zákryſtyánſkich/ doſyć pracował.  
Bráwieckie teſz rzemioſto/ wyſmieniánie rmiál. Po tákim  
doſwiadczeniu wſłyſzawszy iż dwóch Kiezy/ ná Pogániſtwa  
náwracánie/ do Ekkury poſláć máia: proſit v Przełożo-  
nych/ áby go ná te droge poſłano. Zá ta okázya/ przeło-  
żeni go do Zakonu przyiawszy / ná te Miſſya wypráwili:  
ná Ktorey Nowicyuſ trzech dni/ dawnych/ y záſłużonych  
Báplanow/ do Korony Mieczniſkiej wprzeđził. Abowiem  
gdy iádowity nieprzyiaciel wiárey Chreſcianiſkiej Pogánin  
Angánámoniuſ/ we dwóch ſet konnych ná ten czás/ gdy ſie  
oni ná Miſa S. gotowáli/ nápadł: inſzych porániwszy y po-  
rozgániawszy/ oſoby Societatis pozábiáć rozkazał. Pier-  
wszy z nich Didał kłeczac ná ziemi zábito ieſt / od Igáá  
Báymáti. Naprzód buława wielka drzewolána/ grotámi  
ielaźnemu nábita/ w głowę go wderzono: á potym/ ná zie-  
mi tuſz leżácemu/ ſiedm ran záđano. Wcierpiał roku 1612/  
dnia 14 Grudniá.

## 15 Dzień Grudniá.

**W**AWRZYNIEC ORTEGA Hiſpan/ ſiedmnaſcie lat  
máiac/ do Societatem zá Koádiutorá wſtąpił: w Kto-  
rey żyiac w pokorze/ pracowitoſci/ y miłóſci; záſłużył v  
domowych/ iż go zá doſkonálego meſá miano. Dla Pá-  
nienſkiej

nieńskiey prawie skromności/ wielką powagę świeckich miał. Z Kollegium nie wychodził/ na żadne/ lubo y świeccy widoki: nalażł zawsze czym się w domu zabawić. Chocym dlużo usługował: a po śmierci ich/ nie sobie z pozostałych duchownych rzeczy nie brał; lubo mu starsi według zwyczajów/ iako Infirmarzowi/ wziąć pozwalali. Z dziecinstwa nigdy pragnienia nie uczuł/ w ostatniey dopiero chorobie pragnąć począł; iednak aby żołądkowi nie zaszkodził; nie pił. Służył iednemu Kapłanowi/ bärzo schoćzalemu y stäremu/ przez cäle pięć lat: ten Kapłan po śmierci swoiey/ w osobie wesołey/ pokazał się Waworzyni: cowi; y obłapiwszy go mile/ za wszystkie usługi/ y oświadczenia miłości/ podziękował. Upominał też/ aby w Infirmarym przedzie nie stawał; twierdząc/ iż przez one swoje zabawy wielce się p. Bogu podoba: nakoniec w czel. pocłowawszy/ zniknął. Świecki też ieden Kapłan/ wstając się mu po śmierci/ o czternaście Nocy prosił. Umart Waworzyniec w Placencey/ roku 1644/ w Grudniu/ mając lat wieku swego 62/ Sakonnego powołania 42.

## 16 Dzień Grudniá.

IGNACY WOGADVS/ narodził się we wsi nazwaney Wilłaregis/ Biskupstwa Wizeńskiego. Z młodu był do pobożności skłonnym: ile mogło być na każdy dzień Nocy S. słuchał: ćwiczył się też nieco w naukach; y Alceyckie święcenia przyiął. Potym z czytania ważnego Książeczki o wzgąrdzie swiätá; y z słuchania pilnego kazani X. Serady Soc: IBSV w mieście Portus/ porużony/ wymyślił stan Za-

konny przyjac. Przylety był do Societatem za Roádiu:  
 torá: potkawsz w tym potrołaniu w sobie wielka dosko-  
 nałość/ posłany był z X. Ludwikiem Konsławem / y X.  
 Janem Tuniuszem do Afryki. Tam wslugiwać więźniom  
 Chrześcijańskim / y okupować ie/ lat iedennaćcie y miesiący  
 sześć/ przemieszał: z których lat cztery mieszkał w Lizytan-  
 skim zamczku; a pośiódma w postrzodku Sárácenow w  
 mieście Tytnanie. Tak dalece gruntowney jego enocie oni  
 Króla duszili: iż w takim niebezpieczeństwie samego iedne-  
 go zostawić nie obawiali się. Pobożność jego wśsy-  
 Chrześcijańskie wychwalał: a Sáráceni cierpliwości jego  
 wydzierać się nie mogli: W mieyskiego wrzedu wielka po-  
 wage/ iako święty mąż miał: przed którym namnieysza stá-  
 ge przelózysz/ pretko by był swawola onych dzikich ludzi  
 wstronił. Ale on/ w rożnych zdrowia swego niebezpie-  
 czeństwach/ lubo swawolnieyszy wrogali się z niego/ lubo mu-  
 rejne przykrości wyrzadzali/ lubo go y bili; zawsze w cichym  
 milczeniu/ żadnego znaku niecierpliwości nie pokazywał/  
 sercem odważnym y twarzą wesołą/ zabawę na się włożo-  
 na odprawował. Więźniom Chrześcijańskim bázro cho-  
 rym/ których było wiecey niż czterdzieści/ nie mając znikąd  
 pomocy/ sam wslugował. Sam strawy dostawał/ ied-  
 gotował/ y karmił: lekarstw/ iakich mógł dostać/ ráto-  
 wał: smutnych cieszył/ kłótniacych wtwardzał/ umarłych  
 gzybił. Wszystkich do śmierci wóści/ státku w wierze/ y nie-  
 náganionego żywota/ iako mąż prowadził: słabszych zają-  
 y podczarowanych w wierze/ co przebył wykupiwszy/ do kra-  
 jow Chrześcijańskich wśyłał. Gdy za rozkazaniem Staw-  
 bych z Afryki powrócił; namawiano go/ aby do náuk się



udał w Societatem/ ile by ich do Kaptłaństwa potrzeba było:  
 ale gorący Potory S. miłośnik/ różnemi dowodami wy-  
 wiodł Starszym; iż sposobniey mu do pożytku duchowne-  
 go jest/ na onym pokornym/ y prostym stopniu zostawać.  
 Na zabawach tedy różnych Koadiutorstkich/ w Bredeneyey/  
 w Buchni/ w Janitorzey/ iako mu Starsi przepisowali/  
 z wielkim wszystkich zbudowaniem/ ostatek lat/ odprawił.  
 Po długiey chorobie/ światobliwie wytrzymaney/ umarł  
 w Konimbreye/ roku 1567/ dnia 16 Grudnia.

## 17 Dzień Grudnia.

**V**BERT GHETEL Inderlanczyt/ na świecie Diaconem  
 zostawszy/ do Societatem za Koadiutora wstąpił. Był  
 w niego z wielkim wszystkich zbudowaniem/ y znamięnitym  
 pobożności przykładem. W zabawach iego/ prostota y nie-  
 winność serdeczna przebiła się. Ochędostwa powierzchne-  
 go wielce przestrzegał: wiedząc iż sam Ociec S. Ignacy/  
 z niego brał dowód wewnętrznego na duszy ochędostwa. Nie  
 dał się żadna miara przywieść do tego/ aby na Kaptłański  
 stopień postąpił. Co samo z osobliwej pokory czynił/ twier-  
 dząc/ iż onego dostojenstwa zgola był niegodny. Umarł  
 w Pánormitańskim Domu Professorow/ roku 1602/ dnia 17  
 Grudnia/ mając lat wieku swego 76 / a Żakonnego poży-  
 cia 53.

## 18 Dzień Grudnia.

**M**IKOLAJ ROTIFICIS/ na świecie będąc/ wielkie wne-  
 trzne na sercu porużenia czuł/ aby się do Societatem

IESV vdał: ále nie śmiał prosić się do niego / mniemając iż  
 żadnego nieuką nie przyjmują. Dla tego gorąco P. Bogą  
 prosił / áby ná dowód / iż to powołanie z woli jego pochodzi /  
 dał mu w náukách iáki postępek przetko uczynić. Gdy  
 tedy to o co prosił / cudownie od P. Bogá wziął: nie ważył  
 pił nie / iż wola Boga jest / áby do Societatem wstąpił.  
 Przyiety też do Zakonu / tym ochotniejszy ná wszystko się  
 stawił / im pewniejszy miał dowód powołania swego / z obo-  
 nej łaski Bóżej. Żywot jego był / nabojeństwo wstawnicze /  
 y pracowitość niezrobiona. Umrł w Kámiencu Podolskim /  
 roku 1624 / w Grudniu / mając lat wieku swego 56 /  
 Zakonnego pożycia 33.

## 19 Dzień Grudniá.

**M**AREK PVCHLEVTVNERVS Niemiec / ná świecie był  
 Kámiennikiem: przytorecy pracy / po kilka króć wżął /  
 iż go człowiek iákiś nieznaiony / za włosy ciągnął do So-  
 cietatem / wpmínając áby do niego wstąpił. Wstąpiwszy  
 do Societatem za Koáduktora / często w Náswieitłym Sá-  
 kramencie niebieskie widoki miewał: gdy do Komunii  
 przystępował / niezwyčajne serdeczne nabojeństwo / tak ná-  
 twardz wybiáło się; iż Kiedzu Náswieitny Sakrament roz-  
 dawającemu / zdáło się iáko by ná osobę niebieską pórcał.  
 Wychoząc z Kollegium záwsze koronkę w rękę miał / áby  
 się ná niego po cichu modlił. Náuki nie nie miał: jednáł  
 w rozmowách swoich tak był ludziom przyiemny / y dzielny  
 w nápomínaniu: że bárzo wielu / y zástáráłych w grzechu  
 do Spowiedzi / y Heretyków do Wiary S. przywiódł.  
 Umrł w Olomúncu / roku 1596 / w Grudniu.

## 20 Dzień Grudniá.

FRANCISZEK HORTVLANVS Hispan/ rodu Szlache-  
 tnego / tegoż momentu ktorego sie urodził/ raczki ná-  
 kstał modlącogo sie złożywszy; wyraźnie/głośno wymowił  
 MARYA, MARYA. A K. Kbo w przytłádach swoich.  
 l. 3. c. 3. ex. 25. twierdzi/ że pozdrowienie Anielskie odprawił.  
 Podroży/ ná náuki oddány/ gdy do Humanitatem doszedł/  
 prosił/ aby był do Societatem zá Boáduktorá przyięty. W Za-  
 konie wiele potwarzy spetnych cierpiat: ále záwse go nie-  
 winnym być náleżono; iáko tego/ ktory czystości ciała z má-  
 tki wziętey/ do śmierci nie nárużył. Od czartow/siła strá-  
 chow/ pogroził/ y bićia ponosił; obroniony był przez SS.  
 Aniołow: y słyszał śpiewanie wdzięczne tych słow: Zo-  
 stawcie go mnie, moy ábożniem iest, nie wász. Raz gdy pilna  
 iákaś zabáwá z posłuszeństwá następowatá; dla ktorey nie  
 mógł dálej/ kommuniey czekać: widział/ iáko w przyto-  
 mności Aniołow SS/ y Krolowey ich P. Przenaświe-  
 tsey/ Káptan iákiś nieznáiony Gościa Swieta do rúst po-  
 dał. W iednym iáwnym zdrowia niebezpieczeństwie/ gdy  
 sie w drodze koni pod nim zbestwił/ począł ná pomoc S.  
 Oycá Ignácego wzywać: á w tym S. Ignácy widomie  
 w oczách stánawszy/ koniá zá cugle wiał y ná bezpiecznym  
 mieyscu postáwił; á samego aby sie nie trwożył wpmniat.  
 Przydał też/ iż w krotce miał być Kánonizowánym: bo tego  
 Franciszek goráco S. Oycu pragnął. Miał od P. Bogá  
 dar wielki do náydowania ciat/ y reliquii Swietych. Aboz-  
 wiem po Sárdyniey wyspie/ dla náiażdow y wojen od Po-  
 gan/



gan/ reliquie S. bázro ostrozmie dawni Chrzesciánie kryli/ trudno było wiedzieć/ gdzie ich szukać. Ściana była tedy od P. Boga natchniony/ Biskupow/ y inſe przedy pobudzał do szukania tam/ gdzie żadnego podobieństwa ludziom nie było: á zawsze iákiego świętego nąrdowano. Służąc chorcy jedney osobie Societatis/ widział iáko Brucyſſie ścigał cämioná ná oblápienie/ y mówił/ iż go nigdy nie opuści. Te y inſe rzeczy różne/ ferzey ſa w żywocie tego opisańe. Umiał w Bálarym/ roku 1626/ dnia 20 Grudniá/ máiąc lat wieku ſwego 79/ Zakonnego pożycia 57.

## 21 Dzień Grudniá.

**H**ENRYK TILZMAN Tyrolczyk z miasta Gali rodem. Wstąpiwszy do Societatem / z wielką doskonałością ná zabáwach Koáduktorſkich żywot Zakonny prowadził. Báz chunku sumnienia/ który Párcikulárnym nazywamy / rák był pilny; iż y w oſtátniey chorobie nigdy go nie opuścił. Do Świętych Bożych bázro był nabożnym: ktorých przy czynie / ná ich wychwalenie/ ten dar Boży przyznawał; iż przez dziesięć lat oſtátnich pożycia ſwoiego/ nigdy nie tákowego nie uczuł/ coby czysty sumnienia y ciała iego pochoy namniey wzruszyć miało. Umiał w Grácu/ roku 1652/ dnia 21 Grudniá.

IAN ESKVDERVS Koáduktor wſtáwicznosciá pracy lubo już w leciech doyrzálých / y przytádnym według Zakonney powinności pożyciem wielce chwalebny. Wázná czoná ná wſługe zápowietrzonym; iáko obojnie te zabáwe z poſłuszeństwá przyiał; tak pilno z poſłuszeniem y pochwa-

ła całego miastá odprawował: aż też y sam od takieyże zaraży polegl. Umart w Lukronium/ mieście Hispáńskim/ roku 1554.

## 22 Dzień Grudniá.

**W**AWRZYNIEC STERELLVS Włoch / z miasteczka Alzanu rodem/ do Societatem za Boadiutorá/ dosyć młodo wstąpił. W Rzymie nieco czasu/ z wielką pochwałą przemieszał: potem do Messány posłany; z niemięyszym záleceniem swym/ vřząd Zakřystyáński odprawował. Pilność/ skromność/ posłuszeństwo/ miłość ku bliźnym/ vřtáwicznosć w modlitwie; słowem/ wřsłkich cnót przykřádnosć; y v domowych mu miłość/ y v świeckich powagę jednáła. Tego mu žal było/ iż w Europie w krá-  
iách Kátolickich przebywájac; nie mógł mieć/ tak częstych y znácznych/ do cierpienia dla P. Chřystusa okázy/ iátek sobie życzyl: prosił tedy vřilnie Przetózonych/ áby go do Indyey wypráwili. Ale mu P. Bog w samey Messánie Indyá sporzadził. Abowiem gdy w Hispáńskim wojsku wodnym/ w Mámercyńskim porcie z Gálerámi stojá-  
cym/ zaráźliwe choroby serzyć się poczęły: vřługi y opá-  
trowánie chorych/ Wáwrzyniec ná sie z wielką ochotą przy-  
iáł. Pilno tedy y odważnie przyiete ná sie stáránie odpra-  
wuiac; zá czásem oneyże zarázy záchwyćil. Niemoc iego  
řcortka w sobie byłá: ále duży prágnańcey pretkiego z ciá-  
sem pořegnánia; dluga sie bázdo zdála. Umart w Messá-  
sanie/ roku 1567.

## 23 Dzień Grudniá.

**T**EOFIL CIOTVS rodem Wloch / Koadiutor wielkiej doffekalności. Przez lat dziesięć / wielkie choroby wstać wicznie cierpieć / w samych bólach stogich / nie przestawał około zbawienia ludzkiego pracować. Słab bardzo ludzi było : z których / za tego staraniem / napominaniem / ewangelizowaniem / jedni nałogów złych poprzestawszy / gruntowney Chrześcijańskiej / w życiu pobożności statecznie się wieli ; druzdzy / światem y doczesnym szczęściem całę pogardzwszy / do Zakonnego się stanu wdali. Takie miał w wszystkich o swojej światobliwości mniemanie : iż sam Namieśnik Broleowski / o śmierci jego wziawszy wiadomość / zaśwadował się / iż za omieszczeniem wiadomości / na pogrzeb za czasu nie przybył. Na pociechę jedną swoje / koronkę nieboszczyka stać sobie od X. Rektora ofiarowaną / iako znamię i relikwii wdzięcznie przyjął. Umiał Teofil w Meksykańskim Kollegium / roku 1594.

**ANTONI** De PLANIS Hiszpan / mąż na świecie / iako dostatkim y bogactwem znaczny ; całę dla bożnych ialmużn / y osobliwey pobożności Chrześcijańskiej / wielkiej w wszystkich powagi. W podestym swoim wieku / maiterność wszystkich swoje / na Ludynek y Fundacya Kollegium Societatis IESV w Arequipanum mieście Brolestwa Pierwianstiego / zapisałwszy / y rzetelnie oddawszy : samego też siebie P. Bogu zupełnie oddał ; z wielkim całego miasta zdumieniem do Societatem za Koadiutorem wstąpiwszy. Po dwu latach Nowicyatu odprawionych / y ślubach Zakonnych uczynionych / pretko żywota doczesnego doznał : w tymże Kollegium od siebie fundowanym / około roku 1594.



## 24 Dzień Grudniá.

**I**AN SOSA Portugálský Koádiutor/ do Societatem przy-  
 letv; posłany był do Brázylii: gdzie robotnikom win-  
 niczy Chryśtusowey ná Buchárskim wrzędzie vsługował.  
 Potym wespół z Kiedzem Piotrem Kornea/o wiäre Swie-  
 ta od Pogánstwa zábitý jest: roku 1554/dniá 24 Grudniá.

**A**DAM SANDER Koádiutor/ w obyčajích swoich miał  
 przedjívna skromnosť/ roztropnosť we vsytkim/ niesprá-  
 cowana ochota/ do przysłużenia sie každemu. Otko wy-  
 konánia zabaw/ abo spraw/ sobie poleconych/ y dla roztro-  
 pności/ y dla pospiechu/ dzielność w nim była wielce zná-  
 mienita. On jednáł/ ták we vsytkim sobie postepował:  
 rákoby/ y nie nie czynił/ y nie nie vmiál. Dla rákowych ie-  
 go przymiotow/ vsytkie Wyššych Učeniec Kollegia/ iego  
 sobie do domow swoich šyczyl. Adam zaś tego tylko iedy-  
 nie prágnął: aby ná zabáwie iák napodleyšey śmierci go zá-  
 škála. Przy vsługách pospolitych morowym powietrzem  
 zirážony/ vmárl w Regenzburku/ roku 1613/máiac lat wie-  
 ku swego 41/ á pożycia Zákonneho 21.

## 25 Dzień Grudniá.

**M**AREK GRANDL Učeniec/ przyietý do Societatem zá-  
 Koádiutóra/ osobliwie miał z tego w Zákonnem poży-  
 ćiu zálečení: iż závše gotowym y ochotnym/ ná vsłuže-  
 nie blišnému/ stávil sie. Chcac z sercá swego pámiacki  
 ná śmierć nigdy nie spuszczać: postárat sie aby y w oczách  
 vštáwicznie miał táti widoš/ feoryby śmierć przypomínat.  
 Máry ábowiem sám sobie vrobil/ y w komorce ie swoiey

lecz

chowal.

chorał. Ktore to ćwiczenie ná wielki pożytek mu wyszło: gdyż/ gdy tu temuż kenicowi spowiedź dożywoťnia z wielkim przygotowaniem odprawował; ápopłexa był rušony/ y záraz po rozgrzešeniu štonał. Umárt w Rátvshonie/ roku 1649/ w Grudniu/ májac wieku swego lat 63/ Zákon- nego pożyćia 35.

IAN SKVPSKI láta swoje áž do zgrzybiáley stáročí w Societatem ná Boáduťorskich záháwách odpráwiť. To w nim nabárciey káždy zálecat: iž wšakťim zdálo sie/ iáko: by sie wlaśnie do prac Societatis vrodził. Nie widžtano go nigdy próžnujacego. W oštárciey stáročí/ gdy iuž do inšých prac síly nie miał; cále dni tráviť ná robieniu šicéí rybáckich. A do powierzychých záháw/ iáko nierozdziel- nego towarzysšá modlitwe przyláczal. Umárt w Smo- lenšku/ roku 1650.

## 26 Dzień Grudniá.

IAKVB WASSERAT Šráncuz/ máž wielce pracowity/ do- łwóipny/ y spráwny. Gdy sie w Kárpentoráckie miesćie/ oyczynie iego/ morowe powietrze wšezelo: všílnie vž. Řektorá prožbámi šreťmi náleгал; áby go ná vřluge zápo- wietrzonym wysádzono. Dniem przedtym nim go ná te záháwe náznacžono/ przez sen widžiał P. IEZVSA przy- tomnego/ ále odwrocone go y odchodžacego od šiebie; zá nim tedy potórcie Jákuš ná kolantách idac/ goraco pro- šil o grzechow odpušćenie. W tym obaczyl/ že sie Pan tu niemu obroćil y rzekl: Odpušćezáta sie tobie grzechy tvoie. Ná ktore šlowá nátychmášť oeknašy sie/ nálažl serce šwe nie- wymořna šodkošćia nápełnione. Vczinišy spowiedž

dožy-

dożywotnia/ Uaswiewsz Sakrament/ z taką leż obfitością/  
 przysiał iż Bapłana samego do płaczu pobudził. Tak przy-  
 prawiony/ wziął na się staranie całego domu/ do którego/  
 zarażonych z miastą zbierano: gdzie tak wszystkim we wse-  
 lach/ ciała y duszy potrzebách pilno y ochotnie usługował;  
 że go wszyscy za Oycę mieli. Biedy Cyrulicy poumierali/  
 sam Jakub ich powinność zastępował/ krewo z medyány/  
 puszczając. Po dwa kroć/ teyże zarażony zachwyćiwszy/ za-  
 laska Pánisza wzmożł: aż nakoniec z nowu odpadłszy/ Sac-  
 kramentami świętymi opátrzony/ między gestami miłości  
 Bożej/ y łkuchy za grzechy/ áktami; pracy y życia dokonał.  
 W Bápcentorákie/ roku 1618/dnia 26 Grudniá/ mając lat  
 wieku swego 41/ a Żakonnego pożycia 22.

## 27 Dzień Grudniá.

**I**AKVB BIRWA Tuderlányczył/ rodem z Werterey. Z rá-  
 zu bawił się służbą v iednego Szláhcica Holánderskiego.  
 Biedy w Holándyey herezya wszystkim zamieszał; puścił się  
 Jakub do Rzymu: gdzie/ náwiedzając święte miejsca/ y  
 Pamiątki Meczenników Chrystusowych; przez dwie lecie  
 zabawił się. Do Societatem za Koáduktora od X. Jaku-  
 ba Láynesá Generála/ roku 1562 przyiety/ bázno prágnał/  
 aby był do Indyey posłany. Ale go X. Generał wyprá-  
 wił do Niemiec: gdzie w Kollegium Dylingániskim gospo-  
 dárskie y inše domowe posługi/ z wielkim X. Rektora wkon-  
 tentowaniem odprawował. Postrzeżono ná ten czas/ iż  
 pod czas wielkiej drogosci winá; za tego wrzedu/ nádzwoy-  
 czay dłużey winá stáwało. Roku 1570 ostatnie śluby  
 uczynił; a potym do Lánzbergu był posłany: gdzie prze-  
 żył lat



lat 23 był w Nowicyuszu wianuduktorem; z wielką Re-  
 ktorą wygodą/ a z niemniejszyym pożytkiem duchowym  
 w młodych. Poważni ludzie/ którzy z nim bårzo długo  
 żyli/ twierdzili: iż nigdy w nim nie nie postrzegli/ coby w  
 sobie podobieństwo grzechu miało. Jezyt w mocy swej  
 miał: śmieśkow/ y mowlekkomyślnych cierpieć nie mogli.  
 Na każdy dzień/ dwóch Mszy słuchał. Na każdy tydzień/  
 dwa kroć/ do Náswieckiego Sakramentu przystępował.  
 Wstaćwiecznie się modlił/ y w domu y między świeciami.  
 Wode święconą/ do wszelkiej potrawy/ napoiu/ y lekár-  
 stwa/ miekał. Cierpiąc z ruptury wielkie bole; tak le-  
 wzywaniem S. Bennona wsmierzył; iż potym ledwo kie-  
 dy ie czuł. Posłany z Xieją za towarzyszą/ postrzegłszy iż  
 służy w którym domu zabawić się przysidić: dobywszy z za-  
 nádrza obrazka/ w bliskim kaciuku kleknąwszy/ poty się mo-  
 dlił/ potki Káptan swej zabawy nie odprawił. Raz w roz-  
 mowie z jednym Brátem Zakonnym/ gdy coś wspominał  
 o bolách zerwania swego; brát on począł słowy swemi  
 wmnęysząc cięskosć onych bolow; zámilkł záraz náso-  
 wprawdząc Jáku: ale brát on/ teysze noczy zdiety cięskie-  
 mi kámienia bolámi/ wznał mowy swoiey płochosć. Obo-  
 ło chorych osoblivos pilnosć miał/ aby im ni náczym nie-  
 schodziło. Umart w Lánzbergu/ roku 1606/ dnia 27  
 Grudniá/ mając lat Zakonnego pożycia 44.

## 28 Dzień Grudniá.

**R**ODERIK ANTONI Portugálczyt/ do Societatem przy-  
 iew/ ná wstaćwiecznych práwie pracách/ żywot Zakon-  
 ny w Brázylii odprawił. Do Pátronow Swolerych/  
 których

których na każdą miesiąc według zwyczajów Societatis rozdarwiał; osobliwie był nabożny. Albo y czytać y pisać zgola nie umiał; iednak wszystkich imioná/ tak mocno y żywo w pamięć sobie wbił; że wszystkich/ których było w liczbie 390/ nieodmienneym porządkiem/ iako mu dani byli/ na kstał Litanię wyzywać; nigdy się nie nie mylił. Godzina/ a pod czas y dwiema/ rano ze snu przed drugimi wstałszy; czas on/ przed Niewielkim Sakramentem/ modlitwie oddawał: po odprawionym nabożeństwie/ wesoła twarzą do naznaczonych sobie zabaw wdawał się. Spytany raz/ czemu by smutno/ z oczyma zapłakaniem/ cho- dził? Odpowiedział: Gdyś trochę przedtym przywiódł so- bie na pamięć, bliska śmierć; zairwożyłem się: teraz tę trwogę y boiaźń moję oplakuję. Bardzo słusna y uwagi go- dna odpowiedź. Miał on bowiem o zbawieniu swoim/ za łaskę Bożą/ wielką na sercu wznosć; y często mawiał: Kiedy by P Bog przeyrzał, iż mam być potępionym; nigdy by mnie do swoiey Societatem nie przygarnął: tu stanałszy; despe- rować nie śmiem. Umart w Pernambuku/ roku 1615. dnia 28 Grudnia/ mając lat wieku swego 90/ a Żakonnego po- wołania/ 32.

## 29 Dzień Grudnia.

IAN DANIEL Inderlándczyk/ do Societatem za Kołod-  
ziutora wstąpiłszy; na różnych zabawách/ a na wszystkich  
z wielkim pilnością swey zaleceniem/ żył. W modlitwie wiel-  
ce się tochał. Do Panny Niewielkiej/ (która pospolicie/  
Mátka przedziwna nazywał) osobliwie miał nabożeństwo:  
kiedy co mówił/ albo słyszał o niej; dziwnie się rozrzewniał/  
nie

nie mogąc leż zatrzymać: za jedną wciechę miał przed obrazem iey kłeczeć/ albo go różnym świecieniem zdobić. Ze bole cieśkie od ruptury/ na wielkiej mu przeszkodzie do pracy były: przez kilka niedziel przed obrazem Przechystey Dziewicy modlił się/ prosiąc o uzdrowienie onego defektu. Raz na takowej modlitwie zaśnął/ a P. Niewiasta we śnie poróżawszy się rzekła: Iamie chcesz być zdrowym? Odpowiedział: iż wielce tego pragnię/ ieśliby taka wola Boża była. W tym ocknawszy się/ znalazł się na sercu dziwnie wcięsonym/ z oczyma łzami zalánemi/ a choroba doskonałe zleczona. Co samo przad Biskupi w Kameraku/ przedzwonnie wyprzetawszy się/ iż tak było/ potwierdził. Umiał w Kollegium Montenskim/ roku 1652/ dnia 29 Grudnia/ mając lat 63. Żył w Societatem lat 42.

EMMANVEL HENRIQUEZ Portugalczyk/ miał wielce nabożny do Panny Niewiastey. Kiedy mu czasu stawało/ całe trzy godziny co dzień/ modlitwie oddawał. Trzy kroć na każdy tydzień dyscypline czynił. W piątki y Soboty zawsze pościł. Nigdy nic ani czynił/ ani opuścił we dług własney woli albo zdania: ale we wszystkim/ przełożonych upodobania pilnował. Uoskwia takim miłośnikiem był/ że na spodniej sukience miał wiecety kta lat różnych; a sutanne na wstępie do Zakonu dana nie wiedza/ ieśliby kiedy odmieniał. Umiał pod Konimbrę/ na miejscu nazwanym Błogosławionej Panny/ De Lapa/ roku 1652/ dnia 29 Grudnia/ mając lat wieku swego 60/ powołania Zakonnego 36.

30 Dzień Grudnia.



**J**ERZY RYPINSKI wrodził się z Szlachetnych rodziców  
 w Białej Rusi: ktorzy iako sami w Dyfuniey Ruskiej  
 zostawali/ tak y Syna w niej wychowali. Cwał w niej  
 Jerzy/ pości go P. Bog do wiary Katolickiej/ za taką okazy-  
 nie pościągnął. Służąc u Pána iednego Katoлика/ iachal  
 z nim do Czesłochowey: tam na samym prawie weściu do  
 Kościoła/ wstąpił od opetanego/ ktorego na ten czas exorcy-  
 zowano/ głosił: Ono brat nasz: ono tam stoi: dopuście  
 mi, abym weni wstąpił. Jerzy przesłuchał/ pilno co słyszał roz-  
 ważając/ naprzód do Wiary S. Katolickiej nawrócił się.  
 Potym chcąc P. Bogu doskonałej służyć/ do Societatem się  
 prosił/ y był przyjęty za Koadiutora. Wzabawach na-  
 znaczonych był wielce pilny/ w pracach niezrobionych/ w prze-  
 ciwnych przypadkach cierpliw y/ we wszystkim znamięniecie  
 posłuszny y prośły. Bedąc przez niemąły czas Janitorem/  
 z taką miłością y zabiegłością/ w bogim do fortty przycho-  
 dzającym służył: iakoby nie ich/ ale samego Pána  
 w bogich/ w fortty przyjmował. Nie spuszczał się na  
 Szafarzow y Bucharzow; co dla w bogich gotowano: iako  
 zaprawowano: sam doglądał. Umiał w Nieswożu/ oko-  
 ło roku 1652/ albo 1654.

### 31 Dzień Grudnia.

**M**ARCEL SCAGLIONE Włoch/ Szlachetnie wrodzo-  
 ny/ y na stan Bapłanski zgodny: wolał iedną w Do-  
 mu Łożym zostawać w zgadzonym/ obierając sobie po-  
 łożny w Societatem stopień Koadiutorstki. Kiedy się na-  
 myślał wstąpić do Societatem/ widział na powietrzu trzy  
 promienie: z ktorych; we szrodku ieden był najświeższy:

z tego widoku wziął na seccu natchnienie/ aby się do Societatem wdał. W Societatem będącego/ Aniołowie Świeci/ y sama P. Náswietśa nawiedzili. Aby zjednał sobie sta-  
teczne w Societatem wytrwanie; na każdy dzień obierał so-  
bie S. Patrona iednego z tych/ których pamiątka na on  
dzień przypada. Listy od krewnych do siebie pisać/ nie  
czytać ich/ albo drapał/ albo palił. Przez lat 32 tylko raz  
o pozwolenie prosił/ aby mógł z domu wyjść. Przez ca-  
ły Zakonny żywot/ na obiadach y wieczerniach/ obierał co le-  
pszego; czego nie kosztował/ ale miłości Bożej ofiarował.  
Dac też bázro obfity miał/ ták iż y przy drugich/ od płaczu  
wstrzymać się nie mógł. Aniołowi SS. widywał w oso-  
bie nadobnych młodzieniaszków. Pannie Náswietśa wi-  
dział na wyniosłym tronie/ w śacie złotemi gwiazdami ha-  
strowaney. Umarł w Messanie/ roku 1630/ dnia 31 Gru-  
dnia/ mając lat wieku swego 81/ a Zakonnego pożycia 56.

Pánu Bogu Ná Cześć y Chwałę  
Amen.



# R E I E S T R

## BRACIEY KOADIVTOROW

Societatis IESV światobliwie zmárłych:  
ktorzy w tey Księdze opisáni są.

### P R Z E S T R O G A

*Pierwsza liczba w tym Reiestrze, folium, albo kártę: druga liczba, dzień miesiąca; w którym ktorego szukać? wskazuje.*

## A

Abbatus	Fránciszek,	folio	152	Zwiczná	19
Adam	Antoni,		118	Márcá	15
De Agwilar	Ian,		253	Lipca	31
Aichpawr	Stefan,		241	Lipca	19
Alagon	Iákub,		4	Styczná	3
Alexandrowicz	Sebastian,		308	Wrzesná	27
Alfons	Piotr,		327	Listopádá	26
Alizius	Ian Piotr,		283	Styczná	31
Almeidá	Balcer,		21	Styczná	9
	Káspér,		306	Wrzesná	26
Aloff	Piotr,		46	Styczná	17
Alwar	Bárcłomiej,		277	Styczná	24
Alwarez	Káspér,		235	Lipca	15
Alwarius	Emmanuel,	támże.			
	Fránciszek,	támże.			
Andozil	Filip,		185	Márcá	23
Angelinus	Gerard,		245	Lipca	24
Augerer	Magnus,		333	Pásdzier :	25
Annez	Andrzej,		125	Zwiczná	3



# R E I E S T R.

Antoni	Lucwik,	242	Lipca	21
	Marek,	203	Czerwiec	11
	Piotr,	94	Lutego	24
	Roderyk,	416	Grudnia	28
Apparycyusz	Marcin.	284	Wrzesnia	2
	całje	23	Stycznia	10
Aranea	Franciszek,	235	Lipca	15
De Arroyo	Grzegorz,	176	Maja	13
De Arteaga	Emmanuel,	157	Zwistnia	24
De Ariaga	Piotr,	355	Listopada	1
Assencyusz	Antoni,	157	Zwistnia	23
Atinas	Tomasz,	191	Sierpnia	29
Awdeusz	Bartomiej,	283	Wrzesnia	1
Awgeryusz	Stefan,	10	Stycznia	6
De Aylon	Franciszek,	318	Pasdz:	6

## B

Balleester	Marcin, folio	79	Lutego	12
Balliesius		2	Stycznia	1
Balmeusz	Ian,	283	Wrzes:	1
De Bannos		116	Marcia	13
Baptista	Ian,	305	Czerwiec	13
	drugi	337	Pasdz:	29
Barcynonenis	Tomasz,	278	Sierp:	26
Bardowil	Wawrzyniec,	261		10
Bateira	Balcer,	384	Listop:	24
de la Batera	Alfons,	335	Pasdz:	28
Baron	Mikolaj,	357	Listop:	2
Barreryusz	Alfons,	299	Wrzes.	21
Barza	Jakob,	92	Lutego	21
De Basserá	Marcin,	79		12
Bastus	Piotr,	102	Marcia	1
De Bazko	Ian,	114		11
Belmagus	Wincenty,	373	Listop:	16

# R E I E S T R

Benites	Andrzej,	144	Zwiet:	9
Berchensis	Ian,	389	Złoty:	28
Bernardini	Benedikt,	362		8
Bernatowicz	Stanisław,	336	Pásdž:	28
Bertoniusz	Antoni,	294	Wrzes:	13
Bestoliusz	Jákub,	23	Styż:	10
Bidgostiensis	Máciej,	207	Czerw:	14
Binck	Wilhelm,	55	Styż:	24
Biruwa	Jákub,	415	Grud.	27
Bitius	Filip,	91	Lut:	21
Ble	Michał,	288	Wrzes:	6
Bobrek	Ierzy,	319	Pásdž:	7
Bochlowiensis	Lukasz,	381	Złoty:	21
Bogdanowicz	Szczesny,	150	Zwiet:	16
De Bois	Ian,	225	Lipca	6
Bonfil	Michał,	121	Márcá	17
Bonhomus	Didak,	164	Máia	3
Borelius	Ian Páweł,	107	Márcá	4
Borgiusz	Anioł,	76	Lut.	9
Borinus	Ian Baptista,	145	Zwiet:	10
Bowille	Mikołaj,	130	Márcá	27
Brakárensis	Piotr Fránciszek,	182	Máia	20
Brakus	Józef,	68	Lut:	3
Brawus	Ludwik,	86		16
Brienne	Ian,	302	Wrzes:	22
Brion		57	Styż:	27
Brissel	Henryk,	231	Lipca	12
Brocquewile	Piotr,	286	Wrzesnia	5
Brunus	Wilhelm,	268	Sierp:	20
Buceryus	Symon,	305	Wrzesnia	25
Butkiewicz	Ian,	304		25

## C

Cellius	Alexander,	fol.	101	Lutego	27
Chapelle	Jákub,		297	Wrzes:	17

De Chaw

# R E I E S T R.

De Chaw	Klawdziusz,	215	Czerwek	24
Chetell	Vbert,	173	Máid	14
Chitin	Symon,	183		21
Chodorowicz	Wawrzyniec,	314	Pájdier.	4
Cibassinus	Wilhelm,	275	Sierpnia	22
Ciekorus	Paulinus,	52	Stycznia	21
Cikuriensis	Antoni,	310	Wrzes:	28
Ciorus	Teofil,	412	Grudnia	23
Crewell	Ian,	181	Máid	18
De Cruce		41	Styc:	15

## D

Daniel	Ian,	fol.	417	Grudnia	29
Dei	Iákub,		252	Lipca	30
Denselin	Richard,		3	Stycznia	2
Dia	Iákub,		149	Zwiecienia	14
Diaz	Balcer,		149		15
	Fránciszek,		122	Marca	19
	Ian,		310	Wrzes.	29
	Lupus,		227	Lipca	8
Dijfel	Ian,		153	Zwiec:	20
Diwicia	Ian Piotr,		191	Máid	30
Doligier	Piotr,		239	Lipca	18
Domagál-ki	Ian,		145	Máid	5
Dominik	Fránciszek,		59	Stycznia	8
Dominique	Gerard,		230	Lipca	11
Duizdorff	Henryk,		330	Pájdj:	21
Duzbergiusz	Tomaiz,		313		1

## E

Egert	Ian,	fol.	150	Zwiecienia	16
Eggre			285	Wrzes:	3
Emerson	Rudolf,		115	Marca	12
Eskalancyusz	Fránciszek,		75		6



# R E I E S T R.

E kuderus	Ian,	410	Grud :	21
De Espalsa	Symon,	203	Czerw:	11
De Espinosa	Fránciszek,	75	Lutego	8
Efrangin	Klawdiusz,	243	Lipca	22
Estho	Ian,	209	Czerw:	17

## F

Faber	Dominik,	244	Lipca	23
Fabrycyusz	Iodok,	241		20
Falkoneriusz	Károl,	76	Lutego	8
Farinaew	Ian	402	Grudnia	12
Fayr	Piotr,	8	Styż:	5
Le Febure	Ian,	324	Pázd.	12
Feldkirchen	Maćin,	333		24
Fernandez	Ambroży,	10	Styż:	7
	Dominik,	169	Máta	8
	drugi	200	Czerwca	8
	Iákub,	228	Lipca	9
	Ian,	216	Czerwca	26
	drugi	235	Lipca	15
	Melchior,	160	Zwietnia	28
Fernandius	Dominik,	235	Lipca	15
	Ian,	107	Mároca	5
	Piotr,	83	Lutego	14
	drugi	294	Wrzes:	14
Fernandus	Emmanuel,	117	Mároca	14
Ferrarius	Mikołaj,	161	Zwietnia	30
Fiedot	Ian,	2	Styż:	2
Figweroa	Ludwik,	287	Wrzes:	7
Flander	Iulian,	391	Lisopáda	30
Florius	Michał,	359	Lisopáda	4
	Roderyk,	399	Grudnia	9
Fonte	Ian,	1	Styżnia	1
Fontourá	Piotr,	235	Lipca	15
Le Fort	Filip,	101	Lutego	27

# R E I E S T R.

Le Franus	Piott,	318	Páżdżier:	5
Freyrez	Fulgencyusz,	26	Strygnia	12
Fukaie	Damian,	321	Páżdżier:	9

## G

Gagwinus	Fránciszek, fol.	267	Sierpnia	19
Galliná	Bernat,	91	Lutego	21
Gáoná	Marcin,	85	Lutego	15
De Gáray	Káspér,	83	Lut:	14
Gárcya	Márek,	319	Páżdżier:	6
	Sebes ya,	211	Czerwca	19
Gáwbaw	Ian,	254	Sierpnia	2
Gelosus	Káspér,	54	Strygnia	23
Gerlá	Daryusz,	213	Czerwca	21
Gerlay	Remaklus,	87	Lutego	17
Gherel	Vbert,	407	Grudnia	17
Gilius	Alfons,	20	Strygnia	9
Giltea	Máciey,	218	Czerwca	28
Góez	Benedikt,	146	Zwietnia	11
Gofferi	Iákub,	180	Máia	17
Gomez	Andrzej,	160	Zwietnia	27
	Piott,	256	Sierpnia	4
Gomeziusz	Ian,	371	Zistopáda	13
Gonzalez		245	Lipca	25
Gonzalwez	Sebestian,	366	Zistopáda	10
Gorezin	Wáwrzyniec,	260	Sierpnia	8
Grábowski	Fránciszek,	267		19
Grandl	Márek,	413	Grudnia	25
Grossus	Sylwester,	167	Máia	7
Gumer	Iákub,	287	Wzesenia	6
De Gwile	Mikolay,	278	Sierpnia	25

## H

Hacce	Páweł, fol.	373	Zistopáda	15
Halmair	Erhard,	325	Páżdżierniká	27

# R E I E S T R

Hamart	Godefrid,	361	Lisopada	7
Hammer	Iakub,	257	Sierpnia	5
Hanniusz	Málcher,	93	Lutego	23
Haymb	Tomasz,	88		18
Heeren	Teodor,	292	Wrzesnia	10
Heller	Michał,	360	Lisopada	5
De Henricis	Antoni,	196	Czerwiec	4
Henriquez	Emmanuel,	418	Grudnia	29
Hernandez	Alozy,	208	Czerwiec	15
	Franciszek,	55	Sierpnia	25
Herrera	Michał,	194	Czerwiec	2
Hieronim,		229	Lipca	10
Hintz		263	Sierpnia	13
Del Hom	Henryk,	390	Lisopada	29
Von Honsen,		147	Zwieznia	13
Hortulanus	Franciszek,	409	Grudnia	20
Huckenswagen	Piotr,	48	Sierpnia	19
Huiter	Tomasz,	288	Wrzesnia	8
Hungen	Konrad,	55	Sierpnia	24

## I

Iama	Ian,	fol.	311	Wrzesnia	30
Ian	Antoni,		106	Marec	4
	Dominik,		284	Wrzesnia	2
Ianowicz	Maciej,		75	Lutego	7
De IESV	Pawel,		62	Sierpnia	30
De Iewenes	Iakub,		64	Lutego	1
Ignacy	Marcin,		192	Mala	31
Imichaws	Ian,		263	Sierpnia	12
Ionzalwus	Sebastian,		148	Zwieznia	14
Ioppius	Ludwik,		151		17
Iriarte	Dominik,		402	Grudnia	12
Iuste	Konsalwus,		250	Lipca	28
Iuweniusz	Filibert,		265	Sierpnia	14



# R E I E S T R.

## K

De Kimerá	Antoni, fol.	297	Wrześniá	18
Kamps	Ian,	334	Pázdzierniká	26
Kánne	Lukasz,	189	Máia	28
Kánnoniusz	Tomasz,	210	Czerwcá	17
Kántaber	Bernat,	■	Stycznia	4
Kápušta	Woyciech,	222	Lipca	2
Karillus	Piotr,	225		5
Kármelingus	Bártlomiej,	77	Lutego	10
Kassanus	Filip,	392	Grudniá	2
De Kassarubias	Ian,	303	Wrześniá	24
Kastro	Emmanuel	385	Listopáda	25
De Káwallare	Káspér,	106	Márcá	4
Kellerman	Sebastian,	203	Czerwcá	11
Kidera ábo	Gwindorá Ian,	281	Sierpnia	29
De Kiens	Piotr,	298	Wrześniá	19
Kimurá	Lenart,	375	Listopáda	18
B. Kizai	Iákub,	69	Lutego	5
Kladerá	Iozef,	128	Márcá	24
Klieg	Wolfangus,	359	Listopáda	4
Kolec	Piotr,	126	Márcá	22
Kolin	Dominik,	338	pázdzierniká	30
Kolumbier ábo Kolumbinus	Gwilbert,	128	Márcá	25
Komus	Onufry,	218	Czerwcá	29
Konsadus	Antoni,	127	Márcá	23
Konsalwius	Piotr,	28	Stycznia	13
Konsalwus	Pantaleon,	385	Listopáda	25
Korneliusz	Ian,	187	Máia	26
Kornozyusz	Marcin,	267	Sierpnia	18
Korus	Ian,	62	Stycznia	31
Kosmus,		150	Zwicznia	16
à Kosta	Emmanuel,	223	Lipca	3
Kowrowble	Symon,	395	Grudniá	5
Le Kowli	Maciey,	174	Máia	12

Kratzman

# R E I E S T R

Kratzman	Adam,	256	Sierpniá	3
Krekowoyk	Ernest,	8	Stygnia	5
Kroizius	Remigius,	365	Listopáda	9
Krurzius	Ian,	389		29
Kuiforus	Klaudiusz,	8	Stygnia	5
Kulkiewicz	Krysztof,	265	Sierpniá	15
Kunatus	Antoni,	266		16
Kuneo	Káſper,	130	Márcá	28
De Kunha	Dominik,	172	Máia	11
Kupiec	Matcuſz,	44	Stygnia	16
	Mikołay,	209	Czerwcá	17

## L

Lambert	Wilhelm, fol.	161	Zwietniá	29
De Latere	Michał,	276	Sierpniá	23
Laurencyusz	Emmanuel,	149	Zwietniá	14
Lauretanus	Ian,	46	Stygnia	18
	Ian Tomasz,	48		19
Lazzary	Wasił,	99	Lutego	25
Lechner	Ian Báptiſtá,	136	Zwietniá	4
Legá	Antoni,	220	Lipca	1
Lemzá	Matiaſz,	361	Listopáda	7
De Leon	Antoni,	258	Sierpniá	6
	Ferdinand,	282		30
Leon	Noemus,	238	Lipca	17
Liberá	Stánisław,	149	Zwietniá	15
Liebhandus	Ian,	105	Márcá	3
Legeois,		190	Máia	29
Lilybetanus	Matheusz Gierard,	111	Márcá	7
De Liwonia	Symon,	52	Stygnia	20
Lombard	Ian,	358	Listopáda	3
Lopez	Dimitr,	147	Zwietniá	12
	Fránciszek,	197	Czerwcá	5
	Ian,	202		10
	Illefonſus	39	Stygnia	15

# R E I E S T R.

Lopiusz	Ian,	23	Stycznia	10
Lukasz,		78	Lutego	11
Lulowicz	Kasper,	365	Listopada	9
Van Luyck	Filibert,	319	października	■

## M

Madrid	Antoni, fol.	162	Maja	1
Maginus	Ildelfons,	112	Marcá	9
Mantiká	Bartłomiej,	158	Bwietnia	25
Marek	Antoni,	203	Czerwa	11
Martinez	Genezjusz,	323	października	11
Martini	Andrzej,	84	Lutego	15
Martinus	Piotr,	100		26
Maszkowicz	Ian,	264	Sierpnia	13
Massonet		102	Czerwa	10
Matillá	Marcin,	117	Marcá	14
Maynke	Andrzej	240	Lipca	19
Mayr	Balcer,	129	Marcá	26
Meacensis	Kosmus,	246	Lipca	16
Mellatus	Maciej,	302	Września	23
Mendius	Ludwik,	214	Czerwa	23
Mendoza	Didak,	181	Maja	19
De Mendoza	Ian,	314	października	2
Menzel	Sebastian,	280	Sierpnia	28
Merle	Antoni	217	Czerwa	27
Messeger	Ian,	9	Stycznia	6
Michał	Wiktor,	123	Marcá	20
Milanus	Ian,	238	Lipca	16
Mizoguki	Mancyusz,	69	Lutego	4
Mlexia	Andrzej,	127	Marcá	23
Mochius	Ian Baptista,	113		10
Modlerus,		133		31
Molitor	Herman,	94	Lutego	23
Molitorius	Bartłomiej,	111	Marcá	8
Monroy	Piotr,	140	Bwietnia	8

Montal-



# R E I E S T R.

Montalwan	Didak,	403	Grudniá	14
De Moratallá	Fránciszek,	44	Syczniá	15
Moreius	Ian,	23		10
Morellus	Wincenty,	110	Márcá	7
Moren	Fránciszek,	246	Lipca	27
Morey		324	pásdzieniká	13
Mularz	Káspér,	88	Lutego	19

## N

N.	Alfons	fol.	61	Syczniá	30
	Dominik,		392	Grudniá	1
	Ludwik,		389	Listopádá	28
N. N.			177	Máia	16
	drugi		396	Grudniá	6
Nawez	Ian,		278	Sierpniá	27
De Neff	Stefan,		380	Listopádá	20
Neoburg	Wilhelm,		170	Máia	9
Neri ábo Niger	Emmanuel,		201	Czerweá	9
De Newe	Ian,		320	pásdzieniká	8
Newmer	Kryštof,		274	Sierpniá	21
Nikolaus	Ian,		313	pásdzieniká	1
Nottin	Filip,		232	Lipca	14
Nowicyusz	Renatus,		261	Sierpniá	9
Nunnez de Gowa	Henryk,		124	Márcá	21

## O

Oben	Wilhelm,	fol.	138	Zwietniá	5
Odoénus	Mikolaj,		368	Listopádá	12
Oliwerius	Dominik,		264	Sierpniá	14
	Honoratus,		10	Syczniá	6
	Ian Antoni,		169	Máia	8
De Onnate	Dominik,		317	pásdzieniká	4
De Ontiweros	Sebastian,		327	pásdzieniká	16
Oranensis	Ian Baptista,		155	Zwietniá	22

Ortega

# R E I E S T R.

Ortega	Wawrzyniec,	404	Grudniá	15
Ortiz	Ian,	267	Sierpniá	17
	tenje polożony	367	Listopádá	10

## P

Paglia	Fránciszek, fol.	222	Márcá	18
Páiz	Káspér	43	Strygniá	16
Pakot	Wilhelm,	321	Pásdzierniká	9
Paladin	Mikołay,	183	Máid	21
Palma	Oktawian,	224	Lipca	4
Parenti	Ludwik,	163	Máid	2
Parnezi	Ian,	190		29
Pawegeaw		367	Listopádá	11
Peck		22	Strygniá	10
Peelle	Fránciszek,	330	Pásdzierniká	21
Perez	Bártłomiej,	188	Máid	27
	Káspér,	326	Pásdzierniká	15
	Michał	198	Czerweá	6
	Piott,	29	Strygniá	13
Perklinesusz	Márek,	104	Márcá	2
Peschi	Wilhelm,	389	Listopádá	28
Pilastrellus	Ian Baptista,	380		20
Pinnanus	Piott,	20	Strygniá	9
Pirez	Fránciszek,	210	Czerweá	18
Piscis	Marian,	139	Zwietniá	7
De Planis	Antoni,	412	Grudniá	23
Plaquet	Mikołay,	301	Wrześniá	22
Portus	Wincenty,	93	Lutego	23
Pozzolijs	Piott,	200	Czerweá	8
Pratenus	Sebastian,	254	Sierpniá	1
De Prato	Alfons,	398	Grudniá	8
Preskot	Kurbertus,	90	Lutego	20
Pulez	Klawdiusz,	183	Listopádá	23

# R E I E S T R.

Purchlewtnerus	Márek,	408	Grudniá	19
Puzzolus	Bartłomiej,	59	Stycznia	28

## R

	Rafał	Bartłomiej, fol. 9	Stycznia	6
De	Rassinger	Ignacy, 397	Grudnia	7
	Regalius	Paweł, 327	Pądzienika	17
	Renard	Edmund, 63	Stycznia	30
	Rener	Ierzy, 73	Lutego	6
De	Reyna	Mikołaj, 199	Czerwiec	7
	Reich	Melchior, 274	Stycznia	22
Le	Riche	Bonus, 208	Czerwiec	16
	Rioin	Paweł, 86	Lutego	16
	Riwaltá	Marek Antoni, 210	Czerwiec	18
De	Roa	Franciszek, 129	Marec	25
	Rodericius,	374	Lisopada	17
	Roderikus	7	Stycznia	5
	Rodrygwez	Alforn, 343	Pądzienika	31
		Franciszek, 85	Lutego	16
		duży, 171	Marc	10
		Walenty, 328	Pądzienika	19
	Róelofs	Tobiasz, 259	Stycznia	7
	Róger	Gerard, 289	Wrzesnia	9
	Romer	Andrzej, 393	Grudnia	3
	Rófner	Daniel, 151	Zwicznia	18
	Rostellus	Klawdiusz, 112	Marec	8
	Róteryk	Franciszek, 76	Lutego	9
		Kasper, 100	Lutego	26
	Rotificis	Mikołaj, 407	Grudnia	18
De	Roxas	Ignacy, 403		13
	Ruiz Didak	albo Iakub, 195	Czerwiec	3
		Ferdinand, 207		15
		Ian, 206		14
		Ludwik, 30	Stycznia	14

Ruperti



# R E I E S T R

Ruperti	Stefan,	55	Stęgniá	24
Rypiński	Ierzy,	419	Grudniá	30
Rzelonienfis	Wáwrzyniec	53	Stęgniá	22

## S

Sadamarzu	Káſper, fol.	212	Czerwek	20
Salazar	Piotr,	394	Grudniá	4
Salim	Ian Kámillus,	76	Lutego	9
Salodianus	Antoni Fauſtin,	226	Lipca	7
Salfedus	Ian,	23	Stęgniá	11
Saltemochius	Wilhelm,	80	Lutego	13
Sanchez	Bárlómiety,	139	Zwietniá	6
	Drugi	140		7
Sander	Adam	413	Grudniá	24
Sanier	Walenty	216	Czerwek	25
Sárawia	Jákub,	60	Stęgniá	29
Sartre	Michał,	131	Márcá	30
De la Sawlx	Máćiey,	387	Ziſtopáda	27
Sayto	Andrzej,	102	Lutego	28
Scaglione	Marcel,	419	Grudniá	31
Schacher	Kryſtian,	159	Zwietniá	26
Schaffner	Marćin,	219	Czerwek	30
Schelews	Ian,	382	Ziſtopáda	22
Schelling	Błażey,	193	Czerwek	1
Schipper	Vrban,	53	Stęgniá	22
Schmitt	Marćin,	334	Páſdzierniká	25
	Piotr,	400	Grudniá	10
Scholtz	Bárlómiety,	360	Ziſtopáda	5
Schwab	Antoni,	329	Páſdzierniká	20
Sedaciuſz	Tomaſz,	177	Márcá	15
Sedkowicz	Grzegorz,	187		25
De Seklin	Karol Filip,	222	Lipca	2
De Sequeira	Melchior,	56	Stęgniá	26
Será	Gonzálus,	131	Márcá	29

# R E I E S T R.

1. 2

Sewfrid	Ierzy,	135	Zwienia	2
Sewilla	Ian,	204	Czerwea	12
De Silva	Edvardus,	6	Szygnia	5
	Hieronym,	325	Pazdziernika	14
Simon	Franciszek,	251	Lipca	29
	drugi	293	Wrzesnia	12
Simonis	Ian Andrzej,	320	Pazdziernika	7
Sklarz	Maciey,	209	Czerwea	17
Skontrius	Ian Baptista,	369	Listopada	6
Skuder	Ian,	391	Grudnia	1
Skulter	Marcusz,	8	Szygnia	5
Skupski	Ian,	414	Grudnia	25
Slokiem		45	Szygnia	17
Sniatienis	Stanislaw,	331	Pazdziernika	22
Sorbatus	Prosper,	372	Listopada	14
■ Soria	Ian,	331	Pazdziernika	23
Sofa		413	Grudnia	24
Spinosa	Ian Baptista,	154	Zwienia	21
De Spinosa	Ian,	322	Pazdziernika	10
Staciusz	Reyner,	186	Mai	24
Stamfert	Ditmair,	255	Sierpnia	2
Steppebusz	Piotr,	286	Wrzesnia	4
Sterellus	Wawrzyniec,	411	Grudnia	22
Straws	Kasper,	379	Listopada	19
Stuber	Krysztof,	208	Czerwea	15
Sunteyner	Blażey,	189	Mai	23

## T

Taychiku	Mancyusz,	51	Szygnia	10
Tawff	Wincenty,	299	Wrzesnia	20
Telo	Alfons,	■	Szygnia	2
Teylercher	Adam,	295	Wrzesnia	15
Thenensis	Ian,	175	Mai	13
Theoclytus	Daniel,	309	Wrzesnia	27

Sbb

Theodo-

# R E I E S T R.

Theodorici	Ian,	54	Szygnia	24
Tibaldus		119	Marcia	16
Tilzman	Henryk,	410	Grudnia	21
Torrezila	Jakub,	157	Zwicznia	23
Truxillus	Franciszek,	58	Szygnia	28
Tristanus	Wawrzyniec,	10		6
Turrado	Ian,	296	Wrzesnia	16
Turriado	Michał,	328	Pozdierznia	18
Turrius	Ferdinand,	23	Szygnia	11
Tyrſchenbachius	Ierzy,	266	Sierpnia	17

# W

Wlenná	Alfons, fol.	235	Lipca	13
Wagner	Bartłomiej,	401	Grudnia	11
Walascus	Emmanuel,	232	Lipca	13
De Waldiwa	Michał,	403	Grudnia	13
Walencya	Alfons,	134	Zwicznia	1
Wanden eden	Ewerard,	164	Miaia	4
Warry	Mikołaj,	77	Lutego	10
Wasserat	Jakub,	414	Grudnia	26
De Wega	Piotr,	66	Lutego	1
Weininger	Michał,	208	Czerwea	15
Wellon	Piotr,	166	Miaia	6
Wenigius	Abram,	111	Marcia	8
Werden	Henryk,	92	Lutego	22
Werencia	Ian,	4	Szygnia	3
Wergiuſz	Paweł,	184	Miaia	22
Wiktor	Michał,	74	Lutego	7
à Willa-regali	Franciszek,	12	Szygnia	8
Winsperget	Ian,	3	Szygnia	2
Wogadus	Ignacy,	405	Grudnia	16
Woley	Klawdiusz,	213	Czerwea	22

Xyme-



# R E I S T R.

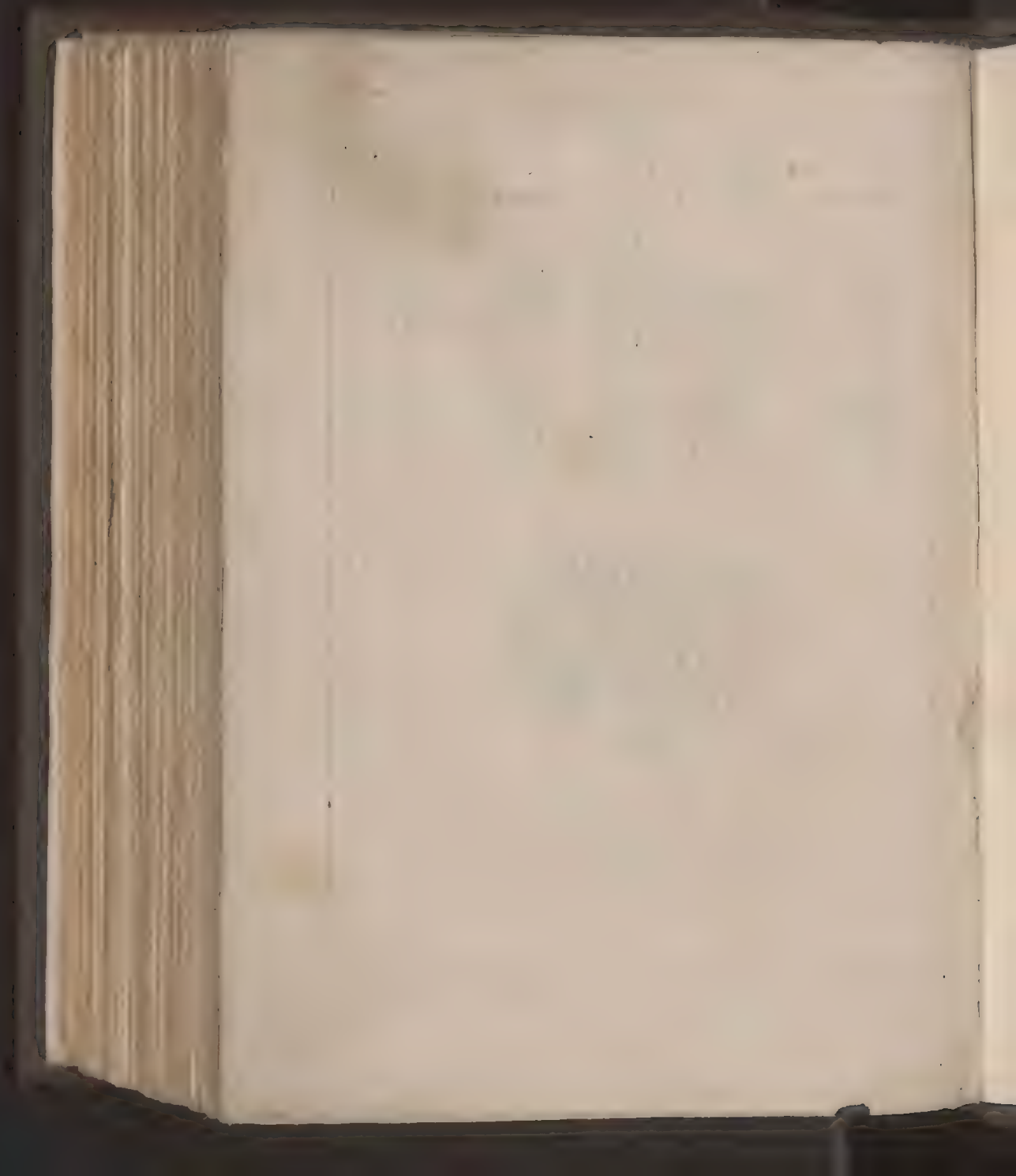
## X

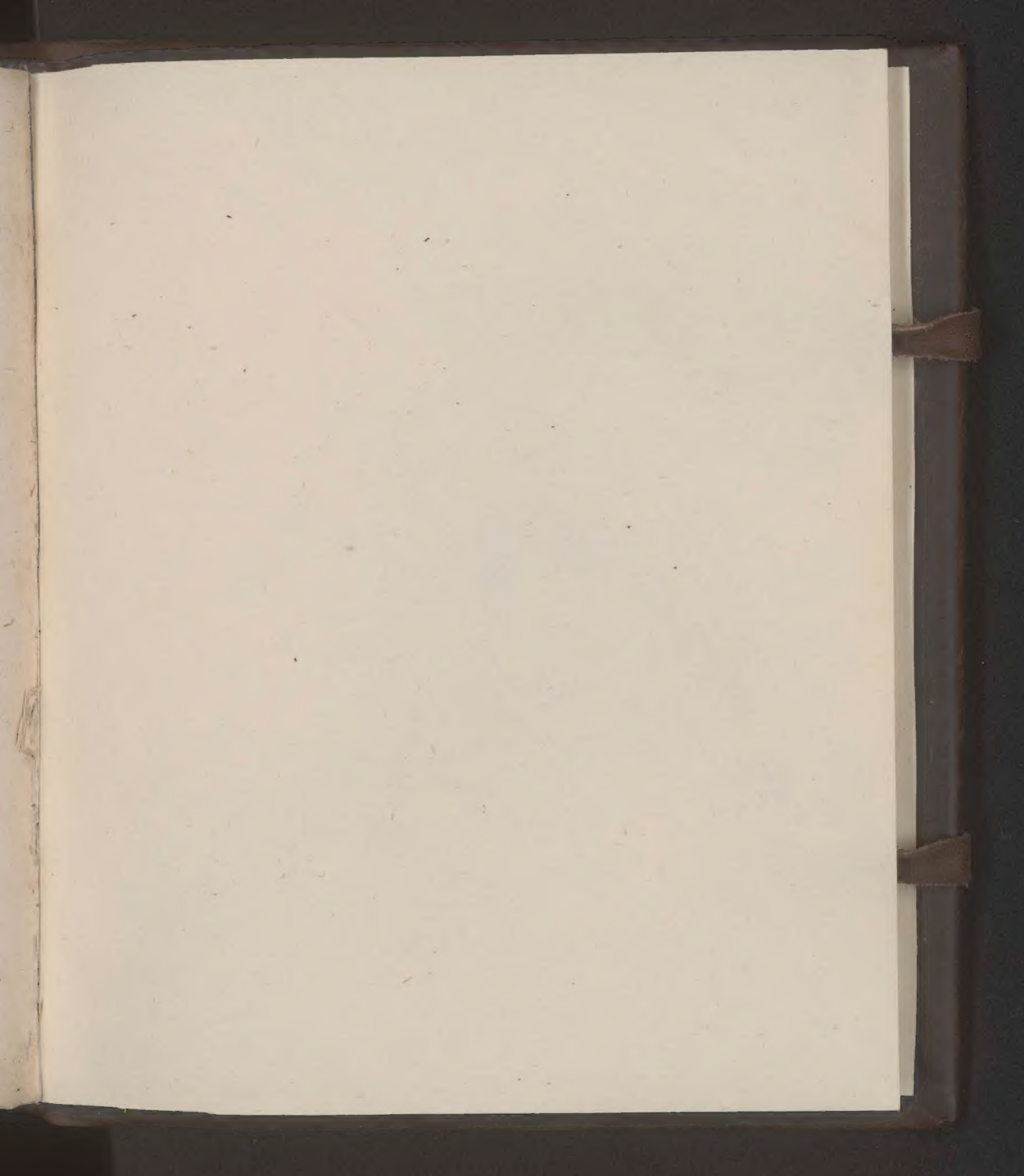
Xymenez Ian, fol. 94 Lutego 24

## Z

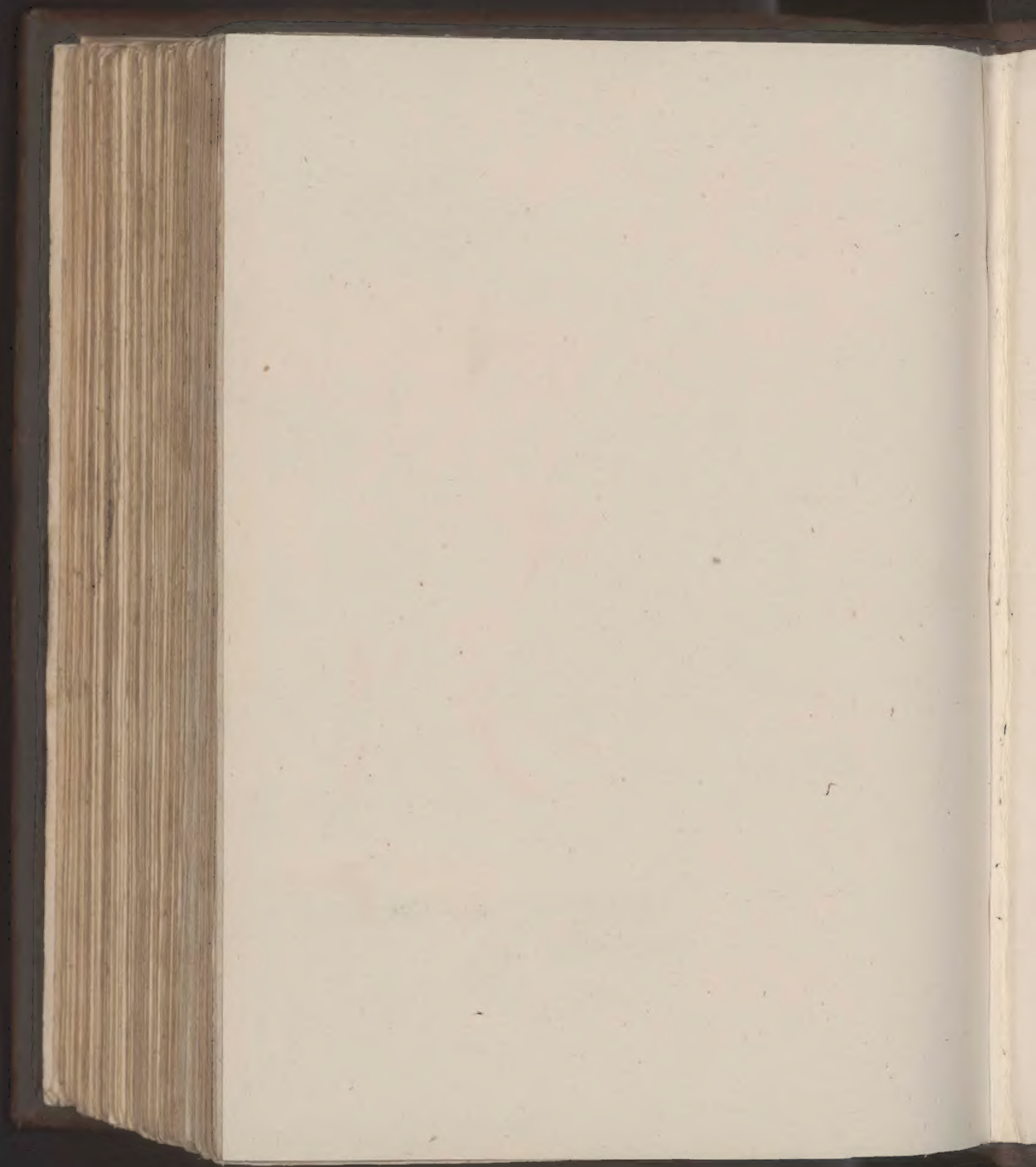
Zábalo	Dominik, fol. 170	Máá	9
Zebrak	Tobiasz, 45	Soygná	16
Zerkwelá	Didak, 293	Wzješniá	11
Zelozus	Kááper, 105	Márcá	3
Zeydlerus	Marćin, 263	Sierpniá	12
Zimmer	Antoni, 106	Márcá	3
Zurará	Stefan, 235	Lipcá	25











Oddział Konserwacji  
261000 BG  
2002 r.

